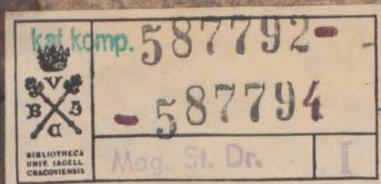






Pro Conventu nostro. Offert
Jh Ozwiski Capellanus Zwcauns
4. aprilis 1759

KAZANIA

Na Niedźiele całego Roku, y Swięta

Nauki wielce do zbawienia potrzebne

ZAWIERAJĄCE,

z Francuſkiego na Polſki język

PRZEŁOZONE

przez

X. JANA POSZAKOWSKIEGO Societatis JESU Teologa,

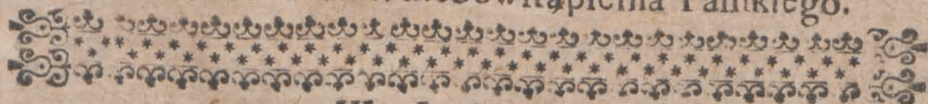
Na pomoc mającym ſtaranie koło Duſz

do druku

PODANE.
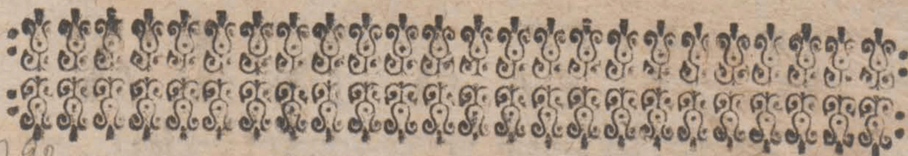
CZĘSC PIERWSZA

od Adwentu do Wniebowſtąpienia Pańſkiego.



W WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiey Soc: JESU Roku P. 1752.



APPROBATIO

Loci Ordinarii.
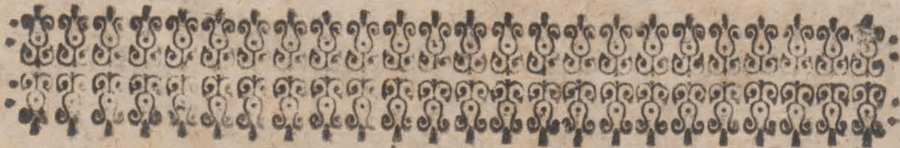
COnciones in Dominicas, & Festa polonicè conscriptas ab A. R. P. JOANNE POSZAKOWSKI Soc: JESU Theologo, in quibus Veritates & Doctrinæ Ecclesiæ Catholicæ, ac Professionis Christianæ obligationes methodô facilî, ac clarâ ad omnium captum explicantur, approbamus uti Zelô Apostolicô plenas, & eas commendamus Parochis & Concionatoribus Diœcesis Nostræ. Datt: Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali, die 15. Augusti 1752.

MICHAEL Episcopus Vilnensis *mpp.*

FACULTAS

Reverendi Patris Provincialis.

EGo JOANNES PORZECKI Societatis JESU Provinciæ Litvanæ Præpositus Provincialis, facta mihi potestate ab Adm: R. P. Nostro Ignatio Vice-Comite Præposito Generali Societatis JESU, facultatem concedo, ut, Conciones à P. JOANNE POSZAKOWSKI ejusdem Societatis Theologo ex Gallico in Polonicum idioma redditæ, atq; ab aliquot præfatæ Societatis Theologis revisæ, & approbatæ, typis mandentur. Si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datt. Vilnæ ad S. Ignat: 4. Maji 1752. Idem qui suprà *mpp.*





KAZANIE
Na Pierwſzą Niedźielę Adwentu.

Ludźie ſchnąć będą od ſtrachu. Luc. 21.

O Sądźie Boſkim.



KOśćioł Swięty Matka naſza o zbawienie Synow ſwoich troſkliwa, na początku roku Kośćielnego, ktory śię od Adwentu poczyna, przekłada nam Sąd Boſki, abyśmy o nim pilnie rozmyślali. Nic nie maſz ſtraſznieyſzego nad Sąd Boſki: przeto Kośćioł Swięty wzbudza nas do świętego ſtrachu y zbawienney bojaźni, ktoraby nas ocućiła z niebeſpiecznego letargu y pobudźiła do powſtania z grzechow y nałogow naſzych.

Prawdać to, że gdybyśmy my Chrześćianie rządźili śię świa-

tłem rozumu y wiary, doſtateczn ąby była pobudką ſama Dobroć Boſka, ażebyśmy Boga z całego ſerca naſzego kochali, Jemu ſłużyli, y przykazania Jego wiernie wypełniali. Bo ſam rozum y wiara święta nas uczy, że Bog nieſkończenie y ſam w ſobie y ku nam jeſt dobry: toć godźien jeſt wſzelkiey miłośći y uſługi naſzey. Ale że Kośćioł Swięty Matka naſza widźi naſzę ſłabość, przeto do niey śię ſpuſzcza: wie bowiem, że wielu jeſt Synow jey takich, ktorzy prędzey śię dają pociągnąć do dobrego bojaźnią karania, niż miłośćią ſłuſznośći. Idźmyż dźiś za przykładem Matki naſzey Kośćioła Chryſtuſowego, á nauczmy śię bać śię, ażeby ta bojaźń przygotowała nas do miłośći Boſkiey. Na ten koniec,

Moje przedśięwźięćie abo intencya jeſt, przełożyć wam ſtraſzny Sąd Pańſki; ktorego dwie okoliczności mnie śię zdają być nayokropnieyſze y nayſtraſznieyſze. Pierwſza: iż Bog nas będźie ſądźił, to jeſt: że Bog nas będźie examinował abo roſtrząſał całe życie naſze. Druga: że Bog wyda na nas dekret. Obie te okolicznośći ſtraſzne! Bog będźie nas ſądźił, Bog na nas wyda dekret, będą materią mowy mojey w dwoch częśćiach kazania. *Ad majorem DEI gloriam* y na zbawienny naſz poſtrach.

PIERWSZA CZĘSC.

JEſt to nieomylna z wiary prawda, że Bog na końcu wiekow przyidźie ſądźić wſzyſtkich ludźi. Tę prawdę tyle razy wyznawamy, ile razy mowiemy Skład Apoſtolſki, wierząc między inſzemi artykułami y ten: *Ztamtąd ma przyiść ſądźić żywych y umarłych.* Ale nim jeſzcze ten czas przyidźie; przy śmierći naſzey będźiem ſądzeni. Dwa bowiem ſą Sądy Boſkie: jeden powſzechny, drugi ſzczegulny. Sąd powſzechny będźie śię odprawował

wał na końcu wiekow: Natenczas będą zgromadzeni wszyscy ludźie: natenczas cnota publicznie będźie uczczona á grzech publicznie będźie skarany: natenczas obaczym, że nie darmo ludźie służyli Bogu. Natenczas śię pokaże, że grzech nie uydźie kary.

Krom Sądu powszechnego, jest też Sąd szczegulny, osobny, abo partykularny, ktory śię będźie odprawował wszczegulnośći przy śmierći każdego, kiedy dusza rozłączona z ćiałem pierwszego momentu stanie przed Bogiem. Natenczas los szczęśćia abo nieszczęśćia naszego niepowetowanie padnie. *Eccl:* 11. *V.* 3. *Jeśli drzewo upadnie ku południowi, abo ku pułnocy, na ktorymkolwiek mieyscu padnie, tam zostanie,* jako mowi Mędrzec.

To prawo stanąć przed Bogiem, jest prawo powszechne dla wszystkich: żaden człowiek nie może od niego wyłamać śię abo śię wymowić, jako naucza S. Paweł Apostoł 2. *Cor.* 5. *V.* 10. *Wszyscy muśiemy okazać śię przed Trybunałem Chrystusowym, aby każdy odniosł to, co należy dobrym abo złym sprawom, ktore dźiałał za żywota, kiedy był przyodźiany ćiałem.* Wszyscy, á wszyscy muśiemy okazać śię ani wy, ani ja, ani żaden człowiek od tego prawa nie może być wyjęty, *ażeby każdy odebrał według spraw swoich złych, abo dobrych:* Widźićie, na co śię naywyższy Sędźia będźie zapatrował! *Poki był przyobleczony ćiałem:* Czas tego żyćia w ćiele, jest nam udźielony do dźiałania; po tym żyćiu, już więcey czasu nie masz.

Na sądach źiemskich Sędźiowie wypytywają śię o prawdźie, słuchają świadkow, naznaczają inkwizycye na mieyscach przewinienia Obżałowanego: á ztym wszystkim częstokroć z prawdą śię mijają, oney nie dochodzą, fałszywe świadectwa gurują, prawda upada, przestępstwo ukryte zostaje niewiadomośćią. Sędźia zaś, przed ktorym mamy wszyscy stanąć, nie potrzebuje ani świadkow, ani inkwizycyi: jego nieskończona mądrość wszystko wie, wszystko widźi, wszystko przenika by w naygrubszych ćiemnośćiach co śię pokrywało.

Na Niedźielę I. Adwentu.

Widźiałem, prawi, Jan S. *Apoc:20. V. 12. tron wielki, biały, á na nim śiedzącego, przed ktorego obliczem uciekła źiemia, y niebo, y widźiałem umarłe, wielkie y małe, ſtojące przed oblicznośćią tronu, á kśięgi otworzone: y drugą kśięgę otworzoną, ktora jeſt żywota: y oſądzono umarłe z tego, co napiſano było w onych kśięgach wedle uczynkow ich.* Wſzyſtko jeſt napiſano w kśięgach Zbawićiela wielkim charakterem, ktory śię nie może wyſkrobać, abo wygładźić. Te kśięgi ſą to Mądrość nieſkończona Boſka, ktora wſzyſtkie ſprawy naſze rzetelnie widźi, nieſkończenie jaśniey, niż my ſami poznawamy.

Z tych kśiąg nas Bog będźie ſądźił według prawa ſwego, ktore według Proroka *Pſ. 18. V. 8. jeſt czyſte, nawracające duſze, świadectwo Pańſkie wierne.* To prawo Boſkie jeſt owym przećiwnikiem naſzym, o ktorym Syn Boży nam mowi *Matt: 5. V. 25. Zgodź śię z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś z nim jeſt w drodze; by ćię ſnadź przećiwnik nie podał Sędźiemu, á Sędźiaby ćię podał Słudze, ſprawiedliwośći á byłbyś wrzucon do ćiemnicy.* Prawo Boſkie jeſt nazwane naſzym przećiwnikiem:bo one jeſt przećiwne naſzym ſkłonnośćiom.

Napomina tedy nas Syn Boży, ażebyśmy śię zgodźili z tym przećiwnikiem naſzym: Co my natenczas czyniemy, kiedy cale prawu Boſkiemu poddajemy śię, czyniąc to ze wſzelką pilnośćią, cokolwiek nam ono przepiſuje. Ci, ktorzy w drodze żyćia tego doczeſnego nie zgadzają śię z tym przećiwnikiem, to jeſt: Ci, ktorzy ſprzećiwiają śię Prawu Boſkiemu, będą ſądzeni przez to ſamo prawo, jako twierdźi ſam Zbawićiel *Joan: 12. V. 48. Słowa, ktorem mowił, te ſądźić będą tego*, ktory śię z niemi nie zgadzał. Obaczmyż teraz, co ma w ſobie to Prawo, y co w nim czytamy?

Naypierwiey Bog na ſądźie ſwoim będźie wyćiągał po nas rachunku z ſerca naſzego: Prawo Boſkie mowi: *Będźieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca ſwego.* Prawo tedy Boſkie

ſkie zakazuje nam kleić ſerce naſze do rzeczy źiemſkich. My jeſteśmy w tym życiu, jako na mieyſcu wygnania, Oyczyzną naſzą jeſt niebo. Kochać śię w rzeczach źiemſkich, jeſt to kochać ſwoje pęta, y ſwoje wygnanie. Sama Oyczyzna niebieſka, á w niey ſam Bog godźien jeſt tego, aby całe ſerce naſze opanował, y pośiadł.

Będźiemy ſądzeni z złego zażywania z tak wielu łaſk y dobrodźieyſtw, ktore Dobroć Boſka na nas hoynie wylała. Jak wiele mieliśmy natchnienia do pobożnego, świątobliwego życia, do pokuty, do uczęſzczania do świętych Sakramentow, do nawrocenia śię z całego ſerca do Boga, á my tym natchnieniom Ducha świętego ſprzećiwiliśmy śię?

Potym naſtąpi wielki rejeſtr złego zażywania rzeczy świętych. Jak wiele razy ſłuchaliśmy Mſzy świętey bez pilnośći, bez attencyi, bez uſzanowania nayświętſzego Sakramentu, będąc całym ſercem y całą myślą zanurzeni w rzeczach doczeſnych. Kapłan u Ołtarza ſtojąc, nadaremno śpiewał *Sursum corda*, W gorę podnoście ſerca waſze, á naſze ſerca przyklejone były do źiemi, nie mogliśmy wprawdźie odpowiedźieć: *Mamy one podnieśione do Pana.* Jak wiele razy mieliśmy w ſercach naſzych żądzę y pragnienie pomſty nad nieprzyjaćielami naſzemi podtenczas: kiedy przy Mſzy świętey Kapłan podnaſzał y prezentował BOGU tę Ofiarę, ktora była ofiarowana na krzyżu nawet y za tych, ktorzy nayokrutniey-ſze Chryſtuſowi zadawali męki, nayſromotnieyſze wyrządzali zelżywośći.

Jakośmy przyſtępowali do Swiętych Sakramentow? czy mieliśmy na ſpowiedźi mocne przedśięwźięcie nigdy nie wracać śię do grzechow? Napominają nas Kapłani częſto uczęſzczać do Swiętych Sakramentow, ale potrzeba do nich przyſtępować z dobrą dyſpozycyą, z należytym przygotowaniem, z ſzczerym żalem za grzechy,

z zupełnym

ż zupełnym wyznaniem grzechow swoich przed Kapłanem. Jeżeli kto między nami znayduje śię taki, ktorego wstyd odćiąga od zupełney spowiedźi, od szczerego wyznania ułomnośći swoich, o jaki będźie miał wstyd na Sądźie Boskim, będąc przekonany w tym przed całym światem, czego nie śmiał wyznać przed jednym człowiekiem.

Będźiemy sądzeni według prawa Boskiego: á co mowi prawo Boskie? *Nie będźiesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.* Ja tu nie mowię o bluźniercach, o tych, ktorzy śię zapisują y oddają czartu, ktorzy szatanowi oddają swoję żonę, swoje dźieći, swoje bydlęta, y insze stworzenia Boskie, one przeklinając: Boday ćię wszyscy djabli wźięli. Ale tylko na tym śię zastanawiam, co niemal już u nas między ludźmi we zwyczay poszło. Są bowiem tacy, ktorzy prawie nie otworzą gęby bez jakiey przyśięgi. Przyśięga na to jest u ludźi wźięta, aby jey wierzono: á ći, ktorzy ustawicznie przyśięgają, nie godni są, aby im wierzono: bo jako temu wierzyć, ktory wiary nie dotrzymuje Bogu, y nie jest wiernym w zachowaniu prawa jego. A jakież prawo jest Boskie, według ktorego będźiem sądzeni?, o to Zbawićiel mowi *Matt:* 5. *V.* 33. ad 38. *Słyszeliśćie, iż powiedźiano starym: Nie będźiesz krzywoprzyśięgał; ale oddasz Panu przyśięgi twoje: á ja wam powiadam, abyśćie zgoła nie przyśięgali, ani na niebo, gdyż jest Stolica Boża; ani na źiemię, abowiem jest podnożkiem nog jego; ani na Jeruzalem, abowiem jest miasto wielkiego Krola; ani na głowę twoję będźiesz przyśięgał, abowiem nie możesz uczynić jednego włosa białym abo czarnym. Niechayże mowa wasza będźie: jest, jest: nie, nie. A co nad to więcey jest, od złego jest.*

Będźiemy sądzeni według prawa Boskiego: á co prawo Boskie mowi? *Pamiętay, abyś dźień święty święćił.* Y toż to jest święćić dni Pańskie, w nie kupczyć, handle prowadźić: Nie spotkasz w dźień

Swięty, tylko drwa, tárćice, śiano, zbożena przedaż wiożących; á pytay śię ich, czy będą w kośćiele, czy będą ſłuchać Mſzy Swiętey, kazania? bynamniey: Wolą oni iść do karczmy, niż do kośćioła; wolą ten groſz, ktory zyſkali, przepić w karczmie, niżeli duſzę ſwoję pośilić pokarmem niebieſkim w kośćiele. Lecz niech tacy uważają, że przez to trojakim grzechem Pana Boga obrażają: naprzod: obżarſtwem przez zbyteczne pijańſtwo. Powtore: kradźieżą, bo tacy kradną ſwojey żenie, ſwoim dźiećiom, ktore prawie mrą z głodu w oſtatnim niedoſtatku. Po trzecie: nie uſzanowaniem dnia świętego: Swięta ſą poświęcone Bogu, á oni je oddają czartu.

Będźiemy ſądzeni według prawa Boſkiego: Co mowi Prawo? O to mowi, że nie tylko *nie będźieſz zabijał:* ale też przydaje Zbawićiel *Matt:* 5. *W*. 44. *A ja wam powiadam: Miłuyćie nieprzyjaćioły waſze; dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlćie śię za temi, ktorzy was prześladują y potwarzają; abyśćie byli Synami Oyca waſzego, ktory jeſt w niebieśiech, ktory ſłońcu ſwemu dopuſzcza wſchodźić na złe y dobre, y ſpuſzcza deſzcz na ſprawiedliwe y nieſprawiedliwe. Abowiem jeślibyśćie miłowali tylko te, co was miłują, coż za zapłatę mieć będźiećie? azaż y jawnogrzeſznicy tego nie czynią. A jeślibyśćie pozdrawiali tylko braćią waſzę, coż więcey czynićie nad Pogan? azaż y Poganie tego nie czynią?* Jeśli tedy nie złorzeczemy tylko tym, ktorzy nam nie złorzeczą; jeśli nie przeklinamy tylko tych, ktorzy nam żadney krzywdy, obelgi, zelżywośći nie uczynili, coż my jeſteśmy? odpowiadam według nauki Zbawićiela, jeſteśmy uczćiwemi Poganinami: bo y jawnogrzeſznicy y poganie toż czynią. Surowo tedy będźiemy ſądzeni, jeśli złorzeczącym złorzeczeniem, á nie łagodnośćią będźiem odpowiadali; jeśli krzywdę nam czyniącym wet za wet będźiem oddawali.

A coż mowić o przykazaniu Boſkim ſzoſtym: *Nie cudzołoż?* jaki

z niego

ż niego trzeba będźie naywyższemu Sędźiemu rachunek oddać! Nie rozumieyćie, że według tego prawa będą sądzeni tylko cudzołożniey, porubcy, kaźirodzcy y inni, ktorzy wszeteczeństwem plugawym smarowali śię za żyćia; trzeba będźie rachunek oddać ze wszystkich słow, ze wszystkich dyskursow niewstydliwych: Natenczas poznaćie złość waszych wszetecznych rozmow, waszych plugawych piosnek, ktore waszę y słuchających plugawiły imaginacyą, nabijały plugawemi myślami fantazyą. A coż mowić o waszych tańcach z lubieżnym dotykaniem inszey płći? Co mowić o pokątnych rozmowach, ktore młodźieńcy toczą z młodemi panienkami, á panienki rade słuchają. O wszystkim tym trzeba będźie oddać śćisły rachunek naywyższemu Sędźiemu, ktoremu to wszystko niesłkończenie śię nie podoba, ktory tak zamiłował czystość, że nie z inszey chćiał narodźić śię Matki, tylko z przenayczystszey Panny.

Będźiem sądzeni według prawa Boskiego: á coż mowi prawo? *Nie kradniy*. Podobno z was nie jeden śię w sercu ćieszy: Chwała Bogu! ja według tego prawa nie będę sądzony: bom ni komu żadney rzeczy nie ukradł: ale niech weyrzy lepiey w sumnienie swoje, jeżeli w czym bliźniego swego nie ukrzywdźił w kupnie, abo w przedaży? jeśli złego towaru za dobry nie przedał? jeżeli nad słusznosć odkupującego nie wźiął? jeżeli miary, abo wagi nie szałował? jeżeli najemnikom za robotę wcześnie zapłaćił? jeżeli kreditorom długi oddał? Co robi u ćiebie ta, abo owa rzecz cudza? czemu nie oddajesz jey, komu należy? Czy to odkładasz do Sądu Bożego, na ktorym z wieczną zgubą twoją nie będźie czasu wroćić.

Posłuchayćie jeszcze, co mowi prawo Boskie? *Nie mow fałszywego świadectwa przećiwko bliźniemu twemu:* y na drugim mieyscu mowi Pismo święte *Apoc:* 22. *V*. 15. *Precz z nieba każdy, ktory kocha y czyni kłamstwo*. Y S. Paweł mowi 1. *Cor:* 6. *V*. 9. *Aza nie*

wiećie iż niesprawiedliwi nie odźiedźiczą krolestwa niebieskiego? Nie mylćie śię, ani złodźieje, ani złorzeczący nie odźierżą dźiedźictwa krolestwa niebieskiego. Ale rzecze kto z was: ja nigdy nie złorzeczę. A jako to śmiesz mowić przed Panem Bogiem, kiedy w dyszkursach twoich niemal zawsze źle gadasz o bliźnich twoich? Rzeczesz: ja prawdę mowię. To nie jesteś potwarcą,mowiąc prawdę, ale y prawdę mowiąc, złorzeczysz, kiedy bliźniego osławiasz: ta jest rożność złorzeczeństwa y potwarzy, że może kto y prawdę mowiąc, złorzeczyć: Potwarca zaś wynayduje, y zarzuca bliźniemu fałszywy występek, chcąc go zelżyć, y pomśćić śię nad nim.

A coż mowić o inszych grzechach, ktore są napisane w Kśięgze gniewu Pańskiego? Owe to mruczenia, zwady, swary, niezgody, nienawiśći, gniewy,popędliwośći do bićia, przeklęctwa, pijaństwa, y inne, ktorych nie można zliczyć. Sprawiedliwi ludźie, ktorzy całe żyćie na świątobliwośći, na służbie Boskiey chwalebnie przepędźili, boją śię sądu Boskiego. *Væ etiam laudabili vitæ hominum, si remotâ misericordiâ discutias eam.* Mowi S. Augustyn *lib:* 9. *Conf.cap.* 13. Biada y nienagannemu żyćiu, jeśli ono będźiesz rostrząsał Panie, oddaliwszy swe miłośierdźie. A tobie grzesźniku, jak nie ma być strasźny ten sąd, na ktorym wszystko wiedzący, y widzący Sędźia będźie rostrząsał całe żyćie twoje, niemal całe w grzechach przepędzone.

WTORA CZĘSC.

Podźmy już do dekretu Sędźiego, ktory będźie ferował na niesprawiedliwych, ktorzy w grzechu śmiertelnym bez pokuty z tym śię światem rozstali. Ten dekret tak będźie strasźny niezbożnym, że chcąc uyść słuchania onego, wołać *będą do gor: przywalćie nas, y do pagorkow: przykryićie nas*, jako asekuruje sam Zbawićiel *Luc.* 23. ℣. 30. Ale śię gdźie skryją grzesźnicy od sprawiedliwey Ręki Boskiey? *Choćbym wstąpił do nieba,* mowi Prorok *Ps.* 138. ℣. 8. *tam ty jesteś;* choćbym *zstąpił do piekła,y tam ty jesteś przytomny.*

Ale rzeczeſz grzeſzniku: JEZUS jeſt miłośierny, użali śię nad nami: wſzak on za nas na krzyżu okrutną śmierć podjął, on za grzechy naſze, nieſkończoney ceny Krew ſwą Boſką przelał, y ſprawiedliwośći Boſkiey y nader obfićie dość uczynił. To było niebożę tę nieſkończoną cenę zaſług Chryſtuſowych ſobie applikować przez Swięte Sakramenta, przez prawdźiwy żal za grzechy, przez ſzczerą ſpowiedź, przez abſolucyą Kapłańſką; natenczas już Sakramenta uſtaną, nie będźie natenczas łaſki, ale ſprawiedliwośći, nic inſzego natenczas od Sprawiedliwego Sędźiego nie uſłyſzyſz, tylko owgromktorym ſamże Zbawićiel groźi *Luc:* 13. *V.* 27. *Nie znam was, zkąd jeśćie! odſtąpćie ode mnie wſzyſcy robotnicy nieprawośći.*

Ale rzeczeſz: ja natenczas rzewnie będę płakał: lecz twoje łzy natenczas nie pożyteczne będą; rzeczeſz: to śię udam po przeważną przyczynę do Matki Boſkiey, y innych Swiętych Kochankow Boſkich! lecz natenczas y ich przyczyna uſtanie: nie czas przyczynić śię za kim, kiedy Sędźia nie chce ſłuchać: nie czas śiać, kiedy przyſzedł czas żąć. Co rozumiećie, jaka dyſpozycya, jakie położenie będźie owych śmiałych ludźi, ktorych nic nie zaſtraſzy? czy natenczas oſtoi śię ta śmiałość, kiedy będźie odrzucon od Boga, oddalon od Boga? O karo nad wſzyſtkie kary naywiękſza być odrzuconym od Boga, oddalonym od Boga! Nieſkończenie mnieyſza jeſt kara gorzeć wiecznie w piekle, niż być odrzuconym od Boga, oddalonym od widzenia Twarzy Boſkiey, á nie tylko być oddalonym od widzenia, y miłowania Boga, ale jeſzcze być przeklętym od Boga: *Matt.* 25. *V.* 41. *Idźćie przeklęći w ogień wieczny!*

Natenczas potępieńcze, będźieſz lamentował z owym Ewangelicznym bogaczem *Luc.* 16. *V.* 24. *Cierpię męki w tym płomieniu!* A długoż będźieſz ćierpiał? odpowieſz: na wieki! O przepaśći niezgruntowana! o przepaśći, w ktorey rozum y imaginacya pogrąża śię y uſtaje! Gdyby ptaſzek w co tyśiąc lat przenaſzał po jednym ziarnku piaſku morſkiego, kiedybykolwiek wybrał cały piaſek morſki:

ſki: á potępieńca męka y natenczas nie tylko nie będźie ſkończona, ale tylko ledwo zaczęta.

Widźićie grzeſznicy, w jakie niebeſpieczeńſtwo wdawaćie śię, kiedy na grzech śmiertelny odważaćie śię w tym żyćiu, ktore jako ćień przemija. Sprawuyćież śię teraz tak, jakbyśćie ſprawować śię życzyli na ſądźie Boſkim. Czyńćie mocne przedśięwźięćia, y święte rezolucye: *Naprzod:* Przed każdą akcyą, abo ſprawą znaczniey ſzą pomyślić ſobie: Stanę ja ſwego czaſu przed Bogiem, ktory mię będźie ſądźił ze wſzyſtkich moich akcyi, w ſzczegulnośći y z tey, ktorą chcę począć. *Powtore:* Być zawſze gotowym na ſąd Boſki, bo nie wiemy dnia, ani godźiny, kiedy Syn Człowieczy przyidźie. Czy jeſteśże teraz Chrześćianinie, gotow ſtanąć przed Bogiem na ſąd. Weyrzyi dobrze w ſwe ſumnienie, á jeśli rzeczeſz: prawdać, że teraz nie jeſtem gotow, ale śię będę gotował: á kiedy, nim śię przygotujeſz, każą ći ſtanąć na ſąd przed Bogiem, co z ćiebie będźie? *Potrzećie:* Mocno poſtanowić świątobliwie żyć, Przykazania Boſkie pełnić, w dobrych uczynkach śię ćwiczyć, bo na tym ſądźie nikt ſprawy twojey nie utrzyma, tylko dobre uczynki.

Poki tedy na tym świećie żyjemy, robmy, pracuymy, czas nam pozwolony, na pobożnośći, y dobrych uczynkach trawmy, profituymy z łaſk Boſkich, ktore JEZUS Chryſtus hoynie w tym żyćiu na nas wylewa, aby naywyżſzy Sędźia w nas ſwe dary koronował, policzając nas w błogoſławioney wiecznośći między wybranemi ſwojemi.

K A Z A N I E

Na Niedźielę wtorą Adwentu.

Jan w więźieniu *Matt.* II.

o ćierpliwośći w utrapieniu.

CO to za Człowiek był, o ktorym świadczy dźiśieyſza Ewangelia,

że był wtrącony do więźienia? Czy to był Człowiek jaki, ktory grzechami swemi zśćiągnął na śię gniew Boski? ktory zbrodniami ćięszkiemi zasłużył na tę karę? Uchoway Boże o tym y pomyślić. Był to Jan Chrzćićiel, Swięty nad innych Swiętych, ktorego sam Pan Chrystus wyniosł nad Prorokow: *plùs quàm Propheta*, ktorego sam Zbawićiel zrownał z Anjołami, gdy upewnia nas, że o nim Bog Oćiec mowił do Syna swego przedwiecznego *Malach.* 3. *V.* 1. *Oto ja posyłam Anjoła mego przed Obliczem twoim, ktory zgotuje drogę twą przed tobą.* Nakoniec ten to był Jan, *nad ktorego*, za świadectwem samey przedwieczney Prawdy, *między synami niewiast, większy nie powstał.* A jednak ten tak Swięty Człowiek ćierpi śćisłe więźienie, ponośi kaydany. Wie o tym JEZUS, á temu nie przeszkadza: daje wielkie Janowi pochwały, á jednak z więzow go nie uwalnia, luboby mogł, gdyby chćiał. Ale y sam S. Jan nie chćiałby być uwolniony z tych więzow, bo wie dobrze, jak wielkie pożytki przynośi ten stan, w ktorym człowiek dla Boga ćierpi.

A co z tego postępku, z tego procederu Chrystusa Pana ku Janowi Swiętemu wnieść mamy? oto to: że pożyteczna rzecz jest człowiekowi na tym świećie ćierpieć, ponieważ Przyjaćiele Boscy, Kochankowie Boscy ćwiczeni byli przez utrapienia, przez ponoszenie boleśći, y trudow; z ktorych abyśmy dobrze profitowali, trzeba dobrze uważyć: jakie S. Jan miał dyspozycye w swoich więzach, ażebyśmy my w podobnych okazyach, jego naśladowali. Swięty Jan w więźieniu pamięta na Chrystusa, S. Jan w więźieniu trzyma śię statku ćierpliwośći. S. Jan pamięta na JEZUSA w więźieniu, kiedy ztamtąd posyła do niego uczniow swoich: trzyma śię statku ćierpliwośći, bo o nim Zbawićiel świadczy: że *nie był podobny do trzćiny chwiejącey śię od wiatru.* Te to są dwie dyspozycye, ktore Chrześćianin powinien mieć w utrapieniach tego żyćia, ażeby z nich odniosł pożytek. *Naprzod:* powinien pamiętać na Chrystusa Pana. Powtore: powinien trzymać śię statku ćierpliwośći.

PIER-

Na Niedźielę II. Adwentu.

PIERWSZA CZĘSC.

DZiwna rzecz komuby śię być zdała, że S. Jan z więźienia wysyła do JEZUSA Uczniow swoich, pytając śię: *Czy ty jesteś ten, ktory miał przyiść, czy kogo inszego mamy oczekiwać?* Wszak S. Jan dobrze wiedźiał, że Pan JEZUS był prawdźiwym Messyaszem od Boga jeszcze w Raju przyobiecanym, od Prorokow przepowiedźianym, że on á nie inszy jest zesłany z nieba na okup świata: sam bowiem słyszał, gdy go Chrzćił, głos Oyca Przedwiecznego: *że ten jest Syn moy ukochany, w ktorym naywiększe mam upodobanie: jego słuchaycie.* Onże sam wyświadczył przed ludem, skazując na JEZUSA: *Oto Baranek Boży, oto, ktory gładźi grzech świata, onże wyświadczył: że ten jest Syn Boży. Joan:* 1. *V.* 34. A na coż teraz będąc w więźieniu, przez Uczniow śię pyta: Czy ty jesteś owym Messyaszem, ktory miał na ten świat przyiść, czy kogo innego mamy jeszcze czekać?

Wiedźiał dobrze Jan S. że JEZUS Chrystus jest Zbawićielem świata, ktory miał przyiść z nieba, y że innego nie trzeba czekać; posyła jednak do JEZUSA, Uczniow swoich, z gorliwośći ku Zbawićielowi Panu, ażeby y oni go doskonale poznali. Swiadczy Ewangelia, że Zbawićiel nasz w przytomnośći Uczniow Janowych, wiele uczynił cudow, y przez te cuda dostateczną Janowi dał odpowiedź: Wy, prawi, pytaćie śię, jeżeli ja jestem Messyaszem, ktory miał przyiść, czy też maćie inszego czekać? *Idźćież, powiedzćie Janowi to, cośćie słyszeli, y widźieli, że ślepi widzą, głuśi słyszą, chromi chodzą, trędowaći oczyśćiają śię, umarli zmartwychwstają, ubodzy przyimują Ewangelią.* Sliczny sposob odpowiadania barźiey przez uczynki, niż przez słowa. Tę mając odpowiedź Jan Swięty, doskonale doszedł do końca intencyi swoich, ktory był ten: ażeby Uczniowie jego doskonale poznali, jako on sam doskonale poznawał, że Pan JEZUS był tym Messyaszem, ktory miał przyiść, y że innego nie trzeba czekać.

Na Niedźielę II. Adwentu.

Widźićie, że S. Jan zawſze miał gorliwość ku Panu JEZUSOWI w ſwoich więzach: Więzy jego bynamniey nie umnieyſzyły żądzy jego, ktorą miał, ażeby wſzyſcy poznali Zbawićiela świata, ale raczey ją pomnożyły. Y tak w Swiętym Janie Więźniu mamy wzor y modeluſz, na ktory zapatrując śię, możemy zebrać nam wielkie pożytki w utrapieniach tego żyćia. Gdy tedy P. Bog przepuśći na nas jaki krzyżyk, utrapienie, dolegliwość, ſromotę, hańbę, abo cokolwiek nam przećiwnego, w pośrzodku utrapienia naſzego, pamiętaymy na JEZUSA. A naprzod pamiętaymy na jego naukę, powtore pamiętaymy na jego przykład, potrzećie pamiętaymy na jego obietnice. JEZUS Chryſtus nauczył: że błogoſławieni ſą ći, ktorzy ćierpią dla ſprawiedliwośći, to jego nauka! JEZUS Chryſtus całe życie ſwe prowadźił w utrapieniu, w prześladowaniu, y zakończył je w okrutnych mękach: to jego dla nas przykład! JEZUS Chryſtus przyobiecał wielką nagrodę tym, ktorzy z miłośći ku niemu ćierpią, to jego obietnice.

Zaczniymy od nauki JEZUSOWEY, y poſłuchaymy, jaką nam przekłada! Czy mowi Zbawićiel: błogoſławieni ſą bogacze! błogoſławieni ſą ći, ktorzy według pomyſłu ſwego żyją! błogoſławieni ſą ći, ktorzy ſą wolni od pracy, od boleśći, y od wſzelakiego utrapienia! błogoſławieni ſą ći, ktorzy w roſkoſzach, w delicyach, y we wſzelkich wygodach żyćie ſwe prowadzą! Ta jeſt ewangelia świata, ktory będąc wielkim nieprzyjaćielem Chryſtuſowym, cale mu przećiwną podaje naukę. A komuż mamy wierzyć, czy światu, czy Chryſtuſowi? Jeżeli chcemy wierzyć Chryſtuſowi, poſłuchaymy, jako on nas naucza: Oto mowi *Matt:* 5. *V.* 10. *Błogoſławieni, ktorzy ćierpią prześladowanie dla ſprawiedliwośći: abowiem ich jeſt Krolestwo niebieſkie. Błogoſławieni jeſteśćie, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mowić wſzyſtko złe przećiwko wam, kłamiąc dla mnie: Raduyćie śię y weſelćie śię, abowiem zapłata waſza obfita jeſt w niebie, bo tak prześladowali Prorokow, ktorzy przed wami byli.*

Syn

Na Niedźielę II. Adwentu.

Syn Boży nie kontentował śię przełożyć swoję naukę, ale jeszcze chćiał wyraźnie zepsować, zruinować przećiwne świata zdanie, lubo ono samo upada przez przećiwną naukę Chrystusową: *Luc:* 6. *V.* 10. *Błogosławieni są ubodzy*, bo to ztąd idźie, że nędzni, biedni są bogacze! Chćiał jednak Chrystus wyraźnemi słowy potępić zdanie świata, gdy mowi *Luc:* 6. *V.* 24. *Biada wam bogaczom, bo już maćie poćiechę waszę! Biada wam, ktorzyśćie śię nasyćili, abowiem łaknąć będźiećie! Biada wam, ktorzy śię teraz śmiejećie, bo będźiećie narzekać, y płakać. Biada, kiedy was będą wychwalać ludźie, boć też także czynili fałszywym prorokom Oycowie ich.*

Jesteś Chrześćianinie ubogim, ale masz tę poćiechę, że nie jesteś w liczbie tych, ktorym Chrystus biadą groźi, lecz policzony jesteś między temi, ktorych on błogosławi, bylebyś na otrzymanie tego błogosławieństwa, był prawdźiwym ubogim, bo Chrystus Pan nie wszystkich ubogich czyni błogosławionemi, ale tylko ubogich w duchu, to jest: tych, ktorzy mają serce oderwane od źiemi.

Chrystus Pan mowi: *błogosławieni są ći, ktorzy prześladowanie ćierpią dla sprawiedliwośći.* A ktoż temu będźie śię sprzećiwiał? czy będźiesz śmiał bić na słowa Chrystusowe, y o nich wątpić? Kiedy Pan JEZUS przez usta Kapłańskie mowi nad chlebem: *To jest Ciało moje*, po wymowieniu tych słow, mocno, z całego serca wierzysz, że pod przypadłośćiami chleba, jest prawdźiwe Ciało Chrystusowe, bo tak Chrystus mowi. Izali nie tenże jest Chrystus, izali nie teyże jest powagi Zbawićiel, ktory mowi: Błogosławieni są ći, ktorzy ćierpią dla sprawiedliwośći, ażebyś w tym mu wiary nie dawał? Herezya, abo kacerstwo jest, po wymowieniu pomienionych słow przez prawdźiwego Kapłana, nie wierzyć, że w Eucharystyi jest prawdźiwe Ciało Chrystusowe. Tymże sposobem, herezyaby była, gdyby kto nie wierzył, że błogosławieni są ći, ktorzy ćierpią dla sprawiedliwośći, kiedy Chrystus wyraźnie to twierdźi, mowiąc: *Beati, qui persecutionem patiuntur propter justitiam.*

Do

Na Niedźielę II. Adwentu.

Do nauki JEZUSOWEY łączmy jego Boſkie przykłady. Całe życie Chryſtuſowe było uſtawiczną ćierpliwośćią, uſtawicznym ponoſzeniem utrapienia, prześladowania, wzgard, obelg, á nakoniec okrutnych mąk. Nie wątpiemy, że powinniśmy Chryſtuſa naśladować, gdyż ſam nas do tego napomina *Joan.* 13. *V.* 15. *Dałem wam przykład, abyjako ja wam uczynił, takeśćie y wy czynili.* Ktoremi ſłowy Syn Boży dwoch rzeczy od nas wyćiąga: Naprzod: abyśmy śię zapatrowali na jego święty przykład, to jeſt: abyśmy w uſtawiczney mieli uwadze, jego święte ſprawy; powtore: abyśmy onych naśladowali, oſobliwie jego pokory, ćichośći, łagodnośći, poſłuſzeńſtwa ordynanſom Oyca przedwiecznego, jego miłośći ku Bogu, y ku bliźnim, á nade wſzyſtko jego ćierpliwośći w utrapieniach tego żyćia.

Do tego nas napomina y Paweł S. *Hebr.* 12. *V.* 2. *W ćierpliwośći bieżmy w zawod do założonego końca, patrząc na JEZUSA Przodka y Kończyćiela Wiary, ktory mając przed ſobą weſele, podjął krzyż, wzgardźiwſzy ſromotą; y śiedźi na prawicy majeſtatu Boſkiego. Zapatruyćie śię tedy na niego, ktory takowe przećiwieńſtwo od grzeſznikow podeymował przećiwko ſobie, abyśćie nie uſtawali, y nie oſłabieli na duſzach waſzych.*

Widźićie, jako S. Paweł chce, ażebyśmy uſtawicznie śię zapatrowali na JEZUSA Chryſtuſa, jako na naywybornieyſzy modeluſz y wzor żyćia naſzego. Tu S. Apoſtoł daje nam znać, że mogł Pan JEZUS obrać ſobie żyćie ſpokoyne, y ſzczęśliwe według świata, mogł śię narodźić w pałacu, á on śię narodźił w ſtayni, był on Panem wſzyſtkich bogactw źiemſkich, á obrał ſobie tak wielkie uboſtwo, że nie miał gdźie głowy ſkłonić. *Luc:* 9. *V.* 58. Mogł Chryſtus nas odkupić nic nie ćierpiąc, á on obrał nayſromotnieyſzą śmierć krzyżową między dwuma łotrami, jakoby był wierutnym zboycą. Lekarz, ktory był zdrow, pierwſzy wypił kielich gorzki, ażeby nie zbraniał śię go pić ten, ktory jeſt prawdźiwie chory. Co bowiem w tym kielichu jeſt gorzkiego, czegoby on nie pił? mowi S. Augu-

ſtyn

ftyn *Serm.* 88. *Prior bibit Medicus ſanus, ut bibere non dubitaret ægrotus: quid enim amarum in illo poculo, quod ille non bibit?*

Owoż maćie Chrześćianie, doſkonały wzor y modeluſz, do ktorego maćie życie waſze ſtoſować. Patrzćież, czy idźiećie za tym przykładem, gdy maćie ſerca waſze przyklejone do bogactw źiemſkich, gdy ſzukaćie wygod ćiała, gdy chcećie żyć ſwobodnie według waſzego pomyſłu, gdy ućiekaćie od tego wſzyſtkiego, co was trapi, co was martwi, co wam przykrość przynośi.

Mamy jeſzcze pamiętać na obietnice JEZUSOWE, ktore on przyobiecał tym, ktorzy ćierpliwie znoſzą ſwoje utrapienia, ſwoje krzyżyki, ſwoje przećiwnośći. Jużem wam przywiodł ſłowa Chryſtuſa Pana, ktory mowi *Matth.* 5. *Błogoſławieni jeſteśćie, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mowić wſzyſtko złe przećiwko wam, kłamiąc dla mnie. Raduyćie śię, y weſelćie śię, abowiem zapłata waſza obfita jeſt w niebie.* Komu zachowana jeſt obfita zapłata? tym, ktorzy niewinnie dla Jezuſa ćierpią. Gdźie ta zapłata jeſt zachowana w niebie: nie tu na źiemi odbierzećie zapłatę ćierpliwośći waſzey. Wie lepiey Syn Boży nagradzać uſługi waſze wierne: nie na tym padole płaczu, ale w niebie, ale w błogoſławioney wiecznośći, ale na tronie Jezuſa Chryſtuſa, na ktorym poſadzeni będźiećie. *My jeſteśmy dźiedźicami Boga, á wſpołdźiedźicami Jezuſa Chryſtuſa*, mowi S. Paweł Apoſtoł *Rom.* 8. *V.* 17. ale pod tą kondycyą: *jeśli jednak z nim ćierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.*

Ta kondycya koniecznie jeſt potrzebna, bo jeśli z Panem Jezuſem nie będźiem ćierpieli, z nim nie będźiem uwielbieni. Jeżeli kto zaweźmie wſpaniałą rezolucyą, wſzyſtkie przećiwnośći ćierpliwie znośić dla Chryſtuſa, niepochybnie będźie z Chryſtuſem uwielbiony w niebie. Kto pragnie nagrody tu na źiemi, takie pragnienie jeſt nie rozmyślne, nie uważne. *Oracz ćierpliwie oczekiwa czaſu żniwa, Jac.* 5. *V.* 7. Y my oczekiwaymy z ćierpliwośćią, czaſu zapłaty naſzey. Ten czas żyćia naſzego, jeſt czas śiania, jeſt czas śieyby. Ci,

ktorzy teraz śieją z płaczem, żąć będą w radośći, y zbiorą drogi pożytek śieyby ranney, y poźnieyſzey w ſzczęśliwey wieczności. Otoż maćie, jako za przykładem Jana S. w więzach zoſtającego, maćie pamiętać na Jezuſa w waſzych utrapieniach, przywodząc ſobie na pamięć jego naukę, jego przykład, jego obietnice.

CZĘSC WTORA.

W Dźiśieyſzey Ewangelii Pan JEZUS wychwala ſtatek S. Jana, gdy twierdźi: że on nie był podobien do trzćiny chwiejącey śię od wiatru: jakoż S. Jan nigdy większego nie pokazał ſtatku, jako w ſwoich więzach. Bierzmy ten ſtatek Jana S. za przykład w utrapieniach y nędzach naſzych, bo jako pokażę w dalſzey mowie: że ten, ktory niećierpliwie znośi utrapienia y nędze ſwoje, traći u Boga wſzelką zaſługę. Powtore: że ten, ktory ćierpliwie znośi utrapienia ſwoje, odbiera wielkie poćiechy na źiemi, á kto w tym ſtatku ćierpliwośći, trwa do końca, odbierze w niebie koronę wieczney chwały.

Jak wielka to ſzkoda naymilśi Chrześćianie, wiele ćierpieć, á traćić wſzelką zaſługę ćierpienia ſwego. To nieſzczęśćie częſto na was przypada, kiedy dajećie śię zwyćiężyć niećierpliwośćią w waſzych nędzach, w waſzym utrapieniu. Czas ćierpienia jeſt czas barzo drogi, w ktorym możemy zebrać wielkie ſkarby zaſług. Strzeżmy śię tedy, ażebyśmy miaſto ſkarbow łaſki, nie zgromadzali ſkarbow nieprawośći. S. Paweł mawiał Galatom *c.* 3. *V.* 4. *Y także darmo tak wiele ćierpieliśćie?* Y ja śię boję, żebym nie był obowiązany toż ſamo wam mowić. Wy mowićie: że wiele ćierpićie, wiele nędz ponośićie. Waſze uboſtwo jeſt wielkie, wiele rzeczy wam nie doſtaje potrzebnych do żyćia, *karmićie śię*, jako mowi Prorok *Iſai.* 30. *V.* 20. *chlebem boleśći, á pijećie wodę utrapienia.* Ubolewam nad waſzym ſtanem! wiem o waſzym uboſtwie, o waſzey nędzy, ale dopuśććie mi mowić wam: że nie jeſt tak wielka mizerya, nędze tego

żyćia

życia ćierpieć, jak wielka jest mizerya,traćić cały pożytek ćierpienia waszego. Bo co ja słyszę o was? jako śię sprawujećie w waszych nędzach, w waszym utrapieniu? Oto słyszę:że wy mruczyćie, uskarżaćie śię na Boga w utrapieniu, w prześladowaniu, abo w jakieykolwiek urażie, abo szkodźie przeklinaćie bliźniego: przez co, co wy czynićie? wy sami sobie szkodę czynićie. Szkodę, abo co innego ćierpieć muśićie, á zasługę u Boga wszelką traćićie, y owszem większy gniew Boski na śię zaćiągaćie, ćierpiąc niećierpliwie. Jaka to szkoda,jakie nieszczęśćie, ćierpieć, á niepodobać śię Bogu; ćierpieć, á całą zasługę u Boga traćić; ćierpieć, á ćierpiąc, na gniew Boski, y na większą karę zarabiać. O szkoda nad szkodami! o nieszczęśćie nad wszelkie nieszczęśćia.

Nie ponoszą tey szkody, nie wpadają w to nieszczęśćie, ktorzy ćierpliwie znoszą swe utrapienia,swoje nędze,y ućiski,y owszem w ućiskach wielkie od Boga odbierają poćiechy,bo Panu Jezusowi lubo y miło jest tych ćieszyć,ktorzy z miłośći,y dla miłośći jego ćierpią,y w swoich ućiskach do niego śię ućiekają.Krol Dawid wielkie odbierał poćiechy w swoim utrapieniu: czemu? bo w swoich ućiskach ućiekał śię do Boga,wzywał go na pomoc.Posłuchaymy go samego mowiącego *Ps.* 17. *V.* 7. *W ućisku moim wzywałem Pana, y do Boga mojego wołałem, y wysłuchał z Kośćioła swego świętego,głosu mego, y wołanie moje w obliczu jego, weszło w uszy jego.*Czy nie wielkaż to poćiecha,być wysłuchanym od Boga. Tenże Krol na inszym mieyscu mowi *Ps.* 31. *V.* 7. *Ty jesteś ućieczką moją w utrapieniu, ktore ogarnęło mię.* Izali to nie wielka poćiecha, że sam Pan Bog chce być naszą ućieczką? Tenże Dawid słyszy do śiebie Boga mowiącego *Ps.*90.*V.* 15.*z nim jestem w utrapieniu jego.*Izali to nie jest wielka poćiecha,mieć Boga z sobą?Nie ten Prorok częśćiey w swoich Psalmiech nie napisał, jako to, że Pan Bog go abo wybawi, abo już wybawił ze wszystkich trybulacyi y utrapienia jego. Pan Bog wybawia nas od ućiskow, y nędz naszych, abo je skracając, abo też one

na pożytek naſz obracając. To wſzyſtko wierną duſzę napełnia niezmierną poćiechą tak dalece, że może z S. Pawłem mowić: 2. *Cor:* 7. *V.* 4. *Pełenem jeſt poćiechy, nader obfituję w weſele y w radość w każdym utrapieniu naſzym.*

Jeżeli już zaczęliśćie dla Boga z weſelem y z radośćią ćierpieć, nie uſtawayćież w tym świętym przedśięwźięćiu, bo tego po nas Pan Bog wyćiąga, abyśmy ćierpliwie znośili naſze utrapienia, y w tey ćierpliwośći do końca dotrwali, abyśmy z Zbawićielem naſzym ukoronowani byli. Są niektorzy tacy, ktorzy w utrapieniu ſwoim przez niejaki czas dobywają śił ćierpliwie ono znośić, ale gdy to utrapienie im śię przedłuży, uſtają im śiły, upadają na ſercu, niećierpliwośćią śię unaſzają. Takich napomina S. Paweł Apoſtoł *Hebr.* 12. *V.* 4. *Jeſzcześćie do krwi nie zaſtawialiśię, walcząc przećiwko grzechowi; á zapamiętaliśćie poćiechy, ktora do was mowi jako do ſynow: Synu moy, nie wzgardzay karania Pańſkiego, ani oſłabiay, gdy ćię on ſtrofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego ſyna, ktorego przyimuje. W karnośći trwayćie.*

Ale rzeczećie: że ta karność, to utrapienie jeſt barzo długie. A co czyni to utrapienie waſze długim, jeżeli nie niedoſtatek odwagi, jeżeli nie niećierpliwość waſza? Pytayćie śię Swiętych Bożych, ktorzy już w niebie z Chryſtuſem krolują: Czy ich utrapienia dla Chryſtuſa znieśione były długie? odpowiedzą oni: iż nic nie maſz długiego w porownaniu wiecznośći. Uważayćie wieczność, ſzukayćie wiecznośći, á żadne utrapienie waſze nie będźie ćięſzkie, żadne nie będźie nader długie. Dla tego mowi S. Auguſtyn *ſerm.* 105. Pan Bog do ſzczęśćia źiemſkiego przymieſzał niektore gorzkośći, ażebyśmy ſzukali innego ſzczęśćia, ktorego ſłodkość jeſt nieomylna. Utrapieni ſą w kroleſtwie źiemſkim, ale kroleſtwa niebieſkiego nie utraćili, y owſzem do nabyćia onego przez ponoſzenie ućiſkow przyſpoſobili śię: *Ideo Deus felicitatibus terrenis amaritudines miſcet, ut alia quæratur felicitas, cujus dulcedo non eſt fallax: afflicti ſunt in regno terre-*

terreno, ſed regnum cœlorum non perdiderunt, imò ad illud capeſſendum exercitatione tribulationum meliores effecti ſunt.

Owoż ſzczęśćie tych, ktorzy ćierpliwie znoſzą utrapienia żyćia tego, ktorzy trwają w Chrześćiańſkiey ćierpliwośći: Prawdać: czują nieco przykrośći w utrapieniu tego żyćia, lecz to żyćie mija jako ćień, á wieczność nigdy nie przeminie. Nauczmy śię tedy ćierpliwie znośić wſzyſtkie ućiſki naſze, uważając tak wielkie pożytki, ktore z nich pochodzą. Zmocniymy śię na ponoſzenie wſzyſtkich krzyżow, ktore Pan Bog na nas ſpuſzcza: á jeśli śię czujemy być ſłabemi, ućiekaymy śię do Boga: on będźie śiłą naſzą, mocą naſzą. Y tak będąc oczyśćieni przez utrapienia, jako mowi Piotr S. 1. *Epiſt.* 1. V.7. znaydźiemy śię godnemi chwały, czći, y ſławy, gdy śię chwalebny objawi Jezus Chryſtus.

KAZANIE

Na Niedźielę III. Adwentu.

W pośrzodku was ſtanął, ktorego wy nie znaćie. *Joan:* 1.

Ze my potrzebujemy Chryſtuſa: bo jeſteśmy ślepi, ſłabi, y grzeſzni.

KOśćioł Swięty Matka naſza, chcąc przyprawić Synow ſwoich do pożytecznego, y zbawiennego odprawienia feſtu naſtępującego Narodzenia Bożego, przekłada nam Ewangelią, w ktorey Jan S. wierny Przeſłaniec Chryſtuſow potrzebną nam daje naukę o Chryſtuśie Panie, że on jeſt Synem Oyca przedwiecznego, on jeſt Meſsyaſzem dawniey od Boga obiecanym, á teraz z nieba zeſłanym, on jeſt Zbawićielem naſzym, ktory gładźi grzechy świata. Faryzeuſzowie zawźięli byli o Janie Chrzćićielu taką opinią, taką reputacyą, że mniemali, iż on był Chryſtuſem, to jeſt: Meſsyaſzem od

Boga

Boga obiecanym. Lecz Jan S. nie zna śię do tego tytułu, ktory jemu nie przynależy. Daleki jeſt od tego, ażeby śię miał rownać z Chryſtuſem, ktorego niegodnym śię czyni rozwiązać rzemyk u trzewikow Nog jego.

Ztąd y ja mam wolą nauczyć was poznać Chryſtuſa, y przyprowadźić was do poznania jedynego Zbawićiela naſzego; á to z trojakiey potrzeby naſzey, ktorą mamy. Naprzod: że jeſteśmy ślepemi, powtore: że jeſteśmy ſłabemi, Potrzećie: że jeſteśmy grzeſznemi. Jeſteśmy ślepemi: toć my potrzebujemy Chryſtuſa, aby nas oświećił. Jeſteśmy ſłabemi: toć potrzebujemy Chryſtuſa, aby nas umocnił. Jeſteśmy grzeſznemi: toć my potrzebujemy Chryſtuſa, aby nam były grzechy odpuſzczone.

I. PUNKT.

MY jeſteśmy ślepemi. Krol y Prorok Dawid znając w oſobie ſwojey poſpolitą wſzyſtkim nam mizeryą, uſkarża śię przed Panem Bogiem *Pſ.* 54. *V.* 6. *Okryły mnie ćiemnośći*, nic nie widzę. Zkądże ta ślepota naſza, zkąd te ćiemnośći? oto ztąd: że my chcemy widźieć temi oczyma ćieleſnemi, oczyma właſnemi. Dwojakie ſą oczy: jedne ſą oczy ćieleſne, ktorych jeſt dwoje, á trzećie jeſt oko wiary. Gdy chcemy widźieć oczyma właſnemi, oczyma ćieleſnemi, ſami śię oſzukiwamy, y z drogi prawey oddalamy śię, y błądźiemy. Trzeba tedy naſze oczy oświećić przez oko wiary, natenczas zaczniem dobrze widźieć, gdy okiem wiary będźiem patrzać. Jeſt, prawi Mędrzec *Prov.* 14. *V.* 12. droga, ktora człowiekowi widźi śię ſprawiedliwa: á ona prowadźi do śmierći. Ta droga widźiała śię człowiekowi być proſta, ſprawiedliwa, bo patrzał właſnemi oczami ſwojemi, á gdyby patrzył okiem wiary, obaczyłby niebeſpieczeńſtwo ſwoje, y poſtrzegłby, że ta droga prowadźi do zguby.

W tym ćiemnym y niebeſpiecznym ſtanie, nie przeſtańmy ućiekać śię do Boga, wołając z Prorokiem *Pſ.* 17. *V.* 29. *Boże moy, oświeć*

świeć ciemności moje. Tu dobrze uważćie expresſyą, abo wyrażenie Pſalmiſty: *Ciemności moje*, bo co my z śiebie mamy? co od nas pochodźi? co do nas prawdźiwie należy? co właśnie naſze jeſt? tylko ćiemności naſze, w ktorych poty zoſtajemy, poki nie bywamy oświeceni prawdźiwą świątłośćią naſzą. A jakaż jeſt prawdźiwa światłość naſza, ktora nas może oświećić? nie inſza jeſt, tylko Pan naſz Jezus Chryſtus, o ktorym S. Jan Ewangeliſta mowi: *że on jeſt światłośćią prawdźiwą, ktora oświeca każdego przychodzącego na ten świat.* Y ſam Pan Jezus mowi o ſobie: *Jam jeſt swiatłośćią świata, kto idźie za mną, nie chodźi w ćiemnośćiach* Poki tedy będźiemy patrzali przez nas ſamych, poty ćiemni y ślepi będźiemy, nic nie widząc, co jeſt nam zbawiennego. Gdy zaś będźiemy patrzać przez Jezuſa Chryſtuſa, to jeſt: okiem wiary zapatrując śię na naukę, y przykłady jego; natenczas roſpędzą śię naſze ćiemności, y będźiem widźieć dobrze jak mamy zanim poſtępować. Potrzebny tedy jeſt nam P. naſz Jezus Chryſtus, aby naſze ćiemności roſpędźił, á nas oświećił.

II. PUNKT.

Nie tylko my jeſteśmy ślepemi, ale też jeſteśmy y ſłabemi, przeto potrzebujemy Chryſtuſa, aby nas umocnił. Ze my ſłabemi jeſteśmy, nie trzeba na to z daleka zaćiągać dowodow: weyrzyimy tylko w nas ſamych, á łatwo poznamy we wſzyſtkim naſzę ſłabość. Bo co my jeſteśmy? Odpowiada za mnie ukoronowany Prorok *Pſ.6.V. 3. Zmiłuy śię Panie nade mną, abowiem ſłaby jeſtem.* Reflektuy śię tylko nad tobą ſamym człowiecze, jak wiele razy na Sakramentalnych ſpowiedźiach mocne uczyniłeś przedśięwźięćie, nigdy daley grzechami twemi Boga nie obraźić, á niemal tyleż razy od przedśięwźięćia twego odſtąpiłeś, ileś razy ono uczynił. Jak wiele Panu Bogu obiecałeś, á ledwo w czym, á podobno ni w czym nie uyśćiłeś śię. Widźiſz, jak ſłaby jeſteś! widźiſz, jaka jeſt ſłabość twoja! Tę ſłabość ſwoję znać, y do niey poczuwać śię, jeſt rzecz pożyteczna

teczną człowiekowi: bo kto nie zna słabośći swojey, y do niey śię nie poczuwa, ufa sobie samemu, y tak śię wdaje w niebespieczeństwo upadku. Jawny tego mamy przykład w Pietrze Swiętym, ktory wiele o sobie trzymał, rozumiejąc, że był mocny: przeto odważnie do Jezusa mowił *Matt.* 26. *V.* 35. *Choćby mi przyszło umrzeć z tobą, nigdy śię ćiebie nie zaprę.* Piotr mocnym był w swojey tylko imaginacyi, á w samey rzeczy był nader słaby: nie poznał swey słabośći, aż gdy miał nieszczęśćie zaprzeć śię Mistrza y Pana swego. Więcey śię spodźiewać po tym człowieku, ktory zna y czuje swoję słabość, niżeli po tym, ktory rozumie śię być mocnym. Ten, ktory śię czuje do swojey słabośći, ostrożnie postępuje.

Imaginuyćie sobie dwoch ludźi śliską, y niebespieczną drogą idących. Ten, ktory prętko po ledźie, á jeszcze tam y sam stoczystym bieży, prawie nie podobno jest, żeby nie upadł; á drugi, ktory poczuwając śię do swojey ułomnośći, y bojąc śię, żeby nie upadł, zażywa pomocy, podpory, y ostrożnie nogi swoje stawia, żeby śię nie pośliznął, ten bespieczniey do zamierzonego kresu przychodźi. Chce Pan Bog, ażebyśmy my poznawali naszę słabość, á onę poznawszy, ażebyśmy nie ufali śiłom naszym, ale wszelką naszę nadźieję y ufność na nim pokładali. S. Paweł naucza: że Pan Bog częstokroć na nas przepuszcza utrapienia, ućiski, dolegliwośći, abyśmy nie ufali nam samym, gdy mowi 2. *Cor.* 1. *V.* 8. *Braćia, nie chcemy, aby wam było tayno o ućisku naszym, ktory nas potkał w Azyi, iżeśmy byli nazbyt obćiążeni nad śiłę tak, że nam był ten żywot omierzł. Aleśmy sami w sobie mieli wyrok śmierći, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w Bogu, ktory wzbudza umarłych, ktory z tak wielkich niebespieczeństw wyrwał nas, y wyrywa: w ktorym nadźieję mamy, iż też jeszcze wyrwie.*

Widźićie, jak zbawienna rzecz jest, znać swoję słabość, y nie ufać śiłom własnym, ale polegać na samym Bogu, ktory jest *mocą naszą* *Ps.* 42. *V.* 2. Jezus Chrystus jest mocą naszą na nim wsparszy śię S.

Paweł oświadcza śię *Philip: 4. V. 13. Wszystko mogę w nim, ktory mnie zmacnia.*

Ztąd dobrze w serca wrazmy nasze tę trojaką naukę. *Naprzod:* pamiętaymy na słabość, na ułomność naszę, wiedząc z doświadczenia o krewkośći naszey. *Powtore:* tey słabośći naszey nie pomnażaymy, wdawając śię w niebespieczne okazye. Czy nie dośćże jest wielka w drodze Bożey słabość, y ułomność twoja? á na coż słabośći sobie przyczyniasz, idąc na to, y na to mieysce, gdźieś Bogą nie raz obraźił? Wiesz dobrze, że zapijając z drugiemi w karczmie, nie raz obraźiłeś Boga pijaństwem, złorzeczeństwem, swawolną mową, zwadą, y innemi grzechami, á na coż jeszcze do niey chodźisz? wdawać śię w niebespieczeństwo, jest to szukać zguby swojey. *Potrzećie:* Często ućiekaymy śię do Boga Zbawićiela naszego, ktory jest mocą naszą, umocnieniem naszym, prosząc go, aby nas trzymał mocnych w przedśięwźięćiu dobrym, á nie dopuśćił nam w grzech upadać.

III. PUNKT.

OBaczmy jeszcze trzećią przyczynę daleko walnieyszą, niż przerzeczone dwie pierwsze były: dla czego Pan Jezus jest nam nader potrzebny? á ta jest: że my wszyscy jesteśmy grzesznikami. Nie dość nam poczuwać śię do słabośći naszey, ale oraz potrzeba uznać skutek tey słabośći, ktorym jest grzech. Kto chce być zleczonym, trzeba naprzod uznać chorobę. Trzeba tedy uznać śię być grzesznikami, y w postaći grzesznika prezentować śię przed Panem Bogiem. Wszyscy Swięći tak czynili. Tak Jeremiasz Prorok *Thren: 5. V. 16.* wołał do Boga: *Biada nam! abowiem zgrzeszyliśmy.* Tak Dawid *Ps. 105. V. 6.* modlił śię do Pana: *Zgrzeszyliśmy z Oycami naszemi! nieprawie czyniliśmy, nieprawość popełniliśmy.* Abowiem wyznanie grzechow jest potrzebne do otrzymania odpuszczenia onych. Ztąd y Kośćioł Swięty nie inaczey Mszą S. zaczyna, tylko od wyznania grzechow.

Na Niedźielę III. Adwentu.

Chryftus Pan jeft Lekarzem, ktory może nas zleczyć, á niemaſz inſzego, ktoryby mogł nas zleczyć. Człowiek nie może dość uczynić y za jeden grzech. Bo grzech jeſt obraza nieſkończona, gdyż jeſt obrazą nieſkończonego majeſtatu Boſkiego. Człowiek jeſt ſkończony, określony, á zatym nic nie może Bogu dać, coby było nieſkończone. JEZUS Chryſtus jeſt prawdźiwym Bogiem, á zatym nieſkończony, przyjął na śię naturę ludzką, áżeby za grzechy naſze dość uczynił. Ze był Człowiekiem, ćierpiał: że był Bogiem, to jego akcye ſtały śię nieſkończoney wagi, nieſkończoney ceny. *Matt.* 1. V. 21. Anjoł mowi do Jozefa: *Nazowieſz Imię Jego Jezus*, to jeſt: Zbawićiel, *bo on wybawi lud ſwoy od grzechow ich.* Wſzyſcy jeſteśmy obćiążeni grzechami, nikt z nas tego ćiężaru zdjąć nie może, tylko ten Baranek, ktorego w dźiśieyſzey Ewangelii pokazał Jan Swięty: *Oto Baranek Boży! oto, ktory gładźi grzechy świata;* á my ſkruſzonym ſercem mowmy z Kapłanem u Mſzy S. *Baranku Boży, ktory gładźiſz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami.*

Uważmyż wſzyſtkie nędze naſze, dla ktorych koniecznie nam jeſt potrzebny Chryſtus. On nas odkupił, á odkupił on ſam jeden, bo krom niego nikt nas nie mogł odkupić: á zatym bez JEZUSA mybyśmy zginęli na wieki. Jezus Chryſtus jeſt początkiem, jeſt zrzodłem wſzyſtkich zaſług naſzych: naſze ſprawy, naſze uczynki, by nayheroicznieyſze, żadnegoby waloru, żadney ceny nie miały u Boga, gdyby nie wypływały z tego Zrzodła nieſkończonych zaſług Chryſtuſowych. Jużem wam pokazał, że żaden człowiek nie może dość uczynić Bogu za grzech śmiertelny: á zatym naſze dośćczynienia, naſze poſty, modlitwy, umartwienia żadnegoby waloru nie miały, gdyby nie były złączone z nieſkończonemi ſatysfakcyami Jezuſa Chryſtuſa.

Wielkie to jeſt naſze ſzczęśćie, poufale mowić do Boga: *Oycze naſz, ktoryś jeſt w niebieśiech!* á to ſzczęśćie naſze komu przypiſać powinniśmy, jeżeli nie Panu Jezuſowi? przez ktorego zaſługi wźięliśmy

liśmy łaſkę poświęcającą, przez ktorą ſtaliśmy śię Synami Bożemi, á tak z ſynowſką ufnośćią możem do Boga mowić: *Oycze naſz, o naſz naymilſzy Oycze!* Gdybyśmy przez Jezuſa nie ſtali śię ſynami Bożemi, naſza mowa, naſza modlitwa nie byłaby przyjemna Bogu; y my nieśmielibyśmy mowić do Boga:*Oycze naſz!* będąc niegodnemi nazywać go Oycem,nie będąc przez łaſkę ſynami jego. A że Pan Jezus jeſt Synem Bożym przez naturę, á my tylko przez łaſkę, ktorą nam wyſłużył jednorodzony Syn Boży, powinniśmy Boga prośić o rzeczy nam do zbawienia ſłużące, przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, abo w Imię P. N. J. Chryſtuſa, bo gdybyśmy imieniem ſwoim o co Boga prośili, nicby nie warta była prozba naſza bez zaſług Chryſtuſowych, nicbyśmy zbawiennego nam u Boga nie uprośili: bo niegodnibyśmy byli być wyſłuchani od Boga, gdybyśmy go o co prośili nie w Imię Jezuſa, nie przez Pana Jezuſa. A kiedy prośiemy Boga w Imię Pana Jezuſa, abo przez Pana Jezuſa, łącząc modlitwę naſzę z modlitwą Jezuſową, głos naſz z głoſem Chryſtuſowym, prezentując Oycu przedwiecznemu jego zaſługi, o! natenczas naſza prozba jeſt przyjemna Bogu, y Bog oney wyſłuchywa, y wyświadcza to nam z miłośći ku Synowi ſwemu, o co go w Imię jego prośiemy. A gdybyśmy ſami przez śię o co prośili Boga, modlitwa naſza nie przyjemnaby mu była, bo w nas ſamych bez zaſług Chryſtuſowych nic nie widźi,tylko grzech, y to, co z grzechu płynie, y po grzechu naſtępuje.

Nie rozumieymy tedy, że my przez nas ſamych możemy ſtać śię przyjemnemi y miłemi Bogu: nie możemy podobać śię Bogu, aż natenczas, kiedy widźi nas przyobleczonych w ſzatę jednorodzonego Syna ſwego, to jeſt: przyodźianych w zaſługi jego. Trzeba, ażeby ten Zbawićiel naſz dokończył dźieło ſwoje; trzeba, ażeby nas doprowadźił do portu ſzczęśliwey wieczności. Dokąd ſzczęśliwie przybędźiem, jeśli Zbawićiel naſz będźie naſzym Przewodnikiem, jeśli on będźie nas prezentował Oycu ſwemu. Natenczas

Na Niedźielę IV. Adwentu.

Oćiec miłośierdźia y wszelkiey litośći, widząc w nas dary Syna swego, nas uzna za synow swoich, y nas posadźi między wybranemi swemi. Ni w czym tedy nie będę śię chełpił, tylko w Jezuśie Zbawićielu moim: *Absit mihi gloriari, nisi in cruce D. N. J. Christi.* O Zbawićielu nasz, uznawamy, że wszelkie dobro nasze pochodźi od ćiebie. My z śiebie jesteśmy ślepi, słabi, ułomni, á do tego grzesznicy: ta jest nasza własność: nędza nasza, od ktorey ty nas uwalniasz, Zbawićielu nasz: będźiem tedy śpiewali bez przestanku hymn chwały Jezusowi Chrystusowi Wybawićielowi naszemu. O Oycze przedwieczny, tyś nam dał Syna swego jednorodzonego: tobież oddajem dźięki, y mamy nadźieję, że jako przez JEZUSA Chrystusa, napełniłeś nas na źiemi wszelakim dobrem, tak zechcesz w niebie dopełnić miłośierdźie, y litośći twoje, koronując w nas nie tak zasługi nasze, jako raczey dary twoje, y zasługi Jezusa Chrystusa, ktory z tobą, y z Duchem S. żyje, y kroluje na wieki.

K A Z A N I E

Na Niedźielę IV. Adwentu.

Wszelkie ćiało ogląda zbawienie Boże. *Luc.* 3.

Powinniśmy słuchać Chrystusa, iść za nim, y kochać go.

SWięty Jan Chrzćićiel w dźiśieyszey Ewangelii oznaymuje nam wielką y poćieszną nowinę: że wszelkie ćiało, to jest: każdy człowiek będźie oglądał zbawienie Boże, to jest: w ćiele ludzkim zesłanego z nieba nam Zbawićiela świata. Day Boże, ażebyśmy Go oglądali nie jako surowego Sędźiego, ktory ma sądźić tych, ktorzy na złe zażywają łask jego, ale jako Boga miłośierdźia y litośći, ktory przychodźi na ten świat, aby zgładźił grzechy świata, y otworzył nam niebo, ktore dla grzechow naszych zawarte było. Czegoż nie mamy śię spodźiewać od Zbawićiela świata, bylebyśmy z strony naszey te trzy kondycye wypełnili. Naprzod: ażebyśmy

go

go słuchali, powtore: abyśmy za nim szli, potrzećie: abyśmy go kochali. Y ta materya będźie mowy moiey, &c.

I. PUNKT.

TRzeba nam słuchać JEZUSA Chrystusa, bo tak nam przykazuje Oćiec przedwieczny. Powiada Ewangelia *Matth:* 17. *V.* 5. że przy przemienieniu Chrystusowym pokazał śię obłok świątły, ktory okrywał Zbawićiela, á z obłoku słyszany był głos Oyca przedwiecznego mowiącego: *Ten jest Syn moy ukochany, w ktorym mam wszelkie upodobanie: jego słuchayćie.* Ten to jest pierwszy charakter owiec Chrystusowych, słuchać głosu jego. Y sam Zbawićiel *Joan:* 10. *V.* 16. do żydow niewiernych mowi: *Wy nie wierzyćie, bo nie jesteśćie owcami mojemi: Owce moje słuchają głosu mego.* O nieszczęśćie nad wszystkie nieszczęśćia! o mizerya nad wszystkie mizerye, nie być owcą Jezusa Chrystusa! Nie być owcą Chrystusową, jest to być w liczbie śmrodliwych kozłow, ktorych potępienie jest pewne. Zydźi nie byli owcami Chrystusowemi: bo nie słuchali go: á zatym bać śię potrzeba, ażeby Chrystus nie uznał za kozłow, tych, ktorzy go nie słuchają.

Syn Boży potwierdza tę prawdę *Joan:* 8. *V.* 47. *Kto jest z Boga, głosu Boskiego słucha: dla tego wy nie słuchaćie go: bo nie jesteśćie z Boga.* Kto tedy nie słucha słowa Bożego, nie jest z Boga, nie jest owcą JEZUSA Chrystusa: á zatym kto chce być owcą Chrystusową, koniecznie powinien jest słuchać Chrystusa. Są tacy, ktorzy radźi słuchają Chrystusa, ale natenczas, kiedy im przekłada naukę o wierze, naprzykład: z ochotą słuchają słow Chrystusa Pana stanowiącego Chrzest święty *Matth:* 28. *V.* 19. *Idźćie na wszystek świat, chrzcząc wszystkie narody w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* abo stanowiącego Sakrament pokuty S. *Matt.* 18. *V.* 18. *Bierzćie Ducha S. komu odpuśćićie grzechy, będą odpuszczone y w niebie, á komu zatrzymaćie, będą zatrzymane y w niebie;* abo stanowiącego Eucharystyą:

ryftyą: *To jeſt Ciało moje, ta jeſt Krew moja.* Ale kiedy im Chryſtus przekłada naukę moralną, to jeſt: do obyczajow ſłużącą, tu już im ochota do ſłuchania odpada, y niepojętnemi śię czynią. Naprzykład: gdy Chryſtus mowi *Marci* 8. *V.* 34. *Kto chce pojść za mną, niech śię zaprze śiebie ſamego, niech dźwiga krzyż ſwoy, y niech idźie za mną:* tu już odzywają śię *Joan.* 6. *V.* 61. *Twarda jeſt ta mowa: y ktoż jey ſłuchać może?*

Ale zarowno trzeba ſłuchać Chryſtuſa tak natenczas, kiedy nam przekłada naukę do wiary należącą, jako kiedy przekłada naukę do obyczajow ſłużącą: bo y ta nauka do wiary należy: jako my obligowani jeſteśmy wierzyć: że w Eucharyſtyi jeſt prawdźiwy Pan JEZUS, á to dla tego powinniśmy wierzyć, że tak Chryſtus BOG naſz objawił, że on powiedźiał: To jeſt Ciało moje. Ta jeſt Krew moja. Podobnym ſpoſobem powinniśmy Chryſtuſowi wierzyć, że trzeba śię zaprzeć śiebie ſamego, że trzeba dźwigać krzyż ſwoy za Chryſtuſem, &c.

A to zkąd pochodźi, że my radźi ſłuchamy Chryſtuſa przekładającego naukę o Tajemnicach Wiary naſzey, á nie chcemy nauki jego ſłuchać moralney, to jeſt: do obyczajow ſtoſującey śię? To pochodźi ztąd: że nauka Chryſtuſowa moralna gwałt czyni miłośći naſzey właſney, pożądliwośći naſzey. Nie ſłuchamy Pana JEZUSA: bo ſłuchamy namiętnośći naſzych, ſkłonnośći natury naſzey ſkażoney, lubośći ćiała, okazałośći świata, wygod y roſkoſzy ſwobodnego żyćia. Naprzykład: będźie kto z was urażony od kogo abo na ćiele, abo na fortunie, abo na honorze, ſławie, dobrey reputacyi; Coż natenczas mowi Chryſtus? Oto to *Matth.* 5. *V.* 44. *Ja mowię: Kochayćie nieprzyjaćioł waſzych, dobrze czyńćie tym, ktorzy was nienawidzą, á modlćie śię za temi, ktorzy was prześladują, y potwarzają.* A miłość właſna, namiętność, paſsya co mowi? Hańba jeſt nie pomśćić śię krzywdy ſwojey: co rzekną ludźie? będą ćię mieli za człowieka gnuśnego, nieodważnego. Kogoż urażony ſłucha, czy

Chry-

Chrystusa? czy namiętności swojey? ach! pożal śię Boże! nie Chrystusa, ale namiętności swey słucha: zabiera w sercu swym gniew, rankor ku nieprzyjaćielowi swemu, stanowi na sercu, pomśćić śię swey krzywdy abo sam przez śię, abo przez synow swoich, im niby dźiedźictwo zostawując gniew y pomstę nad nieprzyjaćielem: á tak gniewy, rankory, swary, nienawiśći między domami, między familiami wiekują, y niby dźiedźicznemi śię stają. A coż z tego za pożytek mają? ach! co mowię: pożytek? wieczną na śię zgubę zćiągają, gdy nie słuchając JEZUSA, zasługują być oddźielonemi od owiec Chrystusowych, ktore głosu jego słuchają. Jeżeli tedy chcemy na sądźie Boskim być policzonemi między wybranemi owcami Chrystusowemi, słuchaymy go, á nie słuchaymy tego wszystkiego, co śię nauce jego sprzećiwia.

II. PUNKT.

JEżeli chcemy być policzonemi między wybranemi owieczkami Chrystusowemi, nie tylko trzeba jego słuchać, ale też trzeba za nim iść. Ten jest drugi charakter owiec Chrystusowych, jako sam Zbawićiel zeznawa *Joan.* 10. ℣. 27. *Owce moje słuchają głosu mego, y one idą za mną.* Nie mniey potrzeba iść za Chrystusem, jako głosu jego słuchać. Jako tedy owce Zbawićielowe słuchają głosu jego, tak też za nim idą, y nigdy śię od niego nie odłączają. Czemu my powinniśmy iść za Chrystusem? krotko odpowiem: że Chrystus jest Głową naszą, Wodzem naszym, y Przewodnikiem naszym.

Naprzod: Chrystus jest głową naszą. Jak wielki to jest honor nasz, mieć Chrystusa za głowę, y być członkiem jego. Dwojakie są członki Chrystusowe, jedne żywe, drugie umarłe: Członkami żywemi są ći, ktorzy są przez łaskę poświęcającą złączeni z Chrystusem, ktorzy idą za Chrystusem, kędykolwiek ich prowadźi, choćby śćieszkami trudnemi ich prowadźił, idą za nim, wstecz nie oglądając śię, ani śię oddalając od niego. Drudzy zaś są, ktorzy przez

przestą-

przestąpienie Przykazań Boskich oddalają śię swawolnie od Chrystusa, tacy są członkami umarłemi, nie żyjącemi przez łaskę poświęcającą spływającą z głowy naszey Chrystusa: tacy są gałęźiami uschłemi, ktore od pnia odćięte, będą wrzucone w ogień wieczny *Joan:* 15. *V.* 6. Poty żyjemy żyćiem Chrystusowym, poki jesteśmy złączeni z głową naszą Chrystusem, poki w nas zachowujemy łaskę Boską poświęcającą, ktora spływa na nas od głowy naszey Chrystusa JEZUSA, to jest: z zasług jego: poty zaś tę łaskę Boską w nas zachowujemy, poki śię nie oddalamy od Chrystusa przez przestępstwo Przykazań Boskich.

Powtore: Chrystus jest naszym Wodzem, naszym Hetmanem, á my jesteśmy jego żołnierzami. S. Paweł Apostoł nas napomina 1. *Tim:* *V.* 18. w osobie S. Tymoteusza: *To roskazanie poruczam tobie, abyś wiodł dobry boy, mając wiarę, y dobre sumnienie:* Y 2. *Tim.* 2. *V.* 3. *Pracuy jako dobry żołnierz JEZUSA Chrystusa.* Dobry Zołnierz idźie odważnie za Wodzem swoim z nieustraszonym sercem, y w naywiększych niebespieczeństwach idźie za ordynansem Hetmana swego. Wiecznąby żołnierz zaćiągnął na śię hańbę, sromotę, y infamią, gdyby w boju ućiekł, gdyby Hetmana swego odstąpił, y dezertorem został. Tak y my nie opuszczaymy Hetmana naszego JEZUSA Chrystusa, idźmy za nim wiernie, gdźiekolwiek on nas prowadźi.

Potrzećie: JEZUS Chrystus jest naszym przewodnikiem, za ktorym idąc, nie możemy zbłądźić; á jeśli śię od niego oddalim, niepochybnie porwiemy drogę prowadzącą do zguby. JEZUS Chrystus *Joan.* 14. *V.* 6. o sobie mowi: *Ja jestem drogą, Prawdą, y Zywotem.* Jest Zbawićiel nasz drogą: toć tą drogą, to jest: przez niego powinniśmy iść: jest prawdą, toć kto prawdy odstępuje, wpada w kłamstwo, ktorym nas oszukiwa czart, świat, y ciało. Jest Zbawićiel nasz naszym żywotem, naszym życiem, toć poty w Bogu żyjemy, poki z nim złączeni jesteśmy. A ztąd wnieśmy: że wielkie jest nieszczęśćie człowieka, nie iść za Chrystusem.

Na Niedźielę IV. Adwentu.

Chrystus Pan *Joan.* 15. *V.* 1. mowi o sobie: *Ja jestem Winnym drzewem, á Oćiec moy jest Ogrodnikiem winnicy: On odetnie wszystkie gałęźi, ktore nie rodzą owocu we mnie.* Trzeba tedy nam rodźić owoce w JEZUSIE Chrystuśie, y przez JEZUSA Chrystusa. Gałąź uschła nie może rodźić owocu: bo nie ćiągnie soku z pnia swego: tak człowiek przez grzech umarły nie może rodźić owocow w JEZUSIE Chrystuśie, bo jego akcye, jego sprawy nie pochodzą z łaski Bożey poświęcającey, ktora jest żyćiem duszy naszey.

Dwojaki jest rodzay owocow: jedne są owoce śmierći, drugie żyćia: jedne trują, drugie żyćie zachowują. Pożądliwość rodźi owoce śmierći, á łaska Boska rodźi owoce żyćia. Dobre uczynki są to owoce żyćia; á grzechy, abo uczynki ćiemnośći, są to owoce śmierći. Coż śię stanie z temi, ktorzy nie rodzą dobrych owocow, to jest: ktorzy nie sprawują dobrych uczynkow, ktore powinne wypływać z łaski Boskiey poświęcającey? Będą od drzewa, od pnia swego odćięte. A kiedy będą odćięte? w dźień sądu Bożego, kiedy JEZUS Chrystus pod inszą allegoryą, ale toż samo znaczącą, oddźieli kozłow od barankow, y postawi owce swoje po prawicy, á kozły po lewicy. Natenczas przeklęći kozłowie skazani na ogień wieczny, poznają nienagrodzoną szkodę swoję, że nie szli za JEZUSEM Przewodnikiem, ale raczey szli za pożądliwośćią swoją, za namiętnośćiami swemi, za czartem, światem, y ćiałem.

III. Trzeba JEZUSA Pana słuchać, trzeba za nim poyść, trzeba też go y miłować. Ten jest trzeći charakter, trzećia własność owiec Chrystusowych, miłować Pasterza swego dobrego, y nader dobrego. On nas tak ukochał, że za nas dał żyćie swoje: wyćiąga też y po nas, abyśmy go wzajemnie miłowali, y nie uzna nas za uczniow swoich, jeżeli nie dozna miłośći naszey ku sobie.

Mowi S. Paweł 1. *Cor.* 16. *V.* 22. *Kto nie kocha Pana naszego JEZUSA Chrystusa, niech przeklętym będźie.* Muśi ten mieć zatwardźiałe serce, ktory nie kocha Pana JEZUSA, ktory tak wiele

 dobre-

dobrego nam uczynił, tak wiele dla nas ćierpiał. Uważmy JEZUSA Chrystusa w żłobie, uważmy go na krzyżu. Na co on rodźi śię tak ubogi, tak mały, tak ze wszystkiego ogołocony? Na co śię on rodźi tak nikczemnie w jednym kąćiku świata, nikomu nie znajomy, tylko kilku Pasterzom, ktorzy za objawieniem Anjelskim przyszli mu oddać pokłon. Nie tu jeszcze kres miłośći Chrystusowey ku nam. Jego nieograniczona ku nam miłość zaprowadźiła go na krzyż, á to dla tego, ażeby nas odkupił, aby za nas wypłaćił sprawiedliwośći Boskiey, ażeby nas zbawił, y do nieba zaprowadźił. Wstydźmy śię nie kochać tego, ktory tak nas ukochał.

Zapatrowalibyśmy śię jako na *monstrum*, jako na straszydło niewdźięczności, na takiego człowieka, ktoryby zapomniał dobrodźieystw drugiego człowieka, ktory go w nędzy ratował, y żyćie jego zachował. A ktoż w nędzach naszych nas ratuje, kto nas od wszelkiego złego wybawia, kto nam żywot zachowuje, jeżeli nie Zbawićiel nasz? Kto tedy nie kocha Pana JEZUSA tak nas kochającego, na takiego powinniby zapatrować śię wszyscy, jako na *monstrum*, jako na straszydło niewdźięcznośći, y powinniby takiego mieć w obrzydliwośći ći wszyscy, ktorzy cokolwiek dobrego serca mają ku JEZUSOWI Panu.

A jeżeli jest miłość ku Chrystusowi w sercach naszych, powinna ta miłość wydawać śię w samym skutku. Naypierwszy skutek miłośći ku Chrystusowi, jest:przełamać z miłośći ku niemu, wszystkie trudnośći, wszystkie przećiwnośći, ktore zachodzą w służbie Bożey: naypierwsza własność miłośći jest, być mocną, śilną nieprzełamaną. *Miłość mocna jest, jak śmierć*, mowi Oblubienica Pańska *Cant.* 8. *V.* 6. Mowićie, że kochaćie Pana JEZUSA. A mamże wam wierzyć, wam, ktorzy tak łatwo dajećie śię pociągnąć do tego, co śię Panu JEZUSOWI nie podoba, ktorzy na pierwsze zaproszenie idźiećie na to mieysce, gdźie nie raz obraźiliśćie Pana JEZUSA pijaństwem, złorzeczeństwem, nadaremną przyśięgą, zwadą, prze-

klę-

klęctwem, y innemi grzechami. Abo odważnie biyćie śię, y zastawiayćie śię za Chrystusa, abo przyznayćie śię, że nie miłujećie prawdźiwie Chrystusa Pana.

On chce, ażeby to żyćie nasze było przeplatane przećiwnośćiami, pracami; pokusami; á to dla dwoch przyczyn nam pożytecznych. Pierwsza jest: że nam potrzeba jest wojować na zasłużenie na niebieską koronę. Niebieska korona jest *korona sprawiedliwośći*, ktorę śie nie daje, tylko tym, ktorzy na nię pracują, ktorzy dobrze w potyczce przećiwko skłonnośćiom przyrodzonym stawią śię. Druga przyczyna, dla ktorey to żyćie nasze przeplatane jest trudnośćiami, przećiwnośćiami, y pokusami, jest ta: że Bog chce w tych trudnośćiach doświadczyć naszey wiernośći, naszey miłośći ku niemu. Miłość niedoświadczona, zawsze jest podeyrzana. Tak nas naucza Xiążę Apostołow Piotr S. *Ep.* 1. *c.* 1. *V.* 6. *Radować śię będźiećie, podeymując teraz troszkę utrapienia w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszey daleko kosztownieysze nad złoto (ktorego przez ogień probują) było naleźione wam ku chwale, czći, y sławie, gdy śię chwalebny objawi JEZUS Chrystus.* Tak Pan Bog doświadczał miłośći Abrahama, jeżeli go kocha nade wszystko, gdy naymilszego Syna Izaaka kazał sobie na ofiarę zabić. Co gdy chćiał Abraham skutkiem wypełnić, tak śię to Panu Bogu podobało, że pod przyśięgą przyrzekł mu: że w naśieniu jego będą ubłogosławione wszystkie narody. *Gen:* 22.

Prawdać to, że przyćięszko jest skłonnośći swe zwyćiężać, y pod rozum, pod prawo Boskie podbijać: ale na to mamy pomoc łaski Bożey nas wspomagającey, y pośilającey. Kiedy na nas mocno pokusy biją, kiedy namiętność, ktora uśiłuje nad nami gurować, y pod śię podbić, ućiekaymy śię do JEZUSA Chrystusa, on utrzyma naszę słabość, on nam doda oręża na zwyćiężenie wszelkich nieprzyjaćioł naszych.

Podczas tego Swiętego Adwentu bawmy śię z JEZUSEM Panem im

im barźiey przybliżamy śię do Feſtu Narodzenia jego, tym lepiey przygotuymy ſerca naſze, ażeby JEZUS w ſercach naſzych przez łaſkę poświęcającą śię narodźił, y w nich wiecznie przebywał: á tak prawdę rzec można będźie, że narodźił śię dla nas Zbawićiel. A mając w ſercach naſzych Zbawićiela, jego kochaymy, jego ſłuchaymy, jego naśladuymy, idąc za nauką y przykładem jego.

O JEZU Zbawićielu naſz, przyidźże do ſerc naſzych, tam nieprzeſtanne mieſzkanie twoje założ, ażebyśmy w tobie, y przez ćię żyli, á w tobie żyjąc, ćiebie tu na źiemi nade wſzyſtko kochali, ćiebie ſłuchali, ćiebie naśladowali, á przez zaſługi twoje zarobili na koronę chwały w niebie, ktorą nagotowałeś kochającym ćię.

K A Z A N I E

w Wigilią Bożego Narodzenia.

On wybawi lud ſwoy od grzechow ich. *Matth:* 1.

O miłośći ku nam, y uniżeniu śię Syna Bożego.

JUż z łaſki Bożey przybyliśmy do tego ſzczęśliwego terminu, do ktorego tak długo wzdychaliśmy. Już śię Jezus rodźi, á Ewangelia nas aſſekuruje y upewnia, że on jeſt Zbawićielem świata, *on zbawi lud ſwoy od grzechow ich.* Kośćioł Swięty Matka naſza dla tego poſtanowił ten Swięty czas Adwentu, abo przyiśćia Chryſtuſowego na ten świat, ażeby ſynowie jey, lepiey śię przygotowali do tey wielkiey uroczyſtośći, roſpamiętywając niepojętą ku nam miłość Boga naſzego, z ktorey zeſłał nam na źiemię Syna ſwego przedwiecznego, y oraz nabożnym ſercem uważając niewypowiedźianą pokorę, y uniżenie Syna Bożego w ćiele ludzkim. Ta przez cały Adwent według żądzy Kośćioła Matki naſzey, miała być naſza zabawa. Aleśmy my podobno miaſto myślenia o Panu Bogu, o Chryſtuśie Zbawićielu na

świat

świat przychodzącym, zabawni byli innemi myślami o rzeczach doczesnych, o sprawach ziemskich. Przynamniey tedy tego ostatniego dnia Adwentu zabawmy się nabożną medytacyą, abo rozmyślaniem, ktorego dwa podam punkta. W pierwszym przełożę nieskończoną ku nam miłość Boga naszego, ktorą nam oświadczył, zsyłając na ziemię Syna swego przedwiecznego. W wtorym punkcie opiszę Syna Bożego w przyjętym ciele ludzkim pokorę, uniżoność, y wyniszczenie.

CZĘSC PIERWSZA

O niepojętey miłości Boga naszego ku nam w zesłaniu Syna swego na świat.

NA zrozumienie niepojętey ku nam miłości Boga naszego w zesłaniu na ten świat Syna swego, trzeba dobrze uważyć: Naprzod: kto nas ukochał? Powtore: jak wielce nas ukochał? Potrzecie: kogo tak ukochał? Kto nas ukochał, jest Bog. Jak wielce nas Bog ukochał? aż do dania nam Syna swego. Kogo Bog tak ukochał? człowieka grzesznego. Te trzy prawdy niech będą materyą rozmyślania naszego w tym pierwszym punkcie.

1. Kto jest ten, ktory nas ukochał? jest Bog. Uważcie dobrze, co to jest Bog, ktory nas kocha? Chciałbym wam wyłożyć: co to jest Bog, ale to jest nad siły ludzkie, nie tylko językiem opowiedzieć, ale też myślą, y rozumem pojąć. Bog jest tym, ktorego ani rozumem pojąć, ani mową wyrazić, y słowy wyłożyć nie można. Czemu Boga nie można pojąć? bo jest nieskończony. Wiemy tedy, że ten, ktory nas kocha, jest nieskończony, y jest nad wszelkie nasze pojęcie: dość nam jednak na tym przestać, że ten, ktory nas kocha, y przed wieki nas kochał, jest nieskończony, á zatym słuszna rzecz jest, zadziwić się, że Bog nieskończony nas kocha.

Ten, ktory nas kocha, y przed wieki kochał, jest ten, o ktorym Dawid powiedział *Ps.47.W.2.Wielki Pan, y nieskończenie chwalebny.*

P.

W Wigilią Bożego Narodzenia.

P. Bog jeſt wielki Pan, wielki ſam w ſobie, y wielki w dźiełach ſwoich.

Bog jeſt wielki ſam w ſobie, wielki jeſt przed wſzyſtkie wieki. Nim w czaśie z niczego wyprowadźił te kreatury, ktore były, ſą, y będą, Bog był tak wielkim, jakim teraz jeſt. Jego dźieła lubo tak wielkie, tak wſpaniałe, tak przedźiwne nic nie przydały do jego nieſkończoney wielkośći.

Bog jeſt wielki w ſwoich dźiełach: Nikt nie mogł z niczego wyprowadźić tak wiele przedźiwnych kreatur, tylko ten, ktory jeſt nieſkończenie wielki. Dawid z podźiwieniem wykrzykuje *Pſ.* 138. *V.* 14. *Przedźiwne ſprawy twoje Panie.* To jeżeli ſprawy, dźieła Boſkie ſą przedźiwne, daleko barźiey nieſkończenie przedźiwnieyſzy jeſt ten, ktory one uczynił. Uważćie tylko niebo, rzuććie oko na źiemię. Wſzyſtko, co widźićie, jeſt godne podźiwienia: á daleko barźiey godnieyſzy jeſt podźiwienia naſzego ten, ktory tę machinę świata złożoną z nieba, y źiemi, ſtworzył, y w ſwoim porządku w całośći od tak wielu tyśięcy lat zachowuje, á to bez żadney inney pomocy, bez żadnego pomocnika, bez żadnego inſtrumentu, bez żadney poprzedzającey materyi. Może człowiek jaką machinę wyſtawić, ale nie bez inſtrumentu, nie bez materyi poprzedzającey; naprzykład: może ćieśla wyſtawić dom, ale nie bez drzewa, nie bez śiekiery: może garncarz ulepić dzban, ale nie bez gliny, nie bez warſtatu: może krawiec uſzyć ſuknią, ale nie bez ſukna, nie bez igły; toż mowię o wſzyſtkich innych rzemieślnikach: á Pan Bog niczego do dźieła ſwego nie potrzebuje, ani pomocnika, ani inſtrumentu, ani materyi. Wolą ſwoją wſzechmocną wſzyſtko to z niczego wyprowadźił, y w ſwoim ſtanie zachowuje. Bez jego Wſzechmocnośći żadna kreatura y na moment ſama w ſobie poſtać nie może: gdyby Pan Bog umknął zachowującey ſwojey mocy, wſzyſtkie kreatury w niczby śię obroćiły, zkąd ſą wyprowadzone.

A zatym wielki jeſt Bog naſz, y żadney wielkośći nie maſz, krom

Bo-

W Wigilią Bożego Narodzenia.

Boga! Co ſą grandece ludzkie, jeżeli nie ſamą nikczemnośćią! Y nazowiećież człowiekiem wielkim tego, ktory jeſt ſamą ſłabośćią, ktory jako błyſkawica, tego momentu zaświeći, á drugiego zgaśnie. O! wielcy Panowie, wielcy ludźie, jak małemi pokażećie śię przy śmierći waſzey, jak małemi ſtaniećie na ſądźie Boſkim! Nie maſz wielkośći nad Boga. *Wielki Bog jeſt*, wykrzykuje Prorok *Pſ.* 144. V. 3. *y wielkośći jego nie maſz końca.* Otoż ten Bog, tak wielki w ſobie, y tak wielki w dźiełach ſwoich, nas kocha!

2. A jakże nas kocha? aż do dania nam Syna ſwego przedwiecznego. Poſłuchaycie, co o tym Synu Bożym mowi Ewangelia! Oto to: że Syn Boży zawarty jeſt w żywoćie Panny Przenayświętſzey. Anjoł Pańſki wykłada tę tajemnicę Jozeſowi, mowiąc: *Nie boy śię Jozefie wźiąć MARYI Małżonki twojey, abowiem co śię w Niey narodźiło, jeſt z Ducha S. á porodźi Syna, y nazowieſz Imię Jego JEZUS: abowiem on wybawi lud ſwoy od grzechow ich.* Widźićie wielkość daru Boſkiego! widźićie, jak nas Pan Bog ukochał, że nam dał Syna ſwego tak przedźiwnym ſpoſobem, że Panna poczęła w żywoćie ſwoim z Ducha S. Przedźiwna tajemnica! ktora przechodźi wſzyſtkie myśli naſze, y wſzelką moc natury.

Uważćie dalſze ſłowa Anjoła do Jozeſa: Ona porodźi Syna, ktorego Imię nazowieſz: JEZUS. Komu porodźi? czy ſamemu tylko Jozeſowi? nie. Nie mowi bowiem Anjoł: porodźi tobie, ale mowi powſzechnie, nikogo nie determinując: Ona porodźi Syna. Bo Matka Boſka porodźiła nie dla jednego tylko Jozeſa, ale dla wſzyſtkich ludźi. Daley mowi Anjoł: y nazowieſz Imię Jego: JEZUS. Z nieba to Imię jeſt przynieśione, nie na źiemi wynaleźione. Tenże Anjoł wykłada to Przenayświętſze Imię: nazowieſz Go JEZUSEM: *abowiem On zbawi lud ſwoy od grzechow ich.*

Uważćie dobrze jak wielkie dobra przynośi nam Chryſtuſowe Narodzenie! á te dobra ſą: pojednanie ludźi z Bogiem, odpuſzczenie grzechow. Grzech jeſt tak ćięſzką śmiertelną raną, że jey żaden

den człowiek zagoić nie może, chyba ta Boſka Dźiećina, ktora śię dźiś z Matki rodźi. *On zbawi lud ſwoy od grzechow ich. Lud ſwoy.* Ludem Chryſtuſowym nie tylko jeſt nacya Zydowſka, ale wſzyſtkie narody źiemi. Wſzyſcy, ktorzy przychodzą do Chryſtuſa, ktorzy znają, y wyznawają Swięte Imię jego, ſą ludem Jezuſowym. JEZUS jeſt Zbawićielem naſzym: on gładźi, on odpuſzcza grzechy ludowi ſwemu. Oto widźićie, jak wielce umiłował narod ludzki Oćiec przedwieczny, kiedy nam z nieba zeſłał Zbawićiela, ktory nas zbawił od grzechow naſzych.

3. Już mi nie zoſtaje, tylko roſtrząſnąć, kogo tak ukochał Pan Bog, że mu dał na zbawienie Syna ſwego? Nas, nas Chrześćianie, tak barzo Bog ukochał. My, my grzeſznicy jeſteśmy objektem takiey miłośći Boſkiey. Poznaymy, co my jeſteśmy, im lepiey nas ſamych poznamy, tym barźiey śię zadźiwim takiey ku nam miłośći Boſkiey. Dawid *Pſ.* 21. *W.* 7. człowieka nazywa robakiem źiemſkim: *ego ſum vermis.* A na drugim mieyſcu *Pſ.* 72. *W.* 22. ſamą śię nikczemnośćią nazywa: *ad nihilum redactus ſum*, wniwecz śię obroćiłem: y owſzem człowiek jeſt nikczemnieyſzy nad ſamo nic: bo jeſt grzeſznikiem, y lepieyby człowiekowi było w nic śię obroćić, aniżeli przez grzech łaſkę Bożą ſtraćić, y na gniew jego zaſłużyć. Jak tedy nędzny jeſt człowiek grzeſzny! rzadki jeſt, ktory z Dawidem *Pſ.* 68. *W.* 30. uznawa nędzę, y uboſtwo ſwoje: *Ego ſum pauper, & dolens*, ja jeſtem ubogi, y nędzny. Uboſtwo duchowne, ktore grzech ſprawuje, daleko jeſt gorſze, nad wſzelkie uboſtwo ćieleſne, ktore wy ponośićie. Być wyzutym z dobr źiemſkich, jeſt to na pozor tylko nędza, z ktorey wielkie pożytki odnieść możemy. Sama prawdźiwa nędza jeſt, być przez grzech w gniewie Boſkim. A jednak Pan Bog nas tak nędznych grzeſznikow nie odrzućił. Wſpomniał on na ſwoje miłośierdźie, gdyśmy w błoćie grzechow naſzych leżeli; uczynił z nami miłośierdźie ſwoje, gdyśmy zoſtawali w maśie zguby, z ktorey nigdybyśmy nie byli wyćiągnieni, gdyby śię Bog nie był zmiłował.

Coż

W Wigilią Bożego Narodzenia.

Coż Boga wzbudźiło do takiego politowania nad nędzą ludzką, że na jey zniesienie zesłał na świat Syna swego, ktory się dźiś rodźi z Przenayczystszey Dźiewicy, jeżeli nie nieskończona miłość jego ku nam grzesznym? Poydźmyż teraz do drugiego punktu medytacyi naszey.

CZĘSC WTORA

O Pokorze Syna Bożego w ćiele ludzkim.

SYn Boży z miłośći swey nieskończoney postanowiwszy człowieka wyrwać z ostatniey jego mizeryi y nędzy, obrał sobie pokorę, y onę przeniosł nad wszystkie inne sposoby, ktoremi mogł człowieka ratować: będąc bowiem sobie Panem absolutnym, mogł przyiść na ten świat, jako mu śię podobało: mogł przyiść pełen chwały z wielką mocą, y okazałośćią, jako wojownik naypotężnieyszy. Takiego Messyasza żydźi oczekiwali, y dlatego go za Messyasza nie uznali, że Chrystus nie był według ich myśli, y imaginacyi. Lecz mowi Pan Bog u Izaiasza Proroka *cap.* 55. *V.* 8. *Myśli moje nie są myśli wasze: drogi moje nie są drogi wasze.* Ludźie nic barźieynie pragną, jako chwały, splendoru, okazałośći: á Syn Boży obrał sobie pokorę, y chćiał onę mieć za cnotę fundamentalną Chrześćiaństwa. Syn Boży obrał pokorę, naprzod: ażeby człowieka odkupił, powtore: aby człowieka poświęćił, potrzećie: aby człowieka ośmielił, y zmocnił.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka odkupił, ćierpiąc zań w ćiele ludzkim, y ofiarując swoje boleśći, na wypłacenie długow naszych.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory dla poświęcenia człowieka. Człowiek zginął był przez pychę, trzeba było znaleść go przez pokorę, ktora jedna mogła go wyrwać z przepaśći, w ktorą był przez grzech wpadł.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory na ośmielenie człowieka. Bo Chrystus pokazując człowiekowi, że dla tego jest wyniesiony do

naywyżſzey chwały, iż był przez pokorę poniżony, przez to daje znać człowiekowi, że będąc uczeſtnikiem jego pokory, będźie też uczeſtnikiem y chwały, y wynieśienia jego.

1. Co do pierwſzego: Syn Boży obrał drogę pokory na odkupienie człowieka. Na wykupienie człowieka, trzeba było wypłaćić długi, ktore on przez grzech zaciągnął. A jako te długi wypłaćić? Człowiek tych długow nie mogł wypłaćić, bo człowiek nic nie mogł dać Bogu, coby wyſtarczyło na godne y proporcyonalne dośćuczynienie za obrazę nieſkończonego majeſtatu Boſkiego, bo co za proporcya człowieka do Boga? Co za proporcya przepraſzania uczynionego od człowieka lichey kreatury, do obrazy Boga? A jednak ſprawiedliwość Boſka wyćiągała od człowieka proporcyonalney ſatysfakcyi; ktorey że człowiek nie mogł dać, podlegał wieczney karze. Coż z miłośći ku człowiekowi, uczynił Syn Boży? aby człowieka od wieczney kary uwolnił, ſam śię ſtał Człowiekiem, aby mogł dać proporcyonalne zadośćuczynienie ſprawiedliwośći Boſkiey za obelgę Bogu od człowieka uczynioną ćierpiąc, umierając, y przepraſzając Boga za człowieka grzeſznego. Ktore akcye, y ćierpienia Boga Człowieka, iż brały ſwoję godność od Perſony Boſkiey nieſkończoney: bo akcye przyczytają śię perſonie, y ſame były godnośći, ceny, waloru, y zaſługi nieſkończoney, á zatym akcye Chryſtuſowe były doſtateczne do przeproſzenia Boga obrażonego, y proporcyonalne do obrazy Boga nieſkończonego, y owſzem więkſzey, y ſowićie więkſzey wagi, niż jeſt obraza Boſka: bo obraza Boſka *ab extrinſeco*, á zaſługi Chryſtuſowe *ab intrinſeco* są nieſkończone.

2. Syn Boży przez drogę pokory poświęćił człowieka. Człowiek zginął był przez pychę za poduſzczeniem ſzatańſkim: *będźiećie jako Bogowie.* W tym śię człowiek ſobie upodobał, jako świadczy Auguſtyn S. *lib: 14. de Civit. Superbiâ ſibi placuerat*, w pychę śię podnioſł: y przeto przenioſł radę ſzatańſką nad roſkaz Boſki. Bog prze-

przepisał mu drogę, ktoreyby się miał trzymać, aby był błogosławionym: á on obrał drogę cale przećiwną, y tak został nieszczęśliwym.

Coż uczynił Syn Boży, ażeby człowieka odprowadźił od tey drogi? obrał sobie w ćiele ludzkim drogę pokory, aby człowiek za nim idąc, nie zbłądźił.

3. Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka ośmielił, y zmocnił. Potrzećie: na pożytek upokorzenia Syna Bożego! Philip. 3. V. 8. *Chrystus się uniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowey:* ale co za tym idźie, dobrze uważćie: *Dla tego Bog go wyniosł, y dał mu Imię nad wszelkie imię.* A ktoż za takim przykładem Chrystusa Boga naszego nie odważy się, y nie ośmieli się iść drogą pokory? On tą drogą szedł, y my za nim tąż drogą idźmy. W tym bowiem zawisło szczęśćie nasze: bo jeżeli my będźiemy złączeni z Chrystusem głową naszą w upokorzeniu jego, będźiem z nim złączeni y w wynieśieniu jego do chwały wiekuistey.

Poznaymyż tedy Boga naszego nieskończoną miłość ku nam grzesznym, w przystaniu Syna swego na ten świat, y oraz go wzajemnie kochaymy: y jakoż go nie kochać, ktory tak nas ukochał, że nam dał tak wielki prezent w Chrystuśie JEZUSIE, ktory przechodźi nieskończenie wszystkie skarby stworzone niebieskie, y ziemskie. Powtorę: idźmy za JEZUSEM, drogą pokory: bo inaczey nie przyidźiemy do Chrystusa tylko drogą pokory, ktorą sam szedł. JEZUS Chrystus nauczał Uczniow swoich: *Nauczćie się odemnie, żem jest ćichy, y pokornego serca.* Toć JEZUS chce, abyśmy pokornemi byli, abyśmy się wystrzegali odpowiedźi pysznych, y hardych: A wy synowie, y corki, jako rodźicom waszym odpowiadaćie? oto tak, jakby Oćiec, y Matka wasza za was niższemi byli: Czeladnicy, służący, gospodarzom, Panom waszym odpowiadaćie tak, jakby oni sługami waszemi byli. Taki sposob odpowiedźi, nie jest maniera

Uczniow Chrystusowych. Kochaymyż Boga naszego nadewszystko, upokorzaymy śię nayglębiey tu na źiemi, á będźiem w niebie kochani,y wynieśieni do chwały naywyższey przez całą wieczność.

KAZANIE

Na Boże Narodzenie.

A Słowo stało się Ciałem. *Joan.* I.

Bog poniżony, człowiek wywyższony.

DZiśieysza tajemnica Bożego Narodzenia tym większego jest podźiwienia, im jaśniey widźiemy, że ten jest poniżony, ktory godźien jest wszelkiego wywyższenia; á ten jest wywyższony, ktory zasługuje na wszelkie poniżenie. Wszelka chwała powinna jest Synowi Bożemu, á oto jak jest głęboko poniżony! Człowiek grzeszny godźien jest nayglębszego poniżenia dla grzechow swoich, á on jednak jest naywyżey wynieśiony.

Tak rozumiem, że wy Chrześćianie w Panu Bogu mili, łatwo to poymujećie, że wszelka chwała przynależy Synowi Bożemu, jako Bogu prawdźiwemu: á chcećież wiedźieć, jako się on uniżył? na poznanie tego, nie trzeba więcey, tylko dobrze zrozumieć te słowa Ewangelisty: *Słowo stało się Ciałem.* Nie trudno zrozumieć, że człowiekowi, jako grzesznikowi przynależy wszelka konfuzya, y poniżenie; á chcećież wiedźieć, dokąd jest wynieśiony grzeszny człowiek? oto świadczy Ewangelia: *że dał im moc stać się Synami Bożemi*: y to to jest, czego nas Paweł Swięty naucza 2. *Cor.* 8. *V.* 9. *Znaćie łaskę Pana naszego JEZUSA Chrystusa, że dla was stał śię ubogim, będąc bogatym, abyśćie wy zbogaćieli z ubostwa jego.* Ponieważ tedy dźiśieysza tajemnica, jest tajemnicą poniżenia względem Syna Bożego, á względem człowieka, jest tajemnicą wywyższenia, przeto mam wolą przełożyć wam te dwie prawdy: naprzod: jak głęboko Syn Boży uniżył się dla miłośći naszey. Powtore: jak wysoko Pan Bog człowieka wyniosł.

CZĘSC PIERWSZA,

Jak głęboko Syn Boży uniżył śię w ćiele ludzkim z miłośći ku nam.

ZE śię dźiśia Syn Boży pokazał w wielkiey podłośći, w wielkim poniżeniu, jest to skutek nieskończoney jego miłośći ku nam. Miłość to jego, miłość sprawiła, á iż tak rzekę, obligowała, y przymuśiła go, aby na śię przyoblokł naturę ludzką, we wszystkim, krom grzechu, do naszey podobną: bo gdyby śię był pokazał na źiemi z całym swym splendorem, z całą swoją okazałośćią, jaką jest otoczony w niebie; gdyby śię był pokazał w swoim majestaćie, przed ktorym y sami Anjołowie, y same mocy niebieskie drżą; gdyby śię był pokazał świątu z taką jasnośćią chwały, z jaką przyidźie na końcu świata na sąd ostateczny, tobyśmy byli przerażeni, y przestraszeni, y naszaby słabość nie mogła znieść tak wielkiey jasnośći. To uważając S. Piotr Chryzolog *serm:* 45. nie może śię wydźiwić nieskończoney pokory Syna Bożego, mowiąc: Y także Pan naywyższy, iż tak rzekę, opuszcza swoy majestat Boski, á bierze na śię słabość, y podłość, naszę; nie pokazuje w sobie żadney powagi, á bierze na śię imię, y formę sługi; nie pokazuje śię być strasznym Sędźią, ale raczey naymilszym Oycem: nic nie masz w nim strasznego, coby nas zastraszyć mogło, ale raczey cały dobroći, y miłośći pełny, nas do swojey miłośći poćiąga. Mowi pomieniony złotomowny Doktor: *Postulat à Deo Propheta: Tu Domine usquequo? Convertere Domine! Homo peccat, & Deus convertitur. Ita fratres, nam iste peccata nostra portat. Convertere Domine, unde? ubi? de Deo in hominem, de Domino in Servum, de Judice in Patrem, ut pium te conversio demonstret, quem potestas terribilem comminatur.*

Idąc tedy za tą uwagą S. Doktora, przypatrzmy śię, jako śię uniżył Syn Boży, biorąc na śię postać ludzką. Bog stał śię człowiekiem; Pan naywyższy wźiął postać sługi; straszny Sędźia Anjołow,

y ludźi, ſtał śię naymilſzym Oycem pełnym dobroći. *Słowo ſtało śię Ciałem*, to jeſt pierwſzy ſtopień pokory Syna Bożego. Pan wźiął poſtać ſługi, to drugi ſtopień pokory Chryſtuſowey. Sędźia naywyżſzy ſtał śię Oycem naſzym, y wźiął nas grzeſznych za ſynow ſwoich, to trzeći ſtopień pokory Zbawićielowey.

1. Na poznanie tego, jak głęboko Syn Boży uniżył śię, łącząc śię przez Perſonalną unią, abo jedność, z naturą ludzką, więcey nie potrzeba, tylko dobrze pojąć: co to jeſt Bog, y co to jeſt człowiek? Jaka wielkość z jedney ſtrony, á jaka ſzczupłość, y ſłabość z drugiey. Na ſamo Imię Boga, poczuwamy śię do ſłabośći nawet myślić o nim, á coż go pojąć? Bog jeſt tym, ktorego my pojąć nie możem? A czemu go pojąć nie możem? bo jego nieſkończona wielkość, y we wſzyſtkim doſkonałość jeſt nad wſzelkie pojęćie rozumu ſtworzonego. My to jakokolwiek, lubo barzo niedoſkonale, poymujem, że Bog jeſt wielki, że jeſt nieſkończony, że w ſobie zawiera wſzelką dobroć, y doſkonałość; ale oraz doświadczamy, że nie możemy godnie mowić ani o jego wielkośći, ani o innych jego doſkonałośćiach nieſkończonych.

Swięći Prorocy wielce wſpaniale go opiſują, ale nie naydują takiey expreſsyi, takiego wyrażenia, przez ktoreby nam doſkonale wyłożyli, co oni o Bogu myślą, y trzymają. Z podźiwieniem ſłyſzę Jeremiaſza Proroka mowiącego do Boga o jego nieſkończoney wſzechmocnośći *Jerem.* 32. *V.* 17. *Panie Boże, oto ty uczyniłeś niebo, y źiemię w mocy twojey wielkiey, y w ramieniu twoim wyćiągnionym: nic tobie nie jeſt trudnego Boże naymocnieyſzy, Boże wielki y mocny.* Słyſzę tego Proroka wykładającego też wſzechmocność nieſkończoną Boga naſzego, ktorego ſamego wprowadza mowiącego do ludu Izraelſkiego *Jerem.* 5. *V.* 22. *Słuchay ludu głupi, --- y także mnie nie będźiećie śię bali, y przed twarzą moją nie będźiećie drżeli, mowi Pan: Ja to jeſtem, ktory położyłem piaſek za termin morzu, ktorego nigdy morze nie przeſtąpi; wzruſzy śię morze, powſtaną fale, á o piaſek śię oprą, y daley nad termin ſwoy nie poydą.* Słu-

Na Boże Narodzenie.

Słuchamy drugiego Proroka Izaiaſza, też wſzechmocność Boſką nie mniey wſpaniale opiſującego *Iſai. 40. V. 26. Podnieśćie w gorę oczy waſze, y patrzćie, á uważayćie, kto je ſtworzył? Ten, ktory prowadźi tak pięknym porządkiem woyſko gwiazd, y one wſzyſtkie imionami ſwemi nazywa, á żadna gwiazda z drogi ſwey nie wyſtępuje, y nic niedoſtaje do piękney harmonii:* tak on jeſt wſpaniały w ſwojey wielkośći, y wielmożnośći.

Chcećie zrozumieć, co my jeſteśmy w ręku Wſzechmocnego Boga naſzego? Jeremiaſz Prorok nas nauczy *Jerem. 18. V. 6.* Domie Izraelſki, mowi Pan: *Izali ja nie mogę uczynić z wami tego, co garncarz czyni z gliną? bo jako glina jeſt w ręku garncarza, tak wy jeſteśćie w ręku moich.* Taką tedy ideę mając o wſzechmocnośći Boſkiey, poznayćie, jak głęboko Bog śię uniżył, że do nas zſtąpił, y z nami śię złączył, ſtawſzy śię, jako mowi Apoſtoł *Hebr: 2. V. 17. podobnym braći ſwojey* we wſzyſtkich nędzach y ſłabośćiach ludzkich. Ztąd Jeremiaſz Prorok o nim napiſał: że był *naſycony obelgami. Thren. 3. V. 30.* á Tertullian *de Carne Chriſti c.* 4. przydaje: *per naturæ contumelias volutatus eſt.* Przez wſzyſtkie natury ludzkiey zelżywośći obracany, y taczany był.

Ale lubo całe życie Chryſtuſowe pełne było upokorzenia, pełne zelżywośći, obelg, y wzgardy, naybarźiey jednak Syn Boży rodząc śię z MARYI Panny, okazał ſwoję pokorę, kiedy zda śię, że śię wyrzekł wſzyſtkich prerogatyw, ktore ma z przedwiecznego rodzenia od Oyca. Od wſzelkiey wiecznośći z iſtoty Boſkiey był Słowem y Mądrośćią Oyca przedwiecznego, á teraz to Słowo milczy, ta Mądrość przedwieczna nic śię zda nie umieć, żadnego znaku mądrośći ſwey nie pokazuje. Przed wſzyſtkie wieki Syn Boży był na łonie Oyca przedwiecznego *Joan. 1. V. 18.* y dźiśieyſza Ewangelia świadczy: że Słowo było u Boga; á teraz przy ſwoim Narodzeniu w czaśie, wychodźi z wnętrznośći Maćierzyńſkich, tam bywſzy zawarty przez dźiewięć mieśięcy, jako y inne niemowlęta. Od

wſzel-

wſzelkiey wieczności miał tę ſamę wſzechmocność, co y Oćiec, y przez niego wſzyſtko śię ſtało, cokolwiek śię ſtało; á teraz przy Narodzeniu z Matki, zda śię to Niemowlątko żadney mocy nie mieć. Widźićie, jako Syn Boży upokorzył śię z miłośći ku nam, Człowiekiem śię ſtając. Słowo ſtało śię Ciałem. To pierwſzy ſtopień upokorzenia śię Syna Bożego przy ſwoim Narodzeniu z Matki.

2. Poſtąpmy na drugi ſtopień upokorzenia Chryſtuſowego przy jego Narodzeniu. Chryſtus przed wieki był Panem wſzyſtkiego ſtworzenia. Tytuł Pana właśnie mowiąc, nikomu nie ſłuży, tylko ſamemu Bogu. Ztąd Prorocy, oſobliwie Moyżeſz, kiedy co mowili Imieniem Boſkim do ludu Izraelſkiego, zawſze tych ſłow zażywali: *mowi Pan.* Sam Pan Bog, kiedy przykazania ludowi Izraelſkiemu dawał, na pokazanie tego, iż on ma naywyżſze prawo roſkazywać im, nayczęśćiey tego tytułu zażywa *Exod:* 20. *V*. 5. *Ego ſum Dominus, DEUS tuus, fortis, & zelotes.* Ja jeſtem Pan, BOG twoy, mocny, y gorliwy. Bog Oćiec jeſt Panem, bo jeſt Bogiem. Syn Boży jeſt Panem, bo jeſt tymże Bogiem, co y Oćiec. Y to wyraźił Krol, y Prorok Dawid *Pſ.* 109. *V*. 1. *Rzekł Pan Panu memu, śiedź na prawicy mojey.* Owoż Syn Boży, ktory jeſt z natury Panem wſzyſtkiego ſtworzenia: bo jeſt Bogiem Stworzyćielem nieba, y źiemi zarowno, jako y Oćiec; patrzćie, jako przy Narodzeniu ſwoim z Matki, uniżył śię dla miłośći naſzey, biorąc z niey poſtać, y naturę ſługi. Będąc Panem naywyżſzym, ma śię za Sługę, y z tego ſłużebniczego ſtanu ćieſzy śię, y czyni publiczne wyznanie przez Proroka *Pſ.* 115. *V*. 16. oświadczając śię: że jeſt Sługą Boſkim, y Synem Służebnicy jego Przenaydoſtoynieyſzey Matki ſwey. *O Panie! oto ja,* prawi, *Sługa twoy, y Syn Służebnicy twojey.*

Biorąc na śię formę ſługi, poddał śię pod wſzelkie poſłuſzeńſtwo. Sam bowiem Syn Boży oświadcza śię przez Proroka, mowiąc do Boga Oyca *Pſ.* 39. *V*. 9. *Oto przychodzę! Na początku kśięgi*

napiſa-

napiſano jeſt o mnie, abym czyniłwolą twoję. Boże moy, tego chćiałem, y mam twoje prawo w pośrzodku ſerca mojego. A nie tylko Syn Boży poddał śię pod poſłuſzeńſtwo Oycu ſwemu przedwiecznemu, ale też śię poddał y ſwoim kreaturom, jako świadczy S. Łukaſz *c.* 2. *V.* 51. *Y był poddany im*, to jeſt: MARYI, y Jozefowi: y ſam śię oświadcza Zbawićiel *Matth.* 20. *V.* 28. *Nie przyſzedłem, aby mi ſłużono, ale ażebym ſłużył.*

Zadźiwmy śię takiey dobroći, takiemu uniżeniu Pana naſzego, ktory będąc naywyżſzym Panem, ſtał śię z miłośći ku nam Sługą. Y to jeſt drugi ſtopień upokorzenia Syna Bożego w przyjęćiu na śię natury ludzkiey.

3. Jeſzcze uważam trzeći ſtopień upokorzenia Chryſtuſowego przy ſwoim Narodzeniu w ćiele ludzkim, iż Sędźia naywyżſzy ſkłada funkcyą Sędźiowſką, á bierze na śię funkcyą Oycowſką, przez co tak śię uniża, że nas lubo nędznych grzeſznikow uznawa za ſynow ſwoich.

Urząd naywyżſzego Sędźiego od wſzyſtkiego czaſu zawſze należy do Boga. Od początku świata ten urząd odprawował, kiedy rebellizantow Anjołow na wieczne w piekle męki oſądźił, á dobrych wieczną chwałą ukoronował: także, gdy pierwſzych Rodźicow naſzych ſprawiedliwym ſądem ſwoim z raju wypędźił, jako niegodnych mieſzkania w tak roſkoſznym kroleſtwie dla ſwojey rebellii. Urząd Sędźiowſki, jako należy Oycu przedwiecznemu, tak też należy y Synowi Bożemu. Syn Boży nas upewnia *Joan:* 5. *V.* 22. *że Bog Oćiec wſzyſtek ſąd dał Synowi, aby wſzyſcy czćili Syna, jako czczą Oyca.* Y Swięty Piotr *Actor.* 10. *V.* 42. w mowie ſwojey do Zydow, upewnia nas: *że on jeſt, ktorego Bog poſtanowił Sędźią żywych, y umarłych.*

Nie boyćie śię jednak przybliżyć śię do tego, ktory jeſt Sędźią waſzym: nie poſtąpi on z wami po Sędźiowſku, ale po Oycowſku; rzecze wam: że ja patrzę na was, jako na braćią moję: bom dla te-

go ſtał śię *wam we wſzyſtkim podobny.* Nie boyćie śię jego nazywać waſzym Oycem! nie odrzuci was od śiebie,anì oddali. Prawdać to, że jeſteśćie ſłabe kreatury, nędzni grzeſznicy, jednak beſpiecznie do jego przyſtępuyćie, on was jako naymilſzy Oćiec mile, y łagodnie przyimie. On was,jako Synow ſwoich do śiebie wzywa *Matth.* 11. *W.* 28. *Przychodźćie do mnie wſzyſcy, ktorzy pracujećie, y obćiążeni jeſteśćie, á ja was pośilę.* On zna was dobrze; wie, żeśćie śię zmordowali pod ćiężarem nieprawośći waſzych, á jednak was wzywa do śiebie: Przychodźćie do mnie wſzyſcy, ktorzy obćiążeni jeſteśćie grzechami waſzemi, á ja ten ćiężar, to brzemię z was zdeymę, y złożę. Jaka to poćiecha, jaka radość człowiekowi grzeſznemu. *Gaudeat peccator, quia invitatur ad veniam.* Niech śię ćieſzy grzeſznik, mowi S. Leo Papież *ſerm.* 1. bo go wzywa Chryſtus do śiebie na odpuſzczenie grzechow.

Widźićie już, jak głęboko Syn Boży uniżył śię w tey tajemnicy Narodzenia ſwego! Bog ſtał śię Człowiekiem, Pan ſtał śię ſługą, Sędźia naywyżſzy ſtał śię Oycem naſzym, przyſpoſabiając ſobie nas nędznych grzeſznikow za ſynow. Ztąd płynie naturalna konſekwencya: Bog śię uniżył! niechże śię człowiek wſtydźi być hardym, pyſznym, y wynioſłym. Złob Syna Bożego, na ktorym był złożony Nowonarodzony Chryſtus, jeſt prawdźiwą ſzkołą pokory. Nie potrzeba tedy poſtępować z braćią naſzą hardźie,dumnie, ſrogo, z wynioſłośćią, jeżeli chcemy, ażeby nas Syn Boży mile, y łagodnie przyjął.

Prawdać to, że Syn Boży tak śię upokorzył,y zniżył śię, aby nas wywyżſzył: ale fundamentem naſzego wywyżſzenia powinna być prawdźiwa pokora. Chryſtus przez ſwoje poniżenie, zaſłużył nam, abyśmy do chwały wieczney wywyżſzeni byli,ale nie inſzym ſpoſobem, tylko z Chryſtuſem śię uniżając. *Nauczćie śię ode mnie,* mowi Zbawićiel *Matt.* 11. *W.* 29. *żem jeſt ćichy, łagodny, y pokornego ſerca,*

Widźie-

Widźieliśmy już, jak głęboko Syn Boży uniżył śię w tajemnicy Narodzenia ſwego: teraz obaczmy, jak wyſoko człowiek jeſt wywyżſzony.

CZĘSC WTORA,

jak wyſoko człowiek wynieśiony przez Chryſtuſa.

NAdobnie ſtary Doktor Tertullian *lib: 2. advers. Marcion: c.* 27. mowi: *Miſcet in ſe hominem & Deum, in virtutibus Deum, in puſillitatibus hominem, ut tantum homini conferat, quantum detrahit Deo: & ſic tot modis hominem extulit, quot modis ſe ipſum humiliavit.* Chćiał, prawi, Bog Wſzechmogący z nieſkończonego miłośierdźia ſwego, naturę ludzką, przez unią perſonalną złączyć z Boſtwem, ſłabość ludzką, z mocą Boſką. W tey świętey unii cały pożytek jeſt dla człowieka: bo co, iż tak rzekę, Bog śię uniżając, opuśćił, to na człowieka przeniosł: ile ſpoſobami Bog śię uniżył, tyle ſpoſobami człowieka wywyżſzył. Bog śię ſtaje Człowiekiem, człowiek śię ſtaje uczeſtnikiem natury Boſkiey. Pan ſtaje śię Sługą, á ſługa ſtaje śię wolnym Synem Bożym. Naywyżſzy Sędźia ſtaje śię Oycem nas nędznych grzeſznikow, á nędzny grzeſznik, ktory miał czekać ſurowego ſądu, ſtaje śię Sędźią innych. Jak wielkie to jeſt wynieśienie naſze, być uczeſtnikiem natury Boſkiey, być w liczbie Synow Boſkich, być Sędźią innych! ktoby to mogł wierzyć, gdybyśmy nie mieli z Piſma świętego jawnych dowodow.

1. Zacznijmy od pierwſzego ſtopnia, naſzego wywyżſzenia, ktore na tym zawiſło: że Syn Boży tak śię upokorzył, że ſtał śię Człowiekiem, aby nas uczynił uczeſtnikami natury Boſkiey. Uczy nas tey prawdy S. Piotr 2. *Petr.* 1. V. 4. mowiąc: *przez niego Bog nam darował naywiękſze, y naykoſztownieyſze łaſki, abyśmy śię przez nie ſtali uczeſtnikami Boſkiey natury.* Nie darmo S. Piotr te łaſki nazywa naywiękſzemi, y naydrożſzemi darami Boſkiemi: bo co mogł Bog więcey nam świadczyć, jako gdy nas uczynił uczeſtnikami na-

tury ſwojey Boſkiey. Prawdać to, że to uczeſtnictwo natury Boſkiey, ktore ſię dźieje przez łaſkę poświęcającą, jeſzcze tylko jeſt zaczęte, y niedoſkonałe, ale da Bog, gdy po tym życiu w wieczney chwale będźiem widźieć Boga, jakim w ſobie jeſt, natenczas doſkonale będźiem uczeſtnikami natury Boſkiey, y onę ośiągniem bez bojaźni ſtracenia oney.

To uczeſtnictwo natury Boſkiey, ktore teraz mamy przez łaſkę poświęcającą, á da Bog, w niebie mieć będźiem przez światłość chwały, wzbudza S. Leona do wykrzyknienia *ſerm.* 1. *Agnoſce o Chriſtiane, dignitatem tuam, & Divinæ conſors factus naturæ, noli in veterem vilitatem degeneri converſatione redire.* O Chrześćianie, poznayćie waſzę godność, á ſtawſzy śię uczeſtnikami Boſkiey natury, nie wracayćie śię przez grzech do waſzey dawney podłośći. *Eſther* 5. V. 3. Gdy Krolowa Eſter ſtanęła przed Krolem Aſwerem, Aſwerus rozumiał, że wielką łaſkę jey wyświadczył, gdy rzekł do niey: *Eſter Krolowo, proś mnie o co chceſz! choćbyś prośiła o połowicę kroleſtwa mego, dam tobie.* Bog nieſkończenie więcey wyświadczył nam, gdyż on śiebie ſamego nam oddał. Izali bowiem nie mowi Syn Boży *Joan.* 14. V. 23. *Jeśli mię kto kocha, będźie chował ſłowa moje, y Oćiec moy go kochać będźie, y do niego przyidźiemy, á mieſzkanie u niego uczyniemy.* O jak wielkie to jeſt naſze wywyżſzenie! Poznaymy je tylko dobrze, y ono ſtaraymy śię utrzymać żyćiem dobrym, żyćiem godnym tak wyſokiego wynieśienia naſzego.

2. Drugi ſtopień pokory, y uniżenia Syna Bożego, jeſt ten: że będąc naywyżſzym Panem nieba, y źiemi, ſtał śię Sługą, przyimując na śię poſtać, y naturę ſługi: á my naprzećiw, będąc z natury ſługami Boſkiemi, á przez grzech bywſzy niewolnikami ſzatańſkiemi, teraz z zaſług Chryſtuſowych policzeni jeſteśmy między Synami Bożemi, dźiedźicami Boga, á ſpołdźiedźicami Chryſtuſa. *Dał moc,* (mowi dźiśieyſza Ewangelia) *ſtać śię Synami Bożemi tym wſzyſtkim,*

ſtkim, ktorzy wierzą w Imię jego. Kiedy my mowiemy, że ſtaliśmy śię Synami Bożemi, to mowiemy nie przez jakie nieſłuſzne tego tytułu przywłaſzczenie, ale to w ſamey prawdźie mowiemy: bo mamy moc daną nam od Chryſtuſa, ſtać śię Synami Bożemi: *dedit eis poteſtatem, Filios Dei fieri.* Y tać to jeſt naywiękſza naſza chwała, ktorey nam nikt wydrzeć nie może, chybabyśmy my ſami przez grzech dobrowolnie jey odſtąpili. Ztąd beſpiecznie z Apoſtołem mowić możem *Rom.* 5. *V.* 2. *Chlubiemy śię w nadźiei chwały Synow Bożych!* oczekiwając owey wieczney chwały, ktorą Bog obiecał Synom ſwoim.

Tenże S. Apoſtoł mowi *Rom.* 8. *V.* 14. *że ći wſzyſcy, ktorych Duch Boży rządźi, ſą Synami Bożemi*: á jakiż to Duch? tamże odpowiada Apoſtoł, iż to *Duch jeſt nie niewolſtwa ku bojaźni, ale Duch ſynowſkiego przywłaſzczenia, przez ktorego wołamy: Abba Oycze.* O jak wyſokie naſze wynieśienie! My ſynowie gniewu, ſtajemy śię ſynami Bożemi, y możemy mowić poufale: *moy Oycze.* Mowmyż w Paćierzu, ſynowſkim affektem jak nayczęśćiey: *Oycze naſz, o naſz naymilſzy Oycze.* W utrapieniach tego żyćia jaka to nam poćiecha, przybiegać do Boga, Oyca naſzego naykochańſzego, y poufale mowić do niego: moy Oycze, naymilſzy moy Oycze! Jeżeli ludźie tobą gardzą, uważ to dobrze, że Bog tobą nie gardźi, ale ćię ma za ſyna ſwego, y jako ſyna ćię kocha.

Chrześćianie w Panu Bogu naymilśi, widźićie możnych Panow tego świata, jako oni ſą otoczeni ſługami, jako odbierają ukłony, uniżonośći od poddanych ſwoich, jak oni ſą nadęći honorami, godnośćiami. Lecz wy maćie imię takie, godność taką, iż jeſteśćie ſynami Bożemi, ktore imię przechodźi wſzyſtkie imiona, ktora godność przewyżſza wſzyſtkie godnośći światowe, z ktorych śię oni chełpią: wſzyſtkie ich godnośći, wſzyſtkie tytuły źiemſkie ſą prożnośćią nad prożnośćiami: przeminą one z czaſem, á tytuł, godność Syna Bożego przyſpoſobionego nigdy nie przeminie, ale bę-

dźie

dźie trwał na wieki, bylebyśćie wy sami dobrowolnie przez grzech nie stráćili Synowstwa Bożego.

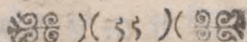
3. Jeszcze mi zostaje, pokazać wam trzeći stopień wynieśienia naszego, aż do godnośći Sędźiowskiey, iż na sądźie Boskim będźiemy posadzeni między Sędźiami. Jaka to godność, widźieć śię być posadzonym na stolicy Sędźiowskiey między innemi Sędźiami, ktorzy sądźić będą nie tylko niezbożnych ludźi, ale też y samych Aniołow 1. *Cor: 6. V.* 3. A możnaż temu nie dać wiary, kiedy w tym nas upewnia sam Sędźia naywyższy Chrystus JEZUS, gdy mowi do Apostołow *Matth.* 19. *V.* 28. *Zaprawdę powiadam wam, iż wy, ktorzyśćie szli za mną, w odrodzeniu, gdy uśiądźie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będźiećie y wy śiedźieć na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Zydowskie.* Jaka natenczas będźie nasza radość! jak śię będźiemy natenczas dźiwować miłośierdźiu Boskiemu, ktore nas z winowaycow uczyniło Sędźiami: ktorego szczęśćia ażebyśmy w samym skutku dostąpili, czuymy nad nami samemi, ażebyśmy przez grzech nie stráćili prawa na Sędźiowstwo z Chrystusem, y na krolowanie z nim w niebie.

Kończę pięknym napominaniem Apostolskim *Eph.* 5. *V.* 9. *Sprawuyćież śię, jako Synowie światłośći, odrzuććie uczynki ćiemnośći, przyoblecźćie śię w zbroję światłośći.* Chodźćie drogą światłośći, jako Synowie Boźi, jako wybrani do krolestwa niebieskiego na panowanie z Chrystusem w szczęśliwey wiecznośći.

Na Uroczystość S. Stefana
KAZANIE
O miłośći nieprzyjaćioł.

KOśćioł S. w modlitwie na dźiśieyszy dźień, prośi Pana Boga o tę łaskę, ażebyśmy za przykładem S. Stefana, nauczyli śię kochać nieprzyjaćioł naszych. Jest to wielkie w Kośćiele Chrystusowym

Przy-



W dźień S. Stefana.

Przykazanie Boſkie o miłośći nieprzyjaćioł naſzych, ktoremu że natura naſza jeſt przećiwna, przeto trzeba nam częſto je ſobie przypominać, oſobliwie natenczas, kiedy będąc od kogo urażeni, czujemy, że powſtaje w nas cholera, gniew, y chęć do pomſty. Gdy tedy poczujeſz w ſobie takie natury twey poduſzczenie, mow ſam ſobie: To ty śię chceſz krzywdy, abo obelgi twojey pomśćić? to ty nie chceſz y ſpoyrzeć na nieprzyjaćiela twego? wſzakże jeſteś Chrześćianinem, *Chriſtianus* od Chryſtuſa? y także prętko zapominaſz przykazania jego? On przykazał *Matth:* 5. *V.* 44. mowiąc: *Ja wam powiadam: kochaycie nieprzyjaćioł waſzych: dobrze czyńcie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlcie śię za tych, ktorzy was prześladują, y potwarzają.*

To ſamo jedno Zbawićiela Boga naſzego przykazanie miałoby w nas potłumić, y zagaśić wſzyſtkie gniewy, rankory, y chęći naſze do pomſty nad nieprzyjaćielami naſzemi; ja jednak przywiodę wam inſze pobudki, ktore śię intereſsują do was ſamych. Waſz to, waſz jeſt wielki interes, zapomnieć krzywdy ſobie uczynioney, przebaczyć nieprzyjaćielowi, darować mu winę: bo kto śię mśći krzywdy ſwojey, wielką ſobie krzywdę czyni. Czego dowiodę we dwoch punktach mowy mojey: naprzod pokażę, iż ten, ktory nas prześladuje, nie czyni nam nic złego, tylko na pozor złe, z ktorego możem odnieść wielkie pożytki. Powtore: że ten, ktory śię mśći krzywdy ſwojey, wielką ſobie ſzkodę czyni.

CZĘSC PIERWSZA.

NA poznanie tey prawdy, że nieprzyjaćiel, adwerſarz naſz prześladując nas, tylko na pozor nam źle czyni, á w ſamey rzeczy nam wielki pożytek przynośi, nie trzeba więcey, tylko roſtrząſnąć, y uważyć dobrze, *naprzod:* jacy ſą naśi nieprzyjaćiele, y czyim imieniem to czynią? *Powtore:* jakiey jeſt natury to złe, ktore nam może nieprzyjaćiel uczynić? *Potrzećie:* jakie ſą pożytki, ktore my ztąd możem odnieść?

1. Co

W dźień S. Stefana.

1. Co do pierwſzego: jacy ſą nieprzyjaćiele naśi, ktorzy nas prześladują, y czyim to imieniem czynią? krotko wam odpowiadam: że ći ſą inſtrumentami Boſkiemi, ktorych Bog na przećwiczenie nas, zażywa na dobro naſze. *Iſ.* 10. *V.* 5. ſam Pan Bog Sennacheryba Krola Aſsyryiſkiego, y woyſko jego nazywa rozgą gniewu ſwego, y kijem pomſty ſwojey, ktorą miał ſpuśćić na lud Zydowſki odſtępujący od Boga ſwego. *Aſsur virga furoris mei, & baculus: ad gentem fallacem mittam eum.* Y *Jerem.* 25. *V.* 9. Nabuchodonozora Krola Babilońſkiego nazywa *ſługą ſwoim*, ktorego miał przyprowadźić do źiemi Zydowſkiey, na ſpuſtoſzenie jey, y na zburzenie miaſt, y Kośćioła Salomonowego. Cokolwiek Nabuchodonozor czynił, to wſzyſtko czynił z woli Bożey. Chćiał Pan Bog, ażeby Nabuchodonozor wtargnął w źiemię Zydowſką, to on wtargnął; chćiał, aby z niey uſtąpił, to on uſtąpił: chćiał, aby śię nazad wroćił, y z gruntu obalił Jerozolimę, to Nabuchodonozor tak uczynił. Sługa Boſki wſzyſtko to wykonał, co Pan naywyżſzy mu ordynował.

Toż ſamo y wy mowćie, ktorzy jakiego nieprzyjaćiela maćie: On ſługą jeſt Bożym, czyni to, co Pan naywyżſzy mu roſkazał: onby nie miał mocy nas prześladować, gdyby Pan Bog mu jey nie dał. Uznawał tę moc Boſką Dawid w Semeju, ktory mu złorzeczył, y lżył go, aż do potwarzy, y poćiſkow kamieniami. 2. *Reg.* 16. *V.* 5. Chćiał Abiſai pomśćić śię obelgi Krola ſwego, y zabić złorzeczącego Semeja: lecz Dawid nie dopuśćił mu tego, mowiąc: Dopuśććie mu złorzeczyć mi, Pan Bog bowiem przykazał mu, aby on złorzeczył Dawidowi: á kto jeſt, ktoby śmiał mowić: czemu tak uczynił? Oto Syn moy Abſolom, ktory wyſzedł z lędzwi moich, ſzuka duſzy mojey, á czemu nie en Syn Jeminiego? Dopuśććie mu, ażeby mi złorzeczył według roſkazu Pańſkiego.

Ma Pan Bog ſwoje racye, dla ktorych przepuſzcza na nas nieprzyjaćioł. Jego procedery z nami, ſą zapewne procedery miłośierdźia. Wzbudza Pan Bog na ćię nieprzyjaćiela: zaraz poradź śię

wiary

wiary twojey, á ona wnet ćię nauczy, że ten nieprzyjaćiel twoy, jeſt inſtrumentem Boſkim, ktorego Pan Bog chce zażyć na okazanie miłośierdźia ſwego nad tobą.

2. Bo poki śię rozćiągnie moc twego nieprzyjaćiela? y jakiey natury jeſt to złe, ktore ći on uczynił? dopuść mu ſprawować śię według mocy ſobie daney, á obaczyſz, na czym śię kończy jego moc, y potęga. Może naprzykład on ći wydrzeć fortunę, y przyprowadźić ćię do uboſtwa. Izaliż zguba fortuny, utrata bogactw, jeſt tak wielkie złe, żebyś przyprowadzony choćby do nayćiężſzego uboſtwa, nie mogł w nim znaleść poćiechy ſwojey? Chrześćianin bogactwa źiemſkie powinien za nic ważyć, bo wie, co Chryſtus powiedźiał *Luc:6.V.24.Biada wam bogaczom:abowiem już maćie poćiechę waſzę.* Toć być ubogim, abo ſtraćić fortunę, y bogactwa ſwoje, nie czyni człowieka nędznym, y nieſzczęśliwym: y owſzem poradźiwſzy śię nauki Chryſtuſowey, znayduje wiele pobudek do ćierpliwie znieśienia utraty fortuny, y do poćieſzenia śiebie ſamego w zgubie tych rzeczy przemijających.

Ten nieprzyjaćiel podobno daley poſtąpi: przez ſwoje ſztuki, przez ſwoje wykręty, y fakcye wyzuje ćię z godnośći chwalebney całemu domowi twemu: Czyż to jeſt wielkie złe, traćić godność, honor, ktory mogł ſerce twoje pychą, hardośćią, dumą nadąć? czy nie lepieyże być bez honoru, y poczuwać śię do podłośći ſwojey, niżeli być na honor jaki wynieśionym, á przez pychę na wieki do piekła być ſtrąconym?

S. Auguſtyn *lib.* 10. *de Civit. Dei, cap.* 10. uważając urągania, y natrząſania pogan na Chrześćian Rzymſkich, ktorym wymawiali, że ich Pan Bog opuśćił, kiedy w ſpuſtoſzeniu Rzymu, do oſtatniey byli przyprowadzeni nędzy: te urągania pogan mocno ten Swięty Doktor zbija, mowiąc do nich: *Amiſerunt omnia, quæ habebant! nunquid fidem, nunquid pietatem, nunquid interioris hominis bona amiſerunt? hæ ſunt Chriſtianorum opes!* Prawićie, że Chrześćianie Rzym-

Rzymſcy, wſzyſtko potraćili, cokolwiek mieli! Jako to? izali oni ſtraćili wiarę, pobożność, dobra wnętrznego człowieka, ktore ſą prawdźiwe Chrześćian bogactwa? bynaymniey. Zaprowadzeni ſą oni w niewolą, ale y na mieyſcu wygnania, y niewoli ſwojey, znaleźli Boga, ktorego zawſze mogli czćić, y wychwalać, ktoremu mogli ſłużyć, y do ktorego mogli ućiekać śię, y prośić o miłośierdźie. A że Pan Bog ich proźby miłośiernie wyſłuchał, y łaſką ſwoją napełnił, y poćieſzył, nie można mowić, że ich Pan Bog opuśćił.

Swięty ten Doktor pomienionemi ſłowy wraża w ſerca naſze tę nieomylną prawdę, że na Chrześćianina nie może przypaść żadne inſze nieſzczęśćie, tylko to: ſtraćić Boga, y łaſkę jego. Kiedy przez grzech oddaliłeś śię od Boga, ſtraćiłeś łaſkę jego: kiedy ſtraćiłeś łaſkę Bożą, natenczas uznay śię być nieſzczęśliwym, y godnym opłakania. A ktoż nam ten nieoſzacowany ſkarb łaſki Boſkiey wydźiera? czy nieprzyjaćiel twoy? bynaymniey. On ze wſzelką ſwoją mocą y potęgą nie może ći wydrzeć tego naydrożſzego ſkarbu: Ty ſam ſobie wydźieraſz ten ſkarb, ktorego powinieneś był dochować, chocbyś miał ſtraćić życie ſwoje. Ty ſam śiebie śmiertelnie raniſz: á twoy nieprzyjaćiel tylko na pozor źle ći czyni.

3. Przydałem jeſzcze potrzećie: że my wielkie pożytki możemy odnieść z tego wſzyſtkiego, cokolwiek nam, by naygłownieyſzy nieprzyjaćiel naſz może wyrządźić. Jeżeli naſz nieprzyjaćiel nam złorzeczy, to nam daje okazyą do naśladowania przykładu Chryſtuſowego, o ktorym Xiążę Apoſtołow powiedźiał 1. *Petr.* 2. V. 23. *Chryſtus ućierpiał za nas, zoſtawując wam przykład, abyśćie wſtępowali w tropy jego, ktory złajany będąc, nie odłajał, utrapienie ćierpiąc, nie groźił, ale śię podawał temu, ktory go nieſprawiedliwie ſądźił.* To Chryſtus naſz wzor, naſz modeluſz! Wſzelkie naſze ſzczęśćie zawiſło na naśladowaniu jego. Mamy do tego tak wiele okazyi. Jeżeli odpowiadaſz człowiecze, zelżywie temu, ktory ćię zelżył, jeżeli temu złorzeczyſz, ktory ći złorzeczy, jeżeli krzywdę za

krzywdę

krzywdę oddajeſz, daleko ſię oddalaſz od śladu,od przykładu Chryſtuſowego. Wſzak wieſz dobrze, że każdy Chrześćianin powinien naśladować Chryſtuſa, iść w tropy jego! wieſz o tym, że na tym zawiſło ſzczęście Chrześćiańſkiego człowieka: á zatym mocno poſtanow,y prawo ſobie zapiſz,że nigdy złorzeczącemu tobie, nie będźieſz złorzeczył, że nigdy krzywdę czyniącego tobie, nie będźieſz krzywdźił.

A ztąd jak wielki pożytek odnieśieſz, kiedy nieprzyjaćielowi twemu krzywdę tobie zadaną z ſerca ſzczerego odpuśćiſz, ſłuchay ſłow Chryſtuſowych *Matth. 6. V. 14. Jeśli odpuśćićie ludźiom wyſtępki ich, odpuśći też wam Oćiec waſz niebieſki grzechy waſze.* Y możeſzże nie przyjąć od Boga tey kondycyi tak tobie pożyteczney? jeżeli ty odpuśćiſz bliźniemu twemu wyſtępki przećiwko tobie popełnione, y Pan Bog tobie odpuśći grzechy przećiwko ſobie popełnione. Uważ tu dobrze,co ty odpuſzczaſz,y komu odpuſzczaſz? A kto tobie odpuſzcza, y co odpuſzcza? Ty odpuſzczaſz wyſtępek przećiwko tobie popełniony, bratu twemu, bliźniemu twemu; á tobie Bog odpuſzcza grzechy, ktoreś przećiw Bogu popełnił. Co za porownanie, y co za komparacya między wyſtępkami bliźniego przećiwko tobie popełnionemi, y między grzechami, ktoreś ty przećiwko Bogu popełnił? Co za komparacya między bliźnim twoim, względem ćiebie, y między tobą, względem Boga?

Kiedy ſłyſzyſz Boga do ćiebie mowiącego: jeżeli ty odpuſzczaſz ludźiom, ktorzy ćię obraźili, odpuśći też tobie Oćiec niebieſki grzechy twoje, ktoremiś ty Boga obraźił, o jak wielką maſz przyczynę ćieſzyć śię, y winſzować ſobie tak wielkiego ſzczęśćia, y dźiwować śię nieſkończonemu miłośierdźiu Boſkiemu ku tobie, że gdy ty odpuſzczaſz lekkie urazy twoje bliźniemu twemu,Bog ći odpuſzcza ćiężkie urazy nieſkończonego majeſtatu ſwego. Przeto ſłuſznie powinieneś mowić: o Boże moy, jak wielkie jeſt miłośierdźie twoje ku mnie: ja lekką moję urazę daruję bratu, bliźniemu

memu, á ty mnie darujeſz tak wiele, y tak ćięſzkich uraz majeſtatu twego! Idę tedy co nayprędzey obłapić brata mego, z nim śię ſzczerze pojednać, darując mu, że ſzczerze mu z całego ſerca mego przebaczam; á od niego powroćiwſzy, rzucę śię do nog twoich miłośierny Boże, z podźiwieniem mowiąc do ćiebie: Oto Panie darowałem całą urazę bliźniemu memu! czyż rzecz jeſt podobna abym przez to przebłagał gniew twoy, y otrzymał bez odwłoki odpuſzczenie nieprawośći moich?

Posłuchayćie jeſzcze dalſzych ſłow Zbawićiela naſzego *Matth.* 6. *W.* 15. *Jeśli nie odpuśćićie ludźiom, y Oćiec waſz niebieſki nie odpuśći wam grzechow waſzych.* To ſłyſząc od przedwieczney Prawdy Zbawićiela, y oraz Sędźiego ſwego, czy znaydźie śię tak twardego, tak zakamiałego ſerca Chrześćianin, ktoryby nie przyjął tey kondycyi. Jeśli ty odpuśćiſz bliźniemu twemu, y Pan Bog ći odpuśći: jeśli ty nie odpuśćiſz, y Pan Bog nie odpuśći tobie. To tu idźie o odpuſzczenie grzechow naſzych, bez ktorego nie możemy być zbawionemi: á zatym właſny naſz jeſt interes o zbawieniu wiecznym duſz naſzych. Odpuśćiemy bliźnim naſzym urazy naſze, y Pan Bog odpuśći nam grzechy naſze; nie odpuśćim im, y Pan Bog nie odpuśći nam grzechow naſzych, y tak tey kondycyi nie wypełniając, zginiemy na wieki, á wypełniając, zyſkujemy łaſkę Boſką, grzechow odpuſzczenie, y żywot wieczny. Otoż widźićie, jak wielki pożytek odnośi, kto przebacza nieprzyjaćielowi ſwemu! to jeſt: odbiera grzechow odpuſzczenie, y żywot wieczny.

Uważmy jeſzcze inſzy pożytek, ktory odbiera ten, ktory bliźniemu ſwemu daruje ſwoję urazę, ſwoję krzywdę, że takiego Pan Bog uznawa za Syna ſwego. To twierdźi ſam Zbawićiel przedwieczna Prawda *Matth.* 5. *W.* 44. *Ja wam powiadam: kochayćie nieprzyjaćioł waſzych; dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlćie śię za tych, ktorzy was prześladują, y potwarzają, abyśćie byli Synami Oyca waſzego, ktory jeſt w niebieśiech, ktory to ſprawuje, że ſłoń-*

ce

ce jego wſchodźi na złe, y na dobre, y ſpuſzcza deſzcz na ſprawiedliwe, y nieſprawiedliwe. O jak wielki to pożytek, jak wielka godność, być Synem Bożym, á jeżeli Synem, to y dźiedźicem Boga, á ſpołdźiedźicem Chryſtuſa: á będźieſzże rozumiał, że drogo ći będźie koſztowała tak wyſoka godność, kiedy ty odpuśćiſz nieprzyjaćielowi ſwoję krzywdę?

Ztąd nie tylko nie powinni jeſteśmy gniewać śię na nieprzyjaćioł naſzych, ale raczey powinniśmy ich kochać, jako dobrodźiejow naſzych, ktorzy nam odmykają bramę do nieba: tak prześladowcy, tyranni odmykali Swiętym Męczennikom niebieſkie wrota, y dla tego Swięći obłapiali, całowali ſwoich katow, uznawając ich za ſwoich dobrodźiejow, ktorzy ich przeſyłali przez męczeńſtwo do chwały Chryſtuſowey.

Uznayćież tedy, że nieprzyjaćiele waśi ſą inſtrumentami Boſkiemi, ktorzy nic wam prawdźiwego złego nie mogą uczynić, ale raczey z ich nieſłuſznego prześladowania możećie ſobie wielkie pożytki zebrać.

CZĘSC WTORA.

MAm jeſzcże wam pokazać, że ten, ktory śię mśći krzywdy ſwojey, więcey ſobie ſamemu złego czyni, niż nieprzyjaćielowi ſwemu. Człowiek choleryczny, gniewliwy będąc w czym urażony od nieprzyjaćiela ſwego, zaraz śię do pomſty porywa, ni o czym nie myśląc, tylko, jako nieprzyjaćielowi ſwemu złe za złe oddać, á tego nie uważa, że przez to większe ſobie ſamemu złe czyni, niż nieprzyjaćielowi. *Naprzod:* Mſzczący śię może nieprzyjaćielowi uczynić złe tylko doczeſne, á ſobie czyni złe wieczne, zabijając duſzę ſwoję. *Powtore:* Człowiek oddając złe za złe nieprzyjaćielowi, podaje śię w ręce ſzatana. *Potrzećie:* Mſzczący śię krzywdy ſwojey, Boga pobudza do takiego gniewu, że mu nigdy obrazy ſwojey nie daruje.

W dźień S. Stefana.

1. Co do pierwfzego: to pewna rzecz jeft, że ludźie żadney mocy nie mają nad dufzą bliźniego, chyba tylko nad ćiałem. Dla tego Pan JEZUS mowił *Luc.* 12. *V.*5. *Nie lękayćie śię tych, ktorzy zabijają ćiało, á potym nie mają, coby daley mogli czynić. Lecz wam pokażę, kogo śię maćie bać: Boyćie śię onego, ktory gdy zabije, ma moc wrzućić do piekła.* Coż mśćiwy człowiecze, możefz uczynić nieprzyjaćielowi twemu? możefz mu wydrzeć dobra doczefne, możefz mu ująć przemijającą fławę, możefz y na żyćie jego naftąpić: á daley co? nic: owoż twoja jak fłaba moc, jak określona potęga! Ale ty tak uwodząc śię pafsyą gniewu, jak wielkie fobie złe przynośifz? ty przebijafz ferce twoje, zabijafz dufzę twoję. Ach! czy trzebaż tak wielką fzkodę, tak wielkie złe fobie famemu czynić, abyś nieprzyjaćielowi lekkie, y małe złe wyrządźił.

Prorok ukoronowany mowi *Pf.* 36. *V.* 14. *Dobyli miecza grzefznicy, wyćiągnęli łuk fwoy, ażeby ugodźili w ubogiego, y nędznego, y zabili ludźi prawego ferca.* A coż zatym idźie? *Miecz ich niech przebodźie ferca ich famych, y łuk ich niech śię złamie.* Owoż złe jaśnie od Proroka opifane, ktore mśćiwy człowiek fam fobie zadaje: on dobywa miecza na nieprzyjaćiela fwego, natęża łuk fwoy, łuk śię jego łamie, á mieczem ugadza w ferce fwoje. Taki człowiek jeft nierozumnieyfzy nad fzalonego, ktoryby śię fam przebił, ażeby odćiął kawał fukni drugiego człowieka. Stoy fzalony człowiecze! co ty chcefz czynić? chcefz śię pomśćić nad nieprzyjaćielem twoim? To ty chcefz oddać złe za złe adwerfarzowi z wieczną twoją zgubą, z utratą dufzy twojey. Czy wartaż twoja doczefna pomfta twojey wieczney zguby? Wfkorałeś! jemu na ćiele, abo na fortunie zafzkodźiłeś, á dufzę twoję wiecznie zabiłeś. Mśćiwy człowiecze, jeżeli nie chcefz przebaczyć, y przepuśćić nieprzyjaćielowi twemu, przynamniey przepuść dufzy twojey, á jey nie zabijay. Nie chcefz nic czynić na pojednanie śię z nieprzyjaćielem twoim, przynamniey pomiarkuy namiętność gniewu twego, mając wzgląd

na

na śiebie samego, y na duszę swoję, ażebyś oney na wieki nie stracił.

Prawda to, że twoy nieprzyjaćiel niesłusznie ćię prześladując, podobno grzeszy, podobno traći żyćie łaski: lecz jeśli wpada w to tak wielkie nieszczęśćie, to tego nieszczęśćia nie jesteś ty przyczyną, ale on sam śiebie, y jego własna złość wprawuje go w to nieszczęśćie. Gdyby on chćiał zachować ten naydroższy skarb łaski Bożey, choćbyś ty nie wiedźieć jakiemi sposobami chćiał mśćić śię nad nim, tobyś nigdy tego nie dokazał: nie masz mocy żadney nad duszą nieprzyjaćiela twego, chyba nad śmiertelnym ćiałem, nad przemijającą sławą, nad znikomą fortuną.

Nie toż samo śię dźieje z duszą twoją, ktorą ći Pan Bog poruczył, abyś ją żadnym grzechem ćięszkim nie zmazaną do śmierći dochował: nad nią masz moc: możesz onę y pozyskać, y straćić, zezwalając na grzech śmiertelny. O tobie Krol y Prorok powiedźiał *Psal.* 7. *V.* 16. *Doł wykopał, y sam weń wpadł.* Tyś złe za złe oddając nieprzyjaćielowi, dla niego doł wykopał, á weń sam wpadłeś. A jako sam weń wpadłeś? ach sposobem nayokrutnieyszym: bo zezwalając na pomstę, zamordowałeś duszę twą, y jey żyćie łaski odebrałeś.

2. Tak duszę twą umorzywszy, á w czyjeż ręce ją oddał? w czartowskie. Mowi Prorok Dawid *Ps.* 7. *V.* 5. *Jeżeli wet za wet oddałem źle mnie czyniącym, niech ja wpadnę słusznie w ręce nieprzyjaćioł, ze wszystkiego ogołocony.* Pomsty szukający człowiek, mowi S. Augustyn *in Ps.* 7. wpada w ręce nieprzyjaćioł dusznych: *Cùm superare hominem palàm quærit, occultè à djabolo superatur.* Rozumie, że przemogł nieprzyjaćiela swego, ćieszy śię, applauduje sobie z wiktoryi! ale ta chluba jest prożna. W oczach ludźi tryumfuje z zwyćięstwa nad nieprzyjaćielem swoim, á w oczach Boskich jest zwyćiężony, á zwyćiężony jest przez djabła, skoro śię rezolwował mśćić śię nad nieprzyjaćielem swoim.

Mszczą-

W dźień S. Stefana.

Mfzczący śię krżywdy fwojey człowiek nie może lepiey być przyrownany, jako do tego, ktory ma dwoch nieprzyjaćioł: z ktorych jeden uczynił mu lekką krzywdę, á drugi będąc jego głownym y nieprzebłaganym nieprzyjaćielem, wfzędźie go prześladuje, wfzędźie na jego życie czuje, y nie raz go do oftatniey nędzy przyprowadźił. Co wy rozumiećie, gdyby ten człowiek dawfzy pokoy temu okrutnemu fwemu prześladowcy, tylko na to śię ufadźił, ażeby gniew, y pomftę fwoję na tego jedynie wywarł, ktory ledwo co go uraźił? Otoż twoy portret, twoy obraz, mśćiwy człowiecze! Ty mafz jednego nieprzyjaćiela okrutnego, ktory poprzyśiągł na twą zgubę wieczną: ty go dobrze znafz, że to jeft czart przeklęty: á ty jednak jemu dawfzy pokoy, nieprzyjaćiela bliźniego twego, brata twego prześladujefz, y chcefz śię nad nim pomśćić, ktory ći daleko lżeyfzą krzywdę uczynił, względem krzywdy, ktorą od fzatana ćierpifz. Jeżeli uniosłeś śię taką cholerą przećiwko nieprzyjaćielowi twemu, że koniecznie poftanowiłeś nad nim śię pomśćić, á czemuż nie mśćifz śię nad nayglownieyfzym twoim nieprzyjaćielem czartem przeklętym? Ach! jakeś ty jeft niefzczęśliwy! nie tylko nad nim nie mśćifz śię, ale jefzcze poddajefz śię pod moc jego, jemu pobłażafz, y dajefz śię wieść tam, dokąd on chce.

3. Mśćiwy człowiecze, poddając śię przez pomftę pod moc fzatana, tak ty Boga Wfzechmogącego irrytujefz, y do takiego gniewu go przećiwko tobie pobudzafz, że ći nigdy Bog nie przebaczy. Dowod tey prawdy jeft jafny: przypomniy fobie parabolę, abo przypowieść Chryftufową, ktorą S. Mateufz opifuje *cap.* 18. *V.* 23. Podobne jeft kroleftwo niebiefkie Krolowi, ktory wyćiągał liczby od ftug fwoich: do ktorego przywiedźiono jednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow, á gdy on nie miał zkąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, y żonę jego, y dźieći, y wfzyftko, co miał, y dług zapłaćić. A ftuga on upadfzy do nog jego na kolana, prośił go, mowiąc: miey ćierpliwość nade mną, á wfzyftko tobie oddam.

A Pan

A Pan zlitowawſzy śię nad nim, wypuśćił go, y dług mu odpuśćił. Lecz ſługa on wyſzedſzy, znalazł jednego z tych, ktory mu był winien ſto groſzy, y poimawſzy, duśił go, mowiąc: Odday, coś winien. A upadſzy on towarzyſz jego, prośił go, mowiąc: Miey ćierpliwość nade mną, á oddam ći wſzyſtko: á on nie chćiał, ale ſzedſzy, wrzućił go do więźienia, ażby oddał dług. Dowiedźiawſzy śię o tym Pan jego, zawołał go do śiebie, y rzekł mu: ſługo nic dobrego, wſzyſtek dług odpuśćiłem tobie, iżeś mię prośił: izali tedy y ty nie miałeś zmiłować śię nad towarzyſzem twoim, jakom śię ja zmiłował nad tobą? y rozgniewawſzy śię Pan, podał go katom, ażby zapłaćił wſzyſtek dług. *Tak y Oćiec moy niebieſki uczyni wam, jeśli nie odpuśćićie każdy bratu ſwemu z ſerc waſzych.*

Trzeba tedy nieprzyjaćiołom naſzym odpuśćić, á odpuśćić z ſzczerego ſerca: bo inaczey, wieczna nas kara czeka od Wſzechmocnego Boga, naſzą pomſtą nad bliźnim naſzym, rozgniewanego. Daremnie ten w Paćierzu mowi do Boga: *odpuść nam naſze winy,* ktory nie odpuſzcza ſwoim winowaycom.

Boże dobrotliwy, y oraz ſprawiedliwy, my jeſteśmy przekonani o ſłuſzności przykazania twego o miłośći nieprzyjaćioł naſzych: wyrzekamy śię wſzelkiey pomſty, z ſerca przebaczamy prześladowcom naſzym! Przyim tę ofiarę naſzę ſerdeczną, á jakeś deklarował, policz nas między Synami twojemi, między dźiedźicami kroleſtwa niebieſkiego, gdźiebyśmy ośiągnęli ćiebie ſamego, ktory ſam jeſteś błogoſławieńſtwem naſzym wiecznym. O to prośiemy przez przyczynę dźiśieyſzego Swiętego, ktory &c.

Na Uroczyſtość S. Jana Apoſt: y Ewang:

K A Z A N I E

O miłośći bliźniego.

SWięty Jan Apoſtoł, y Ewangeliſta, ktorego Uroczyſtość dźiś obchodźie-

chodźiemy, jest nayosobliwszym Chwalcą, y Kaznodźieją miłośći bliźniego. We wszystkich swych liśćiech, miłośćią tchnie, y aż do śmierći swojey nie przestał w serca Uczniow swoich wrażać tey drogiey cnoty miłośći wzajemney, coraz powtarzając te słowa: Synaczkowie moi, kochayćie śię wzajemnie: Bo jako S. Hieronim świadczy, gdy S. Jan w Efeźie mieśćie Azyi do ostatniey przyszedł starośći, zwykł kazać Uczniom swoim prowadźić śię pod ręce do Kośćioła, y nie mogąc prze zgrzybiałą starość więcey mowić, to tylko na każdey schadzce wiernych, im powtarzał: *Synaczkowie, kochayćie śię wzajemnie.* A gdy śię Uczniom jego, y inszym wiernym naprzykrzyło, toż samo tak często słuchać, rzekli mu Uczniowie: Nauczyćielu, na co toż samo tak często mowisz? á on godną, y przystoyną na Jana odpowiedź dał: bo przykazanie jest Pańskie, jeśli śię to wypełni, dość jest na tym.

Jakoż Pan nasz JEZUS Chrystus żadney inszey cnoty barźiey nie przykazywał, y częśćiey nie zalecał, jako miłość wzajemną. *To wam przykazuję, abyśćie śię kochali wzajemnie. Przykazanie nowe wam daję, abyśćie śię kochali społecznie:* Y tę cnotę wzajemney miłośći, położył za znak charakteryczny, dystyngwujący, abo rożniący prawdźiwego Chrześćianina od nieprawdźiwego: *Ztąd* prawi *Joan.* 13. *W.* 35. *wszyscy poznają, że uczniami mojemi jesteśćie, jeżeli będźiećie mieli miłość wzajemną.*

Ztąd mam wolą na tey nauce duchowney mowić wam o powinnośći naszey, do ktorey nas obowiązuje Chrystus tym przykazaniem swoim, ażebyśmy żyli w doskonałey miłośći, y jednośći z braćią naszą. Są bowiem jedni, ktorzy nie są przekonani na umyśle o potrzebie tego przykazania, á drudzy nie wiedzą, jak szeroko śię rozćiąga to przykazanie Chrystusowe. Abym y tym, y owym dość uczynił, rozdźielę mowę moję na dwie częśći: w pierwszey pokażę obowiązek, y powinność naszę, ażebyśmy żyli w doskonałey jednośći z bracią naszą, w drugiey pokażę, co

mamy

mamy czynić, abyśmy dość uczynili tey powinnośći naſzey.

CZĘSC PIERWSZA.

OD początku świata, mowi S. Aug. *lib.* 12. *de Civ. c.* 21. nie darmo Pan Bog ſtworzył dwoje ludźi, jeno na ten koniec, aby oni będąc podobni ſobie w naturze, mieli też ſame affekcye, też ſame ſkłonnośći, też ſame żądze; á tak oboje toż ſamo chcąc, abo nie chcąc, w zobopolney miłośći y jednośći żyli. Tey jednośći nikt nie mogł rozerwać, nikt nie mogł rozdwoić, tylko grzech. Naypierwey grzech uczynił diwizyą, abo rozdźiał między Bogiem, y człowiekiem, kiedy człowiek rebellizował przećiwko Bogu, nie chcąc być poſłuſzny przykazaniu jego: y to to jeſt początkiem y naśieniem wſzyſtkiego złego. Poki człowiek był złączony z Bogiem, poty on ćieſzył śię z ſłodkiego wnętrznego pokoju: Porządek poſtanowiony od Boga między rożnemi częśćiami, ktore człowieka ſkładają, przed grzechem był doſkonale zachowany; rozum na to dany, ażeby rządźił inſzemi potencyami, y zmyſłami, ſwoich przywilejow dotrzymywał: inſze częśći ludzkie, ktore powinne były być poſłuſzne rozumowi, były mu doſkonale podległe. Taki był ſtan pierwſzy człowieka, nim grzech wſzyſtko to pomieſzał.

O jakie to pomieſzanie! Już teraz nie rozum, to jeſt wyżſza część człowieka rządźi częśćią niżſzą, to jeſt potencyami y zmyſłami, ale niżſza część człowieka uśiłuje panować nad rozumem, y władzę mu należytą odbiera.

A nie dość tego, że grzech człowieka oddźielił od Boga, że ſamego człowieka pomieſzał w nimże ſamym, wywracając w nim porządek panowania rozumu, á podlegania inſzych częśći niżſzych od zmyſłow dependujących, jako to appetytu pożądliwego, y gniewliwego; ale też potargał węzły jednośći między ludźmi, między braćią, między bliźniemi. Już odtąd powſtały ſkargi, tumul-

ty, woyny publiczne, y prywatne. Mąż nie zgadza śię z żoną, dźieći właſne ſą męką Rodźicom ſwoim, ſąśiad ſąśiadowi ſzkodźi, ſtarśi uſkarżają śię na krnąbrność, y nieposłuſzeńſtwo niżſzych, á niżśi narzekają na ſurowość, y okrućieńſtwo ſtarſzych. Już teraz nie ſłyſzeć inſzych mow, tylko o niezgodach, roſtyrkach, ſwarach, woynach, tak dalece, że śię zda pokoy z źiemi być wytrąbiony, wywołany, wygnany.

JEZUS Chryſtus zſtąpił z nieba na źiemię, aby zgładźił grzech, y dał zbawienne śrzodki na znieśienie wſzyſtkich ſkutkow, ktore grzech ſprawuje. Grzech potargał jedność człowieka z Bogiem, grzech ſamego człowieka z ſobą ſamym pomieſzał, grzech wnioſł roſtyrki, niezgody między braćią; Zbawićiel naſz chcąc ten nierząd znieść, y dawną przywroćić jedność, naybarźiey nam zaleca zobopolną miłość, coraz nas napominając *Joan.* 13. *Przykazanie nowe wam daję, abyśćie śię kochali ſpołecznie, jakom ja was ukochał.* To przykazanie nie było nowe względem woli, y intencyi Boſkiey, bo jakom na początku namienił, Bog chćiał, ażeby ludźie między ſobą doſkonałą miłośćią byli złączeni: było jednak nowe względem tego, że to przykazanie ludźiom niewiadome było, przeto trzeba było, aby Zbawićiel naſz to przykazanie odnowił, abyśmy śię wzajemnie kochali: bo związki polityczne nie ſą doſtateczne do zachowania wzajemney miłośći: bo te ſą tylko powierzchowne; á Chryſtus Pan przykazuje, abyśmy jedność zachowali, ktoraby pochodźiła z ſzczerego ſerca, y ktoraby była na wzor, y kſztałt miłośći JEZUSOWEY ku nam: jako ja was ukochałem.

Prawdać to, że niepodobna jeſt, mieć miłość taką, jaką miał Chryſtus ku nam: atoli jednak powinniśmy śię zdobyć na takie śiły, ażebyśmy śię jak naybliżey, jako możemy, przybliżyli do Chryſtuſa w miłośći wzajemney, gdyż śię ſam ſtawia nam za wzor, za przykład, y modeluſz tey cnoty: *Sicut dilexi vos*, jakom ja was ukochał. Przydaje jeſzcze Zbawićiel: *Ztąd wſzyſcy poznają, że uczniami mojemi*

jeſteśćie,

jeſteśćie, jeślibyśćie śię ſpołecznie kochali. Toć tedy kochać śię wzajemnie, jeſt eſsencyalna kondycya do byćia prawdźiwym Chrześćianinem, prawdźiwym Uczniem Chryſtuſowym, kto tego przykazania Chryſtuſowego nie zachowuje, nie jeſt prawdźiwym uczniem Jego.

Syn Boży jaśnie wyraźił intencye ſwoje o miłośći wzajemney w Paćierzu, ktorego ſam nas nauczył: y dla tego tén Paćierz nazywa śię Modlitwa Pańſka, w ktorey śię zawiera wſzyſtko to, o co Pana Boga prośić mamy, y czego od niego mamy śię ſpodźiewać. W tey nayzacnieyſzey modlitwie wſzyſtkie prożby przekładają śię w poſpolitośći. Nie mowim: *Oycze moy*, ale *Oycze naſz*, proſząc dla śiebie, prośim y dla drugich: Przyidź kroleſtwo twoje, chleba naſzego powſzedniego day nam dźiśia, odpuść nam naſze winy, y tam daley. To jedno uczeſtnictwo modlitwy w powſzechnośći, jeſt jawnym dowodem, że my powinniśmy wſzyſcy powſzechnie mieć między ſobą miłość y jedność.

A ty Chrześćianinie, ktory jeſteś w niezgodźie z bratem twoim, jako śmieſz mowić w Paćierzu te ſłowa: *Odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom?* Nie myśliſz o tym, że ty mowiſz ſam przećiwko ſobie: wyraźnie bowiem Syn Boży powiedźiał: *jaką miarą wy drugim będźiećie mierzyć, taką y wam odmierzą.* Staray śię tedy w zgodźie, w jednośći żyć z bratem twym. Jeśli ty z nim śię pojednaſz, y do łaſki ſwey przypuśćiſz, y Pan Bog ći darowawſzy winy twoje, do łaſki ſwey, o ktorą w Paćierzu prośiſz, przypuśći ćię.

Wſzyſcy Apoſtołowie dobrze wyuczeni od Miſtrza ſwego Chryſtuſa Pana, naybarźiey nam tę cnotę tak potrzebną do poſpolitego żyćia zalecali. S. Paweł Apoſtoł przyrownywa jedność, ktora ma być między Chrześćianami, do jednośći, ktora śię znayduje między członkami jednego ćiała. Tenże S. Apoſtoł ukazuje Chrześćianom, że ſą obowiązani zachować między ſobą doſkonałą jedność: bo w Religii

Chrystusowey wszystko jest jedno. Tak bowiem do Efezan pisze c. 4. *Proszę was, ażebyśćie żyli przystoynie według powołania waszego, ze wszelką pokorą, y ćichośćią, z ćierpliwośćią, znosząc jeden drugiego w miłośći, starając śię, abyśćie zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ćiało, y jeden duch; jako jesteśćie wezwani w jedney nadźiei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bog y Oćiec wszystkich, ktory jest nade wszystkim, y po wszystkich, y we wszystkich nas.*

Uważmy wszystkie słowa S. Apostoła: ***Starając śię, abyśćie zachowali jedność,*** toć nayprzednieysze ma być staranie o tę jedność w zajemney miłośći, á nie o jakąkolwiek jedność, *ale o jedność ducha w związce pokoju*: bo jedność polityczna, jedność tylko powierzchowna nie jest dostateczna: Nie kontentuje śię Chrystus samą tylko powierzchowną jednośćią, ale wyćiąga po nas jednośći wnętrzney, ***jednośći ducha, y serca.*** Tę nam Chrystus przykazuje: bez tey wnętrzney sama powierzchowna miłość Chrystusowi śię nie podoba.

Uważmy wyliczenie, ktore czyni Apostoł, tego wszystkiego, co jest w Religii Chrześćiańskiey jedno: Jego pryncypalna intencya była, pokazać nam, że jeżeli my nie zachowamy wzajemney jednośći między braćią, nie będźiem uczestnikami tych dobr, ktore naywiększą Chrześćianom czynią poćiechę. Jeżeli my nie zachowujemy wzajemney miłośći, nasza nadźieja nie jest gruntowna, nie jest pewna: bo przez rozerwanie jednośći braterskiey, traćiemy skutki Chrztu Swiętego, rozrywamy Ciało mistyczne, ktorego Głową jest JEZUS Chrystus, á my członkmi tego ćiała; nie mamy Boga za łaskawego na nas Oyca, chyba za Oyca na nas rozgniewanego.

Rozdźierasz tę jedność braterską, to tym samym odrywasz śię od Boga, á przywiązujesz śię do czarta. S. Paweł *Eph.* 4. *V.* 27. napomniawszy nas, ***ażeby słońce nie zaszło na rozgniewanie nasze,***

wnet przydaje: *nie dawayćie mieysca djabłu.* S. Chryzostom wykładając te słowa, mowi: Że wszelkie rostyrki, zwady, scyssye, diwizye, rozdźiały serc, dają weyśćie djabłu do serc naszych, y taką czyni komparacyą, abo porownanie: Widźićie, prawi, dom murowany: poki cegły między sobą dobrze są wapnem spojone, poty budynek nieporuszony stoi, y w nim bespiecznie mieszkają. Lecz gdy śię cegły między sobą rozłączą, y jedna drugiey nie będźie śię trzymała, zapewne budynek upadnie, obali śię, y ostatnia nastąpi ruina. Tak, prawi ten złotousty Doktor, jeśli my wzajemną miłośćią spojeni będźiemy, nie mamy czego śię bać; djabeł nam nie zaszkodźi. A jeśli ta jedność, to spojenie pomiesza śię, jeśli między braćią nastąpią dywizye, rozłączenia, scyssye, wnet szatan ma weyśćie do serc naszych, w ktorych śię zmacnia, staje śię panem, y człowieka, dokąd chce, nakłania. Związka miłośći braterskiey, ktora nas z Bogiem łączyła, jest zerwana; toć bez Boga nie może taki sprzećiwić śię skutecznie djabłu, nie może przeszkodźić mu, ażeby nieprzyjaćiel duszny nie czynił progressow swoich w tey duszy, ktora mu dała mieysce weyśćia do serca przez rozerwanie jednośći braterskiey, chyba śię z Bogiem, y z bratem swym pojednawszy, wypędźi czarta przeklętego z mieysca opanowanego.

Jak wiele tedy racyi, jak wiele przyczyn jest, ktore nas obowiązują, ażebyśmy z braćią naszą, z bliźniemi naszemi w zgodźie, w miłośći zobopolney, w jednośći, w związce pokoju żyli. Toć ten obowiązek, abo obligacya jest essencyalna wszystkim Chrześćianom.

CZĘSC WTORA.

DOwiodszy tę prawdę, że wszyscy Chrześćianie obowiązani są przykazaniem Chrystusowym, do miłośći wzajemney, teraz wam pokażę, jak szeroko ta obligacya, abo powinność nasza rozćiąga śię, abo co, toż samo jest, do czego to przykazanie Chrystusowe nas obliguje, abo obowiązuje? Pierwsza

W dźień S. Jana Apost: y Ewang.

Pierwsza nasza obligacya, abo powinność ku bliźniemu, jest, modlić śię za nim. S. Jakub Apostoł c. 5. V. 16. wyraźnie mowi: *Modlćie śię jedni za drugiemi, abyśćie zbawieni byli.* Paćierz, abo modlitwa Pańska, ktorą przywiodłem na pokazanie powinności naszey do zachowania jedności, y miłośći zobopolney, ukazuje też nam nayprzednieyszą obligacyę, y powinność naszę, modlić śię za bliźniemi naszemi. Y dla tego w Paćierzu we wszystkich śiedmiu prożbach nie mowim w szczegulnośći: chleba mego codźiennego day mi, ale: chleba naszego day nam, odpuść nam nasze winy, nie: mnie moje winy, zbaw nas, nie tylko mnie od złego.

W Panu Bogu miły Chrześćianinie, w modlitwach twoich nigdy nie powinieneś zapomnieć bliźnich twoich: bo jako ty łaski Bożey potrzebujesz do wszystkiego, tak potrzebuje y bliźni twoy: jako ćię dolega jaka nędza, utrapienie, abo jaka insza potrzeba, tak dolega y bliźniego twego. Przeto kiedy śię modlisz za sobą, modl śię oraz y za bliźniemi swemi, y to niech będźie pierwsze wspomożenie bliźniego, modlić śię za nim.

Osobliwie powinniśmy śię modlić za temi, ktorzy do nas śćiśley przynależą. Zona śćiśley należy do męża, y mąż do żony, przeto żona za mężem, y mąż za żoną powinien śię modlić. Rodźicy do swoich dźieći, á dźieći do swoich Rodźicow śćiśley przynależą, przeto Rodźicy za swemi dźiećmi, á dźieći za swemi Rodźicami gorętszym affektem, niż za drugiemi powinne śię modlić. Toż mowić o Panach względem poddanych, z ktorych rąk pracy, darow Bożych pożywają, y dobrze śię mają, także o poddanych względem swoich Panow, od ktorych obronę mają, tych wszystkich naypierwsza powinność jest, modlić śię jednych za drugiemi. Uskarżaćie śię Rodźicy na swoje dźieći, że są nie pojętni, nieposłuszni, krnąbrni, ktorych nie można do dobrego nachylić: skarżćie śię na was samych, że za niemi nie modlićie śię, abo przynamniey nie z dotrwaniem modlićie śię.

S. Moni-

W dźień S. Jana Apoſt: y Ewang.

S. Monika przez ſwoje gorące modlitwy otrzymała nawrocenie Syna ſwego Auguſtyna. S. Stefan modląc śię za ſwoich nieprzyjaćioł, ktorzy go kamionowali, uprośił u Boga nawrocenie S. Pawła, jako mowi S. Auguſtyn: gdyby śię S. Stefan nie modlił, Kośćioł Boży podobnoby tak wielkiego Doktora narodow, Pawła S. nie miał. Zkąd idźie, że nayprzednieyſzy akt miłośći bliźniego jeſt modlić śię za nim, á modlić śię z gorącośćią, z dotrwaniem, nie uſtając modlić śię, kiedy Pan Bog odwłacza ſkutek proźb naſzych: bo to pewna rzecz jeſt, że naylepſzy ſpoſob do otrzymania łaſki, o ktorą prośiemy, jeſt dotrwanie w modlitwie.

Powtore: Powinniśmy kochać bliźnich naſzych nie jakąkolwiek miłośćią, ale miłośćią ſkuteczną, ktoraby śię w ſamych uczynkach wydawała. Mowi S. Jan 1. *Ep. c.* 3. *V*. 17. *Ktoby miał żywność świata tego, á widźiałby brata ſwego potrzebującego, á zawarłby wnętrzności ſwe przed nim, jakoż przebywa w nim miłość Boża? Synaczkowie moi, nie kochaymy ſłowem tylko, y językiem, ale też uczynkiem, y prawdą.*

Słyſzeliśćie w pierwſzey częśći kazania, że S. Paweł Apoſtoł wſzyſtkich Chrześćian przyrownał do członkow jednego ćiała. Członki tegoż ćiała wzajemnie ſobie uſługują: kiedy noga jeſt obrażona, całe ćiało śię nachyla: ręka śię wyćiąga na poratowanie, oko zaraz wzrok ſwoy obraca widźieć, co za rana, á gdy oko poſtrzeże niebeſpieczeńſtwo, język zaraz daje znać drugim, aby złemu zabiegli. *Omnia membra, quidquid poſsunt, faciunt, ut de infimo & exiguo loco ſpina, quæ inhæſerat, educatur: Curvatur ſpina dorſi, ut quæratur ſpina in pede*, mowi Auguſtyn S. *in Pſ.* 30. To wſzyſtko nas naucza, jako mamy ſprawować śię z bliźniemi naſzemi.

Ubodzy, nędzni, utrapieni, chorzy, ratunku nie mający barźiey jeſzcze powinni wzbudźić miłość naſzę do politowania nad ich nędzą. Muśi ten być barzo twardego ſerca, ktory śię nie lituje nad nędzą ludzką. Powinniśmy ratować bliźniego naſzego, kiedy on

ratunku naſzego potrzebuje: á to powinniśmy czynić nie z prożney chwały, nie dla tego, że jeſt krewnym naſzym: bo to y poganie czynią,ale jedynie z miłośći Boga naſzego, czcząc Go w kreaturach jego, w Synach jego przyſpoſobionych, y w dźiedźicach, jako nadźieję mamy, kroleſtwa niebieſkiego. Gdy taką miłość naſzę wyrządzać będźiem bliźnim naſzym, cokolwiek dobrego wyświadczym bliźnim naſzym, to wſzyſtko Pan Bog przyimie, jakbyśmy jemu ſamemu uczynili, jako upewnia nas Chryſtus *Matth.* 25. V. 40. *Cokolwiek uczyniliśćie jednemu z tych braći mojey naymnieyſzych, mnieśćie uczynili:* mnieśćie nakarmili, mnieśćie napoili, mnieśćie gośćiem przyjęli, mnieśćie nagiego przyodźiali, mnieśćie chorego, y w więźieniu będącego odwiedźili, y wſpomogli. O jaka to poćiecha, y radość będźie waſza, miłośierni ludźie, przed całym światem na ſądźie Boſkim, ſłyſzeć od Chryſtuſa tę pochwałę waſzę, y oraz ſłyſzeć ow pożądany głos: *Przyidźćie błogoſławieni Oyca mego! ośiągniyćie kroleſtwo wam nagotowane od początku świata!*

Trzećia powinność Chrześćiańſka, do wzajemney miłośći śćiągająca śię, jeſt ćierpliwie znośić defekta, y niedoſkonałośći drugiego. Chcemy, ażeby drudzy znaſzali niedoſkonałośći naſze, á my niechcemy znaſzać defektow cudzych. Kto nie chce nic w bliźnim ſwoim znieść, niech śię rezolwuje ſam jeden mieſzkać oddalony od towarzyſtwa ludzkiego. Posłuchayćie, co do nas wſzyſtkich Chrześćian mowi S. Paweł Apoſtoł *Coloſs.* 3. V. 12. *Przyoblecźćie śię jak wybrani Boźi, Swięći, y ukochani we wnętrznośći miłośierdźia, w dobrotliwość, w pokorę, w ćichość, w ćierpliwość, jedni drugich znoſząc, y odpuſzczając ſobie, jeśliby kto miał ſkargę przećiw komu: jako też Pan odpuśćił wam, także y wy odpuśććie. A nadto wſzyſtko mieyćie miłość, ktora jeſt związką doſkonałośći. A pokoy Chryſtuſow niech przewyżſza, y obfituje w ſercach waſzych, ku ktoremu też wezwani jeſteśćie w jednym ćiele.* Tu znowu uważćie, jako w jednym ćiele inſze członki zdrowe, czerſtwe, piękne, znoſzą niedoſkonałośći in-

ſzych

ſzych członkow: niech będźie naprzykład na twarzy przyrodzona plama, inſze członki tę ſzpetność dyſsymulują: niech ręka, abo noga wykrzywiona będźie, inſze jednak członki ten defekt ćierpią, chybaby kancer, abo ogień piekielny przyrzućił śię. O już natenczas wſzyſtkie członki odżałują nogi, abo ręki, aby całego ćiała kancer nie zaraźił.

Y toto czyni towarzyſtwa, kompanie, domy ſzczęśliwemi! to ſprawuje pożyćie ſpokoyne, weſołe, ſzczęśliwe, beſpieczne! Ale na otrzymanie tego ſzczęśćia,k^nieczn̄ie potrzeba potłumić naſzę pychę,ktora nam perſwaduje, jakbyśmy my ſami byli lepśi nad innych, że my jeſteśmy umiejętnieyśi, roſtropnieyśi, ſprawnieyśi, niż inni. Taż ſama pycha, y wielkie o ſobie rozumienie pokrywa w nas defekty, y niedoſkonałośći naſze. W drugich widźim niedoſkonałośći ich,y miaſto zdźbła widźim balkę,miaſto komora,widźim wielbłąda. O gdybyśmy śię tak zapatrowali na naſze niedoſkonałośći, ułomnośći, y krewkośći, wnetbyśmy ſpuśćili dumną naſzę fantazyą, jako paw ſpuſzcza roſpoſtrzeniony ſwoy ogon, gdy na ſzpetne ſwe ſpoyrzy nogi.

Czwarta Chrześćiańſka powinność jeſt,zachować, ile można, jedność między braćią. Drogi to jeſt ſkarb, miłość zobopolna: przeto pilne powinniśmy mieć ſtaranie, żebyśmy tego ſkarbu nie roſproſzyli. Przeto mieyćie pilne baczenie na to, ażebyśćie nic nie mowili, ani czynili, coby mogło pobudźić jednego przećiw drugiemu. Mądry Salomon *Prov. 6. V. 16.* oznaymuje nam Imieniem Boſkim: *że ſą ſześć rzeczy, ktore nienawidźi Pan, á śiodmym brzydźi śię Duſza Jego.* To jeſt: *że Pan Bog w nienawiśći ma oczy wynioſłe, język kłamliwy, ręce wylewające krew niewinną, ſerce knujące złośliwe myśli, nogi prętkie do bieżenia na złe, świadka fałſzywego, kłamliwego,* á śiodmym brzydźi śię Duſza Jego, to jeſt tym: *ktory śieje niezgody między braćią.*

Człowiecze,nim jaką rzecz, ktorąś ſłyſzał, abo widźiał, powieſz

przed drugim, wprzod uważ dobrze, czy nie będźie ta mowa z potarganiem jednośći braterskiey, czy nie pokłoćisz domowego pokoju, czy nie wzniećisz niezgod, dysensyi między Panami, między familiami, między sąśiadami, między braćią? Bądź miłośnikiem pokoju. To, coś słyszał o kim, jemu powiedźiawszy, wzbudźiłbyś go do gniewu, do nienawiśći, do nieprzyjaźni z tamtym człowiekiem, od ktoregoś to słyszał: przeto nie mow tego, y nie przydaway grzechow do grzechow, ktorych dość wielką liczbę masz. Sianie niezgod między bracią, jest grzech tak ćięszki, że rzadko bywa od Pana Boga odpuszczony: bo ten grzech bywa przyczyną wielu innych grzechow, jako to nieprzyjaźni, dysensyi, ktore podczas niby dźiedźicznym prawem przenaszają śię od Rodźicow do synow, od synow do wnukow z pomieszaniem publicznego pokoju, á podczas z ruiną domow, y całey Rzeczypospolitey. Tego wszystkiego złego przyczyną jest człowiek, ktory śieje niezgody między bracią, ktory wznieca ogień gniewu, rankoru, nienawiśći, niezgod między bliźniemi: á jako ten pożar zgaśi? jako zastanowi ten ogień tak szeroko szerzący śię?

Piąta powinność Chrześćiańska jest, zachować jedność nawet z temi, ktorzy nas nienawidzą, ktorzy nam złorzeczą, ktorzy nas prześladują, y źle nam czynią. Dawid Krol, y Prorok mawiał *Ps.* 119. *V.* 7. *Z temi, ktorzy nienawidźieli pokoju, byłem spokoyny.* To ten Krol przed ogłoszonym przykazaniem Chrystusowym o miłośći nieprzyjaćioł, to przykazanie zachował na Saulu, na Semeju, y na innych, á ty będąc Chrześćianinem, będąc uczniem Chrystusowym, nie chcesz wyrzec śię gniewu, y pomsty przećiwko nieprzyjaćielowi twemu? Czy nie dośćże tobie pobudki do darowania obrazy twojey nieprzyjaćielowi twemu, że masz przykazanie Zbawićiela twego JEZUSA Chrystusa: *Kochaycie nieprzyjaćioł waszych, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą?* To ty chcesz tego nienawidźieć, ktorego Chrystus każe kochać. Chrystus ći przykazuje,

abyś

abyś nieprzyjaćiela twego kochał, y oraz deklaruje, że ten człowiek, ktorego ty chcesz nienawidźieć, należy do Chrystusa: bo jest członkiem ćiała jego mistycznego. Ty rozumiesz, że nienawidźisz człowieka prostego, á ty nienawidząc jego, nienawidźisz samego Chrystusa: bo on zapewne jest członkiem Chrystusowym, zarowno, jako y ty.

A jeżeli jeszcze nie przekonałem ćiebie, ażebyś darował winę bliźniemu twemu, to przynamniey miey wzgląd na interes twoy własny; nie miey w nienawiśći śiebie samego, nie czyń szkody sobie samemu, nie zabijay duszy twojey! Co tyle razy czynisz, ile razy przestępujesz to przykazanie Chrystusowe, jako szerzey opowiedźiałem dnia wczorayszego na S. Stefan.

Szosta powinność Chrześćiańska jest: kochać bliźniego nie jakokolwiek, ale kochać go dla pozyskania zbawienia wiecznego tak sobie, jako y jemu. Wszelka inna miłość jest fałszywa. Y rozumiećież naprzykład: że pijanicy, ktorzy razem w karczmie piją, ktorzy oświadczają śię wzajemnie z swoją przyjaźnią, prawdźiwie śię kochają? Czy prawdźiwież kochają ći, ktorzy dla interesu swego, z przyjaźnią bliźniemu śię oświadczają? á daleko barźiey, gdy co czynią z pożądliwośći, z ćielesney pobudki? Prawdźiwa miłość Chrześćiańska na tym zawisła, ażebyśmy życzyli bliźniemu naszemu zbawienia wiecznego zarowno, jak sobie, ażebyśmy mu do tego dopomagali, jak możem.

Natenczas Oćiec, abo Matka kocha dźieći swoje, kiedy ma wielkie staranie o ich instrukcyi w Wierze Swiętey, kiedy pracuje około dobrey ich edukacyi, o dobrym wychowaniu, kiedy uśiłuje uczynić dobremi Chrześćianami nie tylko imieniem, ale rzeczą samą, animując, y zachęcając ich do chowania przykazań Boskich, zagrzewając serca ich do miłośći, do Bojaźni Bożey.

Kochaymy tedy wszystkich w Jezuśie Chrystuśie, y dla miłośći Jezusa Chrystusa. Taka miłość jest naydroższym skarbem, ktory według S.

Pawła

Pawła 1. *Cor.* 13. *V.* 8. *nigdy nie ginie.* Początek naſzego ſzczęśćia, y błogoſławieńſtwa jeſt, kochać Boga, y bliźniego świątobliwie w tym żyćiu, á dokonanie ſzczęśćia naſzego będźie doſkonała miłość w błogoſławioney wieczności. Co nam ſpraw przeważną przyczyną Kochanku JEZUSOW Janie Swięty, ktory &c.

W dźień SS. Młodźiankow
KAZANIE
O wychowaniu dźiatek.

Z Okazyi dźiśieyſzych Swiętych Niemowląt od Heroda za Chryſtuſa zamordowanych, mam wolą małych dźieći nauczyć, jak mają w ſwoich młodych lećiech ſprawować śię, ażeby świętemi zoſtali. Dźiśieyśi Swięći Młodźiankowie, abo Niemowlęta, ktorych dźiś pamiątkę obchodźim, mieli to ſzczęśćie, że przeleli krew ſwoję za Chryſtuſa Pana: y toto jeſt zrzodło ich wieczney chwały. Oni naśladowali Chryſtuſa, za niego ćierpiąc, y umierając: ich śmierć doczeſna, y krotka była zrzodłem żyćia wiecznego: bo oni teraz żyją, y krolują z Chryſtuſem na wieki.

Dźieći, ktore chcą żyć świątobliwie, y po Chrześćiańſku, powinne mieć Chryſtuſa Pana za wzor, za kſztałt, y za modeluſz żyćia ſwego. Przeto na dźiśieyſzym kazaniu dam im za prawidło, y za regułę żyćia dźiećinnego, Dźiećińſtwo Pana JEZUSA Zbawićiela naſzego.

Posłuchaymy, czego nas Ewangelia święta uczy o Dźiećińſtwie Pana-JEZUSOWYM. Naprzod czytamy w niey, że Pan JEZUS miał wielką ochotę, y gorliwość, ſłużyć Bogu Oycu ſwemu przedwiecznemu: y to rzeczą ſamą pokazał, gdy mając lat dwanaśćie, ſam zoſtał śię w Kośćiele, Swiętych Rodźicow porzućiwſzy. Swięći Rodźicy poſtrzegſzy, że nie był naymilſzy Syn ich w kompanii Krewnych powracających z Jeruzalem, wracają śię do miaſta, przez

trzy

trzy dni żałośni szukają naymilszego Syna swego, aż po trzech dniach znaydują w Kośćiele śiedzącego w pośrzodku Doktorow: Tedy rzekła mu Matka jego: Synu, coś nam tak uczynił? Oto Oćiec twoy, y ja, żałośni szukaliśmy ćię. Odpowiedźiał Pan JEZUS: *Na cośćie mnie szukali? izali niewiedźieliśćie, że temi rzeczami, ktore są Oyca mego, jam śię bawić powinien? Luc. 2. V. 49.*

Powtore: tamże Ewangelia Swięta mowi o Panu JEZUSIE: *że był poddany im,* to jest: Matce swojey Przenayświętszey, *y* Swiętemu Jozefowi. Potrzećie: tamże S. Ewangelia świadczy V. 52. że JEZUS pomnażał śię w mądrośći, y w wzrośćie, y w łasce u Boga, y ludźi.

Te trzy okoliczności nauczają nas, co dźiećię Chrześćiańskie powinne czynić względem Boga, względem Rodźicow, y względem śiebie samego. Y te trzy punkta będą całą materyą mowy mojey. Naprzod: Dźiećię Chrześćiańskie względem Boga, powinne mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wszystkiego, co należy do służby Bożey. Powtore: względem Rodźicow, dźiećię Chrześćiańskie powinne być im podległe, y posłuszne. Potrzećie: względem śiebie samego, powinne pomnażać śię w pobożnośći, w mądrośći, y w łasce Bożey, gdy pomnaża śię w lećiech. Y te to są prawidła, y reguły młodych dźieći Chrześćiańskich, ktore wam przełożę, y wyexplikuję w dalszey exorćie.

Pierwsza reguła ta jest: że Chrześćiańskie dźiećię powinne mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wszystkiego, cokolwiek należy do służby Bożey. Ta reguła jest naypotrzebnieysza, y od niey potrzeba poczynać. A naprzod: trzeba założyć fundament: fundamentem zaś żyćia Chrześćiańskiego, jest: służyć Bogu. Na to bowiem człowiek jest stworzony, aby Bogu Stworcy swemu na tym świećie służył: mowi S. Ignacy. Y sam Pan Bog mowi *Deuter: 6. V. 13. Pana Boga twego będźiesz śię bał, jemu śię będźiesz kłaniał, y jemu samemu będźiesz służył.* Kto muruje dom, naprzod zakłada

dobre,

dobre, y gruntowne fundamenta: tak kto chce wyprowadźić w gorę święty budynek życia Chrześćiańſkiego, powinien zacząć od ſłużby Bożey.

Wielka jeſt rożność między tym, ktory chce ſłużyć Bogu, y między tym, ktory nie myśli o ſłużbie Bożey. Ten, ktory ſłuży Bogu, wſzyſtkie ſwoje akcye czyni w Imię Boſkie, to jeſt: w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. á tak ſwoje akcye poświęca, czyni miłe, y przyjemne Bogu, y zgromadza od młodośći ſwojey wielką liczbę dobrych uczynkow, ktore zaſługują na odpłatę wieczną przed Bogiem: Ktory zaś nie ſłuży Bogu, y ſpraw ſwoich nie czyni w Imię Boſkie, taki czas ſwoy marnie traći, y przepędza żyćie ſwoje nadaremnie bez żadnego pożytku ſwego, nie czyniąc żadney prowizyi dobrych uczynkow.

Tę prawdę jaśnie widźiemy wyrażoną w poſtępku Apoſtołow, ktory tak opiſuje Ewangelia S. *Luc.* 5. Gdy rzeſze nalegały na Pana JEZUSA, aby ſłuchały ſłowa Bożego, á Pan JEZUS ſtał podle jeźiora Genezaretſkiego. Tedy uyrzał Pan JEZUS dwie łodźi ſtojące przy jeźierze, á rybacy wyſzedſzy z nich, płokali śieći. A Pan JEZUS wſzedſzy w jednę łodź, ktora była Symona Piotra, prośił go, aby maluczko odbił śię od brzegu, y śiadſzy, uczył rzeſze z łodźi: á gdy ſkończył ſwoję mowę, rzekł do Piotra: Zajedź na głębią, á zapuśććie śieći waſze na połow. A Piotr odpowiedźiał: *Nauczyćielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wſzakże na ſłowo twoje zapuſzczę śieć: á gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnoſtwo wielkie, aż śię rwała śieć ich: y ſkinęli na towarzyſzow, co byli w drugiey łodźi, aby przybyli ich ratować: y przybyli, y napełnili obie łodźi, aż śię mało nie zanurzały.*

Oto widźićie, kiedy Apoſtołowie imieniem ſwoim, bez ordynanſu Boſkiego tak długo, bo przez całą noc pracowali, y mordowali śię, nic jednak nie ułowili: tak ći, ktorzy robią, pracują częſtokroć aż do potu, á jeśli to czynią nie dla Boga, nie w Imię Boſkie,

nie w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Boga w Troycy jedynego, żadnego pożytku nie odnoszą z pracy swojey. Kiedy zaś Apostołowie w Imię JEZUSOWE na roskaz Jego, zapuśćili śieć, aż zaraz takie mnostwo ryb zagarnęli, że śię rwała śieć, y muśieli drugich rybakow przyzwać, żeby im pomogli, taką moc ryb na brzeg wyćiągnąć. Tak, ktorzy robią, pracują dla Boga, myśląc o Bogu, czyniąc wszystko w Imię Boga Oyca, y Syna, y Ducha S. Boga w Troycy jedynego, tacy zgromadzają wielkie skarby zasług przed Bogiem: bo wszystkie uczynki ich są miłe y przyjemne Bogu, y są zasługujące na pomnożenie chwały ich wiekuistey w niebie.

Uważmy jeszcze, co Pismo S. powiada o Dawidźie 1. *Reg.* 17. jako on zwyćiężył strasznego olbrzyma Goliata, ktory całe woysko Izraelskie zastraszył, wyzywając ich na pojedynek? Oto tak: że nie ufał sobie samemu, ani śiłom swoim, ale w Imię Boga naszego szedł przećiwko niemu, mowiąc do olbrzyma: *Ty przychodźisz do mnie z mieczem, kopią, y z tarczą; á ja przychodzę do ćiebie w Imię Pana Zastępow, w Imię Boga woysk Izraelskich, z ktorych dźiśia nazrząsałeś śię. Oto Pan Bog da ćię w ręce moje, zabiję ćię, y utnę głowę twoję.* Prawdźiwy tedy sposob zwyćiężenia nieprzyjaćioł zbawienia naszego, jest, z niemi walczyć w Imię Pańskie, w Imię Boga naszego.

S. Paweł nas naucza 1. *Tim.* 4. *V.* 8. *że pobożność do wszystkiego jest pożyteczna.* Pobożność ma moc ożywić wszystkie sprawy, uczynki, y akcye Chrześćianina, y one uczynić świętemi, y Bogu przyjemnemi, tak dalece, że nawet y te akcye, ktore z natury swojey nie śćiągają śię do Boga, jako to: jeść, pić, spać, chodźić, śiedźieć, robić, kiedy śię czynią dla Boga, w Imię Boga, stają śię świętemi, y zasługującemi na krolestwo niebieskie. Ten to jest skutek dobroći Boskiey na nas szczegulnie łaskawey, że y te uczynki nasze koronuje, ktore czyniemy na pożytek nasz: byleby śię to kierowało na służbę Boską. Przeto, gdy wy Chrześćianie w Panu Bogu naymilśi, chodźićie

ćie około gospodarstwa, gdy wyrabiaćie rolą, gdy śiejećie, żniećie, młoćićie, abo jakąkolwiek roborę inszą, á podczas y do zmordowania, do potu czynićie, nie wątpćie, że te wszystkie wasze prace, fatygi są przyjemne Bogu, y zasługują na chwałę wiekuistą: bo Pan Bog więcey po was nie wyćiąga, tylko tego, ażebyśćie zostając w stanie łaski jego, w pracach waszych o nim myślili, y to wszystko czynili dla niego, y w Imię jego. O jakąż tedy sobie szkodę czynią, jaki sobie pożytek tracą ći, ktorzy zaniedbywają tak łatwych sposobow do poświęcenia swoich spraw, swoich prac, y do uczynienia ich miłemi, y przyjemnemi Bogu.

Ale wroćmy śię do małych dźieći, do podrastających w lata synow, y corek, ktorych osobliwie w tey mowie przedśięwźiąłem nauczyć, y pokazać, o ktorym dźiećięćiu, o ktorym młodźieniaszku można mowić, że ma ochotę, y gorliwość do służenia Bogu?

Dźiećię, y młodźieniaszek, ktory z ochotą modli śię do Boga, ktory żadnego dnia nie opuszcza Paćiorkow swoich, ktory nie śiada wprzod do stołu, aż śię przeżegna, aż śię do Boga pomodli, żeby Pan Bog pobłogosławił ich, y te dary swoje, ktorych będą pożywać: ktory od stołu nie wstaje, aż Panu Bogu podźiękuje za pośiłek; ktory nie leni śię chodźić na katechizm, do szkoły, do Kośćioła, na Mszą S. na kazanie, ktory za delicye ma, iść na spowiedź, przystępować do Nayświętszego Sakramentu: ó! o takim dźiecku, o takim młodźieniaszku można mowić, że ma ochotę, y gorliwość do służenia Bogu, że taki naśladuje Pana JEZUSA małego, ktory w dźiećiństwie swoim temi rzeczami śię bawił, ktore są Oyca jego przedwiecznego.

Przećiwnym sposobem, jeżeli śię mnie pytaćie o dźiećiach waszych, ktorych ledwo przymuśisz do Paćiorka, do modlitwy, do iśćia do szkoły, do chodzenia do Kośćioła na Mszą S. na katechizm, na kazanie: o takich ja trzymam, że to są dźieći nic dobrego, swawolne, rospustne, ktore na śię gniew Boski zaćiągają. Takie dźieći tym godnieysze są opłakania, im w większym są niebespieczeństwie,

ſtwie, że nie przywykną z młodośći ſwojey do ſłużby Boſkiey.
Doświadczenie bowiem nas uczy, że dźieći, ktore za czaſu przywykną do modlitwy, do nabożeńſtwa, do pobożnośći, nabywają ſzczęśliwego nałogu do wſzyſtkiego dobrego, tak dalece, że w nich cnota ſtaje śię niby naturalna, y przyrodzona; takiego potym trudno odprowadźić od świętey drogi, ktorą od młodośći zaczął iść: taki w obrzydzeniu ma każdy grzech, y owſzem takiego, ſamo imię, ſam ćień, y pozor grzechu przeſtraſza! o święty nałogu, o święty zwyczaju taki, ktory przez świętą edukacyą Rodźicow, wkorzeniaſz śię w ſercach małych dźiatek, á potym niezmierną pośiechę Rodźicom, ſamym dźiatkom potym podroſłym wielki pożytek, y Bogu nie małą chwałę przynośiſz.
Przećiwnym także ſpoſobem żałoſne doświadczenie nas uczy, że te dźieći, ktore z młodośći ſwojey zaczynają porzucać prawą drogę Pańſką, ktorych do dobrego, do cnoty, do nabożeńſtwa nie napędźiſz, w takich ſercach złe nałogi z młodu wkorzenione, z laty śię pomnażają, y zmacniają śię. Zaczęło śię od wyſtępkow, poſpolićie życie w wyſtępkach śię prowadźi, y na wyſtępkach śię kończy. Nie darmo tedy Jeremiaſz Prorok nas, oſobliwie Rodźicow przeſtrzega *Thren.* 3. *V.* 27. Dobra rzecz jeſt mężowi, ktory począł nośić jarzmo od młodośći ſwojey. Y tać to jeſt pierwſza reguła dla młodych dźieći, mieć wielką ochotę, y gorliwość na wzor Pana JEZUSA do ſłużenia Bogu, do nabożeńſtwa, do bojaźni, y miłośći Boſkiey.
Druga reguła dla młodych dźieći jeſt ta, aby były poſłuſznemi, y podległemi Rodźicom ſwoim na wzor Pana JEZUSA młodego, o ktorym Ewangelia świadczy, że był poddany, abo poſłuſzny Matce ſwojey Przenayświętſzey, y S. Jozefowi. Ten tak wielki przykład poſłuſzeńſtwa JEZUSOWEGO dobrze trzeba wraźić w ſerca, y wbić w pamięć młodych dźiatek, ażeby uważali, że JEZUS był poddany Rodźicom ſwoim: Kto? komu? JEZUS Stworca wſzyſtkich rzeczy,

rzeczy, ſtworzeniu ſwemu MARYI, y JOZEFOWI był poſłuſzny przeto, że byli Rodźicami jego, á to jeſzcze Jozef był od ludźi mniemanym tylko Rodźicem, á nie w ſamey rzeczy. A jakoż dźiećię będąc nieſkończenie niżſze za Pana JEZUSA, nie ma być podległe, y poſłuſzne Rodźicom ſwoim, kiedy JEZUS będąc Bogiem, y Stworcą Rodźicow ſwoich, był im podległy przeto, iż byli Rodźicami jego. Na jaką tedy hańbę, na jaką karę zaſługuje dźiećię krnąbrne, niepoſłuſzne Rodźicom ſwoim, ile kiedy jeſzcze ma wyraźne o tym czwarte przykazanie Boſkie: *Czćiy Oyca twego, y Matkę twoję.*

Wiele rzeczy jeſt godnych uwagi w tym przykazaniu, ktore obowiązuje dźieći, aby były poſłuſznemi, y podległemi Rodźicom ſwoim. A naprzod to przykazanie jeſt naypierwſze między przykazaniami, ktore śćiągają śię do miłośći bliźniego: bo po nim naſtępują: nie zabijay, nie cudzołoż, nie świadcz fałſzywie, nie kradniy. Tak to P. Bog naypierwey obwarował miłość dźiatek ku Rodźicom ich. Powtore: żadne inſze przykazanie Boſkie nie ma ſobie przydaney obietnicy, jako ma to: *Czćiy Oyca twego, y Matkę twoję, by śię tobie dobrze dźiało, y abyś był długowieczny na źiemi.* Ztąd S. Paweł *Ephes.* 6. V. 2. nazywa to przykazanie pierwſzym z obietnicą. O jak pożyteczna wam, dźiatki, jeſt ta obietnica Boſka, że wam dobrze śię będźie dźiało, y długowieczni będźiećie na źiemi, jeżeli będźiećie waſzym Rodźicom podlegli, poſłuſzni, y tym poſłuſzeńſtwem ich czćili, y ſzanowali. A nie tylko na tym świećie dobrze będźie śię im dźiało, nie tylko na źiemi długie będą pędźić lata ći, ktorzy rodźicow czczą, ſzanują, y im ſą poſłuſzni, ale też po długich na tym świećie lećiech, da im nieprzeżytą ſzczęśliwą wieczność w wiekuiſtey w niebie chwale, gdźie razem z Swiętemi Rodźicami na wieki ćieſzyć śię będą z Boga dobra naywyżſzego.

Ale naprzećiw mowiąc: jako wielka nagroda jeſt od Boga przyobiecana tym dźiećiom, y młodźieniaſzkom, ktorzy ſą poſłuſzni Ro-

dźicom

dźicom swoim, tak *è contrà* surowa tych kara czeka, ktorzy nie są posłuszni, y nie czczą, nie szanują Rodźicow swoich. Posłuchayćie dźiatki, jakie Pan Bog w starym Testamenćie stanowi prawo na nieposłusznych Rodźicom synow *Deut:* 21. *V.* 1. mowi Pan Bog: *Jeżeliby Oćiec miał syna rospustnego, y krnąbrnego, ktoryby nie słuchał roskazu Oyca, abo Matki, y napomniony słuchać ich nie chćiał: takiego syna Rodźicy zaprowadzą na sąd przed starszych onego miasta, y rzekną im: Oto ten syn nasz jest nieposłuszny, y krnąbrny, napomnienia naszego nie słucha, ustawicznie debosżuje, y substancyą marnie trawi: takiego cały lud owego miasta kamieniami przywali, y zabije, ażebyśćie złe znieśli z pośrzodka was, y cały Izrael o tym słysząc, bał śię.* Widźićie, jak Panu Bogu śię nie podoba krnąbrność, y nieposłuszeństwo synow ku Rodźicom swoim, że ich tak surowie karać każe. Gdyby nieposłuszeństwo synowskie y teraz tak karane bywało, nie było by ten grzech tak pospolity między Chrześćianami, każdy syn taką karą przestraszony, wystrzegałby śię wszelkiey urazy Rodźićielskiey. Ale czyż nie strasznieysza jest kara wieczna, niż na tym świecie doczesna? Czy nie gorzey jest wpaść w Ręce Boga zagniewanego, Boga wiecznego, niżeli wpaść w ręce ludźi śmiertelnych?

Powracam do tey kary, ktorą Pan Bog w starym Testamenćie przepisał na nieposłusznych, y krnąbrnych synow. S. Chryzostom *in Genes.* czyni nad tym przykazaniem Boskim dwie piękne reflexye, abo uwagi. Pierwsza jest: że Pan Bog przykazał wszystkim tam przytomnym wźiąć w ręce kamień, aby w ręku kamień trzymając, każdy sobie przypomniał słuszność, y świątobliwość prawa Boskiego. Powtore: kazał Pan Bog wszystkim ćisnąć ten kamień na winowaycę, ażeby wszyscy karali tego, ktory samę naturę rani, y wszystkich obraża.

Mnieby śię zdało, że nie podobna rzecz jest, żeby śię mogł znaleść tak odrodny od natury syn, ktoryby śmiał złorzeczyć Oycu, abo Matce swojey, á jednak muszą śię znaydować tacy odrodkowie;

wie; ponieważ Pan Bog w ftarym Teftamenćie wydał na takich taki dekret *Exod.* 21. *V.* 17. *Ten, ktoryby złorzeczył Oycu, abo Matce ſwojey, niech śmierćią umrze.*

Nie tylko złorzeczyć Rodźicom, jeft wielki grzech, ale też y naymnieyfzą im pokazać wzgardę, nie mała jeft przed Bogiem wina. Przypomniyćie tylko fobie przykład Chama, á przeftrafzyćie się karą Syna jego Chanaana, y potomkow jego. *Gen.* 9. *V.* 22. Noé Oćiec Chama, nie wiedząc o mocy wina po potopie zrodzonego z źiemi buyney, y tłuftey, nieoftrożnie upił śię, y fnem zmorzony, położył śię pod namiotem fwoim. Dokąd Cham Syn nadfzedfzy, poftrzegł obnażonego Oyca fwego, y pobiegł do braći fwojey, oznaymując im, jak fromotnie ich Oćiec leży: Sem, y Jafet wźiąwfzy płafzcz, tyłem idąc, pokryli nim nagość Oyca fwego, y odwroćiwfzy oczy fwe, nagośći jego nie widźieli. Ocknąwfzy śię Oćiec ze fnu, gdy o tym wfzyftkim śię dowiedźiał, Imieniem Bofkim przeklął wnuka fwego Chanaana, Syna Chamowego, ktory podobno o tym obnażeniu Dźiada fwego, był oznaymił Oycu, y póddał go z potomftwem jego w ftużbę, y w niewolą Sema, y Jafeta, y potomkow ich. Co śię potym uiśćiło w tyśiąc *circiter* lat, gdy Izraelitowie przez Moyżefza wyprowadzeni z Egiptu, źiemię Chananeyfką fobie podbili, y Chanaana potomkow w jarzmo niewolnicze wprzęgli. Samemu jednak Synowi fwemu Chamowi Oćiec Noe przebaczył, nie chcąc go z całym jego pokoleniem przeklinać, ktoremu fam Bog razem z braćią jego wychodzącemu z arki, błogofławił. Cham bowiem krom Chanaana miał dwoch infzych Synow Chufa, y Mefraima. Chufa Syn Nemrod był pierwfzym Monarchą Babilońfkim, á Mefraim był Panem całego Egiptu, od ktorego Faraonowie Krolowie Egiptu pofzli. To śię przydaje dla tych, ktorzy omylnie rozumieją, jakoby naśi Kmiotkowie pochodźili od Chama: nie tak jeft, nie! Oni fą braćia naśi, ktorzy pochodźim od Jafeta, á nie od Chama. Oni śię poddali lepiey śię mającym z

uboſtwa; á gdy odważnieyśi na woynach wzbili śię na Xięſtwa, na panowanie, Xiążęta częśćią pod śię, częśćią pod władzę innych gwałtownie ich podbili, y przymuśili ich ſobie ſłużyć. To z okazyi przeklęctwa Rodźićielſkiego na ſynow nieſzanujących Rodźicow ſwoich.

Poſłuchayćież też przykładu y dobrych ſynow, ktorzy cześć należytą, y poſzanowanie oddawali Rodźicom ſwoim, między ktoremi trudno znaleść lepſzego, y wdźięcznieyſzego ku Rodźicowi Symona, nad Jozefa Patryarchę, ktory dowiedźiawſzy śię od Braći ſwoiey, że jeſzcze Oćiec żyje, ale głod ćierpi, poſłał do niego doſtatek wielkiey żywnośći, á że wiedźiał z objawienia Boſkiego, że po dwoch lećiech nieurodzaynych, ktore już kończyły śię, jeſzcze głod będźie trwał przez pięć lat, przeprowadźił jego ze wſzelką wygodą, y uczćiwośćią z całą Familią do Egiptu, y ſkoro Oćiec ſtanął na granicy Egiptſkiey, zaraz Jozef pobiegł na przywitanie Oyca ſwego naymilſzego, ktorego ſkoro obaczył, zaraz śię miluśieńko zawieśił na ſzyi jego, y nie mogli śię obadway oderwać jeden od drugiego z wielkiey miłośći jednego ku drugiemu.

O! jak rzadki taki przykład miłośći Synowſkiey ku Rodźicom! bo teraz jak wiele śię namnożyło odrodnych Synow! Czy toż to jeſt bowiem ſzanować Rodźicow, im w oczy śię ſprzećiwić? czy toż to jeſt powinne poſłuſzeńſtwo Oycu, abo Matce, odćiągać śię od ich roſkazania? abo czekać drugiego, y trzećiego roſkazania? abo jeśli to uczyni, co Oćiec, abo Matka kazała, to czynić z muſu, z przykrośćią, nie z ochotą, nie z miłośći ku Rodźicom, ale z gniewem, z mruczeniem, á podczas y z narzekaniem przed ludźmi! Dźiatki, młodźieniaſzkowie, jeżeli wy tacy jeſteśćie, nie ſpodźiewayćie śię obietnicy od Boga daney poſłuſznym Synom: *że wam dobrze śię będźie dźiało, y będźiećie długowieczni na źiemi*, ale ſkroćićie waſze lata wam od Boga zamierzone: doświadczenie bowiem uczy, że Synowie krnąbrni niepoſłuſzni, y poł wieku nie doczekają,

ją, á jeżeli doczekają, to im nie dobrze na tym świećie śię dźieje, y doznawają podobnych przykrośći, podobney krnąbrnośći od fynow fwoich, jakie oni wyrządzali Rodźicom fwoim.

Trzećia reguła dla młodych dźieći względem ich famych, jeft ta: że one fą powinne na wzor Pana JEZUSA, gdy śię pomnażają w lećiech, pomnażać śię w mądrośći, y w łafceBożey. Doczego dwie rzeczy koniecznie im fą potrzebne, to jeft: potrzeba być uftawicznie czuynemi nad fobą, y uftawicznie zdobywać śię na wfzelkie śiły przećiwko przyrodzonym fkłonnośćiom.

Co do pierwfzego: trzeba być czuynym nad famym fobą: bo mamy nieprzyjaćiela takiego, ktory uftawicznie czuje na zgubę nafzę. Jeśli my nie jeftefmy każdego czafu gotowi dać odpor temu nieprzyjaćielowi, zapewne w śidła jego wpadniem, ktore na nas uftawicznie naftawia. Trzeba nam zawfze czuynemi być, *bo nie wiemy dnia, ani godźiny, ktorey Syn Człowieczy przyidźie. Matth.* 25. *V.* 13.

Powtore: trzeba zdobywać śię uftawicznie na wfzelkie śiły na przełamanie, na przekonanie namiętnośći, y fkłonnośći nafzych, ktore nas do złego ćiągną. Czy możećież na rzece byftro płynącey, w gorę wzbijać śię, nie przykładając uftawicznych śił, uftawicznego uśiłowania, uftawicznego rękoma robienia? tak nie poftąpim w cnoćie, w mądrośći, y w łafce Bożey, jeżeli do złego unofzących fkłonnośći nafzych uftawicznym uśiłowaniem nafzym nie przemożem, y nie zwyćiężym. Te złe fkłonnośći zaczynają wydawać śię w młodych lećiech. Rzadkie jeft dźiećię, ktoreby nie czuło w fobie fkłonnośći do złego, ktoreby nie potrzebowało, z namiętnośćią jaką fobie przyrodzoną walczyć. To jeft nafze niefzczęśliwe dźiedźictwo, ktoreśmy wźięli po pierwfzym Oycu nafzym.

Jedno bowiem dźiećię bywa fkłonne do kłamftwa, drugie do nieposłufzeńftwa, drugie do grania, drugie do obżarftwa, drugie do zuchwałośći, do pychy, do nadętośći, do wzgardy infzych, drugie do uporu, do gniewu, y tam daley. Y te to pafsye, abo namiętno-

W dźień SS. Młodźiankow.

miętnośći naſze ſą nayświękſzemi domowemi nieprzyjaćielami naſzemi, ktorzy puſtoſzą duſzę naſzę, ktorzy ogałacają onę z łaſki Bożey, y nas przywodzą do wieczney zguby, jeżeli tym nieprzyjaćiołom za czaſu nie będźiem odporu dawali. Tych nieprzyjaćioł nie można inaczey potłumić, y zwyćiężyć, tylko z niemi uſtawicznie walcząc, y ze wſzyſtkich śiłim śię ſprzećiwiając: przeſtanieſz im odpor dawać, wnet ćię zwyćięży, wnet ćię pod śię podbije, y poćiągnie ćię, jako niewolnika ſwego, abo gniew, cholera, hardość, wzgarda drugich, abo nieporządna miłość, lubieżność, łakomſtwo, obżarſtwo, opilſtwo, y tym podobne wyſtępki. Ci to nieprzyjaćiele naśi zawſze śię wzmagają w nas, y przemagają nas, kiedy za czaſu z młodych lat nie nauczy śię człowiek, onych zwyćiężać, tłumić, y przekonywać: co bez uſtawicznego czućia nad ſobą, y bez uſtawicznego uśiłowania być nie może.

Nawet ći, ktorzy przez świętą edukacyą od pobożnych Rodźicow wźiętą wprawili śię w cnotę, kiedy przeſtaną nad ſobą czuć, kiedy przeſtaną z namiętnośćiami ſwemi przyrodzonemi paſsować śię, bywają od nich pokonani. Jeśli, mowi S. Aug. *ſerm.* 100. rzeczeſz: dość to na mnie, jużeś zginął. *Si dixeris: ſufficit, periîſti.* Nie dość do wiktoryi, zacząć z nieprzyjaćielem wojować, ale trzeba go pokonać, á to nie raz, nie drugi: bo ten nieprzyjaćiel naſz paſsye, abo namiętnośći naſze lada okazya, przećiwko nam powſtaje, rebellizuje. Nie dość drzewu, że jednego, y drugiego roku owoc zrodźi: niech tylko trzećiego, czwartego roku przeſtanie rodźić, każe goſpodarz je wyćiąć: *podetniyćie to drzewo! na co mieyſce niepotrzebnie zawala?* Toż uczyni y Goſpodarz niebieſki z nami, jeżeli coraz świeżych, á świeżych owocow cnot rodźić nie będźiem. Daleko nam do portu ſzczęśliwey wiecznośći dopłynąć, poki tam nie ſtaniemy, trzeba uſtawicznie robić, trzeba uſtawicznie łodkę duſzy naſzey ćiało naſze w gorę z uśilnośćią popychać przećiwko wodźie namiętnośći naſzych, nas na doł unaſzającey: bo ſkoro prze-

ftaniefz w gorę śię wzbijać, unieśie ćię woda na doł, aż ćię zanieśie w bezdenne morze niefzczęśliwey wieczności, gdźie pogrążon będźiefz na wieki.

Kończę mowę moję, te wam, dźiatki Chrześćiańfkie, podając fpofoby do zachowania, y pomnożenia łafki Bożey. *Naprzod:* ażebyśćie codźiennie rano, y w wieczor modlili śię do Boga, y o błogofławieńftwo go dla śiebie, y dla Rodźiców wafzych prośili: bo modlitwa fprawiedliwego, ofobliwie niewiniątek, wfzyftko uprafza u Pana Boga. *Powtore:* ażebyśćie nabożnie fłuchali Mfzy Swiętey, na ktorey Kapłan imieniem całego ludu, ofiaruje Bogu przedwiecznemu Ofiarę niekrwawą pod ofobami chleba, y wina, to jeft: Ciało, y Krew Pana JEZUSA Zbawićiela nafzego. *Potrzećie:* abyśćie częfto przyftępowali do fpowiedźi, y do Kommunii Swiętey: bo przez te Sakramenta fpływa na nas łafka Boża. *Poczwarte:* abyśćie nabożnemi byli do Nayświętfzey Panny Matki Bofkiey, ktora wam wfzyftko uprośi u Naykochańfzego Syna fwego, y żebyśćie mieli nabożeńftwo do Swiętego Anjoła Stroża, ktory wam za Opiekuna jeft przydany od Boga, ażeby on z was miał w niebie wieczną poćiechę; także y do wfzyftkich Swiętych, ofobliwie tych, ktorych Imiona na fobie nośićie, abyśćie mieli imiona wafze razem z niemi zapifane w niebie w księdze żywota. *Popiąte:* zawfze mieyćie, czym śię bawić: bo to pewna rzecz jeft, że prożnowanie jeft matką grzechow, y wyftępkow. *Pofzofte:* naybarźiey wyftrzegayćie śię kompanii złey, w ktorey y naylepfzy zepfuje śię: bo będąc wfzyfcy z natury fkłonni do złego, łatwo możemy poćiągnąć śię do złego przez fłuchanie złych mow, plugawych żartow, przez widzenie złych przykładow, y tam daley.

Boże Wfzechmogący, Boże w niewinności śię kochający, zachoway te dźiatki w niewinnośći, y w łafce twojey na Chrzćie wźiętey, aż do zgonu żyćia ich, ażeby z dźiśieyfzemi Swiętemi Niewiniątkami, ftali śię godnemi, ćiebie wiecznie w niebie chwalić, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę Vacat, ktora przypada między Swiętem Bożego Narodzenia, y jego Oktawą.

Była Anna Prorokini, ktora nie wychodźiła z Kośćioła, służąc P. Bogu w pośćiech, y w modlitwach dźień, y noc. *Luc. 2.*

O Zyćiu Chrześćiańskim.

DZiśieysza Ewangelia daje nam przykład wielki w Swiętey Prorokini Annie, o ktorey mowi text święty w te słowa: *Była Anna Prorokini barzo podeszła w lećiech, á ta była wdową aż do lat ośmdźieśiąt czterech, ktora nie wychodźiła z Kośćioła, służąc Bogu w pośćiech, y w modlitwach dźień, y noc.* Od was, naymilśi Chrześćianie, nie wyćiąga Pan Bog takiey ustawiczności na modlitwie, y w pośćiech. Wam nie pozwalają zabawy gospodarskie, y prace domowe bawić śię ustawicznie w Kośćiele; dość wam w Niedźielę, y w Swięto przyiść do Kośćioła na oddanie Bogu powinnego pokłonu przez nabożne wysłuchanie Mszy Swiętey, na słuchanie nauki duchowney, á jeśli tego potrzeba, na pojednanie śię z Bogiem przy Spowiedźi przez absolucyą Kapłańską, przez przyjęćie Nayświętszego Sakramentu.

A w czymże powinniśćie naśladować tę Swiętą Prorokinię? odpowiadam: że ją powinniśćie naśladować w Swiętym żyćiu, żyćie wasze prowadząc podobne do żyćia Jey. Można służyć Bogu nie tylko w Kośćiele, ale y w domu, y w drodze, y w gumnie, y na roli, y na każdym mieyscu, y każdego czasu, w dźień, y w noc, kiedy wszystkie sprawy nasze, wszystkie akcye, y uczynki nasze dźiałamy dla Boga, abyśmy podobali śię Bogu. Ztąd mam wolą, wam dźiś

dźiś pokazać, że my wszyscy, ktorzy Chrześćiańskim imieniem zaszczycamy śię, powinni jesteśmy prowadźić żyćie święte, żyćie Chrześćiańskie. Co to jest: prowadźić żyćie święte, żyćie Chrześćiańskie, abo, co toż samo jest, żyć świątobliwie, po Chrześćiańsku, rzadki, kto dobrze rozumie. Bywają Chrześćianie imieniem tylko, á nie samą rzeczą. Przeto na tym kazaniu nauczę was tych dwoch rzeczy: Naprzod: co to jest żyćie Chrześćiańskie, abo, żyć po Chrześćiańsku? Powtore: co nam przeszkadza do żyćia Chrześćiańskiego? Te dwie prawdy dadzą mi okazyą, wam przełożyć wiele nauk skutecznych do prowadzenia świętego Chrześćiańskiego żyćia.

CZĘSC PIERWSZA

O świątobliwośći Żyćia Chrześćiańskiego.

KAżdy rzemieślnik zakładając budynek, naypierwey poczyna od fundamentu. Tak y my, Chrześćianie, mając wystawić, y w gorę wynieść strukturę żyćia Chrześćiańskiego, powinniśmy zacząć od fundamentu. A co za fundament ma być żyćia Chrześćiańskiego? odpowiada S. Paweł 1. *Cor.* 3. *W.* 11. *Nikt fundamentu inszego nie może założyć, okrom tego, ktory założon jest, ktory jest Chrystus JEZUS*. Tu ja Pana JEZUSA uważam trojakim względem. Naprzod: uważam Go, jako zrzodło wszelkiey świątobliwośći; powtore: jako Prawodawcę; potrzećie: jako wzor, przykład, y modelusz. Zkąd wnoszę te trzy zbawienne nauki. Pierwsza: że żyćie Chrześćiańskie, jest żyćie święte. Druga: że żyćie Chrześćiańskie, jest żyćie stosujące śię do Prawa Boskiego, abo, co toż samo jest, jest żyćie według Prawa Boskiego, zgadzające śię z Prawem Boskim. Trzećia: że żyćie Chrześćiańskie, jest na wzor żyćia Chrystusowego.

Co do pierwszego: Zyćie Chrześćiańskie nic inszego nie jest, tylko żyćie święte, y mowić: ten człowiek po Chrześćiańsku żyje, jest toż samo, co mowić: ten człowiek świątobliwie żyje, y mowić: ten

człowiek jeſt Chrześćianin, jeſt toż ſamo, co mowić: ten człowiek jeſt święty. Rzecze kto: że ja nie mam woli być świętym, y doſkonałym. Bredźi taki! błąd to jeſt! Jeśli chce być Chrześćianinem, powinien być świętym, y wſpinać śię do świątobliwośći, y do doſkonałośći. Chrześćianie przedtym nie inaczey śię nazywali, tylko świętemi, nie kładźiono żadney dyſtynkcyi, żadney nie miano rożnicy między Chrześćianinem, y świętym: Każdy Chrześćianin był miany za świętego: Człowiek, ktory nie był święty, nie był miany za prawdźiwego Chrześćianina. Y dla tego S. Paweł mowiąc o Chrześćianach, poſpolićie ich nazywa świętemi. Tak piſząc do Rzymian, *c.* 16. *V.* 15. mowi: *Pozdrowćie Filologa, Junią, y wſzyſtkich Swiętych, ktorzy z niemi ſą.* Y do Efezyan piſząc, nazywa ich Swiętemi, taki im tytuł dając: *Wſzyſtkim Swiętym, ktorzy ſą w Efeźie.* Y do Rzymian piſząc o Chrześćianach Jerozolimſkich, tak mowi *c.* 15. *V.* 25. *Poydę do Jerozolimy poſługować Swiętym: nioſąc ubożſzym Swiętym jałmużnę, ktorą ſpolnie złożyli Macedonowie, y Achei.*

A teraz czy możnaż toż ſamo o Chrześćianach mowić? Gdyby S. Paweł teraz z nieba piſał do obywatelow tego miaſta, tey parafii, czy dałby tytuł na liśćie ſwoim: Swiętym parafii NN. jeśli wy nie jeſteśćie świętemi, nie jeſteśćie prawdźiwemi Chrześćianami: bo być Chrześćianinem, y być świętym, jeſt toż ſamo.

Nawet w ſtarym Zakonie wyćiągał Pan Bog od tych, ktorzy mu poświęcali śię na ſłużbę, ażeby byli świętemi: *Exod:* 22. *V.* 31. y racyą tego daje *Levit.* 19. *V.* 2. *Bądźćie świętemi, abowiem ja Swiętym jeſtem Pan, Bog wasz.* Y *c.* 20. *V.* 7. *Poświęcayćie śię, y bądźćie świętemi; bo ja jeſtem Panem, Bogiem waſzym.* Te ſłowa Boſkie barźiey do nas Chrześćian należą, niż do Izraelitow, jako naucza nas Xiążę Apoſtołow 1. *Petr.* 1. *V.* 15. *We wſzelkiey konwerſacyi świętemi bądźćie: bo napiſano jeſt: Swiętemi będźiećie, bo ja Swięty jeſtem.* Tu S. Piotr Paſterz Kośćioła Bożego, Namieſtnik Chryſtuſow

wy-

wyćiąga od wszystkich Chrześćian powszechney świątobliwośći: *in omni conversatione sancti sitis*, przez całe wasze życie, we wszystkich waszych zabawach, rozmowach, konwersacyach, pośiedzeniach, sprawach, y robotach świętemi bądźćie.

Gdybyśmy dobrze uważali koniec, na ktory nas Pan Bog stworzył, poznalibyśmy, że nie na inszy koniec nam Pan Bog życie dał, tylko na ten, abyśmy świętemi byli, jako naucza nas S. Paweł *Ephes.* 1. *V.* 4. *Wybrał nas Pan Bog w Chrystuśie przed założeniem świata, abyśmy byli świętemi, y niepokalanemi przed nim w miłości.* Przed wieki nas Pan Bog wybrał w JEZUSIE Chrystuśie, bo JEZUS Chrystus jest początkiem wszelkiey świątobliwośći, y doskonałośći: *abyśmy byli świętemi przed nim*, nie dość świątobliwośći tylko powierzchowney, ale też trzeba mieć y wnętrzną, ktoraby w oczach Boskich miła, y przyjemna była, ktoraby nas przed Bogiem stawiła przyobleczonych w nowego człowieka, jako napomina S. Paweł *Eph.* 4. *V.* 24. *Obleczćie śię w nowego człowieka, ktory wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwośći, y w świątobliwośći prawdźiwey.* Być obleczonym w nowego człowieka, y być świętym, jest to taż sama rzecz. Przydaje jeszcze S. Paweł *Colos.* 1. *V.* 2. *abyśmy my byli świętemi, niepokalanemi, y bez nagany przed Bogiem.* Porachuyćie śię, Chrześćianie, z sumnieniem swoim, czy wy jesteśćie *irreprehensibiles coram Deo*, bez nagany u Boga? Czy nie ma Pan Bog, czego w was ganić? Jeśli wy jesteśćie z domowemi swarliwi, z sąśiadami kłopotliwi, nieprzyjazni, rosterki wiodący, jeśli w mowie jesteśćie nieostrożni, jeżeli między domowemi, abo sąśiadami niezgody śiejećie, jeżeli wszeteczne, plugawe słowa mowićie, jeżeli nieprzystoyne żarty stroićie, jeżeli z drugich naśmiewaćie śię, y tam daley, nie jesteśćie *irreprehensibiles*, bez nagany tak przed Bogiem, jako y przed ludźmi, á zatym dalecy jesteśćie od świątobliwośći Chrześćiańskiey: á zatym nie jesteśćie godni imienia Chrześćiańskiego: bo być Chrześćianinem, jest toż samo, co być świętym.

Co do drugiego. Rzekłem, że Pan JEZUS jeſt naſzym Prawodawcą, ktory ma moc y na nas wkładać prawo, y wyćiągać od nas, abyśmy to jego prawo zachowali: Ztąd wnioſłem, że żyćie Chrześćiańſkie jeſt zgadzające śię z prawem Chryſtuſowym. Pierwſza moja propozycya była ta: że żyćie Chrześćiańſkie jeſt święte, á druga ta: że żyćie Chrześćiańſkie, jeſt zgadzające śię z prawem Chryſtuſowym. Te dwie propozycye jedna drugą utrzymuje, gdyż nie można być świętym, chyba konformując, y zgadzając ſwe żyćie z prawem Chryſtuſowym. To jeſt prawda pewna, y nieomylna, że nie można być w poł tylko świętym: ale trzeba koniecznie cale być świętym: bo kto nie jeſt cale świętym, *ſimpliciter* nie jeſt świętym. Ci ſą w grubym błędźie, ktorzy rozumieją, że mogą dźielić przykazania Boſkie, jedne zachowując, á drugie przeſtępując.

Niech tacy śię pytają S. Jakuba Apoſtoła, Brata Pańſkiego, Biſkupa naypierwſzego Jerozolimſkiego, co o takich on trzyma? oto wyraznie ten Swięty mowi *Jac: 2. W. 10. Ktobykolwiek zachował wſzyſtkie prawo, á w jednymby upadł, ſtał śię winien wſzyſtkiego.* Oto, aby kto śię ſtał winnym przed Bogiem, dość jeſt, przeſtąpić jedno prawo Boſkie, jeden artykuł, jeden punkt prawa Boſkiego. A cożby ten S. Apoſtoł powiedźiał o tych, ktorzy nie jedno, ale tak wiele przykazań Boſkich gwałcą, y przeſtępują! Ale ſpyta śię kto: czemu S. Jakub położył, że ten, ktory zgwałćił jedno przykazanie Boſkie, ſtał śię winnym wſzyſtkich? izali jeden grzech ſtoi za wſzyſtkie? abo izali wſzyſtkie grzechy ſą ſobie rowne? na to pytanie Kośćioł Swięty Matka, y Miſtrzyni naſza taką naukę nam daje: że nie wſzyſtkie przeſtępſtwa ſą ſobie rowne, może jeden nad drugiego być winnieyſzym w Oczach Boſkich według liczby, y ćięſzkośći grzechow: ale mowi Apoſtoł w tym ſenśie, że jednego przeſtępſtwa jednego punktu, jednego artykułu prawa Boſkiego dość jeſt na ſtracenie łaſki Boſkiey poświęcającey, ktora nas świętemi czyniła, dość jednego grzechu śmiertelnego na rozerwanie z nami

przyja-

przyjaźni Boſkiey; y jako ten, ktory gwałći wſzyſtkie przykazania Boſkie, tak y ten, ktory przeſtępuje jedno tylko przykazanie, jeſt nieprzyjaćielem Boſkim: ale nie zarowno, jakom powiedźiał: bo może być nieprzyjaćiel jeden większy, drugi mnieyſzy: może jeden być w większym gniewie u Boga, á drugi w mnieyſzym, obay jednak ſą nieprzyjaćielami Boſkiemi: bo obay ſtraćili przyjaźn, miłość, y łaſkę Boſką, na ktorey świątość Chrześćiańſka jeſt zawiſła.

Zbawićiel, y Bog naſz nauczając nas życia Chrześćiańſkiego, y przykazując nam, abyśmy przykazania jego chowali, nigdy żadney excepcyi nie czynił od zupełnego zachowania prawa Boſkiego, ale wſzyſtkich obligował, wſzyſtkich obowiązał, ażeby wſzyſcy zachowali wſzyſtkie przykazania Boſkie. Tak *Marc.* 10. *V.* 17. gdy jeden człowiek, upadſzy na kolana, pytał śię Pana JEZUSA: *Nauczyćielu dobry, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny? Pan JEZUS odpowiedźiał mu: Wieſz o przykazaniach Boſkich: Nie cudzołoż, nie zabijay, nie kradniy, nie mow fałſzywego świadectwa, nie zdradzay, czćiy Oyca twego, y Matkę twoję.* Y przydał Pan JEZUS u Matt: *c.* 19. *V.* 17. *Jeśli chceſz wniść do żywota, chowayże przykazania.* Zupełne zachowanie wſzyſtkich przykazań Boſkich, nawet y tych, ktore ſą przykre naturze naſzey zepſowaney, jako to: o miłośći nieprzyjaćioł, o poſkromieniu namiętnośći naſzych, abo o wyrzeczeniu śię, y abnegacyi nas ſamych, zupełne, mowię, zachowanie wſzyſtkich, á wſzyſtkich przykazań Boſkich, otwiera nam wrota do żywota wiecznego.

Przebieżćie wſzyſtkie przykazania Boſkie, á żadnego nie znaydźiećie, do ktoregobyśmy wſzyſcy w ſzczegulnośći nie byli obligowani. Wſzyſcy jeſteśmy obligowani, oddawać nay wyżſzą cześć Bogu, wſzyſcy obowiązani jeſteśmy, święte dni oddać na ſłużbę Boſką, wſzyſcy powinniśmy kochać Pana Boga nade wſzyſtko, á bliźniego, jak nas ſamych. Wſzyſcy obligowani jeſteśmy, czćić Rodźicow naſzych, wſzyſcy obowiązani jeſteśmy, wyſtrzegać śię wſzelkiey

lubie-

lubieżnośći, wszelkiey nieczystośći, wszyscy powinniśmy żyć w miłośći, w jednośći Chrześćiańskiey, żaden nie powinien nikomu szkodźić ani na fortunie, ani na sławie, ani na zdrowiu: Wszyscy obligowani jesteśmy, wystrzegać śię zbytkow, y wyśtępkow w jedzeniu, y w pićiu, według prawidła wstrzemięźliwośći: słowem, wszyscy jesteśmy powinni, zachować zupełnie całe prawo Boskie, żadnego punktu nie excypując, nie wyimując. Zkąd *necessariò* idźie y płynie ta konsekwencya, że życie Chrześćiańskie, życie święte, jest życie zgadzające śię z prawem Boskim.

Potrzećie powiedźiałem, że JEZUS Chrystus jest wzorem, przykładem naszym, y życie nasze, żeby Chrześćiańskie było, powinno konformować śię, y zgadzać śię z życiem Chrystusowym. Względem nas, JEZUS Chrystus ma dwa przymioty. Naprzod: że jest głową naszą, á my członkami Jego. Powtore: że JEZUS Chrystus jest wzorem, y modelusem żyćia naszego Chrześćiańskiego. Chrystus jako głowa, wpływa we wszystkie członki mistycznego ćiała swego, ktore nie mogą mieć żadnego żyćia, żadney mocy, chybaby od głowy swojey wszelki wigor, y ożywienie brały. Y to to wyraża S. Paweł Apostoł, kiedy *Eph: 4. V. 15.* mowi: *Zachowując prawdę w miłośći, rośćmy w onego we wszystkim, ktory jest głowa Chrystus. Z ktorego wszystko ćiało zgodnie złożone, y spojone będąc przez wszystkie stawy społecznego dodawania wedle dźielnośći każdego członka podług miary swey, czyni wzrost ćiała, ku zbudowaniu samego śiebie w miłośći.* Członek, ktory nie jest spojony, nie jest złączony z Chrystusem, jest podobny do gałęźi uschłey na drzewie, ktora zgodna jest do wyćięćia na opał. *Ja jestem,* mowi Zbawićiel *Joan: 15. V. 5. winnym drzewem, á wy jesteśćie gałązkami, latoroślami. Kto mieszka we mnie, á ja w nim, ten wielki owoc rodźi: bo beze mnie nic czynić nie możećie. Jesliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będźie, jako gałązka, ktora uschnie, odetną ją, y zbiorą, y do ognia wrzucą, y gore.*

 Chry-

Na Niedźielę Vacat.

Chryſtus tedy, jako głowa naſza, w nas, jako w członki ſwoje z ſobą złączone, y ſpojone wpływa, kommunikując nam przez łaſkę ſwą poświęcającą zaſługi życia, y śmierći ſwojey, y tak nas duchownie ożywiając, taki nam wigor, taką moc daje, że cokolwiek w nim dźiałamy, na żywot wieczny zarabiamy: A te naſze akcye, te dźieła łaſką Bożą ożywione, powinniśmy czynić na wzor, y na kſztałt życia, y akcyi Chryſtuſowych. Sam bowiem Chryſtus wyſtawuje śię nam za wzor, za modeluſz, za przykład życia naſzego, mowiąc *Joan:* 13. *V.* 15. *Przykład wam dałem, abyśćie, jako ja wam uczyniłem, tak y wy czynili.* Jakiż nam Chryſtus życia Chrześćiańſkiego przykład dał? odpowiada S. Paweł *Hebr.* 12. *V.* 2. *że Chryſtus mając przed ſobą weſele*, to jeſt: mogąc ſobie w ludzkim ćiele obrać weſołe, ſzczęśliwe według świata, y ſpokoyne bez żadnych przykrośći życie, tego jednak nie uczynił, ale obrał ſobie przykrośći, prześladowania, uboſtwo, urągania, zelżywośći, rozgi, ćiernie, nakoniec śmierć ſromotną na krzyżu, *podjął krzyż, wzgardźiwſzy ſromotą.* Na ten tedy wzor, na ten modeluſz S. Paweł każe nam zapatrować śię, mowiąc tamże: *przez ćierpliwość bieżmy do założoney nam utarczki, zapatrując śię na JEZUSA Przodka, y Kończyćiela wiary, ktory mając przed ſobą weſele, podjął krzyż, wzgardźiwſzy ſromotą, y hańbą.*

To Pan JEZUS wzgardźił weſelem, y radośćią światową: jeżeli tedy wy, Chrześćianie, ſzukaćie ućiech światowych, krotofil, y weſołego, abo ſwobodnego życia, nie jeſteśćie uczniami, y naśladowcami Chryſtuſowemi. Chryſtus obrał ſobie życie ubogie, pracowite, przykrośći, y utrapienia pełne: y waſze też życie jeſt ubogie, pracowite, nie mało mające utrapienia, ale żeby ono było przyjemne, y miłe Bogu, trzeba to uboſtwo, te prace, te utrapienia ponośić na wzor Pana JEZUSA, one z ochotą, dobrowolnie, ćierpliwie znoſząc dla miłośći Boſkiey. Przydaje tamże S. Apoſtoł: á teraz Chryſtus w chwale *śiedźi po Prawicy Boga.* Y wy, Chrześćianie,

będźie-

będźiećie uczestnikami chwały Chrystusowey, jeżeli życie wasze będźiećie prowadźić na wzor Chrystusa Pana, naśladując Go w ćichośći, w pokorze, w czystośći, w ćierpliwośći, w miłośći Boga, y bliźniego.

Te tedy trzy prawdy: że życie Chrześćiańskie jest święte, że jest podległe prawu Boskiemu, y że jest zgadzające śię, y stosujące śię z życiem Chrystusowym, mnie śię zda, żem dostatecznie wywiodł, y pokazał. Teraz w drugiey częśći obaczmy, co nam przeszkadza do życia świętego Chrześćiańskiego.

CZĘSC WTORA.

TRzy są nayprzyncypalnieysze przeszkody, ktore nas odwodzą od życia Chrześćiańskiego, jakie opisałem w pierwszey częśći. Pierwsza przeszkoda jest, nieumartwienie nas samych, ktore nas czyni niewolnikami naszych zmysłow. Druga przeszkoda jest: lenistwo, y gnuśność nasza, ktora nas odwodźi od dobrych uczynkow. Trzećia jest, miłość rzeczy doczesnych, ktora nam nie pozwala myślić, y dobrze uważyć, żeśmy śię na świat narodźili dla nieba. Tych trzech przeszkod nie możem inaczey znieść, y oddalić, tylko, naprzod: martwiąc nasze namiętnośći, powtore: dokładając wszelkiego starania na nabyćie dobrych uczynkow: potrzećie: dobrze uważając, co za porownanie jest dobr źiemskich, znikomych, względem dobr niebieskich, wiecznych. Y te reflexye, abo uwagi dają mi okazyą, pokazać drugie trzy prawdy o życiu Chrześćiańskim, to jest: że życie Chrześćiańskie, jest życie umartwione, pełne dobrych uczynkow, y ustawicznie unaszające śię do nieba.

Pierwsza prawda ta jest: że życie Chrześćiańskie, jest życie umartwione: á zatym ći, ktorzy zmyślnośći swey dogadzają, ktorzy żyją według pożądliwośći ćiała, ktorzy idą za powabami, za przynętami światowemi, mogą śię liczyć między temi, ktorzy nie żyją po Chrześćiańsku, ktorzy nie wiodą życia Chrześćiańskiego. Posłu-

chaymy o tym nauki Pawła S. *Rom.* 8. 12. *Braćia, powinni jesteśmy nie ćiału, abyśmy podług ćiała żyli: abowiem, jeżeli podług ćiała żyć będźiećie, tedy pomrzećie; ale jeśli duchem sprawy ćiała umartwićie, tedy żyć będźiećie.* Poki żyjemy w ćiele,nie możemy wyzuć śię z ćiała, poki także żyjemy w ćiele,nie możemy nie czuć utarczki ćiała: y to to jest, co powinno nas czynić zawszeczuynemi, y gotowemi na danie odporu temu nieprzyjaćielowi domowemu, ażeby nas nie zwyćiężył, y pod swoję moc nie podbił. *Poki żyjemy w ćiele, nie według ćiała walczemy,* mowi S. Paweł 2. *Cor.* 10. *W.* 3. Zyć w ćiele, jest to mizerya nasza! ale ta mizerya nie czyni nas winnemi przed Bogiem. Coż czyni nas winnemi? oto to:żyć w ćiele według ćiała. Co to jest, żyć według ćiała? według Pawła S. jest: umrzeć: *Jeżeli według ćiała żyć będźiećie, umrzećie.* Jakże zachować nasze żyćie? statecznie, y mężnie walcząc przećiwko namiętnośćiom, y pożądliwośćiom ćiała: *jeżeli duchem sprawy ćiała martwić będźiećie, tedy żyć będźiećie.*

Co wy przeboga czynićie,ktorzy w dźień święty w karczmie zaśiadszy,cały niemal dźień trawićie na wysuszeniu kielichow, pijąc bez pomiarkowania, aż do przebrania miarki trzeźwośći? oto to: że y dźień Swięty profanujećie, bezeczćićie, y zdrowie sobie psujećie, y chatę swą ogałacaćie, do ubostwa ją przyprowadzając, przez dogadzanie waszey zmyślnośći. Co wy czynićie,ktorzy ćiało wasze, ktore jest kośćiołem Ducha S. mażećie sprosnośćiami, szpetnemi piosnkami, rospustnemi dyszkursami, lubieżną konwersacyą? Idźiećie za pożądliwośćią ćiała, á zatym według S. Pawła na duszy umieraćie: A kiedy przestanięćie tak okrutnie mordować, y morzyć duszę waszę? natenczas, kiedy śię będźiećie sprzećiwiać skłonnośćiom, y żądzom ćiała; kiedy będźiećie słuchali głosu Chrystusa Pana, ktory przez łaski swe oświecające, nie przestaje każdego nauczać: jeżeli chcesz być uczniem moim, jeżeli chcesz być prawdźiwym Chrześćianinem, *zaprzyi śię śiebie samego,* umartwiay pożądliwośći ćiała

twego:

twego: bo życie Chrześćiańſkie, życie prawdźiwego Chrześćianina, inſze być nie może, tylko umartwione: przeſtanieſz martwić zmyſły, y ſkłonności twoje, przeſtanieſz też y Bogu żyć, á zatym przeſtanieſz y prawdźiwym być Chrześćianinem.

Druga prawda jeſt ta: że życie Chrześćiańſkie powinne być pełne dobrych uczynkow. Każdy Chrześćianin powinien być nakſztałt drzewa ſadowego, abo ogrodnego. *Dobre drzewo,* mowi Zbawićiel naſz, *dobre owoce rodźi: wſzelkie drzewo, ktore nie rodźi owocu dobrego, będźie wyćięte, y w ogień wrzucone,* dla tego ſamego, że nie rodźi dobrych owocow: to jeſt: że na zarobienie na potępienie, nie trzeba koniecznie mieć złe uczynki, dość tego, że nie ma dobrych uczynkow: á nie tylko trzeba czynić dobre uczynki, ale też trzeba uczynić dobrą ich prowizyą, to jeſt: trzeba namnożyć jak nay więcey dobrych uczynkow: bo ten, ktory czyni mało dobrych uczynkow, wpada w niebeſpieczeńſtwo potępienia, jakby nic nie czynił: jako drzewo, ktore mało co dobrych owocow rodźi, podległe jeſt wyćięćiu.

Tego po nas Zbawićiel naſz wyćiąga, gdy mowi *Matth.* 6. *W.* 20. *Nie ſkarbćie ſobie ſkarbow na źiemi, ale ſkarbćie ſobie ſkarby w niebie.* Skarbić ſobie ſkarby w niebie, jeſt to, jak naywięcey zgromadzać dobrych uczynkow, ktore za nami poydą do nieba: uważćie dobrze, że Syn Boży od nas wyćiąga ſkarbu: kto mowi ſkarb, mowi gromadę: mało co pieniędzy, nie jeſt ſkarb. Czyniſz człowiecze, niektore dobre uczynki, dobrze czyniſz, chwalę ćię w tym: ale nie czyniſz tak wiele dobrych uczynkow, aby śię mogły ſłuſznie nazwać ſkarbem: trzeba więcey do Boga śię modlić, trzeba częśćiey uczęſzczać do Kośćioła, nabożniey, y częśćiey Mſzy Swiętey ſłuchać, pilniey, y uważniey kazania, nauki duchowney ſłuchać, częśćiey o Bogu myślić, częśćiey, y goręcey ſerce ſwe do Pana Boga podnaſzać, częśćiey mu ſwoje akcye ofiarować, częśćiey o P. Bogu rozmawiać, ażebyś przez to okazał, że Pana Boga kochaſz, trzeba częśćiey jałmużnę

mużnę dawać, jeżeli na fortunie obfitujesz, częściey, y ochotniey bliźniemu dopomagać w jego potrzebie, y tam daley. Ztąd to, ztąd mamy zbierać skarby, ktore z sobą poniesiem do nieba: y tak pewna ta jest prawda, że życie Chrześćianina, powinne być pełne dobrych uczynkow.

Jeszcze mam wam przełożyć trzećią prawdę, że życie Chrześćiańskie powinne być ustawicznie unaszające się do nieba, y przeto koniecznie przełamać, y zwyćiężyć trzeba tę nieszczęśliwą skłonność do dobr źiemskich. Miłość ku Oyczyznie naszey, nam jest przyrodzona: Niebo jest Oyczyzna nasza, á to doczesne na źiemi życie, jest mieysce wygnania: głupiaby rzecz była, przenaszać wygnanie nad Oyczyznę swoję, dobra źiemskie nad niebieskie! Co za komparacya dobr źiemskich do niebieskich, tak do substancyi ich, jako y do trwałośći? Dobra niebieskie są fundamentalne, gruntowne, prawdźiwe; dobra źiemskie są tylko na pozor, oczy tylko ludzkie łudzące, y fałszywe: Dobra niebieskie są trwałe, stateczne, wieczne, á dobra źiemskie są doczesne, znikome, przemijające. Jak długo będźiesz trzymał te dobra, za ktoremi teraz tak chćiwie śię uganiasz, á dopiąwszy ich, tak śćiśle do nich sercem śię kleisz? jeśli ich nie straćisz za życia twego, co zwyczaynie bywa, to przynamniey one straćisz po krotkim pożyćiu twoim: bo one za granice życia twego nie poydą.

Owoż maćie, jakie ma być życie Chrześćiańskie! ma być święte, podległe prawu Boskiemu, zgadzające śię z życiem Zbawićiela naszego; ma być umartwione, pełne dobrych uczynkow, y ustawicznie unaszające śię do nieba. Jeśli wy, Chrześćianie moi, takie życie za łaską Bożą będźiećie do zgonu życia prowadźili, zapewne hoyną weźmiećie zapłatę w błogosławioney wieczności, gdźie sam Bog będźie waszą nader wielką nagrodą, y zapłatą.

Na Uro-

W dźień Nowego roku.

Na Uroczyſtość Obrzezania Chryſtuſowego

KAZANIE

O dobrym zażywaniu czaſu.

NA początku tego roku, ktorego nam Pan naſz naywyżſzy z łaſki ſwey użyczył, nie mogę wam dać pożytecznieyſzey y zbawienieyſzey nauki, jako podając ſpoſob dobrego, y świętego używania czaſu nie tylko ninieyſzego roku, ktoryśmy z daru Boſkiego zaczęli, ale też powſzechnie wſzyſtkich lat, ktorych nam P. Bog pozwoli na źiemi. Potrzeba nam poznać powinność, y obligacyą naſzę, do dobrego, y świętego ſzafowania czaſu. Po więkſzey części, ludźie rozumieją, że ſą panami czaſu, że mogą nim dyſponować według woli, y upodobania ſwego: ale nie tak jeſt: ſam Pan Bog tylko jeſt Panem czaſu, my tylko jeſteśmy ſzafarzami tego tylko czaſu, Pan życzą do ſzafowania onego według woli, y dyſpozycyi ſwojey. Pan Bog daje nam czas, ażebyśmy onego zażywali według woli, y przepiſu jego, y powinniśmy być w tym wyperſwadowani, że na oſtatnim ſądźie naywiękſzy rachunek Bogu oddawać będźiemy z czaſu źle, abo dobrze ſtrawionego.

Przeto mam wolą, w całey tey nauce duchowney mowić o zażywaniu czaſu: ktorą dźielę na dwie części: w pierwſzey będę mowił przećiwko tym, ktorzy darmo czas tracą, á w drugiey, ktorzy na złe zażywają czaſu.

CZĘSC PIERWSZA

O tych, ktorzy darmo czas tracą.

CI, ktorzy nie naydują ſobie uczćiwey według ſtanu ſwego roboty, ale darmo czas na prożnowaniu, na gnuśnośći, na lenistwie, na niepotrzebnych gadkach tracą, ſą winowaycami przed Bogiem,

á to

á to z trzech racyi, naprzod: że ſą niepoſłuſznemi Bogu. Powtóre, że śię oddalają od ducha Chrześćiańſtwa, abo Religii Chryſtuſowey. Potrzećie: iż wdawają śię w wielkie niebeſpieczeńſtwo utraty zbawienia wiecznego.

Co do pierwſzego, że leniwi, gnuśni, proznujący ſą niepoſłuſzni Bogu, jawna to, y oczywiſta rzecz jeſt. Wiećie wſzyſcy, że Pan Bog po grzechu Adamowym powſzechny na człowieka wydał dekret, *Gen:* 3. *W.* 19. mowiąc: *w poćie czoła twego, będźieſz pożywał chleba twego:* y pod ten dekret, pod to prawo poddał wſzyſtkich ſynow Adama, bez żadney excepcyi, tak ubogich, jako y bogatych, á to na ukaranie grzechu. Ktoż tedy może wyłamać śię z tego prawa? Ten, ktory zgrzeſzył, zaſługuje na karę, y powinien karę przyjąć, ktorą Pan Bog za grzech naznaczył: myśmy wſzyſcy zgrzeſzyli w Oycu naſzym Adamie, toć my wſzyſcy powinniśmy ponośić tę karę, ktorą Pan Bog naznaczył: á Pan Bog za pokutę naznaczył, pracować, w poćie czoła zarabiać na chleb: toć żaden nie może odćiągać śię, wyłamywać śię od pracy, od roboty. Chcećie wy, Panowie, być wyjęći od tego prawa Boſkiego, od tego dekretu Stworcy waſzego! á ja śię was pytam: czemu? izali y wy nie zgrzeſzyliśćie przećiwko Stworcy ſwojemu? á jeżeli zgrzeſzyliśćie, toć powinni jeſteśćie ponośić karę za grzechy waſze od Boga naznaczoną: toć y wy powinniśćie robić, pracować, á nie na prożnowaniu czas darmo trawić, y chlebem cudzą pracą zarobionym, do ſytośći śię karmić.

A daleko barźiey wy, ktorzy na łonie uboſtwa porodźiliśćie śię, ktorzy waſzey chaty, familii inaczey nie możećie utrzymać, wyżywić, y przyodźiać, tylko przez waſzę pracę, powinniśćie uśilnie robić, y pracować. Jeśli wy nie będźiećie pracowali, to waſze małżonki, waſze dźieći nagie, głodne truchleć będą w nędzy: á wy za to ćięſzko Panu Bogu odpowiećie: bo Oycowſka jeſt powinność, ſwoje dźieći karmić, przyodźiewać, y im dać Chrześćiańſkie wychowa-

chowanie. A choćbyśćie y bez pracy mogli trzymać waſzę chatę, y wyżywić uczćiwie waſzę czeladkę, jednakże wy nie moglibyśćie być uwolnieni, wyjęći od pracy, od roboty: bo, jakom rzekł, jeſt prawo Boſkie na wſzyſtkich powſzechnie ludźi tak ubogich, jako bogatych ferowane: *W poćie czoła twego, będźieſz pożywał chleba twego.*

Tak wykłada mądry Syracides ten mandat Boſki, mowiąc *Eccl.* 40. *V.* 1. *Zabawa, abo praca wielka jeſt dana wſzyſtkim ludźiom, y jarzmo ćięſzkie włożone jeſt na Synow Adamowych od dnia wyjśćia ich z żywota matki, aż do dnia pogrzebu, y wrocenia śię do poſpolitey wſzyſtkich matki.* Gdźie uważać potrzeba, że Mędrzec nie kładźie żadney rożnicy między Synami Adamowemi, ale wyraźnie twierdźi, że jarzmo na wſzyſtkich jeſt włożone: á zatym wſzyſcy to jarzmo powinni dźwigać. Krom tego Mędrzec nam ukazuje, że to prawo ćiągnienia jarzma, jeſt uſtawiczne: poki żyje człowiek, poty nie może mowić: minął czas pracy: czas roboty, jeſt czas całego żyćia tego: Mędrzec nie uznawa żadnego momentu przerwania pracy,od narodzenia człowieka,aż do oſtatniego tchu żyćia jego. Tenże Mędrzec żadnego nie wyimuje od tego prawa,żadnemu z bogatych nie daje wolnośći od pracy, ale wyraźnie mowi, że wſzyſcy podlegają temu prawu, zacząwſzy od tego, *ktory śiedźi na wſpaniałym majeſtaćie, aż do upokorzonego na źiemi, y popiele: od tego, ktory śię przybiera w purpurę, y w biśior, y nośi na głowie koronę, aż do tego, ktory przykryty jeſt śiermięgą, abo grubym płotnem.*

Ubodzy ludźie, wieśniacy, kmiotkowie, weſelćie śię, y raduyćie śię, że wy z potrzeby muśićie robić, y pracować. Dźiękuyćie Bogu, żeśćie śię w uboſtwie, y w niedoſtatku porodźili, y wychowani jeſteśćie! ſzczęśliwe waſze uboſtwo, ktore was przymuſza do roboty, y daje wam okazyą, wypełnić ten dekret, ten mandat Boſki. Gdybyśćie byli bogatemi, gdybyśćie mogli wygodnie żyć bez pracy, podobnobyśćie żyćie waſze prowadźili w prożnowaniu,

w gnuśności, w leniſtwie, jako po więkſzey części czynią bogacze, ktorzy ſą w uſtawicznym przeſtępſtwie tego przykazania Boſkiego.

Piſmo święte nas upewnia *Job* 5. *V*. 7. *Jako ptak rodźi śię do latania, tak człowiek do roboty.* Człowiek jeden jeſt bogaty, drugi ubogi: Ubogi z potrzeby powinien robić, pracować, ażeby miał z czego żyć, á ſwoję familią żywić, y przyodźiewać: bogaty zaś z wdźięczności ku Bogu, obligowany jeſt, pracować: bo im więcey od Boga wźiął, tym barźiey obligowany jeſt, prawo Boſkie pełnić. Mają y bogaći co robić: od młodości ſwojey muſzą śię uczyć naprzod: Paćierza, potym czytać, piſać, potym chodźić do ſzkoły, applikować śię do nauk: o jak wiele tam pracy zażyje, jak wiele śię naćierpi, jak wiele podtenczas łez wyleje, y rozg napſuje, nim w naukach poſtąpi: Wyuczywſzy śię, powinien przyzwyczaić śię do czytania kśiąg duchownych, Hiſtorykow, Polítykow, Prawa Oyczyſtego, y poſpolitego wſzyſtkim narodom Ceſarſkiego: aby zaczaſu ochotę zawźiąwſzy do czytania pobożnych, y mądrych kśiąg, za naywiękſzą roſkoſz miał, onemi śię bawić, nie tracąc darmo czaſu na proźnowaniu: ale ta nauka do Panow należy, ktorą zkąd inąd mieć mogą.

Widźieliśćie już, że prawo Boſkie wſzyſtkich obowiązuje do roboty, do pracy, tak ubogich, jako y bogatych: trzeba tedy robić, trzeba pracować, á to bez przeſtanku przez całe życie naſze.

Bo kto nie robi, nie pracuje, oddala śię od ducha Chrześćiańſtwa, abo Religii Chryſtuſowey. Y ta jeſt druga przyczyna, ktora nas obliguje do pracy, y odćiąga nas od proźnowania, y leniſtwa. Duch zaś Chrześćiańſtwa, naprzod jeſt: ſobie ſamemu gwałt czynić, jako naucza ſam Zbawićiel *Matth.* 11. *V*. 12. *Od dni Jana Chrzćićiela kroleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywają je.* Jakież to nieſzczęśćie prozniakow, ktorzy nie chcą ſobie gwałtu czynić; ućiekają od roboty: bo im robota przykra, ale w tym trzeba śię zwyćiężyć, jeżeli chcemy mieć ducha Chrześćiańſkiego.

Powto-

W dźień Nowego roku.

Powtore: duch Chrześćiański jest, śiebie samego martwić: jako naucza S. Paweł Apostoł *Colosſ.* 3. *W.* 5. *Umartwiaycie członki wasze, ktore są na źiemi.* Czemu ućiekaćie od pracy, od roboty? bo robota was martwi, y morduje: wolićie dźień przemarnować w kompanii jedząc, y pijąc: bo to waszey zmyślności jest rzecz przyjemnieysza. Robota was martwi, y dla tego samego powinniśćie robić: bo przykazano Chrześćianinowi martwić ćiało swoje, członki swoje: kto nie martwi, oddala śię od ducha Chrześćiańskiego. Przykazano także Chrześćianinowi, ażeby swoje namiętnośći, przyrodzone skłonnośći zwyćiężał, tłumił, y przełamał: co bez pracy być nie może: Posłuchaycie o tym nauki S. Pawła Apostoła *Rom.* 8. *W.* 13. *Jeśli podług ćiała żyć będźiećie, pomrzećie, ale jeśli duchem, sprawy ćiała umartwićie, żyć będźiećie.* Kto nie martwi, nie morzy spraw ćiała, umiera Bogu według S. Pawła, á zatym taki nie ma ducha Chrześćiańskiego.

Jeszcze tenże S. Paweł jaśniey ducha Chrześćiańskiego opisuje *Gal.* 5. *W.* 24. *Ktorzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami, y z pożądliwośćiami swemi.* Człowiek nie może zwyćiężyć złey skłonnośći, y pożądliwośći ćiała, chyba przez zabawę, y robotę. Ten jest sposob nayskutecznieyszy, ktory nam Bog dał na pokonanie tego naygłownieyszego naszego nieprzyjaćiela, ktorym jest pożądliwość ćiała naszego. Słusznie Mędrzec Pański mowi *Prov.* 29. *W.* 21. *Kto delikatnie od młodośći wychowuje sługę, uczuje, y dozna go krnąbrnym, y powstającym przećiwko sobie.* Sługa nasz, jest pożądliwość nasza, y insze passye namiętnośći tak pożądliwey, jako też gniewliwey: kto tych sług zaczasu, z młodu nie naucży śię poskramiać, tłumić, pod rozum, y prawo Boskie podbijać, dozna potym przez nieszczęśliwą experyencyą, że ći sludzy nad nim będą panowali, y nie będźie mogł wybić śię z pod ich jarzma. A sposobu skuteczniejszego podbićia tych tyranow, to jest: skłonnośći naszych, osobliwie pożądliwośći ćiała nie masz, jako, wcześnie,

ſnie, z młodośći nic im nie pozwalać, w reźie je trzymać, powſtające zaraz tłumić: bo raz dawſzy śię zwyćiężyć, już nad niemi nie łatwo gorę weźmieſz.

Duch tedy Chrześćiaństwa, jakośćie ſłyſzeli z pomienionych textow Piſma świętego, jeſt, gwałt ſobie, y naturze zepſowaney czynić, jeſt, martwić, y przekonywać ſkłonnośći do złego, jeſt, krzyżować ćiało ſwe z namiętnośćiami, y pożądliwośćiami jego: á możnaż tego ducha mieć, puſzczając śię na prożnowanie, w leniſtwo, nic nie robiąc, nie pracując? Uſtawiczna utarczka powinna być człowieka na źiemi: á jako ma walczyć z nieprzyjaćielem, jako go może przemodz, prożnując?

Ci, ktorzy tey drogi, tego ſpoſobu nie chwytają śię, wpadają w wielkie niebeſpieczeńſtwo utraty zbawienia wiecznego: y ta jeſt trzećia racya, czemu powinniśmy wyſtrzegać śię prożnowania. Przeſtrzega nas Mędrzec *Eccl.* 33. *W.* 29. *że prożnowanie wiela złego nauczyło.* Szatan naybarźiey z pokuſami ſwemi na prożnujących napada, y na nie naćiera. Dawid, gdy prożnowaniem śię bawił, przechodząc śię po ganku pałacu ſwego naowczas, kiedy żołnierze jego, na woynie krew toczyli, wpadł w dwa ćięſzkie grzechy, ktorych przez całe dalſze życie ſwoje nie mogł dość odżałować, uſtawicznie do Boga wołając: *Zmiłuy śię nademną Boże według wielkiego miłośierdźia twego*, y co noc łoſzko ſwe pokutnemi łzami polewając, á we dnie ćiało ſwe poſtem martwiąc, nie pozwalając mu inſzego pośiłku, krom chleba z popiołem.

To pewna rzecz jeſt, że ſzatan prawie nigdy z pokuſami ſwemi nie naćiera na tych, ktorych widźi uſtawicznie jaką pracą zabawnych. To ſzczęśćie jeſt ludźi wieyſkich, ktorzy będąc robotą, á to przyćięſzką, uſtawicznie zabawni, nie mają czaſu y pomyślić o złych rzeczach, nie tak, jako ludźie po wielkich miaſtach, y po dworach mieſzkający, ktorzy uſtawicznie podlegają pokuſom dla nieſzczęśliwego ich prożnowania. Na umocnienie tey prawdy,

przy-

W dźień Nowego roku.

przypomniy ſobie grzeſzniku,kiedyś naybarźiey Pana Boga obraźił, jeżeli nie naowczas, kiedy prożnowałeś? w dźień pracy, y roboty, ile przyćięſzkiey, nie miałeś czaſu y myślić o złey rzeczy: y tak przez prace twoje daleki byłeś od wſzelkich pokus. O jak tedy ſzczęśliwy jeſt ſtan wieyſki,ſtan pracowity! bo jeſt daleki od wſzelkich pokus, od wſzelkiey obrazy Boſkiey. Gdybyśćie, mili proſtaczkowie, wieyſcy ludźie, wyſtrzegali śię niećierpliwośći, mruczenia, zazdrośći ſąśiadom, niezgod,y ſwarow z niemi, nadto, gdybyśćie w waſzych pracach,w waſzych trudach myślili o Bogu, gdybyśćie do Niego ſerca podnaſzali, prace waſze Bogu ofiarując, śmiem mowić, że nie byłoby życia świątobliwſzego, nad życie wieyſkie, nad życie pracowite. Tu można powiedźieć nie dawną hiſtoryą o Kaźimierzu Korſaku prześwietney Familii młodźianie od Boga powołanym do chłopſkiego ſtanu, ktorą opiſuje X. Adam Naramowſki *Soc. JESU in facie rerum Sarmat:* y ja namknąłem *ſummatim* 16. *Aug.* w Kalendarzu wielkim Jezuickim, w pamiątce X. Dominika Podolca.

Kiedy zaś,mili kmiotkowie,wpadaćie w niebeſpieczeńſtwo grzechu, y obrazy Boſkiey, w niebeſpieczeńſtwo utraty zbawienia wiecznego,jeżeli nie natenczas, kiedy od roboty wolni jeſteśćie, kiedy prożnujećie? W Niedźielę, w dźień święty, ktoryby miał być oſobliwſzym ſpoſobem poświęcony Bogu na ſłużbę Jego, więcey grzechow popełniaćie, niżeli inſzych dni roboczych całego tygodnia: á to czemu? bo inſzych dni zabawiaćie śię robotą, á w Swięto prożnujećie. Porachuyćie śię z ſumnieniem waſzym, czy nie tak bywa? A jednak dźień Swięty oſobliwym ſpoſobem Panu Bogu poświęcony wyćiąga po nas wſzyſtkich Chrześćian, ażebyśmy śię barźiey wyſtrzegali tego dnia wſzelkiey obrazy Boſkiey, niż inſzych dni. Kiedy Kośćioł Boży zakazuje wam robot ſłużebniczych w dźień święty, nie przez to pozwala wam prożnowaniem śię bawić, ale przykazuje, abyśćie ten dźień święćili zabawiając śię świętą pracą,

jako to, ſłuchaniem Mſzy świętey, nauki duchowney, kazania, dźiękczynieniem Panu Bogu za wſzelkie dobrodźieyſtwa, tego tygodnia wźięte, rachunkiem ſumnienia, jeśliśćie przeſzłego tygodnia czym majeſtatu Boſkiego nie obraźili, á jeżelibyśćie śię znaleźli w czym winni przed Bogiem, to Pana Boga przeprośić, wyſpowiadać śię, y przez abſolucyą Kapłańſką, Krwią Chryſtuſową obmyć duſzę ſwoję. Tey powinnośći gdy dość uczynićie, pozwala wam Kośćioł Swięty w dźień Swięty pohulać: y darow Boſkich hoyniey zażyć, ale to pośiedzenie, abo pohulanie powinne być uczćiwe, święte, w ktorymby nic śię nie wykroczyło, ani przećiwko prawu uczćiwośći, ani przećiwko prawu wſtrzemięźliwośći: bo Pan Bog zawſze śię gniewa, y będźie śię gniewał na tych, ktorzy dni Jemu poświęcone profanują, mażą, y lżą grzechami ſwemi.

Zawſze tedy Chrześćianinowi potrzeba być w pracy, nawet y w dźień święty potrzeba ſobie znaleść jaką uczćiwą, y świętą robotę, naprzykład: czytanie, abo, kto nie umie czytać, ſłuchanie żywotow Swiętych, abo inſzey kśiąſzki duchowney, odprawowanie Rożańca, abo Koronki Nayśw: Panny, Litanii o P. JEZUSIE, o Pannie MARYI Matce Bożey, śpiewanie ſupplikacyi: Swięty Boże, S. mocny, &c. Powtarzanie przed dźiećmi, y przed czeladką nauki duchowney, ktorą Xiądz dał na kazaniu, nauczanie dźieći Paćierza, katechizmu, poznania Boga Stworcę ſwego, zachęcając ich do bojaźni, y miłośći Boſkiey. O gdybyśćie, goſpodarze, y goſpodynie wieyſkie, zaczęli, tak dni święte obchodźić, doświadczylibyśćie, jak wiele grzechow wyſtrzeglibyśćie śię, y jak wiele zaſlug u Boga zebralibyśćie.

S. Hieronim Doktor Kośćioła Bożego, oraz Puſtelnik, informując ſwego młodego Ucznia także Puſtelnika *Epiſt: ad Ruſt:* między inſzemi naukami duchownemi, y tę też daje: *Facito aliquid operis, ut te ſemper djabolus inveniat occupatum.* Zawſze, prawi, miey jaką w ręku robotę, ażeby djabeł nigdy ćiebie prożnującego nie znalazł.

łazł. Tenże S. Doktor świadczy o dawnych Pustelnikach, że ustawiczną pracą, na puszczy śię zabawiali: á to czynili nie tak dla pożywienia swego, jako raczey dla zbawienia wiecznego.

To wszystko, com dotychczas mowił, miałoby nas przekonać, y nam wyperswadować, że każdy Chrześćianin powinien robić, pracować: bo ći, ktorzy nie pracują, naprzod są nieposłuszni Bogu: powtore: że śię oddalają od ducha Chrześćiaństwa, potrzećie: że wpadają w niebespieczeństwo zguby wieczney. Nie dość jednak Chrześćianinowi, robić, y pracować, y czas, sobie od Boga użyczony, jakokolwiek na pracach, y zabawach strawić, ale trzeba ten czas na dobro obroćić, potrzeba śię nauczyć, jako te nasze zabawy, trudy, prace, roboty poświęcać, to jest: świętemi uczynić, aby były miłe, y przyjemne w oczach Boskich: y o tym mam wolą mowić w drugiey częśći kazania mego.

CZĘSC WTORA,

Jako pożytecznie zażywać czasu.

Wielu takich jest, ktorzy niezmierne podeymują prace, á jednakże winowaycami są przed Bogiem: bo czas na złe obracają. A takich ja dźielę na trzy częśći. Pierwśi są, ktorzy zabawiają śię złemi, zakazanemi rzeczami: Drudzy, ktorzy urzędu, funkcyi swey nie pilnują. Trzeći są, ktorzy nie mają starania swoich spraw, akcyi, pracy, roboty poświęcać, one do Boga kierując.

Co do pierwszego punktu. Wielu takich jest, ktorzy tracą czas, choć w nim uśilnie pracują; á tacy są, ktorzy zabawiają śię rzeczami zakazanemi, naprzykład: kradźieżą, łupiestwem cudzey fortuny, ućiemiężeniem poddanych, handlem niesprawiedliwym z oszukaniem bliźniego, przedając towar zły, za dobry; zgniły, zbotwiały, za świeży; konia starego za młodego, kalekę za zdrowego. Toż mowić o inszych handlach, w przesypowaniu soli w insze beczki, z beczek dobrze napakowanych, y z onych naprzykład piąćiu, czyniąc

niąc śiedm, abo ośm dla swego zysku, z krzywdą kupującego; w przylewaniu wody do trunkow, w przymieszaniu kamyczkow, abo inszych rzeczy do korzenia dla większey wagi, y tam daley. Tacy robią, pracują, mordują śię, lecz ich praca obmierzła jest Bogu, y im samym, y bliźnim szkodliwa, á zatym tacy czas nie tylko tracą, ale też go na złe, bo na swoję zgubę obracają. Przećiwko takim P. Bog swego czasu na sądźie swoim *przywoła czas źle stracony, Thren:* 1. *W.* 15. y spyta śię: y na tom tobie pozwolił tak wiele czasu, abyś z obrazą moją, y z krzywdą bliźniego, onego zażywał? abyś w nim to, y to czynił? &c.

Powtore: y ći nie dobrze używają czasu, ktorzy powinnośći swojey nie dość czynią. Każdy człowiek dwojaką ma powinność. Pierwsza jest: do ktorey obowiązany jest człowiek, iż jest Chrześćianinem. Druga: ile człowiek jest w jakim stanie położony. Każdy człowiek, zupełny rozum mający, jako Chrześćianin, powinien jest, naprzod: codźiennie śię modlić, to jest: powinien każdy dźień od modlitwy zacząć, y na modlitwie skończyć, zaraz rano ocknąwszy śię ze snu, powinien serce, y myśl swoję podnieść do Boga, podźiękować Mu, że tey nocy zdrowego zachował; ofiarować Mu wszystkie myśli, słowa, y uczynki. W dźiennych zabawach, y robotach, coraz wzdychać do Boga, wszelką robotę, y samo jedzenie, y pićie kierując do Boga, onemu dźiękując za dary Jego, ktorych pożywa, y wszystko czyniąc w Imię Boskie, to jest: w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Powtore: każdy Chrześćianin powinien dni święte święćić, to jest: powinien dźień święty, cale, y zupełnie na chwałę Boską obroćić przez słuchanie Mszy Swiętey, kazania, abo nauki duchowney, przez oczyśćienie duszy swojey Krwią Chrystusową przy Sakramentalney spowiedźi, przez pośilenie duszy swey Ciałem, y Krwią Chrystusową, przystępując do Kommunii Swiętey. A powszechnie mowiąc, każdy Chrześćianin powinien jest, mieć większe staranie o duszę swoję, niżeli o swoje ćiało, według nauki

Chry-

W dźień Nowego roku.

Chrystusowey *Matth.* 16. *V.* 26. *Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę swoję straći? y co za odmianę da za duszę swoję?*

Krom powinnośći powszechney, ktorą ma każdy Chrześćianin, jest jeszcze partykularna powinność, do ktorey każdy jest obligowany według stanu swego. Każdy stan jest ordynowany od Boga; Jego święta wola jest, ażeby każdy wypełnił powinnośći stanu swego. Oracz, rzemieślnik, kupiec, Pan, sługa, gospodarz, gospodyni, mają swoje osobne powinnośći. Oracz powinien pracowićie swego czasu wyrabiać źiemię, śiać, bronować, zbierać, młoćić. Rzemieślnik powinien dobrze, sprawiedliwie, bez oszukania bliźniego, robotę kunsztu swego wystawić: y tam daley, idąc przez wszystkie stany. Kiedy tedy, Chrześćianie w Panu Bogu mili, czas wam od Pana Boga pozwolony, według stanu, y urzędu waszego trawićie, wiedzćie zapewne, że dobrze czasu zażywaćie. Wielki to nierząd, y grzec, nie mały jest, nie dość czynić powinnośći urzędu, y stanu swego: to jest prawdźiwe nabożeństwo, wypełnić obligacyą, y powinność stanu swego: wszelkie inne nabożeństwo, ktore odćiąga człowieka od wypełnienia powinnośći swojey, nie jest porządne, y Panu Bogu śię nie podoba.

A kiedy dość czynićie powinnośći stanu, y urzędu swego, trzeba jeszcze te zabawy urzędu swego poświęćić, ażeby były miłe, y przyjemne Bogu. Poświęcają śię zaś akcye, zabawy, y roboty naszе, kiedy śię one przez wzdychania serdeczne do Boga śię kierują, y one śię Bogu ofiarują, według nauki S. Pawła Apostoła *Colo*ss. 3. *V.* 17. *Wszystko, cokolwiek czynićie mową, abo uczynkiem, wszystko to czyńćie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, dźiękując Bogu, y Oycu przezeń.* A ten sposob poświęcenia spraw naszych, łatwy jest, ktory nam podaje Paweł Swięty, mowiąc: *wszystko to czyńćie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa*, abo w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, w Imię Boga w Troycy Swiętey jedynego, na jego cześć, y chwa-

y chwałę, łącząc tę robotę naſzę z pracą, robotą, y z zaſługami Chryſtuſowemi: á potym podczas roboty, coraz wzdychać, y myśl naſzę podnaſzać do Boga, w ſercu mowiąc: Oycze naſz niebieſki, ktoryś nas puścił na tę robotę, niechże y przez tę robotę święcę, y wychwalam Imię Twoje: niech y za tę robotę zaſłużę na krôleſtwo twoje, niech y w tey robóćie mojey wypełnia śię wola twoja: á ty, Oycze nayłaſkawſzy, pobłogoſław pracy rąk moich, abym miał doſtatecznie według ſtanu mego wyżywić śię, y przyodźiać śię z całą familiyką moją: y tak daley wzdychając do Boga, według prożb Paćierza, ktorego nas nauczył ſam Pan JEZUS. Gdy tak w pracach, y robotach waſzych wzdychaćie, jeżeli nieuſty, to ſercem do Boga, zapewne wy robotą waſzą chwalićie Boga, Jemu cześć, chwałę, y dźiękczynienie oddajećie przez JEZUSA Chryſtuſa, á tak waſze prace, trudy, roboty poświęcaćie, y one Bogu przyjemnemi, á wam pożytecznemi czynićie: bo przez to y tu na źiemię błogoſławieńſtwo z nieba zćiągaćie, y w niebie na zapłatę wieczną zarabiaćie.

Lecz jak wielu jeſt takich, ktorzy y czas ſwoy, y prace ſwoje marnie tracą: bo w pracach ſwoich nie myślą o Bogu, nie pracują dla Boga, ale całą myśl ſwą w źiemi zakopują prawdźiwi źiemianie, ktorzy tylko o źiemi, o źiemſkich rzeczach, o marnym zyſku ſtaranie mają, á o niebieſkich rzeczach ani pomyślą, y ſerca ſwego do Boga ani podnioſą. Tacy opłakania ſą godni: bo y czas, y prace ſwoje tracą bez nagrody wieczney. Ale ſą drudzy jeſzcze nieſzczęśliwśi, y barźiey przed Bogiem winni, ktorzy życie ſwe grzechami ſzpecą, ktore mogło być święte, ktorzy czaſu im od Boga pozwolonego na złe używają: co mieli w tym czaśie zarobić z łaſką Bożą na niebo, na ſzczęśliwą wieczność, to oni zarabiają na piekło, na wieczne potępienie.

Staraymy śię tedy za pomocą Bożą odnieść wieczny pożytek z czaſu nam od Boga użyczonego: nie bądźmy z liczby tych, ktorzy czas ſwoy darmo tracą, abo ktorzy na złe go zażywają, ale raczey

bądźmy

bądźmy wiernemi szafarzami, szafując tak tym czasem, abyśmy zasłużyli na wieczną nagrodę. Nie wiemy, czy skończemy ten rok, ktory z daru Boskiego zaczęliśmy: bo nas przestrzega Zbawićiel: *Czuyćie, bo nie wiećie dnia, ani godźiny, kiedy Syn człowieczy przyidźie* odbierać rachunek z czasu, źle, abo dobrze użytego. Nic nie opuszczaymy, co należy do wiernych sług Boskich, ktorzy cały czas życia swego na świętych, y pobożnych sprawach przepędźiwszy, poydą do nieba po nieskończoną nagrodę w błogosławioney wieczności, ktorey y sobie, y wam życzę, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedźielę pierwszą po Nowym roku.

Oto Anjoł Pański ukazał śię we śnie Jozefowi. *Matth.* 2.

O niepamiętaniu na Boga.

DZiśieysza Ewangelia wystawuje nam za przykład Anjoła zawsze gotowego na roskaz Boski. Oto ten Anjoł, o ktorym słyszeliśćie w Ewangelii, przychodźi w nocy do Jozefa, budźi go, mowiąc: Wstań Jozefie, weźmiy Dźiećiątko, y Matkę Jego, á ućiekay do Egiptu, y poty tam śię baw, aż ći oznaymię, dokąd ćię Pan naywyższy będźie ordynował: gotow jest Anjoł y drugi raz do Jozefa przybyć, gdy wola Boska zaydźie. Tak to Anjołowie zawsze zapatrują śię na Boga, ażeby Mu służyli, ażeby roskazy Jego pełnili; zawsze są w Bogu zanurzeni, nigdy go zapomnieć nie mogą. O! jakbyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy na wzor Anjołow zawsze na Boga pamiętali, nigdy jego nie zapominali.

Lecz to wielkie jest nieszczęście nasze, że częstokroć zapominámy Boga, rzadko kiedy o nim myślemy. A jednak nie pamiętać na Boga, o nim nie myślić, y onego zapominać, nie lekki, ale barzo

ćięszki grzech jest. Bo mamy przykazanie Boskie, á to naypierwsze, y naywiększe: abyśmy kochali Boga naszego z całego serca, z całey duszy, ze wszystkich śił, ze wszystkiey myśli naszey: á jako taki to przykazanie wypełni, jako Pana Boga będźie kochał z całego serca, z całey myśli swojey, ktory nie myśli o Bogu, ktory na Boga nie pamięta, y onego zapomniał.

Przeto mam wolą, na dźiśieyszey nauce duchowney wam przełożyć, jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga, y onego zapominać: á potym podam sposoby, jako tego grzechu wiarować śię, y wystrzedz śię możemy, y powinni jesteśmy.

CZĘSC PIERWSZA,

Jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga?

TRzy prawdy, ktore wam zamyślam przełożyć, na oko wam pokażą, jak wielki to jest grzech, nie pamiętać na Boga, y zapominać go. Naprzod: iż często Pan Bog napomina nas, abyśmy nań pamiętali. Powtore: iż nie pamiętać na Boga, jest to, stworzenie przenaszać nad Stworzyćiela. Potrzećie: iż ten, ktory zapomina Boga, wielkim jest za Jego dobrodźieystwa niewdźięcznikiem.

Co do pierwszego, że często Pan Bog nas w Piśmie świętym napomina, abyśmy pamiętali na niego, y nigdy jego nie zapominali, to jasna jest prawda w Piśmie świętym, tak wiele razy powtorzona. Posłuchaymyż Pana Boga nas przez Moyżesza napominającego *Deut:* 6. *V*. 13. *Cave diligenter, ne obliviscaris Domini, qui eduxit te de terra Ægypti, de domo servitutis.* Strzeż śię pilno, ażebyś nie zapomniał Pana Boga twego, ktory ćię wyprowadźił z źiemi Egiptskiey, z domu niewoli. Y w Rozdźiale 8. *V*. 11. *Cave, ne quando obliviscaris Domini Dei tui, & negligas mandata ejus, atq; judicia, & ceremonias, quas ego præcipio tibi.* Strzeż śię, żebyś kiedy nie zapomniał Pana Boga twego, y nie zaniedbał przykazań jego, sądow, y ceremonii, ktore przykazuję tobie. Y w Rozdź: 11. *V*. 16.

Cave-

Na Niedźielę pierwſzą po Nowym roku.

Cavete, ne fortè decipiatur cor veſtrum, & recedatis à Domino. Strzeżćie śię, ażeby śię nie oſzukało ſerce waſze, y nie odſtąpili od Pana Boga waſzego, przez zapomnienie jego.

Tu uważćie trzy rzeczy: *Naprzod:* że Pan Bog tak częſto powtarza tęż ſamę prawdę: przez co daje nam znać, żebyśmy dobrze wraźili ten mandat Boſki w ſerca naſze, ktory nie już raz, ale tak wiele razy nam Pan Bog przypomina. *Powtore:* gdy mowi Pan Bog: *cave diligenter,* ſtrzeż śię pilno, znać nam daje, że wielki to grzech jeſt, zapomnienie Pana Boga ſwego, y naywiękſze jeſt nieſzczęśćie naſze, zapomnieć tego, ktory nam żyćie, y jeſtestwo daje, bez ktorego daru nie żylibyśmy. *Potrzećie:* tak troſkliwie upominając nas Pan Bog, abyśmy śię pilno ſtrzegli, żebyśmy nie zapomnieli kiedy jego, daje do tego pobudkę, mowiąc do ludu Izraelſkiego: *ktory ćię wywiodł z źiemi Egiptu, z domu niewoli.* To jeżeli wyprowadzenie doczeſne z Egiptſkiey niewoli, miało Izraelitow pobudźić, żeby nigdy nie zapomnieli Pana Boga ſwego; á jako nas Chrześćian daleko więkſze dobrodźieyſtwa Boſkie nam świadczone, nie mają być doſtateczną pobudką, żebyśmy zawſze o Panu Bogu myślili, á nigdy jego nie zapominali. Izali Zbawićiel naſz, JEZUS Chryſtus prawdźiwy Bog, y Człowiek, męką, y śmierćią ſwoją nie wyprowadźił nas z więkſzey nad Egiptſką niewoli, kiedy nas Krwią ſwoją od niewoli wieczney ſzatańſkiey odkupił, kiedy nas przy Chrzćie Swiętym, y na ſpowiedźiach Sakramentalnych przez łaſkę poświęcającą za ſynow ſwoich, za dźiedźicow kroleſtwa niebieſkiego przyjął, kiedy nam na zadatek kroleſtwa niebieſkiego, daje Ciało, y Krew ſwoję w Przenayświętſzym Sakramenćie? Jeżeli tedy ktory Chrześćianin nie pamięta na Boga, jeżeli zapomina Zbawcy, y Odkupićiela ſwego, taki winnieyſzy jeſt nad żydow, ktorzy będąc uwolnieni z Egiptſkiey niewoli, Pana Boga odſtąpili, y zapomnieli Go.

A że takich wielu jeſt Chrześćian, ktorzy nie pamiętają na Boga

Stwor-

Stworcę, y Zbawićiela ſwego, jakiż może być dźiw, że nas Pan Bog częſtokroć karze, już to nieurodzajem zboża, już zarazą bydła, już ſzarańczą, już ogniem, głodem, y powietrzem, y innemi plagami. Posłuchaymy, co Pan Bog mowi przez Proroka Izaiaſza c. 17. W. 10. *Ześ zapomniał Boga Zbawićiela twego, y nie pamiętałeś na Wſzechmocnego Pomocnika twego, oto ty będźieſz ſzczepił dobre drzewa, y będźieſz zaśiewał dobre źiarna, z daleka przyprowadzone, á jednak, coś ſzczepił, nie zrodźi, tylko puſty owoc, y coś pośiał, pożytku z niego nie będźieſz miał, y zoſtanieſz przerażony boleśćią.*

Dźiwujećie śię podczas, że wiele robićie, á mały pożytek odbieraćie; wielkie prace ponośićie, á powodzenia nie maćie! co tego za przyczyna? oto daje racyą Prorok: żeśćie zapomnieli Boga Zbawićiela waſzego, y nie pamiętaliśćie na Wſzechmocnego Pomocnika waſzego. Na tę niepamięć ſwoję uſkarża śię Pan Bog przez uſta Prorokow *Jerem.* 2. W. 32. *Lud moy zapomniał mnie przez dni niezliczone.* Y ukoronowany Prorok też ſamę ſkargę przekłada *Pſ.* 105. W. 21. *Zapomnieli Boga, ktory wybawił ich, ktory uczynił wielkie rzeczy w Egipćie, przedźiwne rzeczy w źiemi Chama,* (to jeſt tamże w Egipćie) *y ſtraſzne rzeczy na morzu czerwonym.*

Zwyczaynie Pan Bog karze tą nayſtraſznieyſzą karą, że ich zapomina, ktorzy go zapominają. Dawid uſkarża śię przed Bogiem *Pſ.* 12. W. 1. pytając śię: *Pokiż Panie będźieſz mnie zapominał? poki Twarz twoję będźieſz odwracał ode mnie?* y zda mi śię, że ſłyſzę odpowiadającego Boga: Zapomniałem ćiebie: boś ty zapomniał mnie; y poty ja na ćię, poki ty nie będźieſz na mnie pamiętał.

Tenże Prorok Dawid bojąc śię, żeby go Pan Bog nie karał tą ſtraſzną karą, to jeſt: zapomnieniem jego, tak śię z Panem Bogiem umawia *Pſ.* 43. W. 23. *Powſtań, czemu zaſypiaſz Panie, powſtań, y nie odrzucay nas do końca! Czemu odwracaſz Twarz twoję, zapominaſz uboſtwa naſzego, y utrapienia naſzego!* Ale ſłyſzę odpowiadającego Pana, że on nie zwykł karać tą tak ſtraſzną karą, chyba

tylko

tylko tych, ktorzy zapominają go, ktorzy stworzenie przenaszają nad Stworzyćiela, dobra doczesne nad wieczne.

Jak wielki to grzech jest, zapomnieć Boga, przenaszając rzeczy doczesne, to jest: stworzenie, nad Stworzyćiela, ztąd poznać możećie, jeżeli dobrze uważyćie z jedney strony, co to jest Bog, á z drugiey strony, co jest stworzenie; z jedney strony, co są dobra wieczne, á z drugiey, co są doczesne? Izali wam samym nie wstyd, jeżeli kiedy dla marney ućiechy, dla nędznego zysku przenieśliśćie rzecz stworzoną nad Stworzyćiela, dobro ziemskie, doczesne, nad dobra niebieskie wieczne.

Gdyby śię znalazł człowiek taki, ktoryby miał dwie sprawy w Trybunale, jednę barzo wielkiey wagi, w ktorey idźie o utratę całey fortuny, całey substancyi swojey, á drugą nędzną, nikczemną, o rzecz nie wartą trzech groszy: gdyby ten człowiek, zapomniawszy, y zaniedbawszy większey sprawy, jedynie tylko stał, y cały śię zanurzył, ażeby wygrał tę nikczemną sprawę, w ktorey idźie o bagatelę, o fraszkę, o rzecz nie wartą trzech groszy: cobyśćie o takim człowieku pomyślili? tak rozumiem, że każdyby z was rzekł: że takiego człowieka trzebaby zamknąć, jako szalonego. Otoż wy grzesznicy jesteśćie takim, ba tyśiąc tyśięcy razy większym głupcem, kiedy zapominaćie Boga, y rzeczy marne, momentalną ćiała roskosz, doczesny zysk, abo co innego przenaszaćie nad Boga, y barźiey śię staraćie o rzeczy doczesne, zaniedbawszy wiecznych.

Miałaby myśl nasza zawsze być zabawiona pamięćią o Bogu, o zbawieniu wiecznym duszy naszey; á jeżeli to nie może być ustawicznie, to przynamniey w Kośćiele na modlitwie, gdy Mszy Swiętey słuchamy, powinniśmy być cali w Bogu zanurzeni. Lecz opak śię dźieje: y natenczas, gdy usty Paćierz mowiemy do Boga, myśl nasza zanurzona jest w rzeczach ziemskich, doczesnych: gdy Mszy Swiętey słuchamy, co mielibyśmy o samym Panu Bogu myślić, jemu pokłon oddając, za dobrodźieystwa dźiękując, á o dalsze łaski

jego

jego prosząc, to natenczas myśl nasza błąka śię po zabawach gospodarskich, po gumnach, szpichlerzach, targach.

Prawdać to, że nie jesteśmy panami nad myślami naszemi: bywają na modlitwie rozerwania niedobrowolne,ale takich myśli niedobrowolnych nie poczyta nam Pan Bog za grzech: co śię mowi dla tych trwożliwych dusz, ktore rozumieją, że wszystkie ich Paćierze,modlitwy nie są przyjemne Bogu,że nie są bez rozerwania, bez rostargnienia myśli. Trzeba uczynić rożnicę między rozerwaniem dobrowolnym, y niedobrowolnym. Niedobrowolne na modlitwie rozerwanie nie czyni grzechu, ale dobrowolne grzechem jest. Co możećie poznać z uśiłowania waszego, ktore w takich okazyach czynićie. Jeśli wy zaniedbywaćie,myślić o Bogu, jeśli myśli niepotrzebnych przylatujących na fantazyą nie odganiaćie, nie odpędzaćie, ale onemi śię bawićie, znak jest, że takie rostargnienie myśli na modlitwie, wam śię podoba, á zatym dobrowolne, y z grzechem złączone jest. Ale kiedy postrzegszy rozerwanie myśli na modlitwie, ztąd przed Panem Bogiem upokarzaćie śię, do niego wzdychaćie, myśli niepotrzebne odrzucaćie, natenczas Pan Bog, ktory widźi skrytości serca waszego, nie poczyta tego wam za grzech, co nie jest w waszey mocy, y owszem za zwyćięstwo tych pokus, koronę chwały wam w niebie gotuje. Tego Pan Bog chce po nas,ażebyśmy zawsze mieli serce podnieśione do niego, ażebyśmy nigdy jego nie zapominali, abyśmy żadney rzeczy nadeń nie przekładali.

Bo o kim barźiey powinniśmy myślić, jako o tym,od ktorego tak wiele dobrodźieystw wźięliśmy? Y ta jest trzećia przyczyna, ktora nam ukazuje, jak wielki to jest grzech, zapomnienie Boga. Jako my mamy zapominać tego, od ktorego tak wiele wźięliśmy tak względem duszy, jako względem ćiała? Rostrząśniymy tylko,cokolwiek w nas jest, wszystko to od niego mamy. On nam dał duszę rozumną, on ćiało nasze obdarzył pięćią zmysłami, on nas żywi, zachowuje, odźiewa, on dla nas, y dla pożywienia naszego tak wiele

rzeczy

rzeczy stworzył: A coż mowić o łaskach nadprzyrodzonych, że nas na Chrzćie Swiętym Krwią JEZUSOWĄ obmył, od grzechu pierworodnego oczyśćił, łaską swoją poświęćił, y za Synow, za dźiedźicow krolestwa swego przyjął: á gdy z ułomnośći ludzkiey ten dar wielki przez grzech straćim, znowu nam ten dar na spowiedźi Sakramentalney przez absolucyą Kapłańską wraca, przy Kommunii Swiętey Ciałem swym karmi na zadatek wieczney chwały. Gdy tedy te, y insze niezliczone dobrodźieystwa od Boga odbieramy, czy nie godna rzecz jest, abyśmy takiego Dobrodźieja nigdy nie zapominali, ale zawsze o nim myślili, zawsze go w pamięći mieli.

Tey wdźięczności Pan Bog za wszystkie dobrodźieystwa swoje od nas wyćiąga, abyśmy nań, y na jego dobrodźieystwa pamiętali: y dla tego P. Bog cudownie przeprowadźiwszy lud Izraelski suchą nogą przez wysuszony niżey Jordan rzekę, kazał z pośrzodka rzeki wynieść dwanaśćie kamieni, y postawić one na mieyscu, na ktorym stał oboz Izraelski, á to na pamiątkę Synom Izraelskim, żeby pamiętali potomkowie, że Pan Bog wysuszył drogę rzeki Jordanu na przeyśćie Oycom ich przez rzekę, y kazał wodom stanąć, ażeby nie płynęły. *Josue* 4. *Quando interrogaverint vos filii vestri dicentes: quid sibi volunt isti lapides? respondebitis eis: Defecerunt aquæ Jordanis ante Arcam fœderis Domini, idcirco positi sunt lapides isti in monumentum filiorum Israël usq; in æternum.* Kiedy, prawi, spytają śię was dźieći wasze: co znaczą te kamienie? odpowiećie im: że stanęły wody Jordanu, gdy Skrzynia przymierza Pańskiego przechodźiła, y dla tego te kamienie z pośrzodka Jordanu wźięte, tu są położone na wieczną pamiątkę tego dobrodźieystwa. Gdy także pierwey jeszcze Pan Bog przeprowadźił Izraelitow suchą nogą przez morze czerwone, á w nim zatopił Egipcyanow uganiających śię za niemi, przykazał P. Bog Moyżeszowi złożyć pieśń, y oney nauczyć Izraelitow: *Exodi* 15. *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est; equum & ascensorem dejecit in mare*, &c. w ktorey wspa-

niałemi słowy wyliczają śię przedźiwne dźieła Boskie, ktore Pan Bog uczynił w wyprowadzeniu ludu Izraelskiego z Egiptu.

Krol y oraz Prorok Dawid, chcąc wdźięczność swoję oświadczyć ku Bogu, tak do duszy swojey mowi, y onę do wdźięczności pobudza *Psal.* 102. Błogosław duszo moja Pana, y wszystkie wnętrzności moje wychwalayćie Imię Swiętego jego. Błogosław Pana, y nie zapominay wszystkich darow jego. Kto wspomina dobrodźieystwa Boskie, nie może Boga zapomnieć. Przeto w drugiey częśći podam wam trzy sposoby pamiętania na Boga.

CZĘSC WTORA
O sposobach pamiętania na Boga.

PIerwszy sposob pamiętania na Boga, jest, mieć codźień pewny czas myślenia o Bogu. Drugi sposob jest, często myśl, y serce nasze podnaszać do Boga. Trzeći sposob jest, rzeczy stworzonych tak zażywać, ażebyśmy od nich myśl naszę podnieśli do Stworzyćiela.

Co śię tycze pierwszego sposobu pamiętania na Boga, słuszna rzecz jest, ażeby każdy Chrześćianin, ktory chce wypełnić swoje powinnośći, miał pewny czas sobie naznaczony, ktoregoby myślił o Bogu. Mielibyśmy, Chrześćianie, ustawicznie myślić o Bogu, ustawicznie śię z nim bawić. To nasze będźie szczęśćie w błogosławioney wieczności, że zawsze w Bogu będźiem zanurzeni, y zatopieni, zawsze o nim będźiem myślić, zawsze go będźiem poznawać, miłować, y wychwalać. To jest szczęśćie Anjołow SS. o ktorych mowi Syn Boży *Matth.* 18. *W.* 10. *Anjołowie ich zawsze zapatrują śię na Twarz Oyca niebieskiego.* Lecz my, poki żyjemy w tym ćiele, poty temu nieszczęśćiu podlegli jesteśmy, że krom Boga, muśiemy o czym inszym myślić, y tak mieć myśl rostargnioną inszemi zabawami, ktore nas odrywają od bawienia śię z Bogiem. Potrzeba tedy nam mieć przynamniey jeden, y drugi czas na dźień pewny, y sobie naznaczony, myślić o Bogu, żebyśmy (uchoway Boże) nie wpadli w to nieszczęśćie,

ście, że na zawsze zapomniemy tego, o ktorym zawsze, y ustawicznie powinniśmy byli myślić, y ustawicznie go mieć w naszey pamięći.

S. Augustyn *Ep.* 130. *ad Probam*, naucza, że dla tego Kośćioł Boży naznaczył pewne godźiny każdego dnia na nabożeństwo, ażeby duch nasz rostargniony tego świata zabawami, y po rożnych objektach rozsypany, znowu śię zebrał, y z Bogiem swoim śię złączył. Wy, prostaczkowie, przez cały dźień gospodarską pracą zabawni, przynamniey rano z odpoczynku wstawszy, y w wieczor idąc do odpoczynku, przynamniey jeden kwadrans, abo poł godźinki Panu Bogu poświęććie, ktoregoby czasu z Panem Bogiem śię przez modlitwę zabawili.

Ale dobry Chrześćianin nie przestaje na tym, że rano z łoszka wstawszy, uklęknąwszy na źiemi, Panu Bogu śię pomodli, podźiękuje mu za zachowanie przeszłey nocy, y swoje paćiorki zmowi, ale też y w zabawach, y w pracach swoich dźiennych często serce, y myśl swoję podnasza do Boga, wzdychając do niego: Oycze nasz niebieski, y przez tę pracę moję święć śię Imię twoje, przyidź krolestwo twoje, &c. Dobrego Chrześćianina praca nie odćiąga, nie odwraca od Boga, ale raczey z nim łączy, kiedy prawdźiwie Boga kochający, coraz do niego wzdycha.

Ze jednak codźienne gospodarskie prace, y kłopoty nieco rozrywają myśl naszę, y nie pozwalają zawsze myśl naszę zatapiać w samym Bogu, przeto Pan Bog stosując śię do ułomnośći naszey, y oney niby folgując, naznaczył człowiekowi pewne dni Swięte, ktorychby człowiek osobliwszym sposobem z Panem Bogiem śię zabawiał przez modlitwę, przez słuchanie Mszy Swiętey, nauki duchowney, y przez inne nabożeństwa. W tym Pan Bog z nami postępuje, jako dobry Pan z poddanemi swemi, ktory im daje czas myślić też y o sobie, y o sprawach swoich. Bog jest Panem y nas samych, y życia naszego, y czasu wszelkiego: mogł od nas wyćiągać, ażeby-

śmy wszystek czas nam łaskawie od niego pozwolony obracali na służbę jego: ale jego dobroć raczy folgować słabośći naszey: pozwala tak wiele czasu przez tydźień dni powszednich, myślić o sprawach doczesnych, o roli, o domie, o wychowaniu dźiatek, o przemysłach na swoje, y ich wyżywienie, y przyodźianie; ale dni Swięte sobie zachował, y chce, ażeby jemu samemu były poświęcone, y oddane przez rożne nabożeństwa.

Izali tedy nie słuszna rzecz jest, oddać Panu Bogu cały czas dni Swiętych, ktore sobie na służbę swoję zachował. Zapomnieć Pana Boga w dni Swięte, o nim nie myślić, z nim śię przez modlitwę w te dni nie zabawiać, jest to, wywracać porządek roskazow Boskich. W dni Swięte zwoływają dzwony ludźi do Kośćioła, w ktorym Msza Swięta śię odprawuje, w ktorey nieskończoney wagi Ofiara Ciała, y Krwi Chrystusowey śię ofiaruje Bogu, bywają publiczne supplikacye na odwrocenie kary Boskiey od nas, nauka duchowna śię przekłada, Kapłani śiedzą w spowiednicach, gotowi każdego wysłuchać spowiedźi, y przez absolucyą Sakramentalną, obmyć duszę Krwią Chrystusową: tego wszystkiego zaniedbać, jest to, sprzećiwić śię woli Pana naszego naywyższego, jest to, zaniedbać sposobow pamiętania na Boga, jest to, nie czynić rożnicy między powszednim, y Swiętym dniem, ktory Pan Bog na osobliwszą służbę swoję obrał.

Trzeći sposob pamiętania na Pana Boga, jest, od stworzenia myśl naszę podnieść do Stworzyćiela. Cały ten świat, jest to wielką księgą, ktorą y nieumiejący liter do czytania, może dobrze czytać, y z niey wiele śię nauczyć. Mowi ukoronowany Prorok *Ps.* 18. *W.* 2. *Niebiosa opowiadają chwałę Boską*, á jakże niebiosa opowiadają chwałę Boską? Odpowiada S. Paweł *Rom.* 1. *W.* 20. że rzeczy te widome od Boga stworzone prowadzą nas do poznania wszechmocnośći, mądrośći, opatrznośći, y inszych doskonałośći Boga naszego. Spoyrzyi na niebo, á widząc tak jasne słońce, tak świetne gwiazdy,

zadźiw

zadźiw śię mądrośći, y wszechmocnośći Boga naszego, ktory tak jasne na oświecenie nasze, światła stworzył. Spoyrzawszy na źiemię, na drzewa, na kwiaty rozliczne, na owoce, na zboże rozlicznego rodzaju, podnieś myśl twoję do Dawcy tego wszystkiego, ktory to wszystko na pożytek nasz stworzył y zachowuje. Y tak y wyrabiając rolą, y śiejąc zboże, y ono żnąc, abo do gumna zwożąc, możesz wychwalać Boga, y jego szczodrobliwość wystawiać.

Jakaż tedy niewdźięczność nasza, gdy otoczeni tak wielą dobrodźieystw Boskich, o Panu Bogu Dawcy tego wszystkiego ani pomyślemy. Odtąd bądźmy pilnieyszemi w pamiętaniu na Boga Stworcę, y Zbawićiela naszego, y w oddawaniu jemu czći, chwały, y dźiękczynienia za wszelkie jego dobrodźieystwa. To nasze naywiększe szczęśćie, służyć Bogu na źiemi, á po tym doczesnym żyćiu, w niebie na wieki z nim, y w nim ćieszyć śię, y krolować.

K A Z A N I E

Na trzy Krole.

Widźieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić śię Jemu. *Matth.* 2.

O naśladowaniu trzech Krolow w poznaniu Chrystusa, w adorowaniu Jego, y w ofiarowaniu Mu darow.

ŁAtwieysza, y bespiecznieysza jest droga, ktorą wierny, y pewny Przewodnik prowadźi. Dźiśieyśi trzey Krolowie obaczywszy nową gwiazdę na wschodźie, y za objaśnieniem wnętrznym Ducha Swiętego zrozumiawszy, co ta gwiazda znaczyła, ochotnie puszczają śię w drogę, y wesoło za tym przewodnikiem przyjeżdżają do Jerozolimy; gdźie stanąwszy z świętą śmiałośćią, nikogo śię nie bojąc, wykrzykują w pośrzodku ludnego miasta: *gdźie jest, ktory śię narodźił Krol Zydowski? bośmy widźieli gwiazdę Jego na wschodźie słońca, y przyjachaliśmy, pokłonić śię jemu.* Wy-

Na trzy Krole.

Wyjachawszy z Jerozolimy znowu z wielkim ukontentowaniem serca swego, widzą swego przewodnika też samę gwiazdę, ktora ich doprowadza na to mieysce, gdźie JEZUS z MARYĄ Matką swą przebywał, y upadszy na źiemię, pokłonili śię Mu, y dary swe ofiarowali.

Chrześćianie w Panu Bogu mili, mamy wzor, mamy kształt w tych Swiętych trzech Krolach, co mamy dnia dźiśieyszego czynić za przykładem ich. Oni poznali JEZUSA Chrystusa Zbawićiela świata, poznawszy Go, pokłon Mu Boski oddali, y dary Mu mistyczne ofiarowali. Toż y my czyńmy, jako przełożę w dalszey mowie moiey. *Ad majorem Dei gloriam.*

I. PUNKT.

MĘdrcy, abo trzey Krolowie poznali JEZUSA Chrystusa; á nie inaczey Go poznali, tylko przez oświecenie gwiazdy: *Widźieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić śię Jemu.* Ta gwiazda nowa, powierzchu oświećiła oczy ich ćielesne, ale inna gwiazda była, ktora oświećiła wnętrzne dusz ich oczy, y ta pryncypalnie przyprowadźiła ich do poznania, y adorowania JEZUSA. A ta jest łaska Boska oświecająca: Ta to gwiazda nas oświeca: bez niey my jesteśmy w ćiemnośćiach, w ktore nas grzech wprawił: bez niey nie możemy poznać Pana JEZUSA, ani Jego adorować: bo bez niey nie możemy wybrnąć z stanu ćiemnośći grzechowych, aż łaska Boża te ćiemnośći rozpędźi.

A naprzod: ta gwiazda, to jest, łaska Boża nas oświeca, czym my z nas jesteśmy? jeżeli nie ostatnią nędzą, y mizeryą, w ktorą przez grzech wpadliśmy! Tę poznawszy nędzę naszę, widźiemy potrzebę upokarzać śię przed Bogiem, y żądać łaski Chrystusowey, ażeby ćiemnośći nasze rozpędźiła. Bo przez grzech w takie ćiemnośći wpadliśmy, jakie opisuje Krol y Prorok Dawid *Ps.* 34. *V.* 6. *Droga ich ćiemna, y śliska. Via illorum tenebræ, & lubricum.* Ciemna jest dro-

ga

ga naſza: bo nie widźim. Kto wzrok ſtraćił, wſzyſtkie mu drògi ćiemne. A do tego śliſka jeſt droga żyćia naſzego: o jak wielu na tey drodze pośliznęło śię, y upadło. Niebeſpieczna, iść drogą śliſką: á coż mowić, jak daleko więkſze jeſt niebeſpieczeńſtwo, iść drogą razem ćiemną, y śliſką.

Ciemną drogą idący nie widźi, y nie zna, dokąd ta droga prowadźi. Kogo ślepa jaka namiętność zaćmiła, jako to gniewu, rankoru, nienawiśći, abo lubieżnośći ćiała, abo zbyteczney żądzy dobr doczeſnych, taki idźie drogą ćiemnośći, y nie widźi przed ſobą, dokąd idźie: kto przenaſza rzeczy doczeſne nad wieczne, w ćiemnośćiach chodźi, y nie widźi, dokąd go te ślepe paſsye, abo namiętnośći poprowadzą. A co jeſt rzecz gorſza: człowiek otoczony jeſt ćiemnośćiami: w ćiemnośćiach chodźi, á ćiemnośći ſwych nie widźi, y rozumie, że chodźi w świetle, y tak ſobie jeſt wyperſwadowany, że on dobrze widźi, á on jeſt ślepy. Poſtrzegł tę ślepotę Izaiaſz Prorok c. 5. ℣. 20. mowiąc: *Biada wam, ktorzy nazywaćie złe dobrym, á dobre złym, ktorzy ćiemnośći maćie za światłość, á światłość za ćiemnośći; gorzkie za ſłodkie, á ſłodkie za gorzkie.* Ciemnośći mieć za światłość, izali to nie jeſt, być w ćiemnośćiach? A że człowiek rozumie o ſobie, że dobrze widźi, nie ſzuka światła prawdźiwego, idźie drogą ćiemnośći, błędu, y fałſzu, fałſz mowiąc za prawdę, ćiemność paſsyi, namiętnośći ſwoich poczytając za światłość: naprzykład: Człowiek pyſzny, y hardy rozumie, że barzo dobrze widźi, y idźie drogą dobrą; á on, jako mowi Job c. 12. ℣. 25. maca w ćiemnośćiach, y jako pijany chwieje śię y na tę, y na owę ſtronę. *Palpabunt quaſi in tenebris, & errare eos faciet quaſi ebrios*, á jednak wieść śię nie daje, rozumiejąc, że dobrze idźie.

Jeſzcze Job inaczey opiſuje ślepotę, y przyrodzenie ćiemnośći natury naſzey, mowiąc o ſobie c. 17. ℣. 13. *w ćiemnośćiach poſłałem łoſzko moje*, to jeſt: że człowiek ile z śiebie zawſze w dźień, y noc jeſt otoczony ćiemnośćiami: przeto potrzeba prośić uſtawicznie

Na trzy Krole.

Boga z Dawidem *Pſ.* 17. *V*. 29. *Boże moy, oświeć ćiemnośći moje.* Ten Swięty Krol dobrze znał ſtan ſwoy, że on z zepſowaney przez grzech natury był w ćiemnośćiach, y wiedźiał dobrze, że jego światłośćią był ſam Bog: y przeto do niego śię ućiekał, proſząc, aby z nieſkończonego miłośierdźia ſwego zeſłał gwiazdę łaſki ſwey oświecającey, bez ktorey oświecenia zoſtawalibyśmy zawſze w ſtanie ćiemnośći, y nie moglibyśmy poyść do Boga, y poznać JEZUSA Chryſtuſa, ktorego poznawać, jeſt życie naſze wieczne, jako ſam Zbawićiel, mowiąc do Oyca ſwego przedwiecznego, nas upewnia *Joan.* 17. *V*. 3. *Ten jeſt żywot wieczny, aby poznali ćiebie ſamego Boga prawdźiwego, y ktoregoś poſłał, JEZUSA Chryſtuſa.*

My nie przychodźim do Boga Oyca, tylko przez JEZUSA Chryſtuſa: przeto, ażebyśmy mogli przyiść do Boga, koniecznie nam potrzeba poznać JEZUSA Chryſtuſa, ktory o ſobie mowi *Joan.* 8. *V*. 12. *Ja jeſtem światłośćią świata: ten, ktory za mną idźie, nie chodźi w ćiemnośćiach: ale będźie miał światłość żyćia.* Im lepiey poznawamy Chryſtuſa, tym pewniey wychodźim z ćiemnośći. A czy wſzyſcy dobrze znamy Chryſtuſa? Znaćie, y wiećie powſzechnie, że Syn Boży ſtał śię Człowiekiem dla nas, że za nas umarł na krzyżu: ale nie dość to wiedźieć w powſzechnośći, że za nas umarł, ale trzeba wiedźieć w ſzczegulnośći, że gdyby JEZUS Chryſtus za nas nie uczynił doſyć ſprawiedliwośći Boſkiey, tobyśmy nie mieli, cobyśmy ofiarowali Bogu, czymbyśmy mogli wypłaćić długi naſze; że gdyby JEZUS Chryſtus zaſługami żyćia, męki, y śmierći ſwojey, nie wypłaćił długow naſzych, tobyśmy zawſze zoſtawali obćiążeni grzechami, y winnemi ponośić kary wieczne: że gdyby JEZUS Chryſtus nie wyſłużył nam łaſki Boſkiey poświęcającey, tobyśmy nic nie mogli czynić, czymbyśmy mogli zarobić na niebo, na chwałę wiekuiſtą. Poſłuchayćie ſamego Pana JEZUSA o tym nas upewniającego *Joan:* 15. *V*. 1. *Jam jeſt winna maćica, abo winne drzewo, á Oćiec moy Oraczem, abo Goſpodarzem jeſt. Wſzelką latorośl, abo gałązkę,*

ktora

ktora we mnie nie rodźi owocu, odetnie ją; á wſzelką, ktora rodźi owoc, tę ochędoży, aby obfitſzy owoc przynioſła. Mieſzkayćież we mnie, á ja w was: jako latorośl nie może rodźić owocu ſama z śiebie, jeśli nie będźie trwała w winney maćicy, także ani wy, jeśli we mnie mieſzkać nie będźiećie. Jam jeſt winna maćica, á wy jeſteśćie latorośli. Kto mieſzka we mnie, á ja w nim, ten wielki rodźi owoc. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będźie, jako latorośl, y uſchnie, y zbiorą ją, y do ognia wrzucą na ſpalenie.

To podobieńſtwo od ſamego Zbawićiela wyłożone, jaśnie nas uczy, że my bez Zbawićiela nic zbawiennego nie możemy dźiałać. Wiećie dobrze, y na oczy ſwe widźićie, że gałąź od pnia ſwego odćięta uſycha, y nic nie rodźi. Toż ſamo y z nami śię dźieje, jeżeli nie jeſteśmy w Chryſtuśie, y Chryſtus w nas przez łaſkę poświęcającą, uſchłemi gałęźiami jeſteśmy, y nic zbawiennego robić nie możemy: *beze mnie*, prawi, *nic nie możećie czynić*. A zatym bez JEZUSA Chryſtuſa nic możemy pożytecznie do Boga śię modlić, y niegodni jeſteśmy, abyśmy w proźbach naſzych byli wyſłuchani: bo żeby proźba naſza była przyjemna Bogu, powinna być czyniona przez łaſkę, y w łaſce Chryſtuſowey, y w Imię Chryſtuſa JEZUSA. Toż mowić o uczynkach, y ſprawach naſzych, ktore nie mogą być Bogu przyjemne, tylko przez JEZUSA Chryſtuſa, to jeſt: w łaſce Boſkiey, y w Imię JEZUSA Chryſtuſa uczynione. Tak Pan Bog nas ukochał, że nam nieſkończone zaſługi Syna ſwego naymilſzego, darował, iż zaſługi Chryſtuſowe ſtały śię zaſługami naſzemi: naſze uczynki nicby u Boga nie zaſłużyły, gdyby nie były złączone z zaſługami Chryſtuſowemi. Dla tego od Boga wyſłuchani bywamy, iż Pan JEZUS za nami śię wſtawia: dla tego dobremi uczynkami zaſługujemy na chwałę wieczną, iż Pan JEZUS naſze uczynki złączone z ſwemi uczynkami prezentuje, y ofiaruje Oycu przedwiecznemu: inaczey uczynki naſze czynione, nic nie ważą przed Bogiem, umarłe ſą. Tak mamy poznawać Zbawićiela, że on jeſt zrzodłem jedynym wſzy-

ſtkiego dobra naſzego, że bez niego nic zbawiennego mieć nie możemy.

Trzey Krolowie poznawſzy Pana JEZUSA, pokłon Mu oddali: y w tym ich powinniśmy naśladować, jako przełożę w drugim punkćie mowy mojey.

PUNKT II.

EWangelia mowi: że Krolowie, *wſzedſzy w dom, znaleźli Dźiećiątko z Maryą Matką Jego, y upadſzy na źiemię, pokłonili śię Mu.* Nie dość, poznać Pana JEZUSA, ale trzeba, poznawſzy go, pokłonić śię Mu. Poznanie Pana JEZUSA powinne nas prowadźić do adoracyi, abo pokłonu. Kiedy my Go poznawamy, wiemy, że On jeſt Synem Bożym, Bogiem prawdźiwym, rownym Oycu, y Duchowi Swiętemu we wſzyſtkim, á zatym powinna Mu jeſt wſzelka cześć, wſzelka adoracya.

Mędrcowie, abo Krolowie, padſzy na źiemię, pokłonili śię Mu. Padnienie na źiemię, znakiem jeſt powierzchownego pokłonu jako Krolowi nieba y źiemi, y wſzelkiego ſtworzenia: Ale u tych Krolow nie tylko był powierzchowny pokłon, ćiałem śćieląc śię, y nachylając przed Panem JEZUSEM, ale też oraz był wnętrzny w duchu, y w prawdźie, to jeſt: z ſzczerego ſerca uniżali śię przed Bogiem Zbawićielem ſwoim.

Prawda to, że powinny jeſt Bogu pokłon y powierzchowny; Powinniśmy śię Mu kłaniać, na kolana upadając, ręce nabożnie ſkładając, głowę nachylając, uſta na modlitwę otwierając, językiem Go wychwalając, y całe ćiało do nabożeńſtwa, y ſkromnośći układając, przez co oświadczamy wnętrzny naſz affekt, ktory mamy ku Bogu. Ztąd nie mały ći grzech popełniają, ktorzy na modlitwie żadney nie zachowują ſkromnośći, ktorzy podczas modlitwy, oczy ſam, y tam rzucają, porzućiwſzy Boga, z ludźmi rozmawiają. Gdybyś miał u Krola źiemſkiego audyencyą, to jeſt: gdybyś był przypuſzczony do

do rozmowy z Krolem źiemſkim, izalibyś nie zelżył, nie obráźił majeſtatu Krolewſkiego, gdybyś z nim rozmawiając, oczy ſwe rzucał na ściany, ciałem ſam y tam śię kręćił, porzućiwſzy Krola, z kim innym gadał? azaliż nie winnieyſzy jeſteś, gdy na rozmowie z Krolem niebá, y źiemi, tak nieucżćiwie poſtępujeſz? Oſobliwie na mieyſcu świętym, w Kośćiele, powinniśmy zachować powierzchowną ſkromność, y ułożenie. Kośćioły na to ſą zbudowane, y Panu Bogu poświęcone, abyśmy w nich cześć, y pokłon Bogu naſzemu oddawali: przeto pilno o to ſtarać śię mamy, ażeby pokłon naſz, ktory Bogu czyniemy, był złączony ze wſzelką ſkromnośćią, y poſzanowaniem Boſkiego Majeſtatu. A u nas, groza mowić, znaydują śię tacy, ktorzy do Kośćioła przychodzą naśmiewać śię raczey z Boga, niżeli Jemu cześć, y powinny pokłon oddawać. Izali to jeſt, pokłon oddawać Bogu, z dumną fantazyą przyſzedſzy do Kośćioła, wnet w ławce uśieść, y Bogu śię nie pokłoniwſzy, obroćić śię do ludźi, z niemi śię witać, rozmawiać z niemi, pytać śię o ich zdrowiu, y tam daley: Co gorzey, oczy na inſzą płeć obracać, na nie oczyma mrugać. Nie takie na mieyſcu świętym powinne być naſze ułożenia. Dobry Chrześćianin przyſzedſzy do Kośćioła, zaraz powinien przed Panem Bogiem na kolana upaść, y pokłon Mu oddać, potym ze wſzelką ſkromnośćią poyść na ſwe mieyſce, y tam z nabożną układnośćią ſerce ſwe wylać przed Bogiem, y modlitwy ſwe odprawować: á gdy naſtąpi nauka duchowna, Xiędza nauczającego, jako ſamego Chryſtuſa do ćiebie mowiącego, ze wſzelką ſkromnośćią ſłuchać: paćierze natenczas trzeba odłożyć na inſzy czas: bo to jeſt wielkie grubiańſtwo, ſamemu mowić do Boga, kiedy Bog mowi do ćiebie: jako, gdyby Pan wielki, naprzykład Krol źiemſki do ćiebie co lub przez śię, lub przez ſługę ſwego mowił, á tybyś go nie ſłuchał, alebyś ſam chćiał do niego mowić, izalibyś nie popełnił wielkiego grubiańſtwa? izaliby ćię Krol natenczas ſłuchał, kiedy mowy jego ty nie ſłuchaſz?

Powinien tedy nafz pokłon, ktory Bogu czyniemy, być złączony z skromnośćią powierzchowną: nie na tey jednak powierzchowney układnośći zawifła Bogu powinna adoracya, y pokłon. Pokłon, abo adoracya, ktorey po nas Bog wyćiąga, powinna być wnętrzna. Kłaniać śię Bogu, abo adorować Go, jeft to, uznawać nieskończoną zacność, y godność Boga nafzego, y uniżać serca nafze przed nim, wyznawając, żeśmy Jego dźiełem, y ftworzeniem.

Słyfzeliśćie z Ewangelii, y tylkośćie co oczyma wafzemi widźieli trzech Krolow upadających na źiemię, kłaniających śię Chryftufowi ze wfzelką układnośćią powierzchowną, z jaką uczćiwośćią, y pofzanowaniem wnętrznym to uczynli, kto to może opowiedźieć. O gdybyśmy weyrzeli w ich serca, widźielibyśmy, z jaką oni pokorą, y uniżonośćią kłaniają śię Chryftufowi, będąc pewni o fwojey słabośći, á widząc o Jego nieskończoney godnośći, y wielkośći, przed ktorym na kolana upadają. Ażeby kto dobrze kłaniał śię Chryftufowi, trzeba poznać wielkość Majeftatu Boskiego, á fwoję nikczemność, y niceftwo; trzeba to niceftwo fwoje złożyć z wielkośćią Boga Wfzechmogącego, á wiedząc podłość niceftwa fwego, upokarzać śię przed tak wielkim Majeftatem.

Do tego ufzanowania Boskiego Majeftatu, wzywa nas wfzyftkich ukoronowany Prorok *Pf.* 94. *V.* 1. & 6. *Przychodźćie, á pokłońmy śię Bogu, padniymy na twarz, y łzami śię obleymy przed Panem, ktory nas uczynił.* Stać przed Bogiem, á nie wzrufzyć śię bojaźnią tak wielkiego Majeftatu, jeft to, nie znać fwojey podłośći, y nikczemnośći, jeft to, nie wiedźieć o fwojey nikczemnośći, y niceftwie. Coż jeft człowiek przed Bogiem? jeft to: ftworzenie przed Stworzyćielem, jeft to, nikczemność, abo niceftwo przed efsencyalną bytnośćią, jeft to, być słabośćią przed wfzechmocnośćią, jeft to, być ślepym przed tym, ktory wfzyftko widźi, jeft to, być winowaycą przed naywyżfzym Sędźią, jeft to, być prochem, y popiołem przed Panem wfzyftkiego świata. Upokarzaymy śię, y

drżyimy

drżyimy przed nieſkończonym Majeſtatem Bogá naſzego! Mowmy ſkruſzonym ſercem: co jeſt Bog, á co ja? ſłuchaymy owych pięknych ſłow Malachiaſza Proroka c. 2. W. 4. *Uczyniłem przymierze moje z Lewi, mowi Pan zaſtępow, przymierze żyćia, y pokoju, y dałem mu bojaźń, y bał ſię mię, y przed Twarzą moją drżał.* Widźiſz, co ſprawuje przymierze Boga z człowiekiem, á przymierze żyćia, y pokoju! oto nie co inſzego, tylko bojaźń, y drżenie przed Boſkim Majeſtatem, á to poznawſzy, co my jeſteśmy, á co Bog; co naſza podłość, y nikczemność, á co Majeſtat Boſki nieſkończony. Naucz my śię tedy tey adoracyi wnętrzney Bogu naſzemu powinney, ktora jeſt nayprzednieyſzym aktem religii, abo czći Boſkiey.

PUNKT III.

TRzey Krolowie pokłon oddawſzy Chryſtuſowi, ofiarowali Mu dary: złoto, kadźidło, y mirrę. Bog wyćiąga y od nas darow: lecz nie boyćie śię, ſłuchacze, Pan Bog niewyćiąga od nas darow wielkich, drogich, bogatych, y takich, na ktorebyśmy śię zdobyć nie mogli. Wyćiąga P. Bog od nas darow: bo często gęſto w Piſmie Swiętym do nas mowi; jako to *Exod:* 23. W. 15. *non apparebis in conſpectu meo vacuus.* Nie pokażeſz śię przede mną z prożnemi rękoma. Jakież ſą te dary, ktorych Bog od nas wyćiąga? Są to dobre uczynki. A jakież te ſą dobre uczynki? ſą to uczynki ſtanowi każdego przyzwoite. Ktorzy to ſą, ktorzy śię ukazują przed Bogiem z rękami prożnemi? Ci to ſą, ktorzy za żywota ſwego nie zgromadzają dobrych uczynkow. Czy nie prawdaż to, że tam nie żną, nic zbierają, gdźie nic nie pośiano? czy nie prawdaż to, że ogrod nic pożytecznego nie rodźi, ktory nie jeſt wyrobiony, ani zaśiany, ani wyſadzony? Trzeba naprzod źiemię wygnoić, wyrobić, ſwego czaſu zaśiać, wyſadźić, jeżeli chceſz pożytek mieć. Ten czas żyćia naſzego, jeſt czas śiania: *co pośiejeſz, to y użnieſz,* mowi Apoſtoł *Gal:* 6. W. 8. Co pośiałeś za żyćia twojego? dobre uczynki: y te to za

tobą

tobą poydą aż do tronu Boſkiego. Natenczas rodźicy, bracia, śioſtry, przyjaciele, doſtatki, bogactwa was opuſzczą, ſame tylko za tobą uczynki poydą.

Słuchacze moi, á mieliśćież dotychczas ſtaranie, zgromadzać dobre uczynki? czy nie raczey nagromadźiliśćie ſobie bez miary nieprawośći? Co niemiara u was krzywoprzyśięſtwa, przeklęctwa, ſwarow, ſzpetnych rozmow, nieuczćiwych żartow, á podobno y niewſtydliwych uczynkow: te to ſą waſze ſkarby, ktore za żywota waſzego zbieraćie, y zgromadzaćie! Prawda to, że nie pokażećie śię przed Bogiem z rękami gołemi, y prożnemi, ale pokażećie śię z rękami zaſzpeconemi, y pełnemi grzechow! Y też to ſą dary, ktore maćie Bogu ofiarować?

Bog od nas wyćiąga darow, to jeſt: dobrych uczynkow, á tych nie nadzwyczaynych, ktore ſą nad śiły naſze; ale wyćiąga dobrych uczynkow przyzwoitych każdego ſtanowi: jako to, ażebyśmy we wſzyſtkich zabawach myśl naſzę podnaſzali do Boga, paćierze rano, y w wieczor nabożnie odprawowali, w dźień święty Mſzy Swiętey, y nauki duchowney ſłuchali, w zgodźie, y w miłośći Chrześćiańſkiey z bliźniemi żyli, Rodźicy aby pilne wychowanie w bojaźni Bożey ſwym dźiatkom dawali, ćiż aby przeſtrzegali, żeby między czeladźią ich, obrazy Boſkiey nie było, wſzyſcy ażeby często śię ſpowiadali, nabożnie do Swiętey Kommunii przyſtępowali, miłośierdźie nad nędzą ludzką mieli, y tam daley. Jeśli my tak śię będźiem ſprawowali, Pan Bog te uczynki naſze złączone z zaſługami Zbawićiela naſzego, przyimie za naydroższe dary. Y tego to nas przykładem ſwoim uczą Swięći trzey Krolowie. Panie JEZU Chryſte, niechże y my za oświeceniem łaſki Twojey, Ciebie poznawamy, adorujemy, y dary naſze jakiekolwiek ofiarujemy, ktore złączone z zaſługami twemi niech przyimie Oćiec przedwieczny, ktoremu z Tobą, y z Duchem S. niech będźie cześć, y chwała na wieki.

Na Nie-

Na Niedźielę pierwſzą po trzech Krolach, KAZANIE

O powinnośćiach Rodźicow w wychowaniu dźiatek.

OYcowie, y Matki, maćie modeluſz, maćie wzor, y przykład w Przenayświętſzey Matce Chryſtuſowey, y w Swiętym Jozefie, jakie maćie mieć ſtaranie około dźiatek waſzych. Uważayćie pilno pieczołowitość, y ſtaranie tych Swiętych Rodźicow około Nayświętſzego Syna ſwego Pana JEZUSA, á naucżćie śię, cośćie powinni dźiatkom waſzym. Dźiatki waſze z przykazania Boſkiego powinne ſą cżćić Oyca, y Matkę ſwoję, nie mniey też Oćiec, y Matka powinni ſą czuć o dźiatkach ſwoich. Przeto mam ja wolą na dźiśieyſzym kazaniu przełożyć Rodźicom ich obligacyą, y powinność ku dźiatkom ſwoim, ażeby Rodźicy nie wiedząc o powinnośćiach ſwoich, y śiebie ſamych, y dźiatek ſwoich do wieczney zguby nie przyprowadźili. Częſtokroć bowiem śię trafia, że w ſtan święty małżeńſki wſtępują tylko z pożądliwośći, ażeby pożądliwośći ſwey dość uczynili, á o powinnośćiach małżeńſkich ani pomyślą, bo o nich nie wiedzą. Mieycie tedy Rodźicy naukę o powinnośćiach waſzych ku dźiatkom waſzym: ktorą abyśćie lepiey pojęli, dobrze to wraźćie w waſz rozum, y w pamięć, że waſze dźiatki ſą złożone z ćiała, y z duſzy, że ſą ludźie, y Chrześćianie: á zatym powinniśćie mieć ſtaranie o waſzych dźiatkach, jako o ludźiach, y jako o Chrześćianach. Ta będźie materya mowy mojey we dwoch punktach. *Ad majorem DEI Gloriam.*

PUNKT I.

ILe dźiatki złożone ſą z ćiała, ile one ſą ludźmi, Rodźicy ku nim do trzech rzeczy ſą obligowani, y obowiązani: naprzod: ich życie zachować, powtore: je karmić, potrzećię: je poſtanowić.

Pierwſza

Na Niedźielę pierwſzą po trzech Krolach.

Pierwſza tedy powinność, pierwſza obligacya Rodźicow, jeſt, zachować życie dźiatek ſwoich: ztąd idźie, że niewiaſty ciężarne powinne śię pilno zachować, y oſtrożnie poſtępować podczas cięży ſwojey, żeby śię czym nie naruſzyły, abo dźwiganiem ciężaru zbytecznego, abo tańcowaniem, abo jakimkolwiek innym ſpoſobem, żeby płodu nie poroniły. Jaką takie nierozmyślne, y nieuważne Matki ſobie żałość ſprawują, gdy przez ſwoję nieoſtrożność, abo lekkomyślność owoc żywota ſwego, Krwią Jezuſową na Chrzćie Swiętym nie obmyty, y do łaſki Bożey nie przypuſzczony, na wieki tracą! przez co y Bogu wielką ſzkodę czynią, gdy Bog traći tego, ktory go miał chwalić, y miłować ze wſzyſtkiemi Swiętemi w niebie, gdyby był wźiął łaſkę poświęcającą z zaſług Chryſtuſowych na Chrzćie Swiętym, y płodowi ſwemu wielką przynoſzą krzywdę, gdy ich pozbawiają wiecznego w niebie błogoſławieńſtwa; y ſobie wieczną odbierają poćiechę, bo z dźiećięćia bez Chrztu umarłego nie będą śię ćieſzyły na wieki w niebie.

Dla teyże przyczyny grzeſzą Rodźicy, gdy małe dźiatki, biorą z ſobą do teyże pośćieli na noc: bo jawne jeſt niebeſpieczeńſtwo zaduſzenia dźiećięćia; jako ſamo doświadczenie tyśiącami przykładow nas uczy, y Piſmo Swięte ſławny ow przykład przywodźi 3. *Reg:* 3. *V.* 16. o jedney niewieśćie, ktora śpiąc, niemowlęćia ſwego zaduśiwſzy, á nazajutrz poſtrzegſzy bez duſzy, onego drugiey niewieśćie podłożyła, á żywego jey ſynaczka ſobie wźięła. Co dało okazyą młodemu Krolowi Salomonowi, ferować ow pamiętny dekret, ktory jego mądrość wſławił.

Poſtrzegać także Rodźicy mają, ażeby ich dźieći już doroſłe w jednym łoſzku, w jedney pośćieli weſpoł razem nie ſpali: bo natura ludzka przez grzech pierworodny zepſowana ſama z śiebie ſkłonna jeſt do złego z młodośći ſwojey, nie trzeba tedy jey podniety dawać, ale za czaſu trzeba złemu zabiegać. A naybarźiey dźiećiom doroſłym rożney płći nie dozwalać w jedney pośćieli ſpać:

bo

Na Niedźielę pierwszą po trzech Krolach.

bo to jest, niewinność dźiećinną wdawać w jawne niebespieczeństwo utraty oney. Ani śię wymawiaycie Rodźicy ubostwem waszym: bo przez to, że wy jesteśćie ubogiemi, nie jest wam pozwolono, wdawać dźiatki wasze w jawne niebespieczeństwo utracenia łaski Bożey przez grzechy wszeteczne, ktore zabijają człowieka na duszy.

Druga powinność Rodźicow jest, karmić dźiatki swe. Oycowie, y Matki, ktorzy nie karmią dźieći swoich, są gorśi, y srożśi, niż lwi, y niedźwiedźie: Dawne *Concilia*, abo Sobory, to jest: Zgromadzenia Oycow Swiętych Biskupow, wydały klątwę na tych Rodźicow, ktorzy dźieći swoich nie karmią. Owca zna swoje jagniątko, á wy niezbożni Rodźicy gaśićie wszystkie iskierki natury, abo przyrodzenia, gdy nie znaćie dźiatek swoich, ktore Bog wam dał: á jednak wielu takich śię Rodźicow znayduje.

W ich liczbie kładę naprzod rodźicow tych, ktorzy nie chą pracować na wyżywienie dźiatek swoich. Ci leniwcy chćieliby, żeby im Pan Bog z nieba spuśćił pokarm, bez ich żadney pracy. *Leniwiec* (mowi Pismo S. *Prov.* 19. *V.* 24.) *ręce swe kładźie za pachę, y leni śię one nieść do ust swoich.*

Powtore: jeszcze gorśi są ći rodźicy, ktorzy dobra swe rospraszają. Nie masz zapasu pieniędzy potrzebnych na wyżywienie, y przyodźianie dźieći twoich: czemu? bo co zarobisz grosza, co zyszczesz na targu pieniędzy, to w karczmie przepijesz: przez co dwojaki grzech popełniasz: pierwszy: pijaństwo, ktore jest samo przez śię grzechem: bo Apostoł Paweł naucza: *że pijanicy krolestwa niebieskiego nie ośiągną*, 1. *Cor.* 6. *V.* 10. powtore: grzeszysz, że dźieći, y żonę twoję krzywdźisz, kiedy nie opatrujesz ich, jakeś powinien.

Potrzećie: Powtorzone małżeństwa, często kroć sprawują wielką krzywdę dźiećiom pierwszego małżeństwa. Pan Oćiec, aby śię przypodobał nowey żenie, abo pani Matka nowemu mężowi, co ma, to tka dźiećiom drugiego małżeństwa, á dźieći pierwszego mał-

małżeńſtwa bywają zapominane, zaniedbane, y częſtokroć niegodnie traktowane, á podczas y opuſzczone. Za co ćięſzki rachunek tacy rodźicy Panu Bogu oddadzą.

Trzećia rodźicow powinność jeſt, dźiatki ſwoje doroſłe, w lećiech przyzwoitych, uczćiwie według ſtanu, y kondycyi ſwojey, poſtanowić, żeby obraza jaka Boſka nie przymieſzała śię, kiedy młodźi długo poſtanowienia ſwego czekają. W tym jednak rodźicy powinni wyſtrzegać śię zbytku, abo zbyteczney miłośći ku dźiećiom, ktore poſtanawiają. Znayduje śię u niektorych Rodźicow tak ślepa miłość ku dźiećiom ſwym poſtanowionym, że ſami dla dźieći ze wſzyſtkiego śię wyzuwają, wſzyſtkiey im fortuny uſtępują, nic ſobie nie zoſtawując, chcąc na ſtarość z rąk ich patrzać. Taka miłość Rodźicow ani jeſt ſłuſzna, ani rozumna; Oycu, abo Matce ogołoćić śię ze wſzyſtkiego, y puśćić śię na dyſkrecyą Syna, abo Corki, jeſt to, wdać śię w niebeſpieczeńſtwo opuſzczenia ſamych śiebie, ale częśći dobr ſwoich uſtąpić Synowi poſtanowionemu, to y ſłuſzna, y chwalebna rzecz jeſt, ażeby śię Syn za czaſu wzbił w goſpodarſtwo. Oycowie, abo Matki, izali waśi Rodźicy dla was wyzuli śię ze wſzyſtkiego, abo nie? jeżeli śię oni dla was z miłośći ku wam, wyzuli ze wſzyſtkiego, y wam całey ſwey fortuny uſtąpili, á wy za to wdźięczni im będąc, dochowaliśćie ich uczćiwie, y wygodnie aż do śmierći: o ſłuſzna rzecz jeſt, y wam iść za przykładem Rodźicow waſzych: jeżeli tego oni wam nie uczynili, y wyśćie nie powinni wyzuwać śię z całey fortuny dla Synow waſzych: ale, jakom rzekł, uſtąpić częśći dobr ſwoich Synowi poſtanowionemu, to rzecz jeſt y ſłuſzna, y miłośći Rodźićielſkiey przyzwoita. Cale zaś nic nie dać dźiećiom ſwoim, jeſt to, czynić śię podobnym beſtyom, ktore wykarmiwſzy ſzczenięta, kocięta, abo piſklęta ſwoje, one porzucają, y zaniedbywają. Jaką obligacyą dźieći waſze wam będą mieli, jeżeli wy Rodźicy będźiećie czekać do śmierći ſwojey, y jeżeli puśćićie dobra waſze dźie-

ćiom

ćiom waszym natenczas, kiedy sami ich trzymać nie będźiećie mogli? Lepiey im za czasu pokazać, że maćie ku nim wnętrzności Oycowskie y Maćierzyńskie, y że im świadczyćie z miłośći nie z przymusu.

W tym zaś was przestrzegam Rodźicy: kiedy stanowićie dźieći swoje, ażebyśćie większy wzgląd mieli na zbawienie dusz ich, niżeli na dobre mienie według ćiała. Pożyteczniey jest, mieć fortunę szczupłą, y żyć po Chrześćiańsku, niżeli fortunę wielką mając, zgubić duszę. W każdym stanie pierwsze ma być staranie o duszę, á potym o ćiało, pierwsza nasza powinność jest, być dobrym Chrześćianinem, niżeli, być dobrze śię mającym źiemianinem.

Powtore: przestrzegam was, Rodźicy, ażebyśćie nie unośili śię większą miłośćią ku jednemu Synowi, niż ku drugiemu; ku jedney Corce, niż ku drugiey: Bo ztąd wyrastają między braćią, y śiostrami niezgody, gniewy, zazdrośći, nieprzyjaźni. Pokoy między braćią y śiostrami, jest droższy nad wszystkie skarby. Oni wszyscy są waśi Synowie, wasze Corki, trzeba je wszystkie zarowno kochać, trzeba wszystkim zarowno dobrze czynić, á nie targać między niemi zgody, y pokoju. Mowił Chrystus do Uczniow swoich: pokoy wam daję, pokoy wam zostawuję: y wy Rodźicy, zostawćie dźiećiom waszym pokoy, ktory jest droższy nade wszystko.

Poty mowiłem o powinnośćiach Rodźicow ku dźiećiom ich, ile są ludźmi, y ile są złożeni z ćiała: teraz posłuchaycie Rodźicy, cośćie powinni dźiećiom waszym, ile są złożeni z duszy, ile są Chrześćianami.

PUNKT II.

Pierwsza obligacya, abo powinność Rodźićielska jest ku dźiatkom swoim, z młodu ich uczyć paćierza, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Przykazań Boskich, y Kośćielnych: za czasu im wrażac miłość y bojaźń Bożą. Ta powinność jest essencyalna Rodźicom;

 konie-

koniecznie oni obowiązani są, tego uczyć dźieći swoich, pod utratą zbawienia swego. Zgubićie Rodźicy dusze swoje na wieki, jeżeli nie będźiećie uczyć dźiatek swoich bojaźni Bożey, y pobożnego życia. *Deuter: 6.* Pan Bog dawszy to przykazanie: *Miłuy Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twojego, ze wszystkiey duszy twojey, ze wszystkich śił twoich,* wnetże przydał: *& narrabis ea filiis tuis, & meditaberis in eis, sedens in domo tua, & ambulans in itinere, dormiens, atq; consurgens:* y nauczysz synow twoich mego przykazania, aby ono rozpamiętywali tak doma, jako y w drodze, tak idąc na odpoczynek, abo kładąc śię spać, jako rano wstając. Y S. Paweł *Ephes: 6. V. 4.* napomina Rodźicow, aby wychowali synow w karnośći, y w groźbie Pańskiey: *Et vos, Patres, educate filios vestros in disciplina, & correptione Domini.* W karnośći, y w groźbie każe S. Apostoł wychowywać synow swoich, á to za czasu z młodośći: bo kiedy podrostą, już ich nie nachylisz. Rodźicy, ktorzy nie nauczają dźieći swoich poznania, bojaźni, y miłośći Boga naszego, ciężki Panu Bogu rachunek dadzą.

Cobyśćie mowili o takim Oycu, ktoryby bronił chleba dźiećięćiu swemu? pewniebyśćie go nazwali okrutnikiem, y patrzalibyśćie na niego, jako na człowieka dźikiego serca, nic ludzkośći nie mającego. Lecz wy Rodźicy, ktorzy z młodu nie nauczaćie dźiatek swoich Chrześćiańskiego życia, daleko okrutnieyśi jesteśćie: bo one barźiey potrzebują chleba duchownego, ktory karmi duszę na żywot wieczny, niżeli materyalnego, ktory karmi ćiało na żywot doczesny. Wyuczyćie dźieći swoich, jakim sposobem mają pozyskać to żyćie doczesne: y dobrze czynićie, przyzwyczajając je za czasu do roboty: ale większe powinniśćie mieć staranie, ażeby śię dźieći wasze nauczyły, Chrześćiańskim żyćiem pozyskować żyćie wieczne. Nie będą na drodze zbawienia wiecznego, jeśli nie będą wyuczone, jak mają po Chrześćiańsku żyć, jak mają Panu Bogu służyć. Nie dość Rodźicom, nauczyć dźieći swoich, jakim sposobem

mają

mają śię ſtarać o rzeczy potrzebne do zachowania żyćia tego śmiertelnego na źiemi, ale powinni ich nauczyć, jakim ſpoſobem powinni śię ſtarać o rzeczy potrzebne do otrzymania żyćia wiecznego w niebie. Tey powinnośći nie dość czynić, jeſt to, nie mieć prawdźiwey Rodźićielſkiey miłośći ku dźiećiom ſwoim.

Powinniśćie tedy Rodźicy dźiatki ſwoje nauczać Chrześćiańſkiego żyćia przez was ſamych, ile możećie, y ile ſami umiećie. A że poſpolićie niezdolni jeſteśćie, dać zupełną naukę waſzym dźiećiom, powinniśćie drugich uczeńſzych prośić, aby oni katechizmu ich nauczyli: á naybarźiey powinniśćie ich prowadźić do Kośćioła, aby tam nauki duchowney ſłuchały, aby śię nauczyły, co mają wierzyć, y czego śię ſpodźiewać, y jako mają zaſługować na wieczną chwałę, na ktorą ſą ſtworzone. A naybarźiey Rodźicy, oſobliwie Matki pilno powinne poſtrzegać, aby ich dźiatki codźiennie rano, y wieczor, przed jedzeniem, y po jedzeniu paćiorki ſwoje odprawowały: y nie dać im jeść, aż wprzod przeżegnawſzy śię, paćierz zmowią: á kiedy idąc ſpać, abo rano wſtawſzy, będą śię lenić, to ich y rozgą zaćiąć: y tak powoli z młodu przyzwyczają śię Pana Boga Stworcę ſwego chwalić. Wy myślićie im jakie dźiedźictwo zoſtawić: to naybogatſze dźiedźictwo jeſt, bojaźń, y miłość Boga naſzego, y żądza, ſłużyć Jemu po wſzyſtkie dni żyćia ſwego. To im dobrze w ſerce wraźćie, á dość bogatemi uczyniliśćie.

Nie maſz nic gorſzego, jako złe wychowanie dźiatek: ja w tym przekonany jeſtem na rozumie, że nieſkończona liczba Rodźicow będźie w piekle za to ſamo, że złe wychowanie dali dźiećiom ſwoim, że ich nie uczyli bojaźni Bożey, zachowania przykazań Boſkich, żyćia pobożnego, żyćia Chrześćiańſkiego. Proſzę was Rodźicy, czego wy nauczaćie dźiatek ſwoich, czy pobożnośći Chrześćiańſkiey, czy cnot, y dobrego żyćia? bynamniey. Oto uczyćie przykładem ſwoim, złorzeczyć, przeklinać, ſwarzyć śię, djabłow wſpominać,

minać, gniewać śię, kłamać, wszeteczne słowa gadać, mśćić śię, kraść, upijać śię. A niektorzy Oycowie, y Matki nie tylko złym swoim przykładem uczą dźieći swoje Pana Boga obrażać, ale też y roskazują grzeszyć, gdy ich posyłają do cudzego ogrodu, do cudzey roli, na urwanie owocow, na skoszenie cudzey śianożęći, na przynieśienie cudzych snopkow: Wysyłając ich na pańszczyznę naprzykład zboże młoćić, to im przykazują, worki, kieszenie zbożem nasypać, y kryjomo do domu przynieść: á choćby nie roskazali Rodźicy, gdy sami synowie tego śię domyślą, y ukradkiem zboża przyniosą, tego Oćiec, abo Matka nie zgani, y owszem ochotnie przyimie, y pochwali. Izaliż tacy Rodźicy nie czynią synow, abo corek swoich złodźiejami? izali tym sposobem postępując, na ich szyję powrozu nie kręcą? O Oycowie, o Matki, nie rodźicami, ale zaboycami jesteśćie dźiatek swoich! jako mowi S. Cypryan: *Perdidit nos aliena perfidia, parentes sensimus parricidas.* Na sądźie Boskim powstaną dźieći wasze przećiwko wam, żeśćie im doczesne życie dawszy, na życiu wiecznym zabili.

Z tychże fundamentow, dla tychże przyczyn wynika druga obligacya, abo powinność Rodźićielska, nie tylko dźiatki swe wieść do cnoty, do żyćia Chrześćiańskiego, ale też, gdy one w czym wykroczą, gdy co zbroją, to ich napomnieć, y skarać, nie z gniewu, nie z przeklęctwem, ale z Rodźićielskiey miłośći: bo kiedy Oćiec, abo Matka z gniewem, y z przeklęctwem napomina, y karze synow swoich, takie napominanie bynamniey nie poprawuje wykraczających synow, y owszem gorszemi czyni. Przykazuje Pan Bog Rodźicom, aby oni napominali synow swoich, y dla nich rozgi nie żałowali; ale to każe czynić bez złorzeczeństwa, bez przeklęctwa, po Oycowsku, y po Maćierzyńsku ich odwodząc od grzechu, od obrazy Boskiey, napominając ich, ażeby śię bali Pana Boga, ażeby nie straćili duszy swojey.

Te to są powinnośći wasze Rodźicy! dobrze je poymuyćie, y pamiętay-

miętayćie! idźie tu o zbawienie nie tylko dźiatek waſzych, ale też y was ſamych. Dźieći waſze wiele śię mogą przyłożyć abo do zbawienia waſzego, abo do potępienia, według wychowania ich, S. Paweł Apoſtoł mowi 1. *Tim.2.* ℣.15. *Niewiaſta zbawiona będźie przez rodzenie dźiatek, jeśliby trwała w wierze, y w miłośći, y w świątobliwośći z trzeźwośćią*, y do tego dźiatek nauczyła, y w to je wprawiła. Bądźćież Rodźicy pilnemi w wychowaniu dźiatek, abyśćie z nich wieczną poćiechę w niebie mieli w chwale wiekuiſtey, ktorą nam Syn Boży, ſtawſzy śię Synem ludzkim, wyſłużył żyćiem, męką, y śmierćią ſwoją.

K A Z A N I E

Na Niedźielę wtorą po trzech Krolach.

Były gody Małżeńſkie w Kanie Galileyſkiey, wezwan też był y JEZUS. *Joan.* 2.

O Małżeńſtwie.

JEZUS Chryſtus Zbawićiel świata znaydował śię na weſelu Oblubieńcow Kana-Galileyſkich: przez co nam dał znać, że gotow jeſt bywać na weſelach Chrześćiańſkich, byleby tylko był na nie zaproſzony. Y na tym to zawiſło ſzczęśćie małżeńſkie, mieć JEZUSA przytomnego na ſwym weſelu. Zkąd to, tak wiele małżeńſtw nieſzczęśliwych? bo nie zapraſzają małżonkowie na ſwoje gody Chryſtuſa. JEZUS Chryſtus przynośi błogoſławieńſtwo, y ſzczęśćie do wſzyſtkiego ſtanu: On ſam tylko małżeńſtwa Chrześćiańſkie może uczynić ſzczęśliwemi.

Oycowie, y Matki, ſłuchaycie pilno tey nauki duchowney! wam jeſt wielce ona potrzebna, y pożyteczna. Podobno doznaliśćie nieſzczęśćia w waſzym małżeńſtwie: bo na waſze weſele nie zaprośiliśćie JEZUSA. Przynamniey teraz bądźćie oſtrożnieyſzemi,

y mędrſze-

y mędrſzemi, kiedy waſze doroſłe dźiatki ſtanowićie, jeżeli chcećie, ażeby ich poſtanowienie było ſzczęśliwe, ſtarayćie śię zaprośić Pana JEZUSA na ich weſelne gody.

Y wy Pańſtwo młode, izali oczami waſzemi nie napatrzyliśćie śię na nieſzczęśliwe małżeńſtwa? Jaka jeſt rożnica między małżeńſtwem ſzczęśliwym, y między ſtadłem nieſzczęśliwym! Małżeńſtwo ſzczęśliwe to jeſt, ktore JEZUS przytomny błogoſławi: małżeńſtwo nieſzczęśliwe jeſt, w ktorym śię JEZUS nie znayduje. Chcećież, ażeby przy waſzym poſtanowieniu był Pan JEZUS, y waſzemu małżeńſtwu pobłogoſławił, mieyćież te dwie dyſpozycye, ktore Pana JEZUSA zwabiają na waſze gody małżeńſkie, y na błogoſławieńſtwo Jego zaſługują. Pierwſza jeſt: ażebyśćie przyimując Sakrament małżeńſtwa, to jeſt, wzajemnie ſobie ślubując wiarę, y miłość małżeńſką, byli w ſtanie łaſki Boſkiey: powtore: abyśćie tę łaſkę Boſką zachowali. Y te to dwie rzeczy czynią ſzczęśliwe małżeńſtwo za błogoſławieńſtwem JEZUSOWYM.

PUNKT I.

DO godnego przyjęćia Sakramentu małżeńſtwa Chrześćiańſkiego, te trzy przeſtrogi, y kondycye koniecznie ſą potrzebne. Naprzod: dobrą uczynić elekcyą, abo wybranie dożywotniego przyjaćiela. Powtore: gorąco prośić Pana Boga, ażeby temu wybraniu, tey elekcyi pobłogoſławił. Potrzećie: ſtarać śię, być w łaſce Bożey przez przyjęćie Sakramentu pokuty, y Eucharyſtyi, to jeſt: Kommunii S.

Co do pierwſzego: że mającemu wolą wſtąpić w ſtan święty małżeńſki, wprzod trzeba uczynić dobre wybranie dożywotniego przyjaćiela; tego nas ſam rozum uczy: y poganie, y niewierni to czynią, ażeby ſpokoyne, y wygodne pożyćie mieli: á daleko barźiey Chrześćianom tę roſtropność, y uwagę mieć potrzeba: bo każdego Chrześćianina ta jeſt powinność, ażeby we wſzyſtkich akcyach, y ſprawach ſwoich po Chrześćiańſku śię obchodźił, y urząd

dobre-

dobrego Chrześćianina na sobie nośił: nim śię tedy nierozerwanym węzłem małżeńskim związesz, trzeba dobrze uważyć, y poznać, jeżeli z tym przyjaćielem, ktorego obierasz, możesz po Chrześćiańsku żyć, y urząd dobrego Chrześćianina sprawować. Są bowiem tak swawolne, y rospustne dźiewki, także młodźiani tak rospustni, tak niezbożni, cholerycy, dźiwacy, że trudno z niemi w wspołecznym żyćiu zgodę, y miłość Chrześćiańską zachować. Obierając tedy dożywotniego przyjaćiela, uważay dobrze, jeżeli z nim będźiesz mogł żyć aż do zgonu żyćia swego po Chrześćiańsku? á jako możesz żyć po Chrześćiańsku z człowiekiem rospustnym, swawolnym, wszetecznym, pijanicą, cholerykiem, zaboycą, złodźiejem? toż mowić o niewieśćie, jako możesz żyć po Chrześćiańsku z żoną choleryczną, swarliwą, dźiwaczką, chcącą nad mężem panować, niegospodarną, pijaczką, rzeczy domowe do karczmy wynaszającą.

Maćie Rodźicy, y Synowie w Piśmie Swiętym piękny przykład w Abrahamie dobrego obierania Oblubienicy dla Syna swego Izaaka. Gdy Syn Izaak zamyślał postanowić śię, Oćiec jego Abraham przyzwał do śiebie naydawnieyszego, y naywiernieyszego Sługę swego, y onego przez Boga żywego zaklął, ażeby poszedł z podarunkami do Mezopotamii do miasta Haran, gdźie mieszkało potomstwo Nachora Brata Abrahamowego, ażeby tam obrał Oblubienicę Boga śię bojącą, dla Syna swego Izaaka: nie chćiał bowiem żenić go z żadną z corek Chananeyskich, iż pogankami były, y prawdźiwego Boga nie znały. Co Sługa ten uczynił, y przyprowadźił dla Izaaka Rebekę świątobliwą, y nadobną Panienkę, Corkę Batuela Syna Nachora Brata Abrahamowego, á Siostrę Labana, *Gen: 24.*

O jak wielu takich Rodźicow jest, ktorzy nie idą za mądrym przykładem Abrahama, gdy żenią Synow swoich z corkami Chananeyskiemi, to jest: z corkami, ktore nie znają prawdźiwego Boga, y nie służą Mu, z corkami Beliala rospustnemi, ktore nie mają

ją znajomośći Boga, Wiary Chrześćiańſkiey, pobożnośći, y inſzych cnot, z ktorych nie ſpodźiewać śię, żeby były dobre, pobożne, y przykładne goſpodynie. Te to ſą corki Chanaeńſkie, ktore nie miały dobrego, uczćiwego, świętego wychowania, z ktoremi pilno wyſtrzegać śię potrzeba, łączyć śię nierozwięzłym związkiem dożywotniey przyjaźni.

Czemu Abraham nie chćiał obrać dla Syna ſwego Izaaka żadney, z corek Chanaeńſkich, ale poſłał Sługę ſwego do Mezopotamii gdźie mieſzkali krewni jego, aby tam wybrał oblubienicę dla Syna jego? bo tam mieſzkali Chwalcy prawdźiwego Boga, á w Chanaeńſkiey źiemi byli bałwochwalcy: przez co nam naukę daje, iż gdy idźie o dożywotne poſtanowienie z ktorym przyjaćielem, naypierwſzy wzgląd powinien być na religią, na cnotę, na pobożność przyjaćiela, z ktorym śię ma łączyć. Nie trzeba śię uwodźić doſtatkiem fortuny, bogactw, dobrego mienia, abo bogatym poſagiem, ale trzeba patrzać na cnotę, na poczćiwość, na pobożność oblubieńca, abo oblubienicy: bo to jeſt fundamentem dobrego pożyćia; jeżeli tego fundamentu nie maſz, daley nie poſtępuy. Jeśli tedy Rodźicy kochaćie dźiatki waſze, nigdy nie żeńćie ſynow ſwoich z takiemi oblubienicami, ktore nie ſą dobrze wyćwiczone w wierze, y w pobożnośći Chrześćiańſkiey; ani corek waſzych wydawayćie za tych, ktorzy nie ſą dobremi Chrześćianami, ktorzy nie po Chrześćiańſku żyją. Ten młodźian jeſt czerſtwy, mocny, dobrze śię mający, ale roſpuſtny, ſwarliwy, przeklinający śię, rad śię bawiący w karczmie, pijanica, złodźiey: nie wydaway Oycze za takiego corki twojey, jeżeli ją kochaſz: bobyś ją nieſzczęśliwą na całe życie uczynił, ale ſzukay dla niey inſzego oblubieńca, ktoryby był dobrym Chrześćianinem, uczćiwie w bojaźni Bożey wychowanym, jeżeli nie chceſz, ażeby corka twoja cały wiek ſwoy pędźiła w uſtawicznym ſmutku, y utrapieniu, y jeżeli nie chceſz ſam potym żałować, żeś był przyczyną uſtawicznego nieſzczęśćia corce twojey, przez nierozmyślne obranie dla niey złego męża.

A żeby

A żeby ta elekcya, to obranie śię powiodło, trzeba przez modlitwę ućiekać śię do Boga: y ta jeſt druga przeſtroga potrzebna do dobrego przyjęćia Sakramentu małżeńſtwa. Częſtokroć nie powodzą śię małżeńſtwa, bo nie czynią rekurſu do Boga, nie ućiekają śię do Boga: Szukają ſpoſobow, y śrzodkow ludzkich, lecz wſzelkie zabiegania, y ſtarania ludzkie nie mają dobrego powodzenia bez pomocy Boſkiey, Chcąc ożenić ſyna, abo wydać corkę, o jak wiele Oycze zażyłeś przeſtrog, zabiegow, ſtarania, á czemuś zapomniał naypotrzebnieyſzey przeſtrogi do dobrego pożyćia, ućiekać śię do Boga. Abo nie wieſz, co napiſał Mędrzec Pańſki *Prov.* 19. V. 14. *że dom, y bogactwa dają śię od Rodźicow, żona zaś mądra, y roſtropna właśnie od Pana: á Domino autem propriè uxor prudens.* Toć dobra żona jeſt dar Boży: o ten tedy dar trzeba Pana Boga prośić. Widźićie tak wiele nieſzczęśliwych małżonkow, y małżonek: małżonek utyſkuje na ſwoję małżonkę, żona na ſwego małżonka, y winę na ſamych śiebie zwalają, że nie dobrego przyjaćiela obrali: właſną roſtropnośćią tego dokazać nie można, to jeſt, właśnie dar Boży żona dobra, y roſtropna: o ten dar trzeba było prośić Pana Boga.

Drugi Mędrzec Pańſki Syracides, abo Syn Syracha *Eccl:* 26. V. 3. mowi: *Pars bona mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro pro factis bonis.* Cząſtką dobrą, jeſt żona dobra, ta cząſtka jeſt tych, ktorzy śię Boga boją, y daje śię mężowi za dobre uczynki. Zona tedy dobra, cnotliwa, jeſt dobrą cząſtką, dobrym dźiałem, chćiałbyś y ty takiey częśći, takiego dźiału: ale Mędrzec mowi, że ten dźiał, ta cząſtka jeſt bojących śię Boga: á maſzże ty tę bojaźń Bożą, ktora jeſt początkiem mądrośći *Prov:* 1. V. 7. Jeśli nie maſz, á jakże ty pretendujeſz mieć tę cząſtkę, ktorey Pan Bog nie zwykł dawać, tylko tym, ktorzy ſą przerażeni bojaźnią Bożą. Mędrzec Pańſki przydaje, że tę bogatą cząſtkę, to jeſt: dobrą żonę daje Pan Bog w nagrodę dobrych uczynkow: *dabitur viro pro factis bonis.* A gdźie

twoje dobre uczynki? Wszyſtkie twoje młodźiencze lata były zaſzpecone grzechami: przeto nie dźiwuy śię, że tobie Pan Bog tey cząſtki nie dał, ktora dana bywa w nagrodę dobrych uczynkow, w nagrodę świątobliwego żyćia młodźienczego.

Trzećia przeſtroga, y kondycya na otrzymanie błogosławieńſtwa Boſkiego, jeſt ta: pojednać śię z Bogiem przez Sakrament pokuty, y przyjęćie Przenayświętſzey Kommunii, nim oblubieńcowie do ślubu przyſtąpią: Bo Sakrament małżeńſtwa, jeſt w liczbie Sakramentow żywych, to jeſt: trzeba być w ſtanie łaſki Bożey przyſtępującym do Sakramentu małżeńſtwa: Kto do ślubu przyſtępuje w ſtanie grzechu śmiertelnego, ten nowy grzech popełnia, á ten świętokradzki: y ztąd to bywają nieſzczęśliwe małżeńſtwa: bo im Pan Bog w niełaſce Boſkiey zawartym nie błogosławił. Ażebyśćie tedy oblubieńcowie uſzli tego nieſzczęśćia, za czaſu przed ślubem oczyśććie duſze waſze przez rozgrzeſzenie Kapłańſkie w trybunale pokuty świętey, pojednayćie śię wprzod z Bogiem, á potym do ślubu w łaſce Boſkiey przyſtąpćie: á tak otrzymaćie błogosławieńſtwo Boſkie na ſpolne pożyćie w zgodźie, y w miłośći Chrześćiańſkiey.

PUNKT II.

PRzyjąwſzy łaſkę Bożą, ktora jeſt przywiązana z zaſług Chryſtuſowych do Sakramentu małżeńſtwa, to jeſt: do ślubu małżeńſkiego, trzeba ją zachować. Ta łaſka Boſka jeſt nieoſzacowanym ſkarbem, ktorego potrzeba pilnie ſtrzedz, żebyśmy go nie zgubili. Widźiemy wiele takich małżeńſtw, ktore z początku były dobre, ſzczęśliwe, zgodne, ſpokoyne, á potym w nieſzczęśliwe śię obroćiły: co tego jeſt za racya? nie inſza jeſt, tylko ta, że małżonek, abo małżonka, abo też oboje nie zachowali łaſki Bożey przy Sakramenćie ślubu małżeńſkiego daney. Gdy ta łaſka Boſka śię ſtraći, niepochybnie co niemiara nieſzczęśćia w małżeńſtwo śię naćiśnie.

Na Niedźielę wtorą po trzech Krolach.

Trzy rzeczy są potrzebne do zachowania łaſki Boſkiey przy ślubie daney. Wzajemnie śię kochać, wzajemnie jeden drugiego niedoſkonałośći, y przywary znaſzać, potrzećie: wzajemnie śię pobudzać do cnoty, do Chrześćiańſkiego, y pobożnego żyćia.

Co do pierwſzego: S. Paweł Apoſtoł częſto mężow napomina: *Małżonkowie, kochayćie żony ſwoje. Ephes. 6. V. 25.* Nie mowi tu Swięty Apoſtoł o miłośći ćielesney, ktora z pożądliwośći, y z namiętnośći pochodźi, ale mowi o miłośći formowaney na wzor, y modeluſz miłośći Chryſtuſa Pana, ktorą ma Chryſtus ku ſwojey Oblubienicy Kośćiołowi ſwemu. *Kochayćie*, prawi, *mężowie żony ſwoje, jako y Chryſtus ukochał Kośćioł, y ſamego śiebie wydał zań.* Mi-łość ćielesna nie długo trwa: bo ta pochodźi z namiętnośći: jak miją namiętność, mija y miłość: Co gruntownieyſzego Pan Bog przez ſwego Apoſtoła małżonkom przykazuje: On im przykazuje miłość, ktora pochodźi z roſkazania Boſkiego, y ktora zawſze trwa, jako y przykazanie Boſkie jeſt zawſze trwające.

Jako Pan Bog przykazuje mężom, ażeby kochali żony ſwoje, tak też żonom przykazuje, *ażeby były podległe, poddane mężom ſwoim, jako Panu.* Słyſzyćie prawo Boſkie na was ferowane, harde niewiaſty, ktore chcećie nad mężami panować: wam przykazano być poddanemi mężow, á nie panować nad niemi: tego wam domagać śię, jeſt to, wywracać porządek od Boga poſtanowiony. W porządnym małżeńſtwie nie maſz ani Pana, ani Pani: oboje roſkazują, oboje ſą poſłuſzni, y wſzyſtko śię czyni z ſerca, z miłośći wzajemney; między małżonkami powinna być doſkonała jedność, toż powinien chćieć, y nie chćieć jeden, co y drugi, á to wſzyſtko czyniąc według woli Bożey w przykazaniach Jego wyrażoney.

Kiedy miłość jeſt gruntowna, ufundowana na miłośći Chryſtuſowey, łatwo niedoſkonałośći jeden drugiego znośić będźie: y ta jeſt druga dyſpozycya potrzebna do zachowania łaſki Bożey przy ślubie daney. S. Paweł ogłaſza, że małżeńſtwo nie bywa bez krzyżykow,

kow,bez utrapienia: *tribulationem carnis habebunt hujusmodi*, 1. *Cor.* 7. *V.* 28. toć nie można zachować śię w małżeńskim ſtanie ſpokoynie,y ſzczęśliwie, y nie można zachować łaſki Sakramentu małżeńſtwa, jesli nie jeſt gotow jeden drugiego znośić. Koniecznie potrzeba, ażeby mąż znośił przywary, y niedoſkonałośći żony, á żona męża. 1. *Petri* 3. *V.* 7. S. Piotr Namieſtnik Chryſtuſow każe mężom znośić niedoſkonałośći żon ſwoich, wyrządzając im uczćiwość, jako ſłabſzemu naczyniu; częſtokroć jednak bywa, że mąż bywa niećierpliwſzy, nic nie chcąc znośić. Jak to nieprzyſtoyna y przed Bogiem, y przed ludźmi obmierzła rzecz jeſt, kiedy mąż, ktoryby miał być żony ſwojey obrońcą, y protektorem, to on jeſt jey naywiękſzym utrapićielem, y mordercą! Nad to okrućieńſtwo czy może być więkſze, jako kiedy mąż ufając śiłom ſwoim, trapi kreaturę Boſką za śię ſłabſzą, ktora nic na furye jego nie może odpowiedźieć, krom ſmutnego wzdychania, y gorzkich łez.

Wſzyſcy Chrześćianie powinni ſą jeden drugiego znaſzać:bo bez tego żadne towarzyſtwo, żadne zgromadzenie ſtać nie może: á daleko barźiey tę ćierpliwość powinni mieć małżonkowie, bez ktorey żadne towarzyſtwo nie może śię zachować, y utrzymać. Jakie to jeſt towarzyſtwo, gdźie nie maſz jednośći,gdźie uſtawiczne ſą ſkargi y ſwary?Ztąd ſąśiedźi śię gorſzą,y daremnie uśiłują ich przywieść do zgody. Izali to nie jeſt żywy obraz piekła, gdźie uſtawiczna jeſt zwada między djabłami? uſtawicznie śię wadźić, uſtawicznie być w roſterkach, izali to nie jeſt poprzedzone piekło?

Jako niezgodne małżeńſtwa ſą nieſzczęśliwe, tak zgodne, zobopolne, y ſpolną miłośćią zjednoczone, ſą ſzczęśliwe, y błogoſławione, kiedy małżonkowie wzajemnie śię pobudzają do cnoty, do pobożnośći, do Chrześćiańſkiego żyćia: y ta jeſt trzećia kondycya potrzebna do zachowania łaſki Sakramentu małżeńſtwa. Nayprzednieyſzy koniec ſpołecznego poſtanowienia jeſt ten, ażeby mąż żenie, żona mężowi dopomagała do zbawienia, ażeby w utrapieniu

wzajemnie

wzajemnie jeden drugiego ćieszyli,w szczęśćiu społecznie śię radowali, w ćiężarach jeden drugiemu dopomagali, społecznie śię napominali do bojaźni, y miłośći Bożey, do nabożeństwa, y przykładnego żyćia, ażeby społecznie zyskiwali, co jest potrzebnego do zachowania żyćia, á osobliwie do otrzymania krolestwa niebieskiego, aby tu będąc złączeni na źiemi węzłem miłośći małżeńskiey, byli złączeni w niebie w wiekuistey chwale, ażeby jeden za drugiego śię modlili, w chorobach, przypadkach spolnie śię ratowali, usługowali. Y na tym to Chrześćiańskie małżeństwa zawisły: przez to od pogańskich małżeństw rożnią śię.

Bo jakieby nieszczęśćie było małżonkow, tu w czaśie być złączonemi, á tam na wieki być rozłączonemi! Mąż na wieki będźie wyśpiewywał chwałę Pana naywyższego,z Anjołami świętemi,á żona w piekle wyć będźie z djabłami przeklętemi:abo też opak:żona weźmie w niebie nagrodę ćierpliwośći swojey,á mąż w ogniach piekielnych będźie gorzał na ukaranie swego pijaństwa, popędliwośći do gniewu,rostyrkow,bićia,kaleczenia. Zbawićielu świata JEZU Chryste, proszę ćię, przez gorzką mękę twą, nie dopuść, ażeby małżeństwa Chrześćiańskie miały tak nieszczęśliwy koniec, ale raczey niech to mają szczęśćie, ażeby ći, ktorzy byli wespoł złączeni na źiemi,wespoł też w niebie wychwalali Ciebie z Anjołami,y ze wszystkiemi Swiętemi w błogosławioney wiecznośći.

K A Z A N I E

Na Niedźielę trzećią po trzech Krolach.

Przyszedł do JEZUSA Rotmistrz,prosząc Go: Panie, sługa moy leży w domu paraliżem ruszony. *Matth.* 8.

O powin-

Na Niedźielę trzećią po trzech Krolach.

O powinnośćiach Panow, y Sług.

DZiśieyſza Ewangelia wyſtawuje nam przed oczy dobrego Pana, y dobrego ſługę. Ten RotmiſtrzEwangeliczny prawdźiwie jeſt dobrym Panem, ktory kocha ſługę ſwego, ubolewa nad jego ćięſzką chorobą, á uſłyſzawſzy o wielkiey mocy Chryſtuſa Pana nad wſzelkiemi chorobami, udaje śię do niego z pokorną prośbą, upraſzając Go, aby raczył uleczyć, y uzdrowić ſługę jego ćięſzką chorobą utrapionego. Sługa też tego Rotmiſtrza prawdźiwie jeſt dobry, y wierny, godny użalenia, y politowania u Pana ſwego, ktory o nim daje świadectwo chwalebne, że był doſkonale podległy woli Pańſkiey: bo prawi, *gdy ja rzekę ſłudze memu: idź tam, y idźie: czyń to, y czyni.*

Właśnie tedy dźiś pora jeſt, przeſtrzedz Panow, y ſług o ich powinnośćiach: w wielkim ſą błędźie Panowie, ktorzy rozumieją, że żadney powinnośći nie mają, tylko, ażeby im ſłużono. Błąd to jeſt: bo ich ſłudzy oraz ſą ſługami Boſkiemi: przeto Panowie ſą obligowani, y powinni mieć ſtaranie, aby ſłudzy ich, oddawali cześć, y ſłużbę Bogu powinną. Nie mniey też ſłudzy ſą w błędźie, ktorzy ſłużą tylko z potrzeby na utrzymanie żyćia doczeſnego, á nie myślą o tym, że ſłużąc Panu źiemſkiemu, ſą obowiązani ſłużyć Panu niebieſkiemu, ażeby wyſłużyli kroleſtwo niebieſkie. Dla tego mam wolą nauczyć dźiś Panow y ſług, jak mają obchodźić śię po Chrześćiańſku y ći, y owi, każdy według ſtanu ſwego.

PUNKT I.

WIelki to jeſt błąd Panow, rozumieć, że ich ſłudzy ſą im powinni, á oni w niczym nie byli powinni ſługom ſwoim. S. Paweł inaczey was, Panowie, naucza *Coloſs.* 4. *V.* 1. *Panowie, co ſprawiedliwego, y ſłuſznego jeſt, oddawayćie ſługom, wiedząc, że y wy maćie Pana w niebie.* Uważayćie dobrze Panowie te ſłowa Apoſtoła Swiętego, że wy powinni jeſteśćie ſługom ſwoim, á to z ſprawiedliwośći,

śći, y z słuszności: że wy maćie jednego Pana zarowno, jako y słudzy, á ten Pan pospolity wszystkim jest, Pan niebieski, ktorego urażaćie, jeśli wy nie oddawaćie sługom swoim, co jest sprawiedliwego, y słusznego. Słudzy waśi mają dwa przymioty: pierwszy jest, że są sługami Boskiemi; drugi, że są sługami waszemi. Patrzćież, co wy powinni jesteśćie sługom waszym, y ile są oni sługami Boskiemi, y ile są sługami waszemi.

Waśi słudzy są pierwey sługami Boskiemi, niż waszemi, są barźiey sługami Boskiemi, niż waszemi: przeto powinniśćie mieć staranie, aby oni pierwey, y barźiey służyli Bogu, niż wam. Do służenia Bogu dwoch rzeczy potrzeba: naprzod: trzeba umieć, jako mają służyć Bogu, powtore: czynić to, co Pan Bog roskazuje. Przeto Panowie powinni śię starać, ażeby słudzy ich, poddani, czeladź, byli wyuczeni służyć Bogu, y przykazania Jego chowali. Jak wielu jest takich Panow, ktorzy ani wiedzą, jakiey religii, jakiey wiary są ich słudzy, y poddani? Kiedyś sługę na służbę twoję przyimował, jak wieleś pytania zażył: Kto, zkąd, jaki, czy zdrow, czy śilny, jakich rodźicow, &c. á o religii jego pytać śię, y na myśl tobie nie przyszło. Izali Pan nie odpowie Bogu, jeżeli jego sługa, poddany, nie jest wyuczony w Wierze Swiętey? Oy ćięszko odpowie, y da Panu Bogu śćisły rachunek, że zaniedbał poddanych swych wyuczyć, co potrzeba do zbawienia. Choćbyś śię pytał sam twego sługi, poddanego, czy umie paćierz, czy wie, co do zbawienia należy: y gdybyś sam go nauczył prawa Boskiego, niebyś nie uczynił nad powinność twoję: ale przynamniey obligowany, y obowiązany jesteś, dać czas słudze, y poddanemu twemu, iść do Kośćioła, wysłuchać Mszy Swiętey, kazania, nauki duchowney: obligowany jesteś Panie, sług, poddanych twoich, czeladź wysyłać do Kośćioła, y staranie mieć, jeżeli oni uczęszczają do Kośćioła, jeżeli nauki duchowney słuchają, y jeżeli ją poymują: nie zawadźi ich co Swięto śię spytać, czego śię w Kośćiele nauczyli? Nędzni poddani,

ktorzy gnijećie w niewiadomośći rzeczy potrzebnych do zbawienia, czemu nie przychodźićie do Kośćioła, tambyśćie śię nauczyli, co maćie wierzyć, y co czynić? Oniby odpowiedźieli: że nasz Pan nie pozwala tyle czasu, żebyśmy mogli iść do Kośćioła, y tak długo śię tam bawić. O Panowie, Panowie! y rozumiećież, że za to Panu Bogu nie odpowiećie? Oy ćięszko odpowiećie: ten sam grzech jest dostateczny do waszego potępienia: ten sam grzech wam zamknie wrota do nieba.

Nie dość tego, Panowie, gospodarze, trzeba jeszcze wam mieć staranie, ażeby waśi sludzy, waśi poddani, wasza czeladź, zachowali prawo Boskie. Wy śię rano, y w wieczor modlićie, codźiennie podobno Mszy Swiętey słuchaćie; to dobrze czynićie: ćwiczyćie śię w dobrych uczynkach, w tym was chwalę: y czy już dość tego? y czy już przez to dość czynićie waszey powinnośći? Oy jeszcze nie: bo wy maćie domową czeladź, za ktorą maćie Panu Bogu odpowiedźieć. Wy śię modlićie, á wasza czeladź nie modli śię: wy czynićie dobre uczynki, á czeladź złe: za to samo ćięszko Panu Bogu odpowiećie: bo wy Panowie, pod sumnieniem obligowani jesteśćie, wszelkiego dokładać starania, aby Pan Bog przez waszę czeladź był pochwalony, aby przykazania Jego były od nich zachowane.

Wszyscy Oycowie Swięći, osobliwie Chryzostom, y Augustyn, nauczają, iż, co Biskup jest w Kośćiele, tym gospodarz, y gospodyni są w domu swoim. Biskup powinien być Pasterzem czuynym nad trzodą Chrystusową; gospodarz także, y gospodyni powinne czuć nad czeladką swoją, ktorą im Pan Bog polećił: bo za nią rachunek Panu Bogu dadzą. *S. Aug. in Ps.* 50. *Regite domos vestras, regite filios vestros, regite familias vestras. Quomodo ad nos pertinet, in Ecclesia loqui, sic ad vos pertinet, in domibus vestris agere, ut bonam rationem reddatis de his, qui vobis sunt subditi.* Rządźćie, prawi, domami waszemi, rządźćie synami, y corkami, rządźćie czela-

dźią

dźią waſzą: bo jako do nas Biſkupow, mowi Swięty Biſkup Hipponeńſki, należy nauczać w Kośćiele, tak do was należy nauczać w domu, abyśćie dobry rachunek oddali naywyżſzemu Panu za tych, ktorzy ſą wam poddani.

Swięty Karol *Borromæus* Arcy-Biſkup Medyolańſki *in Concilio Mediol.* 3. *tit:* 17. *de his, quæ ad Sacramentum matrimonii pertinent.* Naucza, y przykazuje goſpodarzom, ażeby pilne oko, y ſtaranie mieli, jeżeli ich czeladź, y poddani codźiennie rano, y w wieczor modlą śię, jeżeli w dźień Swięty idą do Kośćioła, jeżeli często śię ſpowiadają, kommunikują? jeżeli dni święte święcą?

Pytam śię was, goſpodarze, y goſpodynie, ktorzy tu przytomni jeſteśćie, powiedzćie mi, jaką czeladź, jakich poddanych maćie? czy nie zwadliwych, przyśięgaczow, przeklinających śię, kłamcow, pijanic, roſpuſtnikow, wſzetecznych w mowie, w żartach? á jednak wy na to nie dbaćie, tego im nie ganićie, nie napominaćie, nie karzećie! na was to wſzyſtko śię zwali: co oni złego czynili, to wſzyſtko na ſądźie Boſkim, Panom przyczytają.

A co mowić o tych Panach nieſprawiedliwych, ktorzy ſługom ſwoim roſkazują niegodźiwych rzeczy, ktorzy każą tego, abo owego zbić, okaleczyć, tego, abo owego najachać, zrabować, ſąśiadowi łąkę ſkośić, bydlę okaleczyć, abo y zabić, krzywdy ſwojey śię pomśćić. O jak ći obćiążeni znaydą śię na ſądźie Boſkim! wſzyſtkie grzechy ſług, y poddanych, ſą grzechy Panow, za ktore karani będą.

To takie ſą powinnośći Panow ku ſługom, ku poddanym ſwoim, ile oni ſą ſłudzy Boſcy: poſłuchayćie jeſzcze, Panowie, co wy powinniśćie tymże ſługom, ile oni ſą ſługami waſzemi.

Naprzod: Panowie powinni z ſługami poſtępować łagodnie w miłośći Chrześćiańſkiey, y Oycowſkiey. Tę obligacyą na Panow kładźie Swięty Paweł Apoſtoł, do nich tak mowiąc *Epheſ.* 6. *V.* 9. *A wy Panowie także śię zachowayćie z ſługami waſzemi, odpuſzczając*

jąc im pogrożki, wiedząc, iż y ich, y wasz Pan jest w niebieśiech: á nie masz u niego względu na osoby. Uważćie dobrze Panowie wasze naprzod powinność, ktorą na was kładźie Apostoł, abyśćie świadczyli sługom swoim, czeladce, poddanym oycowski affekt, á nie surowo z ustawiczną groźbą z niemi postępowali. Powtore: uważćie, czym groźi surowym, y nazbyt groźnym Panom Apostoł? Oto im groźi gniewem tego, ktory jest y ich, y waszym Panem.

To prawo Boskie przez Apostoła promulgowane oczywiśćie gwałcą ći Panowie, ktorzy są niećierpliwi, w ustawiczney są cholerze, nic im śię nie podoba. Rzeczećie: moy sługa jest nic dobrego, nie czyni tak, jako ja każę: á ja śię ćię pytam: á ty czy jesteś dobrym Panem? czy jesteś dobrym sługą Boskim? Rzeczesz: izali śię nie godźi napomnieć sługę, ktory śię zapomina, ktory nie czyni, co każą, ktory odważnie odpowiada? tak jest, godźi śię napomnieć, y połajać sługę, ale kiedy? natenczas, kiedy on obraża Pana Boga; czego ty nie czynisz: godźi śię połajać, ale to czynić potrzeba z miłośći, nie z gniewu, nie z cholery, nie z popędliwośći: godźi śię połajać sługę, ale też y ty, Panie, powinieneś być ćierpliwym, á ty ustawicznie jesteś niećierpliwym, cholerycznym, pełnym żołći, y chćiałbyś, żeby sługa twoy uprzedźił roskazanie twe, y wrożył o woli twojey.

Druga obligacya, abo powinność Panow ku sługom, y czeladce swojey, jest, im dodawać wszystkiego, czego im potrzeba. Dajesz szkapie, bydlęćiu, psu, co potrzeba, á nie masz dawać człowiekowi tobie służącemu? Pismo święte *Prov:* 31. *V.* 10. wychwala mocną niewiastę, pilną gospodynią, że wszyscy jey domowi *vestiti sunt duplicibûs*, przyodźiani są we dwoje: że nawet w nocy rano karmiła czeladź: *de nocte surrexit, deditq; prædam domesticis suis, & cibaria ancillis suis.* A u was czeladź głodna, odarta, y prawie naga! á jednak domagaćie śię ich usług, roboty. A naywiększe Panowie powinni mieć staranie, o sługach swych, kiedy oni chorują.

tują. Robili oni, pracowali dla was, będąc zdrowi, słuszna tedy rzecz jest, ażebyśćie im wszelką wygodę uczynili, kiedy są chorémi. Czy nie widźićie, że to mieysce, gdźie sługa wasz chory leży, jest barzo niewygodne? czy nie widźićie, że o nim nikt nie ma żadnego starania? nie ma czego jeść, y pić. Y także to sługę waszego chorego opuszczaćie? nie sługę, nie! ale samego Chrystusa opuszczaćie, ktory w osobie sługi waszego, złożony chorobą leży, y ratunku potrzebuje: bo cokolwiek członkowi Chrystusowemu, jakim jest sługa wasz chory, świadczyćie, abo nie świadczyćie, to samemu Chrystusowi świadczyćie, abo nie świadczyćie: Sługę waszego chorego opuszczaćie, Chrystusa opuszczaćie!

Trzećia obligacya Panow ku sługom, ku czeladźi swojey, jest ta: aby Panowie wiernie oddawali im jurgielt zmowiony. Uczynilisćie Panowie z niemi kontrakt, powinniśćie im wiernie słowa dochować, y dotrzymać. Posłuchayćie samego Boga, co wam w tey mierze przykazuje *Levit*: 19. *V*. 13. *Non morabitur opus mercenarii tui apud te usq; manè*. Nie zatrzymasz u śiebie zapłaty najemnika twego aż do jutrzeyszego poranku: y na drugim mieyscu *Deut*: 24. *V*. 14. *Nie zatrzymasz zapłaty ubogiego, y potrzebnego, ale tegoż dnia oddasz mu nagrodę pracy jego przed zachodem słońca: bo ubogi jest, y tym żywi duszę swą: ażeby nie wołał przećiwko tobie do Boga: y tak poczytano tobie będźie za grzech*. Widźićie, jakiey pilnośći Pan naywyższy domaga śię od Panow źiemskich w wypłaceniu jurgieltu zmowionego najemnikom swoim? O jakże Panowie powinniśćie śię bać pomsty Pana naywyższego, do ktorego tak wiele rzemieślnikow, tak wiele najemnikow ukrzywdzonych, o zatrzymaną przez tak wiele mieśięcy, á podobno y lat, płatę ze łzami wołają!

A coż mowić o tych Panach, ktorzy sługom swoim każą płaćić z swego jurgieltu za to, co w domu zginęło, abo śię zepsowało. Szukają pretextow wytrącenia im z jurgieltu, y to im uchodźi na źiemi:

źiemi: bo Pan ma powagę, mocny jeſt, á ſłużący muśi temu podlegać: bo nie może śię oprzeć. Lecz na tamtym świećie, wſzyſtko opak śię odmieni: natenczas Pan nieſprawiedliwy dobrze przypłaći za ukrzywdzenie czeladźi ſwojey.

PUNKT II.

PRzełożywſzy Panom powinnośći ich ku ſługom ſwoim, ſłuſzna też rzecz jeſt, y ſługom przełożyć, y ich nauczyć, co też oni powinni ſą Panom ſwoim. Słuchayćież ſłudzy, ſłużebnice, domowi, poddani, Pawła S. was nauczającego, jako śię wy maćie ſprawować z Panami waſzemi. Oto on, abo raczey Duch Swięty przez uſta jego tak was naucza *Ephes:* 6. *V.* 5. *Słudzy, poſłuſzni bądźćie Panom wedle ćiała, z bojaźnią, y ze drżeniem, w proſtośći ſerca waſzego, jako Chryſtuſowi, nie na oko ſłużąc, jakoby ludźiom śię podobając, ale jako ſłudzy Chryſtuſowi, czyniąc z ſerca wolą Bożą, z dobrą wolą ſłużąc, jako Panu, á nie ludźiom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, to odnieśie od Pana choć nie wolny, choć wolny.*

Ile słow, tyle nauk: *Słudzy, bądźćie poſłuſzni Panom:* to pierwſza obligacya, pierwſza powinność ſługi, być Panu poſłuſznym. Przećiwko tey powinnośći grzeſzą ći ſłudzy, ktorzy ſą uparći w zdaniu ſwoim, ktorzy nie za pańſką wolą idą, ale za ſwoją: ktorzy nie to czynią, co Pan każe, ale, co ſam chce.

Druga powinność ſługi jeſt, być poſłuſznym *z bojaźnią, y ze drżeniem.* Przeſtępują tę powinność ći ſłudzy, ći poddani, ći domownicy niebaczni, ktorzy głośniey przed Panem mowią, niż ſam Pan; ktorzy hardźie, zuchwale Panu odpowiadają: Gdyby ſługa, poddany, ſkromnie, ćicho, z należytą pokorą Panu odpowiadał, toby Pana ujął za ſerce, y gniewby jego ubłagał. Jeżeli Pan jeſt winien, że śię irrytuje, że śię gniewem roſpala; daleko jeſt winnieyſzy ſługa, że hardemi ſłowy Pana do cholery pobudza.

Trzećia obligacya ſługi jeſt, ſłużyć Panu *w proſtośći ſerca*, to jeſt: z dobre-

z dobrego affektu, z uprzeymą chęćią, nie ſwego pożytku, ale Pańſkiego ſzukając.

Czwarta powinność ſługi jeſt, ni w czym Pana nie oſzukiwać, pilno ſtrzedz,y zachowywać dobra jego, ażeby co nie zginęło, abo nie zepſowało śię z ſzkodą pańſką. Te wſzyſtkie powinnośći wyraża Paweł Swięty 1. *Timoth.* 6. *V.* 1. mowiąc: *Słudzy, ktorzy ſą pod jarzmem, niech rozumieją Pany ſwoje być godne wſzelkiey czći, y poſzanowania,aby imię Pańſkie, y nauka nie była bluźniona: A ktorzy mają Panow wiernych,* (to jeſt:Chrześćian) *niech onemi nie gardzą, iż ſą braćia; ale tym więcey niech ſłużą, iż ſą wierni, y umiłowani, ktorzy tegoż dobrodźieyſtwa ſą uczeſtnikami. Tego nauczay, y napominay. Tit.* 2. *V.* 9. *aby ſłudzy Panom ſwym byli poddani, żeby śię im we wſzyſtkim podobali, nie odmawiając, nie oſzukiwając, ale we wſzyſtkim dobrą wierność pokazując, aby u wſzyſtkich ozdobili naukę Zbawićiela naſzego Boga.*

Słudzy,czeladko domowa,poddani,czy tak wy Panom waſzym ſłużyće, jako tu opiſał Paweł Swięty. Paweł Swięty chce po was, *abyśćie we wſzyſtkim poddani,* to jeſt: poſłuſzni *byli Panom waſzym;* á wy częſtokroć ſprzećiwiaćie śię Panom ſwoim y w ſłuſznych rzeczach! S.Paweł przykazuje wam, ażebyśćie śię ſtarali, *we wſzyſtkim przypodobać śię Panom ſwoim:* á wy czy tak śię ſprawujećie we wſzyſtkich zabawach waſzych? S. Paweł wyćiąga po was, abyśćie śię Panom nie ſprzećiwiali, á wy jak częſto ſprzećiwiaćie śię woli ich. S. Paweł przykazuje wam, ażebyśćie wiernie Panom waſzym ſłużyli, abyśćie ich ni w czym nie krzywdźili, abyśćie dobro Pańſkie zachowali,á ſobie rzeczy Pańſkich nie przywłaſzczali, y nic ſobie, abo dla drugiego z rzeczy pańſkich nie brali,ani chleba, ani ſoli,ani zboża, ani z potraw, ani z napoju, ani żadney rzeczy.

Rzeczećie mi: że ſtan waſz ſłużebniczy, jeſt pracowity, przykry, trudny, nigdy odpoczynku nie mający, lecz pamiętayćie na naukę Swiętego Pawła wyżey przełożoną, á prace waſze wam prze-

ſtaną

ſtaną być przykremi. *Służćie Panom ćieleſnym*, (mowi Apoſtoł) *w proſtośći ſerca waſzego, jako Chryſtuſowi, nie na oko ſłużąc, jakoby śię ludźiom podobając, ale jako ſłudzy Chryſtuſowi, czyniąc z ſerca wolą Bożą, z dobrą wolą ſłużąc, jako Panu, á nie ludźiom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, weźmie od Pana zapłatę tak nie wolny, jako y wolny.* Jaka tedy wam powinna być poćiecha, robić, pracować dla Boga! wypełniać wolą Boſką. Wy pracujećie dla zyſku waſzego, ażebyśćie na jurgielt zarobili, á oraz podobaćie śię Bogu, wolą Boſką czyniąc, ktory was na ten ſtan puśćił, abyśćie ſobie, y Panom waſzym zarabiając na chleb, ſobie zarobili na wieczną w niebie zapłatę.

Boże wſzechmogący, Boże miłośierny, day tę łaſkę tak Panom, jako y ſługom, ażeby tak świątobliwie każdy według ſtanu ſwego Tobie Panu naywyżſzemu ſłużyli, ażeby na tęż ſamę w niebie nagrodę zaſłużyli, ktorą Ty ſam jeſteś, Boże naywiękſze dobro naſze: ktoremu niech będźie cześć, y chwała na wieki wieczne.

K A Z A N I E

Na Niedźielę czwartą po trzech Krolach.

Wzruſzenie wielkie ſtało śię na morzu. *Matth.* 8.

O ćierpliwośći w utrapieniu.

NAwałność opiſana w dźiśieyſzey Ewangelii, jeſt to figura, abo wyobrażenie żyćia ludzkiego na źiemi. Teraznieyſze żyćie naſze poſpolićie bywa ſkołatane nawałnośćią rożnego utrapienia, ktore Pan Bog dopuſzcza na nas dla ſłuſznych przyczyn. Mowi Swięty Paweł Apoſtoł 1. *Theſs:* 4. *V.* 3. *Ta jeſt wola Boża poświęcenie waſze*, to jeſt: abyśćie świętemi byli. A że chce Pan Bog, abyśmy świętemi byli, przeto dopuſzcza na nas rożne utrapienia, bo

z nich

z nich możem wielki pożytek brać na poświęcenie naſze, to jeſt: na pomnożenie w nas łaſki Bożey poświęcającey. Coż mamy czynić w utrapieniach naſzych? Oto czyńmy to, czego Pan Bog po nas wyćiąga w ućiſkach naſzych, ażeby one obroćiły śię na dobro naſze, na poświęcenie duſz naſzych. A czego Pan Bog po nas wyćiąga, ażebyśmy profitowali, to jeſt: abyśmy duchowny pożytek odnieśli z ućiſkow naſzych.

Oto naprzod od nas wyćiąga, ażebyśmy ućiſki naſze znośili ćierpliwie, powtore: bez ſzemrania, potrzećie: ſtatecznie, y z wytrwaniem, poczwarte: weſoło, y z radośćią. Tego to po nas Pan naywyżſzy żąda, ażebyśmy z naſzych ućiſkow wieczny pożytek odebrali.

PUNKT I.

ŻĄda Pan Bog, y przykazuje nam, abyśmy ućiſki naſze ćierpliwie znośili. Na czym ta ćierpliwość zawiſła? Oto na tym, ażebyśmy we wſzyſtkich utrapieniach, y ućiſkach naſzych, pokornie śię poddawali pod wolą Bożą. Tego nas naucza Swięty Paweł Apoſtoł 2. Cor: 6. V. 4. mowiąc: *We wſzyſtkim jako ſłudzy Boźi ſtawmy nas ſamych w ćierpliwośći wielkiey, w utrapieniach, w potrzebach, w ućiſkach, w raźiech, w więźieniu, w rozruchach, w pracach, w nieſpaniach, w pośćiech,* &c. Bez tey ćierpliwośći, ktora nie co inſzego jeſt, tylko pokorne poddanie śię pod wolą Bożą, wſzyſtko to, cokolwiek ćierpim, nam jeſt nie pożyteczne na pozyſkanie nieba, ale raczey ſzkodliwe: bo przez niećierpliwość zaćiągamy nowy grzech, przez co zaſługujemy na więkſzą karę Boſką: á tak z jednego złego maluśkiego, przemijającego, z jednego na pozor tylko złego, z ktorego mogliśmy wielkie odnieść pożytki, czyniemy prawdźiwe, y naywiękſze złe.

Ta jeſt uwaga, y reflexya złotouſtego Doktora Swiętego Jana Chryzoſtoma, ktory *homil: 3. in 2. ad Theſſal:* mowi: Jeden nieprzy-

jaćiel przez swoje prawne figle wydarł ći majętność, drugi nastąpił na twoy honor, sławę, onę łżąc przez kalumnie, potwarzy: ten ćię obćiąża powagą swoją, ow wyrywa twoje dobro, ktoreś z pracą zebrał: tak zewsząd obćiążony, y rzeczesz śię być nieszczęśliwym? Poczekay, mowi ten Swięty Oćiec, nie kwap śię z twoją odpowiedźią: twoje szczęśćie, jest w ręku twoich: od ćiebie zawisło być szczęśliwym, abo nieszczęśliwym. Z jedneyże materyi rzemieślnik dobry uczyni piękną, y nadobną statuę, abo insze naczynie: á partacz cale ją zepsuje: tak utrapienia, ućiski, choroby, prześladowania, jak one znieśiesz, takim ćię uczynią, abo szczęśliwym, abo nieszczęśliwym: jeśli je ćierpliwie, zgadzając śię z wolą Bożą, znieśiesz, szczęśliwym, bo podobającym śię Panu Bogu ćię uczynią; á jeśli niećierpliwie te ućiski będźiesz przyimował, przymnożą ći grzechow, á zatym y nieszczęśćia. Dobreć tedy są ućiski, utrapienia z ćierpliwośćią przyjęte, y znieśione; bo nas nabawiają łaski Boskiey, y pomnażają chwałę w niebie. Uważćie dobrze, na jaką pochwałę u samego Boga, y na błogosławieństwo Jego zasłużył ćierpliwośćią swoją Job Swięty, ktory jednego dnia straćiwszy Synow swoich, y Corki, tegoż dnia wyzuty z całey substancyi, nie uwiodł śię jaką niećierpliwośćią, ale w tych przećiwnośćiach adorował Boga, dźiękował dobroći Jego, mowiąc: *Pan dał, Pan wźiął*: tak śię jemu podobało, jako Panu: *Niech Imię Jego będźie pochwalone!* Toto ćierpliwość! toto cnota, godna upodobania Boskiego!

Kto zaś te krzyżyki, ktore Dobroć Boska na nas spuszcza, niećierpliwie przyimuje, ten więcey sobie złego czyni, aniżeli mu uczynił nieprzyjaćiel: bo nieprzyjaćiel wydarł mu dobra doczesne, znikome, á on niećierpliwośćią swoją wydźiera z serca swego łaskę, y miłość Bożą: nieprzyjaćiel odeymuje mu honor, sławę ziemską; á on niećierpliwośćią swoją odbiera sobie honor, y chwałę, ktorą miał mieć w niebie: bo przez niećierpliwość powstaje na Boga, staje śię nieprzyjaćielem Jego, wdaje śię w pęta szatańskie. Jeśli

tedy

tedy czartow z niećierpliwośći wspominając, rozumiesz, że to czart otrzymał od Boga, ażebyś te ućiski ćierpiał, jako niegdyś czart prośił pozwolenia od Boga na utrapienie Joba, to ty nad czartem śię pomśćiy: taka pomsta pozwolona jest: wolno mśćić śię nad czartem! A jakże śię masz mśćić nad czartem? ćierpliwie znosząc dolegliwośći, y utrapienia. Jeśli je niećierpliwie będźiesz znaszał, jeżeli z niećierpliwośći sam w sobie będźiesz śię gryzł, turbował, to ty tą niećierpliwośćią sprzećiwiasz śię Bogu, czego czart chce, á ty przez to jemu radość sprawujesz. Jeśli przećiwnym sposobem w ćierpliwośći zachowujesz duszę twoję, jeśli w utrapieniu twoim ućiekasz śię do Boga, jeśli Oycowską Rękę Jego ćiebie zaćinającą mile całujesz; o! natenczas nad nim śię mśćisz, y zasmucasz go; bo wszystkie jego zamysły ruinujesz, y wywracasz, ktore jego zamysły nie insze były, tylko ćiebie zgubić.

Zaden człowiek rozumny nie powinien tego czynić, co mu jest niepożyteczne, á daleko barźiey tego nie powinien czynić, co mu jest szkodliwe. Pytam śię ćię, niećierpliwy człowiecze: co tobie pomoże w utrapieniu twoim samemu śię gryść, mieszać śię, żonę, y dźieći twe trapić, ktore nie były okazyą twego nieszczęśćia? Czy przez tę gryzotę umnieyszyłeś swego nieszczęśćia? czy przez to wypłaćiłeś swe długi? czy przez to nagrodźiłeś sobie podjętą szkodę? bynamniey. Pewna tedy rzecz jest, że żadnego pożytku nie masz z twojey niećierpliwośći, y owszem przez twoję niećierpliwość wielką sobie szkodę czynisz: bo przez niećierpliwość traćisz łaskę Bożą, y owo upodobanie, ktore miał Bog w tobie, kiedyś bez grzechu był. Na coż tedy przydawać złe do złego, á to jeszcze takie złe, ktore jest naywiększym nieszczęśćiem człowieka: czy może bowiem być większe nieszczęśćie człowieka, jako mieć na śię Boga rozgniewanego?

PUNKT II.

Na Niedźielę czwartą po trzech Krolach.

POwtore: Pan Bog wyciąga po nas, ażebyśmy utrapienia, ućiſki znośili bez mruczenia. Jak Pan Bog mruczeniem śię brzydźi, znać to z ſtraſzney kary ludu Izraelſkiego, ktory od ſzpiegow ſwoich dowiedźiawſzy śię, że w źiemi im od Boga obiecaney mieſzkali ludźie mocni, y olbrzymſkiey urody, onych śię przelękſzy, mruczeć począł: Czemuśmy nie pomarli w Egipćie? y day Boże, żebyśmy pomarli na tey puſzczy! y niech nas Pan Bog nie prowadźi do tey źiemi, ktorą nam obiecał, ażebyśmy nie poginęli mieczem, á żony, y dźieći naſze żeby nie były wźięte w niewolą. Tym mruczeniem do takiego gniewu Pan Bog jeſt pobudzony, że chćiał wſzyſtkich wytraćić: y pewnieby do tego przyſzło, gdyby śię Moyzeſz nie wſtawił za niemi. Dał śię Pan Bog Moyzeſzowi przebłagać, że nie wygubił całego narodu Izraelſkiego, *Num.* 14. Mruczyćielow jednak wſzyſtkich śmierćią na puſzczy ſkarał. Słuchayćie ſamego Pana Boga tamże V. 28. mowiącego: Pokiż ten lud niezbożny mruczy przećiwko mnie? idź Moyzeſzu do nich, á Imieniem moim Boſkim powiedz im: *Zyję ja, mowi Pan, jako mrucząc przećiwko mnie mowiliśćie, tak uczynię wam. Na tey puſzczy będą leżały trupy waſze. Wſzyſcy, ktorzy policzeni jeſteśćie od dwudźieſtu lat, y daley, á mruczeliśćie przećiwko mnie, nie wnidźiećie do źiemi obiecaney, krom Kaleba, y Jozuego. Dźieći zaś waſze, o ktorych mowiliśćie, że w niewolą zabrane będą, wprowadzę do źiemi miodem, y mlekiem płynącey, ktora śię wam nie podobała. Trupy waſze będą leżały na puſzczy: Synowie waśi będą śię błąkać po puſzczy przez lat czterdźieśći, na ukaranie grzechu Oycow ich, aż zgniją trupy waſze na puſzczy:* y tak śię ſtało.

Tak ſtraſzną pogrożką Boſką czy przeſtraſzyły śię ſerca Izraelitow? czy oni poprzeſtali od mruczenia? bynamniey. Oto Synowie z pokolenia Lewi, Kore, Datan, y Abiron, nie kontenći z poſtanowienia Boſkiego, ażeby oni uſługowali Kapłanom Synom Aaronowym, zbuntowali innych dwieśćie pięćdźieśiąt mężow, ktorzy

napiera-

napierali śię być y oni Kapłanami zarowno, jako y Synowie Aarona. Lecz skoro z kadźielnicami przyszli ofiarować Panu, źiemia śię otworzyła, y żywych pożarła z żonami, z dźiećmi, y z całą ruchomośćią ich: á tych dwieśćie pięćdźieśiąt mężow ogień wyszedszy od Pana, wszystkich pożarł. *Num.* 16.

Nie dość tego: jeszcze nazajutrz zgromadźiwszy śię Izraelitowie, mruczeć, y wołać na Moyzesza, y Aarona poczęli, mowiąc: Wy zabijaćie lud Pański: á gdy tumult coraz większy powstawał, Moyzesz, y Aaron ućiekli do przybytku Pańskiego, y tam na źiemię padli, á Pan Bog spuśćił ogień na owych buntownikow, y mruczyćielow, ktorych czternaśćie tyśięcy, y śiedmset popalił, y więceyby ich ogień pożarł, gdyby Aaron na roskaz Moyzesza, stanąwszy między umarłemi, y żywemi, Pana Boga nie przebłagał, ofiaruiąc Mu wonność kadzenia za lud ginący. *Ibid.*

Y na te strasżne przykłady zapatrował śię Swięty Paweł Apostoł pisząc 1. *Corint.* 10. V. 10. *Nie mruczćie, nie szemrzyićie, jako niektorzy z Izraelitow szemrali, y poginęli od Zatraćićiela, y Burzyćiela.*

Jeszcze Swięty Apostoł toż samo powtarza: *Nie szemrzyićie więcey.* Kiedy w waszych dolegliwośćiach wy szemrzećie; wasze szemrania, mruczenia krzywdę czynią Boskiey Opatrznośći. Te mruczenia, te szemrania są przećiwko Oycu waszemu niebieskiemu, ktory nie przestaje was kochać, y o was pieczą, y staranie mieć. Nie odstraszam was od tego grzechu szemrania, strasznemi przykładami kary Boskiey nad szemrzącemi, ktorem teraz przywiodł z Pisma Swiętego: nie mowię o gniewie Boskim przećiw szemraczom, ale jedynie tylko przypominam dobroć Boską: ta sama jedna racya: że Bog jest dobry, powinna pohamować wszelkie nasze szemrania. Y natenczas, kiedy Bog na was przepuszcza przećiwnośći, Bog was kocha: y dla tego przepuszcza na was utrapienia, przećiwnośći, że was kocha. Kiedy na spowiedźi uskarżaćie śię przed Kapłanem Namiestnikiem Chrystusowym, mowiąc: w przećiwnośćiach moich

szemra-

szemrałem, uważćie dobrze, że szemranie jest wielki grzech, á jednak Pan Bog dobroć swoję okazuje, kiedy przez absolucyą Kapłańską wam ten grzech odpuszcza. Znowu tedy z Swiętym Pawłem powtarzam: Nie szemrzyćie na Oyca waszego, na Oyca naylepszego, ktory wam okazuje tak wiele świadectw dobroći swojey.

PUNKT III.

POtrzećie chce Pan Bog, abyśmy przećiwnośći nasze ćierpieli z dotrwaniem. Trafia śię często, że człowiek Chrześćiański pobudzony przykładem Pana JEZUSA, y Swiętych Bożych, osobliwie Męczennikow, ktorzy tak wiele dla Pana JEZUSA ćierpieli, y on odważa śię na wszystkie przećiwnośći z miłośći ku JEZUSOWI, ktory z miłośći ku nam tak wiele dla zbawienia naszego ćierpiał; lecz gdy te przećiwnośći dłużey trwają, y z czasem nie ustają, owa pięknа rezolucya, ćierpieć dla Chrystusa, upada, człowiek tęskniwszy śię w ćierpieniu, opuszcza śię w przedśięwźięćiu swoim, y poddaje śię naturze swojey skażoney: przez co jak wielką sobie szkodę czyni? jak wiele opuszcza okazyi do zasługi na pomnożenie łaski Bożey na źiemi, á w niebie chwały wieczney. O jak wieleby zebrał skarbow w niebie, gdyby trwał w pierwszey rezolucyi! A jeśli jeszcze przyćięższa nastąpi niećierpliwość, y owę zasługę straći, na ktorą był zarobił pierwszą ćierpliwośćią. Jeśli Pan Bog, Chrześćianinie, nie przestaje ćię trapić, chłostać, ćwiczyć, znak to jest, że nie przestaje ćię kochać. Bądź pewny, że ćię Bog kocha, kiedy jako Syna zaćina.

Za co opuszczasz pierwszą rezolucyą, jak naywięcey ćierpieć dla Chrystusa? Izali sama Wiara Swięta nie poćiąga nas do ćierpienia? Wszak poczuwamy śię, że jesteśmy grzesznemi? á Wiara nas uczy, że każdy grzech powinien być skarany abo na tym, abo na owym świećie: czy nie pożyteczniey nam, podeymować karę na źiemi, niżeli ją odkładać po śmierći? Zadźiwmy śię dobroći Boskiey

nad

nad nami! Wie Pan Bog, żeśmy wiele, y ćięſzko zgrzeſzyli: wie, że jeſzcze nie dość ćierpieliśmy według proporcyi grzechow naſzych: á zatym P. Bog przepuſzczając na nas utrapienia, chce nam odpuśćić karę daleko ſrożſzą inſzego żyćia, niżeli te małe krzyżyki ponośić, przez ktore gładźim grzechy według kary. Poznaymy tedy dobroć Boga naſzego ku nam, ktory przez te utrapienia czyśći duſze naſze. Czego nam żąda naybarźiey Zbawićiel naſz pełen dobroći ku nam, jeżeli nie tego, abyśmy na wieki w niebie zbawieni byli? na ten bowiem koniec Syn Boży, ſtał śię Człowiekiem, na ten koniec tak wiele ćierpiał, y tak okrutną śmierć podjął, aby nas w niebie zbawił: napiſano zaś *Apoc:* 11. *W.* 27. *że nic zmazanego nie wnidźie do nieba.* My jeſteśmy zmazani grzechami, á Zbawićiel chce nas oczyśćić, abyśmy weſzli do nieba: á czymże nas oczyśćia? ćierpliwośćią w utrapieniach: *in patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras.* Nie trzeba tedy uſtawać w ćierpliwośći, w ponoſzeniu krzyżykow, y owſzem prośić trzeba Pana Boga, aby w nas dźieło ſwoje ſkończył, to jeſt: aby poty nas przeczyśćiał, aż ſtaniemy śię cale oczyśćieni, y piękni w oczach Boſkich. Spuśćmy śię na Boga, y pod Jego świętą wolą poddaymy śię: On nas kocha, On wie, co nam jeſt pożyteczno, á zatym nie uſtawaymy w ćierpliwośći, w ućiſkach, ktore w wieczne poćiechy śię odmienią.

Ale rzeczećie wy: kiedy te utrapienia ſkończą śię? ja odpowiadam: natenczas śię ſkończą, kiedy Bog zakończy to wſzyſtko, do czego Jego miłość poćiąga na poświęcenie naſze. O jakaż ztąd ma być utrapionym poćiecha! jakie ztąd możemy wźiąć lekarſtwo, na uleczenie, y zagojenie wſzyſtkich naſzych nieſpokoynośći, pomieſzania, turbacyi, teſknot, niećierpliwośći.

S. Paweł Apoſtoł *Hebr.* 12. *W.* 2. animując Chrześćian do ćierpliwośći, im za wzor, za przykład wyſtawuje Chryſtuſa Pana, mowiąc: *Przetoż złożywſzy wſzelaki ćiężar, y grzech, ktory nas zewſząd obſtąpił, przez ćierpliwość bieżmy do boju, ktory nam jeſt założo-*

łożony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Dokończyćiela wiary, ktory mając przed sobą weśele, podjął krzyż, wzgardźiwszy sromotą; y śiedźi na prawicy Majestatu Bożego. Uważaycież tedy tego, ktory takowe przećiwieństwo od grzesznikow podeymował przećiw sobie, abyśćie nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych. Bośćie jeszcze śię aż do krwi nie zastawiali, walcząc przećiwko grzechowi, á zapomnieliśćie poćiechy, ktora do was, jako do synow mowi: Synu moy, nie zaniedbyway karnośći Pańskiey, ani ustaway, gdy ćię On strofuje. Abowiem kogo Pan kocha, tego karze, y biczuje każdego Syna, ktorego przyimuje.

Dwoch tu rzeczy naucza Chrześćian Paweł Swięty, zachęcając ich, aby trwali w ćierpliwośći: naprzod powiada, iż nie masz skutecznieyszego sposobu nie ustawać w ćierpliwośći, jako zapatrować śię na JEZUSA Chrystusa, ktory będąc Bogiem wieczney chwały, tak wiele za nas ćierpiał aż do śmierći. Jakoż zaprawdę nam Chrześćianom, ktorzyśmy śię na Chrzćie Swiętym zaćiągnęli pod Chorągiew Chrystusową, czy nie byłaby wielka hańba, ustępować z placu bitwy, na ktorey Wodz nasz Chrystus tak odważnie wojuje? Powtore Swięty Paweł mowi: *jeszcześćie śię do krwi nie zastawiali, walcząc przećiw grzechowi:* ktoremi słowy daje znać, że każdy Chrześćianin powinien być gotow, życie swoje łożyć, y krew swoję przelać za Chrystusa. A gotowżeś jesteś umrzeć za Chrystusa, kiedy tak małego utrapienia dla miłośći Jego nie chcesz znaszać? Nie ustaway tedy w ćierpliwośći twojey, ale zdobądź śię na nową odwagę, wszystko dla Chrystusa ćierpieć, poki śię Bogu podoba, nie przepisując mu prawa: że tę, á tę przyimę afflikcyą, abo utrapienie: abo poty będę ćierpiał do tego, á tego czasu: bo toby było wydźierać Panu Bogu prawo panowania nad nami.

PUNKT IV.

Nie dość Chrześćianinowi utrapienia, ktore Pan naywyższy nań dopu-

puſzcza, ćierpliwie, bez ſzemrania, z dotrwaniem ponośić, ale też trzeba one weſoło znaſzać. Taka była ćierpliwość Apoſtołow Swiętych, o ktorych Piſmo Swięte świadczy, że będąc od żydow zbići o to, że JEZUSA opowiadali, z weſelem z placu morderſtwa odchodźili, *radując śię, że ſtali śię godnemi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość ćierpieć. Act.* 5. ℣. 41. Taka była ćierpliwość w niezliczonych Męczennikach, ktorzy z radośćią okrutne morderſtwa, y ſamę śmierć za Chryſtuſa podeymowali.

Czemu to tak weſoło ćierpieli Swięći Apoſtołowie, y Męczennicy? Dla tego, bo wiedźieli cenę, y zaſługę ćierpliwośći. Jakoż w ſamey rzeczy, kiedy Chrześćianin ma większą przyczynę prawdźiwey radośći, jako natenczas, kiedy widźi śiebie ſamego na drodze otrzymania odpuſzczenia grzechow ſwoich, kiedy widźi, że Bog podaje mu ſpoſob oczyśćienia ſumnienia ſwego, kiedy ſtaje śię uczeſtnikiem męki Chryſtuſowey.

Wielu takich ludźi jeſt, ktorzy śię radują z tego, coby ich zaſmućić miało, y ſmucą śię z tego, coby ich rozweſelić miało. Weſelą śię z honorow, z godnośći, z bogactw: czy nie raczey z nich trzebaby śię ſmućić: gdyż one bywają zrzodłem grzechow y wiecznego potępienia. Naprzećiw ſmucą śię z utraty dobr, z chorob, y inſzych przećiwnośći: czy nie raczey radować śię przynależało, gdyż te przećiwnośći otwierają nam niebo?

Panie JEZU, day nam ćierpliwość w ućiſkach naſzych, ażebyśmy z Tobą ćierpiawſzy na źiemi, z Tobą też w niebie krolowali.

KAZANIE

Na Niedźielę piątą po trzech Krolach.

Podobne jeſt kroleſtwo niebieſkie człowie-

kowi śiejącemu dobre naśienie na roli swojey. *Matth.* 13.

O przyśiędze.

GOspodarz niebieski Bog nasz śieje dobre naśienie na roli serc naszych. Przez to dobre naśienie rozumiem wszystkie sposoby, ktore nam Pan Bog daje do pozyskania zbawienia wiecznego, y do poświęcenia dusz naszych. O jak wiele między nami y w nas ten Gospodarz zaśiał wybornego naśienia? to jest: jak wiele nam dał sposobow, ktoremibyśmy mogli zostać świętemi, y miłemi w oczach Boskich? On nas na Chrzćie Swiętym obmywszy Krwią Syna swojego, ozdobił łaską poświęcającą, y przyjął za synow, y dźiedźicow krolestwa niebieskiego. Gdyśmy podrośli, y do rozumu przyszli, On łaskami swemi rozum nasz oświecał, wolą do dobrego zapalał: kiedy z ułomnośći ludzkiey w grzech jaki wpadamy, On na spowiedźi świętey znowu nas do łaski swey przypuszcza, y Ciałem swoim w Eucharystyi karmi. On każdemu stan swoy naznaczył, y według każdego stanu obfitych dodaje łask, aby każdy święte życie wiodł. A ktoryż stan jest sposobnieyszy do świętego, y Bogu miłego żyćia, jako wasz, źiemianie, rolnicy, rzemieślnicy, ktorzy bez żadney folgi, bez odpoczynku, y odetchnienia, ustawicznie robićie, pracujećie już na śię, już na Panow swoich. Nie masz żadnego z was, ktoryby nie mogł zostać świętym, á to wielkim świętym! Gdybyśćie Chrześćianie naymilśi, starali śię wasze prace, trudy, y wszystkie akcye, y zabawy poświęcać, y przyjemnemi Bogu czynić, kierując je do Boga, y z zasługami Chrystusowemi one łącząc; o jakbyśćie wielkiemi świętemi, y Bogu miłemi zostali.

Lecz nieprzyjaćiel przychodźi, y śieje swoy kąkol. Co to za kąkol? między ludźmi wieyskiemi zwyczayny kąkol bywa od nieprzyjaćiela pośiany, pijaństwo, przyśięganie, zwady, swary, kra-

dźież, y inne wyſtępki, ktore dobrą pſzenicę Chrześćiańſkiego żyćia tłumią, y duſzą. Długaby rzecz była na jednym kazaniu na wſzyſtkie te wieyſkie grzechy naſtąpić: biorę tylko jeden, á ten powſpolity wieśniakom, kupcom, y rzemieślnikom, to jeſt: krzywoprzyśięſtwo, abo daremne przyśięganie. Ten to jeſt naygorſzy między wami kąkol: day Boże wyrwać go z roli ſerc, y uſt waſzych.

PUNKT I.

Co jeſt przyśięga?

EXodi 20. V. 7. Pan Bog przez Moyzeſza dając ludowi Izraelſkiemu przykazania, tak drugie ſwe przykazanie przełożył: *Nie będźieſz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno: bo nie będźie miał Pan za niewinnego tego, ktoryby brał Imię Pana Boga ſwego darmo.* Przedtym ſam tylko jeden naywyżſzy Kapłan wymawiał wielkie Imię Boſkie, y to raz tylko. Trzeba zaś wiedźieć, że między Izraelitami dwa były Imiona, ktore znaczyły Boga. Z tych dwoch Imion pierwſze nazywało śię Imię wielkie: y toto Imię ſamemu jednemu naywyżſzemu Kapłanowi godźiło śię wymowić raz. *Imię Jego* (mowi Pſalmiſta Pańſki *Pſ.* 110. V. 9.) *jeſt Swięte, y ſtraſzne*: przeto uſty naſzemi nie powinne być mowione, tylko na wychwalenie y błogoſławienie Jego: *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Wſzechmogący, ktory był, y ktory jeſt, y ktory ma przyiść.* My w paćierzu naypierwey prośim Pana Boga: *święć śię Imię Twoje*: to jeſt: niech będźie pochwalone, uwielbione, ubłogoſławione Imię Boſkie we wſzyſtkich naſzych ſprawach, zabawach, y pracach od wſzyſtkiego ſtworzenia, przez co dajem znać, że gorąco pragniemy, ażeby wſzyſtkie ſtworzenia łączyły śię do chwalenia Imienia Boſkiego.

Przyśięgać jeſt to, brać Boga, abo kreatury Jego na świadectwo, że to jeſt prawda, co mowim, abo, co obiecujemy. Nie godźi śię nadaremno brać Pana Boga, abo kreatury Jego na świadectwo: bo wyraźnie tego nam Chryſtus zakazał, mowiąc *Matth.* 5. V. 34. *Słyſzeliśćie,*

ſzeliśćie, iż powiedźiano ſtarym: nie będźieſz krzywoprzyśięgał; ale oddaſz Panu przyśięgi twoje: á ja wam powiadam, abyśćie zgoła nie przyśięgali, ani na niebo, gdyż jeſt Stolica Boża, ani na źiemię, abowiem jeſt podnożkiem Nog Jego, ani na Jeruzalem, abowiem jeſt miaſto wielkiego Krola, ani na głowę twoję będźieſz przyśięgał, abowiem nie możeſz uczynić jednego włoſa białym, abo czarnym.

Z tym wſzyſtkim jednak nie zawſze jeſt zakazana przyśięga: ſą takie okazye, w ktorych przez przyśięgę oddaje śię Bogu cześć, y honor. Tak Swięty Paweł na świadectwo bierze Boga, mowiąc *Galat:* 1. *V.* 20. *A co wam piſzę, oto przed Bogiem, że nie kłamam.* Dawid także 3. *Reg:* 1. *V.* 17. przez Pana Boga ſwego przyśiągł, że nie kto inſzy, ale Salomon Syn Betſabei będźie krolował, y on uśiądźie na tronie Oyca ſwego. Sam nawet *Pan Bog Pſ.* 109. *V.* 4. *poprzyśiągł, y nie będźie tego żałował,* to jeſt: rzecz ta jeſt nie odmienna, że Ty Meſsyaſzu, ktorego Oćiec przedwieczny miał zeſłać na źiemię, *jeſteś Kapłanem na wieki podług porządku Melchizedecha,* to jeſt: że Chryſtuſowa Ofiara pod oſobami chleba y wina, nie uſtanie aż do ſkończenia świata.

Ażeby zaś godźiło śię przyśięgać, y żeby przyśięga kierowała śię na chwałę Boſką, powinna mieć te trzy kondycye, ktore ſam Pan Bog przepiſuje u Jeremiaſza Proroka *c.* 4. *V.* 2. mowiąc: *Przyśiężeſz: żyje Pan, w prawdźie, y ſądźie, y w ſprawiedliwośći.* Każe tedy Pan Bog przyśięgać, naprzod *w prawdźie,* bo w kłamſtwie żadną miarą nie godźi śię przyśięgać. Powtore: *in judicio,* to jeſt z rozſądkiem, z uwagą, dobrze rzecz zważywſzy, y roſtrząſnąwſzy: nie godźi śię też przyśięgać w rzeczach nikczemnych, w rzeczach małey wagi. Trzećia kondycya dobrey przyśięgi, jeſt, przyśiądz: *in juſtitia,* w ſprawiedliwośći. Co śię zachowuje natenczas, kiedy człowiek wyſtrzega śię nic przyśięgą potwierdzać, coby nie obracało śię na chwałę Bożą, y na pożytek bliźniego.

PUNKT

Na Niedźielę piątą po trzech Krolach.

PUNKT II.

Rożne grzechy zakazują śię przez to przykazanie: Nie będźiejz brał Imienia P. Boga twego nadaremno.

ZAczynam naprzod od krzywoprzyśięstwa, ktore jest zawsze wielkim grzechem. Krzywoprzyśięstwo jest to, przyśięgą potwierdzać, że to jest rzecz prawdźiwa, ktorą wiesz, że jest fałszywa: abo opak, kiedy pod przyśięgą twierdźisz, że ta rzecz jest fałszywa, ktorą wiesz, że jest prawdźiwa. Naprzykład mowisz: Ja za pewne twierdzę, y to przyśięgą potwierdzam, że Piotr był na tym mieyscu, y tam kradźież popełnił, á ty wiesz, że Piotr ani był na tym mieyscu, ani żadney kradźieży nie popełnił: to ty jesteś krzywoprzyśięzcą. Abo *è contrà*: mowisz: Ja twierdzę, y to pod przyśięgą zeznawam, że Piotr nie był na tym mieyscu, y żadney kradźieży nie popełnił; á ty wiesz, że Piotr był na tym mieyscu, y kradźież popełnił: to ty jesteś krzywoprzyśięzcą. Krzywoprzyśięstwo jest barzo wielkim grzechem: bo krzywoprzyśięzca chce, ażeby Bog, ktory jest istotna Prawda, approbował jego kłamstwo: co jest, chćieć zniszczyć Boga, wyzuć Go z mądrośći, z umiejętnośći, y wiadomośći wszystkich rzeczy: jest to chćieć, aby Bog, ktory nie może kłamać, kłamał, ktory nie może żadnego oszukiwać, ażeby oszukał, świadcząc fałszywie. Nawet y prawdę z przyśięgą mowiąc, możesz być krzywoprzyśięzcą. Naprzykład: daymy to, że prawdźiwie Piotr ukradł jaką rzecz u sąśiada, á ty o tym nie wiedząc, y owszem przećiwnie trzymając, przyśięgasz, że on ukradł: to ty krzywoprzyśiągłeś.

Ten grzech krzywoprzyśięstwa częstokroć miesza śię w obietnicach przyśięgą stwierdzonych, kiedy obiecując co komu, nie masz woli wypełnić obietnicy, á jednak ją przyśięgą stwierdzasz. A naybarźiey ten grzech naypospolitszy jest, między rzemieślnikami, y kupcami: rzemieślnik obiecuje wystawić robotę na ten termin,

min, y to przyśięgą ſtwierdza; á tego, co obiecał, nie wykonywa. Kupiec przyśięga śię, że mnie ſamemu tak wiele, y tak wiele koſztuje. Na co moy kochany Pana Boga wzywaſz na świadectwo? wſzak ſamo ſumnienie twoje świadczy, że ćię nie koſztuje tak wiele, á na coż tak lekce do przyśięgi śię bierzeſz, y Boga obrażaſz?

To też przydać potrzeba, że kiedy przez krzywoprzyśięſtwo twoje, uczyniłeś komu krzywdę, abo ſzkodę; koniecznie obowiązany jeſteś, ſzkodę bliźniemu nagrodźić. Naprzykład: twoy ſąśiad oſkarżony był fałſzywie przed Sędźią o kradźież, tyś to poprzyśiągł: y tak twoy ſąśiad jeſt ſkarany na ćiele, abo na fortunie, y honor ſtraćił. Nieboże, nie będźie twoy grzech odpuſzczony na Sakramentalney ſpowiedźi, aż ſąśiadowi twemu przywroćiſz honor, y ſzkodę nagrodźiſz.

Zakazuje Pan Bog przyśięgać, abo brać Imię Pana Boga nadaremno: ztąd wnioſłem, że chyba w wielkich rzeczach, y ſprawach godźi śię przyśięgać, gdźie idźie o chwałę Bożą, y pożytek bliźniego: w rzeczach zaś potocznych, y mnieyſzey wagi, żadną miarą nie trzeba przyśięgać. Ztąd grzeſzą ći przećiwko temu przykazaniu, ktorzy dla lada bagateli przyśięgają, mowiąc: to prawda, jak Bog na niebie: to prawda, jak ſłońce świeći: niech ja umrę, jeśli to nie prawda! niech Boga nie oglądam, niech mię djabli biorą, jeśli to nie prawda. Dla Boga! o co tu idźie? o fraſzkę, o bagatelę, o nic! o to, ażebyś drożey przedał, á taniey kupił! Rzeczeſz: gdybym nie przyśięgał, toby mi nie wierzono. Na to odpowiadam: że przez to barźiey zaſługujeſz, aby ći nie wierzono: bo jako temu wierzyć, ktory jeſt niewierny Bogu ſwemu? Rzeczeſz powtore: ja prawdę mowię. Na to odpowiadam: jeżeli ty prawdę mowiſz, to ty nie grzeſzyſz przećiwko temu przykazaniu, ktore zakazuje kłamſtwa; ale jeśli ty prawdę w potocznych rzeczach mowiąc, potwierdzaſz ją przyśięgą, to ty grzeſzyſz przećiwko temu przykazaniu, ktore zakazuje przyśięgi nadaremney. Rzeczeſz potrzećie: gdybym nie przyśięgał,

śięgał, tobym towaru mego nie rosprzedał. Prożny ten jest pretext. A gdźież u ciebie owa miłość Boga? owa rezolucya? raczey wszystko stracić, niż P. Boga obraźić! Ale powtarzam znowu: prożny to jest pretext. Tak wiele jest kupcow Chrześćiańskich, ktorzy rosprzedawają swoje towary, á przećie nie przyśięgają. Sprobuy y ty, wystrzegay śię przyśięgi, á obaczysz nad sobą, y nad towarem twoim błogosławieństwo Boże.

Jeszcze jedna okoliczność jest, ktora przyśięgę czyni arcyzłą: á ta jest, kiedy kto przyśięga, że źle uczyni. Tak *Marc: 6. V. 23.* Krol Herod przyśiągł dać skoczce, choćby prośiła o połowicę krolestwa. *Act. 23. V. 22.* Czterdźiestu mężow między sobą przyśięgli ani jeść, ani pić, ażby zabili S. Pawła. 1. *Reg. 25. V. 22.* Przyśiągł Dawid Nabala skąpego, y nieużytego człowieka zabić. Gdźie trzeba uważyć, y dobrze wiedźieć, że byłby nowy grzech, gdyby kto przyśięgę swą złą do skutku przywiodł. Tak S. Jan Chrzćićiel, nad ktorego między Synami ludzkiemi większy Prorok nie powstał, muśiał głowę, y życie stracić, gdy Herod chćiał dotrzymać swey przyśięgi skoczce uczynioney.

Przećiwko temuż przykazaniu Boskiemu: nie będźiesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno, jest ow strasżny grzech, na ktorego samo wspomnienie, zatykayćie uszy, zadrżyićie na sercu, ktorzykolwiek jakiekolwiek poszanowanie Swiętego Imienia Boskiego maćie! A ten grzech jest, bluźnierstwo: o szkaradny grzechu! Y możnaż mowić co przećiwko Bogu, przećiwko Swiętym Jego, mowić to, co zelżywość przynośi naywyższemu Majestatowi Boskiemu? co jest powstawać na Boga, y rebellią podnaszać przećiwko Panu naywyższemu! Y śmieszże mowić, że ćię Bog opuśćił, że Bog jest niesprawiedliwy, niemiłośierny. O straszne bluźnierstwo! Piszą o niektorych głupich, ba szalonych ludźiach w gorących pod słońcem krajach, że przećiwko słońcu strzały wypuszczali, ktore nic słońcu nie szkodźiły, ale raczey z gory wracając śię, ich samych raźiły.

raźiły. S. Augustyn *in Ps.* 9. bluźniercę przyrownywa do człowieka, ktory pięśćią skałę bijąc, śiebie samego rani. *Si pugnum in columna ferias, tu læderis.*

Chcećie wiedźieć, jak Pan Bog w Pismie Swiętym przykazał karać bluźniercę? Posłuchaycie samego Boga mowiącego *Levit.* 24. *V.* 16. *Ktoby zbluźnił Imię Pana Boga, niech śmierćią umrze, czy on jest obywatelem, czy przychodniem: niech takiego cała gromada ukamienuje.* Jakaż ma być mowa nasza o Bogu? Oto Psalmista Pański daje nam przykład, z jakim affektem, y uczćiwośćią mamy wspominać Boga: *Ps.* 91. 6. *Jak wspaniałe są dźieła Twoje Panie! Wszystkoś w mądrośći Twojey uczynił: nazbyt głębokie są myśli Twoje! nikt nie dośiecze ich.*

Przybliża śię do bluźnierstwa y ow grzech tych, ktorzy niegodnie Imię Boskie w uśćiech miewają, ktorzy to Swięte, y czći naygodnieysze Imię barźiey z zelżywośćią, niżeli z poszanowaniem wspominają. Tacy obrzydli są Bogu, y każdy, ktory cokolwiek ma bojaźni Bożey w sercu swoim, powinien śię brzydźić taką mową, ktora Swięte Imię Boskie bez żadney rewerencyi wspomina. *Eccl.* 27. *V.* 11. Mędrzec Pański mowi, że na taką nieuczćiwą mowę, w ktorey często śię przyśięga, włosy bojącemu śię Pana Boga, na głowie powstają, y na taką zelżywość Imienia Boskiego każdyby miał uszy swe zatykać. *Loquela multùm jurans, horripilationem capiti statuet, & irreverentia ipsius obturatio aurium.* Ponieważ na prawa Boskie nic ludźie nie dbają, trzebaby prawa Cesarskie, y Krolow Chrześćiańskich do skutku przywieść, ktore takim profanatorom Imienia Boskiego każą język przekłoć, ażeby te zelżywośći Imienia Boskiego ustały.

Straszny to wprawdźie grzech jest krzywoprzyśięstwo, straszny grzech bluźnierstwo, y nie trzeba go zćierpieć, jednakże z takim człowiekiem trzeba mądrze postępować: nie trzeba go irrytować, gdy jest w cholerze, żeby barźiey nie bluźnił, y nie przyśięgał śię.

Gdy

Gdy tedy masz go napomnieć, poczekay pory, aż go minie cholera, á tak sposobnieyszy będźie do przyjęćia zbawiennego napomnienia.

Nie powinien też jestem zapomnieć inszego rodzaju przyśięgi, á ten jest, przeklęctwo, y złorzeczenie, złego życząc bliźniemu, abo sobie samemu. Jak szkaradny to jest grzech, puśćić śię w taką cholerę, że z gniewu nie pohamowanego djabłu oddaje żonę swoję, dźieći swoje, przyjaćiela, abo nieprzyjaćiela swego, á podczas y śiebie samego: Ten grzech pospolity jest nie tylko prostoćie, ale też y Panom. Nasłuchać śię tych szkaradnych przeklęctw: Boday ćię wszyscy djabli wźięli! Boday nigdy Boga nie oglądał! Boday z piekła nie weyrzał. Ach dla Boga, co ty myślisz, kiedy usty tak bluźnierskie przeklęctwa śiejesz? Co, komu oddajesz? Przyjaćiela Boskiego, nieprzyjaćielowi Boskiemu! członek Chrystusow czartu przeklętemu! uważ, coby było z tobą, gdyby twoje słowa skutek miały? Toż mowię o inszych przeklęctwach. Bodaybyś Boga nigdy w niebie nie oglądał! ach postrzeż śię, czego bliźniemu twemu życzysz? Bog na to go stworzył, Zbawićiel świata na to zań ćierpiał, Duch Swięty na to go na Chrzćie łaską swą poświęćił, na to go Pan Bog zachowuje, na to go na spowiedźi oczyśćia, na to Chrystus Ciałem go swoim w Eucharystyi karmi, aby on na wieki Boga w niebie oglądał, y kochał Go na wieki ze wszystkiemi Błogosławionemi, á ty tey woli, y żądzy Boskiey sprzećiwiasz śię, y chcesz bliźniego twego wyzuć z wiecznego błogosławieństwa! o szkaradny grzechu, jako możesz postać na języku Chrześćiańskiego człowieka.

PUNKT III.

O nałogu przyśięgania.

MĘdrzec Pański Syracides przestrzega nas wszystkich *Eccl.* 23. *V.* 9. mowiąc: *Niech usta twoje nie przyzwyczają śię do przyśięgi, y wspominanie Boga niech nie będźie ustawiczne w uśćiech twoich: często przyśięgający, napełniony będźie nieprawośćią, y nie oddali*

dali śię od domu jego plaga. Kto często przyśięga, tak do przyśięgi nazwyczai śię, że ten zwyczay w nałog poydźie: á nałog, jako sama natura, rzadko wykorzeniony bywa. Nazwyczaiłeś śię przyśięgać, y przez to zaćiągnąłeś nałog: lecz ten nałog nie wymawia ćię od grzechu, y owszem ćię winnieyszym czyni. Nie minie jeden dźień, ktoregobyś dźieśięć, abo dwanaśćie razy nie przyśiągł: to jest: nie minie jeden dźień, ktoregobyś dźieśięć, abo dwanaśćie razy nie ranił duszy twojey.

O Oycowie, y Matki, w tey mierze naybarźiey powinna wydawać śię pieczołowitość wasza w wychowaniu dźiatek waszych. Naybarźiey powinniśćie przestrzegać, żeby dźiatki wasze nie nazwyczaiły śię do przyśięgi. O Rodźicy, jak ćięszki Panu Bogu oddaćie rachunek, ktorzy, cobyśćie dźieći swoje mieli odwodźić, oduczać od przyśięg, to wy ich sami złym swoim przykładem przyśięgać nauczaćie.

Co śię tycze w tey mierze waszych slug, służebnic, jeśli oni są przyśięgacze, naprzod ich trzeba raz, y drugi napomnieć, za trzećim razem skarać, á potym, jeśli poprawić śię nie zechcą, precz z domu, jako nieprzyjaćioł Boskich wyrzućić. Rzeczećie: ale ten parobek, woźnica, jest wierny, pracowity, nam pożyteczny, jak go mamy odprawować? ale nie jest wierny Bogu, ale mowi przećiwko Bogu, á zatym jest nieprzyjaćielem Boskim: precz go trzeba rugować z domu.

Nieszczęśliwy jest stan człowieka tego, ktory zaćiągnął nałog przyśięgać śię: bo taki nie powinien być przypuszczony do przyjęćia Sakramentow, takiemu nie powinna być dana absolucya: bo absolucya w nałogu będącym nie może być dana, gdyż tacy nie mają prawdźiwego żalu, y przedśięwźięćia poprawy, ktorzy w nałogu leżą. Trzeba tedy takiemu, samemu sobie zadawać pokutę, naprzykład tyle razy dyscypliną śię uderzyć, abo tyle razy źiemię pocałować, abo tyle groszy, abo szelągow ubogiemu dać, ile razy pobożysz

żysz śię, ile razy przyśiężesz, ile razy weźmiesz w usta twoje Imię Boskie nadaremno. Potym gdy Spowiednik postrzeże poprawę twoję, natenczas ćię Imieniem Boskim rozgrzeszy. Swięty Augustyn *Serm.* 180. & 307. o sobie zeznaje, mowiąc: w Manicheyskim błędźie zostając, codźiennie zwykłem przyśięgać, á teraz za pomocą Boską nic mi nie masz łatwieyszego, jako nie przyśięgać. Day Boże, ażeby wszyscy ten nałog, darmo śię bożyć, przełamali, y nigdy ustami swemi Pana Boga nie obrażali.

Spyta śię kto z was: co czynić, gdy kto słyszy inszego daremnie przyśięgającego? Odpowiadam, iż potrzeba pokazać, że to tobie śię nie podoba. Bog jest obrażony, Imię Jego Swięte jest zelżone, á ty masz to zćierpieć? nie day Boże tego: cobyś za Sługa Boski był, gdybyś o honor Pana swego nie obstawał? Jeśli masz powagę, zgań to, zgrom przyśięgacza, pogroź mu karą: á jeśli nie masz tyle powagi, przynamniey sercem wzdychay do Boga, oświadczając śię, iż śię tobie nie podoba ta niecześć Imienia Boskiego. Staraycie śię tedy pilno gospodarze, ażeby po waszych domach nie było słychać krzywoprzyśięstw, bluźnierstw, przeklęctw, ale we wszelkich rozmowach waszych, niech będźie mowa wasza taka, jaką Chrystus przepisuje *Matth*: 5. V. 37. *Niech*, prawi, *będźie mowa wasza: jest, jest: nie, nie: á co nad to więcey jest, od złego jest.* Wszyscy tedy brzydźćie śię krzywoprzyśięstwem, ohydźćie przeklęctwo, przelęknijćie śię bluźnierstwa, á usty waszemi błogosławćie Swięte Imię Boga naszego, ażebyśmy Go wychwalali ze wszystkiemi Swiętemi w błogosławioney wieczności.

KAZANIE
Na Niedźielę szostą po trzech Krolach.

Podobne jest Krolestwo niebieskie źiarnu gorczy-

gorczycznemu. *Matth.* 13.

O Wierze.

ZBawićiel świata przekłada nam Wiarę pod podobieńſtwem źiarna gorczycznego. Co y na drugim mieyſcu Ewangelii potwierdza *Matth*: 17. *V*. 20. *Jeśli będźiećie mieli wiarę, jako źiarno gorczyczne, rzeczećie tey gorze: przeydź ztąd ondźie, y przeydźie: y nic niepodobnego wam nie będźie.* Ziarno gorczyczne lubo w ſobie małe jeſt, ale ma moc wielką, wnętrzności przenikającą: y ztąd to jeſt figurą Wiary. Wiara Chrześćiańſka w pierwiaſtkach ſwoich była małym drzewkiem, liczba wiernych Chrześćian była ſzczupła, jako ſam Pan twierdźi, *puſillus grex*, maluczka trzoda, lecz potym urosła w wielkie drzewo, ktorego gałęźie rozćiągnęły śię po całym świećie. A jeſtże w nas Wiara Chryſtuſowa? Podobno wſzyſcy ſłuchacze, odpowiećie mi: z łaſki Bożey Chrześćianie my jeſteśmy, wierzym mocno wſzyſtko to, co Chryſtus przez Kośćioł do wierzenia podał; á zatym jeſt w nas Wiara. Jeśli w was jeſt wiara, proſzę was z S. Jakubem: Okażćie mi, y dowiedźćie, że maćie wiarę. *Jac.* 2. *V*. 18.

Mam ja wolą na tey nauce duchowney mowić o wierze, y pokazać, jakie ona ſprawuje ſkutki w tych, w ktorych śię znayduje. W ktorych śię znayduje żywa wiara, ta śię okazuje w przygotowaniu ſerca, w roſporządzeniu Chrześćiańſkiego żyćia, y w ponoſzeniu przećiwności według oświecenia wiary: y te to trzy rzeczy przełożę w dalſzey mowie.

PUNKT I.

WIara dyſponuje ſerce. Zdałoby śię komu, że pomoc wiary nie jeſt potrzebna do roſporządzenia affektow ſerca, gdyż ſam rozum od Boga człowiekowi dany zda śię być doſtatecznym do tego. Wſzak bowiem ſam rozum dyktuje, że trzeba kochać Boga Stworcę wſzyſtkich rzeczy, nad wſzyſtkie ſtworzenia! z ſamego rozumu po-

znawamy, że Bog jest nieskończenie wielki, nieskończenie dobry, á zatym godźien nieskończoney miłośći naszey: Sam rozum nas uczy, że toby wielka była niesprawiedliwość, przenaszać nad Boga kreaturę jaką, ktora nieskończenie jest niżey Stworcy swego! A zatym jeśli my będźiem słuchać rozumu, jeśli zechcemy iść za oświeceniem onego, łatwo rosporządźim poruszenia, y affekty serca naszego, ono całe oddając Bogu, y nic nie przenaszając nad Boga.

Lecz, że rozum ludzki jest przez grzech zaćmiony, y osłabiony, trzeba go oświećić, y zmocnić przez światłość, y pomoc wiary. Słuchaymy tedy pilno tego, czego nas wiara uczy, y chodźmy w światłośći, y objaśnieniu tego Boskiego światła.

Wiara zaczyna nas uczyć, y oświecać, poczynając od przekładania nam naypierwszego, y naywiększego mandatu Boskiego, ktory ten jest: *Będźiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey duszy twojey, ze wszystkich sił twoich.* Wiara nas upewnia, że miłość Boga, jest to fundamentem Religii Chrześćiańskiey, bez ktorego nie można spodźiewać śię zbawienia wiecznego. A kochaszże ty Chrześćianinie Boga z całego serca twego? Czy możesz mowić, że kocham Cię Boże moy, z całego serca mojego, ktore barźiey jest w Tobie zanurzone, niżeli ze mną spojone? Nie rostrząsam teraz przestępstwa tego prawa Boskiego, jeno śię ćię pytam: czy możesz mowić, że kochasz Pana Boga z całego serca twego, kiedy Pana Boga zapominasz, kiedy Go ani wspomnisz, ani pomyślisz o nim przez cały dźień? Jak wiele dni upływa, ktorych ty ani pomyśliłeś o Bogu. Gdybyś miał miłość Boga, gdybyś Go kochał z całego serca, pewnieby ta miłość przypomniała ći Boga, y podniosłaby serce twoje do Niego. Uczyń tedy mocne przedśięwźięćie, często o Bogu myślić. Skoro śię ze snu ockniesz, zaraz myśl twoję y serce podnieś do Boga: podźiękuy Mu za zachowanie do tego czasu, ofiaruy Mu wszystkie uczynki, y sprawy twoje, łącząc je z zasługami Chrystusa Pana: toż samo ponow przed każdą więk-

kszą

kszą zabawą, mowiąc sercem y myślą: y tą moją pracą święć śię Imię Twoje! przyidź krolestwo Twoje, &c.

Poradź śię daley wiary, á ona ćię nauczy, że Bog jest nieskończenie wielki, y wielkośći Jego nie masz końca. Wszelka wielkość stworzona, względem wielkośći Boskiey, szczupłośćią, y owszem niczym jest. Tę to ideę o wielkośći powinniśmy zawsze mieć. Tać ta jest pierwsza idea, ktorą nam Religia Swięta w myśli, y w serca wraża. O gdybyśmy onę mieli tak głęboko w serca nasze wrażoną, jaką miał Dawid Prorok, częstobyśmy z nim wykrzykali: *Wielki jest Bog nasz, y chwalebny nader! Wielki Bog nasz, moc Jego jest nieskończona, y mądrośći Jego nie masz liczby. Y jestże jaki Bog tak wielki, jaki jest Bog nasz? On nieba, y źiemię fundował, y w nich uczynił rzeczy przedźiwne!*

Tę ideę o wielkośći Boga naszego wraźiwszy w duszę naszę, powinniśmy ztąd wnaszać też konsekwencye, ktore wnaszał Dawid *Ps.* 94. *Przychodźmyż! pokłońmy śię Panu naszemu, wychwalaymy Boga naszego. Padniymy przed Majestatem Jego, płaczmy przed tym, ktory nas uczynił: bo Bog nasz jest Panem wielkim, y Krolem wielkim, á my jesteśmy owieczkami pastwiska Jego.* On nas stworzył, On zachowuje, On nas karmi, y odźiewa: On nas z słońcem oświeca, z ogniem zagrzewa, z wodą chłodźi, z powietrzem oddech daje, y tam daley: á mybyśmy bez Jego daru w niwecz śię obroćili.

Wiara nauczywszy nas o wielkośći Boga naszego, tuż zaraz wraża w nas ideę, ktorą powinniśmy mieć o kreaturach, abo o rzeczach stworzonych. Jeśli my dobrze sądźić będźiem o kreaturach, co też o nich pomyślim? jeżeli nie to, co o nich myślił Prorok Dawid *Ps.* 36. *V.* 2. Wszystkie te wielkośći, wszystkie wspaniałośći stworzone *prętko jako trawa, jako śiano uschną, y opadną jako listki źioł.* Co też człowiek ma myślić o samym sobie? jeśli zechce dobrze o sobie sądźić, zezna z Dawidem *Ps.* 29. *V.* 10. *że jest prochem, y popiołem źiemi, że dni jego jako trawa, y jako kwiat polny:*

wyni-

wynidźie duch z niego, y nie potrwa, y nie pozna daley mieyſca ſwego, Pſ. 102. V. 14. bo y śladu ſwego nie znaydźie.

Toż mowić o bogactwach, o honorach, o roſkoſzach, o krotofilach. Pſ. 75. V. 6. zaſnęli ſnem ſwoim mężowie bogactw, to jeſt: bogacze, á ocknąwſzy śię, *nic nie naleźli w ręku ſwoich,* to bogactwa: á o honorach, o wyſokich godnośćiach co ſądźi Prorok? Pſ. 36. V. 35. *Widźiałem,* prawi, *niezbożnego w honorze, y w chwale, wyniesionego nad cedry Libańſkie, przeſzedłem, aż go już nie maſz; ſzukałem go, aż y mieſce jego śię nie nalazło.* Y coż wy Chrześćianie, chcećie kochać? do czego chcećie ſerce waſze przykładać? Izali ten, ktory jeſt nieſkończenie wielki, ktory żadney odmianie nie podlega, ktory z iſtnośći ſwojey trwa na wieki, do śiebie ſerca waſzego nie zwabi? á nikczemne ſtworzenie, ktore względem Boga niczym jeſt, do śiebie ono poćiągnie?

Kochać Boga, to jeſt życie naſze: kochać ſtworzenie, jeſt to, śmierć naſza. Słuchaymy wiary, czego nas naucza przez uſta Pawła Swiętego *Act.* 17. V. 28. *W nim,* prawi, *żyjemy, ruſzamy śię, y jeſteśmy.* To jeſt, od Boga, y w Bogu mamy życie, poruſzenie, y jeſtęſtwo: *in tantum* my żyjemy, *in quantum* Boga kochamy: przeſtajem Boga kochać, początek życia naſzego oddala śię od nas, śmierć naſtępuje, y zguba wieczna.

Spytaymy śię S. Auguſtyna, jako on grzech opiſuje? Grzech, prawi, jeſt odwrocenie śię od BOGA, á obrocenie śię do kreatury. *Peccatum eſt averſio á Deo, & converſio ad creaturam.* Tenże wielki Doktor naucza *lib:* 1. *de doctr. Chriſt. c.* 3. że ſą dwojakie rzeczy: jedne ſą, *quibus fruendum eſt,* z ktorych ćieſzyć śię mamy, y w nich wſzelką naſzę poćiechę, y ućiechę pokładać: á drugie ſą rzeczy, *quibus utendum eſt,* ktorych zażywać mamy, jako śrzodkow na doſtąpienie końca naſzego. Z czego tedy my mamy śię ćieſzyć, y w kim wſzelką naſzę poćiechę, y ućiechę powinniśmy pokładać? odpowiada ten Swięty Doktor: *Res, quibus fruendum eſt, ſunt Pater,*

Filius,

Filius, & Spiritus S. że w ſamym Bogu powinniśmy śię ćieſzyć, y do Niego ſamego jako do oſtatniego końca naſzego przylgnąć: á inſzych rzeczy powinniśmy tylko zażywać, jako śrzodkow do otrzymania końca naſzego oſtatniego, ktorym ſam Bog jeſt. Wyſtrzegaymy śię tedy odmieniać naturę y iſtotę rzeczy: nie mieymy kreatur za koniec naſz, ktore nam ſą dane do używania jako śrzodki ſłużące nam do przyiśćia do końca naſzego oſtatniego.

Widźićie już jaka konſekwencya wypływa z ſłuſzney idei o BOGU, y o kreaturach. Uśiłuyćież tedy dobrze, y głęboko tę ideę wrażić w duſzę waſzę. Na każdym mieyſcu, w każdym czaśie, w każdey okazyi, w każdym przypadku, zapatruyćie śię na BOGA, jako na waſze naywyżſze ſzczęśćie, jako na oſtatni waſz koniec; á kreatury przemijające, ktore wam ſą pozwolone do czaſu, niech wam ſłużą do ośiągnienia tego oſtatecznego końca naſzego. Tak nas wiara święta uczy, tak ona reguluje poruſzenia, y affekty ſerc naſzych, one kierując, y podnaſzając do BOGA.

PUNKT II.

Wiara reguluje obyczaje naſze. To pewna rzecz jeſt, że nic wiara nie waży, jeżeli nie będźie złączona z uczynkami, jeśli nic przez miłość nie będźie dźiełała. Poſłuchaymy, co o tym mowi S. Jakub Apoſtoł, pierwſzy od Apoſtołow poświęcony Biſkup Jerozolimſki, Bratem Pańſkim nazwany. *Jac: 2. V. 14. Co pomoże braćia moi, gdyby kto mowił, iż ma wiarę, á uczynkowby nie miał? Izali go może wiara zbawić? Jeśliby brat, abo śioſtra byli nadzy, y nie doſtawałoby im codźienney żywności, á rzekłby im ktory z was: idźćie w pokoju, zagrzeyćie śię, y naſyććie śię; á nie dalibyśćie im rzeczy potrzebnych ćiału, coż to pomoże? Także y wiara, jeśliby nie miała uczynkow, martwa jeſt ſama w ſobie. Ale rzecze kto:* daley poſtępuje tenże Swięty Apoſtoł: *Ty wiarę maſz, á ja mam uczynki: Okaż mi wiarę twoję bez uczynkow, á ja tobie okażę wiarę moję z uczynkow.*

kow. A chceſz wiedźieć o człowiecze prożny, iż wiara bez uczynkow umarła jeſt? Abraham Oćiec naſz izali nie z uczynkow uſprawiedliwiony jeſt, ofiaruiąc Izaaka Syna ſwego na ołtarzu? Widźiſz, iż wiara ſpolnie robiła z uczynkami jego, á z uczynkow wiara śię wykonała. Widźićież, iż z uczynkow bywa uſprawiedliwiony człowiek, á nie z wiary tylko. Abowiem jako ćiało bez ducha jeſt martwe, tak y wiara bez uczynkow martwa jeſt. Poty Brat Pański.

Wiara tedy zbawienna powinna być w nas nie martwa, nie prożnująca, ale powinna nas oświecać, nauczać, jak mamy żyć; powinna kierować, y dyſponować wſzyſtkie ſprawy, y uczynki naſze. A zatym w każdey zabawie, w każdym przypadku, w każdym czaśie, powinniśmy śię radźić wiary, co czynić, y czego śię wyſtrzegać. Wiara nas uczy, ażebyśmy śię wyſtrzegali ſwarow, złorzeczeńſtwa, niechęći, niezgod, pomſty: kiedy tedy wſzczynaſz w domu ſwary, z ſąśiadami rwieſz zgodę, y przyjaźń, kiedy lada krzywdy twojey śię mśćiſz, to już nie ſłuchaſz wiary, ale ſłuchaſz paſsyi, y namiętnośći twojey. Wiara święta uczy, y mowi tobie wnętrznie do ſerca: Nie uczęſzczay do karczmy, gdźie tak wiele grzechow popełniaſz! tam panuje djabeł pijańſtwa, obżarſtwa, tam śiedźi djabeł wſzeteczeńſtwa, djabeł bluźnierſtwa; á ty dni, y nocy we dni Swięte trawiſz w karczmie: czy á tegoż naucza ćię wiara? Wiara uczy, abyśmy codźiennie śię do BOGA modlili, rano, w wieczor, y innych czaſow, á ty tyleś dni przebył bez paćierza! Wiara święta każe, abyśmy ſprawiedliwie postępowali z bliźniemi naſzemi; á tyś tego, y owego oſzukał, temuś na fortunie, innemu na honorze zaſzkodźił! Wiara święta mężom przykazuje, aby kochali żony ſwoje: A ty żonę ſwoję trapiſz, bijeſz, tłuczeſz! Wiara święta uczy, abyśmy zgromadzali ſkarby dobrych uczynkow, á ty ſobie zgromadzaſz ſkarby nieprawośći! Nie wiara tego uczy, nie! nie wiara ćię tą drogą prowadźi, ale namiętność, gniew, chćiwość rzeczy doczeſnych. Kiedy idźie o zyſk doczeſny, o jak wiele pracy podeymujeſz, w jak przykre drogi śię puſzczaſz,

szczasz, jak wiele nie dośpisz, nie dojesz, nie dopijesz: á to wszystko zniesiesz ćierpliwie, ochoczo, z weselem! á kiedy przyidźie co czynić dla BOGA, dla zbawienia, dla szczęśliwey wieczności, to do wszystkiego jesteś leniwy. Y czy tegoż to wiara uczy.

PUNKT III.

ALe jeżeli kiedy, to w przećiwnośćiach, w ućiskach mamy śię radźić wiary, y za jey oświeceniem postępować. Nasza natura przez grzech skażona, y wiara święta rożne, y przećiwne nauki nam podają. Natura nienawidźi przećiwnośći, utrapienia, one ma za złe, od onych ućieka jako może, á kiedy od nich schronić śię nie może, to ubolewa, jęczy, szemrzy, utyskuje, narzeka nawet na samego BOGA. O nędzny twoy człowiecze, stanie! To ty człowiecze ćierpisz, á ćierpisz niepożytecznie, ćierpisz, á ćierpiąc, obrażasz BOGA, co jest nieszczęśćiem nad wszystkie nieszczęśćia!

Widźićie wy sami, jak potrzebna rzecz jest, w ućiskach, w utrapieniu radźić śię światła wiary. A wiara czego nas w takich okolicznośćiach uczy? Oto tego *Matth*: 5. *V*. 10. *Błogosławieni, ktorzy prześladowanie ćierpią dla sprawiedliwośći*. *Act*: 14. *V*. 21. *Przez wiele ućiskow trzeba nam wniść do krolestwa Bożego*. *Rom*: 6. *V*. 5. *Jeżeli wspoł wszczepieni jesteśmy na podobieństwo śmierći Chrystusa, wspoł też będźiem wszczepieni y w chwale Zmartwychwstania Jego*. *Hebr*: 12. *V*. 6. *Kogo Pan kocha, ćwiczy, y biczuje każdego Syna, ktorego przyimuje: w karnośći trwayćie: jako z Synami BOG z wami postępuje: ktory bowiem jest Syn, ktoregoby Oćiec nie karał? A jeśli jesteśćie bez karania, tedy nie jesteśćie prawemi Synami jego*.

Do tych nauk wiary, możemy przydać przykłady Swiętych: Oni błogosławili Pana w ućiskach, y ćieszyli śię, że godnemi śię stali, dla Imienia JEZUSOWEGO ćierpieć. My mamy też potrzebę ćierpienia, aby Pan BOG doznał naszey ćierpliwośći: możem też z naszey ćierpliwośći odnieść też pożytki, ktore odnieśli Swięći Bo-

źi,

źi. Te dyspozycye tak potrzebne, tak nam pożyteczne są skutki wiary, ale wiary nie martwey, lecz żywey, y ożywioney przez miłość. Prośmy tedy BOGA o tę wiarę, y mowmy z Apostołami Swiętemi *Luc.* 17. *V.* 5. *Panie, przymnoż nam wiary*, y z Kośćiołem Bożym *Domin:* 13. *post Pent: Da nobis fidei, spei, & charitatis augmentum.* Day nam Panie, wiary, nadźiei, y miłośći pomnożenie, ażebyśmy zacząwszy tu w czaśie w Ciebie wierzyć, w Tobie ufać, Ciebie kochać, ze wszystkiemi Swiętemi Ciebie kochali w nieprzeżytey wi.czności.

KAZANIE

Na Niedźielę Septuagezymę, abo Siedmdźieśiątnicę, ktorą Starozapustną zowią.

Co tu stoićie cały dźień proznujący.

Matth. 20.

O leniśtwie.

WIelu takich ludźi jest na świećie, ktorym można toż samo mowić, co powiedźiał dźiśieyszy Ewangeliczny Gospodarz prożniakom: *Co tu stoićie cały dźień na proznowaniu?* Nie mogą odpowiedźieć: *że żaden nas nie najął*: bo nie masz między nami żadnego, ktoryby nie był najęty od Gospodarza niebieskiego, ażeby robił w winnicy Jego. Wszyscy z łaski Bożey jesteśmy Chrześćianie, wszyscy wezwani jesteśmy do winnicy Chrystusowey, to jest: do prawowiernego Kośćioła Jego, wszyscy na Chrzćie Swiętym podjęliśmy śię robić w tey winnicy: á za pracę, za robotę naszę obiecano nam naydroższy grosz żywota wiecznego, y powiedźiano nam: jeśli chcesz wniść do żywota wiecznego, choway przykazania, to jest: rob, pracuy na żywot wieczny: y teraz ten niebieski Gospodarz wzywa ustawicznie każdego, jakieykolwiek on jest kondycyi, y stanu,

nu, ażeby w winnicy Jego robił, pracował: *idźcie do winnicy moiey, á co będźie sprawiedliwo, oddam wam.* Wzywanie Gospodarza niebieskiego, y obiecana nagroda miałaby nas zachęćić, y pociągnąć do roboty: lecz niestetyż znayduią śię tak leniwi do roboty ludźie, że śię sprzećiwiaią tak częstym zaprasżaniom Gospodarza niebieskiego: wolą oni w prożnowaniu żyćie swe trawić, y z cudzey pracy pożytkować, á sami nic nie chcą robić.

Na tym tedy kazaniu będę bił na głownego nieprzyjaćiela, od ktorego koniecznie wam potrzeba odkarafkać śię: á ten nieprzyjaćiel jest, lenistwo. Mowię tedy do tych wszystkich, ktorzy truchleją pod tyrańskim jarzmem lenistwa, y ktorzy ućiekaią od roboty: *Co tu stoićie,* przez cały dźień żyćia waszego na prożnowaniu, nic nie robiąc? czemu nie spieszyćie śię do winnicy Pańskiey, ażebyśćie tam zarobili na grosz wieczney nagrody?

Dwojakie ja upatruię lenistwo: ćielesne, y duchowne. Cielesne lenistwo nazywam lenistwo tych, ktorzy chcą żyć, y mieć wszystkiego podostatku bez żadney pracy. Lenistwo zaś duchowne nazywam lenistwo tych, ktorzy zaniedbywaią służbę Bożą, y nie dokładaią starania o zbawieniu duszy swojey. Ci oboje w jakim są niebespieczeństwie, pokażę na tym kazaniu. *Ad M. D. Gloriam.*

PUNKT I.

MOwiąc o pracy ćielesney, dwojaką wam podam naukę, w pierwszey pokażę wam potrzebę, á w drugiey pożytek pracy, y roboty. Naprzod: potrzebna jest każdemu praca, y robota: bo wszyscy prawem Boskim obowiązani jesteśmy do pracy, do roboty. Skoro pierwszy Rodźic nasz zgrzeszył, zaraz Pan BOG skazał go na robotę. Posłuchaymy tego prawa Boskiego *Gen:* 3. V. 17. *Ponieważ, mowi Pan BOG do Adama, usłuchałeś głosu Zony twojey, y pożywałeś z drzewa tego, z ktorego zakazałem był tobie pożywać, przeto przeklęta będźie źiemia w robocie twojey: ćiernie, y oset będźie*

rodźiła

rodźiła tobie: w pracy będźiesz pożywał z niey po wszystkie dni żyćia twego: w poćie czoła twego będźiesz pożywał chleba, aż się wroćisz do ziemi, zkądeś wźięty jest: bo proch jesteś, y w proch się obroćisz.

Pierwszy Rodźic nasz zginął, słuchając głosu Zony swojey, ktora go uprośiła, ażeby pożywał owocu z drzewa zakazanego. To nieposłuszeństwo Adamowe uczyniło go rebellizantem, y nieprzyjaćielem Boskim. Słuszna rzecz była, tego rebellizanta skarać: jakoż prętka, y surowa nastąpiła kara: á jakaż? Oto mowi przestępstwem jego rozgniewany Pan BOG: *maledicta terra in opere tuo:* przeklęta źiemia w roboćie twojey: to jest: żeś to zrobił, żeś jadł z zakazanego drzewa, dla tego przeklinam źiemię, to jest: uymuję daru obfitośći jey. Gdyby był Adam nie zgrzeszył, gdyby był zachował pierworodną niewinność, y sprawiedliwość, źiemia sama przez śię nie wyrobiona wydawałaby owoce wszelkiego rodzaju: grzech na nią zćiągnął przeklęctwo Boskie, dla grzechu Pan BOG przeklął nie tylko człowieka, ale też to wszystko, co był na pożytek jego stworzył. Daley postępuje Pan BOG, mowiąc do przestępcy Adama: *w pracy będźiesz pożywał z niey po wszystkie dni żyćia twego.* Gdźie uważać potrzeba, że w texćie Łaćińskim stoi *in laboribus*, nie *in labore*, w pracach, nie w jedney, ale w wielu pracach, to jest: w ustawiczney pracy przez całe żyćie w poćie czoła twego będźiesz pożywał chleba. Ciężko Adam zgrzeszył, barźiey słuchając Zony, niż samego Pana BOGA; przeto ćiężką też odbiera karę skazany na ustawiczną pracę, y robotę. Po grzechu Adamowym źiemia ćiernie, y oset niepożyteczny rodźi: Chcesz grzeszny człowiecze, ażeby źiemia odyskała pierwszą obfitość, y żyzność, inaczey tego nie dokażesz tylko wiele pracując, ćiężko robiąc, y potem czoła swego polewając źiemię: *in sudore vultûs tui vesceris pane.* W poćie czoła twego będźiesz pożywał chleba. Taką to karę pierwszy nasz Rodźic na śię, y na potomstwo swoje przez grzech zćiągnął! My Chrześćianie, przez straszny, ale sprawiedliwy sąd Boski jesteśmy

ſteśmy uczeſtnikami grzechu Adamowego, bo wſzyſcy w Adamie zgrzeſzyliśmy; powinni też jeſteśmy być uczeſtnikami y kary jego. Wſzyſtkim nam rzeczono: Przeklęta źiemia dla grzechu twego: nie inaczey będźieſz pożywał chleba, tylko nań dobrze robiąc y pracując: w poćie czoła twego będźieſz pożywał chleba.

Darmo bogaći uśiłują wyłamać śię od tego prawa Boſkiego: y oni temu prawu powinni podlegać: bo to prawo jeſt od BOGA ferowane na wſzyſtkich ludźi, y naywyżſzego ſtanu: to prawo powſzechne nikogo od pracy, od roboty nie wyimuje. Tak to prawo wykłada w Piſmie Swiętym mądry Syracides *Eccl.* 40. *V.* 1. *Wielka zabawa, abo praca dana jeſt wſzyſtkim ludźiom, y ćięſzkie jarzmo włożone jeſt na Synow Adamowych, od dnia wyiśćia z żywota Matki ich, aż do dnia pogrzebu, y powrotu do źiemi matki wſzyſtkich: Od śiedzącego na wſpaniałym tronie, aż do upokorzonego na źiemi, y popiele; od tego, ktory przybiera śię w hiacynt, y purpurę, aż do tego, ktory śię odźiewa w śiermięgę, abo w płotno ſurowe y grube.*

Widźićie prawo powſzechne, ktore śię rozćiąga na wſzyſtkich! przeto wieśniacy, śielſcy ludźie, oracze, rzemieślnicy, nie utyſkuyćie, ani śię ſkarzćie na to, że to ćięſzkie jarzmo uſtawicznie ćiągniećie, że uſtawicznie pracujećie: ale raczey ubolewayćie nad nieſzczęśćiem tych, ktorzy prowadząc wygodne żyćie bez żadney pracy, y roboty, ſą przeſtępcami prawa Boſkiego. Oni teraz w czaśie wygod, y prożnowania zażywają, lecz tego w wieczności przypłacą, gdy za ſwe grzechy, ktore śię z prożnowaniem łączą, będą męczeni na wieki, S. Paweł dobrze wyuczony w prawie Boſkim 2. *Theſs:* 3. *V.* 8. niby z chlubą popiſuje śię, mowiąc: *żeśmy darmo chleba ni od kogo nie pożywali, ale z pracą y z utrudzeniem w nocy, y we dnie robiąc, abyśmy ktorego z was nie obćiążyli.* Nawet S. Paweł nie każe temu dać jeść, ktory nie robi. Mowi bowiem tamże *V.* 10. *Gdyśmy byli u was, tośmy wam opowiadali, iż jeśliby kto nie chćiał robić, niechże też nie je.*

Powinniśćie tedy gospodarze, rolnicy, rzemieślnicy robić, y pracować, á to z dwoch racyi: naprzod: że jesteśćie grzesznikami: bo Pan BOG grzesznikow skazał na robotę, aby robotą swoją wypłaćili śię za swoje przestępstwo, y za nie wypokutowali. Powtore: iż maćie dźieći, czeladź. BOG je wam dał, y kazał je karmić, y odźiać. Waśi Rodźicy w młodośći waszey was karmili, y odźiewali, y wy też powinniśćie toż samo świadczyć waszym dźiatkom. A czym je będźiećie karmić, y odźiewać, jeżeli zarabiać nie będźiećie? Ztąd nie lekko ći grzeszą, ktorzy zarobiwszy w dźień powszedni co grosza, w dźień święty w karczmie przepijają; á tym czasem żona z dźiatkami ledwo boćwiny bez soli, y okrasy połechtawszy, niemal z głodu mre, y jęczy. O serce takich Rodźicow nielitośćiwe! o serce dźikie, gorsze nad bestyalskie! bo y bestye, y ptaszęta dźieći swoje karmią.

Nie tylko robota człowiekowi jest potrzebna, ale też jest y pożyteczna. Posłuchayćie, jak wielkie pożytki z pracy, y roboty odnieść możećie. Naprzod: robota jest od Pana BOGA dany sposob człowiekowi na oczyśćienie duszy od grzechow. *Eccl:* 7. *V.* 33. Mowi mądry Syracides, to jest: Syn Syracha, *propurga te cum brachiis.* Oczyść śiebie z ramionami, to jest: oczyść sumnienie twoje, duszę twoję, robotą rąk twoich, ramion twoich. Robota ręczna, y praca inna jakakolwiek około roli, około gospodarstwa, w stodole, w oborze, w domu, y w drodze, na warstaćie, y w rynku ma tę moc, że może uyść za owoc pokuty, o ktorym mowi Ewangelia, kiedy wszystkich grzesznikow wzywa do pokuty *Matth:* 3. *V.* 8. *Czyńćie godne owoce pokuty.* Wy jesteśćie grzesznikami, nie raz Majestat Boski grzechami waszemi obraźiliśćie, á czymże śię wypłaćićie za wasze grzechy? pokutą: á jakże pokutować? robiąc, pracując. Gdyby Xiądz na spowiedźi ktoremu Panu naznaczył za pokutę przez jednę wiosnę orać, y bronować, abo przez jedno lato kośić y żąć, abo przez jednę jeśień młoćić, abo przez jednę źimę

drwa

drwa z laſu woźić, y rąbać, izalibyśćie nie mieli za wielką pokutę? á gdyby ten Pan poddał śię pod tę pokutę, y onę wypełniał; izaliby nie przebłagał Majeſtatu Boſkiego za ſwe grzechy? Wy Chrześćianie, źiemianie, rolnicy, parobcy, daleko więkſze, ćiężſze, dłużſze, y przykrzeyſze z kondycyi ſtanu waſzego ponośićie prace; bo one przez całe życie podeymować muśićie. Dźiękuyćież Opatrznośći BOGA naſzego, że was w takim ſtanie poſtawił, w ktorym uſtawiczną waſzą pracą, dobrowolnie za pokutę przyjętą, możećie przebłagać Majeſtat Boſki za grzechy waſze, możećie za nie wypokutować, y po śmierći waſzey proſto iść do nieba bez czyſca, jako z objawienia Boſkiego upewnił o tym Bernard Swięty Klarewalleńſki Opat jednego Zakonnego Brata, ktorego Swięty Oćiec widząc pilnie, y ochoczo pracującego około żniwa, rzekł mu: *Czyń, co czyniſz, Braćie: abowiem po śmierći żadnego czyſcowego upału ponośić nie będźieſz. Cantipr: l. 2. c. 5.*

A wy, Chrześćianie moi, wſzyſtko to traćićie, jeżeli abo w pracach waſzych mruczyćie, ſzemrzyćie, abo też zapominaćie przyoblec śię w ducha pokuty, ofiarując te prace waſze na przebłaganie Majeſtatu Boſkiego. Nie traććież darmo uſtawicznych prac waſzych! Myślćie w pośrzodku roboty waſzey, że jeſteśćie grzeſznikami, że wy wiele winniśćie ſprawiedliwośći Boſkiey: przeto robćie, pracuyćie pilno, y ochoczo w duchu pokuty, w duchu przebłagania Majeſtatu Boſkiego, w duchu dość uczynienia ſprawiedliwośći Boſkiey za waſze przeſtępſtwa przykazań Boſkich: y tak wielki odnieśiećie pożytek z robot, y prac waſzych: bo tym ſpoſobem oczyśćićie duſze waſze, y Bogu śię przyſłużyćie godnemi owocami pokuty.

Drugi pożytek odbiera człowiek z pracy, y z roboty ſwojey, że praca y robota uchrania człowieka od grzechu: bo czart przeklęty ni na kogo nie naćiera z pokuſami ſwemi, tylko na prożnującego: mało ma mocy na tych, ktorych życie zawſze jeſt jaką robotą zabawione. Ztąd Swięty Hieronim Doktor Kośćioła Bożego *Epiſt: ad*

Ruſtic.

Rustic. radźi Pustelnikowi, ażeby zawsze ręczną jaką robotą zabawiał śię, aby czart z pokusami swemi nie miał przystępu do niego. *Facito aliquid operis, ut te semper djabolus inveniat occupatum.* Od pracującego człowieka djabeł ućieka: bo wie, że nic nie wskura z zabawnym.

PUNKT II.

POtyśmy bili na lenistwo ćielesne, y pokazaliśmy potrzebę, y pożytki pracy, y roboty ręczney; teraz uderzmy na drugiego głownego naszego nieprzyjaćiela, ktorym jest, lenistwo duchowne. Przez lenistwo duchowne, rozumiem opuszczenie śię y niedbalstwo w służbie Bożey, y zaniedbanie starania o zbawieniu duszy swojey.

Jak wiele my powinniśmy BOGU, od ktorego wszystko mamy, cokolwiek mamy. Od niego mamy jestestwo, to jest: duszę z swojemi potencyami, mocami, ktore są: rozum, pamięć, wola; ćiało z swemi zmysłami, życie, zdrowie, czerstwość, śiłę: od niego mamy pożywienie, odźienie, y inne wszystkie dobra, ktoremi nas Pan BOG obfićie opatrzył. Czy nie godnaż rzecz jest, myślić nam, co też my powinniśmy BOGU? Krol, y Prorok Dawid dobrze na tę powinność swoję pamiętał, kiedy do śiebie często mawiał *Ps.* 115. *V.* 12. *Quid retribuam Domino pro omnibus, quæ retribuit mihi?* Czym odwdźięczę BOGU za wszystkie dobrodźieystwa mnie świadczone?

Pan BOG, ktory ma prawo na wszystkie dni żyćia naszego, mogł nam roskazać, ażebyśmy wszystkie dni, godźiny, y momenta na służbie Jego trawili; á teraz kontentuje śię jednym dniem w tygodniu, ktory kazał Imieniowi swemu poświęćić, y na chwałę swoję obroćić. Porachuyćie śię z sobą naymilśi Chrześćianie, jeżeli ten dźień Swięty BOGU na chwałę Jego oddajećie? O jakie lenistwo w służbie Bożey, jaka oźiębłość w nabożeństwie! Kośćioł Swięty przykazuje, co Swięto, co Niedźiela iść do Kośćioła, Mszy Swiętey nabożnie słuchać, bywać na kazaniu, na nauce duchowney; á wy abo od Kośćioła śię odćiągaćie,

gaćie, abo jeśli do niego poydźiećie, byleby odbyć, Mſzy S. wyſłuchawſzy, wnet z niego ućiekaćie, nie czekając kazania, abo nauki duchowney; abo jeżeli na niey będźiećie, nie pilnie oney ſłuchaćie, ale abo drzemiećie, abo z innym dyſzkurujećie, gadaćie! A co gorſza, wielu takich jeſt, ktorzy w Niedźielę, w Swięto przyjeżdżają do miaſta na rynek do przedania ſwoich rzeczy, á do Kośćioła ani zayrzą: y czy na toż Pan BOG Swięta poſtanowił? czy na kupno, czy na przedaż? Niedźiela po łaćinie nazywa śię *Dies Dominica*, Dźień Pańſki: á u was nie jeſt dniem Pańſkim, ale kupieckim, targowym, iż nie rzekę czartowſkim: bo ten dźień nie Panu naywyżſzemu BOGU naſzemu poświęcaćie, ale czartu na pijatykach, na obżarſtwie ten dźień trawiąc.

Jakie tedy jeſt waſze leniſtwo ku ſłużbie Bożey, gdźie idźie o zbawienie duſzy waſzey! á gdźie idźie o ćiało, o zyſk doczeſny, nie maſz tego leniſtwa, z ochotą podeymujećie przykre, błotniſte drogi, nie uważaćie na mroz, na ſłotę, byleby co zyſkać: á o zbawieniu duſzy żadnego ſtarania nie przykładaćie! Czy nie drożſzaż jeſt duſza, niżeli ćiało? czy nie lepſzyż jeſt żywot wieczny, niż to żyćie doczeſne, dla ktorego tak wiele prac podeymujećie, á dla duſzy nic robić nie chcećie! *A co pomoże wam*, mowi Zbawićiel naſz *Matth.* 8. *V.* 38. *choćbyśćie cały świat zyſkali, jeżeli duſzę ſtraćićie? y co za odmianę daćie za duſzę waſzę?* Y toć to jeſt drugi rodzay leniſtwa duchownego, nie przyſługować śię BOGU w ſtaraniu o zbawienie duſzy ſwojey.

Naymilſza jeſt BOGU przyſługa, ſtarać śię o zbawienie naſze wieczne: bo na to Pan BOG nas ſtworzył, na to nas Krwią ſwoją odkupił, na to na Chrzćie Swiętym nas poświęćił, y za Synow ſwoich przyjął, aby nas zbawił: ale nas zbawić nie chce bez przyłożenia naſzego. A jakże śię my mamy przykładać do zbawienia wiecznego? Naprzod: dobrze, po Chrześćiańſku żyjąc, wyſtrzegając śię wſzelkiey obrazy Boſkiey: powtore: przyſługując śię BOGU naſzemi

mi dobremi uczynkami. A jakiemiż dobremi uczynkami? czy to Klaſztory, y Kośćioły na cześć Boſką fundując, y one mająętnośćiami nadając? czy ſkarby na ubogie rozſypując? bynamniey: tego wamże uboſtwo nie zdoła, ani po was tego Pan BOG wyćiąga: dość wam na tym, kiedy zwyczayne waſze uczynki, to jeſt: waſze codźienne prace, y roboty dobremi, y BOGU przyjemnemi uczynkami uczynićie, kiedy one na chwałę Boſką poświęćićie. A jakże prace, y roboty naſze poświęcać, y one dobremi, y BOGU przyjemnemi uczynkami uczynić? Więcey nic nie potrzeba, tylko też ſame roboty waſze z miłośći ku BOGU na chwałę Jego kierować. Co was będźie koſztowało, że wy ſerce waſze w robotach waſzych do BOGA podnieśiećie, nabożną myślą mowiąc: to robię w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. na cześć, y na chwałę Jego: niech y przez tę robotę moję święći śię Imię Boſkie! niech y za tę robotę złączoną z zaſługami Chryſtuſa Pana przyidźie mnie kroleſtwo Boſkie! niech y w tey roboćie ſtaje śię wola Boſka! niech y za tę robotę Pan BOG odpuśći winy naſze, y tak daley. Kiedy tak ſerce waſze podnaſząjąc do BOGA będźiećie robić, y pracować, izali przez to przydaćie ćięſzkośći robotom waſzym? izali przez to praca waſza ſtanie śię ćięższa, y przykrzeyſza? bynamniey: y owſzem ten affekt ſerca chcącego we wſzyſtkim podobać śię BOGU, waſzę robotę uczyni lżeyſzą, doda wam ochoty, y nowych śił do robienia z miłośći ku BOGU.

Jakież nieſzczęśćie tych, ktorzy tracą tak wiele okazyi przyſłużenia śię BOGU ſwemi uczynkami, ſwoją robotą, kiedy ich nie kierują myślą do BOGA: przez co y chwałę BOGU uymują, y ſobie wieczną ſzkodę czynią: o jak wielce tacy żałować będą przy śmierći, kiedy poſtrzegą, że przez całe życie tak ćięſzko pracowali, á nic nie zyſkali dla zbawienia duſzy ſwojey; bo tych prac nie kierowali do BOGA na chwałę Jego. Dobrze tedy tę naukę wrażćie w ſerca waſze, y mocne uczyńćie przedśięwźięcie, żadney robo-

ty nie poczynać, aż wprzod ſerce ſwe do BOGA podnieśiećie, myślą mowiąc: to czynię w Imię Oyca, y Syna, &c. na cześć y na chwałę twoję: toż ſamo ponawiać w ſamey robocie, y na końcu roboty: á tak wielkie dla śiebie zbierzećie zaſługi, y BOGU śię przymilićie.

Izaliż wam to ćięſzko, tak myśl, y ſerce waſze podnaſzać do BOGA? Jak wiele wy prac, trudow ponaſzaćie dla ćiała! á na co? abyśćie ćiało nakarmili, przyodźieli. Azaż duſza nie jeſt lepſza, y wyśmienitſza nad ćiało? Duſza waſza nędzna, goła, głodna, w nędzy truchleje! nakarmćież ją Pokarmem Anjelſkim, Ciałem Chryſtuſowym, pośilćie ją ſłuchaniem ſłowa Bożego, przyodźieyćie ją niewinnośćią życia, y cnotami Chrześćiańſkiemi. Tak wiele prácowaliśćie na ćiało, przynamniey teraz zaczniyćie myślić o duſzy: bo jeśli o jey zbawieniu nie będźiećie myślić, chowaćie ją na wieczną nędzę, y mizeryą. Myślćie mowię o duſzy ſwojey, ſtarayćie śię o jey zbawienie, robćie dla BOGA na zbawienie duſzy waſzey: *Miſerere animæ tuæ placens DEO.* Zmiłuy śię nad duſzą twoją, chcąc śię we wſzyſtkich dźiełach, y robotach twoich przypodobać BOGU.

Wyrzeczćie śię tedy nieſzczęśliwego grzechu leniſtwa! Przyimćie dobrowolnie tę karę, na ktorą ſkazani jeſteśćie: pamiętayćie, że grzeſznikami jeſteśćie, że grzechami waſzemi zaſłużyliśćie na karę; te tedy prace, y trudy waſze za pokutę od BOGA przyimćie: á tak dość uczynićie za grzechy waſze, y na więkſzą chwałę w niebie zaſłużyćie, zarobićie: A naybarźiey chrońćie śię leniſtwa duchownego. Gdźie idźie o chwałę Boſką, o zbawienie duſzy waſzey bądźćie ochoczemi, y gorliwemi: y tak godnemi ſtaniećie śię wieczney w niebie zapłaty, ktorą P. BOG przyobiecał wiernym ſługom ſwoim.

K A Z A N I E

Na Niedźielę Męsopuſtną, abo Sexagezymę.

Naśienie jeſt Słowo BOZE. *Luc:* 8.

O Słowie

Na Niedźielę Mięſopuſtną.

O Słowie Bożym.

SAm Zbawićiel świata wykładając podobieńſtwo, ktoreśćie teraz z Ewangelii ſłyſzeli, przez naśienie rozumie Słowo Boże. Uważćie tu, że trzy częśći naśienia ſtają śię niepożyteczne, y żadnego nie przynoſzą owocu: czwarta tylko część źiarn, ktore padły na dobrą źiemię, pożądany przyniosła owoc. Przez co Syn Boży chćiał nam pokazać, że daleko więkſza jeſt liczba tych, ktorzy nie profitują, nie pożytkują z Słowa Bożego im opowiedźianego, niżeli tych, ktorzy z tego świętego Słowa pożytek przynoſzą. Ponieważ zaś tak nam jeſt pożyteczno profitować z Słowa Bożego, á żadnego z niego nie mieć pożytku, jeſt nam rzecz wielce ſzkodliwa, przeto ſtaraymy śię być z tey małey liczby tych, ktorych ſerce dobrze wyprawione, przyjąwſzy naśienie Słowa Bożego, przynośi owoc na żywot wieczny. A naprzod na tym kazaniu obaczmy, jak wielce my potrzebujemy tego to naśienia Słowa Bożego, á potym poſtąpim do wyprawy źiemi ſerca naſzego.

PUNKT I.

NIezmierną mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako względem ſerca naſzego. Mamy potrzebę Słowa Bożego względem rozumu: bo rozum naſz przez grzech pierworodny ſkażony, y zaćmiony nic zbawiennego nie poymuje, aż chyba od kogo będźie nauczony. Słowo zaś Boże nas uczy, y na rozumie oświeca: toć nam jeſt potrzebne Słowo Boże względem rozumu. Potrzebne też nam jeſt Słowo Boże względem ſerca, y woli naſzey: bo Słowo Boże nim kieruje y rządźi.

A naprzod: potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu naſzego: bo rozum naſz nie może mieć wiary zbawienney bez Słowa Bożego: bo wiara rodźi śię z ſłuchania Słowa Bożego. Powtore: potrzebujemy Słowa Bożego względem ſerca, y woli naſzey, bo powinniśmy żyć, chćieć, y nie chćieć z wiary, y według wiary, to

jest: tak, jak wiara uczy: á wiara, jakom rzekł, nie może być bez Słowa Bożego: á jednak wiara koniecznie nam jest potrzebna bo upewnia nas Apostoł *Hebr:* 11. *V.* 6. *że bez wiary niepodobna podobać się BOGU.* Wiary zaś człowiek nie może mieć, aż się nauczy, aż przełożą mu rzetelnie fundamentalne prawdy religii naszey, jako to tajemnicę Troycy Przenayświętszey, Wćielenie, y odkupienie Syna Bożego, y insze artykuły wiary świętey, o Sakramentach, osobliwie o Chrzćie, o spowiedźi, o Eucharystyi. Trzeba też poznać prawo Boskie, to jest: przykazania Jego: bo inaczey nie można być zbawionym, tylko zachowując przykazania Boskie: á tego wszystkiego nas wiara uczy przez opowiadanie Słowa Bożego, jako mowi Apostoł *Rom:* 10. *V.* 17. *wiara z słuchania.* Jeżeli tedy chcemy Panu BOGU śię podobać, jeżeli chcemy być zbawionemi na wieki, trzeba nam koniecznie mieć wiarę: á wiary nie można inaczey mieć, tylko przez słuchanie Słowa Bożego, przeto koniecznie nam potrzeba słuchać Słowa Bożego.

Przeto w wielkie niebespieczeństwo straty zbawienia wiecznego wpadają naprzod ći, ktorzy w dźień święty wysłuchawszy Mszy świętey, zaraz z Kośćioła wychodzą, nie czekając kazania, y nauki duchowney, abo Słowa Bożego. A gdźie śię tacy nauczą wiary, bez ktorey nie podobna Panu BOGU śię podobać? gdźie śię nauczą po Chrześćiańsku żyć, jeżeli Słowa Bożego nie będą słuchać? Powtore: ćięszki Panu BOGU oddadzą rachunek ći Rodźicy, ktorzy nie starają śię, dźieći swoich wyuczyć, co mają wierzyć, y co na zbawienie dusz swoich czynić, ktorzy dźieći swoich nie posyłają na naukę duchowną, na katechizm. Niech tacy Rodźicy pamiętają, że ich dźieći, barźiey są dźiećmi Boskiemi, niżeli ich: bo na to im Pan BOG dał dźiatki, aby przez wszystkie wieki od rodzaju do rodzaju nie ustawała chwała Boska, aby byli Chwalcami Boskiemi. A jako będą Chwalcami Bożemi, jeżeli przez wiarę nie będą znali BOGA Stworcę, Odkupićiela, y Zbawićiela swego? A jako mogą

poznać

poznać BOGA ſwego, jeżeli nie będą ſłuchać Słowa Bożego? jeżeli nie będą wyuczeni, czego nas Słowo Boże uczy? Czynićie, Rodźicy, to miłośierdźie ćiałom dźiatek waſzych, że ich karmićie, (dźiewaćie, potrzebami opatrujećie; á o ich duſze nic nie dbaćie: nędzne ich duſze ſłabieją, y mdleją nie mając pokarmu ſwego, to jeſt: nauki Słowa Bożego, jako ćiała głodne bez pokarmu ſą ſłabe, y mdle. Nagie ſą w oczach Boſkich ich mizerne duſze: bo śię nie przyodźiewają w cnoty Chrześćiańſkie, w pobożność, w miłość, y bojaźń Bożą, ktore ſą ſukienką duſzy: bo to wſzyſtko ſprawuje Słowo Boże, ktorego ani od Rodźicow, ani od Kaznodźiejow nie ſłyſzą: bo Rodźicy abo ſami nie umieją, abo też lenią śię dźiećiom ſwoim opowiadać, á do Kapłanow ich nie przywodzą. Co ztąd wnieść maćie Rodźicy? oto to, że wy ćięſzko obowiązani jeſteśćie ſtarać śię, ażeby dźiatki waſze z młodu nauczyły śię, jako wierzyć, y co czynić na otrzymanie nieba, y ſzczęśliwey wieczności.

Nie mnieyſzy rachunek Panu BOGU dadzą goſpodarze za czeladź ſwoję, Panowie za ſługi, za poddanych ſwoich. Nieſkończoną widać liczbę ludźi niewiedzących, co wierzyć, y co czynić, ażeby żywot wieczny otrzymali: á ta niewiadomość pochodźi ztąd, że nie ſą wyuczeni w wierze, y w prawie Boſkim: bo nigdy, abo rzadko nauki duchowney ſłuchają: á czemu nie ſłuchają? bo ich Panowie do Kośćioła nie puſzczają. Radby drugi czeladnik, abo poddany iść do Kośćioła, poſłuchać nauki duchowney: lecz Pan jego tyle mu czaſu nie pozwala, wynaydując mu w domu robotę. Bywają tacy Panowie, tacy goſpodarze, ktorzy byleby im ſłudzy, poddani robotę ſwą zrobili, mniey dbają, ażeby przez nich był Pan BOG chwalony. Lecz tacy Panowie, tacy goſpodarze ſtraſznie grubo błądzą, y nie wiedzą, co to być Panem, y co to być ſługą, abo poddanym. Pan według ich ma moc dyſponować o każdym czaśie ſwego ſługi, czeladnika, poddanego: Sługa według ich powinien cały czas obroćić na uſługę Pańſką. O nie tak Panowie, nie tak! Wiedzćie o

tym

tym dobrze, że waśi ſłudzy mają pierwſzego Pana, BOGA naſzego, ktory jeſt poſpolitym Panem tak Panow, jako y ſług. Pan naywyżſzy pozwala wam, aby wam ſłużyli ſłudzy, y poddani waśi, ale tę wam zakłada kondycyą, abyśćie pamiętali, że jako oni, tak y wy jeſteśćie ſługami y poddanemi Boſkiemi, że Pan BOG ma naywyżſze panowanie tak nad niemi, jako nad wami: á zatym powinniśćie dać czas potrzebny do nauczenia śię, jako mają ſłużyć Panu naywyżſzemu, y jako Go mają chwalić według powinnośći Chrześćiańſkiey.

Słowo Boże jeſt pokarmem poſpolitym dla wſzyſtkich, tak dla Oycow, y Matek, jako dla ſynow, y corek, tak dla Panow, jako y dla ſłużących: wſzyſcy potrzebują tego duchownego pokarmu Słowa Bożego, ażeby wiedźieli, cośmy Panu BOGU winni. A gdźie śię rozdaje ten zbawienny pokarm? w Kośćiele, na katechizmie, na nauce duchowney: toć powinniśmy wſzyſcy ſchodźić śię na naukę duchowną, abyśmy tym pokarmem pośilili duſze naſze.

Jeśli my potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu, iż Słowo Boże rozum naſz oświeca, y naucza wiary y prawa Bożego; nie mnieyſzą też mamy potrzebę tegoż Słowa Bożego, względem ſerca naſzego; iż ono poruſzeniem y affektami ſerca naſzego władnie, rządźi, y kieruje. Z nieſzczęśliwego doświadczenia doznawamy w nas ſamych, wielką liczbę ſkłonnośći, ktore nas unoſzą, y poćiągiwają do tego, co jeſt przećiwno powinnośćiom naſzym Chrześćiańſkim. *Rom*: 7. *V*. 23. ſam Swięty, y BOGU miły Apoſtoł ubolewa, y utyſkuje na to nieſzczęśćie ſwoje, mowiąc: *Widzę inſze prawo w członkach moich, walczące przećiwko prawu ducha mego, ktore mię podawa w niewolą prawa grzechu, ktore jeſt w członkach moich: nieſzczęśliwy ja człowiek! kto mię uwolni od ćiała śmierći tey?*

Przyznaycie śię ſzczerze, jeżeli wy ſami nie czujećie w ſobie nieſzczęśliwey ſkłonnośći, ktora was nakłania, unaſza, y ćiągnie do wſzyſtkiego złego, do ſzemrania, mruczenia, do niepoſłuſzeńſtwa, do leniſtwa, do wſzeteczeńſtwa, do kłamſtwa, do przyśięgania, do

zwady,

żwady, gniewu, nienawiśći, pomsty, do kradźieży, do sweywoli, rospusty, y do inszych grzechow? Nie tylko wy czujećie w sobie samych te złe skłonnośći, ale też one zmacniaćie w was złemi natchnieniami, przewrotnemi ludźi niezbożnych radami, złemi przykładami, niebespiecznemi konwersacyami, wolnym szafowaniem oczu, uszu, języka. A do tego jako są nauczyćiele, y opowiadacze prawdy, tak też są nauczyćiele, y opowiadacze kłamstwa. Częstokroć Oćiec, abo Matka staje się nauczyćielem kłamstwa, kiedy każe synowi, abo corce tę, á tę rzecz ukraść, swojey krzywdy śię pomśćić; kiedy sam Oćiec syna swego prowadźi do karczmy na pijatykę. Pełno na świećie fałszywych nauk, że trzeba zażywać świata, poki służą lata, że nie trzeba być odludkiem, trzeba miłey zażyć konwersacyi: co zjesz, y zpijesz, to twoje, y tam daley. Y tak człowiek zewsząd attakowany czym będźie śię bronił przećiwko tak wiele jadowitym nieprzyjaćioł duszných strzałom, jeżeli nie Słowem Bożym?

Ciągnie ćię pożądliwość ćiała, do roskoszy, do lubieżnośći, do ućiechy: lecz ty nie zezwalay na to podusczenie! broń śię Słowem Bożym, ktore nas naucza, że zezwalać na takie podusczenie, jest to śmierć sobie wieczną zadać: tak bowiem mowi Swięty Paweł *Rom.* 8. *W.* 13. *Jeżeli będźiećie żyli według ćiała, umrzećie; jeśli zaś namiętnośći ćielesne duchem martwić, y morzyć będźiećie, żyć będźiećie* tu na źiemi żyćiem łaski Bożey poświęcającey, á w niebie żyćiem wieczney chwały. Na te czartowskie przez podusczenie, y zburzenie ćiała, postrzały, założ śię y innym Słowem Bożym przez usta Pawła Swiętego nam opowiedźianym 1. *Cor.* 6. *W.* 9. Aza nie wiećie, że niesprawiedliwi nie odźiedźiczą krolestwa niebieskiego? nie mylćie śię: ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy, ani złodźieje, ani łakomi, ani pijanicy, ani złorzeczący, ani drapieżcy nie odźierżą dźiedźictwa krolestwa niebieskiego. A tak na każdą pokusę, na każdą złą radę,

na każdy do złego powab, na każdy zły przykład zakładay śię Słowem Bożym, y mow ſam do śiebie: Jeżeli ja przeſtąpię to Słowo Boże, wpadnę w Ręce BOGA żywego, BOGA na wieki mieczći ſwey mſzczącego śię. Ciągnie ćię, wabi ćię zła kompania do grzechu; miey na dorędźiu tarczę wiary świętey, puklerz Słowa Bożego, ktorym odbiy ten poſtrzał ſzatańſki, mowiąc: y mamże ja na to zezwalając, zoſtać nieprzyjaćielem Boſkim? Ach co to jeſt, być nieprzyjaćielem BOGA Wſzechmogącego! co to jeſt, mieć na mnie BOGA rozgniewanego?

Widźićie, jak wielką mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako y względem woli, y ſerca naſzego: teraz już nauczmy śię, jako mamy wyrabiać źiemię ſerca naſzego, aby w nię wśiane naśienie Słowa Bożego zrodźiło obfity owoc na żywot wieczny: to jeſt: nauczmy śię, jako, y z jaką dyſpozycyą mamy ſłuchać Słowa Bożego, ażebyśmy z niego zbawienny wźięli pożytek.

PUNKT II.

AZebyśmy z ſłuchania Słowa Bożego zbawienny odnieśli pożytek, trzeba naprzod ſłuchać go nabożnie, y z poſzanowaniem: powtore: trzeba mieć świętą chćiwość do ſłuchania onego: potrzećie: trzeba uważnie, y z reflexyą go ſłuchać: poczwarte: trzeba Słowa Bożego ſłuchać z prawdźiwą żądzą odnieść z niego pożytek.

Co do pierwſzego, że powinniśmy nabożnie, y z poſzanowaniem Słowa Bożego ſłuchać, tego po nas wyćiąga ſama zacność Słowa Bożego: bo to nie jeſt ſłowo ludzkie, ale jeſt Słowo Boſkie. *Dla tego y my*, mowi S. Paweł 1. *Theſsal.* 2. V. 13. *dźiękujemy BOGU bez przeſtanku, iż wy przyjąwſzy Słowo Boże, ktoreśćie od nas ſłyſzeli, przyjęliśćie je nie jako ſłowo ludzkie, ale (jako jeſt prawdźiwie) Słowo BOGA, ktory ſkutecznie ſprawuje w was, ktorzy uwierzyliśćie.* Trzeba tedy dobrze poznać rożnicę między ſłowem ludzkim y Słowem Boſkim. Słowo Boſkie nieſkończenie godnieyſze jeſt większego

go poszanowania, pilnieyszey atteneyi, niż słowo ludzkie. *My;* prawi S. Chryzostom *hom: 1. in Matth. gniewamy śię, y obrażamy śię, kiedy nas w potocznych dyszkursach, y rozmowach niesłuchają,* ale do słuchania inszych rozmow uszy swe obracają; á będźiemyżże rozumieli, że śię BOG nie będźie obrażał, kiedy mowiącego BOGA nie będźiem pilnie słuchali, ale będźiemy mieli myśl naszę czym innym rostargnioną?

Uważćie dobrze, z jakim poszanowaniem, y z jaką uczćiwośćią Kośćioł Swięty obchodźi śię z Słowem Bożym. Na Mszy śpiewaney, gdy przyidźie do śpiewania Ewangelii, Dyakon Ewangelią w gorę podnasza, onę kadźi, wszyscy na słuchanie Ewangelii nabożnie powstają, á gdy ją skończy, do nabożnego pocałowania Dyakon Xiędzu celebrującemu podaje. To wszystko ukazuje nam, z jaką rewerencyą powinniśmy szanować Słowo Boże, y onego słuchać.

Powtore: dobry Chrześćianin powinien mieć appetyt, y chćiwość karmić śię Słowem Bożym. Taki appetyt mieli pierwśi Chrześćianie, o ktorych S. Łukasz pisze *Act. 17. V. 11. że Tessalończykowie ze wszelką ochotą przyjęli Słowo Boże, na każdy dźień wywiadując śię pisma.* Im potrawa jest lepsza, tym większy appetyt do niey mamy. Co może być lepszego, co delikatnieyszego, co zdrowszego nad potrawę Słowa Bożego? kto do tey naydroższey potrawy, chęći, y appetytu nie ma, ten abo nie zna ceny jey, abo ma zepsowany smak. Trzeba tedy mieć appetyt, y chęć do słuchania Słowa Bożego, y z ochotą tam biedz, gdźie śię ono opowiada. O jak mały appetyt, y chęć mają do tego niebieskiego pokarmu ći, ktorzy abo na kazania, na naukę duchowną nie chodzą, abo jeśli na kazaniu będą, to go z tesknośćią słuchają: są drudzy, ktorzy przez cały mieśiąc, á podczas y przez poł roka, ba y przez cały rok nie słuchają Słowa Bożego.

S. Chryzostom *hom. 1. in Matth.* gorliwie bije na tych, ktorzy cały dźień trawią na słuchaniu bajek; á kiedy przyidą do Kośćioła, gdźie sam BOG mowi przez usta Kaznodźieyskie, to im poł godźi-

ny, abo trochę co więcey kazania, zda śię jak naydłuższy czas: ba y tak krotkiey chwili bez teſknośći, bez niećierpliwośći, y bez wnętrznego ſzemrania nie wybędą. O Chrześćianie ſtomiani, konkluduje ten S. Doktor, wasze życie miałoby być całe niebieſkie, y konwerſacya waſza miałaby być w niebie; á teraz nic ſpołecznego z niebem nie maćie, niebieſki wam pokarm Słowa Bożego nie ſmakuje, imieniem tylko, á nie rzeczą ſamą jeſteśćie Chrześćianie!

Potrzećie: trzeba uważnie y z reflexyą Słowa Bożego ſłuchać: bo jeśli nie będźieſz uważał, co Pan BOG przez uſta Kaznodźieyſkie do ćiebie mowi, Kaznodźieja daremnie śię będźie śilił, y niby groch, jako mowim, na śćianę będźie rzucał. Trzeba, ażeby źiemia ſerca naſzego naśienie Słowa Bożego przyjęła; bo inaczey śię nie wkorzeni, y żadnego nie przynieśie pożytku. Zeby zaś to Boſkie naśienie w ſercu naſzym śię wkorzeniło, trzeba niby zabronować, to jeſt: przyjąwſzy naśienie Słowa Bożego, trzeba ono głęboko wraźić w ſerce naſze przez uwagę, y rozmyślanie. Ukoronowany Prorok Dawid *Pſ.* 1. *W.* 2. mowi: *Błogoſławiony mąż, ktorego myśl jeſt w prawie*, to jeſt: *w Słowie Bożym, y ktory w prawie Jego rozmyśla we dnie, y w nocy.* S. Chryzoſtom *hom.* 5. *in Matth.* naucza ſłuchaczow ſwoich, ażeby wyſzedſzy z Kośćioła, rozmyślali o tym, co w Kośćiele ſłyſzeli: bo bez tego, prawi, daremne ſą kazania, daremne nauki duchowne. Słuchać tylko uſzami Słowa Bożego, á onego przez głęboką uwagę, y rozmyślanie w ſerce ſwe nie wraźić, nie wkopać, jeſt to, czerpać wodę naczyniem dźiurawym, jeſt to, złoto wſypywać w worek przedźiurawiony. Umiemy dobrze chować ſrebro, y złoto, á nie mamy ſtarania chować Słowa Bożego droższego nad wſzyſtkie ſkarby świata tego. Gdy człowiek doſtanie pieniędzy, dobrze one w ſkrzyni zamyka, żeby kto śię na nie nie połakomił, y nie wykradł, á my poſłuchawſzy Słowa Bożego droższego nad złoto, y perły, nie mamy tego ſtarania, abyśmy chowali ten naydroższy ſkarb zakryty w ſercu naſzym; ale

wnet rozsypujemy, myśląc o czym inszym, gadając o rzeczach niepotrzebnych, á podobno y zbawieniu naszemu szkodliwych, idąc do karczmy, y tam gorącym trunkiem wysuszając przyjęte naśienie Słowa Bożego.

Wszystkie te dyspozycye, o ktorych dotychczas mowiłem, to jest: że trzeba Słowa Bożego słuchać z poszanowaniem, z chćiwośćią, y z uwagą, kierują śię do tey ostatniey dyspozycyi, ktora na tym zawisła, ażebyśmy wźięli pożytek z słuchania Słowa Bożego. Sam Pan BOG utyskuje na lud Izraelski przed Ezechielem Prorokiem *c.* 33. *V.* 31. *Słuchają*, prawi, *słow twoich ode mnie podanych, á nie czynią tego*, co ty Imieniem moim mowisz. *Stały śię im słowa twoje, jako wdźięcznie brzmiąca muzyka, ktorey słuchają, á nie czynią tego*, co im zaśpiewano. Nie tak Jeremiasz Prorok postąpił z Słowem Bożym, jako ten lud Izraelski. *Znalazłem*, prawi Jeremiasz *c.* 15. *V.* 16. *Słowa Twoje*, Panie Boże, *y one spożyłem, y obroćiło śię Słowo Twoje w radość, y w wesele serca mego.* Natenczas Słowo Boże obraca śię w radość, y w wesele serca naszego, kiedy to skutkiem samym wypełniamy, czego naucza Słowo Boże: bo za świadectwem Pawła Swiętego *Rom.* 2. *V.* 13. *Nie słuchacze Słowa Bożego sprawiedliwi są u BOGA, ale wykonacze prawa usprawiedliwieni będą:* Dla czego napomina nas wszystkich S. Jakub Apostoł *c.* 1. *V.* 22. *Bądźćież tedy wykonywaczami Słowa Bożego, á nie słuchaczami tylko, was samych zawodząc: bo*, prawi, *kto słucha Słowa, á nie wykonywa, ten jest podobny przypatrującemu śię we zwierćiedle, w ktorym przeyrzawszy śię, odchodźi, y zapomina, jakim być śię widźiał. Kto zaś przeyrzał śię w prawie Boskim, y w nim przetrwał, nie jako słuchacz prożnujący, ale jako wykonacz dźieła, ten będźie błogosławiony w uczynku swoim:* tak tedy przyimuyćie, daley postępuje S. Jakub, *Słowo Boże w serca wasze wśiane, ktore może zbawić dusze wasze.* Y sam Zbawićiel w tym nas przestrzega *Matth.* 7. *V.* 21. *Nie każdy, ktory mowi: Panie, Panie*, toż mowić o tym, ktory słucha Słowa Bożego, *wnidźie do krole-*

krolestwa niebieskiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego, ktory jest w niebieśiech, ten wniydźie do krolestwa niebieskiego.

Słuchaćie, naymilśi Chrześćianie, Słowa Bożego, y przez to dobrze czynićie: przez to y BOGU śię przysługujećie, y wam zbawienne dźieło sprawujećie: bo słuchać Słowa Bożego, jest pierwszy znak przeznaczenia do wieczney chwały: sam bowiem Zbawićiel upewnia, *że owce moje słuchają głosu mego.* Ale nie dość słuchać Słowa Bożego, trzeba też ono pełnić, trzeba też żyćie prowadźić według Słowa Bożego, jako napomina nas Piotr Swięty Namiestnik Chrystusow: *Uśiłuyćie, abyśćie przez dobre żyćie, przez dobre uczynki upewnili powołanie, y wybranie wasze.* Szczęśliwy, y błogosławiony ten, ktory z pilnośćią nabożnie słucha Słowa Bożego, y żyje według niego. Taki jest wiernym Sługą Bożym, BOGU śię podobającym, ktory usłyszy przy śmierći swojey owe poćieszne Zbawićiela Słowa: *Euge Serve bone, & fidelis:* Sługo dobry, y wierny, wniydź do wesela Pana twego.

KAZANIE

Na Niedźielę Zapustną, abo Quinquagesimæ.

Slepy niektory śiedźiał wedle drogi żebrząc. *Luc.* 18.

O zaślepieniu, abo o ślepoćie duchowney.

TEn ślepy, o ktorym w dźiśieyszey Ewangelii słyszeliśćie, reprezentuje nam niezliczoną liczbę ślepych na świećie, nie ślepych na oczy ćielesne, ale ślepych na oczy duchowne. O jak wielka liczba jest duchownie ślepych! niemal co człowiek to ślepy, á ślepy gorszą ślepotą, niż ten ślepak Ewangeliczny. Bo ten ślepak swoję ślepotę czuje, y żąda być od niey zleczony: A ślepi, o ktorych ja mowię, pospolićie nie znają swojey ślepoty, á zatym ani chcą być

zleczone-

zleczonemi, y owſzem chcą trwać w ſwym zaślepieniu. O jak niebeſpieczny ten ſtan, trwać w duchowney ślepoćie! trzeba nam koniecznie wynurzyć śię z tych ćiemnośći, żebyśmy nie zabrnęli do ćiemnośći wiecznych. Przełożę tedy wam na tey nauce duchowney, naprzod: zkąd ta duchowna ślepota pochodźi, powtore: co ta ślepota duchowna ſprawuje, potrzećie jakie jeſt na nią lekarſtwo.

PUNKT I.

TRzy ſą poſpolićie zrzodła duchowney ślepoty: złe ſkłonnośći, zwyczay, y właſny interes, abo pożytek. Co śię tycze złych ſkłonnośći, te my nośim w nas ſamych: to jeſt dźiedźictwo naſze od pierwſzego nam Oyca zoſtawione. *Rom.* 7. V. 17. mowi S. Paweł: *mieſzka w nas grzech*, to jeſt, pożądliwość. Grzechem ją nazwał Apoſtoł, nie żeby ſama pożądliwość była grzechem, ale że jeſt ſkutkiem grzechu, to jeſt: że z grzechu pierworodnego pochodźi, y do grzechu uczynkowego nakłania, y ćiągnie. Niemaſz żadnego z nas, ktoryby nie czuł tyrannii pożądliwośći. Jeden śię unaſza do obżarſtwa, do pijańſtwa, drugi do łakomſtwa, inny do lubieżnośći, inny do pomſty, do cholery, do gniewu, y tam daley. Wſzyſtkie te ſkłonnośći ſą złe: ſama jednak ſkłonność nie jeſt przez śię grzechem, bo nie jeſt dobrowolna, ale nam wrodzona, ktora może być okazyą BOGU miłego zwyćięſtwa, kiedy tym ſkłonnośćiom ſprzećiwiamy śię, y one zwyćiężamy. Ale wieleż jeſt takich, ktorzy namiętnośći ſwoje, ſkłonnośći ſwoje zwyćiężają? W tey bitwie więcey bywa zwyćiężonych, niżeli zwyćiężcow: rzadkich widźim, ktorzyby tryumfowali nad tym wrodzonym nieprzyjaćielem, więcey ich widać, ktorzy temu śię nieprzyjaćielowi poddają, y za ſwą paſsyą, za ſwą ſkłonnośćią idą, y unaſzają śię.

Kiedy tedy tym ſkłonnośćiom odporu mocnego nie dajem, kiedy dajemy śię zwyćiężyć od jakiey namiętnośći, natenczas przyſtępuje złość, ktora zaślepia człowieka. *Sap.* 2. V. 21. *Malitia eorum excæca-*

excœcavit illos. Złość ich zaślepiła ich. W ſamey rzeczy ſtawćie ſobie przed oczy człowieka takiego, ktory od długiego czaſu jęczy w więzach ſwey pożądliwośći: naprzykład przypomniyćie ſobie wierutnego pijaka, ktory od tak wielu lat ledwo ktorego tygodnia nie będźie pijanym: zawſze on ma zachmieloną głowę: w dźień święty nie pytay jego o ſłuchaniu Mſzy świętey, kazania: karczma to jego kośćioł, w ktorym dźień, y noc przebywa na pićiu, na śpiewaniu,na przyśięganiu, na wadzeniu śię. A z tym wſzyſtkim taki człowiek pełen grzechow tak ćięſzkich, w tym ſtanie jeſt ſobie ſpokoyny, nie czuje żadney gryzoty ſumnienia. Mow mu o nierządnym żyćiu jego, on będźie śię dźiwował, że mu to ganiſz, czego on nie ma za grzech. Jak to może być, aby człowiek w takich grzechach leżący miał śię za niewinnego? Slepota to duchowna ſprawuje, że nie widźi, w jak niebeſpiecznym zoſtaje ſtanie. A jakże wpadł w tak nieſzczęśliwy ſtan? Oto tak, że dał śię uwodźić ſwojey pożądliwośći, że tey chćiwośći ſwojey do pićia nie ſprzećiwił śię, y nie przełamał tey paſsyi, tey namiętnośći.

Drugie zrzodło duchowney ślepoty jeſt, zwyczay poſpolity ludźiom, każdy chce według zwyczaju inſzych ludźi żyć. Mow takim, że to śię nie godźi, przywodź im mądre racye, że takie żyćie człowieka BOGU śię nie podoba, że za to Pan BOG karze. Oni odpowiedzą: Co we mnie ganićie? ja żyję jak drudzy rowiennikowie moi: izali widźieliśćie w tym ſtanie, w tych lećiech inaczey ſprawujących śię: gdybym inaczey poſtępował, zoſtałbym pośmiewiſkiem u drugich. Y na tym fundamenćie tak ſłabym zakładają ſwoje mniemanie, y rozumieją, że przez to ſą niewinni. Takie formować zdania, izali to nie jeſt jawnie śiebie ſamego oślepiać. Bo naprzod: kiedy mowią, że w tym ſtanie, w tych lećiech wſzyſcy tak żyją, wſzyſcy tak śię ſprawują, izali ta ich odpowiedź zgadza śię z prawdą? bynamniey. Ma Pan BOG w każdym ſtanie wiernych Sług ſwoich. Są y w tym ſtanie, w ktorym wy jeſteśćie, ktorzy

nie

nie kłamają, nie przyśięgają, nie przeklinają, nie wadzą śię, nie chodzą do karczmy, nie trapią ſwey żony. Są, ktorzy uczęſzczają do Kośćioła, nabożnie ſłuchają jedney, y drugiey, y trzećiey Mſzy świętey, pilnie ſłuchają Słowa Bożego, często ſpowiadają śię, y komunikują. Czemuż nie idźieſz za przykładem dobrych, BOGA śię bojących, ale naśladujeſz złych, roſpuſtnych, ktorzy nie tak po Chrześćiańſku, jako po pogańſku żyją.

Ale daymy to, że to jeſt prawda, iż wſzyſcy rowiennicy twoi tak roſpuſtnie żyją, jako ty; á coż ztąd wnieśieſz? izali tak wielkie mnoſtwo nieprzyjaćioł Bożych, wymowi ćię przed Bogiem? co za poćiechę będźieſz miał, kiedy z wielkim mnoſtwem ludźi przez całą wieczność będźieſz gorzał w piekle? y czy ogień piekielny będźie lżey palił, że wielu będźie nań ſkazanych, y potępionych? czy przez to ręka Boſka nieprawośći karząca będźie lekſza, że wielu potępionych będźie na wieki ćwiczyła? Daremna tedy twoja wymowka, że taki jeſt zwyczay, że tak wſzyſcy żyją: przez to nie wymowiſz śię, nie uſprawiedliwiſz śię przed Bogiem.

Ach nieſzczęśliwy zwyczaju! wykrzykuje S. Auguſtyn *lib: conf: c.* 16. *y pokiż ćię będą przywodźić nędzni Synowie Ewy? podobny jeſteś do byſtrey rzeki, ktora zabiera, y unośi z ſobą ludźi do bezdennego morza piekielnego, y tam ich pogrąża, y utapia. Zwyczay,* mowi *S. Cypryan Ep.* 74. *nie powinien przeſzkadzać prawdźie: bo zwyczay bez prawdy, jeſt to, dawny, y zwyczayny błąd: przeto porzućiwſzy błąd, idźmy za prawdą.*

Trzećie zrzodło ślepoty duchowney, jeſt naſz własny interes, to jeſt: naſz właſny zyſk, abo pożytek. Ubolewa S. Paweł Apoſtoł *Philip:* 2. *V.* 21. że wſzyſcy ſwego intereſu, ſwego pożytku ſzukają: *Omnes, quæ ſua ſunt, quærunt.* Interes radźi kupcowi oſzukać człowieka w towarze, złą rzecz przedać za dobrą, fałſzywą monetę wydać między dobrą, trunki mieſzać, wagi przydać, miarę umnieyſzyć: jednym ſłowem interes to właſny ſprawuje, że tak wie-

le na świećie jeſt oſzukania, zdrad, podeyśćia, kradźieży, łupieſtwa, rabunkow, ućiemiężenia poddanych, ukrzywdzenia robotnikow, nie oddawania długow, zatrzymania jurgieltow. Zkąd to wſzyſtko pochodźi, jeżeli nie z zaślepienia wnętrznego dla własnego intereſu? Nie widzą tacy, kogo oſzukiwają, kogo krzywdzą? Oſzukiwają brata ſwego, bliźniego ſwego; krzywdzą tego, ktory jeſt członkiem tegoż ćiała w Chryſtuśie JEZUSIE: A oni nic na to nie uważają! zaślepił ich własny interes, własny zyſk, abo pożytek.

P U N K T II.

PRzełożywſzy wam zrzodła ślepoty duchowney, obaczmy już, co z nich wypływa? to jeſt: co ta ślepota duchowna ſprawuje? Lubo wiele jeſt nieſzczęśliwych ſkutkow tey duchowney ślepoty, ja jednak trzy tylko namienię, iż ten, ktory duchownie oślepł, naprzod: nikogo nie ſłucha, powtore: iż taki popełnia grzechy bez ſzkrupułu, potrzećie: iż opuſzcza ſwoje powinnośći. Y do tego prowadźi oślepienie.

Swawolne, y roſpuſtne życie prowadzący czy razże nie od jednego ſłyſzy zbawienne napomnienie, że śię to nie godźi, że to P. BOG zakazuje, że śię tym Pan BOG obraża, że za to piekłem na wieki karze: á on co na to? zatyka na to uſzy, y ſłuchać tego nie chce: á jakże śię ten ma nawroćić, jak śię da na zbawienną drogę naprowadźić, kiedy y ſłuchać zbawienney rady nie chce? Podobni tacy ſą owym Zydom, do ktorych S. Paweł mowił z Izaiaſza Proroka *Act.*28. *V.* 26. *iż dobrze Duch Swięty powiadał przez Izaiaſza Proroka do Oycow naſzych mowiąc: Idź do ludu tego, á mow do nich: uchem uſłyſzyćie, á nie zrozumiećie, á widząc, widźieć będźiećie, á nie uyrzyćie: abowiem zatyło ſerce ludu tego, á ćięſzko uſzyma ſłuchali, y oczy ſwe zamrużali, aby ſnać oczyma nie widźieli, y uſzyma nie ſłyſzeli, y ſercem nie zrozumieli, y nawroćili śię, á uzdrowiłbym ich.* A czy nie maſzże y teraz takich Chrześćian, ktorzy uſzy ſwe

zatyka-

zatykają, y oczy ſwe zamykają, żeby nie poznali prawdy?

Gdy inſzego czaſu S. Paweł w Atenach w Areopagu poganom Słowo Boże opowiadał, wielu takich było, ktorzy naśmiewali śię z niego, *Act.* 17. *V.* 32. *quidam irridebant:* izali y między nami nie nayduią śię tacy, ktorzy nagrawają śię, naśmiewają śię z tych, ktorzy im prawdę opowiadają. To wſzyſtko z ślepoty duchowney poch odźi: że człowiek paſsyą ſwą zaślepiony nie widźi, nie ſłyſzy, nikogo nie ſłucha, uſzy przed prawdą zamyka: á co ztąd daley idźie, brnie taki z grzechu w grzech bez żadnego ſzkrupułu, bez żadney gryzoty ſumnienia.

O krwawemi łzami opłakania godny taki ſtan, w ktorym człowiek popełnia grzechy bez ſzkrupułu, bez gryzoty ſumnienia, y jako mowi Prorok: *jako wodę pije nieprawość, orze niezbożność, żnie nieprawość, je jak ſmaczny chleb zboże kłamſtwa, Oſeæ* 10. *V.* 13. Bo poki grzeſznik czuje w ſobie nieſpokoyność, gryzotę ſumnienia, poty nadźieja jeſt w BOGU, że za pomocą łaſki Jego kiedy tedy ztęſkni śię być w tak nieſpokoynym ſtanie, y obrzydźiwſzy ten opłakany ſtan, porwie śię z niego, uda śię do pokuty, y życie ſwe poprawi. Czyż mało bowiem widźieliśmy, abo przynamniey ſłyſzeliśmy o takich grzeſznikach, ktorzy poki leżeli w grzechach, poty dla uſtawiczney gryzoty ſumnienia ſami ſobie ſamym nieznośni byli: uſtawicznie bowiem w oczach ich prezentowała śię śmierć zła, poſtraſzny ſąd Boſki, wieczne ognie piekielne, krzyk, y lamenty potępieńcow: y tak nie mogąc zćierpieć tych ſumnienia bodźcow, otworzyli duſzne oczy, y udali śię do pokuty. A o tym, ktory zakamiały jeſt w grzechu, ktory leżąc w ſtanie grzechu śmiertelnego, ſpokoynym jeſt na ſumnieniu, nie zna nędzy duſzy ſwojey, nie widźi ſwego niebeſpieczeńſtwa, o takim mowię grzeſzniku czego śię ſpodźiewać, czego czekać? oto tego, że coraz gorſzym, y zakamiałſzym śię ſtaje, nie widźi, y nie uważa powinnośći ſwoich, co powinien Bogu, co ſobie, co bliźniemu: y ten jeſt trzeći ſkutek zaślepienia duſzy.

Bo taki nie uważa, co powinien jeſt BOGU. BOGU jeſt powinien oddać cześć, chwałę: bo na to każdy człowiek jeſt ſtworzony, aby Pana BOGA chwalił, miłował, y Jemu ſłużył. A jaką z niego Pan BOG ma chwałę, jaką miłość, jaką uſługę? Taki opuſzcza ranne, y wieczorne modlitwy: á jeżeli śię kiedy pomodli, barźiey to czyni ze zwyczaju, niżeli z uwagi nieſkończoney godnośći Boſkiey, taki nie chodźi w dźień święty do Kośćioła, Mſzy Swiętey, Kazania nie ſłucha, y innych powinnośći ſwoich, ktore BOGU winien, nie wypełnia. Względem śiebie powinien śię ſtarać o zbawienie wieczne właſney duſzy ſwojey, aby wiecznie dobrze śię miał: á kto olśnął na duſzy, jakie o tym ma mieć ſtaranie. Każdy powinien bliźniego kochać, jako śiebie ſamego, á ten jako go kocha, kiedy go krzywdźi, beſzta, łaje niewinnie? Rodźicy powinni ſą dać dobrą edukacyą, dobre wychowanie ſwoim dźiatkom, á oślepiony na duſzy nie dba, że jego dźieći nie znają Pana BOGA, paćierza, katechizmu nie umieją. Goſpodarze powinni pilnować, ażeby ich czeladź bywała w Kośćiele, aby po Chrześćiańſku żyła, á zaślepieni na duſzy nic o to nie dbają, że ich czeladź barźiey po pogańſku żyje, niżeli po Chrześćiańſku; byleby tylko im ſłużyła. Każdy człowiek powinien robić: á zaślepionego na duſzy jaka robota? robić wprawdźie, ale na co? aby zyſkawſzy co, mogł ſwawolniey żyć, obfićiey żądzom ſwym dogadzać.

Y te to ſą ſkutki, te ſą mizerye, ktore z ślepoty duſzney wypływają: trzeba tedy bać śię, żebyśmy nie wpadli w tak okropny ſtan zaślepienia, á jeżeli kto wpadł, trzeba co nayprędzey wywikłać śię z niego. A jakim to może być ſpoſobem? zaraz powiem.

PUNKT III.

NA zachowanie śię od ślepoty duſzney, trzy remedya, abo prezerwatywy wam podaję: Iść do JEZUSA Chryſtuſa, ſłuchać JEZUSA Chryſtuſa, y patrzać przez JEZUSA Chryſtuſa.

Na

Na Niedźielę Zapustną.

Na pozbyćie ślepoty, abo na jey uchronienie śię, dźiśieyszy Ewangeliczny ślepy przykładem swym uczy nas, iść do Chrystusa Pana. Słyszeliśćie z dźiśieyszey Ewangelii, jako ten człowiek gorąco pragnąc być uzdrowionym od swojey ślepoty, szedł do JEZUSA, przybliżył śię do niego, y prośił, mowiąc: Panie,day mi to, abym widźiał. Y my za przykładem tego ślepego idźmy do Pana JEZUSA, y gorącym sercem prośmy Go o oświecającą łaskę, abyśmy widźieli: bo bez łaski Chrystusowey nic zbawiennego widźieć nie możemy. Chrystus nam otwarza duszne oczy, Chrystus nas oświeca, Chrystus daje nam pojętność, y zrozumienie: bez niego w duchownych rzeczach ślepi jesteśmy. Idźmy mowię do JEZUSA, z chęćią Jego słuchać. On jest prawdą: á my nie poymujemy, ani poznawamy prawdy, aż Go będźiem słuchać. On jest Nauczyćielem naszym, ktorego Oćiec przedwieczny kazał nam słuchać *Matt.* 3. ℣. 17. *Ten jest Syn moy kochany, w ktorym mam wszelkie upodobanie, Jego słuchayćie.*

Słuchać będźiemy Chrystusa natenczas,kiedy upadszy na kolana, wylejem duszę naszę na modlitwie przed nim według Bostwa wszędźie przytomnym: Będźiem Pana JEZUSA słuchali, kiedy będźiem czytali kśiąszki duchowne, abo onych słuchali. Będźiem słuchali Pana JEZUSA, kiedy będźiem słuchali opowiadaczow Słowa Bożego: bo Pan JEZUS przez ich usta mowi, y naucza, co mamy wierzyć, y jak żyć. *Kto was słucha, mnie słucha,* upewnia nas Zbawićiel: przeto kiedy w Kośćiele słuchamy kazania, nauki duchowney, tak pilnie oney słuchaymy, jakbyśmy słuchali samego Pana JEZUSA nauczającego.

A słuchaymy Pana JEZUSA przez Kaznodźiejow mowiącego na ten koniec, abyśmy przez Pana JEZUSA patrzali.Co to jest, przez Pana JEZUSA patrzać? Jest to, tak na wszystkie rzeczy patrzać, jako Pan JEZUS o nich trzyma, y sądźi. Jeśli wy tak zapatrujećie śię na dobra źiemskie, że na nich wasze szczęśćie, y błogosławieństwo

ſtwo pokładaćie, jeżeli dobr źiemſkich innym zayrzyćie, jeżeli śmiećie mowić, że ſzczęśliwi, y błogoſławieni ſą, ktorzy zaſzczycają śię honorami, opływają w bogactwa; nie patrzyćie przez P. JEZUSA. Jeśli wy dajećie śię poćiągnąć za złą kompanią, jeśli wdajećie śię w pijaństwo, w wſzeteczeńſtwo, jeśli człowieka na obraz Boſki ſtworzonego, Krwią Chryſtuſową odkupionego nienawidźićie, prześladujećie, trapićie, krzywdźićie, nie patrzaćie przez JEZUSA Chryſtuſa: bo w bliźnim waſzym nie widźićie obrazu Boſkiego, na ktory jeſt ſtworzony, nie uważaćie na okup Zbawićiela naſzego, ktorym każdy człowiek jeſt odkupiony, nie pamiętaćie na to, że każdy Chrześćianin w łaſce Boſkiey zoſtający jeſt kośćiołem, w ktorym Duch S. przebywa, jeſt dźiedźicem zaſług Chryſtuſowych, y kroleſtwa niebieſkiego.

Zaczniyćie tedy żałować za te wyſtępki, bierzćie za regułę, za prawidło życia waſzego, dźiśieyſzego ślepego, idźćie z nim do Pana JEZUSA, ſłuchayćie Go, czego was uczy, nie pokładayćie ſzczęśćia waſzego na dobrach źiemſkich, nie wdawayćie śię w złe kompanie, obchodźćie śię z bliźniemi waſzemi, jako z bracią ſwoją, jako z tegoż Oyca niebieſkiego Synami, jako z dźiedźicami BOGA, y ſpołdźiedźicami Chryſtuſa, á tak wy patrząc będźiećie przez Chryſtuſa, y przez niego teraz patrząc na źiemi, zaſłużyćie, że Go oglądać będźiećie w chwale wiekuiſtey. Day to Panie JEZU, applikując nam zaſługi życia, męki, y śmierći Twojey, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedźielę pierwszą postu, abo wstępną. Quadragesima.

Gdy pośćił czterdźieśći dni, y czterdźieśći nocy, potym łaknął, *Matth.* 4.

O pośćie.

Na Niedźielę pierwszą postu.

KOśćioł Swięty Matka nasza chcąc nas synow swoich, wiernych Chrystusowych zachęćić do postu, kładźie nam przed oczy przykład samego Zbawićiela naszego, ktory pośćił czterdźieśći dni, ani jedząc, ani pijąc. Pośćił Zbawićiel: toć post muśi być przyjemny BOGU, jako od samego Chrystusa poświęcony: á zatym post muśi być do wszystkiego wielce skuteczny, y muśi mieć wielką moc przećiwko najazdom, y pokusom szatańskim. *Matth.* 17. *V.* 20. Gdy Apostołowie nie mogli wypędźić czarta z jednego opętanego, przyszli do JEZUSA, pytając śię: czemu tego nie mogli uczynić? Pan JEZUS odpowiedźiał: *ten rodzay szatańsiwa nie bywa wygnany, tylko przez modlitwę, y post.* A zatym post ma moc osobliwą na odpędzenie czarta. *Judith* 4. *V.* 12. gdy pyszny Holofernes Hetman Asyryiski z wielkim woyskiem opasał Betulią miasto, chcąc Izraelitow pod swoję moc podbić, y niewolnikami Nabuchodonozora Krola Asyryiskiego ich uczynić, Eliachim Kapłan na ubłaganie Majestatu Boskiego wszystkim nakazał modlitwy, y post, upewniając ich, *że zapewne Pan BOG wysłucha ich, y zbawi ich od nieprzyjaćiela, jeżeli będą trwali na pośćie, y modlitwach przed obliczem Pańskim.* Jakoż dał śię Pan BOG ubłagać, y przez mężną heroinę Judytę, dał Izraelitom niesłychane zwyćięstwo, gdy ta odważna heroina głowę Holofernesowi ućięła, y całe jego woysko rosprószyła. *Esther* 4. Krolowa Ester chcąc lud swoy wybawić od okrutnych zamysłow Amana, ktory postanowił był, wszystkich Zydow jednego dnia wyćiąć, rzućiła śię do tegoż oręża: prośiła Stryja swego Mardocheusza, ażeby wszystkim Zydom nakazał przez trzy dni tak śćisły post, żeby nic nie jedli, y nie pili, y ja, prawi, z służebnicami memi będę pośćiła. Co gdy uczyniła, dał Pan BOG natenczas wiernym Zydom tryumfować nad Amanem, y jego widźieć wiszącego na szubienicy.

Y dla tego Kośćioł Boży, troskliwa o zbawienie synow swoich Matka postanowiła ten wielki post, ktoryśmy od dnia popielcowego za-

zaczęli: wie bowiem dobrze, jak wielką ma moc post na przebłaganie Boskiego Majestatu, grzechami naszemi obrażonego. Przeto my wszyscy prawdźiwi Synowie tey powszechney Matki naszey Kośćioła Chrystusowego, powinniśmy jey przykazanie pełnić, odtąd aż do Wielkieynocy poszcząc, lubo nie wszyscy jedną manierą, y jednym sposobem: bo młodym aż do dwudźiestego jednego roku Kośćioł Swięty pozwala częśćiey na dźień pośilić się postnemi potrawami, dla ich pomnożenia wzrostu, y śił: ćięszko także pracujących uwalnia od śćisłośći postu, że mogą śię pośilić dwa, y trzy razy, żeby mogli śilniey robić: nie obowiązuje także do śćisłego postu niewiast ćiężarnych, y pierśiami swemi dźieći karmiących dla pokarmu płodu; ale drugich wszystkich zdrowych obliguje do postu, pozwalając raz tylko na dźień około południa jeść potrawy postne, á w wieczor w tych źimnych krajach dopuszcza kolacyą, to jest: czwartą część obiadu, dla snu zdrowiu potrzebnego.

Zeby tedy nasz post był BOGU przyjemny, á nam zbawienny, obaczmy na tey nauce duchowney, jaki nasz powinien być post?

PUNKT I.

NAyprzednieyszy, y naypryncypalnieyszy post, ktory wszystkim synom swoim Kośćioł Swięty przykazuje, jest, pośćić od grzechu. Posłuchaymy samego BOGA do Izaiasza Proroka mowiącego c. 58. v. 3. *Woła do mnie ten lud, jakoby przykazania moje zachował, y sprawiedliwość czynił, mowiąc: Czemu pośćiliśmy, á na posty nasze nie weyrzałeś? w postach, y w włośiennicach upokarzaliśmy dusze nasze, á tyś o tym jakbyś nie wiedźiał.* Oto żydźi pośćili, á jednak post ich był odrzucony od BOGA: czemu? sam Pan BOG daje przyczynę tamże: *W postach waszych znayduje śię wola wasza przewrotna. Oto do zwad, y swarow pośćićie, dłużnikow swoich niezbożnie pięśćią bijećie, upominając śię długu. Nie pośććie tak, jakośćie dotychczas pośćili, ażeby wysłuchany był na wysokośći głos wasz. Czy*

takiż

takiż jeſt poſt mnie przyjemny, niejedzeniem przez dźień trapić duſzę ſwoję, á tym czaſem ubogich ućiemiężać, bliźnich krzywdźić; paść śię gniewem, y rankorem, abo lubieżnośćią? *y czy toż to nazwieſz poſtem, y dniem przyjemnym BOGU? Czy nie to raczey jeſt poſt mnie przyjemny, rozerwać łańcuchy nieprawośći*, krzywdę ſwą bliźniemu darować, wſtrzymać śię od gniewu, rankoru, od lubieżnośći, y od wſzelkiego grzechu? Widźićie eſsencyą, iſtność, y fundament poſtu BOGU przyjemnego, y nam zbawiennego! poſzcząc od pokarmow, pośćić też zawſze od grzechow! *Natenczas* mowi tamże Pan BOG: *rozświeći jak jutrzeńka świátłość twoja*, natenczas *ſprawiedliwość twoja będźie chodźiła przed obliczem twoim, y chwała Pańſka pokryje ćię. Natenczas wzywać BOGA będźieſz, á Pan ćię wyſłucha; wołać do niego będźieſz, á on ći rzecze: oto jeſtem* na pomoc twoję.

Toż ſamo P. BOG wraża w ſerca naſze y na drugim mieyſcu u tegoż Izaiaſza Proroka *c.* 1. *V.* 14. *Poſtami waſzemi w dni pierwſze mieśiąca, y uroczyſtośćiami waſzemi brzydźi śię duſza moja: one mi śię ſtały przykremi: gdy rośćiągniećie ręce waſze, odwrocę oczy moje od was; gdy pomnażać będźiećie modlitwy, nie wyſłucham was*: czemu? *bo ręce waſze pełne ſą krwi. Umyjćie śię, bądźćie czyſtemi,oddalćie złość myśli waſzych od oczu moich: przeſtańćie przewrotnie poſtępować.* Y toć to jeſt treść, to fundament poſtu ćieleſnego, pośćić duchownie, wſtrzymywając śię od wſzelkiego grzechu. Rzadki o tym fundamenćie myśli, bo rzadki chce ſwe złe życie poprawić.

S. Chryzoſtom *hom.* 22. naucza, że Kośćioł Swięty na ten koniec ten wielki poſt poſtanowił, ażeby wierni poſtem, modlitwami,poprawą obyczajow przygotowali śię do przyjęćia Przenayświętſzego Sakramentu Ciała, y Krwi Chryſtuſowey. Zkąd ten Swięty Oćiec wnośi, iż każdy Chrześćianin powinien śiebie ſamego pytać, ktorą złą ſkłonność, abo namiętność ſwoję pokonał, ktorą cnotę w śię wſzczepił, w czym śię poprawił, y lepſzym śię ſtał podczas

tego postu? Y ten to jest sposob naylepszy okraszenia postu, y uczynienia go BOGU miłym, y przyjemnym, rostrząsnąwszy sumnienie swoje, y obaczywszy, ktore w tobie skłonnośći, y namiętnośći panują, uczynić mocne przed Bogiem przedśięwźięćie, przełamać te namiętnośći, sercem, abo y usty mowiąc: Oto Panie Boże dla miłośći twojey podczas tego świętego postu, nie będę daremnie przyśięgał, nie będę śię wadźił, nie będę przeklinał, nikogo nie będę krzywdźił, będę pilny w robоćie mojey, nie będę chodźił do karczmy, wstrzymam śię przez ten post od gorzałki, będę chodźił w dni święte do Kośćioła; y tam daley, á tak nazwyczaiwszy śię w pośćie wystrzegać śię grzechow, nawyknie y inszych czasow życie Chrześćiańskie, cnotliwe, BOGU miłe prowadźić. Y ten to jest fundament postu ćielesnego, pośćić od grzechow, to jest: wystrzegać śię wszelkiey obrazy Boskiey: bez tego fundamentu nic postem ćielesnym zbawiennego tobie, á miłego BOGU nie zbudujesz. Trzeba tedy poprawić życie, jeśli chcesz postem twoim Panu BOGU śię przymilić.

PUNKT II.

AZeby nasz post był BOGU przyjemny, trzeba pośćić w duchu pokuty. Kośćioł Swięty jako miłośierna Matka dyspensuje z niektoremi synami w surowośći postu ćielesnego, pozwalając im, jakem wyżey rzekł, częśćiey na dźień, niż raz jeść: jako to młodym do lat dwudźiestu, chorym, niewiastom ćiężarnym, pierśiami dźieći karmiącym, y ćięszko pracującym ludźiom, jakiemi u nas są niemal wszyscy po wśiach mieszkający: ale od ducha pokuty żaden nie może być dyspensowany tak w pośćie, jako y inszego każdego czasu.

Jöel 2. *W.* 12. do tego ducha pokuty wzywa, y pobudza nas Prorok: *Teraz tedy mowi Pan: Nawroććie śię do mnie z całego serca waszego w pośćie, y w płaczu, y w żalu: krayćie serca wasze, á nie*

suknie

suknie wasze:nawroććie śię do P. Boga waszego;bo miłośćiwy, y miłośierny jest, ćierpliwy, y wielkiego miłośierdźia, ktory daje śię przebłagać. O tymże duchu pokuty mowi Paweł Swięty 2. *Cor.7.V.10.Smutek, ktory jest wedle BOGA, sprawuje nieodmienną pokutę na zbawienie, smutek zaś świecki śmierć przynośi.* Ztąd Paweł Swięty ućieszył śię,że listem swoim Koryntyanow zasmućił ku pokućie. *Ib. V. 8.Tym więcey,prawi,weseliłem śię,żem was zasmućił w liśćie: y teraz mi tego nie żal: bo choćiaż list moy na chwilę zasmućił was, jednakże teraz raduję śię, nie iżeśćie śię smućili, ale iżeśćie śię zasmućili na pokutę.*

Na czym ten smutek według BOGA, ktory jest prawdźiwym duchem pokuty, zawisł? Oto na tych trzech punktach: naprzod: na serdecznym żalu za grzechy, z szczerym przedśięwźięćiem poprawy, powtore: na szczerey spowiedźi przed Kapłanem, potrzećie: na ukaraniu grzechow.

Co do pierwszego: na jaki żal grzechy nie zasługują? Załujećie, płaczećie, kiedy jaką rzecz zgubićie, straćićie! naprzykład: zgubi kto pieniądze,straći kto wołu,krowę,konia,umrze komu kochany syn, dom z całą substancyą zgore; o jak tego żałujećie, jak szkodę waszę opłakujećie! A oto przez grzech człowiek traći łaskę Boską, á z nią traći niebo, szczęśliwą wieczność, towarzystwo wieczne z Swiętemi Bożemi, y ośiągnienie samego BOGA, na czym zawisło nasze błogosławieństwo, y gubi duszę swoję! á jakże tego nie ma żałować? Obraźi ktory syn kochanego Oyca, zasmući w czym naymilszą Matkę; widząc ich na śię rozgniewanych, o jak serdecznie tego żałuje! jak gorzko płacze! jak pokornie ich przeprasza! każdym grzechem ćięszkim, każdym przestępstwem przykazania Boskiego człowiek obraża BOGA, Oyca naszego naydobrotliwszego, ktory nam dał jestestwo, to jest: duszę, ćiało, zmysły, ktory nas w dobrym zdrowiu zachowuje, ktory nas naydroższą swą Krwią odkupił, ktory nas na Chrzćie Swiętym poświęćił, y za synow swoich,

źa dźiedźicow krolestwa niebieskiego przyjął, tego tak wielkiego Dobrodźieja człowiek obraża, y do gniewu sprawiedliwego na śię pobudza: bo każdy odważający śię na przestępstwo przykazania Boskiego, odwraca śię od BOGA, á obraca śię do stworzenia; przenasza stworzenie nad Stworzyćiela, więcey waży marny zysk, abo sprosną roskosz, niż wolą Bożą tego zakazującą, co jest wielką wzgardą nieskończonego Majestatu Boskiego. To poznawszy, á czując śię na sumnieniu, że tak wiele razy Boską wolą przestąpił, tak wiele razy od BOGA śię odwroćił, ile razy nad zakaz Boski do kreatury śię obroćił, jak nie ma tego żałować? jak nie ma skruszonym sercem do BOGA obrażonego z Psalmistą pokutującym wołać: *Zmiłuy śię nade mną Boże według wielkiego miłośierdźia twego!* nie pamiętay na głupstwo moje! już odtąd nigdy śię nie odważę na obrazę twoję! wolę wszystko straćić, wolę wszystko ćierpieć, ubostwo, głod, y samę śmierć ponieść, niżeli nieskończony Majestat twoy obraźić, niżeli wolą twoję w przykazaniach twoich wyrażoną przestąpić!

Powtore: z tym żalem przystąpić do Kapłana na spowiedź: bo Chrystus BOG nasz dał Kapłanom przy poświęceniu na Kapłaństwo, tę moc, iż komu oni grzechy odpuszczą na źiemi, odpuszczają śię y w niebie; á komu oni zatrzymają, są też zatrzymane y w niebie. Ktokolwiek tedy poczuwasz śię do grzechu śmiertelnego, do ćięszkiey obrazy Boskiey od ćiebie popełnioney, spiesz śię co nayprędzey do spowiedźi, wyznay przed Kapłanem wszystkie grzechy twoje, ktorekolwiek, dobrze y pilnie rostrząsnąwszy sumnienie twoje, mogłeś sobie na pamięć przywieść, żadnego ze wstydu, abo z bojaźni nie tając, ponow żal za grzechy, y mocne przedśięwźięćie, nigdy Boga nie obraźić, proś Kapłana o rozgrzeszenie, to jest: o odpuszczenie grzechow, y pojednanie śię z Bogiem. Abo bowiem nie wiesz gwałtowney twojey potrzeby pojednania śię z Bogiem przez absolucyą Kapłańską? Poki bowiem trwasz w stanie grzechu

śmier-

śmiertelnego, poty jesteś nieprzyjaćielem Boskim. Uważ dobrze, co to jest, być nieprzyjaćielem BOGA Wszechmogącego, ktory ćię może zaraz do piekła wtrąćić! W grzechu śmiertelnym zostając, jesteś nieprzyjaćielem Boskim! toć twoje wszystkie dobre uczynki, wszystkie posty, modlitwy, prace, roboty nie są przyjemne BOGU, bo są od nieprzyjaćiela Boskiego uczynione. Jeśli tedy chcesz, aby y teraznieyszy twoy post, y wszystkie uczynki twoje były BOGU przyjemne, y zasługujące na niebo, na szczęśliwą wieczność, spiesz śię co nayprędzey do Kapłana, nie czekając spowiedźi Wielkonocney; spiesz śię mowię do niego po absolucyą, abo rozgrzeszenie, przez ktore z zasług Chrystusowych w tym Sakramenćie pokuty zawartych grzesznik jedna śię z Bogiem, odbiera łaskę poświęcającą, ktorą był straćił przez grzech śmiertelny; á jeśli nie miał grzechu śmiertelnego, ale tylko powszednie, to natenczas przez absolucyą Kapłańską bierze pomnożenie łaski Bożey; w ktorey gdy człowiek pośći, modli śię, pracuje, robi co dla BOGA, y z miłośći bliźniego, zasługuje na wieczną chwałę według proporcyi uczynkow nabożnie, abo mniey nabożnie, y nie z taką uśilnośćią uczynionych.

Potrzećie: do ducha pokuty należy, ukarać grzechy. Prawdać to, że przez rozgrzeszenie Kapłańskie już odpuszczone są grzechy względem winy, y względem kary wieczney, ale częstokroć Pan BOG dla niedostatku doskonałey skruchy przebaczywszy grzesznikowi winę, y darowawszy mu karę wieczną, zachowuje mu karę doczesną, ktorą powinien podjąć grzesznik pokutujący abo tu na tym świećie przez akty pokutne, jako to przez umartwienie ćiała dyscypliną, postem, przez modlitwy, przez odpusty, przez prace, y roboty w duchu pokuty podjęte, abo na drugim świećie po śmierći w czyscu będźie muśiał podjąć karę do czasu od BOGA zamierzonego. Pospolićie wprawdźie Xiądz po spowiedźi y za wielkie grzechy małą naznacza pokutę, woląc go z małą pokutą abo

do

do czyśca odesłać,abo też dopuśćić mu, aby sam sobie obrał akty pokutne, przez ktoreby dość uczynił Sprawiedliwośći Boskiey za karę doczesną, ktorey od pokutującego Pan BOG wyćiąga, aniżeli z wielką pokutą,ktoreyby penitent nie odprawił, posłać do piekła: jednakże Xiądz po absolucyi, abo rozgrzeszeniu przydaje te słowa: *Męka Pana naszego JEZUSA Chrystusa, y zasługi Przenayświętszey Panny MARYI, y wszystkich Swiętych, y cokolwiek dobrego uczynisz, abo co złego będźiesz ćierpiał, niech tobie będźie na odpuszczenie grzechow,* (według kary) *na pomnożenie łaski, y na otrzymanie żywota wiecznego*: Ktoremi słowy Xiądz applikuje nieskończone zasługi Pana JEZUSA, y Matki Jego Przenayświętszey, y zasługi wszystkich Swiętych do aktow przyszłych pokutnych, ktore będźie czynił, abo ćierpiał: á zatym pokutujący y po odpuszczeniu grzechow względem winy przez absolucyą Kapłańską, powinien grzechy swe karać jaką pokutą od śiebie obraną, osobliwie postem, modlitwami, słuchaniem Mszy Swiętey, na ktorey przez ręce Kapłańskie oddaje śię BOGU nieskończona ofiara błagalna, to jest: błagająca BOGA, y dość czyniąca za grzechy nasze tak względem winy, jako y względem kary: á ta Ofiara, ktora śię na Mszy BOGU oddaje, jest Ciało, y Krew Chrystusowa, abo sam Chrystus ze wszystkiemi zasługami żyćia, męki, y śmierći swojey.

Posłuchayćie,jak Dawid y po odpuszczonym grzechu swoim pokutował, y sam śię karał. Słyszał on od Natana Proroka Imieniem Boskim upewniającego, *że Pan BOG zniosł*, abo przeniosł od ćiebie grzech, to jest: odpuśćił *tobie grzech*; był tedy pewny Dawid o odpuszczeniu grzechow swoich, á jednakże skruszonym sercem ustawicznie do BOGA wzdychał: *Zmiłuy śię nade mną Boże według wielkiego miłośierdźia twego*, jednakże ustawicznie łzami śię zalewał, że Boskie przykazanie przestąpił: *przez wszystkie*, prawi, *nocy będę polewał łoszko moje, y one łzami memi będę pokrapiał, Ps. 6. V. 7.* nie dość tego, przydał jeszcze Dawid post, á to śćisły; chleb

tylko

tylko z piopiołem jedząc: *Cinerem tanquam panem manducavi, Ps.* 101. V. 10. jeszcze śię y tym nie kontentował, przydał jeszcze utrapienie ćiała włośiennicą. *Ps.* 34. V. 13. *ja zaś przyodźiewałem śię włośiennicą, y upokarzałem duszę moję postem:* jeszcze nie dość tego, na wszelką karę, y na same bicze śię ofiaruje Dawid, będąc tak wielkim Krolem, y Panem, *Ps.* 37. V. 18. *Ego in flagella paratus sum.* Y owszem samę śmierć był gotow przyjąć na ukaranie grzechu swego: gdy bowiem za grzech jego, Pan BOG przepuśćił powietrze na lud jego, on skruszonym sercem wołał do Pana, 2. *Reg.* 24. V. 17. *Ja jestem, ktory zgrzeszyłem! ja niepraw ość popełniłem; á ći co owieczkami są, co zrobili? na mnie, y na dom moy niech śię Panie, obroći mśćiwa ręka twoja!*

Naśladuymy tego Krola pokutującego, przyimmy ten post w duchu pokuty, karzmy grzechy nasze tym postem od Kośćioła Matki naszey nakazanym, przyodźieymy śię w cylicyum, abo w włośiennicę: nie trzeba wam ubodzy ludźie, wieśniacy, szukać włośiennicy, stanie wam za włośiennicę gruba wasza koszula, gruba śiermięga, abo suknia, bylebyśćie ją nośili w duchu pokuty, w duchu skruszonego serca przyimując tę karę na dość uczynienie za grzechy wasze: nie trzeba wam szukać dyscypliny na ukaranie wierzgającego ćiała: stanie wam za dyscyplinę, gdy pracą, robotą ustawiczną trapić, trudźić, mordować będźiećie ćiała wasze; á to podeymując w duchu pokuty, to jest: podeymując te prace na ukaranie grzechow swoich: á gdy jeszcze komu śię trafi być skaranym od Pana, naprzykład postronkiem, abo rozgami chłostę wźiąć, á to podczas y niewinnie, przyjąć to z ochotą, y z radośćią na ukaranie grzechow swoich: á jeśli jeszcze to wszystko, to jest: y teraznieyszy post, y ubostwo wasze w odźieniu, w jedzeniu, w pićiu, y ustawiczne wasze prace tak na śiebie, jako na Pana robiąc, głod, źimno, niepogody, wiatry przykre ćierpliwie w duchu pokuty znosząc, będźiećie łączyli z nieskończonemi zasługami żyćia, męki, y śmierći JEZUSOWEY,

SOWEY, z zasługami także Przenaydroższey Matki Boskiey, y wszystkich Swiętych, wszystko to, cokolwiek dobrego czynićie, y cokolwiek złego ponośićie, wszystko to mowię, wam będźie na odpuszczenie grzechow względem kary, y już za nie nie będźiećie w czyscu pokutować: wszystko to wam będźie na pomnożenie łaski Bożey, y na otrzymanie wielkiey chwały w niebie, jako wam Xiądz przyrzekł, po absolucyi Sakramentalney mowiąc: *Passio Domini nostri JESU Christi, &c.*

Panie JEZU Chryste, pobłogosławże postowi naszemu, y wszystkim pracom, y robotom naszym! day nam łaskę, abyśmy ten post w zdrowiu dobrym odprawili na chwałę twoję, y na zbawienie nasze! Ażeby zaś ten post nasz, y wszystkie prace, utrudzenia nasze w nim podjęte, były tobie miłe, y przyjemne, á nam pożyteczne, y zbawienne, łączemy post nasz z postem twoim, prace nasze z pracami twojemi, ktoreś poniosł dla nas w żyćiu, y w męce twojey! łączemy oraz y z zasługami Przenaydroższey Boga-Rodźicy Panny, y wszystkich Swiętych twoich. Niech będźie uwielbione y przez ten post, y przez prace nasze, Swięte Imię twoje: *święć śię Imię twoje*: niech my y tym postem, y pracą rąk, y nog naszych zasłużym na krolestwo niebieskie, *przyidź krolestwo twoje:* niech my y tym postem nakazanym od Matki naszey, Oblubienicy twojey, Kośćioła twego pełnim wolą twoję, *bądź wola twoja*: Ażebyśmy zaś snadniey wolą twoję pełnili, zachowując przykazania twoje, zachoway nas podczas tego postu w zdrowiu dobrym, y day nam przyzwoitą żywność, y odźienie, *chleba naszego powszedniego day nam dźiśia: y odpuść nam nasze winy* z względu na nasz post, y na prace rąk naszych z zasługami twojemi złączone. A że ani post nasz, ani prace nasze nie mogłyby śię łączyć z zasługami twojemi nieskończoney ceny, y wagi, gdybyśmy nieprzyjaćiołom naszym nie przebaczyli, bo byłyby brzydkiemi w oczach twoich Boskich, przeto z serca *odpuszczamy naszym winowaycom*: á Ty Panie JEZU, y cała Troy-

co

co Przenayświętsza, Boże, y Oycze nasz, *nie wwodź nas na pokuszenie*, to jest: nie dopuść na nas takiey pokusy, ktoreybyśmy zwyciężyć nie mogli, y zbaw nas odewszego złego, Amen, *fiat*, *fiat*, niech się tak stanie przez łaskę twoję świętą.

KAZANIE

Na Niedźielę wtorą postu, ktorą Polacy nazywają Suchą, iż zaraz po suchedniach następuje: Łaćinnicy Reminiscere.

Twarz Jego rozjaśniała jako słońce, á szaty Jego stały śię białe jako śnieg. *Matth.* 17.

O chwale niebieskiey.

ZBawićiel nasz, P. nasz JEZUS Chrystus w dźiśieyszey Ewangelii pokazał nam w przemienieniu swoim adumbracyą naywyższego naszego szczęśćia, y błogosławieństwa, do ktorego wezwani jesteśmy. *Twarz Jego rozjaśniała jako słońce, á szaty Jego stały śię białe jako śnieg.* Piotr ogarniony radośćią, wykrzykuje: *Panie, dobrze jest nąm tu być!* To jeżeli chwała przemijająca taką radośćią napełniła serca Apostołow, co my mamy myślić o chwale wiecznej, ktora nam jest nagotowana w niebie? Wiemy, że wszyscy jesteśmy wezwani do tey chwały; wiemy, że po śmierći naszey to nieskończone szczęśćie, y błogosławieństwo nas czeka; á przećie tak mało jest Chrześćian, ktorzy o tym myślą, ktorzy śię tym bawią, ktorzy śię do tego nieskończonego szczęśćia sposobiają, y przyprawują śię, jakby nie wiedźieli o tak wielkim szczęśćiu swoim. Bo co można pomyślić, widząc tak wiele ludźi, ktorzy ni o czym nie myślą, tylko o źiemi; ktorzy ni na co nie zarabiają, tylko na to doczesne życie.

Mam wolą dźiśia ocućić takich z tego letargu, z tey ospałośći, y pokazać wam, że my wszyscy będąc wezwani do tego nieskończo-

nego ſzczęśćia, powinniśmy zawſze mieć otwarte oko na to, ażebyśmy przez życie Chrześćiańſkie, przez życie święte, y nabożne ſtali śię godnemi tego ſzczęśćia. Myślić o wieczności ſzczęśliwey, żądać chwały wieczney, robić, pracować na błogosławieńſtwo wieczne, to powinna być życia naſzego poćiecha. Chcę tedy na tey nauce duchowney wam to pokazać, że każdy Chrześćianin powinien żądać nieba, y na nie zarabiać.

PUNKT I.

POwinniśmy żądać nieba, á to z wielu przyczyn, y pobudek. Naprzod: niech będźie ta pierwſza pobudka, że my zaſzczycamy śię mieć, y nazywać BOGA Oycem naſzym: *Oycze naſz!* y zaraz przydajemy: *ktory jeſteś w niebieśiech.* Byłby to wielki niedoſtatek miłośći ku Oycu naſzemu, gdybyśmy nie żądali złączyć śię z nim tam, gdźie on kroluje, y gdźie on chce, abyśmy y my z nim krolowali.

Druga pobudka niech będźie ta, że JEZUS Chryſtus jeſt głową naſzą, á my członkami Jego. Pan JEZUS jeſt w niebie, toćy my członki Jego powinniśmy żądać być złączonemi z Głową naſzą w niebie. Członki oddźielone od głowy ſwojey ſą w ſtanie gwałtownym: zkąd idźie, że ći nie ſą prawdźiwemi członkami Chryſtuſa, ktorzy z nim nie chcą w niebie śię złączyć.

Trzećia pobudka niech będźie z konſyderacyi, y uwagi tego życia. Czym jeſt to życie? jeſt mieyſcem wygnania. Na tym wygnaniu ſtęſkniwſzy śię Dawid, woła *Pſ.* 119. *W.* 5. *Biada mi, że wygnanie moje przećiągnęło śię!* Jeżeli to życie jeſt wygnaniem, toć my muśiemy mieć inſzą oyczyznę. Każdy, ktory jeſt na wygnaniu, żąda z niego wyniść, y pragnie wroćić śię do oyczyzny. Niebo jeſt oyczyzną naſzą! dla niebaśmy śię porodźili, tam jeſt wieczne mieſzkanie naſze!

To życie jeſzcze śię nazywa padołem płaczu, y wzdychania: czemu

mu padołem płaczu, y wzdychania? bo to, co tu na źiemi mamy, y dźierżemy, nie może nas uczynić szczęśliwemi, y błogosławionemi: nie mając tedy tu błogosławieństwa, y szczęścia naszego, w niebie onego czekamy, tam go mieć żądamy, y z Apostołem *Rom.* 8. Ѵ. 23. *wzdychamy w sobie, oczekiwając skutku przysposobienia Synow Bożych.* Kochać śię w tym żyćiu, jest to, kochać śię w więzach swoich, w wygnaniu swoim, w więźieniu, y w turmie swojey: czy nie lepieyże kochanie to przenieść na uwolnienie nasze, na wolność Synow Bożych, ktorą będźiem mieli w niebie oyczyznie naszey? *S. Aug. in Ps.* 76. mowi: Ten,prawi, kocha śię w gorney oyczyznie, komu przykre jest to wygnanie. *Hic amat patriam supernam, ut terrena peregrinatio ipsi sit maxima tribulatio.* Przez te słowa Swięty Doktor chce po nas dwoch rzeczy: naprzod: ażebyśmy to mieysce pielgrzymstwa naszego mieli za mieysce nędzy, smutku, y utrapienia naszego: powtore: ażebyśmy oczy, serce, y żądze nasze obracali do niebieskiey naszey oyczyzny.

Znieśmy tylko z sobą dobra źiemskie z niebieskiemi,á obaczemy, że nieporownanie dobra niebieskie przewyższają te źiemskie; á zatym głupstwo jest wielkie, y owszem szaleństwo jedno jest, barźiey żądać dobr źiemskich, niżeli niebieskich, y przenaszać dobra źiemskie nad niebieskie! Czy bowiem dobra źiemskie mogą uczynić człowieka szczęśliwym, y błogosławionym? czy nie sprawują one wielkiego niepokoju, kłopotow, turbacyi, y przykrośći? nim ich dostaniesz, jakiey pracy nie zażyjesz? dostawszy, z jak wielką bojaźnią troszczysz śię, żebyś ich nie stracił? á straćiwszy, jako śię frasujesz, jako śię gryźiesz sam w sobie? Ziemskie dobra nie są stałe, nie są gruntowne, nie mogą nasyćić, y ukontentować serca ludzkiego, jako samo doświadczenie uczy. Spytay śię bogaczow tego świata, niech ći oni szczerze powiedzą, czy oni są szczęśliwi, y kontenći z swoich bogactw? *Bogacze,* mowi Dawid *Ps.* 33. Ѵ. 11. *w niedostatek, w ubostwo wpadli, y łaknęli,* to jest: głod ćierpieli; *á tym,*

 ktorzy

ktorzy szukają Pana, ninaczym schodźić nie będźie, *ale obfitować będą we wszelkie dobro*. Dobrze uważ słowa Proroka: nie mowi on: że ubodzy wpadli w ostatnią potrzebę, że głod ćierpieć muszą, ale bogacze: *divites eguerunt, & esurierunt:* jako to trzeba rozumieć? oto tak: izali ten nie wpada w niedostatek, y w głod, komu wiele rzeczy nie dostaje, ktory wielu rzeczy potrzebuje? á bogaczom źiemskim wielu rzeczy nie dostaje, wielu rzeczy oni potrzebują: bo im więcey im bogactw przybywa, tym więcey im nie dostaje, tym więcey oni potrzebują. Bogacz potrzebuje liczney około śiebie assystencyi sług, lokajow, pachołkow; trzeba mu ekipażu, obićia pysznego, drogiego, trzeba mu domow, dworow, pałacow wiela: y tak w pośrzodku bogactw jeszcze mu nie dostaje, jeszcze więcey potrzebuje.

Ubogi zaś żadnych tych potrzeb nie czuje, kontent będąc z swojey chaty, z swego pożywienia, y odźienia. Sam tylko bogacz te potrzeby czuje, ktory ustawicznie żąda, pragnie, y nigdy nie może ukontentować swych niezmiernych żądz. A ktorzyż są w swoich żądzach doskonale ukontentowani? odpowiada Prorok: że ći są, ktorzy szukają BOGA: *inquirentes Dominum non minuentur omni bono.* Szukającym BOGA ninaczym nie będźie schodźiło, we wszelkie dobra oni obfitować, y opływać będą. Ci bowiem, ktorzy szukają BOGA, znaydują Go, y są nim ukontentowani. Kiedy, prawi, *S. Aug. in Ps.* 36. będźiesz szukał BOGA, znaydźiesz Go, y będźiesz miał wszystko w nim. *DEUS tuus totum tibi erit:* abo jak S. Franćiszek mawiał: *DEUS meus, & omnia.* BOG moy, y wszystko. To z uwagi tego doczesnego żyćia: teraz bierzmy pobudkę z uwagi nieba, z uwagi żywota wiecznego w niebie.

Coż jest niebo? jest to kraina taka, ktorey obywatele inney possessyi nie mają, tylko samego BOGA; jest to owo krolestwo, w ktorym ow lud szczęśliwy ma wszelkie, y wszystko dobro w jednym BOGU swoim. W niebie widźieć będźiem BOGA, kochać będźiem BO-

BOGA, ćieszyć śię będźiem z BOGA. Widźieć Go będźiem twarz w twarz bez żadney zasłony, ćieszyć śię z niego będźiem bez żadney alteracyi, bez żadnego pomieszania, bez żadnego niepokoju; bo śię bać nie będźiemy, żebyśmy Go nie stracili. Kochać Go będźiemy bez przestanku, nie przerwanie, bez niedoskonałośći, bez rozdźiału serca: bo on sam napełni całą duszę naszę. Zyć z nim nigdy śię nie sprzykrzy, y kosztując Go, żadnego nie uczujem niesmaku: bo śię każdego momentu nowe coraz, á nowe w nim piękności odkrywać będą, y w nowych coraz roskoszach serce opływać będźie. To prawda, że BOG jest nieodmienny, zawsze jednakowy jest w sobie, ale że jest nieskończonych doskonałośći, zawsze nowym, á nowym względem nas śię pokaże: y dla tego Jan Swięty w objawieniu swoim powiada, że błogosławieni śpiewają pieśń nową: bo zawsze znaydują w BOGU nową, á nową do chwały materyą.

Widząc w niebie BOGA, y mając Go w posseffyi, będźiem Jemu podobni, Swięći, dalecy od wszelkiey skazy, mądrzy, moc wielką mający, bogaći, szczęśliwi jako y On: bo wszystkie bogactwa Boskie na nas śię wleją: przemienim śię w niego, nie mając inney woli, inney skłonnośći, innego pragnienia, tylko Jego samego: On nam będźie wszystko, y znaydźiemy wszystko w nim.

Ciesząc śię z nim ustawnie, tymże szczęśćiem, co y On, ubłogosławieni będźiem, to jest: szczęśćiem nie pomieszanym z trwogą, szczęśćiem stateczny bez odmiany, szczęśćiem powszechnym, że nam na niczym nigdy schodźić nie będźie, szczęśćiem wiecznym, że to szczęśćie nasze nigdy końca nie będźie miało. Ach kto to opowie, kto opisze, kto nawet myślą ogarnie, jakie będźiem mieli szczęśćie w niebie? żaden język nie wymowi, żadne pioro nie opisze, żadna myśl stworzona tak wysoko nie doydźie, aby pojęła szczęśćie Błogosławionych. S. Paweł porwany do czasu do nieba, co tam słyszał, y widźiał, wroćiwszy śię ksobie, to tylko powiedźiał: *nie godźi śię człowiekowi mowić.* Czemu śię nie godźi? abo kto zakazał?

kazał? nikt nie zakazał,ale że rzecz niepodobna jest, owę niebieską chwałę, owo szczęście Błogosławionych,słowy wyraźić, przeto mowi: nie godźi się mowić: bo rzecz jest wielka,y niewymowna: *res magna & ineffabilis*, mowi S. Aug. *in Ps.* 35. y sam S. Paweł to zeznaje, gdy 1. *Cor.* 2. *V.* 9. mowi: *ani oko nie widźiało, ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie weszło, co BOG nagotował dla tych, ktorzy Go kochają.* Możemy do tego szczęśćia wzdychać, możemy serdecznie go pragnąć, możemy je sobie przez zasługi Chrystusowe wysłużyć, możemy go za łaską Chrystusową dostać, ale nigdy doskonale pojąć go nie możemy.

Powszechnie tylko y Pismo Swięte *Apoc.* 21. y Doktorowie Swięći, osobliwie S. Augustyn generalnemi tylko terminami chwałę Swiętych Bożych w niebie, opisują; coż, prawią,jest chwała Swiętych Bożych w niebie? y odpowiadają: że jest owo szczęśćie, w ktorym żadne złe nie znayduje śię, á zawiera w sobie wszelkie, y wszystko dobre na zawsze: jest to, prawią, roskosz bez boleśći, wesele, y radość bez przymieszania smutku, jest odpoczynek bez turbacyi, jest zażywanie wszystkiego dobra bez niesmaku: jest to szczere dobro, powszechne dobro, wieczne dobro, nieskończone dobro. *Luc.* 22. *V.* 30. y *Luc.* 12. *V.* 37. Sam Zbawićiel wyraźił to pod figurą bankietu, że wybrani Jego w krolestwie niebieskim u stołu Jego śiedźieć będą, á On sam im służyć, y czestować ich będźie. O jak bogaty tam będźie bankiet przez całą wieczność! o jak hoyna cześć. *Ps.* 35. *V.* 9. *Inebriabuntur ab ubertate domûs DEI*, mowi Psalmista Pański: popiją śię, śmie tak mowić Prorok, Swięći Bozi z obfitośći domu Bożego, y całym nurtem oblewać śię będą, z nieustającego zrzodła wszelkich roskoszy samego BOGA, tak, że w nim zatapiać śię, y od śiebie niby odchodźić będą. Temi słowy Psalmista Pański chćiał wyraźić doskonałą radość wybranych Bożych w niebie: lecz nie mogąc wielkośći ich szczęśćia, y błogosławieństwa ani rozumem pojąć, ani językiem wymowić, to tylko

powie-

powiedźiał, że śię obleją, że śię opiją z zrzodła wszelkich roskoszy BOGA swego, to jest: tak śię zatopią w BOGU, że niemal w BOGA śię przemienią, jako szyna żelaza w ogniu rospalona, sama ogniem być śię zda: tak y Błogosławiony w niebie.

A tak hoynie nas będźie czestował sam Chrystus Pan: bo na ten bankiet wiele łożył, wiele wydał: bo aby nas nabawił tego szczęśćia, żebyśmy jedli, y pili u tego stołu niebieskiego, wylał wszystkę swoję Boską Krew aż do ostatniey kropelki. Niebieska tedy chwała, ten bankiet wieczny w niebie, muśi być wielkim dobrem: bo go nam nikt inny wysłużyć, y kupić nie mogł, tylko BOG y Człowiek Krwią swoją. Tak wielki jest szacunek niebieskiey korony, że na otrzymanie oney dla nas wszystkę Krew swoję wylał aż do ostatniey kropelki; á to chętnie, y z radośćią uczynił, że ją tym targiem kupił, jako sam o tym świadczy pod figurą owego Ewangelicznego kupca, ktory całą swoję substancyą poprzedał, żeby był mogł za nią tey perły kosztowney nabyć.

Jeżeli tedy chwała niebieska jest tak wielkie dobro, na ktorym wszelkie nasze szczęśćie, y błogosławieństwo zawisło, á jakże nam nie żądać nieba, jak go nie pragnąć? Rzecze kto: á coż to jest, pragnąć, y żądać nieba? Odpowiadam: iż szczerze, y prawdźiwie żądać nieba, nic inszego nie jest, tylko sercem, y affektem ustawicznie unaszać śię do nieba, ustawicznie we wszystkich naszych akcyach myślić o dostąpieniu chwały niebieskiey! Powinniśmy w tey mierze podobni być tym ludźiom, ktorzy mają wielką sprawę w trybunale, ktorym idźie o wielką summę, naprzykład: o sto tyśięcy, abo o majętność jaką bogatą, y intratną. O jak oni ustawicznie o tym myślą, jak wielkiego starania dokładają, ażeby tak wielką sprawę wygrali: toż samo y nam trzeba czynić, abyśmy pozyskali niebo, oyczyznę naszę błogosławioną.

Lecz rzeczećie: my jesteśmy chat naszych gospodarze, gdźie nam ustawicznie myślić o niebie? muśiemy myślić o gospodarstwie naszym,

ſzym, o roli, o ſtodole, o oborze, o wyżywieniu tak nas ſamych, dźiatek, y czeladźi naſzey, jako y dobytku naſzego. Odpowiadam wam: że nie trzeba wam opuſzczać ſpraw waſzych, y zabaw źiemſkich: tego Pan BOG nie wyćiąga od was: można myślić ó goſpodarſtwie, o roli, o pożywieniu, y o innych ſprawach źiemſkich, y oraz żądać nieba. Dobrzy Chrześćianie myślą tu na tym padole płaczu o ſwoim wyżywieniu, wyrabiają źiemię, rzemiosłem śię bawią, robią, pracują według ſtanu ſwego, ale we wſzyſtkich zabawach ſwoich ſprawują śię po Chrześćiańſku, to jeſt: dobrze pamiętają, y mają głęboko w ſerce ſwe wrażono to, że ich zabawa nad wſzyſtkiemi zabawami jeſt, pozyſkać niebo, pozyſkać błogoſławioną oyczyznę naſzę, odźiedźiczyć kroleſtwo niebieſkie, uſtawiczną żądzą tam śię unaſzając, gdźie jeſt wieczne niepojęte ſzczęśćie naſze, ktore nas czeka. Dobry Chrześćianin, ktory myśli o niebie, ktory żąda ośiągnąć BOGA w ſzczęśliwey wieczności, we wſzyſtkich odmianach, y przypadkach światowych ſpuſzcza śię na BOGA, y na Jego świętą Opatrzność: we wſzyſtkich, by nayſmutnieyſzych przypadkach ſtatecznie śię utrzymuje przy cnoćie, przy ćierpliwośći, tym śię ćieſząc, że ſwego czaſu przez zaſługi Chryſtuſowe doydźie do owey ſzczęśliwey krainy, gdźie jeſt wieczne ſzczęśćie bez żadney odmiany.

Ządać tedy nieba, jeſt to, pilnie o nim myślić, y dobrze to ſobie wraźić w ſerce, że to naſza jeſt naywiękſza ſprawa, ubeſpieczyć y upewnić nam błogoſławioną wieczność w jakichkolwiek przypadkach lub pomyślnych, lub przećiwnych. Ale ach jak mało takich jeſt, ktorzy o niebie pilnie myślą, ktorzy ſzczerze go żądają! Ządają ufundować śię na źiemi, zbogaćić śię na fortunie, żądają wygodźić ſwemu ćiału, zmyſłościom, appetytowi, pożądliwośćiom przyrodzonym, á tym czaſem zapominają, że ſą Chrześćianami, nie myślą, że śię porodźili nie dla tego doczeſnego życia, ale dla wiecznego w niebie, gdźie będźie z Swiętemi Bożemi wieczne mieſzkanie.

szkanie. *Długo żąday tego*, mowi S. Augustyn *in Ps.* 83. *z czego śię będźiesz na wieki ćieszył. Dobra ta jest żądza*, mowi tenże Swięty Doktor, *święta ta żądza: ktorzy taką żądzą maćie, raduyćie śię ze mną, á prośćie BOGA, ażebyśmy trwali w tey żądzy nieba, oyczyzny naszey błogosławioney.*

Ale nie dość, żądać nieba, trzeba też y robić na niebo: y ta jest druga część mowy mojey przedśięwźiętey.

PUNKT II.

DO zarobienia na niebo trzy wam sposoby podaję. Pierwszy jest: wiele rzeczy opuszczać, nie czynić, co wy czynićie. Drugi sposob do zarobienia na niebo, jest: wiele rzeczy czynić, czego wy nie czynićie, co wy opuszczaćie. Trzeći sposob: wiele rzeczy nie tak czynić, jakeśćie dotychczas czynili.

Pierwszy tedy sposob do zarobienia na niebo, jest: wiele rzeczy opuszczać y nie czynić, co wy czynićie. Wielu takich jest, z żalem mowię, ktorzy robią, pracują nie dla BOGA, nie dla nieba, ale dla djabła, dla piekła; nie na pozyskanie BOGA, y szczęśliwey wieczności w niebie, ale na otrzymanie z szatanem wieczney kary w piekielney przepaśći. W tym kompućie liczę tych, ktorzy czynią dźieła, abo uczynki ćiała, ktorzy śię poddają skłonnośćiom starego człowieka, to jest: chućiom, y żądzom zepsowaney natury swojey. A ktoreż to są uczynki ćiała, ktore powinniśmy koniecznie opuśćić, ktorych żadną miarą nie powinniśmy czynić, jeżeli chcemy zarobić na niebo, na szczęśliwą wieczność? Odpowiada Swięty Paweł Apostoł *Galat.* 5. *V.* 19. *Jawne są uczynki ćiała, ktore te są: porubstwo, to jest: obcowanie wolnego z wolną, nieczystość, niewstyd, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarodźieystwo, nieprzyjaźni, swary, nienawiśći, gniewy, niesnaski, rosterki, kacerstwa, zazdrośći, morderstwa, pijaństwa, bieśiady, y tym podobne.* Y te to są uczynki, ktorych żadną miarą nie powinien czynić, ale powinien wszelkim sposobem

sobem od nich śię wstrzymać, kto chce na niebo zarobić: bo upewnia nas tamże Swięty Apostoł mowiąc: *O ktorych opowiadam wam, jakom y przedtym opowiadał, iż ktorzy takowe rzeczy czynią, krolestwa Bożego nie dostąpią.*

Wy tedy, ktorzy abo nieczyste grzechy popełniaćie, abo dni święte w karczmie trawićie, y tam gorzałką śię opijaćie, abo z sąśiadem niezgody, swary, niesnaski wszczynaćie, abo bliźniego krzywdźićie, abo żonę swoję trapićie, mordujećie, dla kogo, proszę, robićie, czy dla BOGA, czy na niebo zarabiaćie? ach nie! nie! ale robićie dla szatana, zarabiaćie na piekło. Y kiedyż zaczniećie zarabiać na niebo? czas już, czas robić na niebo, ale trzeba wprzod odrzec śię wszystkich występkow, ktore na piekło zarabiają, trzeba opuśćić wiele rzeczy, ktoreśćie dotychczas czynili.

Ale nie dość, wystrzegać śię zakazanych rzeczy, trzeba też czynić wiele rzeczy, ktore wy podobno opuszczaliśćie, ktorych wy podobno nie czyniliśćie. Nie możećie Chrześćianie zarabiać na niebo, chyba to czyniąc, co Pan BOG przykazał. Przykazał Pan BOG, abyśmy Jego miłowali z całego serca naszego, z całych śił naszych, á my jak Go kochamy? Przykazał Pan BOG kochać bliźnich naszych jako nas samych, toć powinniśmy wyrządzać bliźnim naszym to wszystko, czego nam samym życzemy. Widźisz w potrzebie, w nędzy bliźniego twego, poratuy go, wspomoż go! Przykazał Pan BOG dni święte święćić: á jakże one mamy święćić? oto tak, jak nas nauczyła Matka nasza, Oblubienica Chrystusowa Kośćioł Swięty, to jest: powinniśmy iść do Kośćioła, nabożnie wysłuchać Mszy S. y podczas Jey przy podniesieniu Przenayświętszego Sakramentu, razem z Kapłanem ofiarować BOGU naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowey, na te cztery końce: naprzod na adoracyą, abo na oddanie BOGU powinnego pokłonu, jako Panu naywyższemu. 2. Na przebłaganie nieskończonego Majestatu Boskiego, y na dosyć uczynienie sprawiedliwośći Boskiey za grzechy nasze.

3. Na dźiękczynienie BOGU za tak wiele dobrodźieystw od niego wźiętych. 4. Na uproszenie dalszych łask nam do zbawienia potrzebnych. Mszy Swiętey nabożnie wysłuchawszy, nie trzeba zaraz wychodźić z Kośćioła, ale trzeba pilnie słuchać Słowa Bożego: bo nieumieiętny gdźie śię nauczy, po Chrześćiańsku żyć, jeżeli nie będźie słuchał Słowa Bożego, nauki duchowney?

Przykazał też Pan BOG Synom, y corkom, czćić rodźicow swoich: á wy synowie, y corki jak czćićie Oyca y Matkę waszę? czy ich szanujećie, czy im posłuszni jesteśćie, czy nie szemrzećie na nich, czy nie grubo im odpowiadaćie, czy nie zasmucaćie w czym ich, czy w starośći ich nie opuszczaćie, nie opatrujećie ich?

Rodźicy też powinni dać dźiećiom dobre wychowanie, powinni ich nauczyć rzeczy do zbawienia należących, jako to paćierza, nabożeństwa, miłośći, y bojaźni Bożey, aby Pan BOG miał z nich chwałę, á sami rodźicy mieli w niebie wieczną z ich zbawienia poćiechę. A wy rodźicy, czy tak wychowujećie wasze dźiatki? czy wiedźiećie ich do nieba, czy nie raczey do piekła? Toż mowić o powinnośćiach Panow ku sługom, ku poddanym swoim; sług, poddanych ku Panom swoim, jako swoim powinnośćiom dość czynią? Kto tedy chce zarobić na niebo, trzeba tak wiele rzeczy czynić, ktorych podobno nie czyniliśćie; trzeba teraz podczas żyćia tego doczesnego zbierać dostatek dobrych uczynkow, ażebyśmy za nie wieczną w niebie odebrali zapłatę. Tego od nas wyćiąga Pan BOG, tego Chrystus pragnie. S. Augustyn *in Ps.* 34. mowi: *Quid esurivit, quid sitivit Christus, nisi bona opera nostra?* Czego, prawi, łaknął, czego pragnął Chrystus, jeżeli nie dobrych uczynkow naszych? *Drzewo, ktore nie rodźi dobrych owocow, będźie wyćięte, y wrzucone w ogień.* Chrześćianie mili, co nas czeka, jeżeli będźiemy drzewami niepłodnemi, nieprzynoszącemi owocu dobrych uczynkow?

Potrzećie rzekłem: iż do zarobienia na niebo, trzeba wiele rzeczy inaczey czynić, niż dotychczas czyniliśćie. O jak wiele wy

rzeczy czynićie, jak wiele ćierpićie! á z tego żadnego pożytku zbawiennego nie maćie! czemu? bo nie staraćie śię poświęćić wászych spraw, uczynkow, boleśći, utrapienia, aby one były przyjemne BOGU, godne nieba. A jakże te akcye, y uczynki poświęcać? odpowiadam: poświęcają śię wszystkie nasze akcye, czyniąc je dla BOGA, kierując je do BOGA, czyniąc je z miłośći ku BOGU, czyniąc je w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, łącząc, y jednocząc je z zasługami Zbawićiela, czyniąc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, podczas roboty myśl, y serce podnaszając do BOGA, y wzdychając: Oycze nasz niebieski, przez tę moję robotę, przez tę pracę, przez tę fatygę święć śię Imię twoje! przyidź krolestwo twoje, &c. O gdybyśćie wy tak wasze uczynki kierowali do BOGA, o na jak wielką u BOGA zarobilibyśćie chwałę w niebie! á teraz to opuszczając; nadaremnie robićie, pracujećie, mordujećie śię! pożal śię Boże waszych prac, waszych fatyg, waszych boleśći, ktoremi moglićie zasłużyć na niebo, á teraz wszystko marnie traćićie!

Inaczey tedy odtąd wiele rzeczy trzeba czynić, niż przedtym czyniliśćie; przedtym robiliśćie, pracowaliśćie, tak wiele nędzy, ubostwa, głodu ponieśliśćie bez intencyi dobrey, nie podnaszając serca do BOGA, nie poświęcając swoich akcyi, robot zasługami Chrystusa; tak właśnie, jako bydlątka jakie: naprzykład koń, abo woł, ktore jak ćięszko pracują, á nic nie zasługują, y nie mogą zasłużyć, bo nie mając rozumu, nie znają BOGA, y nie mogą serca swego podnaszać do BOGA: ale ty rozumny człowiecze, ktory BOGA znasz, ktory wiesz, że dla nieba stworzony jesteś, czemu śię o niebo nie starasz, ktorego co moment każdym do BOGA wzdychaniem możesz nabyć: dość już tak wiele spraw, uczynkow nadaremnie straćiłeś: jeszcze ći P. BOG pozwala czasu, abyś przerzeczonym sposobem zarobił sobie na niebo, gdźiebyś samego BOGA dobro naywiększe, dobro nieskończone odźiedźiczył, y w possesyą wieczną wźiął. Co day Boże, Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na Niedźielę trzećią postu, ktorą Polacy głuchą zowią, Łaćinnicy: Oculi.

Wyrzucał Pan JEZUS czarta, ktory był niemy. *Luc.* II.

O spowiedźi.

PAn JEZUS w dźiśieyszey Ewangelii wypędźił czarta, ktory był niemy: á gdy czart wyszedł z opętanego, przemowił niemy. Wielu y teraz jest w Chrześćiańśtwie, ktorych niemy djabeł opętał, ktorym język wiąże, y nie dopuszcza im mowić. Trzeba ich zaprowadźić do Pana JEZUSA, y prośić go, aby ich od tego czarta szkodliwego uwolnił. Ten djabeł niemy naybarźiey panuje w trybunale pokuty. Grzesznicy są odważni na popełnienie grzechu, ale bojaźliwi są do wyznania onego na spowiedźi Sakramentalney. Spowiedź Wielkonocna nadchodźi: trzeba śię na nią nagotować: day Boże, jak naylepiey śię wyspowiadać! bo nic pożytecznieyszego nie masz grzesznikowi, jako dobra spowiedź, ale też nic szkodliwszego nie masz, jako zła spowiedź. Przeto mam wolą, na tey nauce duchowney wam przełożyć, naprzod: co sprawuje złą spowiedź, powtore: jakie skutki, y pożytki sprawuje dobra spowiedź?

P U N K T I.

Z Dwoch przyczyn pospolićie bywa spowiedź zła: abo dwie przyczyny pospolićie sprawują złą spowiedź, serce, y usta: serce, kiedy nie jest skruszone; usta, kiedy nie wyznawają grzechow: ażeby tedy nie była zła spowiedź nasza, powinne serce być skruszone żalem za grzechy, á usta powinne wyjawić, y opowiedźieć wszystkie grzechy, ktore po pilnym rostrząśnieniu sumnienia mogł sobie przypomnieć.

Zła

Na Niedźielę trzećią poſtu.

Zła ta jeſt ſpowiedź, kiedy ſerce grzeſznika nie jeſt żalem zdjęte, nie jeſt ſkruſzone, że BOGA ſwego, przeſtępſtwem praw Jego obraźił. Takiego penitenta śię pytam: jak rozumieſz, komu śię ty ſpowiadaſz? komu wyznawaſz, y opowiadaſz grzechy twoje? czy rozumieſz, że człowiekowi śię ſpowiadaſz? mylıſz śię: nie. człowiekowi, nie! ale ſpowiadaſz śię ſamemu Panu JEZUSOWI. On jeſt Spowiednikiem nayprzednieyſzym, pryncypalnym, On wſzyſtkie Sakramenta w Kośćiele Chrześćiańſkim konſeruje, y adminiſtruje. Ten pryncypalny Spowiednik, to jeſt: Pan JEZUS, widźi twoje ſerce, y ono doſkonale poznawa: nie kontentuje śię On twemi ſłowami, y owſzem onemi śię brzydźi, jeżeli ſłowa twoje nie zgadzają śię z ſercem: jeżeli uſty mowiſz: żałuję, obiecuję poprawę, á w ſercu affekt maſz do grzechu, y ani myśliſz ſzczerze, y ſkutecznie poprawić śię.

W trybunale tedy pokuty dwoch jeſt Spowiednikow: jeden powierzchowny, y widomy: á ten jeſt Kapłan, ktory przy poświęceniu ſwoim na Kapłańſtwo, wźiął od JEZUSA Chryſtuſa moc odpuſzczenia, y zatrzymania grzechow, moc rozwiązania, y związania, imieniem, y powagą Chryſtuſową. Drugi Spowiednik jeſt wnętrzny y niewidomy: á ten jeſt ſam Pan JEZUS Zbawićiel naſz, ktory mocą ſwoją Boſką rozwiązuje, abo związuje; odpuſzcza, abo zatrzymuje grzechy według dyſpozycyi penitenta. Kapłan, ktory jeſt Spowiednikiem widomym, kontentuje śię twemi ſłowy; on wierzy wſzyſtko, co ty mowiſz: bo nie może przeniknąć do ſerca twego. Kiedy śię on ćiebie pyta: jeżeli już opowiedźiałeś wſzyſtkie grzechy twoje, y więcey nic pamiętaſz? ty odpowiadaſz: iż opowiedźiałem wſzyſtkie, więcey nie pamiętam; on tobie wierzy. Kiedy śię on ćiebie pyta: czy żałujeſz ſerdecznie za grzechy twoje? ty odpowiadaſz: żałuję ſerdecznie: on temu wierzy. Kiedy on ćiebie śię pyta: czy obiecujeſz poprawę, y czy chceſz opuśćić okazye do grzechu? ty odpowiadaſz: obiecuję, chcę; on tobie wierzy. Ale

nie toż samo mowić o wnętrznym, pryncypalnym, niewidomym Spowiedniku, ktorym jest Chrystus Pan: On nie wszystkiemu temu wierzy, co ty mowisz: bo on przenika wnętrzności, y serce twoje: wie on, co śię w sercu twoim zawiera: á jeżeli słowa twoje z sercem twoim śię nie zgadzają, ma ćiebie nie za penitenta, ale za obłudnika, y hipokrytę. Y tak trzeba penitentowi usilnie śię starać, ażeby na spowiedźi barźiey serce mowiło, niż język, ktory nic nie powinien mowić, tylko to, co serce dyktuje. Ztąd przed spowiedźią gorąco Pana BOGA proś o serce skruszone, y uniżone: podczas spowiedźi toż samo powtarzay: *Sercem skruszonym, y poniżonym nie pogardzay Boże!*

Mowiłem, że Kapłan widomy wierzy twoim słowom, bo daley śięgnąć nie może: na twoje słowa, ktoremi świadczysz, iż masz prawdźiwy żal za grzechy, y obiecujesz poprawę, absolwuje, rozgrzesza ćię: lecz Kapłan niewidomy Chrystus Pan, ktory przenika serce twoje, jeżeli nie widźi w sercu twoim prawdźiwego żalu, y szczerego, á mocnego przedśięwźięćia poprawy, nie tylko ćię nie rozgrzesza, nie tylko ći nie odpuszcza grzechow; ale raczey ćię potępia: bo ty nowym Go grzechem obrażasz, profanując, y lżąc Sakrament pokuty, gdy istotney rzeczy, to jest: żalu za grzechy nie przynośisz, na ktorym istota pokuty zawisła: bo żal serdeczny słowy, abo inszym powierzchownym znakiem wyjawiony, jest *materia proxima pœnitentiæ*: á zatym nie położywszy materyi, nie ważną bierzesz absolucyą. Po takiey spowiedźi bez serdecznego żalu uczynioney, wara! nie przystępuy do Kommunii Swiętey: bobyś nowy świętokradzki grzech popełnił.

To śię mowiło, co należy do serca: teraz mowmy, co należy do języka, do ust. Usta grzesznika pokutującego powinne na spowiedźi opowiedźieć wszystkie grzechy, ktoremi Pana BOGA obraźił, y ktore po pilnym rostrząśnieniu sumnienia mogł sobie przypomnieć. Wiećie, że spowiedź nic inszego nie jest, tylko oskarżenie

śiebie

śiebie samego przed Namiestnikiem Chrystusowym mającym moc rozgrzeszenia: toć tedy trzeba na spowiedźi śiebie samego oskarżać, á nie wymawiać, nie exkuzować: nie trzeba na tym trybunale pokuty, naśladować pierwszego Oyca naszego Adama, ktory po grzechu wymawiał śię przed Bogiem, winę zwalając na żonę swoję. *Gen.* 3. *V.* 12. *Niewiasta, ktorąś mi dał za żonę, podała mi jabłko z drzewa, y tak jadłem.* Ewa także zwaliła winę na węża: *wąż mię zwiodł, y tak jadłam.* Znayduje śię y teraz nieszczęśliwy, y nędzny Syn Adama, y Ewy, á to nie jeden, ktory ledwo ktory grzech na spowiedźi wyjawi, aż zaraz wymowki szuka. Skarż śię raczey na spowiedźi z grzechow twoich, żeś przestępstwem przykazań Boskich, Boga obraźił, á nie wymawiay śię: bo na kogo innego zwalać winę, znak jest niedostatku prawdźiwego żalu za swe grzechy.

Powtore: Spowiedź jest oskarżenie śiebie samego z własnych swoich grzechow: toć na spowiedźi nie trzeba cudzych grzechow wyliczać, y powiadać, ale swoje. Przećiwko temu wykracza niewiasta, ktora na swojey spowiedźi barźiey opowiada grzechy męża swego, niż swoje: toż mowić o mężu, ktory na swojey spowiedźi barźiey wylicza grzechy żony swojey, niż swoje: toż mowić o spowiedźi gospodarzow, ktorzy na spowiedźi wyliczają grzechy czeladźi, sług, á słudzy skarżą śię na gospodarza, na Pana swego. Porzuć cudze grzechy; swoje ty wyliczay przed Namiestnikiem Chrystusowym.

Potrzećie: spowiedź, abo wyznanie grzechow powinne być szczere, to jest: tak trzeba opowiedźieć swoje grzechy, jak w samey rzeczy było. Są tacy, ktorzy tak śię przyzwyczaili do kłamstwa, że y na Sakramentalney spowiedźi kłamają, abo nie przyznawając śię do grzechu, abo go uwijając, y okrywając wątpliwemi słowy, abo nie wyrażając okoliczności, ktora większy, abo mnieyszy grzech czyni. Naprzykład: spowiada śię kto: popełniłem grzech nieczysty z niewiastą: á nie przykłada, z jaką: czy wolny z wolną,

czy z mężatką, czy nie z osobą przez ślub czystośći BOGU poświęconą? jak wiele razy? y czy nie jest w niebespieczeństwie odpadnienia? jeżeli tego wszystkiego nie wyjawia, kłama. Pyta śię kogo Spowiednik: czy nie ukrzywdźiłeś kogo, á on odpowiada: nie! á on Panu swemu wielką krzywdę uczynił, kiedy naprzykład poddany młocąc zboże, sobie worki nasypie, abo kto robiąc piwo, sycąc miod, gorzałkę pędząc, pierwszy skok sobie, abo dla drugiego weźmie, y tak cały war zepsuje: jak wielką on Panu krzywdę uczynił? y powinien Panu nagrodźić, abo przynamniey odsłużyć: on jednak spytany: czy nie ukrzywdźiłeś kogo? odpowiada: nie: izali taki nie kłama? Pyta Spowiednik Oyca, abo Matki: czy nauczasz dźieći swych paćierzy, katechizmu? czy pilno postrzegasz, aby dźieći wasze odmawiały paćierz idąc spać, rano wstawszy, przed jedzeniem, y po jedzeniu? oni odpowiadają: tak jest, nauczam: przestrzegam: á oni bynamniey tego nie czynią: czy nie kłamstwo to na spowiedźi popełniają? toż mowić o inszych odpowiedźiach kłamliwych. A przećie uważyć potrzeba, jak wielki to grzech jest, kłamać na spowiedźi! Zawszeć wprawdźie kłamstwo grzechem jest: bo jest nie tylko przećiwko przykazaniu Boskiemu pisanemu: *nie mow fałszywie*, ale też jest przećiwko przykazaniu przyrodzonemu, pisanemu na sercach naszych: sam bowiem rozum dyktuje, aby mowa nasza zgadzała śię z rozumem: á daleko większym grzechem jest, kłamać na spowiedźi: bo tym sposobem Sakrament pokuty, ktory jest od Chrystusa postanowiony na odpuszczenie grzechow, nowym grzechem profanuje śię, y łży śię: na tym trybunale Spowiednik trzyma mieysce, y Osobę Chrystusa Pana, á zatym na spowiedźi kłamający nie kłamie człowiekowi, ale samemu BOGU Chrystusowi Panu: y takiemu rzec można, co niegdyś Piotr Swięty powiedźiał Ananiaszowi, y Zafirze żenie jego: *nie skłamałeś ludźiom, ale BOGU. Act. 5. W. 4.*

Poczwarte spowiedź powinna być zupełna ze wszystkich grzechow,

chow, do ktorych na sumnieniu śię poczuwa grzeszník, nie taiąc żadnego grzechu ćięszkiego. Co rozumieć, co myślić o tym młodźianie, abo o tey młodźicy, ktora od tak długiego czasu świętokradzko śię spowiada, taiąc jeden grzech ćięszki? co ją zatrzymuje od wyznania owego grzechu, ktory w sercu tai? Wstyd ją zatrzymuje, y nie dopuszcza jey wyznać tego, co popełniła. Sztuka, y zdrada tu djabelska jest. Kiedy idźie o popełnienie grzechu, o odważenie śię na niewstyd, to natenczas djabeł odbiera człowiekowi wstyd; á kiedy trzeba spowiadać śię na pojednanie śię z Bogiem, y na otrzymanie odpuszczenia grzechow; to natenczas djabeł przywraca sowity wstyd: y tak człowiek, ktory nie wstydźił śię popełnić robotki wstydliwey, gdy przyidźie śię spowiadać, wstydźi śię onę wyjawić,y tak ćiężey świętokradzką spowiedźią Pana BOGA obraża, profanując Sakrament pokuty, y lżąc zasługi Chrystusowe w nim zawarte.

Lecz moje dźiatki, uważćie, jak nierozumny jest ten wstyd na spowiedźi! Wstydźićie śię, y z wstydu nie odważaćie śię wyjawić grzechu swego Spowiednikowi jednemu, ktory obligowany jest do takiego sekretu, że choćby jego nayokrutniey męczono, mordowano, na torturach ćiągniono, ćwiertowano, żywego palono, nigdy żadną miarą nie może wyjawić grzechu na spowiedźi słyszanego: á jakiż wasz wstyd będźie na powszechnym sądźie Boskim, kiedy wszystkie wasze niewstydy, wszystkie wasze grzechy nie jednemu Kapłanowi, ale całemu światu, wszystkim ludźiom, ktorzy byli, ktorzy teraz żyją, y ktorzy do sądnego dnia żyć będą, wyjawione y odkryte będą!

Dobrze mowi Mędrzec Pański *Eccl.* 4. *V.* 25. *Jest*, prawi, *konfuzya*, abo wstyd, *ktory przynośi grzech*, *jest też inna konfuzya*, *ktora przynośi chwałę*, *y łaskę*. Te słowa Mędrca Pańskiego właśnie śię prawdzą w Sakramenćie pokuty. Zły to jest wstyd, zła konfuzya, ktora grzechy tai na spowiedźi: bo to tajenie nie jest prostym grzechem,

chem, ale jest świętokradztwem, jestto profanacyą Sakramentu, jest to zelżeniem, y wzgardą zasług Chrystusowych z postanowienia Jego w Sakramenćie pokuty zawartych. Lecz Mędrzec przydaje: *jest też*, prawi, *wstyd, y konfuzya, ktora przynośi chwałę, y łaskę*. Wyspowiaday śię szczerze, wyznay grzech swoy: będźiesz wprawdźie miał do czasu wstyd, lecz ten wstyd przynieśie tobie łaskę Boską, gdy przez absolucyą Kapłańską pojednasz śię z Bogiem, y weźmiesz grzechow odpuszczenie, co ći będźie zrzodłem wieczney chwały w niebie.

A do tego młodźieniaszku, abo mołodźico, na co wstydem twoim odćiągasz śię od szczerey spowiedźi? czy tą odwłoką co wskurasz? nic, á nic nie wskurasz, y owszem coraz większy, á większy gniew Boski na śię zćiągniesz, pomnażając świętokradzkie spowiedźi, y Kommunie: trzeba koniecznie szczerze, y zupełnie wyspowiadać śię, trzeba ten grzech koniecznie Spowiednikowi wyjawić, y wyznać: ba nie tylko ten grzech, ktorego śię wstydźisz, trzeba wyjawić, ale też trzeba wszystkie świętokradzkie spowiedźi, y Kommunie wyliczyć, y owszem y te grzechy trzeba Spowiednikowi objawić, ktorych śię już spowiadałeś: bo iż były świętokradzkie spowiedźi, nie są tobie odpuszczone: bo jeden grzech bez drugiego nie może śię odpuśćić: nie może bowiem człowiek być razem y w łasce Bożey, y w niełasce, abo gniewie Boskim. Y pokiż będźiesz odwłaczał dobrą, y zupełną spowiedź? czy chcesz taić ten grzech aż do śmierći twojey? czy chcesz ten grzech, ktorego śię wstydźisz, zanieść z sobą do piekła, abyś zań, y za świętokradzkie spowiedźi y Kommunie był z Judaszem karan na wieki? Czy nie lepieyże nierozumny ten wstyd przełamać, á szczerze, y zupełnie śię wyspowiadać? przez co y z Bogiem śię pojednasz, będąc do łaski Bożey przypuszczony, y ubespieczysz sobie zbawienie wieczne, y oraz zwalisz z sumnienia twego nieznośny ćiężar, ktory serce twoje okrutnie jak gora jaka przywalona ćiśnie. Kto-

rego ćiężaru przez zupełną spowiedź pozbywszy, obaczysz, y doznasz sam, w jakich radośćiach, y uspokojeniu serce twoje będźie opływało: co śię wkrotce w drugiey częśći powie, do ktorey postępuję.

PUNKT II.

PRzełożywszy zrzodła y przyczyny złey spowiedźi, y podawszy sposoby do jey naprawy, teraz obaczmy, ktore skutki sprawuje dobra spowiedź? ja je trzy uważam. Naprzod: że dobra spowiedź upokarza człowieka: powtore: że wielką człowiekowi przynośi poćiechę: potrzećie, iż dobra spowiedź usprawiedliwia grzesznika.

Co do pierwszego, że dobra spowiedź upokarza człowieka: bo spowiedź według Tertuliana *de pœnit. c.* 9. nic inszego nie jest, tylko nauka upokorzenia człowieka. *Exomologesis est prosternendi, & humilificandi hominis disciplina.* Kto prawdźiwie żałuje, że BOGA dobro nieskończone obraźił, ten przed nieskończonym Majestatem Jego śię uniża, rzuca śię do nog Namiestnika Jego, ktory ma moc związania, abo rozwiązania grzechow, wylewa przed nim serce swoje, nie tając y nayskrytszych występkow swoich, co jest wielką pokorą, bez ktorey człowiek nie może być zbawion: pycha człowieka gubi, pokora zbawia. Pycha człowieka wyniosłym czyni, ktory o sobie rozumie coś być nad innych, jako ow Faryzeusz *Luc.* 18. *V.* 9. chełpliwie popisował śię z dobrych swoich uczynkow: *nie jestem, jako drudzy.* Lecz S. Paweł takich gromi *Galat:* 6. *V.* 3. *jeśli kto mniema, ażeby czym był, gdyż niczym nie jest, sam śiebie oszukiwa.* Spowiedź dobra ten człowiekowi przynośi pożytek, że mu przed oczy stawia grzechow jego szpetność, ćięszkość, złość: przez co go przyprawuje do pokory, cnoty barzo BOGU miłey, jako widźim w jawnogrzeszniku, ktory z Kośćioła wyszedł rozgrzeszony, á Faryzeusz pyszny odszedł temiż grzechow łańcuchami skrępowany. Czemu jawnogrzesznik był rozgrzeszony? bo

widząc

widząc ſzpetność, y wielkość ſwoich grzechow, ſam śię uniżał, pokornie wyznawał grzechy ſwoje, z ſerdeczną ſkruchą bił śię w pierśi, niegodnym śię czynił podnieść oczy ſwoje do nieba, y tak zćiągnął na śię oczy Boſkie miłośierne: bo miał ſerce głęboko upokorzone.

Drugi ſkutek ſprawuje dobra ſpowiedź, że pokutującego człowieka rozweſela, y wielką w ſercu ſprawuje poćiechę. Prawdać to, że prawdźiwa ſkrucha, y żal za grzechy wyćiſka penitentowi łzy z oczu: lecz te ſame łzy niezmierną czynią poćiechę. Patrzćie na grzeſznikow potujących, ktorzy wielką część żyćia, łzami pokutnemi oblani przepędzają; rozumiećie wy, że oni ſą ſmutni? Zdadzą śię wprawdźie po wierzchu być ſmutnemi, lecz wewnątrz w ſercu w takie delicye, poćiechy, y radośći opływają, że nigdyby śię nie mieniali z naywiękſzemi światowych ludźi roſkoſzami, ućiechami, krotofilami.

Matth: 5. *V.* 5. mowi Zbawićiel naſz: *błogoſławieni, ktorzy płaczą.* Kto może ſprzećiwić śię przedwieczney Prawdźie Chryſtuſowi Panu, y mowić: że ći, ktorzy płaczą, nie ſą błogoſławieni? y rozumiećie, że Chryſtus Pan mowiąc: *błogoſławieni ſmętni, albowiem będą poćieſzeni,* obiecał tylko ich poćieſzyć po śmierći w niebie? nie tylko w niebie po śmierći poćieſzeni będą ći, ktorzy teraz za grzechy ſwoje płaczą, y ſmucą śię, ale też y tu na źiemi, w tym doczeſnym żyćiu, w ſerdeczne poćiechy opływają, á jeſzcze w takie poćiechy, y radośći, *ktorych im żaden nie odeymie. Joan:* 16. *V.* 22. Jaka bowiem to poćiecha jeſt, mieć BOGA przebłaganego! jako ſerdeczna radość jeſt, mieć mocną nadźieję, że mu ſą odpuſzczone grzechy, że jeſt przypuſzczony do zaſług Chryſtuſowych, że przyjęty jeſt do łaſki Bożey, że śię on BOGU podoba! O poćiecho, wſzelkie ućiechy światowe przechodząca!

Trzeći ſkutek dobrey ſpowiedźi, jeſt: uſprawiedliwienie grzeſznika za przyſtąpieniem abſolucyi Kapłańſkiey. Jak wielką ma moc do uſprawie-

uſprawiedliwienia grzeſznika ſpowiedź dobra, ztąd znać, że ſkoro pokutujący Dawid rzekł *Pſ.* 31. *V.* 5. *Rzekłem: Wyznam ſam przećiwko ſobie nieprawość moję Panu:* zaraz odebrał abſolucyą: *á ty odpuśćiłeś niezbożność grzechu mojego:* jakoby naydobrotliwſzy BOG naſz, na wyſypanie ſkarbow miłośierdźia ſwego nieprzebranego, tego tylko czeka, ażeby grzeſznik pokornie wyznał grzechy ſwoje, y z nich ſam śię oſkarżał przed Namieſtnikiem Jego!

Jak tedy dobra, jak pożyteczna, jak potrzebna grzeſznikowi rzecz jeſt, ſzczerze, y zupełnie śię wyſpowiadać! y śiebie ſamego przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym pokornie oſkarżać! Ty śię ſam oſkarżaſz, y winowaycą śię czyniſz; á BOG ćię już za niewinnego ma: bo przez abſolucyą Kapłańſką applikuje, y przywłaſzcza tobie zaſługi nieſkończoney ceny Syna ſwego JEZUSA Chryſtuſa, ktoremi ty wypłacaſz wſzyſtkie długi twoje, gaśiſz gniew Boſki na ćiebie, ſkarbiſz ſobie łaſkę Bożą, za pomocą ktorey możeſz wyſłużyć chwałę wieczną. O jak to poćieſzna rzecz jeſt, dobrze, z prawdźiwym żalem, y ſkruchą, z mocnym, y ſtałym przedśięwźięćiem poprawy, zupełnie śię wyſpowiadać!

Idź tedy grzeſzniku, idź do trybunału pokuty, ale idź z przyprawą tą, o ktorey dotychczas mowiłem. Wſzelkiemi śiłami ſtaray śię, ażebyś nie uczynił złey, nieważney ſpowiedźi. Czynić nieważną, złą ſpowiedź, nie jeſt to oczyśćić duſzę ſwoję, lecz ją gorzey zmazać, nie jeſt to przebłagać BOGA, ale Go do więkſzego gniewu pobudźić; nie jeſt to pozyſkać łaſkę Boſką, ale jeſt ſkarbić ſobie gniew Boſki na dźień gniewu ſprawiedliwego ſądu Boſkiego. Jeżeli zaś dobrze, y doſtatecznie śię wyſpowiadaſz, pozyſzczeſz ſobie ſtraconą łaſkę Bożą, ktora ći będźie zadatkiem wieczney chwały w niebie, ktorą BOG dobrotliwy nagotował tym, ktorzy Go kochają.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę czwartą postu, abo srzodopostną. Dominica Lætare.

Zebrali, y napełnili dwanaśćie koszow ułomkow z pięciorga chleba. *Joan.* 6.

O nieszczęśćiu tych, ktorzy nie kommunikują.

WIelki cud Pan JEZUS w dźiśieyszey Ewangelii uczynił, kiedy tak wielkie mnoństwo ludźi, ktorych było pięć tyśięcy, nie rachując niewiast, y dźieći (*Matth:* 14. *V.* 21.) pięćiorgiem chleba, y dwiema rybkami do sytośći nakarmił, tak dalece, że jeszcze ułomkami, ktore śię pozostały, dwanaśćie koszow napełnili. Daleko większy cud tenże Pan JEZUS codźiennie nam sprawuje, kiedy nie chleb ten materyalny, ale Chleb niebieski, to jest: Ciało, y Krew swoję w Przenayświętszym Sakramenćie daje. (a) Chleb ten powszedni, jest potrzebny na pośilenie ćiała: bez pokarmu ćielesnego ćiało-słabieje, głod ćierpi, y jeżeli go nie pośilisz, z głodu umrze. Duszy naszey Pokarm jest Ciało Chrystusowe: jeżeli jey tym Pokarmem niebieskim pośilać nie będźiesz, będźie słabiała, będźie głod ćierpiała, y wiecznie umrze. Y tę prawdę na tym kazaniu wam przełożę na zachęcenie was do częstey Kommunii.

Tak Pan JEZUS ukochał narod ludzki, że nam śiebie samego oddał za Pokarm w Przenayświętszey Eucharystyi na pośiłek dusz naszych: á jednak tak wielu znayduje śię wiernych, ktorzy do tego niebieskiego Pokarmu cale gustu, y appetytu nie mają, kiedy ledwo raz w rok, y to z przymusu, tego Przenayświętszego Pokarmu pożywają, á drudzy naydują śię, ktorzy już od wielu lat ni razu tym naydroższym Pokarmem duszy swey nie pośilili: y tak nędzne

(a) *patrz niżey w przydatku po tym kazaniu.*

takich

takich dusze głodem mrą, aż jeżeli śię nie upamiętają, trafią na wieczny głod w piekle, y śmierćią wieczną pomrą.

Przenayświętsza Eucharystya nie mniey jest pośiłkiem duszy, jako chleb materyalny jest pośiłkiem ćiała. Ciało, jeżeli go nie nakarmisz, stabieje, mdleje, nakoniec z głodu umiera: toż mowić o duszy, jeżeli jey swego Pokarmu nie dasz. Jakiego starania nie dokładasz, jakich prac, fatyg nie podeymujesz, aby ći stało, czym codźiennie ćiało nakarmić, á o Pokarmie duszy twey ani pomyślisz! Przypomniy sobie, jak dawno już tego niebieskiego Pokarmu pożywałeś? już podobno jest rok cały! á u drugiego podobno już jest rok drugi, trzeći, abo y dźieśiąty! To codźiennie karmisz twe ćiało, á duszę twą od tak długiego czasu głodem morzysz! Y także twoje wszystkie starania będą około nakarmienia ćiała, á żadnego starania nie przyłożysz, abyś twą duszę nakarmił! Izali nie godnieysza jest dusza twa, abyś ją pośilił, niżeli ćiało? Ciało twe pośilasz, aby nie ostabiało, aby z głodu nie umarło: á na coż głodem morzysz duszę twą bez tego Boskiego Pokarmu? abo nie wiesz, że kto nie pożywa Ciała Chrystusowego, morzy duszę swoję? Wyraźnie bowiem Chrystus Pan upewnia nas, że jeżeli nie będźiećie pożywać Ciała mego, nie będźiećie mieli żywota w sobie: nie mieć zaś żywota w sobie, jest to być umarłym: y tak, tak długo nie kommunikując, umarłą masz duszę. Ożyw tedy ją co nayprędzey przez dobrą spowiedź! pośil ją Ciałem Chrystusowym tym to niebieskim Chlebem: bo upewnia ćię Chrystus, iż kto pożywa tego niebieskiego Chleba, żyć będźie na wieki. *Joan.* 6.

Lubo tedy dusza twoja godnieysza jest, abyś miał większe staranie o niey, niż o ćiele; przynamniey jednak miey takie staranie o Pokarmie duszy, jakie masz staranie o pokarmie ćiała: ba mniey od was wyćiągam: bo wy codźiennie karmićie ćiało, á dusze wasze nie codźiennie, ale przynamniey w większe uroczystośći nakarmćie tą naydroższą Strawą Ciałem JEZUSOWYM w Przenayświętszey Eucharystyi

charystyi. Nie godna rzecz jest, tak często karmić, y tuczyć ćiało; á duszę przez rok cały bez niebieskiego Pokarmu suszyć, y morzyć. Ta nierowność starania o pokarm duszy, y ćiała, cale jest nierozumna, y niebaczna! wszystkie starania, wszystkie zabiegi, przemysły, y prace są dla ćiała, sama dusza jest opuszczona, około ktorey żadnego nie masz starania! Tak opuszczona dusza, bez starania około niey, bez pilnośći, bez pokarmu do czego przychodźi? Odpowiada Dawid *Ps.* 101. *V.* 5. *Zbity jestem jako śiano, y uschło serce moje, żem zapomniał pożywać Chleba mego.* Czy nie to wy jesteśćie, ktorzyśćie zapomnieli pożywać Chleba waszego? Ciało, y Krew Chrystusowa w Eucharystyi, jest to wasz Chleb; wam jest dany od BOGA, á wy go pożywać zapomnieliśćie od tak długiego czasu! Coż ztąd poszło? oto uschło serce wasze, znędzniała, struchlała od głodu dusza wasza, żeśćie zapomnieli karmić ją tym niebieskim Chlebem. Jaka takiey duszy, ktora nie pożywa tego Chleba, suchość! jaka oschłość! pasz dobrych, świętych myśli! pasz wzdychania do BOGA! pasz żądzy y pragnienia nieba! Ziemia, ktorey deszcz nie polewa, czy może nie wyschnąć? á wyschła źiemia czy może jaki dobry owoc rodźić?

Posłuchayćie w tey mierze złotoustego Doktora, Swiętego Jana Chryzostoma, co też o tych, ktorzy nie przystępują do Stołu Pańskiego, *Hom*:4. *in* 1. *Corint*: mowi? Oto to: *że ći, ktorzy nie pożywają Ciała, y Krwi Chrystusowey, głodzą, y morzą duszę swoję:* racyą tego daje: *bo* prawi, *ten niebieski Pokarm jest mocą, śiłą, czerstwośćią duszy naszey, jest związką naszą z Bogiem, jest fundamentem nadźiei zbawienia naszego, jest światłośćią, y żyćiem naszym.* To według Swiętego Chryzostoma, ten, ktory nie kommunikuje, morzy głodem duszę swoję, á głodem gorszym, y sroższym nad głod, ktory może ćierpieć ćiało. Ten mistyczny Pokarm, mowi Swięty Doktor, jest mocą, śiłą, czerstwośćią duszy naszey: toć ten, ktory nie pożywa tego Pokarmu, ma duszę słabą, chorą, bez mocy, bez śiły,

bez wigoru, y czerstwośći. Eucharystya według tegoż Swiętego Doktora, jest związką naszą z Bogiem: toć ten, ktory nie pożywa Eucharystyi, jest umarły BOGU: bo dusza, ktora nie jest złączona z Bogiem, umarłą jest przed nim. Eucharystya jest fundamentem ufnośći, y nadźiei zbawienia wiecznego: toć ten, ktory nie kommunikuje, rozwala, rozsypuje fundament nadźiei swojey, á zatym żyje bez ufnośći, bez poćiechy duszney, nakoniec, ten niebieski Pokarm jest naszą światłośćią, naszym żyćiem: bo kto pożywa tego niebieskiego Chleba, żyć będźie na wieki! upewnia nas sam nasz Zbawićiel Dawca żywota. Widźićie, jakie pożytki są zawarte w tym przenaydroższym Pokarmie! czemuż go nie pożywaćie? czemu od tego bankietu Boskiego odćiągaćie śię? czemu nie naśladujećie pierwszych Chrześćian, ktorzy codźiennie kommunikowali.

Swiadczy bowiem Łukasz Swięty w dźiejach Apostolskich *Act:* 2. *V.* 42. że pierwśi Chrześćianie *trwali na nauce Apostołow, y na uczestnictwie łamania chleba, y na modlitwach.* Gdźie uważćie to słowo *trwali*: trwać, nie jest to akcya raz, abo drugi rażuczyniona; ale jest sprawa codźienna, nie przerwana, nie ustająca. Powtore: uważćie, iż według tego textu pierwśi Chrześćianie na swych codźiennych schadzkach trojaką funkcyą odprawowali. Naprzod: słuchali Apostołow nauczających, powtore: brali Przenayświętszą Eucharystyą, potrzećie: gorące modlitwy do BOGA posyłali. Z tego textu znać, że pierwśi Chrześćianie pilni byli w karmieniu śię tym dwojakim Pokarmem, ktory nam BOG dał: Oni słuchali nauki Apostołow, trwając na ich nauce duchowney, ktorą Apostołowie przekładali. Słowo Boże, nauka duchowna, jest to nasz Chleb: á czy z gustem, czy z smakiem karmisz śię tym Chlebem? czy słuchasz nauki Apostolskiey, ktorą opowiadają Kaznodźieje, Nauczyćiele?

Drugi Chleb nasz daleko jeszcze wyśmienitszy jest Przenayświętsza Eucharystya, ktory, jakom dotychczas mowił, dany nam jest na pośiłek dusz naszych. O z jakim affektem, z jakim nabożeństwem,

z jaką gorącośćią serca, pierwśi Chrześćianie pożywali tego Przenayświętszego Pokarmu! O gdybyśmy na ich schadzkach byli, widźielibyśmy, z jaką skromnośćią, z jaką układnośćią, z jakim nabożeństwem przystępowali do tego Boskiego Stołu! á to wszyscy, ktorzykolwiek znaydowali śię na tych schadzkach. Ten zwyczay, kommunikować codźiennie, nie tylko był za Apostołow, ale też y po nich poźnieyszych wiekow ten zwyczay trwał, jako świadczy Swięty Justynus Męczennik *Apol.* 2. ktory żył wieku wtorego: ten Swięty świadczy, iż wszystkim Ofierze świętey przytomnym rozdawali Eucharystyą, á nieprzytomnym Kapłani, abo Dyakonowie do domow roznośili.

Ani teraz Kośćioł Swięty, Oblubienica Chrystusowa, Matka nasza odmieniła ducha: tymże y teraz duchem tchnie, y pragnie, aby jey wierni synowie codźiennie na Mszy Swiętey kommunikowali, gdy na Soborze walnym Trydentskim *Sess.* 22. *de Sacrif. c.* 6. żądzę swoję tak wyraża: *Optaret Sancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes non solùm spirituali affectu, sed etiam Sacramentali Eucharistiæ perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, Swięty Synod, aby na każdey Mszy wierni przytomni kommunikowali nie tylko duchownym affektem, ale też y rzetelnym przyjęćiem Przenayświętszey Eucharystyi. Temi słowy Kośćioł Swięty w osobach Biskupow na powszechny Synod zebrany przekłada pragnienie swe, ażeby wszyscy wierni Chrystusowi, ktorzy słuchają Mszy Swiętey, na każdey Mszy kommunikowali przynamniey duchownie, jeżeli nie rzeczą samą Sakramentalnie przyimując ustami Pana JEZUSA w Eucharystyi zawartego. Pięknaby rzecz była, BOGU przyjemna, á człowiekowi wielce zbawienna, y pożyteczna, gdyby każdy słuchający Mszy Swiętey, we wszystkich jey częśćiach szedł za Kapłanem celebrującym, to jest: aby go naśladował, to czyniąc sercem, y affektem, co on czyni, Mszą odprawując: naprzykład: gdy Kapłan mowi *Confiteor*, to słuchający powinien wzbudzać

żal za grzechy: gdy Kapłan czyta lekcyą, y Ewangelią, to assystujący powinienby słuchać, y rozmyślać naukę Chrystusową: gdy Kapłan ofiaruje hostyą, y wino na przygotowanie do Eucharystyi, on też powinien toż samo czynić, y oraz śiebie samego BOGU oddać na wieczną ofiarę: gdy Kapłan poświęca, y podnasza Ciało, y Krew Chrystusową, natenczas Chrystus staje śię Ofiarą BOGU, y sam przez ręce Kapłańskie ofiaruje śię BOGU na czworaki koniec: naprzod na oddanie czći należytey BOGU; powtore: na przebłaganie BOGA za grzechy nasze: potrzećie: na dźiękczynienie BOGU za łaski y dobrodźieystwa nam dane: poczwarte: na uprośzenie dalszych łask do zbawienia nam potrzebnych: toż samo miałby z Kapłanem czynić y słuchający Mszy Swiętey: gdy Kapłan kommunikuje, y on miałby kommunikować przynamniey duchownie.

Jeżeli śię spytaćie: co to jest, kommunikować duchownie? odpowiadam: iż to jest, serdecznie żądać, y gorąco pragnąć, złączyć śię z Panem JEZUSEM, upraszając Go, aby przez łaskę mieszkał w sercu naszym: wprzod jednak potrzeba przez szczerą skruchę wyrzućić z serca naszego wszystkie przeszkody, ktore JEZUSA rugują z serca naszego. To taka żądza, takie pragnienie jest Matki naszey Kośćioła Swiętego. A u was, Chrześćianie, czy jestże żądza, y pragnienie, kommunikować duchownie, kiedy Kapłan kommunikuje Sakramentalnie, samą rzeczą przyimując Przenayświętszy Sakrament? barzo ja wątpię! bo czy może stać gorące pragnienie przyjęćia Chrystusa do serca swego, z taką oźiębłośćią, z takim niedbalstwem, y ospałośćią w słuchaniu Mszy Swiętey?

Kośćioł Swięty Matka nasza powszechna za naywiększą karę sądźi, kiedy ktorego z synow swoich oddala od tego Stołu Pańskiego. S. Augustyn *Hom.* 50. mowi: iż ten, ktory zgrzeszył śmiertelnie, sam powinien ferować przećiwko sobie owę straszną sentencyą, ow straszny dekret, że nie jest godźien Kommunii, że nie jest godźien uczestnictwa Ciała, y Krwi Chrystusowey. Swięty Chryzostom

zostom *Hom:* 80. *in Matth.* mowi: że naywiększa, á mowiąc właśnie, jedyna ta ma być boleść nasza że nie przystępujemy do Stołu Pańskiego, że nie jesteśmy uczestnikami tego Boskiego bankietu, kiedy nie pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowey. S. Augustyn jeszcze tamże przydaje: być oddalonym od Kommunii, jest to, ćierpieć niejakie piekło; to jest: jest ponośić karę potępieńcow, ktorzy na wieki są oddaleni od uczestnictwa zasług Chrystusowych. Uważćie dobrze wyrażenie, y expresyą S. Doktora! gdybyśmy ją dobrze pojęli, czy trzebaby więcey na poznanie tego, że oddalać śię od tego Stołu Pańskiego, jest to naywiększa kara Chrześćianina. Exkommunika jest to ostatnia, y naywiększa kara Kośćielna, ktora śię wkłada na nieposłusznych, y krnąbrnych synow; á tey kary nayprzednieysza, y naystrasznieysza część jest, być oddalonym, y odpędzonym od tego Boskiego Bankietu: zkąd idźie, że oddalać śię dobrowolnie od tego Eucharystycznego Stołu, jest to, śiebie samego exkommunikować. A zatym, gdy Spowiednik dla jakiego ćięszkiego grzechu nie pozwala ći kommunikować, miey to za nayćięższą karę.

Zkąd wnieś te konsekwencye: Naprzod: pilno śię wystrzegać tych grzechow, za ktore nie dopuszczają do Przenayświętszey Kommunii, jakie są: zły nałog, nieoddalenie okazyi do grzechu, zatrzymanie rzeczy cudzey z krzywdą bliźniego, zatrzymanie zapłaty najemnikowi, gniew, y rankor przećiwko nieprzyjaćielowi, z serca nie odpuszczony, y inne. Powtore: życie Chrześćiańskie prowadźić takim sposobem, y manierą, ażebyśmy godni śię stali, przyjąć Pana JEZUSA w Swiętey Kommunii. *Sic vive, ut quotidie merearis accipere. Tak żyi,* mowi jeden z starych Swiętych Oycow, abyś był godźien codźień przyjąć Ciało Chrystusowe. Day to Panie JEZU, ażebyśmy tak pożywali Ciała, y Krwi Twojey w Przenayświętszey Kommunii, abyśmy śię stali godnemi obietnicy Twojey, ktorąś przyrzekł *Joan.* 6. *Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki.*

PRZY-

PRZYDATEK.

(a) Co ja mowię Cud? Cuda nad cudami uczynił, ktorych żaden nie może pojąć, chyba tylko ten sam, ktory je czyni. Dawid ten Przenaydroższy Pokarm zowie krotkim zebraniem wszystkich Cudow Boskich: *memoriam fecit mirabilium suorum misericors, & miserator Dominus Escam dedit timentibus se. Ps.* 110. *V*.5. Swięty Tomasz twierdźi, że jest Cudem naywiększym, Swięty Augustyn mowi, że Eucharystya jest takim Dźiełem Boskim, nad ktory większego ani Mądrość Boska wymyślić, ani Wszechmocność Boska uczynić może. Zaiste Mądrość, y Wszechmocność Boska czy może w czymkolwiek skuteczniey szą śię pokazać, jak rzecz tak dźiwną czyniąc, że toż samo jedno Ciało jednegoż czasu jest na tak wielu mieyscach, jak wiele jest poświęconych Hostyi po całym świećie, y owszem, jak wiele jest częśći w każdey Hostyi: że Ciało doskonałe jest bez wszelkiego rozćiągnienia na mieyscu; że rzecz materyalna tak śię zamyka w mieyscu, jakby duchowną była, iż jest cały Chrystus w każdey Hostyi całey, y cały w każdey częśći Hostyi by naymnieyszey; że substancya chleba na jedno słowo niszczeje, że przypadłośći chleba są bez chleba samego, y te skutki czynią, jakby był chleb przytomny. Takich Cudow nikt nie mogł czynić, tylko sam BOG. A te Cuda sprawuje Chrystus pod figurą chleba, dając nam znać, iż On jest duszy naszey Pokarmem. Chleb ten powszedni jest potrzebny &c. *vide superiùs in exordio*, (a)

KAZANIE DRUGIE KROTSZE X. FRANCISZKA NEPEU Soc. JESU,

O częstey Kommunii.

Post exordium præcedens, sic eadem concio breviùs potest exponi.

ZAprasza nas Pan JEZUS do Stołu swego; á ktoż śię odćiągać będźie? *Przychodźćie*, prawi, *do mnie wszyscy, ktorzy pracujećie, y obćiąże-*

ćiążeni jeſteśćie, á ja was pośilę. Słabośći, y niedoſkonałośći, abo niedoſtatki naſze nie mają być przeſzkodą do Swiętey Kommunii, bylebyśmy w nich ſobie upodobania nie mieli. Wſzak Chryſtus na ſwoy Bankiet wezwał ślepych, y chromych, y niemocami złożonych, aby tym procederem pokazał, że choćiaż kto nie ma doſkonałego zdrowia, jednak do Stołu Pańſkiego przypuſzczon być może. Poſtanowił Pan JEZUS ten Sakrament pod figurą Pokarmu: bo jako ćiało naſze bez pokarmu ćieleſnego ſłabieje, mdleje, y nakoniec z głodu umiera, tak duſza naſza bez tego duchownego Pokarmu ſłabieje, y umiera. Dał nam Zbawićiel naſz Ciało ſwoje pod oſobami chleba, ktory jeſt codźiennym pokarmem wſzyſtkim ludźiom: inne potrawy ſą tylko do ſmaku przybrane: przez co dał nam znać, iż ten Sakrament miałby być codźiennym Pośiłkiem naſzym, o ktory w paćierzu BOGA prośim: *Chleba naſzego powſzedniego day nam dźiśia.* Y ztąd S. Ambroży ten Przenayświętſzy Sakrament Chlebem naſzym powſzednim zowie. Tego Pokarmu godnie pożywającym obiecuje Pan JEZUS niewymowne pożytki, y obfite łaſki: *Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki. Joan. 6.* Tym zaś, ktorzy nie pożywają tego niebieſkiego Chleba, groźi śmierćią wieczną: *Jeżeli nie będźiećie pożywać Ciała mojego, y nie będźiećie pić Krwi mojey, nie będźiećie mieli żywota w ſobie. Joan. 6.* Nie ſkroćił Zbawićiel mocy Kapłanow, że mogą codźiennie ten Sakrament poświęćić, ani określił czaſu, że mogą Chrześćianie, kiedy chcą, pożywać tego niebieſkiego Pokarmu. Czy mogłże Pan JEZUS lepiey wyraźić to ſwoje pragnienie, ktorym żąda tego, abyśmy jak nayczęśćiey tą Przenaydrożſzą Potrawą karmili śię.

Powtore: Kośćioł Swięty Oblubienica Chryſtuſowa, Matka naſza do teyże jak nayczęſtſzey Kommunii nas wiedźie. Jakie ta Matka naſza powſzechna ma pragnienie, aby ſynowie jey, jak nayczęśćiey pośilali śię tym Niebieſkim Pokarmem, znać to z świadectwa Paſterzow Kośćioła Bożego. Swięty Ambroży Arcy-Biſkup Medyolańſki mowi:

wi: Ponieważ ten Sakrament jest powszednim Chlebem naszym, na coż Chrześćianin ma od Jego używania cały rok śię oddalać? czemu śię codźiennie nie pośila tą Potrawą, ktora mu codźiennie pożyteczna być może? Swięty zaś Chryzostom Biskup Carogrodzki tę przestrogę daje, iż odkładanie Kommunii do długiego czasu, mieć za przygotowanie do Stołu Pańskiego, jest to wywracać porządek ordynacyi Boskiey, jest to, sprzećiwiać śię woli y żądzy Chrystusowey. Nie trzeba Wielkieynocy czekać: może być zawsze u nas tak zacna uroczystość, gdy czystość sumnienia, y nabożeństwo będźie. Lecz nigdźie nam lepiey Kośćioł nie wyraźił, że gorąco pragnie częstych Kommunii, jako na walnym Soborze Trydentskim: tam poprzyśięga swoich synow przez wnętrznośći JEZUSA Chrystusa, żeby oddawali temu Sakramentowi jak naywiększą uczćiwość, y rewerencyą, y żeby jak nayczęśćiey nim śię pośilali. Tamże Kośćioł życzy, ażeby każdy, ktory słucha Mszy Swiętey, stał śię uczestnikiem przenaydroższey Ofiary, kommunikując nie tylko duchownym affektem, ale też rzeczą samą przyimując Przenayświętszy Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowey. Y takie nabożeństwo znaydowało śię w pierwszych Chrześćianach, że codźiennie pośilali śię tym niebieskim Pokarmem, jako świadczy Łukasz S. *Act.* 2. y poźniey jeszcze S. Justynus Męczennik, y Tertullian, y poki śię wierni tego zwyczaju trzymali,poty prawdźiwie świętemi byli.

Potrzećie:Sam też nasz własny interes,á nie policzone pożytki do częstego używania tego Sakramentu nas wiodą. Co to za nierozúm ludzki! BOG mu pod gardłem zakazał, aby śię nie tykał owocu z drzewa umiejętnośći dobrego, y złego, á on go przećie skuśił: tu zaś BOG roskazuje pod karą śmierći, żeby jak nayczęśćiey pożywać Chleba żywota, á on śię tego zbrania. W innych Sakramentach człowiek bierze łaskę Boską, abo pomnożenie jey, ale w tym Sakramenćie bierze samo zrzodło, samego Dawcę łask Chrystusa, ktory nie na inny koniec przychodźi do człowieka, tylko żeby

darami swemi, y łaskami obfićie go napełnił, dając mu śiebie samego: y to tyle razy w samey rzeczy czyni, ile razy człowiek przystępujący do Stołu Jego, z sobą nie przynośi przeszkody szczodroćie Chrystusowey: bo mu Chrystus applikuje, y przywłaszcza ceńę Krwi swojey Przenaydroższey, y nieoszacowany walor nieskończonych zasług męki, y śmierći swojey; ożywia go swoim duchem, y śćiśle śię z nim łączy. Ach jakie to pożytki, ktorych nigdy godnie człowiek pojąć nie może! Ale oraz jaka ślepota, y nierozum nasz, że te pożytki tyle razy traćiemy, ile razy od tego Stołu oddalamy śię.

Nie bierzćież tego w głowę, że dla tego nie chcećie kommunikować, iż śię sądźićie być niegodnemi, ale śię starayćie o to, ażebyśćie przez Swięte Kommunie godnieyszemi coraz tego Sakramentu stawali śię. Nie jest to śmiałość, przystępować często do tego Sakramentu: ale to jest śmiałość, niegodnie choć raz tylko przystąpić, mowi Swięty Jan złotousty.

KAZANIE

Na Niedźielę piątą postu, ktorą Polacy zowią Białą: Dominica Judica, *abo* Passionis.

Jeśli prawdę mowię, czemuż mi nie wierzyćie? *Joan:* 8.

O złey Kommunii.

ZBawićiel świata, Prawda przedwieczna w dźiśieyszey Ewangelii wyraża swą żądzę, abyśmy Mu wierzyli: bo prawdę mowi: á my dla tego samego nie chcemy słuchać Chrystusa, że prawdę mowi: bo Prawdy nie kochamy, y nie chcemy jey poznać. Z ochotą słuchamy tych, ktorzy nam pochlebują, y ktorzy nam co mowią według skłonnośći, y zmyślnośći naszey: naśladujemy owych bez-

rozumnych żydow, ktorzy u Izaiasza Proroka c. 30. V. 10. domagają śię, aby im to tylko mowił Prorok, co śię im podoba. *Loquimini nobis placentia.* Kiedy wam Spowiednik mowi: Nieboże, nie jesteś w tym stanie, abyś mogł godnie przystąpić do Stołu Pańskiego: trzeba lepiey po Chrześćiańsku żyć, trzeba świątobliwsze życie prowadźić: trzeba opuśćić tę kompanią, ktora ćię gorszy; trzeba wroćić, co cudzego masz; trzeba nagrodźić, w czymeś bliźniego ukrzywdźił, trzeba z nieprzyjaćielem twoim śię pogodźić, y urazę twą z serca mu odpuśćić: Na takie mowy burzysz śię, y gniewasz, lubo ći prawdę mowią. Ty wolałbyś, żeby tobie Spowiednik pobłażał, żeby ćiebie w złych nałogach zostawił, y onych ći dopuśćił, y tak stał śię uczestnikiem profanacyi, y zelżenia Przenayświętszych Tajemnic, do ktorych chcesz przystąpić, nie oddaliwszy przeszkod do godnego pożywania Przenayświętszego Sakramentu.

Przeto nie przerywam przeszłoniedźielney mowy mojey inszą materyą, ale jakom onegi ukazał wielkie nieszczęśćie tych, ktorzy abo nigdy, abo barzo rzadko przystępują do Stołu Pańskiego, tak teraz wam przełożę nie mnieysze nieszczęśćie tych, ktorzy niegodnie tego niebieskiego Pokarmu pożywają. Na poznanie tego tak wielkiego nieszczęśćia, dwie wam przełożę prawdy: naprzod wam pokażę, jak wielki to jest grzech, niegodnie przystępować do Nayświętszego Sakramentu. Powtore: nauczę was, jaką przyprawę powinien mieć Chrześćianin do dobrey, y Swiętey Kommunii.

PUNKT I.

Wielki to jest grzech, niegodnie, bez należytey przyprawy kommunikować: to pierwsza prawda. Druga prawda pokaże, ktorzy to są, ktorzy niegodnie kommunikują.

Co do pierwszego: na poznanie, jak wielki to jest grzech, niegodnie bez należytey przyprawy, do Stołu Pańskiego przystępować, nie

trzeba mi więcey, jedno przywieść to, co mowi S. Paweł o tym ſzkaradnym grzechu. Naprzod tedy S. Apoſtoł 1. *Cor.* 11. *V.* 27. upewnia nas, *iż ktobykolwiek jadł ten Chleb, abo pił kielich Pańſki niegodnie, będźie winien Ciała, y Krwi Pańſkiey.* Im rzecz jeſt świętſza, tym profanacya, y zelżywość jey jeſt gorſza. Ciężki grzech jeſt, profanować mieyſce święte, naprzykład: Kośćioł, Ołtarz, Obraz ktorego Swiętego, Relikwie, y tam daley; á daleko większy grzech jeſt, ſprofanować, y zelżyć Swięte Sakramenta: bo te ſą większey świątośći, niż pomienione rzeczy święte: á między Sakramentami pierwſzy rang trzyma Przenayświętſzy Sakrament Ciała, y Krwi Chryſtuſowey: bo inne Sakramenta z poſtanowienia Zbawićielowego zawierają łaſkę Bożą, á ten Przenayświętſzy Sakrament zawiera w ſobie ſamego Dawcę łaſki JEZUSA Chryſtuſa z Duſzą, z Ciałem, ze Krwią, z Boſtwem, y ze wſzyſtkiemi ſwemi zaſługami. Zkąd łatwo każdy może poznać, że nie maſz większego grzechu, jako ſprofanować, y zelżyć Przenayświętſzą Eucharyſtyą. *Będźie winien profanacyi, y zelżenia Ciała, y Krwi Pańſkiey.*

A myśliſzże o tym, grzeſzniku? Chceſz ty kommunikować, y przyjąć Przenayświętſze Ciało, y Krew Chryſtuſa Pana! Ale ći Spowiednik zabrania Kommunii, niegodnym ćię ſądźi przyjęćia Nayświętſzego Sakramentu: á ty o to gniewaſz śię na Spowiednika, nań śię dąſaſz, á podobno śię nań y przegrażaſz, że ći nie daje abſolucyi, y nie dopuſzcza ćię do Kommunii. Co za przyczyna tego gniewu? Izali o to na Spowiednika śię gniewaſz, że ći nie dopuſzcza profanować, y lżyć Ciała, y Krwi Chryſtuſowey? izali o to śię dąſaſz na Spowiednika, że on chce przeſzkodźić, żebyś nie popełnił świętokradztwa? Nie już to wſzyſtko!

Poſłuchay jeſzcze, co tamże przydaje Paweł Swięty: *Kto je, y pije niegodnie, ſąd ſobie je, y pije, nie rozſądzając Ciała Pańſkiego.* Co te ſłowa: *ſąd je, y pije,* znaczą? jeżeli nie to, iż tegoż momentu, ktorego grzeſznik pożywa niegodnie Ciała Chryſtuſowego, Pan BOG

go sądźi na wieczne potępienie. Bo ten jest styl Pisma Swiętego, że toż samo znaczy: jeść, y pić sobie sąd, co być osądzonym, y dekretowanym na wieczną karę. Pokarm ten Przenayświętszy staje śię temu trućizną, ktory w złym stanie Go pożywa. *Luc.* 2. *V.* 34. Symeon Sprawiedliwy przy ofiarowaniu w Kośćiele maluśkiego Pana JEZUSA, wźiąwszy Go na ręce swoje, prorokował, mowiąc: *Oto ten położon jest na upadek, y na powstanie wielu.* Jeżeli gdźie, to tu śię iśći, y prawdźi to Symeona Proroctwo. Chrystus Pan w Eucharystyi jest położon na powstanie, y na wynieśienie do chwały wieczney tym, ktorzy Go z należytą przyprawą, będąc w stanie łaski, pożywają: ktorzy zaś świętokradzkiemi usty przyimują Go, takim jest położon na upadek, y na strącenie ich do piekła na wieczne męki.

Ba Sprawiedliwość Boska tym świętokradzkim zelżeniem tego Przenayświętszego Sakramentu urażona, nie czeka ukarania tak szkaradnego grzechu na drugim świećie: tu, tu na tym świećie częstokroć nieodwłocznie karze za profanacyą Ciała Chrystusowego przez świętokradzką Kommunią. Posłuchayćie Pawła Swiętego tamże Imieniem Boskim nas przestrzegającego. *Dla tego,* prawi, *między wami wielu jest chorych, y słabych, y wiele ich śmiertelnym snem zasnęło,* że przed Kommunią nie doświadczali śiebie samych, y niegodnie pożywali tego niebieskiego Chleba, nie rozsądzając Ciała Pańskiego. To tedy rzecz pewna jest, według S. Pawła, że Pan BOG często ludźi y na tym świećie karze za niegodne Kommunie, już to ćięszkiemi, y długiemi chorobami, już samą śmierćią. Dźiwują śię ludźie, z czego ten człowiek tak młody, tak czerstwey konstytucyi, tak prętko umarł! domyślają śię rożnych przyczyn, á do prawdźiwey przyczyny nie dochodzą. Jeżeli ten człowiek czynił nieważne spowiedźi, jeżeli niegodnie, świętokradzko kommunikował, nie wątp o tym, że Pan BOG go skarał śmierćią o nieuszanowanie, y zelżenie Ciała Chrystusowego. Ta jest przyczyna jego

jego nagłey śmierći, inſzey nie ſzukay: słowa S. Apoſtoła w tym ćię upewnić, y utwierdźić powinne: tylko ſam śię pilno ſtrzeż, abyś niegodnie nie kommunikował: bobyś mogł podobną na śię karę z nieba zćiągnąć.

Ale day Boże, żeby zemſta Boſka śmierćią doczeſną śię ſkończyła! Jeżeli Pan BOG tak ſurowo na tym świećie karze niegodnie kommunikujących, á cożbędźie na drugim świećie? Swięty Paweł *Hebr:* 10. *V.* 31. mowi: *Straſzna rzecz jeſt, wpaść w ręce BOGA żyjącego.* Im ſą więkſze, y ſzkaradnieyſze grzechy, tym ſtraſznieyſza rzecz, wpaść w ręce Boſkie. Uważćież tedy, y dobrze poznayćie, co to jeſt, ſtanąć przed Bogiem, będąc obćiążonym tak wielą świętokradztwami w przyimowaniu Przenayświętſzey Eucharyſtyi!

A jednak ten grzech świętokradztwa jeſt barźiey poſpolity, niż możećie rozumieć. Wielu takich jeſt, ktorzy temu nie wierzą, że świętokradzko kommunikują. Boleść ſerce me przeraża, kiedy myślę o tak wielkiey ćiżbie ludźi, ktorzy około tey Wielkieynocy ćiſną śię do Stołu Pańſkiego na ſprofanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego przez niegodne przyjęćie onego. Jako naprzykład, naprzod ći, ktorzy idą do Kommunii, wprzod ſzczerze, y zupełnie nie wyſpowiadawſzy śię. Porachuy śię każdy z ſobą, od jak wielu lat taiſz na ſpowiedźi grzech śmiertelny? nie wſtydźiłeś śię, grzeſzyć, á wſtydźiſz śię go wyznać przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym, ktory na to ćię ſłucha, aby ćię Imieniem, y mocą Chryſtuſową od grzechow rozwiązał, ktory obowiązany jeſt do nayśćiśleyſzego ſekretu. Ale mowiſz ſobie myślą: ach ſromotna, y ćięſzka rzecz jeſt, wyznać przed kim ſwoje niecnoty, y niewſtydy! niech będźie rzecz ſromotna, y konfuzyi pełna, wyjawiać ſwe zbrodnie, á czy nie lepieyże tę ſromotę, y konfuzyą zwyćiężyć, y odkryć twe grzechy jednemu Kapłanowi dla ich odpuſzczenia, niżeli na ſądźie Boſkim przed całym światem być publikowanym, y w uſzach wſzyſtkich ludźi być dekretowanym na potępienie wieczne? czy nie lepiey teraz

przez

przez ſzczerą ſpowiedź pojednać śię z Bogiem, y przez Sakramentalną abſolucyą zoſtać Synem Bożym, odebrać prawo do dźiedźictwa niebieſkiego, niżeli tając przed Spowiednikiem grzech, trwać w nieprzyjaźni, y gniewie Boſkim, być niewolnikiem ſzatańſkim, á potym z nim odźiedźiczyć wieczną w piekle karę. A jeśli twoy wſtyd zwyćiężyſz, jeśli ſzczerze y zupełnie ſwe ſerce wylejeſz przed Spowiednikiem, tym ſamym zwyćięſtwem nagrodźiſz BOGU owę śmiałość, y niewſtyd, ktory był przy grzechu, tym ſamym wyznaniem grzechow twoich odprawiſz cząſtkę pokuty: bo tę konfuzyą twoję, ktorą ćierpiſz, wyjawiając grzechy twoje na ſpowiedźi, przyimie BOG miłośierny za dośćuczynienie za zbrodnie twoje. Teraz myśliſz iść na Wielkonocną ſpowiedź: wara tedy, żebyś nie popełniał nowych świętokradztw na ſpowiedźi, y w Kommunii: Od tego czaſu, jak zacząłeś taić choć jeden grzech śmiertelny, wſzyſtkie nieważne były ſpowiedźi, wſzyſtkie świętokradzkie były Kommunie. Ach czy y tegoż roku nowemi świętokradztwami chceſz obćiążyć duſzę twoję? czy nie lepiey, czy nie beſpieczniey, poprawić wſzyſtkie złe dawne ſpowiedźi ſzczerym, y zupełnym wyznaniem grzechow twoich.

Rzecze kto: Ja z łaſki Bożey nie poczuwam śię do tego grzechu, ażebym miał kiedy zataić grzech ćięſzki przed Spowiednikiem: o to mię nie ſtroſuje ſerce moje, y ſumnienie moje. Chwała BOGU! ćieſzę śię ja z tego: ale nie dość tego do godnego przyſtąpienia do Przenayświętſzey Eucharyſtyi, żeś śię ſzczerze, y zupełnie wyſpowiadał: do dobrey, y ważney ſpowiedźi trzeba też mieć żal ſerdeczny za grzechy, żeś jemi nieſkończony Majeſtat Boſki obraźił. Żal ſerdeczny, y prawdźiwy, jeſt to duſza pokuty: bez żalu ſerdecznego ſpowiedź jeſt nie ważna, ktora nie błaga BOGA, ale barźiey Go obraża, y do gniewu pobudza. Ktokolwiek śię ſpowiada bez żalu za grzechy, ten czyni złą ſpowiedź, y jeśli po takiey ſpowiedźi przyſtępuje do Nayświętſzego Sakramentu, dwojaki grzech popełnia,

nia, pierwszy zły, y świętokradzkiey spowiedźi, á drugi zły, y świętokradzkiey Kommunii.

Często Penitenći oszukiwają śię na szczerym żalu: rozumieją, że mają szczery żal za grzechy, że niemi BOGA obraźili; ale Pan BOG, ktory przenika skrytośći serca naszego, y ktory lepiey zna serce nasze, niż my sami, inaczey sądźi, y widźi, że żal nasz za grzechy nie jest dostateczny. Bo może kto za inne grzechy żałować, y onemi śię brzydźić, á sercem do jednego przylgnąć, do ktorego ma skłonność, naprzykład: ma jeden skłonność do złorzeczeństwa, do przeklęctwa, drugi do gniewu, do niećierpliwośći, do pomsty, inny do chćiwośći, do łakomstwa, inny do lubieżnośći, y rozkoszy ćiała, inny do pychy, hardośći, że y naymnieyszey urazy honoru nie chce ustąpić: z tych każdy lubo za insze grzechy żałuje, á jeśli nie żałuje za ten grzech, do ktorego skłonność ma, do ktorego serce swe przykleił, taki nie ma prawdźiwego żalu, że BOGA obraźił: z takim żalem spowiedź, nie tylko jest niepożyteczna tobie, ale raczey jest szkodliwa: taka spowiedź nie tylko nie jest przyjemna BOGU, ale też jest obrzydliwa; taka spowiedź nie tylko nie błaga Boga, ale go barźiey obraża: po takiey spowiedźi kommunikujący, nowe świętokradztwo popełnia, y bierze Ciało Chrystusowe nie na zbawienie swoje, ale na potępienie.

Jeżeli my możemy śię oszukać na prawdźiwym żalu za grzechy, daleko łatwiey, y prędzey możemy śię oszukać na mocnym przedśięwźięćiu poprawy, na stałey obietnicy, więcey Pana BOGA nie obrażać. Spowiadać śię, á po spowiedźi kommunikować bez mocnego przedśięwźięćia poprawy, jest to sprofanować, zbezcześćić dwa Sakramenta. A miałżeś mocne przedśięwźięćie poprawić śię, ileś śię razy spowiadał? czy trwałeś w tym mocnym przedśięwźięćiu, nigdy Pana Boga nie obraźić, ileś razy kommunikował? á czy y teraz masz szczery żal z mocnym przedśięwźięćiem poprawy, kiedy śię gotujesz na spowiedź, y Kommunię Wielkonocną? Czy

można

można mowić o tym, że ma mocne przedśięwźięćie poprawy, ktory wkrotce po Kommunii do tychże śię grzechow wraca? Y możnaż takiemu wierzyć, że on szczerze obiecał poprawić śię, kiedy skoro wyszedł z Kośćioła, do tychże śię wroćił nałogow. Tak prętkie odpadnienia w dawne grzechy, dają fundament wierzyć, y trzymać o takim, że na spowiedźi nie miał prawdźiwego żalu za grzechy z mocnym przedśięwźięćiem poprawy: á zatym nie ważną spowiedź uczynił, á po spowiedźi takiey przyimując Ciało Pańskie, świętokradztwo popełnił.

Barźiey jeszcze y jawniey znać, że ten świętokradzko spowiada śię, y kommunikuje, ktory nie porzuca bliskiey okazyi do grzechu. Od tak wielu już lat ćię napominają, abyś śię nie widywał z tą osobą, ktora ćię gorszy, ktora ćię prowadźi do grzechu. Tak wiele ći razy mowiono, abyś na to, y na to zaraźliwe mieysce nie chodźił, naprzykład: do karczmy, ktora ći jest bliską okazyą do wielu grzechow: bo sam doświadczyłeś, że śię tam upijasz, że upiwszy śię, ladaco bluzgasz, złorzeczysz, przeklinasz śię, wadźisz śię z drugim, bijesz śię; powroćiwszy do domu pijany, hałasujesz, żonę tłuczesz, czeladź rozganiasz, y sam sobie jak szalony szkodę czynisz, naczynia domowe tłukąc, y inne bezrozumne akcye czyniąc: á przećie tych okazyi nie porzucasz: zkąd znać, że nie miałeś szczerego, y mocnego na spowiedźi przedśięwźięćia poprawy, y w tym stanie przystępując do Nayświętszego Sakramentu, sprofanowałeś, zbezczćiłeś, zelżyłeś, co jest Nayświętszego w Religii Chrystusowey, to jest: samego Pana JEZUSA w Przenayświętszey Eucharystyi zostającego.

Ci jeszcze niegodnie kommunikują, ktorzy nie oddają cudzey rzeczy. Zatrzymujesz u śiebie rzecz cudzą, á jednak śmiesz przystępować do Stołu Pańskiego! Co przez to czynisz? zdradzasz, jak drugi Judasz, Pana JEZUSA za summę pieniędzy; y dając Panu JEZUSOWI pocałowanie, nie po przyjaćielsku z nim postępujesz, ale Mu jako nieprzyjaćielowi wypowiadasz woynę.

A co

A co mam mowić o tych, ktorzy kommunikują, mając na bliźniego gniew w sercu, y żądzą pomsty? S. Paweł 1. *Cor.* 10. *V.* 17. nas naucza: *że my Chrześćianie jesteśmy jednym Chlebem, jednym ćiałem wszyscy, ktorzy jednego Chleba spolnie pożywamy.* A ty czy jesteś jednym chlebem, jednym ćiałem z bratem twoim, z bliźnim twoim? kiedy myślisz o jego zruinowaniu abo na honorze, abo na fortunie; kiedy życzysz mu zguby; kiedy chcesz nad nim śię pomśćić; kiedy krzywdy, abo urazy twojey nie chcesz ani zapomnieć, ani z serca twego wygładźić? á w tym stanie, nie pojednawszy śię z bratem twoim, idźiesz do Stołu Pańskiego przećiwko wyraźnemu zakazowi Chrystusowemu: przez to co czynisz? Odpowiada Swięty Cypryan Biskup, y Męczennik, *de lapsis*, że taki gwałt czyni Ciału, y Krwi Chrystusowey. *Vis infertur Corpori & Sangvini Domini:* á zatym niegodnie taki kommunikuje, y przyimuje Pana JEZUSA nie na zbawienie, ale na sąd, y potępienie swoje.

Widźićie, jak wielka liczba jest tych, ktorzy niegodnie przystępują do Stołu Pańskiego! Na uchronienie śię od tego nieszczęśćia, trzeba mieć należytą, y potrzebną przyprawę do dobrey, y zbawienney Kommunii. Tę ja wam przyprawę przełożę w nastęnującym punkćie.

PUNKT II.

WEdług S. Pawła 1. *Cor.* 11. *V.* 28. Potrzebna przyprawa do dobrey Kommunii, jest: wprzod śiebie samego probować, y doświadczyć. *Niechay,* prawi, *człowiek doświadczy śiebie samego, á tak niech pożywa z tego Chleba, y z kielicha pije.* Ci się oszukiwają, y samych śiebie zwodzą, ktorzy rozumieją, że cała przyprawa do dobrey Kommunii, zawisła tylko na samey spowiedźi. Widźieliśćie już, co trzymać o spowiedźi bez serdecznego żalu, bez mocnego przedśięwźięćia poprawy, bez oddalenia okazyi, ktora prowadźi do grzechu. Posłuchayćie S. Justyna Męczennika, ktory żył

wieku wtorego, y krew ſwoję przelał za Chryſtuſa roku Pańſkiego ſto pięćdźieśiątego, jak ten Swięty Filozof *Apol.* 2. opiſuje doſtatecznie wyprobowanego, y doświadczonego Chrześćianina. Doświadczony, prawi, Chrześćianin ten jeſt, ktory mocno wierzy wſzyſtkie artykuły wiary Chryſtuſowey, y wźiąwſzy odpuſzczenie grzechow na Chrzćie Swiętym, prowadźi życie zgadzające śię z nauką Chryſtuſową.

Swięty ten Męczennik naucza, że każdy Chrześćianin powinien mocno wierzyć wſzyſtko to, co prawo Chrześćiańſkie do wierzenia podaje: bo prawo Chryſtuſowe jeſt pierwſzym fundamentem, na ktorym powinien śię ſtawić święty budynek życia Chrześćiańſkiego. *Bo ten, ktory nie wierzy, już jeſt oſądzony na potępienie,* mowi Zbawićiel *Joan:* 3. *V.* 18. Widźićie Rodźicy, czemu wam na kazaniach tak częſto w pamięć wbijają, y was napominają, abyśćie dźieći ſwe nauczali paćierza, katechizmu, y poſyłali je na naukę duchowną; aby śię nauczyli, co mają wierzyć: ba y ſami wy nie wiećie przednieyſzych artykułow wiary Chrześćiańſkiey, á zatym nie jeſteśćie wyprobowanemi, y doświadczonemi Chrześćianami, *conſequenter* nie jeſteśćie położeni w takim ſtanie, ażebyśćie godnie przyjęli Ciało, y Krew Chryſtuſową.

Jeżeli mi rzeczećie: że z łaſki Bożey jeſteśmy wyuczeni, co mamy wierzyć; y mocno wierzemy wſzyſtko to, czego naucza Swięty Kośćioł Katolicki: Chwała BOGU! chwalę to w was, y nauczyćielom waſzym za to dźiękuję, á jeśli już w Panu zaſnęli, wiecznego im życzę odpoczynku: ale was z Swiętym Jakubem pierwſzym Jerozolimſkim Biſkupem proſzę: *Pokażćie mi wiarę waſzę uczynkami:* bo *wiara bez uczynkow jeſt martwa.* Słyſzeliśćie, że mądry, y Swięty Filozof, Męczennik Chryſtuſow Juſtyn Swięty, powiedźiawſzy, że prawdźiwy, y doświadczony Chrześćianin wierzy to wſzyſtko, czego Religia Chryſtuſowa naucza, wnetże przydał: y prowadźi życie zgadzające śię z nauką Chryſtuſową. Y toć to jeſt nay-

nayprzednieyſza proba, nayprzednieyſze doświadczenie śiebie ſamego; poſtawić z jedney ſtrony Ewangelią, abo naukę Chryſtuſową, á z drugiey ſtrony położyć żyćie, y ſprawy ſwoje, y one roſtrząſnąć dobrze, y pilnie weyrzeć w ſumnienie, wybadując śię, czy naſze ſprawy zgadzają śię z Ewangelią, to jeſt: z nauką Chryſtuſową?

A was pytam śię: jakie ſą ſprawy waſze, jakie akcye, y uczynki? Waſze ſprawki ſą, przyśięgi, niećierpliwośći, mruczenia, ſzemrania, zazdrośći, nienawiśći, gniewy, ſwary, kłamſtwa, podeyśćia, kradźieży, oſzukaniny, wſzeteczeńſtwa! y tożto Ewangelia? ba toć to jeſt, czego Ewangèlia Swięta zakazuje. Przyprawa tedy naylepſza do Swiętey, y zbawienney Kommunii, jeſt, wyrzec śię całe tych wyſtępkow, ktore ſą przećiwne nauce Chryſtuſowey, á ſzczerze śię chwyćić uczynkow Chrześćiańſkich: jakie to ſą te: czeſto modlić śię, w robotach ſwoich ſerce, y myśl ſwoję do Pana BOGA podnaſzać, w zgodźie żyć z dożywotnim przyjaćielem, z domownikami, y z ſąśiadami, krzywdę odpuſzczać, jeden drugiego znośić, jeden drugiemu dopomagać, ratować, wſpomagać: w czym kogo ukrzywdźiłeś, wroćić, y napotym wſzelkiey bliźniego krzywdy wyſtrzegać śię, w czyſtośći według ſtanu ſwego żyć, dźieći ſwe nauczać, y ich do bojaźni, y miłośći Bożey prowadźić: darmo czaſu na prożnowaniu, na pijatykach nie traćić, czeladźi płaćić, á kto jeſt ſługą, czeladnikiem, poddanym, wiernie Panom ſłużyć, pilnie robić, pracować. To to jeſt wyśmienita przyprawa do Swiętey Kommunii: to to jeſt, probować, y doświadczać śiebie ſamego, czego przed Kommunią od nas S. Paweł wyćiąga.

Do weyśćia na gody potrzebna jeſt ſzata godowa. *Matth.* 22. *V.* 12. Suknia godowa według Oycow Swiętych jeſt, miłość Boża. Idąc tedy na ten bankiet, na te gody, na ktorych nas Chryſtus Ciałem, y Krwią ſwoją czeſtuje, powinien Chrześćianin ſam śię probować, y doświadczać, czy ma tę godową ſukienkę, to jeſt: miłość

 Bożą,

Bożą, y bliźniego, y jako w niey postępuje? Bez miłośći Bożey, y bliźniego, nie jest człowiek przyprawny, y przybrany na ten święty bankiet. Kto ma miłość Bożą, ten żąda, podobać śię BOGU, y chce pełnić prawo Boskie: y to to jest pryncypalna, y istotna przyprawa do Kommunii Swiętey, kochać BOGA, kochać bliźniego, starać śię, prawo Boskie wypełnić, uśiłować dość czynić powinnośćiom Chrześćiańskim, żyć, robić, pracować po Chrześćiańsku według stanu swego, w ktorym go Opatrzność Boska postawiła.

Tym tedy sposobem probuyćie, y doświadczayćie was samych według roskazania Apostolskiego, á tak uczynićie śię za łaską Bożą godnemi do pożywania tego niebieskiego Pokarmu, ktory Oćiec nasz naymilszy nagotował dla synow swoich. Nie mowćie: ja nie mam tey przyprawy, o ktorey mowiłeś: toć nie będę kommunikował. Nie mowćie tego, á posłuchayćie Zbawićiela Pana, co o tych, ktorzy śię od tego niebieskiego Bankietu wymawiają, mowi *Luc*. 14. *V*. 24. *Zaden z tych, ktorzy są zaproszeni na gody, á wymowili śię, nie skosztuje wieczerzy mojey* na owym wiecznym w niebie Bankiećie. Kto chce na wieki w niebie z Chrystusem, y ze wszystkiemi Swiętemi wieczerzać: tu trzeba na źiemi duszę swą Ciałem Chrystusowym ożywić: bo upewnia nas Chrystus, *że jeżeli nie będźiem pożywali Ciała Jego, y jeżeli nie będźiem pili Krwi Jego, nie będźiem mieli żywota w sobie:* to jest nie będźiem żyli, y bankietowali w niebie. Nie masz śrzodka, kto chce być w niebie, koniecznie trzeba kommunikować, á kommunikować świątobliwie, to jest: będąc Synem Bożym przez łaskę Bożą poświęcającą, nosząc szatę godową, ktorą jest taż łaska Boża, ktora nas przyjemnemi, y miłemi BOGU czyni. Day Boże nam wszystkim tak pożywać tego Swiętego Pokarmu, ażebyśmy godni byli bankietować z Chrystusem w niebie przez nieprzeżytą wieczność!

KAZANIE DRUGIE KROTSZE

O świę-

Na Niedźielę piątą poſtu.

O świętokradzkiey Kommunii, z X. Nepeu S. J.

NIc tak BOGA nie wielbi, nic nam większego pożytku przynośić nie może, jako dobra, y Swięta Kommunia: lecz przećiwnym ſpoſobem, nic tak nie lży BOGA, nic nam tak nie ſzkodźi, jako zła, y świętokradzka Kommunia. Kto czyni przećiwko prawu Monarchy jakiego, bez wątpienia grzeſzy przećiwko ſwemu Monarſze: bo powagę jego lekce ſobie waży; ale kto śię rzući na Krolewſką oſobę, daleko barźiey przećiwko Panu ſwemu grzeſzy: bo popełnia kryminał obrażonego majeſtatu Krolewſkiego, y jako gwałtownik majeſtatu, będźie karany. Każdy grzech obraża BOGA, bo gwałći prawo Jego: ale świętokradzkie przyjęćie Przenayświętſzey Eucharyſtyi, gwałći ſamę Oſobę Boſką, y lży nieſkończoną doſtoyność Jego: y nie tylko naſtępuje na BOGA, ile jeſt naywyżſzym Panem, ale też ile jeſt Zbawićielem, ktory urząd naybarźiey w tym Sakramenćie pełni. Swiętokradztwo obraża Zbawićiela w tey tajemnicy, ktora jeſt naywiękſzym świadectwem miłośći Chryſtuſowey ku człowiekowi: y tak przez wielką niewdźięczność człowiek ſobie czyni materyą grzechu z nayoſobliwſzego dobrodźieyſtwa Boſkiego! Nakoniec świętokradzca grzeſzy przećiwko BOGU prawie w ten ſam moment, kiedy BOG dla niego z tą intencyą, z tym umyſłem idźie, ażeby mu jak naylepiey czynił, dając mu ſamego śiebie: á przećię on śię odważa tegoż momentu tak wielkiego Dobrodźieja obrażać! Coż na to ſtraſznieyſzego wymyślić śię może? Dla tego Swięty Paweł nie mogł znaleść ſłow, ktoremiby mogł wyraźić złość tak ſzkaradnego grzechu, gdy to tylko powiedźiał: że ktokolwiek niegodnie ten Sakrament bierze, winien będźie Ciała, y Krwi Chryſtuſowey: y taki pożywa Ciała Chryſtuſowego na ſąd, y potępienie ſwoje, bo niegodnie w ſtanie grzechu śmiertelnego kommunikując, profanuje, y lży Ciało, y Krew Pańſką, y depce nogami ſamego Chryſtuſa.

2. Ponieważ nie maſz ćiężſzego grzechu przećiwko BOGU nad

świętokradzką Kommunią; przeto też Pan BOG żadnego inszego grzechu surowiey, y ćiężey nie karze, jako ten grzech świętokradzkiey Kommunii. Jedna tylko ciekawość owych Betsamitow, ktorzy na Arkę Pańską nie z takim uszanowaniem, jako przynależało, weyrzeli, godna była śmierći bliśko sześćdźieśiąt tyśięcy ludźi 1. *Reg.* 6. Także Ozę Kapłana, że teyże Arki Pańskiey nie z należytą uczćiwośćią śię dotknął, Pan BOG zaraz na mieyscu zabił. 2. *Reg.* 6. Ach z jaką surowośćią BOG tych karać będźie, ktorzy śmieją profanować, y lżyć przybytek Bostwa Ciało Chrystusowe, ktorego Starozakonna Arka figurą y ćieniem była! Takowi świętokradzcy podpadają pod dwojakie karanie,ćielesne, y duszne. Swięty Paweł 1.*Cor.*11.twierdźi,że gęste choroby,y śmierći Chrześćian przypisać śię powinne złym ich Kommuniom. Swięty Cypryan, y Chryzostom, woyny, powietrze, y inne nieszczęśćia składali na sprofanowanie tego Sakramentu.

Ale duchowne plagi, ktoremi BOG karze niegodnie przystępujących do Stołu Pańskiego, daleko są większe. A te są, naprzod: ślepota na rozumie: powtore: zatwardzenie serca, nakoniec: śmierć bez prawey pokuty: ktore plagi zwyczaynie za świętokradzkiemi Kommuniami następują. To śię w Judaszu zdraycy jawnie pokazuje. Patrzał on na wielkie cuda Chrystusowe; lecz te cuda tylko mu przeraźiły oczy, á nie oświećiły rozumu. Oto ślepota na rozumie! Przyimuje go JEZUS z wielką dobroćią, mile go całuje, y przyjaćielem go zowie: á on tego podobno śię zawstydźił, ale serca nie zmiękczył: Oto tak ćięszkie zatwardzenie serca! Po tym wszystkim Judasz wpadł w rospacz, w desperacyą, y w swoim grzechu bez żadney pokuty, obwieśiwszy śię na gałęźi, sprosną duszę wyźionął. Owoż śmierć bez prawey pokuty! Teć to są świętokradzkiey Kommunii owoce!

3. Ten grzech świętokradztwa tak jest ćięszki, że go Pan BOG barzo trudno ludźiom odpuszcza: bo ponieważ po nim zatwardze-

nie ſerca naſtępuje, taki człowiek ani poruſzeniem łaſk Boſkich oświecających, pobudzających, ani dobroćią Boſką, ani karą grzechow, ani utratą chwały wieczney nie wzruſza śię, y nie nakłania śię do ſzczerey pokuty: á zatym idźie, że taki ſtaje śię nie tylko niegodnym odpuſzczenia, ale też y nieſpoſobnym. Drugą racyę S. Paweł daje *Hebr:* 10. *V*. 26. twierdząc, że za świętokradzcę, żadney ofiary nie maſz,ktoraby gniew Boſki ubłagać mogła. Pan JEZUS jeſt Ofiarą BOGU nayprzyjemnieyſzą,ktorą za grzechy naſze przez ręce Kapłańſkie codźiennie BOGU ofiarujem: Kto tedy tę Ofiarę świętokradztwem ſprofanuje, y zelży, zkądże śię tego grzechu odpuſzczenia ma ſpodźiewać? W tey Przenayświętſzey Ofierze BOGU śię ofiaruje Przenaydrożſze Ciało, y Krew Chryſtuſowa, ktora wſzyſtkie grzechy z duſz naſzych zmyć y zgładźić może: á jeśli kto tę Przenaydrożſzą Krew pod nogi ſwe rzući,y onę podepce, co czyni świętokradzko kommunikujący, to miaſto tego, coby Krew Chryſtuſowa miała Boga ubłagać, y duſzę kommunikującego z grzechow oczyśćić, to zemſty na niego wołać, y potępiać go będźie. Jeżeli tedy ſam Patron, ſam Pośrzednik, y Jednacz na niego inſtyguje, do kogo śię uda! Poprzyśiągł Pan BOG Helemu 1. *Reg*. 2. że wſzyſtkie Ofiary nie zgładzą grzechu jego,iż nie karał ſynow ſwoich, ktorzy w tychże Ofiarach BOGA obrażali. Y więc ma Pan BOG przebaczyć takiemu świętokradztwu, ktore śię popełnia przećiw Synowi Jego? ktorąż śię ofiarą da ubłagać za to, że niegodnie kommunikujący profanują, y lżą Chryſtuſa, ktory jeſt Kapłanem, y oraz Ofiarą na odpuſzczenie grzechow.

Ta nie jeſt moja pogrożka, ale S. Pawła, ktory *ad Hebr:* 10. *V*. 26. źle kommunikującym tak śię groźi: *Jeślibyśmy umyślnie grzeſzyli po wźięćiu znajomości prawdy, już nam daley nie zoſtaje Ofiara za grzech, lecz ſtraſzliwe jakieś oczekiwanie ſądu, y zapalenie ognia, ktory ma pozrzeć przećiwnikow. Bo jeżeli kto Zakon Moyzeſzow wzgardźił, bez wſzelkiego miłośierdźia za świadectwem dwoch, abo*

trzech,

trzech, gardło traći; jakoż mniemaćie, daleko sroższe zasłuży karania, ktoryby Syna Bożego podeptał, y Krew testamentu, przez ktorą był poświęcony, pokalaną być rozumiał, y Ducha łaski zelżył. Wiemy bowiem, kto powiedźiał: mnie pomsta, á ja oddam: y zaśię, iż Pan sądźić będźie lud swoy. Strasznać jest, wpaść w ręce BOGA żywego. Poty S. Paweł.

Coż czynić, abyśmy pod tę tak straszną karę nie podpadli? słuchaymy rady tegoż S. Doktora narodow, ktory 1. *Cor.* 11. tak nas naucza: *Probet autem se ipsum homo, & sic de Pane illo edat.* Niech śię człowiek sam wyprobuje, to jest: niech śię z sumnieniem swoim dobrze porachuje, pierwey niż do Stołu Pańskiego przystąpi, á porachowawszy śię, niech śię przed Kapłanem szczerze wyspowiada z serdeczną skruchą, y żalem, że BOGA obraźił: mocno stanowiąc, nigdy śię nie wracać do grzechow, y tak pożywać Ciała Chrystusowego. Taka Kommunia nie wyidźie na sąd, y potępienie, ale na żywot wieczny. Ktorego y sobie, y wam wszystkim życzę, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedźielę Kwietną: Dominica Palmarum.

Powiedzćie Corce Syońskiey: Oto Krol twoy idźie tobie ćichy. *Matth.* 21. *przepowiedźiane przez Zachar. Proroka.*

O szczęśćiu dobrze kommunikujących.

ZAcharyasz Prorok opowiedźiał nam, że przychodźi do nas nasz Krol ćichy, łagodny, pełen słodkośći: á ten Krol nasz, jest JEZUS Chrystus. To proroctwo Zacharyasza osobliwym sposobem pełni śię w Tajemnicy Przenayświętszey Eucharystyi, w ktorey przychodźi do nas Pan JEZUS, y łączy śię z nami sposobem nie-

pojç-

pojętym. Łatwo to pojąć, że to jest wielki nasz honor, wielkie nasze szczęście, być tak złączonemi z P. JEZUSEM! lecz to dźiwna, y niepojęta rzecz jest, że tak wiele jest, ktorzy do tego honoru śię nie pną, y do tego szczęśćia śię nie garną: ba wielu takich jest, ktorzy od tego szczęśćia swego ućiekają, ktore znayduje śię w JEZUSIE Panu, y my tego szczęśćia nie możem otrzymać, y mieć go, tylko w Panu JEZUSIE. Y tak już to trzeći raz mowić mi przychodźi o Kommunii Swiętey: do czego mię poćiąga y ten czas Wielkonocney Kommunii, y dobroć Pana JEZUSA, z ktorą nas zaprasza, y wzywa do swego Pańskiego Stołu.

Jużem mowił o nieszczęśćiu tych, ktorzy abo nie pożywając tego niebieskiego Pokarmu, głodem morzą duszę swą, abo też onego niegodnie, bez należytey przyprawy pożywając, pożywają Go na sąd, y na potępienie swoje. Coż tedy czynić? nie kommunikować, jest głodem morzyć duszę swą, kommunikować niegodnie, jest to przyjąć Pana JEZUSA na sąd, y potępienie swoje: jakże śię warować tego nieszczęśćia? nie inaczey, tylko dobrze, świątobliwie, z przynależytą przyprawą, o ktorey na przeszłych kazaniach mowiłem, przystępując do Stołu Pańskiego. Ztąd mam wolą, dźiś wam pokazać, jak wielkie mają szczęśćie ći, ktorzy dobrze, świątobliwie kommunikują: á to szczęśćie ich zawisło na tych dwoch prawdach: pierwsza: iż ten, ktory godnie kommunikuje, ma, y pośiada Pana JEZUSA w pośrzodku serca swojego. Druga: iż do takiego Pan JEZUS przychodźi, aby go napełnił swemi bogactwami. Y te dwie prawdy przełożę na tey nauce duchowney. *Ad M. D. G.*

PUNKT I.

POsłuchaymy, jako sam Pan JEZUS mowi w swojey Ewangelii u Jana S. w Rozd: 6. y jako wyraża szczęśćie nasze, ktore odbieramy, świątobliwie kommunikując: *Kto, prawi, pożywa Ciała mojego, y pije Krew moję, we mnie mieszka, á ja w nim.* Uważmy naprzod,

przod, kto to jeſt, ktory do nas przychodźi? powtore: uważmy, iż Pan JEZUS w godnie kommunikującym nie tylko jeſt, ale też w nim y mieſzka. Potrzećie: obaczmy, jak wyſoko Pan JEZUS nas wynaſza, będąc, y mieſzkając w nas.

Kto jeſt ten, ktory w Przenayświętſzey Hoſtyi do nas przychodźi? jeſt to Pan JEZUS Zbawićiel naſz. A wiećież, co to jeſt Pan JEZUS, jak wielki, jak mocny jeſt, jak wielki nam ſwoim do nas przyiśćiem honor czyni, y jako ſłabość naſzę umacnia? Poſłuchayćie Pawła Swiętego, co o wielkośći, y mocy Pana JEZUSA mowi *Hebr.* 1. V. 2. *Przez niego BOG wieki uczynił, ktory będąc jaſnośćią chwały, y wyrażonym Obrazem iſtnośći Jego, á noſząc wſzyſtko ſłowem mocy ſwey, ſprawiwſzy oczyśćienie grzechow, śiedźi na Prawicy Majeſtatu na wyſokośćiach, tym zacnieyſzym zoſtawſzy nad Anjołow, im oſobliwſze nad nich Imię odźiedźiczył. Bo ktoremuż kiedy z Anjołow rzekł: Tyś jeſt Syn moy, jam Ciebie dźiś urodźił: y zaśię: Ja Mu będę Oycem, á On mnie będźie Synem.* Nie mogą Anjołowie iść w porownanie z Panem JEZUSEM: oni uznawają Jego naywyżſzą zwierzchność, oni Mu Boſki oddają pokłon, oni ſą zawſze gotowi na Jego Boſkie roſkazy, y ordynanſe. Widźićie, kto to jeſt, jak wielki, jak możny jeſt, ktory do nas przychodźi!

JEZUS Chryſtus jeſt Głową naſzą! Cała moc, całe ſzczęśćie naſze jeſt, być członkami Jego. Powinniśmy być w tym pewni, że z nas ſamych jeſteśmy nędzni, ſłabi, y grzeſznicy: á że jeſteśmy grzeſznikami, przeto niegodni jeſteśmy y przemowić do Niego, nie możem z nas ſamych przyjemni być BOGU, nie możemy śiłami naſzemi żadney uczynić świętey akcyi, ktoraby śię podobała BOGU: Abyśmy tedy przyſtęp mieli do BOGA, y Jemu naſze nędze, ułomnośći, y potrzeby przełożyli, trzeba, ażeby nas Pan JEZUS BOGU Oycu ſwemu prezentował; jako naucza S. Paweł *Epheſ:* 2. V. 18. *Przez Pana,* prawi, *naſzego JEZUSA Chryſtuſa przyſtęp mamy do Oyca przedwiecznego.* Ażebyśmy byli mili, y przyjemni w oczach

Oyca

Oyca przedwiecznego, trzeba, aby na nas patrzał przez Pana JEZUSA: bo jako S. Paweł uczy *Ephes: 1. V. 6. Wdźięcznemi, miłemi, y przyjemnemi sobie BOG Oćiec nas uczynił w kochanym Synu swoim.* Także, iż z nas samych jesteśmy samą słabośćią, y śiłami naszemi przyrodzonemi nie możemy uczynić żadney akcyi świętey, ktoraby śię BOGU podobała, przeto koniecznie nam potrzebna jest łaska poświęcająca, ktoraby y nas samych, y akcye nasze poświęcała, y przyjemne BOGU czyniła: Bo łaska Boża jest początkiem, y przyczyną wszelkiey naszey zasługi: á ta łaska daje śię nam przez Pana JEZUSA, z zasług żyćia, y śmierći Jego.

Jeśli tedy cała moc nasza, cała zasługa nasza pochodźi od JEZUSA Chrystusa; jakaż ma być radość nasza, jakie szczęśćie, mieć Go we wnętrznośćiach naszych! My nie możemy przełożyć BOGU proźb naszych, chyba przez Pana JEZUSA: á kiedy je śmieley, y poufaley możemy przekładać, jako kiedy Pan JEZUS jest we wnętrznośćiach naszych? kiedy mamy większe prawo, wszystkiego dobra spodźiewać śię? kiedy mamy słusznieyszą racyą, prośić BOGA, aby na nas weyrzał, aby nas wysłuchał, aby śię nad nami zmiłował, aby nasze proźby przyjął, jako natenczas, kiedy Pan JEZUS jest w uśćiech naszych, w wnętrznośćiach naszych? natenczas nie tak my, jako raczey P. JEZUS Oycu przedwiecznemu przekłada proźby nasze, potrzeby nasze. Jak wielka tedy przyczyna wszelkiey naszey ufnośći w BOGU, kiedy w pośrzodku wnętrznośći naszych mamy tego, ktory nas poświęca, ktory błaga za nasze grzechy, Oyca przedwiecznego, ktory nas Mu prezentuje, ktory nam przywłaszcza, y applikuje naydroższe zasługi żyćia, męki, y śmierći swojey. Czy może tedy być większe szczęśćie nasze na ziemi, jako kiedy do nas przychodźi w Nayświętszym Sakramenćie, y tak śćiśle z nami śię łączy!

Upewnia nas Zbawićiel *Joan: 6. V. 56. że kto pożywa Ciała Jego, y Krew Jego pije, ten w Panu JEZUSIE mieszka, á Pan JE-*

ZUS w nim. Przez te słowa daje nam znać Zbawićiel, iż do nas w Nayświętszym Sakramenćie przychodźi, nie odwiedzając tylko nas na krotki czas, ale przychodźi na mieszkanie w sercach y duszach naszych. Ktorą prawdę abyśćie lepiey poznali, trzeba wiedźieć, iż Pan JEZUS jest nam, y w nas przytomny rożnemi sposobami. Naprzod: jest w nas przytomny realnie abo rzetelnie realną, y rzetelną przytomnośćią przez przyjęćie Nayświętszego Sakramentu, ktory jest prawdźiwe realne Ciało, y Krew Pana JEZUSA, jako nas upewnia samże Zbawićiel przedwieczna Prawda, mowiąc u trzech Ewangelistow,y u czwartego S. Pawła 1. *Cor*: 11. *V*. 24. *Bierzćie, pożywayćie, to jest Ciało moje, ta jest Krew moja.* Ta przytomność Chrystusowa jest przemijająca,ktora poty tylko trwa, poki trwają przypadłośći chleba przemienionego w Ciało Chrystusowe.

Druga przytomność Chrystusa w nas jest duchowna przez łaskę: y ta przytomność w pewnym sensie jest realna: bo w rzeczy samey Chrystus wlewa na duszę naszę łaskę poświęcającą przy wźięćiu Sakramentow, y onę coraz pomnaża w duszach naszych, ile razy przez akty cnot do niey sposobiemy śię. Mieszka tedy w nas Pan JEZUS przez swoję łaskę, przez swoję protekcyą, y obronę, przez swoję Oycowską pieczołowitość około nas, y potrzeb naszych. A ta przytomność Chrystusa w nas jest ustawiczna, jako sam przyobiecał *Matth*: 28. *V*. 20. *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wiekow.* Rozbierzćie nabożną myślą wszystkie te słowa Chrystusowe: *Oto*! to jest: bądźćie pewni, *że ja, ja sam z wami jestem.* To sam P. JEZUS obiecuje, á obiecuje nam swoję przytomność: *oto ja jestem z wami*: á jako ta rzecz jest pewna, co Chrystus obiecuje, tak y to pewna, komu obiecuje. Obiecuje zaś *nam: Oto ja z wami jestem*, á jestem nieprzerwanie: nie masz żadnego dnia, ktoregoby Chrystus nie pełnił obietnicy swojey: Oto ja z wami jestem *po wszystkie dni*. A jako obietnica Chrystusowa będźie śię pełniła

po

po wszystkie dni, tak ona będźie miała skutek *aż do skończenia świata.*

O dobroći nieskończona Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktory raczy z nami ustawicznie przebywać, y w nas nieprzestannie mieszkać! O jaka nam poćiecha, rozważać, y rozmyślać tak słodkie obietnice nam dane! O jaka nam poćiecha, mieć zawsze w nas przebywającego, y w sercach naszych ustawicznie mieszkającego Pana JEZUSA na ten koniec, aby nas, y nasze akcye poświęcał, y uczynił BOGU miłe, przyjemne, aby nas bronił, umacniał przećiwko najazdom szatańskim, aby nas wspomagał w przećiwnośćiach, aby nas ćieszył w utrapieniach, w prześladowaniach, y dusze nasze wszelkim dobrem napełnił.

Chcećież jeszcze wiedźieć o dalszym szczęśćiu naszym, jak wysoko nas wynasza Pan JEZUS, przychodząc do nas w Nayświętszym Sakramenćie, y w wnętrznośćiach naszych przebywając? Oto po to do nas przychodźi, aby dusze nasze sobie zaślubił. W Sakramenćie Chrztu Swiętego dusze nasze zaręczają śię Chrystusowi Oblubieńcowi naszemu w wierze, w nadźiei, y w miłośći, ktore cnoty *habituales* razem z łaską Bożą poświęcającą wlewają śię natenczas w nas: *& sponsabo te mihi in sempiternum in fide. Oseæ* 2. *W.* 20. y S. Paweł Koryntyanow, ktorych ochrzćił, upewnia 2. *Cor:* 11. *W.* 2. *że ich zaręczył czystą panną prezentować y stawić jednemu Mężowi Chrystusowi.* To na Chrzćie świętym zaręczyny nasze były z Chrystusem: á w Przenayświętszym Sakramenćie Eucharystyi Chrystus do nas przychodźi, aby dusze nasze rzeczą samą zaślubił, aby nam weselne gody sprawił, traktując nas Ciałem, y Krwią swoją, aby z nami jak nayśćiśley śię złączył. U tego tedy Stołu odprawuje śię przez Kommunią świętą weselny bankiet, gdy pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowey. Przy tym uczestnictwie Ciała, y Krwi Chrystusowey, jako Swięty złotousty Doktor *Hom*: 83. *in Matth:* naucza: tak łączemy śię z Chrystusem, że z nim jednym śię ciałem

ſtajemy, nie tylko tym ſpoſobem, jako wzajemna miłość łączy ſerca affektem, y życzliwośćią jednego przyjaćiela z drugim, ale łączemy śię z JEZUSEM złączeniem prawdźiwym, y realnym, że z nim ſtajemy śię jednym ćiałem. JEZUSOWE Ciało łączy śię z naſzym ćiałem tym ſpoſobem, jako naſze członki ſą złączone z naſzą Głową, tak my członki Chryſtuſowe łączemy śię, y ſpajamy śię z Chryſtuſem Głową naſzą. Y ten to jeſt przedźiwny ſkutek miłośći Boſkiey ku nam!

Jakie tedy ſzczęśćie naſze, jaka zacność, jaka godność, jakie wywyżſzenie naſze, tak śćiśle łączyć śię z Chryſtuſem! Chrześćianin od tego Stołu odchodźi obmyty Krwią Chryſtuſową, ktora ma moc oczyśćić duſze naſze od wſzelkiey zmazy, y duſzom naſzym przywroćić pierwſzą niewinność, y dawną piękność. S. Piotr nas naucza, że Pan BOG tak wyſoko nas wywyżſzył, że przez łaſkę Jego z zaſług Chryſtuſowych nam daną *ſtaliśmy śię uczeſtnikami natury Boſkiey. 2.Petr.*1.*V*.4. Oſobliwſzym ſpoſobem to śię pełni w Swiętey Kommunii, w ktorey uczeſtnikami jeſteśmy Ciała JEZUSOWEGO, á będąc uczeſtnikami Ciała Chryſtuſowego, jeſteśmy też uczeſtnikami y Boſtwa Jego; przez co bierzemy pewną zaſtawę, y zadatek danią nam dźiedźictwa wiecznego. Ta jeſt nauka wſzyſtkich Oycow Swiętych, że Eucharyſtya jeſt naśieniem, jeſt zadatkiem kroleſtwa niebieſkiego nam przyobiecanego: y w tym to ſenśie mowił Zbawićiel *Joan*: 6. *Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki.* Y dla tego ſłuſznie Zbawićiel przenioſł ten Chleb Eucharyſtyczny nad Starozakonną mannę, mowiąc tamże do Zydow: *Oycowie waśi pożywali manny, y pomarli: kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki:* to jeſt, naylepſzy ſpoſob otrzymania ſzczęśliwey wiecznośći, jeſt, świątobliwie z należytą przyprawą kommunikować: bo Kommunia Swięta jeſt zadatkiem, y naśieniem błogoſławioney wiecznośći.

Jakie to ſzczęśćie naſze, kommunikować świątobliwi! Ktoż ſobie

bie

bie nie będźie życzył tak wielkiego fzczęśćia? Ale rzecze kto: przykro jeft, ftufznie przygotować śię, y przyprawić śię do godney, y Swiętey Kommunii: trzeba fzczerze, y zupełnie fpowiadać śię, nie tając y nayfkrytfzych grzechow, trzeba mieć prawdźiwy żal za grzechy z mocnym przedśięwźięćiem poprawy, trzeba przełamać naturę fwoję, ftatecznie wyrzekając śię nałogow fwoich, do ktorych człowiek przywykł, trzeba wfzelkie okazye do obrazy Bofkiey, fkutecznie oddalić: á nie przykroż to człowiekowi? Daymy to, że to jeft przykro! ale pożyteczno, y zbawienno człowiekowi! Przykrość ta, y trudność obfićie śię nagradza fzczęśćiem tym, ktorym człowieka obdarza Swięta, y godna Kommunia.

To poty mowiłem, chcąc pokazać fzczęśćie tych, ktorzy świątobliwie kommunikują, iż oni mają, y pośiadają Pana JEZUSA w pośrzodku ferca fwego; teraz drugą wam przełożę prawdę, iż Pan JEZUS do świątobliwie kommunikujących przychodźi,aby ich napełnił fwemi bogactwami.

PUNKT II.

TRudno wypowiedźieć wfzyftkie dobra, ktore Pan JEZUS fprawuje w dufzy świątobliwie kommunikującego: bo czego nie mamy fpodźiewać śię od tego, ktory nas kocha, ktory jeft zrzodłem, y Panem wfzelkich łafk,y ktory ma wielkie upodobanie, pełną garśćią rozdawać fwe bogactwa kochającym BOGA.

Naprzod: Pan JEZUS kocha nas: Y możemyż o Jego miłośći ku nam wątpić? On z miłośći ku nam z nieba zftąpił, ftał śię człowiekiem, tak wiele dla nas ćierpiał, y Krew fwoję naydroższą do oftatniey kropli wylał! On z teyże miłośći ku nam,zawarł śię w Eucharyftyi pod ofobami chleba, y nas Ciałem, y Krwią fwoją karmi, y w fercach nafzych przebywa! Czy możeż większa miłość znaleść śię ku nam? ktoryż przyjaćiel może tak kochać przyjaćiela fwego? A jeśli Pan JEZUS kocha nas wfzyftkich, naybarźiey kocha tych,

ktorzy

ktorzy świątobliwie Go w Nayświętszym Sakramenćie przyimują. We wnętrznośćiach, y w sercu takich mieszkający Chrystus, ich oświeca w wątpliwośćiach, umacnia w przećiwnośćiach, ćieszy w smutku. Przypomniyćie sobie, dobre dusze, kto was umocnił, y ćierpliwośći wam dodał w owey ćięszkiey, y długiey chorobie, ktoraby sama z śiebie mogła was pokonać, y do niećierpliwośći poruszyć, jeżeli nie łaska Pana JEZUSA w sercu waszym mieszkającego? Kto was umocnił w tey zgubie dobr, w tym przypadku niespodźianym, w tym utrapieniu, w tym postradaniu przyjaćiela, w tym odebraniu od BOGA przez śmierć miłych dźiatek waszych? Samibyśćie na śiłach waszych ustali, gdyby ramię JEZUSA w sercu waszym przebywającego was nie wspierało, nie zmacniało. Właśnie to może śię stosować świątobliwie kommunikującemu, co P. JEZUS *Joan:* 11. *V.* 11. powiedźiał o Łazarzu: *Łazarz nasz przyjaćiel.* Pan JEZUS w sercu tego, ktory świątobliwie kommunikuje, mieszka jako przyjaćiel u przyjaćiela, gotow wspomodz w jego potrzebach, gotow ćieszyć go w jego utrapieniach, gotow go napełnić wszelkim dobrem.

Powtore: Pan JEZUS jest Panem wszelkich łask, jako on sam w tym nas upewnia *Matth*: 28. *V.* 18 *Dana mi jest wszelka moc na niebie, y na źiemi.* Wszystkie łaski, ktorekolwiek Pan BOG ludźiom daje, są wysługą Zbawićiela naszego: bo On je wysłużył dla nas żyćiem, męką, y śmierćią swoją, y nie inaczey Pan BOG je rozdaje ludźiom, tylko przez tego Pośrzednika między Bogiem y ludźmi. Czegoż tedy Pan JEZUS nie uczyni temu, ktorego kocha, á kocha tak pieszczotliwie, że go Ciałem swoim karmi, y mieszka w nim jako nayżyczliwszy Przyjaćiel, mając w ręku swoich wszystkie skarby łask Boskich? Mowi Pan JEZUS do nas *Matth:* 7. *V.* 7. *Prośćie, á dadzą wam; szukayćie, á znaydźiećie; kołaćcie, á otworzą wam.* Ta obietnica Chrystusowa naybarźiey śię wypełnia, y skutek swoy ma w tym, ktory świątobliwie kommunikuje: bo mając w pośrzodku

śrzodku ferca fwego Pana JEZUSA zrzodło wfzelkich łafk, więcey nic nie potrzeba, tylko nabożnie Go prośić o tę, y o tę łafkę, á Pan JEZUS z ochotą, y z wielką lubośćią da.

W tym tylko przeftrzegam was, abyśćie prośili Pana JEZUSA o rzeczy zbawienne, o dobra nie przećiwne intencyi JEZUSOWEY, z ktorą do was przychodźi. Jakoż prawie niepodobna jeft, aby ten,ktory świątobliwie kommunikował, miał przećiwne intencye intencyom Chryftufowym, y aby miał Pana JEZUSA o to prośić, coby Go miało obrażać. Prośćie tedy Zbawićiela, ktory może wfzyftko; prośćie o zupełność łafk dla dufz fwoich, prośćie o łafkę, ażebyśćie Mu wiernie fłużyli,ażebyśćie ferca fwego nie rozdźielali, ale zupełnie Mu oddali, abyśćie fercem do źiemi nie lgnęli,ale zawfze ono mieli do nieba podnieśione; prośćie Go, abyśćie BOGA nadewfzyftko kochali,y w miłośći Jego żyli,y umarli. O to prośćie, á prośćie poufale z wielką nadźieją o Dobroći JEZUSOWEY; á obaczyćie, y doznaćie w was famych prawdy obietnicy Chryftufowey: *Prośćie, á weźmiećie.* Bo Panu JEZUSOWI miło jeft,fwe dary rozdawać na zbawienie dufz nafzych, na ktorych pozyfkanie, y z nieba, ftawfzy śię Człowiekiem, zftąpił, y tak okrutne męki ćierpiał, y w Eucharyftyi śię zawarł.

Potrzećie: Pan JEZUS w świątobliwie kommunikującym naybarźiey dwa fkutki fprawuje: pierwfzy: iż człowieka odnawia; drugi: iż go umacnia. Nikt nie może człowieka odnowić, tylko Pan JEZUS łafką fwą. Człowiek odnowienia cale potrzebuje, bo ma naturę z przyrodzenia zepfowaną. Natura ćiągnie go do wfzyftkiego złego, do lubieżnośći, do pijaństwa, do łakomftwa, do chćiwośći, do gniewu, do fwarow, do zemfty, do narzekania, do fzemrania, do obmowifk, y tam daley. Tę tedy naturę zepfowaną trzeba koniecznie odnowić, nie znafzając cale fkłonnośći nafzych przyrodzonych, bo to jeft nie podobna, przez nafze niefzczęśćie wielkie, te przyrodzone fkłonnośći przez czas całego żyćia nafzego

go w nas trwać będą, y one w nas będźiem czuli; ale to odnowienie ſtarego człowieka zawiſło na poſkromieniu, na pohamowaniu, y na przytłumieniu nieporządnych żądz ćiała, zwyćiężając one za pomocą łaſki Chryſtuſowey. Jeśli nie mocno ſprzećiwiaſz śię ſkłonnośćiom natury twojey, jeżeli śię dajeſz pociągnąć namiętnośćiami twemi, ſtarym człowiekiem jeſteś, nie jeſteś odnowionym: Ale kto lubo czuje w ſobie ſkłonność do złego, ale onę zwyćięża, hamuje, krępuje, o taki znać, że jeſt odnowionym człowiekiem. A ktoż to odnowienie ſprawuje? odpowiada S. Paweł Apoſtoł 2. *Cor.* 5. *V.* 17. Łaſka Chryſtuſowa. *Kto*, prawi, *jeſt w Chryſtuśie nową kreaturą, temu ſtare rzeczy minęły, y wſzyſtko nowym śię ſtało.* Kto jeſt w Chryſtuśie, á Chryſtus w nim, ten złe ſkłonnośći ſwoje zwyćięża, hamuje, krępuje.

A ktoż człowiekowi mocy, y śiły dodaje do podbićia, do zwyćiężenia tak mocnego nieprzyjaćiela naſzego, ktorym jeſt ſama natura naſza? jeżeli nie JEZUS Chryſtus w nas przez łaſkę ſwą mieſzkający! *Wſzyſtko*, mowi Apoſtoł, *mogę w nim, ktory mnie umacnia.* Z nas ſamych y śiłami naſzemi nicbyśmy nie mogli, lecz umocnieni łaſką Chryſtuſową wſzyſtko możem. A to ſprawuje Pan JEZUS w nas mieſzkający.

Czy małoż widźieliśmy takich, ktorzy przedtym byli roſpuſtni, ſwoim złym żyćiem drugich gorſzący, á gdy śię raz na dobrą ſpowiedź odważyli, y z należytą przyprawą Pana JEZUSA w Nayświętſzym Sakramenćie przyjęli, napotym tak żyćie ſwe poprawili, że śię ſtali przykładem cnot, y dobrą wonią żyćia pobożnego. A zkąd ta odmiana? Swięta Kommunia to ſprawiła: Pan JEZUS od nich w Sakramenćie przyjęty, y w ſercu ich przez łaſkę mieſzkający tę odmianę uczynił.

Widźićie, jak wielki pożytek przynaſza Kommunia święta! Starayćież śię zawſze świątobliwie z należytym przygotowaniem kommunikować! Uśiłuyćie jak nayczyśćiey dom ſerca waſzego wychędożyć,

dożyć, y cnotami świętemi ozdobić na przyjęćie tak wielkiego Gośćia, y na mieszkanie ustawiczne Onego przez łaskę swoję. O jak my szczęśliwi będźiem, jeżeli tu na źiemi będźiemy mieli Pana JEZUSA w nas przez łaskę mieszkającego, á potym w niebie nas chwałą wieczną koronującego!

W wielki Czwartek KAZANIE KROTKIE

O Postanowieniu Przenayświętszey Eucharystyi, ex medit: P. Joan. Petri Pinamonti S. J.

DZiśia Kośćioł Swięty obchodźi pamiątkę postanowienia Przenayświętszey Eucharystyi, kiedy Pan JEZUS po odprawioney Starozakonney Wieczerzy Paschalney, y po umyćiu nog Uczniow swoich, nakarmił ich Ciałem, y Krwią swoją, y dał im moc poświęcać Eucharystyą, mowiąc: *to czyńćie na moję pamiątkę*: jakoby rzekł, jako Oycowie SS. wykładają: Ja wźiąwszy w ręce Chleb, mowiłem: *to jest Ciało moje*, y nad kielichem: *ta jest Krew moja*, toż y wy przy mojey Ofierze czyńćie, y tymże sposobem Imieniem mo im mowćie, á na te słowa mocą moją Boską stanie śię Ciało, y Krew moja. O jaki to dar Kośćiołowi Bożemu jest dany, jakie dobrodźieystwo! Kto to może godnie opowiedźieć. Choćbym mowił wszystkich Anjołow językami, nigdybym nie mogł należyćie wystawić tego daru, tego dobrodźieystwa nam w Eucharystyi danego. Do szacunku daru, abo dobrodźieystwa jakiego, trzy rzeczy śię schodzą: naprzod: wielkość daru, abo dobrodźieystwa, powtore: affekt dającego, potrzećie: pożytek z tego daru spływający na biorącego ten dar. Te wszystkie trzy rzeczy przedźiwnym sposobem naydują śię w Boskiey Eucharystyi.

A naprzod, jak nieogarniona jest wielkość tego Eucharystycznego daru, ztąd nieco poznać możemy: Wielkie już Pan BOG dał był

 dary,

dary, y dobrodźieyſtwa ludźiom! dał był nam nas ſamych, dał był nam przez ſamo ſtworzenia, y zachowania dobrodźieyſtwo, niezliczone kreatury. Lecz te lubo wielkiego ſzacunku dary, y dobrodźieyſtwa, były jednak pewnemi granicami określone. Przez Wćielenie Syna Bożego dał Pan BOG ludźiom dar nieſkończony! ale ten dar jedney tylko ſzczegulney naturze ludzkiey Chryſtuſowey, *immediatè* jeſt dany, á zaś nam przez nią *mediatè*, *inquantum* na nas ſpływają łaſki Boſkie przez nią wyſłużone. Y tak nie doſtawało jeſzcze nam tego, ażeby każdemu w ſzczegulnośći z nas, Pan BOG śiebie ſamego dał, aby tym ſpoſobem, jako mowią Oycowie Swięći, rośćiągnęło śię, y rozſzerzyło śię na wſzyſtkich nieſkończone wćielenia Boſkiego dobrodźieyſtwo. Y to to jeſt, co nam ſprawuje w Przenayświętſzey Eucharyſtyi Pan BOG, w ktorey nam udźiela, cokolwiek ma bogactw, y ſkarbow: to jeſt: daje nam Ciało ſwoje, Krew ſwoję, zaſługi ſwoje, Duſzę ſwoję, Boſtwo ſwoje, wynalazkiem tak przedźiwnym, że choćiażby wſzyſcy nayrozumnieyśi Cherubinowie, y Serafinowie przez całą wieczność bez objawienia Boſkiego myślili, nigdyby taki wynalazek Mądrośći, y miłośći Boſkiey na myśl ich nie przyſzedł!

Nie możemy tedy teraz od Zbawićiela naſzego tu na źiemi czego więcey żądać; y gdybyśmy w tym życiu BOGA o co więcey prośili, mogłby nam odpowiedźieć Pan BOG, że ja lubo jeſtem zupełnośćią wſzyſtkich dobr, już jednak więcey nie mam, cobym mogł wam więcey dać, gdym wam wſzyſtko dał w Zbożu wybranych, *in Frumento electórum*, y w winie, ktore rodźi panny. *Frumento, & vino ſtabilivi te, & tibi poſt hæc, Fili mi, ultrà quid faciam? Gen.* 27. *V*. 37. Zbożem, y winem ćię otoczyłem, y coż więcey Synu moy, mam ći czynić? O niepojęta, y niezmierna wielkośći daru nam w Eucharyſtyi danego!

Powtore: dar, ſzacunek ſwoy bierze z affektu dającego. Dar, abo dobrodźieyſtwo, naybarźiey na tym zawiſł, jakim kto affektem ten

dar daje. Bo wſzyſtkich darow duſzą jeſt affekt y miłość; to zaś, co dają, jeſt niby Ciało. Tu zaś Pana JEZUSA affekt, z ktorego nam śiebie ſamego w Przenayświętſzey Eucharyſtyi daje, tak wielki jeſt, że nawyżſze miłośći terminy przechodźi. *Ukochawſzy ſwoich, aż do końca ich ukochał.* Jako piec roſpalony, ćiepło ſwe okazuje przez płomienie, ktore wybucha; tak nieogarniona miłość Chryſtuſowa nieco śię wydaje z okoliczności czaſu, ktorego Chryſtus, Boſki ten Sakrament poſtanowił, z ſpoſobu, ktorym Go poſtanowił, y z trudnośći, ktore, ſtanowiąc ten Sakrament, przełamał, y zwyćiężył. Ten to był czas, ktorego ludźie poſtanowili, okrutnie Chryſtuſa na krzyżu umorzyć, á Chryſtus Pan tegoż czaſu poſtanowił, Pokarm żywota ludźiom dać, y taki ſpoſob wynalazł, ktorymby z nami mogł mieſzkać podtenczas, kiedy Jego nieprzyjaćiele naybarźiey uśiłowali Go zgładźić z tego świata: *pridie, quàm pateretur, accepit panem*, dniem, nim za nas ćierpiał, wźiął chleb, błogoſławił, y dał im, mowiąc: to jeſt Ciało moje. Spoſob, ktorym śię nam daje Chryſtus w Eucharyſtyi, jeſt ten, iż śię nam daje pod figurą, y poſtacią pokarmu, chcąc śię tak z nami złączyć, abyśmy, jako pokarm pożywany, y po całym ćiele przez nutrycyą rozeſzły, żadną miarą nie może śię oddźielić od ſubſtancyi naſzey, tak y my żadną ſztuką, żadnemi śiłami nie mogli śię oddźielić od Chryſtuſa.

Ale nadewſzyſtko miłość Chryſtuſowa ku nam naybarźiey śię wydaje w tym dobrodźieyſtwie poſtanowienia Przenayświętſzey Eucharyſtyi, z trudnośći, ktore on przełamał, aby nam dobrze czynił. Wiedźiał bowiem jako BOG prawy, y przeyrzał wſzyſtkie zniewagi, zelżywośći, wzgardy, y świętokradztwa, ktore Go w Nayświętſzych Hoſtyach potkać miały, już to od niewiernych żydow, y pogan, już to od heretykow, y nięzbożnych katolikow; á jednak odważył śię to wſzyſtko ćierpieć, y ponośić, aby śię tak śćiśle mogł złączyć z duſzami naſzemi: á co więkſza! nie tylko chćiał

to wszystko cierpieć, ale też y żądał cierpieć żądzą jak naywiększą, jak naygoręt szą! *Desiderio desideravi hoc Pascha vobiscum manducare.* Syn Boży przed Wćieleniem swoim chćiał, ażeby ludźie przez tak wiele wiekow przyiśćia Jego na świat żądali, teraz przyszedszy na świat, y ćiałem ludzkim śię przyoblokszy, sam żąda przyiść do nas, á żąda żądzą Boskiemu Sercu naygodnieyszą!

Y ktoż śię kiedy mogł domyślić takiey obfitośći miłośći Zbawićiela ku nam, gdyby nas Wiara tego nie uczyła? To tak Pan JEZUS gorąco żąda złączyć śię z nędznemi duszami naszemi! á nasze żądze jak są słabe, jak ostygłe złączyć śię z Zbawićielem, ktory jest naywyższym, y naywiększym Dobrem. Zkąd to pochodźi, że takiey ku nam miłośći Chrystusowey wzajemną miłośćią nie korrespondujemy, nie odpowiadamy? Czy nie ta przyczyna jest, że większy appetyt, większą żądzą mamy do cybul Egiptskich, niżeli do tey Boskiey Manny, wszelkie delicye duszy w sobie zawierającey? że barźiey nas pociągają do śiebie powaby zmysłow, niżeli roskoszy duszne, ktore ta Boska Manna w sobie zawiera?

Potrzećie: Dar cenę swą bierze z pożytku, ktory odnośi ten, ktoremu jaki dar dają. A z Przenayświętszey Eucharystyi, jak wielkie na nas pożytki spływają, kto to może opowiedźieć? Wźięćie Przenayświętszey Eucharystyi, nazywa śię Kommunią, to jest: społecznośćią, *inquantum* przez Swiętą Kommunią stajemy śię społecznikami wszystkich Dobr Chrystusowych. Cokolwiek Pan JEZUS przez całe życie swe, przez mękę, y śmierć krzyżową wysłużył dla nas, to wszystko nam śię applikuje w Swiętey Kommunii, y nam śię przywłaszcza. O jak wielki to pożytek! A do tego w inszych Sakramentach Chrystus nam zasługi swoje applikuje, y przywłaszcza nam przez kreatury, jako to na Chrzćie przez wodę, w Bierzmowaniu, y w ostatnim Pomazaniu przez Oley Swięty: w tym zaś Sakramenćie sam przez śię własną swą ręką te skarby Boskie w dusze nasze wkłada, gdy Boską swą przytomnośćią dusze nasze poświęca, to jest: przymna-

przymnaża nam łaſki Bożey, gdy rozum naſz oświeca, wolą, y ſerce naſze miłością Boſką roſpala, gdy zmyſły naſze roſporządza, y w tey ziemſkiey lepiance ciała naſzego zoſtawuje błogosławioney wieczności naśienie, z ktorego potym na żywot wieczny to ciało naſze zmartwychwſtanie.

O jak to Pan BOG w ukochaniu nas, jeſt przedziwny! y czegoż nam w ſzczęśliwey wieczności, w owey błogosławioney Oyczyznie nie da, kiedy tak wiele nam dał na wygnaniu? Gdyby był Pan BOG raz tylko tym ſpoſobem śiebie dał ktorey naywyżſzey Anjelſkiey kreaturze, nigdyby ona przez całą wieczność nie mogła śię doſtatecznie oddziękować za tak wielkie dobrodzieyſtwo, choćby z miłości Boſkiey w nic śię obróciła! A my tak wiele razy tym darem od BOGA obdarzeni bywamy! á gdzież za tak wielkie dobrodzieyſtwo wdzięczność naſza? gdzie za taką miłość wzajemna naſza miłość ku BOGU naſzemu tak nas kochającemu? Chryſtus przełamał wſzyſtkie trudności, ktore w poſtanowieniu tego Sakramentu zachodziły, á my mocą łaſki Jego pośileni, czemu paſsyi, namiętności naſzych, gniewu, zazdrości, appetytu prożney chwały, chćiwości dobrego mienia, z miłości ku JEZUSOWI nie przełamujemy?

Naymilſzy Zbawićielu naſz, ktoryś tak wielkie w poſtanowieniu tego Sakramentu cuda uczynił, żeś śię ſtał naſzym Pokarmem; uczyń y to cudo, abyś nas w śiebie ſamego przez naygorętſzą miłość obrócił, ażeby każdy z nas mogł mowić z Swiętym Pawłem: żyję ja, już nie ja: ale żyje we mnie Chryſtus.

DRUGIE KAZANIE KROTKIE

O Ofierze Mſzy Swiętey, z Medyt. X. Nepeu S. J.

ZBawićiel świata mając nazajutrz przez śmierć ſtać śię Ofiarą krwawą na Ołtarzu krzyżowym, dźiś ſtał śię Ofiarą niekrwawą, śiebie ſamego ofiarując Oycu ſwemu przedwiecznemu pod poſtaćią chleba y wina, gdy rzekł nad chlebem: *to jeſt Ciało moje*, y nad

winem: *ta jeſt Krew moja, ktora za was będźie wylana.* Y czyniąc Apoſtołow Kapłanami, dał im moc ſprawować tęż ſamę Ofiarę, gdy do nich rzekł: *to czyńćie na moję pamiątkę.*

W Starym Teſtamenćie były czworakie Ofiary. Pierwſza Ofiara nazywała śię *Holocauſtum*, abo *Sacrificium Latreuticum ſeu Adoratorium*, w ktorey przez całopalenie, BOGU naywyżſzą cześć oddawali, uznawając Go naywyżſzym Panem wſzyſtkiego ſtworzenia. Druga Ofiara nazywała śię *Sacrificium propitiatorium, vel ſatisfactorium*, abo Ofiara błagania BOGA, y dość uczynienia za grzechy. Trzećia Ofiara nazywała śię *Sacrificium Euchariſticum, ſeu gratiarum actorium*, przez ktorą Panu BOGU dźięki oddawali za dobrodźieyſtwa od Niego wźięte. Czwarta Ofiara nazywała śię *Sacrificium impetratorium*, ktora śię ofiarowała na uproſzenie dalſzych dobrodźieyſtw od BOGA.

To wſzyſtko Ofiara Mſzy Swiętey daleko, ba nieſkończenie wyśmienitſzym ſpoſobem w ſobie zamyka. Bo naprzod: na to Pan JEZUS Mſzą Swiętą poſtanowił, aby przez nią naywyżſza cześć BOGU była oddana: y dla tego może śię nazwać *Holocauſtum*, Całopaleniem. Jak wielka BOGU cześć przez Mſzą Swiętą śię oddaje, możem to doćiec z godnośći Kapłana ofiarującego, y z zacnośći ofiary, ktorą BOGU oddaje. Ach jak wielka to jeſt cześć Boſka, jak wielkie jeſt uſzanowanie nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego przy Mſzy Swiętey, kiedy w niey ſam Chryſtus, to jeſt: BOG, y Człowiek urząd Kapłańſki ſprawuje, y Ofiarą śię ſtaje! Zaczym z tey Ofiary taka cześć BOGU płynie, jakiey jeſt BOG godźien. Y tak Mſza jedna więcey czći BOGU oddaje, niżeli wſzyſcy weſpoł Anjołowie, y ludźie uczćić BOGA mogą. O jak to jeſt wielkie Kapłanow naſzych ſzczęśćie, że BOGA tak wielbią, tak czczą, jak BOG uwielbiony, y uczczony być może! Ztąd żeby nie odbierać BOGU tak wielkiey czći, y chwały, powinni śię Kapłani wſzelkim uśiłowaniem ſtarać, żeby żadnego dnia Mſzy Swiętey nie opuſzczali.

li. Ale to też niech wiedzą, iż to wielki grzech jest, wielki kryminał, lżyć w tym uczynku BOGA, w ktorym śię naywiększa cześć, y chwała Jego zamyka: á to czynią Kapłani, kiedy bez nabożeństwa Mszą Swiętą odprawują, abo ći, ktorzy jey słuchając, nie mają żadney attencyi, żadney rewerencyi tak wielkich Tajemnic.

Drugi koniec Mszy Swiętey, jest, dosyć uczynić sprawiedliwośći Boskiey za grzechy całego świata; y dla tego ją zowią *Sacrificium propitiatorium*, Ofiarą błagalną, abo błagania: bo w niey Krew Chrystusowa, y zasługi Jego, ktore nieskończoną cenę y walor mają, BOGU na ofiarę śię prezentują, á nam według miary sposobnośći, y gotowośći naszey, śię applikują, y przywłaszczają śię.

Ztąd sobie wnieśmy, naprzod: że choćiażby naywiększe grzechy ludzkie były, kiedy za nie Mszą Swiętą BOGU prezentujemy, oddajemy nie tylko rowne za nie dość uczynienie, ale daleko większe, niż grzechy stoją. Oprocz ktorego dość uczynienia, nie możem żadney inszey satysfakcyi wynaleść, ktoraby dość uczyniła sprawiedliwośći Boskiey za nasze grzechy. Bo choćiażby ludźie aż do sądnego dnia za jeden grzech śmiertelny, za jednę wzgardę Boskiego Majestatu, ćierpieli wszystkie te męki, katownie, morderstwa, ktore wyćierpieli Swięći Męczennicy, te wszystkie katownie, morderstwa nie miałyby tey mocy do dość uczynienia sprawiedliwośći Boskiey, y do przebłagania obrażonego Majestatu Boskiego, ktorą ma jedna Msza Swięta. Bo choćiażby tak wiele grzesznikow na świećie było, żeby śię na źiemi pomieśćić nie mogli, za wszystkie jednak ich grzechy jedna Msza Swięta, może nie tylko dosyć, ale y nader dosyć uczynić, to jednak dość uczynienie Chrystusowe wolno Panu BOGU akceptować według woli, y dyspozycyi swojey; y applikować nam według miary sposobnośći naszey, abo tego, za ktorego we Mszy Swiętey ofiarujemy nieskończone zasługi Chrystusowe. Y tę przyczynę dają niektorzy Oycowie Swięći, że Pan BOG teraz potopem świata nie zalewa, żeby z nim oraz grzechy jego zatopił; bo

bo prawią, ta Swięta Ofiara, w ktorey jest sam Pan JEZUS, tamuje rękę BOGA Wszechmogącego, żeby ludźi nie karał. Ztąd śię pokazuje, że jedna Msza Swięta barźiey BOGA błaga, niż Go obrażają wszystkie na świećie grzechy. Ach jaka to poćiecha tych nabożnych ludźi, ktorzy jak nayczęśćiey, jak naywięcey Mszy Swiętych słuchają, y tę błagalną Ofiarę przez ręce Kapłana, za swe grzechy BOGU ofiarują: á oraz jak wielkiego szczęśćia postradają ći, ktorzy mogąc Mszy Swiętey jedney, y drugiey słuchać, oney nie słuchają, woląc na marnośći ten czas strawić, niżeli przez tę nieskończoney ceny Ofiarę BOGA przebłagać, y dość uczynić sprawiedliwośći Boskiey za swe grzechy. Wy zaś, ktorzy podczas Mszy Swiętey, skromnośći nie zachowujećie, ktorzy podczas jey gadaćie, listy czytaćie, oczyma sam, y tam rzucaćie, jeden na drugiego pomrugiwaćie, uważćie, jak wielki to grzech jest, natenczas nieskromnośćią, y nienabożeństwem waszym BOGA obrażać, kiedy śię sam Pan JEZUS na ubłaganie BOGA za takie występki, na Ołtarzu stawia, y ofiaruje śię!

Trzeći koniec Mszy Swiętey, ile jest *Sacrificium Eucharisticum*, jest, dźiękować BOGU za Jego dobrodźieystwa. O jak wiele dobrodźieystw od BOGA odebraliśmy, y teraz tego momentu odbieramy, y spodźiewamy śię odbierać przez całą błogosławioną wieczność!

Przed wieki BOG nas obrał, aby nam dobrze czynił, y nad drugich nas przeniosł, ktorzyby Mu lepiey służyli, niżeli my; á jednak ich Pan BOG postanowił, w nicestwie swoim zostawić, á nas z nikczemnośći naszey, abo z nicestwa naszego postanowił wyprowadźić: jakoż w czaśie wyprowadźił, dając nam ćiało wszystkiemi zmysłami zdrowemi opatrzone, duszę wszystkiemi potencyami, y przymiotami ozdobioną, pojętną, rozumną, á to na ten tak wysoki koniec, abyśmy BOGU służyli, Jego chwalili, kochali, á potym w wieczney chwale z nim krolowali. Zachował nas P. BOG przez wszystkie momenta żyćia naszego: dał nam tak wiele kreatur do

usług,

W wielki Czwartek.

usług, do potrzeb, y do ućiechy, do rozweselenia naszego. O jak wiele kreatur Boskich pojedliśmy, spożyliśmy, znośiliśmy! jak wiele kreatur poszło na nasze pożywienie, odźienie, przystrojenie, y na insze potrzeby!

A coż mowić o dobrodźieystwach nadprzyrodzonych, ktore nam BOG dał przez Wćielenie Syna swego, przez odkupienie nas od wieczney śmierći męką, y śmierćią Zbawićiela naszego, przez postanowienie Swiętych Sakramentow? Na Chrzćie Swiętym jesteśmy poświęceni łaską Bożą z zasług Chrystusowych na dusze nasze wlaną, y przez nią odrodźiliśmy śię na żywot wieczny, y staliśmy śię Synami Bożemi, dźiedźicami krolestwa niebieskiego. W Sakramenćie pokuty świętey odbieramy straconą przez grzech łaskę Boską, y znowu do przyjaźni Boskiey przypuszczeni bywamy. W Przenayświętszym Sakramenćie Eucharystyi, Chrystus nas Ciałem, y Krwią swą Boską karmi na zadatek szczęśliwey wieczności. O jakie to dobrodźieystwa, jak wielkie to dary! ktore P. BOG z jedyney swey dobroći dał nam nie proszącym o to, ani na to zasługującym!

Coż jeszcze za dobrodźieystwo Boskie, że nas Chrystus Pan oddał opiece, y obronie Matki swey Przenayświętszey, mowiąc z krzyża do Jana Swiętego, á w osobie jego, do każdego z nas: *oto Matka twoja!* Ze nas poruczył straży Anjelskiey, przydając każdemu z nas jednego z Xiążąt niebieskich! A ktoż insze dobrodźieystwa Boskie na nas hoynie wylane wyrachuje, ktoremi nas od początku poczęćia naszego, aż do tey godźiny, do tego momentu obdarzał, teraz obdarza, y nie przestanie obdarzać przez całą wieczność!

Coż za te, y za inne dobrodźieystwa, ktorych nie poymujemy, y nie umiemy poznawać, coż mowię tak wielkiemu Dobrodźiejowi BOGU naszemu oddamy, jaką Mu wdźięczność okażem? *Quid retribuam Domino pro omnibus, quæ retribuit mihi?* Y także niewdźięcznikami przez całe życie nasze będźiemy, żebyśmy Mu godnie, jako przynależy, nie podźiękowali, żebyśmy my należytey wdźięczności

śći tak wielkiemu Dobrodźiejowi nie oddali? Lecz jaką mamy wdźięczność oddać, będąc nędznemi, ubogiemi? To nam y umrzeć niewdźięcznikami przyidźie? nie oddawszy BOGU należytey wdźięczności za tak wielkie, y niezliczone dobrodźieystwa? Jaka to nasza hańba, jaka sromota, żyć, y umierać niewdźięcznikami!

Ale uwalnia nas od tey hańby Ofiara Mszy Swiętey, w ktorey ofiarujem BOGU taki prezent, ktory jest Oczu Jego, y Serca Boskiego naygodnieyszy, y ktory przewyższa to wszystko, cokolwiek dobrodźieystw od BOGA mamy, wyjąwszy to dobrodźieystwo, że nam dał przez Wćielenie Syna swego. Ale y ten sam dar już teraz jest nasz własny, á zatym kiedy Go we Mszy przez ręce Kapłańskie BOGU ofiarujemy, dajemy Mu prezent taki, ktory Jemu jest rowny: bo jest BOG prawdźiwy.

Ostatnia intencya, dla ktorey Chrystus Mszą Swiętą postanowił, jest prozba o łaski, ktorych potrzebujemy: y dla tego ta Ofiara nazywa śię *Sacrificium impetratorium.* Ach jak są niezliczone, y wielkie potrzeby nasze! ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, ktore nam przy tey Ofierze applikują śię, y przywłaszczają śię, według jednak dyspozycyi, y sposobności naszey. Choćiażbyśmy naywięcey łask, y dobrodźieystw od Oyca niebieskiego wźięli, jednak nam ich więcey dawać gotow: bo ich wyćiągają nieskończone zasługi Syna Jego, nam applikowane, y przywłaszczone. Więc nie masz żadney łaski, ktoreybyśmy od BOGA spodźiewać śię nie mieli: á jeżeli ktorey od Niego nie otrzymamy, to w nas samych jest wina, że nam abo na ufności w zasługach Chrystusowych schodźi, abo też niedbale do tey Ofiary przykładamy śię.

Przeto naymilśi Chrześćianie, odtąd, ile razy Mszy Swiętey będźiećie słuchali, zawsze łączćie intencyą waszę z intencyą Kapłana, ofiarując Mszą BOGU według tych czterech końcow, dla ktorych jest postanowiona: to jest: na oddanie czći, y adoracyi nieskończonemu Majestatowi Boskiemu. 2. Na ubłaganie Majestatu Boskie-

go,

go, y na dość uczynienie ſprawiedliwośći Boſkiey za przeſtępſtwa praw Jego. 3. na dźiękczynienie BOGU za wſzyſtkie Jego dobrodźieyſtwa: nakoniec: na uproſzenie wſzelkich łaſk, y cnot do zbawienia potrzebnych, á nayoſobliwiey o dar miłośći BOGA nade wſzyſtko, ażebyśmy w miłośći Bożey y żyli, y umarli.

Mamy u Oyca, Pośrzednika JEZUSA Chryſtuſa: On jeſt przebłaganiem, y przejednaniem za grzechy naſze. 1. *Joan:* 2.

TRZECIE KAZANIE DO POSPOLSTWA
o Ofierze Mſzy Swiętey.

SYn Boży z nieſkończoney miłośći ku narodowi ludzkiemu, ſtawſzy ſię Człowiekiem, ſtał ſię też y Ofiarą naſzą, będąc jako Baranek, na zbawienie naſze na krzyżu zabity. Ta Ofiara krzyżowa jeſt to zrzodłem, y fundamentem zbawienia naſzego: bo przez tę Ofiarę Chryſtus przebłagał doſkonale za nas Oyca ſwego na nas za grzechy naſze rozgniewanego, y obfićie dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiey za obrazę nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego, y oraz wyſłużył nam wſzyſtkie łaſki do zbawienia naſzego ſłużące, y ſamę chwałę niebieſką. A że powinniśmy wieczną pamiątkę tey Ofiary okupu naſzego zachować, przeto Zbawićiel naſz dniem przed tą krwawą na krzyżu Ofiarą poſtanowił niekrwawą Ofiarę Mſzy Swiętey, w ktorey przykazał nam czynić pamiątkę Ofiary krwawey krzyżowey, mowiąc do Apoſtołow ſwoich: *to czyńćie na moję pamiątkę.*

Ofiara Mſzy Swiętey, jeſt to nayprzednieyſzy Akt Religii, przez ktory nay wyżſzą cześć BOGU oddajemy: y dla tego nie bez racyi nam zalecają jak nayczęśćiey Mſzy Swiętey ſłuchać; y owſzem Kośćioł Swięty ſurowie, bo pod utratą zbawienia wiecznego, pewnych dni, to jeſt: w dni Swięte przykazuje nabożnie na Mſzy Swiętey bywać. Trzeba tedy doſkonale śię nauczyć, co to jeſt Ofiara Mſzy Swiętey? O jak politowania rzecz godna jeſt, że tak wiele ludźi śię nayduje, ktorzy idą na ſłuchanie Mſzy Swiętey, ſami nie wiedząc,

co

co czynią, y nie znając ani zacności, ani mocy tey przenaydroższey Ofiary. Mam tedy wolą wam przełożyć naukę wielce nam potrzebną do pomnożenia w nas łaski Bożey, o Ofierze Mszy Swiętey. A naprzod wyłożę wam: Co to jest Msza? powtore: ktore są części Mszy? potrzecie: jako się mamy sprawować podczas Mszy Swiętey.

PUNKT I.

MSza jest Ofiara, w ktorey Pan JEZUS przez *ministerium* Namiestnikow swoich Kapłanow, ofiaruje BOGU Ciało, y Krew swoję pod przypadłościami chleba, y wina. Rzekłem: że Msza jest Ofiara: bo zawsze w Kościele Chrześciańskim wierzono, że Msza jest prawdziwą Ofiarą, *verum Sacrificium.* W Starym nawet Zakonie Prorocy mieli o tym objawienie, y to przepowiedzieli, iż Starozakonne Ofiary zniesione będą, á na ich mieysce nastąpi Ofiara czysta, to jest: Ofiara nayczystszego Ciała, y Krwi Chrystusowey. Tak bowiem mowi Pan BOG przez Malachiasza Proroka *c.* 1. *V.* 10. *Nie mam chęci do was,* Izraelitowie, *y nie przyimę darow, abo ofiar z rąk waszych: bo od wschodu słońca, aż do zachodu wielkie jest Imię moje, y na każdym mieyscu sakryfikuje się, y ofiaruje się Imieniowi memu Ofiara czysta.* To proroctwo jawnie się wypełniło w Ofierze Mszy Swiętey: bo na oko widziemy, że Starozakonne Ofiary ustały, że one BOG odrzucił, że na ich mieysce obrał sobie Ofiarę nową, Ofiarę czystą, to jest: nayczystsze Ciało, y Krew Syna swojego; że ta Ofiara ofiaruje się od wschodu słońca aż do zachodu po wszystkich narodach, po wszystkich krajach świata, po wszystkie wieki, że ta przenayczystsza Ofiara oddaje się BOGU na uznanie, y adoracyą wielkiego Imienia Boskiego. Ta Ofiara jest oblacya, abo ofiarowanie chleba, y wina, ktore się przez słowa Chrystusowe przemieniły w Ciało, y w Krew Chrystusową, á tylko przypadłości chleba, y wina się zostały. Ta Ofiara zawsze była miana za prawdziwą Ofiarę nowego Testamentu, jako wyświadczają wszyscy Doktorowie, y Nauczyciele Kościo-

ła Bożego, jako to S. Juſtynus Męczennik, S. Ireneus, S. Cypryan, S.Chryzoſtom, Auguſtyn, Ambroży, y inni, ktorych ſłowa przywodźić długaby rzecz była:

Niektore jednak tych Oycow Swiętych texty namykam: S. Auguſtyn *lib: 7. de Civit:* mowi: *że ta Ofiara Eucharyſtyi naſtąpiła na mieyſce wſzyſtkich innych Ofiar ſtarego Teſtamentu, ktore śię ofiarowały w ćieniu przyſzłey.* Tenże S. Doktor naucza: *że miaſto wſzyſtkich owych Ofiar, ofiaruje śię Ciało Chryſtuſowe, y chcącym być uczeſtnikami tey Ofiary, podaje śię.* Tenże S. Aug. *l. 27. de civ. c. 5.* mowi: *Cùm videt Judæus Sacrificium Chriſtianorum toto orbe pollere, ſibi autem illum honorem magnum eſse ſubtractum, deficiunt oculi ejus, & defluit anima ejus tabe mœroris.* Gdy, prawi, Zydźi widzą, że Ofiara Chrześćian jeſt w honorze, y we czći po całym świećie, á ich ofiary uſtały, uſtają na to patrząc oczy ich, y duſze ich w nich truchleją, y ſchną z ſmutku, y z zazdrośći. S. Chryzoſtom *hom. 24. in 1. Corint:* naucza: *że JEZUS Chryſtus Starozakonne Ofiary odmienił na daleko dźiwnieyſzą, y wſpanialſzą Ofiarę, gdy miaſto mięſa bydląt, kazał śiebie ſamego ofiarować.* S. Grzegorz Niſseńſki naucza: *że JEZUS Chryſtus poprzedzając mękę ſwoję, śiebie ſamego za nas ofiarował, ſam będąc Kapłanem, y Barankiem: á to, prawi, ſprawował natenczas, kiedy Uczniom ſwoim dał Ciało ſwoje do pożywania.* Słowem, tak nauczają wſzyſcy Doktorowie Swięći, tak zawſze wierzył, y teraz wierzy, y będźie wierzył aż do ſkończenia świata cały Kośćioł powſzechny, że we Mſzy Swiętey ſprawuje śię prawdźiwa Ofiara Ciała, y Krwi Chryſtuſowey.

A ta Ofiara nikomu nie może śię ofiarować, tylko ſamemu BOGU w Troycy Swiętey jedynemu: bo Ofiara z iſtoty ſwojey poſtanowiona jeſt na to, aby przez nią oddana była BOGU, Jemu przynależyta chwała, abo *cultus Latriæ*, uznawając Go za naywyżſzego Pana wſzyſtkiego ſtworzenia, á nas za iſtotnych ſług, y poddanych Jego: co żadney kreaturze by nayświętſzey ſłużyć nie może:

á za-

á zatym krom ſamego BOGA, żadnemu innemu 'Swiętemu Ofiara Mſzy Swiętey,nie może śię ofiarować: mowi S. Auguſtyn *l.* 20. *contra Fauſtum c.* 21. *Quis Antiſtitum aliquando dixit: Offerimus tibi Petre, aut Paule, aut Cypriane? ſed quod offertur, offertur DEO, qui Martyres coronavit.* Ktory, prawi, Kapłan u Ołtarza mowił: Ofiarujemy tobie Swięty Pietrze, abo Swięty Pawle, abo S. Cypryanie; ale co śię ofiaruje, to śię ofiaruje BOGU, ktory Męczennikow wieczną chwałą ukoronował. Prawdać to,że przy Ofierze Mſzy Swiętey,wſpominamy Matkę Boſką, y innych Swiętych w niebie z Chryſtuſem krolujących, ale im nie ofiarujemy, ale ofiarujemy ſamemu BOGU,dźiękując Mu za tę chwałę,ktorą ich w niebie ukoronował, y proſząc ich, aby proźby ſwoje z naſzemi proźbami łączyli.

W tey Ofierze Mſzy Swiętey pryncypalnym Kapłanem jeſt ſam P.JEZUS. On w niey ſam śiebie ofiaruje BOGU:á Kapłani widomi ſą Namieſtnikami, y Miniſtrami Jego,ktorzy Imieniem Jego, tę Ofiarę ſprawują, abo raczey ſam Pan JEZUS tę Ofiarę ſprawuje przez nich: Ci też, ktorzy ſą przytomni przy tey Przenayświętſzey Ofierze, powinni śię ſercem, y intencyą łączyć z Kapłanem tak widomym, jako y niewidomym JEZUSEM Chryſtuſem, jako będąc członkami tegoż ciała, ktorego Głową jeſt pryncypalny naſz Kapłan Chryſtus JEZUS.

Victima też, abo to, co śię BOGU w tey Ofierze ofiaruje, jeſt ſam Pan JEZUS. Czy możeż być zacnieyſza, y BOGU przyjemnieyſza ofiara nad tę, w ktorey y Kapłanem, ktory ofiaruje, jeſt ſam Pan JEZUS,y Wiktymą, abo ſamą Ofiarą jeſt tenże Pan JEZUS BOG, y Człowiek, w ktorym Oćiec przedwieczny ma wſzelkie upodobanie.

A że ta Ofiara tak jeſt BOGU przyjemna, muśi mieć wielką moc do ſprawienia zbawienia naſzego. Na poznanie tey prawdy, że Ofiara Mſzy Swiętey,ma wielką moc do ſprawienia nam zbawienia wiecznego, naprzod trzeba wiedźieć, że śmierć Pana naſzego

JEZU-

W wielki Czwartek.

JEZUSA Chryſtuſa, jeſt zrzodłem naſzego żbawienia. W teyto śmierći Zbawićiela naſzego, powinniśmy pokładać wſzelką uſność, y nadźieję zbawienia naſzego. Wſzyſtkie łaſki, ktorekolwiek P. BOG ludźiom daje, nie dla czego inſzego daje, tylko dlatego, że JEZUS Chryſtus wyſłużył one dla nas, umierając na krzyżu.

W ſtarym Teſtamenćie było wiele ofiar: bo nie miały mocy oczyśćić człowieka, y zgładźić jego grzechy. *Hebr*: 10. W. 4. mowi S. Paweł: *Niepodobna jeſt, krwią bykow, y kozłow, znieść grzechy.* Czego w ſtarym Teſtamenćie nie możono dokazać, ofiarując BOGU niezliczoną liczbę wiktym, to jeſt: zarzniętych bydląt; to Syn Boży ſprawił jedną Ofiarą, będąc wiktymą, to jeſt: zabitym na krzyżu. Ta jedna Ofiara krzyżowa ubłagała BOGA ſłuſznie na narod ludzki rozgniewanego, ta jedna Ofiara krzyżowa pojednała nas z Bogiem, y dość, ba y nader obfićie dość uczyniła za grzechy naſze, nie tylko naſze, ale y całego świata; ba choćby Pan BOG tyśiąc tyśięcy świątow chćiał ſtworzyć, na wypłacenie długow tych wſzyſtkich świątow, ta jedna Ofiara krzyżowa byłaby doſtateczna: bo jeſt nieſkończoney ceny, y zaſługi. Ztąd S. Paweł mowi *Hebr*: 10. W. 14. *Chryſtus jedną ofiarą* (będąc na krzyżu zabity) *zakończył na wieki poświęconych*: to jeſt: Chryſtus raz za nas umierając na krzyżu, dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy wſzyſtkich ludźi, y już drugi raz nie umiera, raz wylewając Boſką Krew ſwoję, wypłaćił naſze długi nieſkończoną ceną Krwi ſwey naydroższey, y już drugi raz Krwi ſwojey nie wylewa; raz na krzyżu umierając, zakończył dźieło odkupienia naſzego, y już drugi raz nie odkupuje, raz także umierając zakończył wſzyſtkie całego żyćia ſwego zaſługi, ktoremi wyſłużył nam wſzyſtkie łaſki y dobrodźieyſtwa, y chwałę wieczną, y już daley nie wyſługuje: przeto Ofiara krzyżowa jeſt zrzodłem pojednania naſzego z Bogiem, jeſt zrzodłem zaſługi naſzey, jeſt fundamentem nadźiei naſzey.

Ta jednak Ofiara krzyżowa ſkutku nie ma, jeżeli nieſkończona Jey

cena nie będźie nam przywłaſzczona przez Sakramenta, przez wiarę wſzyſtkiego tego, co nam do wierzenia Chryſtus podał przez Kośćioł ſwoy; jeżeli zaſługi tey Ofiary będźie tamowało złe żyćie naſze, ta Ofiara ſkutku nie będźie miała: bo taki człowiek, ktory żyćia ſwego nie poprawuje, ktory za grzechy ſwe nie pokutuje, niegodnym śię czyni, ażeby łaſki z tego zrzodła śmierći Chryſtuſowey nań ſpływały, y tak nie mając ſobie przywłaſzczonych zaſług męki, y śmierći Chryſtuſowey, taki nic na zbawienie ſwoje nie zaſługuje.

Ażeby tedy w kim ta Ofiara krzyżowa ſwoy ſkutek ſprawowała, trzeba naprzod: ażeby był ochrzczony, y przez Chrzeſt Swięty do zaſług tey Ofiary przyjęty, trzeba, ażeby uwierzył w BOGA w Troycy jedynego: bo kto nie uwierzy, będźie potępiony, mowi ſam Zbawićiel; trzeba, ażeby po Chrześćiańſku świątobliwie żył, przykazania Boſkie chował, trzeba, ażeby w aktach cnot świętych śię ćwiczył, dobre uczynki ſprawował, y tak tey Ofiary krzyżowey był uczeſtnikiem. Y teto ſą ſpoſoby czerpać z tego zrzodła krwawey Ofiary Chryſtuſowey wypływające łaſki Boſkie, ktore nas, y naſze dobre uczynki poświęcają, y godne czynią chwały wieczney. Ale nayoſobliwſzy, y nayſkutecznieyſzy ſpoſob nam Pan BOG dał do czerpania łaſk Boſkich z tego zrzodła Ofiary krzyżowey wypływających, kiedy nam Chryſtus poſtanowił Ofiarę Mſzy Swiętey, ktorą nayprzedniey na to Chryſtus poſtanowił, ażeby śię odprawowała pamiątka męki, y śmierći Jego, y Jego zaſługi nam śię applikowały: *To czyńćie na moję pamiątkę*. Ofiara Mſzy Swiętey, jeſt to odnowienie Ofiary krzyżowey, ktora śię kontynuuje na naſzych ołtarzach, ażebyśmy mieli ustawiczny memoryał, abo pamiętne Ofiary krzyżowey, ażebyśmy mieli ſkuteczny ſpoſob złączenia śię z Chryſtuſem, ktory za nas umarł, ażebyśmy mieli ſzczęśćie być uczeſtnikami zaſług owey Ofiary krwawey, ktorą naywyżſzy naſz Kapłan JEZUS Chryſtus ſprawował, umierając za nas na krzyżu. Wſzy-

ſtka

ſtka moc, wſzelka ſkuteczność Mſzy Swiętey, płynie z tego zrzodła; to jeſt: z Ofiary krzyżowey. Mſza Swięta ma wielką moc, wielką ſkuteczność: bo zaſługa Ofiary krwawey krzyżowey nam obfićie śię udźiela przez niekrwawą Ofiarę Mſzy Swiętey.

PUNKT II.

PRzełożywſzy wam, co to jeſt Mſza Swięta, y jaką ma moc przywłaſzczenia nam zaſług żyćia, y śmierći Chryſtuſowey, teraz obaczmy, ktore ſą częśći Mſzy Swiętey, z ktorych śię ſkłada.

A naprzod: Mſza Swięta ſkłada śię z dwoch częśći nayprzednieyſzych. Pierwſza część nazywa śię Mſza katechumenow, á druga nazywa śię Mſza Wiernych.

Pierwſza część Mſzy, ktora śię ćiągnie do *Offertorium*, to jeſt: do ofiarowania chleba, y wina, nazywa śię Mſza katechumenow: bo przedtym w pierwiaſtkach Kośćioła Chryſtuſowego, katechumenowie, to jeſt: ći, ktorzy śię do Chrztu gotowali, y publicznie za publiczne grzechy pokutujący przypuſzczeni bywali do tey pierwſzey częśći: ale kiedy przychodźiło do *offertorium*, Dyakon głośno wołał: *Exeant catechumeni! Sancta Sanctis.* Wychodźćie niechrzczeni! Swięte Swiętym: y tak oni wychodźili za drzwi Kośćielne, niby do babińca, y tam śię modlili. Publicznie także pokutujący, przed *offertorium* wychodźili z Kośćioła: bo jako im za publiczne grzechy na ukaranie ich, nie dawano Kommunii, tak też nie dopuſzczano im y patrzać na Swięte Tajemnice.

W tey pierwſzey częśći Mſzy, naprzod Kapłan gotuje śię do świętych Tajemnic przez ſpowiedź powſzechną, żałując za grzechy, y wzywając przyczyny Matki Boſkiey, y innych Swiętych Bożych: co y ſłuchający Mſzy Swiętey, powinni czynić. Potym Kapłan przyſtąpiwſzy do Ołtarza, y niektore modlitwy do BOGA zmowiwſzy, czyta, abo śpiewa głośno naukę duchowną z Piſma świętego wyjętą, á potym czyta, abo śpiewa Ewangelią przyzwoitą okoliczno-

śći czasu, abo Swięta. To też trzeba uważyć, że w uroczystośći wielkie Dyakon, abo Kapłan z pompą, y z ceremoniami śpiewa Ewangelią. Dwoch Akolitow, abo Klerykow asystują z świecami zapalonemi, trzeći kadźi turybularzem, po przeczytaney Ewangelii, onę Kapłan całuje: Te wszystkie ceremonie stanowiąc Kośćioł Swięty dał nam znać, iż z wielką uczćiwośćią, y poszanowaniem powinniśmy słuchać słow Bożych.

Po Ewangelii przedtym sam Biskup wykładał słowo Boże, y to wykładanie, abo nauka duchowna była częśćią Mszy katechumenow. Teraz naukę duchowną przekładają Kaznodźieje, ktorey wszyscy w dźień święty z pilnośćią powinni słuchać, aby wiedźieli Chrześćianie, co mają wierzyć, y jak po Chrześćiańsku żyć.

Poydźmy już do drugiey częśći Mszy, ktora śię nazywa Msza wiernych. Tato część Mszy, właśnie mowiąc, jest *Sacrificium*, abo Ofiarą, y ma trzy częśći: ofiarowanie chleba, y wina na konsekracyą Ciała, y Krwi Chrystusowey. Immolacyą wiktymy, abo konsekracyą chleba, y wina przez przemianę chleba w Ciało, á wina w Krew Chrystusową, mocą słow Chrystusowych, y Kommunią, abo pożywanie tey Ofiary, abo Wiktymy immolowaney.

Co śię tycze ofiarowania, to dwojakie znayduje śię we Mszy Swiętey. Pierwsze ofiarowanie chleba, y wina: to ofiarowanie jest tylko przygotowaniem materyi potrzebney do Ofiary. Drugie ofiarowanie czyni Kapłan zaraz po konsekracyi ofiarując BOGU naywyższemu Ofiarę Swiętą, Ofiarę czystą, Ofiarę niepokalaną Ciało, y Krew Chrystusową. Tu naybarźiey wszyscy słuchacze powinni być pilni, aby razem z Kapłanem BOGU ofiarowali tę naydroższą Ofiarę zbawienia naszego.

Immolacya Wiktymy dźieje śię w samey konsekracyi, kiedy na słowa Chrystusowe przez Kapłana wyrzeczone chleb odmienia śię w Ciało Chrystusowe, á wino w Krew Chrystusową, y tak mistycznie *Victimá* nasza jest niby zabita, gdy mocą słow osobno śię kładźie

dźie Ciało, osobno Krew Chrystusowa, lubo w samey rzeczy cały Chrystus zostaje y pod tą, y podową postaćią. Y tak ta Ofiara niekrwawa żywo, y skutecznie reprezentuje Ofiarę krwawą, ktorą Chrystus sprawował, będąc immolowany, abo zabity na krzyżu. Ztąd naybarźiey przy konsekracyi Ciała, y Krwi Chrystusowey, powinniśmy mieć żywą pamiątkę śmierći Zbawićiela naszego, y adorować Go za nas zabitego.

Ostatnia część Ofiary Mszy Swiętey, jest Kommunia, abo pożywanie tey Wiktymy, abo Przenayświętszey Ofiary Ciała, y Krwi Chrystusowey. Na doskonałe uczestnictwo Ofiary Mszy Swiętey, trzebaby słuchającym nie tylko z Kapłanem ofiarować tę BOGU Ofiarę, ale też y oney pożywać na ściśleysze złączenie śię z Chrystusem, jako życzy Kośćioł S. na walnym Soborze Trydentskim zgromadzony, *Sess: 22. de Sacrif: c. 6. Optaret sancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes, non solùm spirituali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiæ perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, święty Synod, ażeby wszyscy wierni, ktorzy są przytomni na Mszy świętey, na każdey Mszy kommunikowali nie tylko duchownie żądzą, y pragnieniem złączyć śię z Chrystusem, ale też y rzeczą samą przyimując Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowey. Czemu ten Swięty Synod żąda, ażeby wszyscy słuchacze Mszy Swiętey kommunikowali? bo ći, ktorzy nie kommunikują, to jest: ktorzy nie pożywają tego Baranka, ktory gładźi grzechy świata, mistycznie zabitego, nie stają śię zupełnie uczestnikami tey niekrwawey Ofiary.

Ztąd wnaszam, iż słuchający Mszy Swiętey, powinni są przynamniey duchownie kommunikować: to jest: powinni łączyć śię do Kapłana kommunikującego, y wzbudźić gorącą żądzę przyjąc Pana JEZUSA do serca swego, ktore ażeby było przystoynym przybytkiem tak wielkiego Pana, trzeba je naprzod oczyśćić serdecznym żalem za grzechy, mowiąc z Kapłanem: Panie, nie jestem godźien,

abyś

abyś wszedł do przybytku serca mojego: żałuję serdecznie za grzechy, ktore mi nie dopuszczają przystąpić do Stołu twego: mieszkay jednak w sercu moim Panie, przez łaskę twoję: ty onym rządź, y kieruy, y uczyń mię uczestnikiem zasług twoich, ktoreś dopełnił, stawszy śię Ofiarą umierając na krzyżu.

Y te to są części Mszy: teraz mi zostaje, was nauczyć, jako śię maćie sprawować podczas Mszy Swiętey.

PUNKT III.

NAprzod przekładam wam naukę Kośćioła Bożego, z jaką dyspozycyą powinniśmy Mszy Swiętey słuchać. Powszechny Synod Trydentski *Sess. 22. de Sacrif: c. 2.* tak nas naucza: *że Ofiara Mszy S. jest prawdźiwą Ofiarą błagalną, przez ktorą to śię staje, iż jeżeli z szczerym sercem, y z prawą wiarą, z bojaźnią, y z rewerencyą, skruszeni, y pokutujący do BOGA przystępujemy, miłośierdźie od Niego otrzymujemy, y łaskę naydujemy. Tey bowiem Hostyi ofiarowaniem Pan BOG ubłagany daje łaskę, y dar pokuty, przez ktorą grzechy by naywiększe odpuszcza. Taż bowiem jest Hostya, tenże ofiarujący przez ministerium Kapłanow, ktory śiebie samego natenczas na krzyżu ofiarował: tylko rożnica jest w sposobie ofiarowania.*

Naprzod tedy Kośćioł Swięty, ktory ma assystencyą Ducha Swiętego, wyćiąga po nas, abyśmy do tey Ofiary przynośili *szczere serce*, to jest: serce nie rozdźielone w poł, jednę połowicę oddając BOGU, drugą światu zachowując, nie kontentuje śię Pan BOG połowicą serca, ale całego wyćiąga: *Będźiesz kochał Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Pan JEZUS cały śię ofiarował tak na krzyżu, jako tu we Mszy: tak wielkie dobrodźieystwo izali nie wyćiąga po nas całego serca bez żadnego rozdźielenia?

Powtore: Kośćioł Swięty wyćiąga po nas, abyśmy przy Ofierze Mszy świętey, mieli *wiarę prawą*, to jest: wiarę taką, ktora podbija rozum pod posłuszeństwo prawdy objawioney, ktora barźiey

wierzy

wierzy temu, co BOG objawił, niż co rozum poymuje, ktora bynamniey nie wątpi, że we Mszy Swiętey prawdźiwie przez *ministerium* Kapłana, BOGU śię ofiaruje Chrystus, gdyż sam mowi: *To jest Ciało moje: ta jest Krew moja.*

Potrzećie: na Mszy Swiętey potrzeba mieć *bojaźń złączoną z rewerencyą, y poszanowaniem.* Jako bowiem ten może nie mieć bojaźni y poszanowania tak wielkich Tajemnic, kto dobrze uważa, że ta Ofiara sprawuje śię na uznanie naywyższego panowania Boskiego nad wszystkiemi kreaturami, y na adoracyą naywyższego Majestatu Boskiego. Taka była dyspozycya w Lewim, z ktorym Pan BOG uczynił *przymierze żyćia, y pokoju. Malach: 2. V. 5. Dedi ei timorem, & timuit me, & á facie Nominis mei pavebat.* Dałem mu, mowi Pan BOG, bojaźń, y bał śię mię, y na imię moje drżał.

Poczwarte: Swięty Synod wyćiąga, ażebyśmy na Ofiarę Mszy Swiętey szli *skruszeni, y pokutujący*; y dla tego Msza Swięta poczyna śię od spowiedźi powszechney, ktorą wprzod Kapłan czyni, á potym służący imieniem wszystkich słuchających też samę spowiedź mowi: co powinniby wszyscy poćichu czynić, wzbudzając akty żalu za grzechy, one wyznawając przed Bogiem, bijąc śię w pierśi za przykładem skruszonego Publikana, y prosząc Matkę Boską, y innych Swiętych, aby śię modlili za nami.

A teraz, pożal śię Boże! kto z słuchających Mszy Swiętey, skruszonym sercem mowi powszechną spowiedź? á jeśli kto mowi, to tylko usty mowi: *moja wina, moja wielka wina,* á w sercu pasz skruchy y żalu za grzechy.

Jeszcze mam wam opowiedźieć jedną prawdę, ktoraby miała serca wasze napełnić niezmierną poćiechą, y radośćią, y ktora podaje naylepszy sposob słuchania Mszy Swiętey: á ta prawda jest ta: że y wy maćie honor ofiarować tę naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowey, wespoł z Kapłanem. Ktorą prawdę tak dowodzę: Kapłan niemal we wszystkich akcyach Mszy Swiętey, mowi w powszechno-

wſzechnośći: nie mowi on ſwoim imieniem, ale imieniem wſzyſtkich: nie mowi on: *oto ja ofiaruję*, ale mowi: ofiarujemy. Mſza Swięta jeſt to ofiara całego Kośćioła Bożego, całego Chrześćiańſtwa, to jeſt: y Kapłana, y poſpolſtwa. Ztąd Kapłan po *offertorium*, abo po ofiarowaniu chleba, y wina, upewnia nas, że ta Ofiara nie tylko jeſt jego, ale też y ſłuchających, gdy obroćiwſzy śię do ludu, mowi: *Orate fratres. Modlćie śię braćia, aby moja, y waſza ofiara była przyjemna u BOGA Oyca Wſzechmogącego.*

Ztąd idźie, że naylepſzy ſpoſob ſłuchania Mſzy Swiętey, y nay barźiey z intencyą Pana JEZUSA, y Kośćioła Jego zgadzający śię, jeſt ten: ſłuchając Mſzy Swiętey, intencyą abo myślą iść za Kapłanem celebrującym, y uważać pilnie wſzyſtkie częśći tey ofiary. Co łatwo być może, oſobliwie tym, ktorzy czytać umieją: ći mają w kśiąſzkach drukowanych modlitwy podczas Mſzy Swiętey, ktore odprawując, chwalebnie łączą śię z Kapłanem tę Ofiarę ſprawującym.

Y toto miałem wam przełożyć o Ofierze Mſzy Swiętey. Dźiękuyćież częſto Zbawićielowi naſzemu, że w Kośćiele ſwoim raczył poſtanowić tak zbawienną Ofiarę! Bywayćie na niey jak nayczęśćiey ze wſzelką pobożnośćią, y uczćiwośćią, jakiey od was wyćiągają tak święte tajemnice! Tych nawet dni, ktorych waſze goſpodarſkie zabawy nie dopuſzczają wam, w Kośćiele ſłuchać Mſzy Swiętey, na niey znayduyćie śię myślą, y ſercem! Możećie wy orząc, śiejąc, jadąc po drwa w las, abo inſzą robotę robiąc, myślić, y imaginować ſobie, jakobyśćie w Kośćiele byli, y tam Mſzy Swiętey ſłuchali. Możećie y ręczną robotą w polu, abo w domu bawiąc śię, ile gdy ſłyſzyćie dzwonek znak dający, że Kapłan ze Mſzą do Ołtarza wychodźi, możećie, mowię, z Kapłanem prośić o odpuſzczenie grzechow, możećie ſobie przypomnieć jaką naukę z Ewangelii, naprzykład: *co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyſkał, jeśli duſzę ſwą ſtraći, &c.* Możećie z Kapłanem mowić: *Credo,*

Wie-

Wierzę w BOGA &c. możećie z nim ofiarować, y adorować Chrystusa w Nayświętszym Sakramenćie, możećie z nim duchownie kommunikować, zapraszając P. JEZUSA do serca swego, y prosząc Go, ażeby w nim przez łaskę swą nieprzerwanie mieszkał, nakoniec możećie od Kapłana wźiąć benedykcyą, abo błogosławieństwo. O jakbyśćie poświęćili wasze roboty, y prace, gdybyśćie tak czynili! O jak wielkibyśćie pożytek duchowny odnieśli, gdyby śię przy roboćie waszey tym śię myśl wasza zabawiała.

Naybarźiey chorych w łoszku leżących taby miała być zabawa! Mogą oni codźiennie słuchać Mszy Swiętey, y z łoszka nie wstając. Czemu bowiem nabożną myślą nie mogą iść za Kapłanem, wzbudzając w sercu swym te affekty, ktore wzbudza Kapłan w Kośćiele celebrujący.

O jak obligowaniż jesteśmy Panu JEZUSOWI za tak wielki dar Kośćiołowi swemu dany: że my możemy tak śćiśle śię z nim złączyć przez Ofiarę Mszy Swiętey! Staraymy śię o to, ażebyśmy my tu będąc z nim złączeni przez łaskę, w niebie byli zjednoczeni przez chwałę wieczną.

KAZANIE PIERWSZE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus Christum Crucifixum. 1. *Cor.* 1. ℣. 23. My przepowiadamy JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego.

NAypożyteczniey sza Chrześćianina zabawa jest, rozmyślać, y często sobie przypominać to, co Zbawićiel nasz za nas ćierpiał. Kiedy dobrze uważym, co ten *Mąż boleśći* z miłośći ku nam poniosł, jakie utrapienia, prześladowania, y męki wytrzymał, czy możemy w naszych utrapieniach niećierpliwie jęczeć, y uskarżać śię? gdyż,

gdyż, jako ſam P. JEZUS mowi *Matth:*10. *V.*24. *nie jeſt uczeń nad Miſtrza, ani ſługa nad Pana ſwego. Jeśliż Goſpodarza Beelzebubem nazwali, jakoż daleko więcey domownikow jego?* Nie maſz lepſzego ſpoſobu na poſkromienie y potłumienie niećierpliwośći naſzych, jako rzućić okiem na ukrzyżowanego JEZUSA, y mowić do śiebie: Oto Pan moy! oto Miſtrz moy! oto Przykład, y Wzor moy, na ktory powinienem śię zapatrować, y według ktorego mam śię ſprawować! JEZUS Chryſtus tak okrutne męki ćierpiał nie za śiebie, ale za mnie! nie miał On grzechu, za coby tak ſurowie pokutował; nie zaćiągnął On żadney winy, za ktorąby tak drogo śię wypłacał Krwią, y śmierćią ſwoją! Ale my to, my grzeſznicy zaćiągnęliśmy ćięſzkie długi, ktorych nie mogliśmy wypłaćić!

Owoż! człowiek zgrzeſzył, y winnym śię ſtał, á JEZUS niewinny pokutuje za winnego. Niewinny ćierpi tak wielkie męki, y nie narzeka, nie uſkarża śię, ale jak ćichy Baranek w tak okrutnych mękach nie otworzył uſt ſwoich! á człowiek winny, gdy śię mu co ćierpieć trafi, jak narzeka, jak śię uſkarża! A przećież, jako naucza Namieſtnik Chryſtuſow Piotr S. 1. *Petr.* 2. *V.* 21. *Chryſtus ućierpiał za nas, zoſtawując wam przykład, abyśćie ſzli śladem Jego.* Jeſt tedy powinność, y obligacya każdego Chrześćianina, brać wzor, y modeluſz z ćierpiącego Chryſtuſa. Dla tego Kośćioł Swięty pilnie śię o to ſtara, aby wierni jak nayczęśćiey roſpamiętywali mękę Zbawićiela ſwego: y dla tego po Kośćiołach na każdym Ołtarzu ſtawia Krucyfix, dla tego przy drogach wyſtawuje krzyże, z Figurą ukrzyżowanego Chryſtuſa, aby każdy nań ſpoyrzawſzy, przypomniał ſobie, jak wiele z miłośći ku nam Chryſtus ćierpiał: Oſobliwie dnia dźiśieyſzego Kośćioł Swięty Matka naſza przekłada nam mękę Odkupićiela naſzego, ażebyśmy ją dobrze w ſerca naſze, y w pamięć wraźili. Idźmyż za intencyą Kośćioła Matki naſzey! roſpamiętywaymy mękę Odkupićiela naſzego, ale to czyńmy tym umyſłem, abyśmy z niego brali wzor do obyczajow naſzych.

Męka

W wielki Piątek.

Męka Zbawićiela naſzego tak jeſt powſzechna, że śię zda, iż wſzyſcy ludźie ſpiknęli śię przećiwko JEZUSOWI: żydźi, poganie, nawet ſami Jego Uczniowie uzbroili śię przećiwko niemu, y przyłożyli śię do zabićia tey niewinney Wiktymy, to jeſt: tego miſtycznego Baranka Chryſtuſa JEZUSA. Mam tedy wolą, wam przełożyć, co Pan JEZUS ćierpiał, naprzod: z ſtrony Uczniow, powtore: z ſtrony żydow, potrzećie: z ſtrony katow: A że ta materya jeſt nader obſzerna, że śię nie może pomieśćić w jednym kazaniu, przeto onę podźielę na dwoje kazań. Teraz będę mowił o pierwſzym punkćie, to jeſt: o tym, co Chryſtus ćierpiał z ſtrony ſwoich Uczniow, ź drugie dwa punkta zachowuję na drugie kazanie.

Zdałoby śię, że P. JEZUS między tak wielą ſwoich nieprzyjaćioł, mogł śię ſpuśćić na ſwoich Uczniow, będąc wyperſwadowany, że oni będą Mu zawſze wierni. Zdało śię Dawidowi Krolowi, iż ta rzecz znośna jeſt, kiedy nieprzyjaćiel jemu złorzeczy: ale kiedy widźiał, że ten nań powſtaje, ktory zdał śię być jednym ſercem, y jedną duſzą, o już tę rzecz za nieznośną miał. *Pſ.* 54. *V.* 13. *Si inimicus meus maledixiſſet mihi, ſuſtinuiſsem utiq́;.* Gdyby nieprzyjaćiel moy mnie złorzeczył, jeſzczebym znioſł, ale to ći przećiwko mnie powſtają, ktorzy śię udawali za Przyjaćioł moich, ktorzy u ſtołu mego tegoż pokarmu pożywali, co y ja; o już tego znieść nie mogę. Ztąd wnieśćie, jak wielką boleść, y gorzkość miało Serce JEZUSOWE, kiedy ſami Uczniowie Jego, abo Go wydali, abo Go zaparli śię, abo Go odbiegli. Widźićie, co Pan JEZUS ćierpiał z ſtrony ſwoich Uczniow! jeden z nich Jego wydał, drugi śię Go zaprzał, inśi Go ſromotnie odbiegli, w ręku Go nieprzyjaćioł zoſtawiwſzy. Rozbierzmy myślą uważnie te trzy punkta.

PUNKT I.

EWangelia Swięta *Matth:* 26. *V.* 14. temi ſłowy opiſuje zdradę Judaſza: *Tedy ſzedſzy jeden z dwunaſtu, ktorego zwano Judaſzem*

Iſzkaryotem, do Arcykapłanow, rzekł im: Co mi chcećie dać? á ja Go wam wydam: á oni naznaczyli mu trzydźieśći ſrebrnych: y od onego czaſu ſzukał pogody, aby Go wydał. Taż Ewangelia przydaje tamże V. 47. że Pan JEZUS rzekł do Uczniow ſwoich śpiących w Ogroycu: *Wſtańcie, poydźmy! oto śię przybliżył, ktory mię wyda. A gdy On jeſzcze mowił, oto Judaſz jeden ze dwunaſtu przyſzedł, á z nim wielka rzeſza z mieczami, y z kiymi poſłani od Arcykapłanow, y ſtarſzych ludu. A ten, ktory Go wydał, dał był im znak, mowiąc: ktorego ja pocałuję, tenći jeſt, imayćie ż Go: y wnet przyſtąpiwſzy do JEZUSA, rzekł: Witay Nauczyćielu, y pocałował Go. A JEZUS rzekł mu: Przyjaćielu, po coś przyſzedł? pocałowaniem wydawaſz Syna Człowieczego.*

Nie mało jeſt okoliczności uwagi godnych w tym zdradźieckim wydaniu Pana JEZUSA przez Judaſza. Ja zaczynam uważać pobudkę, ktora tego zdraycę pobudźiła, y przywiodła do tak ſzkaradnego grzechu, że uczeń Nauczyćiela, ſługa Pana ſwego tak haniebnie zdradźił: A ta jeſt łakomſtwo, y żądza pieniędzy, ktora opanowała ſerce niewdźięcznego uczn ia. *Co mi chcećie dać? á ja Go wam wydam.* Do czego ta chćiwość pieniędzy, nie przyprowadza ludźi! *Łakomy,* chćiwy na pieniądze, mowi S. Chryzoſtom *Hom: 83. in Matth. nie przebacza ſobie ſamemu, ani ſwemu żyćiu, á jako ma przebaczyć drugiemu?* Łakomſtwo jeſt nieſzczęśliwą przyczyną niezgod, ſwarow, kradźieży, łupieſtwa, zdrad, á podczas y ſamego zaboyſtwa. Ztąd Swięty Paweł 1. *Tim: 6.* V. 10. nazywa *chćiwość korzeniem wſzelkiego złego.*

Godźi śię wam, Chrześćianie, zarabiać dobremi ſpoſobami na wyżywienie, y przyodźianie tak was ſamych, jako y dźiatek waſzych: godźi śię mieć zapas ſłuſznie nabyty, y on chować na przypadające potrzeby. Ale tego pilno śię ſtrzedz potrzeba, ażeby chćiwość dobrego mienia, nie wkorzeniła śię w ſercu waſzym, chcąc śię zbogaćić niegodźiwemi, y prawu Boſkiemu przećiwnemi ſpoſobami.

Lepſze

W wielki Piątek.

Lepſze ſą bogactwá Chrześćian, pobożne życie, cnoty święte, dobre uczynki, ktoremi możem ſobie kupić krolestwo niebieſkie, chwałę wiekuiſtą, niż te wſzyſtkie znikome dobra ziemſkie, ktore nigdy nie ukontentują ſerca ludzkiego.

Syn Boży poprzedźił Judaſza, mowiąc do niego: *Judaſzu, pocałowaniem wydawaſz Syna Człowieczego.* Przez co dał mu znać, że jego zdrada nie była mu tajemna, że wiedźiał dobrze o wſzyſtkich zamyſłach ſerca jego. Dnia nawet tego, ktorego Pan JEZUS dał Uczniom ſwoim tak wiele znakow dobroći ſwojey, kiedy ich Ciałem, y Krwią ſwoją, ſtanowiąc ten Sakrament, uczeſtował; kiedy do nog ich śię uniżył, na umyćie onych, Judaſz ſłyſzał owe ſłowa Chryſtuſowe: *Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was mnie wyda.* Ktore ſłowa miałyby zdraycę zawſtydźić! y do upamiętania pobudźić! Zadźiwćie śię ſłodkośći, y łaſkawośći JEZUSOWEY, mowi Swięty Chryzoſtom *Hom:* 81. *in Matth.* jak długo przebacza temu niewdźięcznikowi! nie mianuje w ſzczegulnośći zdraycy, ale tylko w powſzechnośći mowi: *jeden z was mnie wyda,* ażeby widząc Judaſz, iż Pan o zdradźie jego wie, tylko nie chce go wydać przed Społuczniami jego, ażeby nie będąc oſławiony przed niemi, prędzey śię poſtrzegł, y upamiętał śię.

O jak wielka natenczas boleść śćiſnęła ſerce inſzych Apoſtołow! S. Jan świadczy c. 13. W. 22. że kiedy to powiedźiał Pan JEZUS, iż *jeden z nich miał Go wydać, Uczniowie poyrzeli po ſobie, powątpiwając, ktoby to z nich był, ktoryby* na tak ſzkaradny grzech śię odważył? Y nie dowierzając ſobie ſamym, *zaſmućiwſzy śię barzo, poczęli każdy z nich mowić: czy nie ja to jeſtem* tak nieſzczęśliwy człowiek, ktory mam przyiść do takiey złośći? Tedy Zbawićiel wyraźniey powiedźiał: *Ktory macza ze mną rękę w miśie, ten mię wyda.* Dla dwoch racyi Chryſtus Pan w ſzczegulnośći wytknął Judaſza: pierwſza: aby inſzych Uczniow ſwoich od ſtrachu w poł żywych, oſwobodźił od nieznośnego ſmutku, ktory ſerca ich był opanował,

y śćiſnął,

y ściſnął. Druga racya była: że Zbawićiel tym wydaniem ſekretu, chćiał przeſtraſzyć Judaſza, ażeby śię upamiętał, y poprzeſtał tak ſzkaradnych zamyſłow, ktore knował w ſercu ſwoim. Bo gdy na owe ſłowa powſzechnie rzeczone: *jeden z was mnie wyda,* nie wzruſzyło śię kamienne ſerce Judaſza, już teraz go jawniey ukazuje: *ten mię wyda, ktory macza ze mną rękę w miśie,* aby przynamniey zawſtydźiwſzy śię Społuczniow ſwoich, rekolligował śię, na jak beżecną śię odważa ſprawę!

Nie tu jeſzcze koniec Dobroći Jezuſowey ku zakamiałemu zdraycy: onę mu okazuje y natenczas, gdy rzeczą ſamą zdrayca wydawał Go. Patrzćie na zbliżającego śię zdraycę! Uważćie, jak mile go Pan JEZUS przyimuje! Słuchaycie ſłow Chryſtuſowych, ktore do niego mowi: *Przyjaćielu, po coś przyſzedł?* Czy możeż być ſerce tak twarde, ażeby na taką ſłodkość, y dobroć nie ſkruſzyło śię, abo nie zmiękczało? Dał był zdrayca znak nieprzyjaćiołom, mowiąc: *kogo ja pocałuję, ten jeſt, ktorego wy ſzukaćie: imayćież Go.* O nieſzczęśliwy, y niewdźięczny uczniu! jaki znak dajeſz na wydanie Nauczyćiela, y Pana ſwego? Y zaraz przyſtąpiwſzy do JEZUSA, rzecze Mu: *Witam Cię Nauczyćielu moy, y wnet Go pocałował.* O zdrayco nie uczniu! o wilku drapieżny pod pokrywką owczą! y także rzucaſz śię na Paſterza ſwego, y przez to roſpraſzać poczynaſz owce tego Paſterza.

Wiedźiał zdrayca o ſłodkośći, y łagodnośći JEZUSOWEY. Dobrze śię oney przypatrzył, będąc uczniem Jego przez trzy lata. Ta Dobroć JEZUSOWA miałaby go zmiękczyć, oſobliwie teraz, gdy tak ſłodkie od Niego ſłyſzy ſłowa: *Przyjaćielu moy, po coś przyſzedł?* Wierutny ten był zdrayca! głowny był JEZUSA nieprzyjaćiel, á przećie Pan JEZUS nazywa go przyjaćielem ſwoim, aby przez pokutę upamiętawſzy śię, zoſtał Jego przyjaćielem.

S. Łukaſz *c.* 22. *V.* 40. powiada, że y natenczas, kiedy Judaſz rzeczą ſamą popełniał tak ſzkaradną akcyą, Pan JEZUS nie poprze-

ſtał

ſtał go przeſtrzegać, mowiąc mu: *Pocałowaniem Syna Człowieczego wydajeſz!* y nie wſtydźiſz śię tego znaku, ktory dopełnia złość twoję? To jednak napomnienie tak łagodne nie zmiękczyło ſkaliſtego ſerca. Judaſz całuje JEZUSA, á Pan JEZUS, mowi S. Chryzoſtom *Hom*: 83. *in Matth.* przyimuje pocałowanie, aby śię ſam wydał w ręce nieprzyjaćioł.

Ta zdradźiecka Judaſza akcya była figurowana w ſtarym Teſtamenćie przez podobną akcyą Joaba Hetmana Dawidowego, ktory 2. *Reg:* 20. *V.* 9. ſpotkawſzy w drodze Amazę, niby po przyjaćielſku przywitał go: *Witay moy Braćiſzku*, á tym czaſem jedną ręką *trzymając go za brodę, niby go całując, drugą ręką mieczem go w bok przebił, y wylał kiſzki jego na źiemię.* A y teraz czy mało takich Judaſzow śię znayduje, ktorzy po wierzchu znaki miłośći, przyjaźni pokazują, á w ſercu zdradę knują, y za podaną okazyą o śmierć, abo o nieſławę, abo o ſzkodę na fortunie przyprawują.

Ale naybarźiey ći Judaſza zdraycę naśladują, ktorzy w grzechu śmiertelnym, nie wyſpowiadawſzy śię dobrze, kommunikują. Ci bowiem przyſtępują do Pana JEZUSA niby z Judaſzem na pocałowanie, á w ſercu zachowując gniew przećiwko bratu ſwemu, abo zatrzymując cudze dobra, y co komu należy, nie oddając, abo nie oddalając okazyi do grzechu, ſromotnie wydają Pana JEZUSA nieprzyjaćiołom Jego. Nieprzyjaćiele JEZUSOWI naywiękśi ſą grzechy naſze, przyimować tedy Pana JEZUSA w ſtanie grzechu, jeſt to zdradźić, jeſt to wydać Pana JEZUSA.

Porachuyćie śię Chrześćianie z ſobą, jakie ſą waſze Kommunie? jeśli nie porzucaćie okazyi do grzechu, jeśli nie maćie mocnego przedśięwźięćia poprawy życia waſzego, jeśli krzywdy bliźniemu uczynioney nie nagradzaćie, gdy w tym ſtanie kommunikujećie, powierzchowne znaki miłośći y pokoju, pokazujećie, á tym ſamym Chryſtuſa zdradzaćie, y nieprzyjaćiołom Go wydawaćie.

PUNKT

PUNKT II.

ALe nie tylko od jednego ucznia swego Judasza ćierpiał Pan JEZUS, ale y od drugiego Apostoła znaczną w męce swojey poniosł zelżywość, kiedy Go Piotr śię zaparł. Ten upadek Piotra strafzny jest, y nie można wątpić, żeby nie był szkaradny. Ktoby chćiał go wymawiać, abo umnieyszać, samby Piotr Swięty przećiwko takiemu powstał. Przeto rostrząśniymy naprzod przyczynę grzechu Piotrowego; powtore: szkaradność tego grzechu: potrzećie: będźiem uważać pokutę Swiętego Piotra.

Upadek Swiętego Piotra, jawnie nam ukazuje ułomność natury ludzkiey. Piotr upadł, mowi S. Augustyn *Tract.* 113. *in Joan. Columna firmissima ad unius auræ impulsum tota contremuit!* Piotr mocny Kośćioła Bożego Filar na powienienie jednego wiatru, cały zadrżał. Tak to! dość jednego powienienia lekkiey pokusy na obalenie człowieka! Piotr upada! Kto to? ten, ktory nie dawno z taką asśekuracyą oświadczał śię: *że choćby śię wszyscy z Ciebie* Panie JEZU, *zgorszyli, ja śię nigdy nie zgorszę*! *Matth*:26.*V*.33. Piotr wiedźiał dobrze, co zacz był P. JEZUS? wiedźiał dobrze, że nic nie masz skrytego przed nim, że wszystko Jemu jest wiadomo, y nie może w mowie pobłądźić: á jednak gdy mu powiedźiał Pan JEZUS: Pietrze, *zaprawdę powiadam tobie, iż teyże nocy, pierwey niż kur zapieje, trzykroć śię mnie zaprzesz,* jednak mowię Piotr odważnie odpowiada: *Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę śię Ciebie.* Ta odpowiedź Piotrowa, jest to nieszczęsny skutek prezumpcyi, y zuchwałośći ludzkiey. S. Augustyn *Tract.* 113. *in Joan:* mowi: *Quid mirum, si DEUS vera prædixit, homo autem falsa præsumpsit?* Co za dźiw, prawi, że BOG przepowiedźiał prawdę, ktora śię miała stać, kiedy człowiek fałsz zuchwale obiecywał. Nie tak Pietrze trzeba było tobie postąpić! miasto tego, coś ty zuchwale sobie samemu, y śiłom swoim ufał, trzeba było uznać swoję słabość, trzeba było

ućiec

ućiec śię do Pana JEZUSA, ktory słabość naszę pośilał, y zmacniał, trzeba było z pokorą Go prośić, aby ćię od takiego upadku zachował, y stałecznym ćię, y mocnym w służbie, y w wiernośći swojey utrzymał.

O jak wielka ułomność ludzka! Bądźmy w tym my przekonani, że nic z śiebie nie możem, á zatym nie powinniśmy ufać śiłom naszym, ale znając słabość naszę, powinniśmy zawsze rekurs czynić do BOGA, ktory jest mocą naszą, utwierdzeniem naszym przez łaskę utwierdzającą w dobrym. Nie mowmy, że my jesteśmy mocnieyśi nad innych, że my statecznie będźiem przy cnoćie stali w tych okazyach, w ktorych drudzy upadli: ale raczey uznaymy, że my tak słabi, y ułomni jesteśmy, jako y drudzy! widząc drugich upadek, boymy śię, żebyśmy my gorzey nie upadli!

S. Piotr zuchwale śię popisował z swoją statecznośćią w wiernośći ku Panu; przenaszał śię nad innych w statku, w dobrym, *choćby śię wszyscy z Ciebie zgorszyli, ja śię z Ciebie nie zgorszę!* y tato prezumpcya, ta zuchwałość była zrzodłem upadku Piotrowego. Na podźwignienie upadłego Apostoła, y na przytłumienie zuchwałośći jego, trzeba było, ażeby przez smutną experyencyą poznał słabość swoję. O Pietrze, ktory trzymałeś o sobie, że tak mocnym jesteś, że nigdy śię nie dasz pokuśie zwyćiężyć, ktory śię przenaszałeś nad drugich Społ Apostołow twoich, patrz teraz czym jesteś, poznay twoję słabość, á pokornie wyznay ułomność, y niestatek twoy! Przyrzekłeś nie dawno Panu JEZUSOWI, *że choćby przyszło z Tobą umrzeć, Ciebie śię nie zaprę!* á gdźie skutek tych słow? Jaka to konfuzya, jaka hańba Piotrowi, być jemu samemu tym, ktory tak zuchwale nad drugich śię wynaszał, á teraz być jemu samemu tym, ktory tak szpetnie upadł! Trzeba tedy uleczyć tę tak niebespieczną zuchwałość Piotrową, co Pan JEZUS czyni, jawnie pokazując, czym jest człowiek sobie samemu puszczony! Lecz to też jest nieomylna prawda, że kochającemu BOGA, wszystko śię na dobro obraca.

Qq Pan

W wielki Piątek.

Pan JEZUS ſpoyrzał na Piotra! á Piotr wnet śię upamiętywa, y jakby z ſtraſznego letargu ocuca śię, uznawa ſwoję winę, wychodźi z dworu Arcykapłańſkiego, y rzewnemi śię łzami zalewa.

Już natenczas Piotr nie był ſobie ſamemu puſzczony, już teraz wſpomożony łaſką Chryſtuſową, wſzyſtko może. *Omnia poſsum in eo, qui me confortat.* Natenczas jaka była odmiana w ſercu Piotrowym? Upadek Piotra, był mu zrzodłem pokory przez całe żyćie. Upadek Piotra,uczynił go goręt'ſzym, y mocnieyſzym w miłośći ku Chryſtuſowi Panu według owego, co mowi Piſmo święte *Luc.* 7. *V.* 47. *Komu więcey odpuſzczają, więcey miłuje.* Piotr ſkruſzony na ſercu, wychodźi z dworu Arcykapłańſkiego, *y rzewnie płacze.* S. Ambroży piſząc na te ſłowa, mowi: *Non invenio, quid dixerit, invenio, quòd fleverit. Lachrymæ culpam loquuntur. Lachrymæ veniam non poſtulant, ſed merentur. Inveni cur tacuit Petrus, ne tam citò veniæ petitio plus offenderet.* Nie znayduję, prawi, co Piotr pokutujący mowił, ale znayduję to, że gorzko płakał. Same łzy wyświadczają winę, y onę opowiadają. Łzy nie proſzą odpuſzczenia, ale na nie zaſługują. Dorozumiewam śię, czemu Piotr upamiętawſzy śię, nie prośił zaraz odpuſzczenia grzechu ſwego, ażeby tak prętka prośba odpuſzczenia tak ſzkaradnego grzechu, barźiey Pana JEZUSA nie obraźiła. Upadek tak ćięſzki perſwadował mu zacząć pokutę raczey od łez, niż od proźby przebaczenia. O ſzczęśliwe łzy, ktore zmywają zmazy duſzy!

Płaczą ći, na ktorych Pan JEZUS pogląda. Zaprzał śię Piotr raz Pana JEZUSA: nie płakał, bo jako naucza nas S. Ambroży, Pan JEZUS na Piotra nie ſpoyrzał: Zaprzał śię Go drugi raz Piotr; y natenczas nie płakał, bo jeſzcze Pan JEZUS y natenczas nań nie ſpoyrzał. Zaprzał śię trzeći raz Pana JEZUSA Piotr: Pan JEZUS natenczas na Piotra ſpoyrzał, á Piotr upamiętawſzy śię, gorzko płakał. *Reſpice nos JESU,ut ſciamus noſtrum deflere peccatum,lavare delictum.* Spoyrzyi y na nas JEZU, przydaje S. Ambroży,abyśmy śię nauczyli opłakiwać naſze grzechy,y one łzami obmywać. S.

S. Paweł *Tit.* 1. *V.* 16. naucza: *iż wiele takich jest, ktorzy wyznawają, iż BOGA znają, lecz uczynkami się Go zapierają.* Porachuyćie się Chrześćianie sami z sobą, czy nie jesteśćie y wy z liczby tych, ktorzy uczynkami zapierają się Pana BOGA, y Pana JEZUSA? Niewstydy, wszeteczeństwa, pijaństwa, przyśięgi, swary, przeklęctwa, kłamstwa, kradźieży, zazdrośći, są to uczynki ćiała według Apostoła *Galat:* 5. *V.* 19. Kto te uczynki popełnia, ten przez uczynki zapiera śię BOGA. Jeśli tedy naśladowaliśćie Piotra grzeszącego, naśladuyćież go pokutującego, y rzewnie płaczącego.

PUNKT III.

NIe dość tego, że Pan JEZUS ćierpiał od Judasza, y Piotra, ale też ućierpiał y od wszystkich swych Uczniow, gdy *Go wszyscy* w ręku nieprzyjaćioł *opuśćiwszy, poućiekali.* Wszyscy natenczas Apostołowie ućiekli, mowi S. Chryzostom, kiedy widźieli, iż Pan JEZUS łagodnie do oprawcow mowił: *kogo szukaćie? oto ja jestem! dopuśććie tym odeyść;* kiedy widźieli, że śię Pan JEZUS nie broni, ale sam śię w ręce podaje do poimania.

Zbawićielu świata, tyś śię dopuśćił być poimanym od oprawcow, być opuszczonym od Uczniow na poćiechę tych, ktorzy są opuszczeni od ludźi, y ktorzy żadney nie mają pomocy ludzkiey. Poki Ty Panie JEZU jesteś naszą pomocą, naszą podporą, poty bespiecznie możemy polegać na Twojey świętey opatrznośći, y na Twoim Oycowskim staraniu o nas. Chrześćianin nie powinien poczytać śię być od wszystkich opuszczonym, kiedy go BOG nie opuszcza: bo Pan BOG nikogo nie opuszcza, chyba natenczas, kiedy grzechami jego urażony umyka mu łaski, y pomocy swojey, że ludźie opuszczają, mniey dbać o to: bo nie masz na czym zasadzać śię na ludźiach, ktorzy z natury są słabi, odmienni, niestateczni w faworach swoich?

Panie JEZU, day nam łaskę, abyśmy Tobie wiernie służyli, przyim nas do komputu wiernych Sług Twoich, uczyń nas ucze-

ſtnikami boleśći, y mąk Twoich, ażebyśmy y żyli, y umierali pod krzyżem, ktory nam codźiennie dźwigać kazałeś: bo przyrzekłeś *Matth.* 10. *V.* 38. *iż kto nie dźwiga krzyża ſwego, y nie naśladuje Ciebie, nie jeſt Ciebie godźien,* nie jeſt z liczby Sług Twoich.

KAZANIE DRUGIE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus JESUM Chriſtum Crucifixũ. 1. *Cor.* 1. *V.* 23. My opowiadamy JEZUSA Chryſtuſa Ukrzyżowanego.

SWiadczy Ewangelia święta na wielu mieyſcach, że nieprzyjaćiele JEZUSOWI nie raz uſadźili śię poimać Pana JEZUSA, lecz okrutnych ſwych zamyſłow nie mogli do ſkutku przywieść: *bo jeſzcze nie przyſzła była godźina Jego.* Daremnie na śmierć Jego śię ſprzyśięgają, daremnie Go wyrzućiwſzy z miaſta, na gorę prowadzą, aby Go z gory ſtrąćili: bo JEZUS z rąk ich uſzedł, idąc przez śrzodek ich: czemu? *bo jeſzcze nie przyſzła była godźina Jego. Joan.* 8. *V.* 20.

Teraz Zbawićiel naſz jeſt w ręku okrutnych nieprzyjaćioł, ktorzy Mu haniebne zadają zelżywośći, y męki: bo ſam tego chćiał, ſam śię w okrutne ich ręce wdał. *Kogo ſzukaćie?* mowi Pan JEZUS, dobrowolnie idąc ku nim. *Oni odpowiedźieli, Joan:* 18. *V.* 45. *JEZUSA Nazareńſkiego. Odpowiedźiał Pan JEZUS: ja jeſtem: jeśli mnie ſzukaćie, dopuśććie Uczniom moim, aby ſobie poſzli.* Pan JEZUS, ktory przedtym tak wiele razy uſzedł ich rąk, y wſzyſtkie ich fortele, y zamachy nieſkuteczne uczynił, teraz ſam śię w ich ręce wdaje: bo już przyſzła godźina Jego, jako ſam o tym daje znać *Luc:* 22. *V.* 53. *Ta jeſt godźina waſza y moc ćiemnośći.*

JEZUS tedy już jeſt w ręku nieprzyjaćioł okrutnych: My uważywſzy na przeſzłym kazaniu, co Pan JEZUS ćierpiał od Uczniow

ſwoich,

ſwoich, teraz przypatrzmy śię, co ćierpiał od żydow, y katow.

PUNKT I.

CO do pierwſzego: Zydźi naprzod zelżyli Chryſtuſa ſrogiemi potwarzami: Powtore: oniż przenieśli nadeń wierutnego Łotra Barabbaſza: Potrzećie: oniż przymuśili Piłata do ukrzyżowania JEZUSA Pana.

Zacznijmy od potwarzy żydowſkich zmyślonych na Pana JEZUSA, ktory nie tylko był niewinnym, ale ſamą niewinnośćią. Zydźi maiąc w ręku poimanego JEZUSA, ſtawią Go naprzod przed Annaſzem, potym przed Kayfaſzem Arcypłanami, y nie maiąc co Mu prawdźiwego zarzućić, ućiekli śię do fałſzywych kalumnii y potwarzy. Stanęło wielu świadkow, ale ich świadectwa nie były według zamyſłow Zydowſkich. Miły Boże! jakie zamieſzanie! kiedy chcą potłumić czyję niewinność! Nakoniec przychodzą dway fałſzywi świadkowie nad innych śmielśi, ktorzy świadczą, iż ſłyſzeli, że JEZUS mowił *Matth.* 26. *V*. 61. *Mogę rozwalić Kośćioł Boży, á po trzech dniach zaśię go zbudować.* Jakie to kłamſtwo! jaka przewrotność tych świadkow! Nie mowił Pan JEZUS: ja rozwalę Kośćioł Boży, ale: *Rozwalćie wy ten Kośćioł, á ja we trzech dniach wyſtawię go:* te były formalne ſłowa Zbawićiela *Joan.* 2. *V*. 14. y przydaje Ewangelia, iż to Pan JEZUS *powiedźiał o Kośćiele Ciała ſwojego.* Ktoremi ſłowy przepowiedźiał owę wielką tajemnicę Zmartwychwſtania ſwego.

Naywyżſzy Kapłan nie był kontent z tego błazeńſkiego zarzutu: bo choćby nie wiedźieć jak złośliwie te ſłowa tłumaczyli, coż z nich mogli wnieść? Czy temi ſłowy Pan JEZUS powiedźiał co komu ſzkodliwego, coby Go winnym czyniło? bynamniey. Złość jednak żydowſka nie uſtaje; choć widzą jawnie, że ći fałſzywi świadkowie na dowodźie uſtali. Coż czynią żydowie? oto rzucają śię do ſrożſzych kalumnii *Luc.* 23. *V*. 2. Mowią do Piłata: *Tegośmy znaleźli*

leżli przewracającego narod naſz, zakazującego dawać daninę Ceſarzowi, y mowiącego, że On jeſt Chryſtuſem Krolem. Te ſłowa zawierają trzy ſkargi na Pana JEZUSA.

Pierwſza jeſt: że Pan JEZUS wywracał narod żydowſki: Druga: że zakazywał dawać pobor Ceſarzowi: Trzećia: że Pan JEZUS czynił śię Krolem: aby tym wſzyſtkim ſkargom wierzył Sędźia, przydają żydowie: *żeśmy my Go znaleźli* tak czyniącego: ktoremi słowy chćieli Piłatowi wyperſwadować, że Go przed ſąd jego ſtawią, nie z nienawiśći jakiey ku JEZUSOWI, ale że ſami rzeczą ſamą doznali, iż to jeſt oczywiſta prawda, co Mu zadają: nie trzeba ſzukać inſzych świadkow, my ſami świadkami jeſteśmy, że Go naleźliśmy wywracającego narod naſz. Te tak autentyczne świadectwa, niebyły jeno ſzczerą zelżywą potwarzą.

A w czymże, żydowie, Pan JEZUS wywracał, abo przewracał narod waſz? Czy On rozśiewał naukę jaką buntowną? Czy to jeſt wywracać narod waſz, prowadźić ludźie do pokuty, napominać ich do wſzelkiey cnoty, naukę ſwą potwierdzać rozlicznemi cudami, chorych uzdrawianiem, umarłych wſkrzeſzeniem, y innych dobrodźieyſtw świadczeniem, ktore uczynki nie mogły czym inſzym być, tylko dźiełem Boſkim?

Zarzuty żydowſkie, jakoby Pan JEZUS miał zakazywać dawać poboru Ceſarzowi, izali nie jawnie ſą fałſzywe? Bo nie tylko On ſam od śiebie pobor płaćił, ale też od was, Faryzeuſzowie, ſpytany, czy godźi śię pobor Ceſarzowi dawać? odpowiedźiał wyraźnie *Matth.* 22. V. 21. *Oddawayćie Ceſarzowi, co jeſt Ceſarſkiego, á co jeſt Boſkiego, BOGU.*

Zarzucają Mu żydźi, że śię opowiadał być Chryſtuſem, to jeſt: Meſsyaſzem od BOGA przyſłanym. To prawda! ale tey prawdy czy nie potwierdzał przedźiwnemi cudami, z ktorych jaśnie mogliśćie poznać, że On jeſt prawdźiwym Meſsyaſzem od BOGA z nieba zeſłanym: y przeto ſam do was mowił *Joan:* 10. V. 38. *Jeśli mi nie wierzyćie, wierzćież uczynkom moim.* Co

Co śię tycze godnośći Krolewskiey, tego nie można ż jakim fundamentem zarzućić Chrystusowi, jakoby miał wolą czynić śię Krolem źiemskim: bo świadczy Ewangelia *Joan. 6. V. 15.* gdy Go żydźi *chćieli porwać, y uczynić Go Krolem, On sam jeden ućiekł od nich na gorę.* Zawsze śię On oświadczał, że *Jego krolestwo nie było z tego świata*: y niedawno Arcykapłanowi Kayfaszowi pytającemu śię, jeśli On był Chrystusem Synem Bożym, odpowiedźiał: *tu dixisti*, ty powiedźiałeś: to jest, tak jest, jakeś powiedźiał: y wnetki przydał: *jednak powiadam wam, odtąd uyrzyćie Syna człowieczego śiedzącego na prawicy mocy Bożey, y przychodzącego w obłokach niebieskich, Matth: 26. V. 64.* Toć nie czynił śię Krolem źiemskim, ale niebieskim.

Po tych wszystkich jednak niewinnośći JEZUSOWEY wywodach, kalumnia, abo potwarz goruje, y tryumfuje! Tak w starym Testamenćie niezbożna Jezabel chcąc sobie niesłusznie przywłaszczyć winnicę Nabota, wzbudźiła dwoch fałszywych świadkow, ktorzy oskarżyli niewinnego Nabota, jakoby złorzeczył Krolowi, y tak niewinny Nabot był ukamienowany. 3. *Reg:* 21. Podobnąby śmierćią przypłaćiła czysta Zuzanna za fałszywym świadectwem niewstydliwych starcow, gdyby młody Daniel od Ducha Bożego wzbudzony, nie był ich przekonał o kłamstwo, y gdyby ludowi nie był wyperswadował ferować słusznieyszy dekret, skazując samych potwarcow na śmierć. *Dan:* 13.

W nowym też Testamenćie *Act.6.* Nieprzyjaćiele S. Stefana postawili fałszywych świadkow, ktorzy śmieli twierdźić, że ten człowiek nie przestaje mowić słow bluźnierskich przećiwko Moyzeszowi, y BOGU, y przećiwko mieyscu temu świętemu: y tak upada sprawa niewinnego Stefana, potwarz goruje, sprawiedliwy kamienną śmierćią umiera!

Lecz Panie naywyższy, Boże Wszechmogący, nie mniey jesteś sprawiedliwy y natenczas, kiedy dopuszczasz ginąć niewinnemu! Bo nie na tym świećie chcesz cnotę koronować, y nagradzać. Cie-

szćie

ſzćie śię tedy wy ſługzy Boſcy, ktorzy jeſteśćie w jakim utrapieniu, y prześladowaniu: bo tu jeſt padoł płaczu. Weſela, ućiechy ſą to cząſtką świata, jako ſam Zbawićiel naucza *Joan.* 16. *V.* 20. *Swiat śię będźie weſelił*, á Uczniowie Pańſcy poſpolićie bywają w utrapieniu, jako ſam Pan mowi: *á wy będźiećie w ſmutku.* A co z tego przemijającego ſmutku będźie? *ſmutek waſz w radość śię przemieni*, upewnia Zbawićiel, á w radość taką, ktora nigdy was nie minie.

Zydźi nikogo śię nie radząc, tylko ſwojey zajadłośći, y furyi ku Chryſtuſowi, wyzuwają śię ze wſzelkiey ludzkośći, y z ſamego rozumu. Stawia Sędźia Rzymſki przed ich oczy z jedney ſtrony JEZUSA, z drugiey Barabbaſza. O jak nie rowna para! JEZUS ſama niewinność, á Barabbaſz wierutny łotr: Barabbaſza jednak przenaſzają nad JEZUSA, łotra nad ſamę niewinność! Piłat użaliwſzy śię nad niewinnośćią JEZUSA, przypomina żydom ich zwyczay, iż oni zwykli prośić na Swięto Paſchalne o uwolnienie jednego kryminaliſty. Naucza S. Chryzoſtom *Hom*: 86. *in Matth.* iż tym ſpoſobem Piłat ſzukał drogi do uwolnienia Pana JEZUSA od śmierći, ażeby żydźi, ponieważ Go nie chćieli uznać za niewinnego, przynamniey Go od śmierći uwolnili jako winnego, według zwyczaju ſwego przed naſtępującą Paſchą. Patrzćie, mowi daley S. Chryzoſtom, jak wielki rzeczy przewrot! Przedtym lud żydowſki miał zwyczay prośić Sędźiego o uwolnienie jednego na Paſchę, á teraz ſam Sędźia prośi ludu, aby uwolnili JEZUSA! á jednak y tak nie zmiękczyły śię, złośćią zakamiałe ſerca żydowſkie. Wołają żydźi: *nie wypuſzczay tego, ale raczey wypuść Barabbaſza!*

Barabbaſz był to człowiek tak złośliwy, iż zdał śię nie na co innego żyć na świećie, tylko ażeby drugim ſzkodźił: przeto ſamo publiczne beſpieczeńſtwo inſtygowało nań, ażeby był z tego świata zgładzony. Pan JEZUS zaś był ſamą Dobroćią, ktory przechodźił miaſta, miaſteczka, wśi żydowſkie, wſzyſtkim dobrze czyniąc: ztąd wielka jeſt apparencya, że gmin prośiłby był Piłata, ażeby JE-

ZUSA

ZUSA tak Dobrotliwego, tak im dobrze czyniącego wolnym puśćił, á Barabbaſza łotra na śmierć ſkazał; gdyby Arcykapłani,y ſtarſzyna żydowſka nie wyperſwadowali gminowi, aby raczey prośili o wybawienie Barabbaſza, niż JEZUSA.

Słuchacze moi,co myślićie o tym przenieśieniu Barabbaſza nad JEZUSA? izali nie brzydźićie śię tak niezbożną, tak nieſprawiedliwą, y tak zelżywą Chryſtuſowi akcyę Zydowſką? Lecz weyrzyićie w ſumnienie ſwoje, jeżeli y wy w ten grzech nie wpadaćie, jeżeli y wy nie odnawiaćie tak ſzkaradnego poſtępku żydowſkiego? Czy wy mniey za żydow jeſteśćie winnemi, kiedy ſtworzenie przenaſzaćie nad Stworzyćiela; kiedy BOGA opuſzczaćie dla kreatury, kiedy waſze namiętności do tego was przyprowadzają, że zapominaćie BOGA, y przykazań Jego? Niewolnicy ćieleſnych roſkoſzy, idźiećie na takie mieyſca, gdźie bywa duſza waſza poraniona, BOG obrażony, JEZUS zelżony już to przez plugawe mowy, wſzeteczne pieśni, niewſtydliwe akcye, już to przez zwady, złorzeczeńſtwa, już to przez inne grzechy. Jeżeli to nie jeſt, roſkoſz ćieleſną, dogadzanie waſzym zmyſłom, niepoſkromione paſsye, abo namiętnośći waſze przenaſzać nad JEZUSA? Gniewaćie śię Chrześćianie, na żydow, że oni Barabbaſza przenieśli nad Pana JEZUSA; á czemu na was ſamych nie gniewaćie śię, ktorzy toż ſamo, co żydźi, czynićie? toto jeſt, *dwojaką mieć miarę, dwojaką wagę, ktora jeſt obmierzła BOGU*, jako mowi Mędrzec Pański *Prov.* 20. ℣. 14.

Nie naſycą śię żydźi, aż umorzą Chryſtuſa: y dla tego przymuſzają Piłata, ażeby JEZUSA na śmierć ſkazał krzyżową. Piłat nie raz śię oświadczył, że był na rozumie przekonany, iż Pan JEZUS był niewinien. Jużem wam pokazał, iż gdy on przełożył ludowi, iż u nich był zwyczay prośić o uwolnienie jednego z więźniow, to on uczynił, chcąc wybawić Pana JEZUSA od śmierći, y nie raz inſtancyował do żydow, aby Go wolno puśćili, aż nakoniec przed całym ludem, kazawſzy ſobie przynieść wody, umył ſwe ręce, mo-

wiąc: *Nie winien jestem Krwi tego Sprawiedliwego. Matth. 27. V. 24.* Piłat ćięszko błądźi, rozumiejąc śię być niewinnym: ten nie może być niewinnym, ktory aż do gardła nie sprzećiwia śię nieprawośći.

Zydźi to widząc, y słysząc, powtarzają swe krzyki, y sami na śię zabierają straszne przeklęctwo, wołając, y mowiąc: *Niech Krew Jego na nas pada, y na synow naszych.* Jakoż w samey rzeczy padła na żydow Krew Chrystusowa. To przeklęctwo żydowskie jest zrzodłem wszystkich maledykcyi Boskich, ktore ich ogarnęły po wniebowstąpieniu Pańskim! Za co, pyta śię stary Doktor Tertullian, żydźi są rosproszeni po świećie, tułacze, włoczęgowie po cudzych kątach, nie mający ani Krola, ani ołtarza, ani ofiary? Czemu im nie dopuszczano ani patrzać z daleka na miłą oyczyznę swoję, ani odwiedźić ją przynamniey prawem podrożnych, y obcych? *Tertul: Apol: c. 21. Dispersi, palabundi, & cæli, & soli-sui exsortes vagantur per orbem, sine homine, sine DEO, sine sacrificio, sine rege, quibus nec advenarum jure terram patriam saltem vestigio salutare conceditur.* Czemu to wszystko na żydow przyszło? bo Krew JEZUSOWA niesłusznie przelana padła na ukaranie ich, jako sami żądali. Krew JEZUSOWA jednym jest na zbawienie, drugim na potępienie, według proroctwa Symeonowego *Luc. 2. Ten jest położony na ruinę, y na powstanie wielu:* jako kto będźie wiernym, abo niewiernym, tak mu Chrystus będźie abo na powstanie, abo na ruinę.

Słuchacze moi, podobno wy litujećie śię nad nieszczęśćiem żydow, że na nich padła Krew Chrystusowa według ich niezbożney przed Piłatem proźby. Ale y nam trzeba pilno śię strzedz podobnego, ba większego, bo wiecznego nieszczęśćia, żeby y na nas Krew JEZUSOWA nie padła na potępienie, jeżeli nie będźiem zachowali świętego prawa JEZUSOWEGO.

Piłat tak długo opierawszy śię żydom, *tandem* nakoniec zezwała na ich proźby! podaje niewinnego JEZUSA w ich ręce! y tak niewinny

winny Baranek JEZUS dostaje śię w moc okrutnych, y drapieżnych wilkow. Tu już daley postępuymy za Panem JEZUSEM, y nabożnym rozmyślaniem uważmy, co nakoniec Pan JEZUS ćierpiał od katow?

PUNKT II.

TRzy mam wam przełożyć okoliczności męki Chrystusowey, to jest: że JEZUS był zelżony, ubiczowany, y ukrzyżowany. Płaczmy Chrześćianie, y nad nami, y nad Panem JEZUSEM tak wiele za nas ćierpiącym.

A naprzod uważmy, że JEZUS był zelżony, á tak zelżony, jako nikt gorzey! (nie był zelżony.) W Ogroycu rzucają śię oprawcy na Pana JEZUSA, jako na łotra, y złodźieja, jako sam Pan JEZUS mowi *Matth: 26. V. 55. Wyszliśćie jako na złoczyńcę z mieczami, y z kijami poimać mię! Siedźiałem na każdy dźień u was ucząc w Kośćiele, á nie poimaliśćie mię!* W domu Kayfasza Arcykapłana przez całą niemal noc oprawcy szyderstwa czynili z Pana JEZUSA. *Matth: 26. V. 67. Plwali na Oblicze Jego, y poszyikowali Go, á drudzy Go policzkowali, mowiąc: prorokuy nam Chryste, kto Cię uderzył?* Spytany Pan JEZUS od Arcykapłana, odpowiada mu ze wszelką skromnośćią, y pomiarkowaniem: *á jeden z sług Arcykapłańskich wyćiął policzek JEZUSOWI, mowiąc: tak to odpowiadasz Biskupowi? Joan: 18. V. 22.* y na drugim mieyscu świadczy tenże Jan Swięty *c. 19. V. 3. że przychodźili do niego, á mowili: Witay Krolu żydowski! y dawali Mu policzki.* Dany policzek komu, jest to u świata nayzelżywszą obelgą, ktorą rzadki kto daruje. A oto JEZUS naygodnieyszy wszelkiey czći, y poszanowania, tak zelżywą obelgę ćierpi, na zawstydzenie naszey pychy. Pan JEZUS jest wizerunkiem, y modeluszem naszym: á czemuż by naymnieyszey obelgi, by naymnieyszey urazy nie możemy zapomnieć, kiedy Pan JEZUS dla nas tak wiele obelg, y zelżywośći ćierpi?

W wielki Piątek.

Chcećie widźieć Pana JEZUSA plwoćinami zeſromoconego? na to dość ſłyſzeć to, co powiada S. Marek Ewangeliſta *c.* 15. *V.* 19. *y bili Głowę Jego trzćiną, y plwali nań, á upadając na kolana, kłaniali śię Jemu.* Widząc Chrześćianie, takie zelżywośći, takie obelgi Pana JEZUSA ćierpliwie znoſzącego, czy możećie wy gniewem, y cholerą śię unaſzać przećiwko bliźniemu za lada fraſzkę, za lada ſłowko nieoſtrożnie wymowione? czy możećie w ſercach waſzych warzyć gniew, rankor, y żądzę pomſty na bliźniego za naymnieyſzą urazę? wy mowię Chrześćianie, ktorzy oświadczaćie śię imieniem Chrześćiańſkim być ſługami Chryſtuſowemi! Ubolewaćie nad Chryſtuſem takiemi ſzyderſtwami, obelgami zelżonym, policzkami zbitym, plwoćinami zeſromoconym! lecz to barźiey Pana JEZUSA boli, barźiey to Go obraża, że wy będąc Jego ſługami, tak niedbale Mu ſłużyćie, tak nieuczćiwie z Panem waſzym poſtępujećie!

Cztery wierſzyki Mateuſza S. *c.* 27. *á V.* 27. wam przeczytam, (abo opowiem) z ktorych obaczyćie, jakie Pan JEZUS dla nas pośmiewiſka, ſzyderſtwa, obelgi, y zelżywośći poniosł: *Tedy żołnierze ſtarośćini wźiąwſzy JEZUSA do ratuſza, zebrali do Niego wſzyſtkę rotę, y zwlokſzy Go, włożyli nań płaſzcz ſzarłatny, y uplotſzy koronę z ćiernia, włożyli na Głowę Jego, y trzćinę w prawicę Jego: á kłaniając śię przed nim, nagrawali śię z niego, mowiąc: Witayże Krolu Zydowſki: á plując nań, wźięli trzćinę, y bili w Go Głowę Jego. A gdy śię z niego naśmiali, zwlekli Go z oney ſzaty, y oblekli Go w odźienie Jego.*

Coż Chrześćiańſki człowiecze, uczyniſz w nagrodę tak wielkich zelżywośći, y obelg, ktore ćierpiał Zbawićiel z miłośći ku tobie? O-to to uczyń: Będąc zdjęty na ſercu litośćią nad zelżonym Panem twoim, poznay, y przekonay śiebie ſamego, iż co ty ćierpiſz, nie maſz nic w porownaniu, co On ćierpiał: á zatym daruy z ſzczerego ſerca tym wſzyſtkim, ktorzy ćię obraźili, á tak pokażeſz śię być prawdźiwym Uczniem Chryſtuſa Pana barźiey przez naśladowanie

wanie życia JEZUSA bolesnego, niż przez twoje adoracye, y pokłony: A jednak twojemi adoracyami, jako prawdziwemu BOGU uczynionemi, nagradzay szyderskie pokłony, od tey chałastry żydowskiey wyrządzone: uznay Go za Krola, y Pana twego, wiernie Mu służąc; miey Go za wzor, za modelusz życia twego, we wszystkim Go, osobliwie w pokorze, w ćichośći, y ćierpliwośći naśladując.

Podźmy do drugiey okolicznośći męki Chrystusowey, iż Chrystus ubiczowany jest. Tu uważa S. Augustyn *Tract.* 116. *in Joan:* mowiąc: iż Piłat nie na inszy koniec kazał Pana JEZUSA ubiczować, tylko na ten, ażeby żydźi tą obelgą JEZUSOWA nasyćiwszy śię, przestali na śmierć Jego instygować, y oney śię domagać. Lecz omylił śię w swoim mniemaniu niesprawiedliwy Sędźia: im on więcey żydom pozwoli, tym żydźi śmielszemi zostaną, y o więcey nalegać będą. Naylepszy sposob przełamać nieprawość, jest ten, ni na co jey z początku nie zezwalać.

Y tak Pan JEZUS przy słupie, abo dybie z roskazu Piłata oćwiczony był rozgami od zajadłych na krew żydowską katow pogańskich, tak okrutnie, że całe JEZUSOWE Ciało pękami rozg tak było poszarpane, iż Ciało Chrystusowe zdało śię być jedną raną. Poniosł tę karę haniebną Zbawićiel nasz, ktorą tylko złoczyńcow, złodźiejow, y podłych niewolnikow, zbiegow, abo rebellizantow karano, á poniosł tę sromotną karę dla tego, ażeby naszey niewoli grzechowey więzy potargał, y wypłaćił sprawiedliwośći Boskiey za nasze rebellie przećiwko BOGU, y za nasze niepostuszeństwa prawom Jego. A tu patrząc na poszarpane Ciało Chrystusowe delikatny człowiecze, zawstydź śię, że tak pieśćisz ćiało twoje, że nic nie chcesz na ćiele twoim za grzechy twoje ćierpieć. Oto Boskie Ciało, święte, niewinne, żadnym grzechom nie podległe tak okrutnie jest poszarpane; á ty twemu ćiału grzesznemu, przećiwko BOGU rebellizującemu przebaczasz, one delikatnie pieśćisz, we wszystkim mu dogadzasz.

Tak

W wielki Piątek.

Tak okrutne podarćie Ciała Chrystusowego w biczowaniu Jego, coż sprawiło w sercach żydowskich? izali śię żydźi użalili nad poranionym JEZUSEM? bynamniey: ale raczey ich furya barźiey śię rozjadła na Pana JEZUSA. *Joan.* 19. Stawia Piłat przed niemi JEZUSA tak skatowanego, á do tego od żołnierzow w przyśionku ratusza, zelżywie ćierniem ukoronowanego, y mowi do nich: *Oto Człowiek! A Arcykapłani, y słudzy ich, obaczywszy Chrystusa, wołali, mowiąc: Ukrzyżuy! ukrzyżuy Go! Piłat im rzekł: Weźmiyćież Go wy, á ukrzyżuyćie! boć ja w nim żadney winy nie nayduję. Odpowiedźieli żydowie: Myć Zakon mamy, á wedle Zakonu powinien umrzeć, bo śię czynił Synem Bożym. To usłyszawszy Piłat, barźiey śię starał wolnym Go uczynić. Lecz żydowie wołali, mowiąc: jeśli tego wypuśćisz, nie jesteś przyjaćielem Cesarskim: każdy bowiem, ktory śię czyni Krolem, sprzećiwia śię Cesarzowi. Piłat usłyszawszy te mowy, wywiodł przed ratusz JEZUSA, y rzekł żydom: Oto Krol wasz! A oni wołali: Strać! strać! ukrzyżuy Go! Rzekł im Piłat: Krolaż waszego ukrzyżuję? Odpowiedźieli Arcykapłani: My nie mamy Krola, jedno Cesarza. Wtenczas tedy podał Go im, żeby był ukrzyżowan.*

Miły Boże! na co człowiek lekkomyślny, bezsumnienny nie odważa śię, ktory barźiey swoy interes, niż sprawiedliwość miłuje? Podaje Piłat Pana JEZUSA niewinnego na ukrzyżowanie, aby sam nie wypadł z łaski Cesarskiey. Y tak niewinnego Izaaka obćiążają drwami, ktoremi miał być spalony BOGU na ofiarę: lecz go Pan BOG od śmierći uwolnił. Obćiążają Pana JEZUSA krzyżem, ażeby na nim umarł, żeby swą śmierćią narod ludzki ożywił. O okrutni oprawcy, oto JEZUS takim ćiężarem przywalony, na śiłach ustaje, słabieje, na źiemię upada, przynamniey raz nad Nim uczyńćie politowanie. Przećież to uczynili: *bo spotkawszy człowieka Cyreneyczyka imieniem Symona, przymuśili go, aby niosł krzyż JEZUSOW. Matth.* 27. *W.* 32.

Y tak JEZUS przyszedł na gorę Kalwaryiską, abo Golgotę, *gdźie*

Go ukrzyżowali, á z nim drugich dwu ztąd, y z owąd, á w pośrzodku JEZUSA. Joan. 19. *V.* 18. Co śię natenczas ftało? Oto to, że JEZUS śmierćią fwoją zakończył fwoje męki, y oraz zakończył dźieło zbawienia nafzego: Oćiec niebiefki jeft przebłagany, ta jedna Wiktyma godna BOGU jeft ofiarowana, á Krew JEZUSOWA nafze grzechy zgładźiła, y zmyła! Tego momentu y o nas naymilfzy JEZUS myślił, bo gdyby o nas On nie był myślił, bylibyśmy dotychczas w grzechach. JEZUS umieraiący na krzyżu myślił o każdym z nas w fzczegulności, á my jak rzadko myślim o śmierći Jego na zbawienie nafze podjętey! Czy odbieramy pożytek, y owoc z tak świętey Bofkiey śmierći? czy nie jefteśmy z liczby tych, ktorzy odnawiają męki JEZUSOWI Panu, ktorzy powtornie Go krzyżują? *Boć*, mowi S. Paweł *Philip.* 3. *V.* 18. *wiele takich jeft, o ktorych wam częftom powiadał, y teraz płacząc powiadam, iż fą nieprzyjaćielami krzyża Chryftufowego, ktorych koniec zatracenie, ktorych bog jeft brzuch, y chwała w fromoćie ich, ktorzy źiemfkie rzeczy miłują.*

Nieprzyjaćielami fą krzyża Chryftufowego, ktorzy nic nie chcą ćierpieć dla Chryftufa, ktorzy niećierpliwi fą w ućifkach, w utrapieniach, w przymowkach, y w infzych okazyach przećiwnych. *Są*, mowi S. Paweł *Hebr.* 6. *V.* 6. *ktorzy znowu krzyżują Syna Bożego, y fromocą Go.* Bo jako grzechy nafze ukrzyżowały Pana JEZUSA na gorze Kalwaryifkiey, tak grzechy powtarzane powtornie Go krzyżują, á nade wfzyftko one grzechy fzkaradne, jakie fą wfzeteczeńftwa, pijańftwa, nieugafzone gniewy, fwary, pomfty, złorzeczeńftwa, przyśięgi, kradźieży, łupieftwa, okrućieńftwa: takie grzechy ofobliwą moc mają, powtornie krzyżować Pana JEZUSA. Słuchacze moi, widząc takie okrućieńftwo katow nad Panem JEZUSEM, podobnośćie śię wzrufzyli flufznym gniewem przećiwko nim? nie bądźmyż my fami katami Pana JEZUSA.

Panie JEZU Chryfte Zbawićielu świata, przyim nas do komputu Kochankow krzyża Twojego, aby krzyż Twoy był nafzą miłośćią,

nafzą

naſzą chwałą! zakryi nas w ranach Twoich, obmyi nas Krwią Twoją, ktora do Oyca Twego woła nie o pomſtę, ale o łaſkę dla nas; á jako Ty Zbawićielu ukochałeś nas, y dla nas ćierpiałeś aż do oſtatniego momentu życia Twojego śmiertelnego, tak my za darem Twoim niech Cię kochamy, y dla Ciebie ćierpiemy aż do oſtatniego momentu życia naſzego.

K A Z A N I E

W Niedźielę Wielkonocną.

Wſtał z martwych, nie maſz Go tu. *Marc.* 16.

O zmartwychwſtaniu życia naſzego na wzor Chryſtuſa.

TE Swięte Niewiaſty, o ktorych mowi dźiśieyſza Ewangelia, przychodzą do grobu JEZUSOWEGO; bo były pełne miłośći ku Niemu. Przeto gorejąc miłośćią ku Panu JEZUSOWI, troſzczą śię oń, kupują wonne maśći na pomazanie Ciała Jego, przybiegają do grobu, chcą o wſzyſtkim wiedźieć, co śię ſtało z Ciałem Jego Przenayświętſzym, y nie przeſtaną one wyświadczać miłośći ſwojey znakow, aż oſtatnią, jako omylnie rozumiały, przyſługę Mu uczynią, namazując Ciało Jego drogiemi oleykami. Pan JEZUS też nie zapomina tak przemyślnie kochających śiebie: poſyła do nich Anjoła w poſtaći *Młodźieńca w białe ſzaty ubranego*, ktory tym Swiętym Niewiaſtom opowiedźiał weſołą nowinę o tryumfie P. JEZUSA nad śmierćią, mowiąc do nich: *Wy ſzukaćie JEZUSA Nazareńſkiego Ukrzyżowanego: lecz nie maſz Go tu, wſtał z martwych! oto mieyſce gdźie był położony!*

Dałby to Pan BOG, ażeby y o nas mogło śię mowić, co o Panu JEZUSIE powiedźiał Anjoł: *Zmartwychwſtał, nie maſz go tu!* Ten grzeſznik już z grobu nałogow ſwoich powſtał, już jeſt łaſką Bożą poświęcającą ożywiony, już z grobu grzechowego wyſzedł! nie maſz go tu! już on inſze nowe życie prowadźi. Y toto jeſt duchowne zmar-

zmartwychwstanie człowieka przez grzech umarłego, jako Ewangeliczny Oćiec o synu swoim marnotrawnym powiedźiał: *Syn ten moy umarł był, á teraz odżył; zginął był, á teraz znalazł śię!*

To duchowne zmartwychwstanie nasze powinne być na wzor zmartwychwstałego Chrystusa. Naprzod: Chrystus raz umarł, ażeby drugi raz już nie umierał, jako mowi S. Paweł *Rom: 6. Chrystus zmartwychwstawszy, już nie umiera; śmierć nad nim nie będźie panowała.* Ztąd wnasza Apostoł, że y my powinniśmy umrzeć grzechom. Powtore: Chrystus zmartwychwstawszy, nowe chwalebne życie zaczął: *quòd autem vivit, vivit DEO, ibid:* zkąd wnasza Apostoł, że y my powinniśmy żyć żyćiem nowym. S. Augustyn *Serm.* 252. mowi: *Resurrectio Christi est in nobis, si vita vetus mala moriatur, & quotidie nova proficiat.* Natenczas, prawi, jesteśmy uczestnikami zmartwychwstania Chrystusowego, kiedy życie starego człowieka w nas umiera, á poczynamy żyć żyćiem nowego człowieka, y w tym żyćiu nowym codźień postępujemy. Y toto jest duchowne zmartwychwstanie człowieka, naprzod: umrzeć grzechom, powtore: wieść nowe życie. Co wam przełożę w następujących dwoch częściach mowy mojey. *Ad majorem DEI gloriam.*

PUNKT I.

AZeby kto umarł grzechom, dwie mu są rzeczy potrzebne. Pierwsza: nienawiść, y obrzydzenie grzechow, powtore: ażeby wszelkim sposobem uśiłował wyniść z grzechow.

Naprzod tedy potrzebna jest nienawiść grzechow, y odrzeczenie śię ich. Kiedy mowię, że chcącemu człowiekowi z Chrystusem zmartwychwstać, potrzebna jest nienawiść grzechu, nie rozumieyćie, że ja mowię o lekkiey jakiey nienawiśći grzechu, abo słownym tylko odrzeczeniu śię onego, ale mowię o serdecznym szczerym żalu za grzechy. Bo lekkie jakie obrzydzenie grzechow nie jest proporcyonalne do szkaradnośći grzechu, á zatym nie jest dostateczne

do powftania z niego. Ta jeft zwyczayna zdrada djabelfka, nam pokryć fzkaradność grzechu. S. Auguftyn mowi *Serm:* 228. *Christianos decipit inimicus per carnis illecebras, cùm eis facit leve, quod grave eft. Sed quid prodeft, quia fathanas facit leve, quod Chriftus oftendit grave*? Szatan, prawi, nafz nieprzyjaćiel ofzukiwa nas przez przynęty ćiała, czyniąc lekkim, co jeft ćięfzkim. Ale co pomoże, że fzatan to czyni lekkim, co Chryftus ma za ćięfzkie?

Stawćie fobie za przykład Dawida pokutującego, ktory *Pf.* 118. mowi: *Nieprawość w nienawiśći miałem, y oną śię brzydźiłem.* Y na drugim mieyfcu *Pf.* 6. *W.* 7. *Spracowałem śię w wzdychaniu moim: będę obmywał co noc łoże moje, y łzami memi będę pokrapiał pośćiel moję.* Y tento jeft prawdźiwy żal, ktory do ferca przenika: y toto jeft poznawać ćięfzkość grzechu, pod ktorym ćiężarem jęczy tenże ukoronowany Prorok *Pf.* 37. *W.* 5. *nieprawośći moje jako ćiężar ćięfzki przyćifnęły mnie.* Dobrze znała ćięfzkość ćiężaru grzechowego Swięta Blanka Matka S. Ludwika Krola Francufkiego, ktorego w młodych lećiech będącego tak częftokroć napominała: Moy Synu naymilfzy, wolałabym widźieć ćię wyzutego z tego Kroleftwa, ktore na ćię z fporządzenia Bofkiego przez fukcefsyą fpada, y owfzem wolałabym ćię umarłego widźieć na marach, aniżeli flyfzeć, żebyś ty miał przećiwko Panu naywyżfzemu, BOGU nafzemu grzech śmiertelny popełnić. Tak to brzydźiła śię grzechem ta Swięta Pani, że wolała naymilfzego Syna fwego widźieć umarłego, niżeli widźieć, abo flyfzeć na grzech ćięfzki odważającego śię.

A wy wfpołgrzefznicy moi, jak częfto śię na grzech ćięfzki odważaćie? Porachuyćie śię z fumnieniem wafzym, y weyrzyićie pilno w nie, w jakim ftanie dufza wafza zoftaje? czy nie zoftajećie w grzechu śmiertelnym, ktory człowieka czyni nieprzyjaćielem Bofkim? ktory dufzę śmiertelnie rani! Uważćie, co to jeft, być nieprzyjaćielem Bofkim? co to jeft, dufzę fwą śmiertelnie ranić? A jeżeli to was nie przekonywa, że ćięfzki jeft, y nader ćięfzki jeft ćiężar grzechu śmier-

śmiertelnego, weyrzyjćie na P. JEZUSA do krzyża gwoźdźmi przybitego, całego zranionego, włocznią w Bok przekłotego! Na co On tak ćięſzką, y tak zelżywą na ſzubienicy krzyżowey śmierć poniosł? na co żyćie ſwe na Ofiarę Oycu ſwemu łożył, jeżeli nie na to, ażeby Oyca ſwego Przedwiecznego za nas przeprośił, ażeby dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy naſze? To jeżeli ſprawiedliwość Boſka wyćiągała tak wielkiego dośćczynienia za grzech, wnieśćie ztąd, jak ćięſzki muśi być grzech przećiwko BOGU popełniony!

Trzeba tedy nienawidźieć grzech, y onym okrutnie śię brzydźić, kto chce grzechom umrzeć. Ale nie dość jeſzcze tego! trzeba jeſzcze wſzelkiemi śiłami ſtarać śię wyniść z niewoli grzechowey. S. Auguſtyn *Serm.* 224. pyta śię grzeſznika, ktory po ſpowiedźi wraca śię do tychże grzechow, y nałogow: jako ty mowiſz: żałuję za grzechy, kiedy onych wnet śię dopuſzczaſz? jeżeli żałujeſz za nie, nie wracayże śię do nich. *Quomodo pœnitet, quod fit? ſi pœnitet, non fiat!* Zwyczaynie nauczają, że ſą trzy znaki dobrego przedśięwźięćia: Odmiana żyćia, chronienie śię okazyi grzechowey, y uśiłowanie, wykorzenić złe nałogi.

Bez tych trzech rzeczy nie można umrzeć grzechom. Kto chce umrzeć grzechom, trzeba odmienić żyćie: odmienić zaś żyćia nie można, bez chronienia śię okazyi do grzechu, y bez uśiłowania wykorzenienia złych nałogow, y przełamania nieporządnych namiętnośći ſwoich. Bo Mędrzec mowi *Eccl:* 3. *Kto kocha niebeſpieczeńſtwo, zginie w nim.* Jeſt to kochać niebeſpieczeńſtwo, wdawać śię w takie okazye, w ktorych poſpolićie człowiek w grzech wpada. Poſłuchayćie Pana JEZUSA nauczającego *Matth.* 5. *V.* 29. *Jeśli ćię prawe oko gorſzy, wyłup je:* á tu zaſtanowćie śię pilną uwagą nad tą Chryſtuſową nauką; á naprzod uważmy, co śię rozumie przez prawe oko? Wiećie, jak miłe jeſt każdemu ſwoje oko. Otoż każda rzecz nam miła, choćby tak nam była miła, jako jeſt miłe nam naſze oko, jeśli

nas gorszy, to jest: jeśli nas do grzechu prowadźi, powinniśmy według nauki Chrystusowey, od nas oddalić, y to oczko wyłupić. Y tak ta kompania, w ktorey masz ućiechę, ten przyjaćiel, z ktorym tak dawną zawźiąłeś przyjaźń, ta karczma, ktora zmyślność twoję do śiebie ćiągnie, jest to twoje prawe oko: to oko ćię gorszy, kiedy ći jest okazyą do grzechu. Bo proszę ćię, przyznay śię szczerze, izali tak wiele niezliczonych grzechow nie popełniłeś, ileś razy był w karczmie? Jak wiele po karczmach popełnia śię grzechow? owych kłamstw, przyśięg, wszetecznych słow, zwad, przeklęctw, y innych bez liczby. A do tego w karczmie opilstwem ćmi śię rozum, znacznie alteruje śię, y psuje śię zdrowie, ten grosz, ktory potrzebny jest na wychowanie żony, y dźiatek, marnie śię traći dla wygodzenia bestyalskiey zmyślności. Trzeba tedy koniecznie tę to tak ulubioną porzućić karczmę, ktora jest okazyą do grzechu.

Y tato jest twoje prawe oko, ktore ćię gorszy, ktore Pan JEZUS każe ći koniecznie wyłupić, to jest: oddalić wszystkie te okazye, ktore ćię wiodą do grzechu: choćby tobie było tak ćięszko oddalić śię od tey okazyi, jakby było ćięszko, y bolesno, gdyby ći w samey rzeczy łupiono oczy, jednakże powinienbyś tę ćięszkość podjąć. Ani mow, że wielkąbym szkodę na fortunie, abo na sławie poniosł, gdybym tego przyjaćiela ulubionego porzućił, gdybym do tego domu nie chodźił: á czy nie większąż szkodę poniesiesz, kiedy duszę twoję, zbawienie twoje, wieczność błogosławioną straćisz, jeżeli tey okazyi nie porzućisz? y co natenczas ći pomoże przyjaźń ludzka, abo zysk przemijający? y jaką dasz odmianę za straconą duszę twoję, zbawienie twoje? Trzeba tedy umrzeć grzechom: ażeby zaś kto umarł grzechom, trzeba nienawidźieć grzech, y onym brzydźić śię, y wszelkim sposobem uśiłować wyniść z grzechu. Ale nie już to wszystko! życie z Chrystusem zmartwychwstałe wyćiąga po nas, abyśmy prowadźili życie nowe.

PUNKT

PUNKT II.

SWięty Páweł *Coloſs.* 3. *W.* 1. naucza nas, jakie ma być żyćie nowe, abo nowotne Chrześćianina z Chryſtuſem z martwych wſkrzeſzonego, temi ſłowy: *Jeśli*, prawi, *z Chryſtuſem zmartwychwſtaliśćie, ſzukayćie tego, co jeſt w niebie, gdźie Chryſtus śiedźi na prawicy Oyca ſwego: quæ ſurſum ſunt, ſapite:* rzeczy gorne, rzeczy niebieſkie kochayćie, nie te rzeczy źiemſkie, znikome. Przez te ſłowa S. Apoſtoł nam ukazuje naprzod, że żyćie zmartwychwſtałego Chrześćianina powinne być oderwane od rzeczy źiemſkich: powtore: iż ono z gorącośćią powinne ſzukać rzeczy niebieſkich.

Zyćie zmartwychwſtałego Chrześćianina powinne być oderwane od rzeczy źiemſkich. Przez to nie trzeba rozumieć, żeby każdy Chrześćianin powinien był opuśćić rzeczy, abo dobra źiemſkie, y nie mogł ich zachować, abo zatrzymać ſobie. Są dobra źiemſkie potrzebne na zachowanie tego nędznego żyćia: przeto trzeba na nie pracować, y robić, y one zatrzymać do używania według potrzeby, ale przykładać ſerce do tych dobr źiemſkich, to jeſt zakazano. Mowi Zbawićiel naſz *Matth.* 6. *W.* 21. *Gdźie jeſt ſkarb twoy, tam jeſt y ſerce twoje.* A gdźież trzeba, ażeby był ſkarb twoy? Jeśli ſkarb twoy jeſt na źiemi, y ſerce twoje jeſt na źiemi. Ażeby ſerce twoje było w niebie, trzeba, aby ſkarb twoy był w niebie. Mowi daley Pan JEZUS: *Nie ſkarbćie ſobie ſkarbow na źiemi, gdźie rdza, y mol pſuje, y gdźie złodźieje wykopują, y kradną. Ale ſkarbćie ſobie ſkarby w niebie, gdźie ani rdza, ani mol nie pſuje, ani też złodźieje nie wykopują, ani kradną.* Co to jeſt, ſkarbić na źiemi? jeſt to, barźiey myślić o źiemi, niż o niebie; jeſt to, barźiey robić, pracować na pozyſkanie dobr źiemſkich, niż niebieſkich.

Rzecze kto z was: ja ćierpię wielkie uboſtwo! nie mam czego ſkarbić na źiemi! Odpowiadam mu: Twoje uboſtwo nie przeſzkadza ći, abyś nie czuł nad ſercem twoim. Ubodzy częſtokroć tak

dobrże sobie skarbią na źiemi, jako y bogaći. Pan BOG patrzy na serce, y na żądze każdego. Ty nie masz nic, ale żądasz, pragniesz wiela, y za szczęśliwych tych masz, ktorzy w bogactwa opływają na źiemi. Na samym łonie ubostwa tobie zostającemu, w sercu twym tai śię jad bogactw źiemskich, á zatym ty skarbisz na źiemi. Patrz, jak wiele ty czynisz dla źiemi, á jak mało dla nieba? Na co twoje prace, fatygi, poty czoła twego śię obracają? na mały zysk, na mizerną potrzebę. Przez to, uchoway Boże, nie ganię waszey pracy, waszey fatygi około gospodarstwa, około roli, około rzemiosła: y owszem gdybyśćie proznowali, tym samym z leniftwa waszego winnemibyśćie śię przed Bogiem stali. Ale tylko tego żądam, kiedy wy robićie, horujećie, pracujećie, abyśćie myśl waszę wyżey od źiemi podnaszali, robiąc, pracując, abyśćie BOGU posłuszni byli, y wolą Jego świętą pełnili, ktory was na robotę, na trudy na tę źiemię puśćił, abyśćie robotą waszą za grzechy śię wypłacali, abyśćie na niebo sobie zarobili.

Z zguby naybarźiey rzeczy źiemskich znać, kto ma przylgnione, przyklejone do źiemi serce. Gdyby serce wasze nie było przyklejone do tych dobr źiemskich, czy słyszanoby owe wrzaski, lamenta, narzekania, przeklęctwa, gdy jaką szkodę podnieść śię trafi? Kto nie ma przyklejonego serca do tych źiemskich znikomych rzeczy, taki gdy je straći, większą ma przyczynę do radośći, niż do smutku, do ućieszenia śię, niż do utrapienia. Przyczyna smutku, y utrapienia jest mała, to jest: zguba jakiey rzeczy przemijającey: á przyczyna radośći, y poćiechy jest wielka, y gruntowna. Bo proszę, co człowiek z Panem Bogiem złączony traći? á co zyskuje? traći rzecz marną, á zyskuje łaskę Boską na źiemi, á w niebie pomnożenie chwały wieczney. Nic nie może utrapić dobrego Chrześćianina, tylko utrata BOGA. Kiedy ma BOGA, y łaskę Jego, za nic ma stratę rzeczy znikomych: bo strata rzeczy doczesnych pomaga jeszcze człowiekowi do zachowania BOGA, y łaski Jego: y tak na

zgubę

zgubę jakiey rzeczy źiemſkiey nie patrzy,niby na jaką rzecz ſobie ſzkodliwą, ale uważa onę, jako rzecz ſobie pożyteczną, y do zbawienia wiecznego pomocną.

Takie to jeſt ułożenie, takie ſą ſentymenta Chrześćianina z Chryſtuſem zmartwychwſtałego, ktory nie tylko jeſt oderwany od źiemi, jako dotychczas ſłyſzeliśćie, ale też z gorącośćią ſzuka rzeczy niebieſkich. *Quærite, quæ ſurſum ſunt.* Kochaycie, y ſzukaycie rzeczy gornych, rzeczy niebieſkich, mowi S. Apoſtoł: *quæ ſurſum ſunt, ſapite.*

Wſzelkie uśiłowanie, wſzelka gorącość Chrześćianina z Chryſtuſem zmartwychwſtałego, jeſt, bawić śię około rzeczy niebieſkich. Modlitwy, nabożeńſtwa, ſłuchanie Mſzy Swiętey, kazania, nauki duchowney, czytanie, abo ſłuchanie kśiąſzki nabożney, ſpowiedź przynależyta, Kommunia Swięta; teto ſą delicye człowieka z Chryſtuſem zmartwychwſtałego.

Dway Uczniowie Chryſtuſowi, o ktorych jutro uſłyſzyćie z Ewangelii, dźiś idąc do Emaus, y mając Pana JEZUSA między ſobą, ktorego w drodze nie poznali, gdy potym w domu poznali Go w łamaniu chleba, á Pan JEZUS z oczu ich zniknął, mowili między ſobą: *Luc.* 24. *W.* 32. *Izali ſerce naſze nie gorzało w nas, gdy mowił w drodze, y piſma nam otwierał?* Takie powinne być ſerce człowieka z Chryſtuſem zmartwychwſtałego. Powinne ono pałać, gorzeć, y unaſzać śię do niebieſkich rzeczy.

Samo waſze mieſzkanie na wśi,podaje wam łatwiuśieńki ſpoſob do prowadzenia żyćia nowotnego. Oddaleni wy jeſteśćie od okazyi grzechowych! uſtawicznie pracujećie, horujećie na pożywienie waſze, y Panow waſzych! O gdybyśćie te prace, te trudy,te poty czoła waſzego umieli poświęcać dobrą intencyą, ofiaruiąc one Panu BOGU z miłośći ku niemu, na cześć, y na chwałę Jego, o jakbyśćie miłą BOGU przyſługę, á wam zyſk w niebie uczynili! Powtore: na wśi mieſzkającym o jak wiele rozlicznego ſtworzenia przed oczyma

ma ſtoi? Co wſzyſtko człowiek widząc, może łatwiuśieńko podnieść ſerce, y myśl ſwoję do BOGA Stworcy tego wſzyſtkiego. Niebo jak obſzerne, jak wſpaniałe, jak pięknie gwiazdami przybrane! á coż pomyślić o wielkośći, o wſpaniałośći ſamego BOGA, ktory tylko cząſtkę wſpaniałośći ſwey niebu, na ktore patrzym, udźielił. Ziemia, ktorą wy wyrabiaćie, jak wiele wyprowadza, y wydaje owocow: á to wſzyſtko wſzechmocność Stworcy naſzego ſprawuje! jakież ſą powinne za to wſzyſtko BOGU naſzemu dźięki!

Do takiego tedy nowego żyćia zmartwychwſtanie Chryſtuſa nas wzywa: to jeſt: naprzod, abyśmy umarli grzechom przez ohydę, y wyſtrzeganie śię ich. Powtore: abyśmy żyli nowym żyćiem, ſerce naſze odrywając od źiemi, y dobr źiemſkich, á podnaſzając je do dobr niebieſkich, do dobr gornych. Y tento jeſt ſpoſob w tym żyćiu zmartwychwſtać z Chryſtuſem, abyśmy po śmierći naſzey ſwego czaſu z Chryſtuſem byli chwalebni y uwielbieni w niebie przez nieſkończoną wieczność.

KAZANIE

Na Poniedźiałek Wielkonocny.

Wſtał Pan prawdźiwie. *Luc.* 24.

O ſzczęśćiu żyćia duchownie zmartwychwſtałego.

DNia wczorayſzego miałem ſzczęśćie przełożyć wam ſpoſob duchownego zmartwychwſtania z Chryſtuſem, przekładając wam, iż żyćie duchownie zmartwychwſtałego Chrześćianina powinne mieć te dwie kondycye: pierwſza: umrzeć grzechom: wtora: prowadźić żyćie nowe. Daley powiedźiałem, że do tego, ażeby kto umarł grzechom, dwie rzeczy mu ſą potrzebne: Pierwſza: aby nienawidźiał grzech, y onym śię brzydźił: druga: aby cale grzech zepſował. A do prowadzenia żyćia nowego, pokazałem wam, iż także dwoch rzeczy potrzeba. Pierwſza: oderwać ſerce od źiemi; druga:

ga: podnieść je do nieba, to jeſt: nie miłować, nie ſzukać źiemſkich rzeczy, ale gornych, niebieſkich. *Quæ ſurſum ſunt, quærite, quæ ſurſum ſunt, ſapite.*

Dźiśia umyśliłem nie przerywając tey materyi, was zachęćić, y zagrzać do prowadzenia nowego życia, ktore może prawdźiwie śię mowić, że to życie jeſt zmartwychwſtałego człowieka. Do tego nie mogę was barźiey zachęćić, jako przekładając wam ſzczęśćie duchownie z Chryſtuſem zmartwychwſtałego człowieka. Y to jeſt, co wam poſtanowiłem przełożyć.

S. Auguſtyn *ſerm:* 252. powiada, że ſzczęśćie zmartwychwſtałego życia Chrześćiańſkiego jeſt wyobrażone w cudownym połowie ryb, ktory śię ſtał po zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym. *Joan:* 21. Ten S. Oćiec uważa trzy okoliczności tego połowu ryb. Naprzod: że Chryſtus Pan kazał Uczniom ſwoim zapuśćić śieć po prawey ſtronie łodźi. Powtore: że Ewangelia powiada: *iż Piotr wyćiągnął śieć na źiemię pełną wielkich ryb ſta pięćdźieśiąt y trzech.* Potrzećie: że Ewangelia wyraźnie dodaje tę okoliczność: *że choć tak wiele ryb było, jednak śieć nie podarła śię.* Ten połow po zmartwychwſtaniu miany S. Auguſtyn znaſza z drugim połowem tychże Uczniow mianym przed zmartwychwſtaniem Pańſkim, ktory opiſuje S. Łukaſz c. 5. temi ſłowy: *Rzekł JEZUS do Symona:* (Piotra) *zajedź na głębią, á zapuśććie śieći waſze na połow. A Symon (Piotr) odpowiadając, rzekł Mu: Nauczyćielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wſzakże na ſłowo Twe zapuſzczę śieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnoſtwo wielkie, aż śię rwała śieć ich.* Gdźie uważa S. Auguſtyn, iż tu Pan JEZUS powſzechnie tylko mowi: *Zapuśććie śieći waſze na połow,* nie wſpominając ani prawey, ani lewey ſtrony, po zmartwychwſtaniu zaś ſwoim mowi: zapuśććie śieć po prawey ſtronie. Powtore: przed zmartwychwſtaniem Ewangeliſta nie kładźie liczby zagarnionych ryb, ale tylko powſzechnie wſpomina *wielkie mnoſtwo ryb,* á po zmartwychwſtaniu wyraźnie powiada: *że Piotr wy-*

ćiągnął na źiemię śieć pełną wielkich ryb sta pięćdźieśiąt, y trzech. Potrzećie: w połowie przed zmartwychwstaniem Pańskim śieć śię Apostolska rwała, á po zmartwychwstaniu, wyraźnie Ewangelista dokłada: *iż choć tak wiele wielkich ryb było, jednak śieć nie podarła śię.*

Wielka rożnica między temi dwuma połowami, ktora nam ukazuje zacność, y szczęśćie zmartwychwstałego życia. Naprzod: Syn Boży każe zapuśćić śieć po prawey stronie łodźi: przez co nam ukazuje prawość życia zmartwychwstałego. Powtore: Uczniowie Pańscy zagarnywają sto pięćdźieśiąt trzy wielkich ryb: co jest figurą obfitośći życia zmartwychwstałego. Potrzećie: śieć pełna tak wielu wielkich ryb nie podarła śię: co znaczy stateczność, stałość, moc ność życia zmartwychwstałego. Y teto trzy częśći: Prawość, obfitość, y stałość życia zmartwychwstałego, będą materyą mowy mojey.

PUNKT. I.

ZYćie zmartwychwstałego z Chrystusem człowieka jest prawe, to jest: proste, szczere, nie mające żadney obłudy. *Prov.* 11. *V.* 20. mowi Mędrzec Pański: *Abominabile Domino cor pravum, & voluntas ejus in iis, qui simpliciter ambulant.* Brzydźi śię Pan BOG sercem nieprawym, y ma do tych chęć, ktorzy prawo w prostośći serca swego chodzą. Gdźie Mędrzec wielką rożnicę kładźie między prawym y nieprawym sercem. Nieprawość serca pochodźi z nieszczerośći, z obłudy; á prawość z szczerośći, y jednostaynośći. Nieprawośćią Pan BOG śię brzydźi, y na nieprawe serce y spoyrzeć nie chce, á na tego, ktory ma prawe serce, miluśieńko pogląda, y ma w nim swoje upodobanie we wszystkich poruszeniach jego. Co rozumieć potrzeba przez proste y prawe serce? odpowiadam z S. Bazylim *in Reg. fus: q.* 2. iż serce człowieka powinne być prawdźiwie proste, y prawe tak względem BOGA, jako y względem bliźniego.

A kiedy

W Poniedźiałek Wielkonocny.

A kiedy ſerce naſze jeſt prawe,y proſte względem BOGA? Natenczas ſerce naſze jeſt prawe,kiedy wſzyſtkie ſwoje akcye,y poruſzenia kieruje do BOGA,ktory jeſt oſtatnim końcem życia naſzego,y wſzyſtkich ſpraw naſzych. Serce naſze uczynione jeſt dla BOGA: kiedy śię od tego końca oddala,natenczas zoſtaje niby w gwałtownym ſtanie. Gdybyśmy my dopuśćili ſercu naſzemu iść według ſwojey naturalney ſkłonnośći, toby ono ſzło, y unaſzało śię do BOGA, jako do centrum, do kreſu ſwojego: Kiedy ono od centrum ſwego, to jeſt: od BOGA śię oddala, to jeſt ſkutek przez grzech zepſowaney natury, ſkrzywionego ſerca. Y ztąd S. Bazyli na pomienionym mieyſcu mowi: że jako nie trzeba nam oſobliwey nauki dawać, ażebyśmy to życie naſze zachowywali, ażebyśmy śię ćieſzyli z tego ſłonecznego światła, ktore nam przyświeca, abyśmy kochali rodźicow naſzych,ktorzy nam życie dali; bo ſama natura do tego nas wiedźie, y ćiągnie: tak gdybyśmy prawe, nie zepſowane ſerce mieli, nie trzebaby nas uczyć, abyśmy kochali BOGA: boby ſamo ſerce naturalnym impetem unaſzało śię do niego, jako do centrum ſwego.

Mieć tedy prawe ſerce, jeſt to, za czaſu nauczyć śię poznać BOGA, poznać wielkość Jego nieſkończoną! O tey wielkośći Boſkiey mowi ukoronowany Prorok *Pſ.* 47. *V*. 2. *Wielki jeſt BOG, y wielce jeſt godźien wſzelkiey chwały, y wielkośći Jego nie maſz końca.* Przerażeni tą nieſkończoną wielkośćią BOGA naſzego, nie możem być nie przekonani o naſzey drobnośći, y nikczemnośći. Co jeſt BOG? á co my jeſteśmy? Jaka jeſt wielkość, jaka zacność, jaka jeſt godność BOGA naſzego! á jaka jeſt podłość, y nikczemność naſza? gdybyśmy to dobrze pojęli, umielibyśmy BOGA ſzanować, á nami ſamemi gardźić. Natenczas prawdźiwie ſerce naſze jeſt prawe, kiedy jeſt upokorzone przed Bogiem. Serce przerażone wielkośćią nieogarnionego Majeſtatu Boſkiego, drży przed nim, jako każdego z nas napomina Dawid *Pſ.* 144. *V*. 3. *Służćie Panu w bojaźni, y*

cieſzćie śię w nim ze drżeniem. A Pan BOG na takiego mile poglądá, jako ſam Pan BOG nas upewnia u Izaiaſza Proroka *c.* 66. *V.* 2. *Na kogo*, prawi, *weyrzę, jeżeli nie na ubożuchnego, ktory ma ſkruſzone ſerce, y ktory drży na ſłowa moje? Bojaźń Boża jeſt początkiem mądrośći*, mowi Mędrzec. Przeto wzywa nas wſzyſtkich ukoronowany Prorok *Pſ.* 94. *Przychodźćie! pokłońmy śię Panu; upadniymy, y płaczmy przed Panem, ktory nas uczynił.*

Sami będąc zdjęći tą zbawienną bojaźnią nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego, Oycowie, y Matki, za czaſu ſwoich dźieći uczćie poznawać naprzod Pana BOGA, á potym śiebie ſamych. Tobiaſz Oćiec *c.* 4. *V.* 23. częſto to Synowi ſwemu w ſerce wrażał: *Synu moy, ubogieć wprawdźie życie prowadźiemy: ale wiele dobr będźiemy mieli, jeżeli śię będźiem BOGA bali, y jeżeli będźiemy odſtępowali od wſzelkiego grzechu, á będźiemy czynili dobrze.* Poznanie, y bojaźń BOGA, jeſt to naybogatſze dźiedźictwo dla ſynow, naybogatſzy poſag dla corek od Rodźicow zoſtawiony.

Pan BOG poſtanowił dwoje przykazań, na ktorych wſzyſtkie inne ſą zawiſłe. Pierwſze: *Miłuy Pana BOGA twego.* A drugie: *Miłuy bliźniego twego jako śiebie ſamego.* Naproſtowawſzy ſerce naſze ku BOGU, trzeba też ono naproſtować y ku bliźniemu.

Do tego naproſtowania ſerc naſzych ku bliźniemu, pobudza nas Paweł Swięty, mowiąc *Epheſ.* 4. *V.*25.*Odrzućiwſzy kłamſtwo, mowćie każdy prawdę z bliźnim ſwoim, gdyż członkami jeſteśmy jedni drugich.*

Każdy Chrześćianin powinien mieć ſerce prawe, proſte, to jeſt: ſzczere, dalekie od wſzelkiego kłamſtwa, od wſzelkiey oſzukaniny bliźniego: powinien uważać, że my wſzyſcy ludźie tak śćiſłą mamy między ſobą związkę, jak mają między ſobą członki ćiała naſzego. Członek ćiała naſzego, jeden drugiego nie oſzukiwa, jeden drugiemu nie ſzkodźi, ale raczey jeden drugiemu dopomaga. Y tę naukę w ſerca naſze ſam Zbawićiel wraża, mowiąc *Matth.* 7. *V.* 12. *wſzyſtko, cobyśćie chćieli, aby wam*

ludźie

*ludźie czynili, y wy im czyńćie.Boć ten jest Zakon, y Proroćy.*Wy nie chcećie, aby was oszukiwano, nie oszukuyćież y wy bliźniego swego. Wy nie chcećie, aby kto wam jaką szkodę uczynił; y wy też żadnemu nie czyńćie szkody: Wy za złebyśćie mieli, gdyby kto wam z gumna, abo z szpichlerza kradł zboże,gdyby kto nocą w sadźie waszym zstrząsł, abo poobrywał z drzewa owoce, naprzykład: gruszki,jabłka, gdyby kto okaleczył wasze bydlę,toż mowić o inszych szkodach: tegoż prawidła y wam śię trzeba trzymać, trzeba brzydźić śię wszelką niesprawiedliwośćią ku bliźniemu waszemu. Jakimbyśćie sercem przyjęli, gdyby kto was lżył, beształ, łajał, bił, kaleczył? tegoż prawidła trzymayćie śię y przećiwko drugim, żadney im ani słowem, ani uczynkiem nie czyniąc krzywdy, y urazy, pamiętając na owo przyrodzonego rozumu prawo: *czego sobie nie chcesz, nie życzysz, drugiemu nie czyń:* á czego sobie żądasz, to y drugiemu wyrządzay.

Jaki zaś pożytek człowiekowi serce prawe, y proste przynośi, kto opowie? Ja tu teraz nie wspominam owey zapłaty wieczney,ktorą Pan BOG nagotował dla tych, ktorzy są prawego serca tak ku BOGU, jako y ku ludźiom: ale tylko wam przypominam nagrodę jeszcze w tym żyćiu, ktorey nagrody słodkość przechodźi fałszywe roskoszy całego świata. A ta nagroda zawisła jest na ukontentowaniu, y na uspokojeniu duszy, y na poćiesze wnętrzney, ktorą sprawuje serce prawe,to jest: świadectwo sumnienia prawego, y dobrego, ktore S. Apostoł 2. *Cor.* 1. *V.* 12. nazywa *pochwałą* dobrego Chrześćianina, *iż w prostośći serca, y w szczerośći Bożey, á nie w mądrośći ćielesney,*to jest: nie w obłudźie,y zdradźie, *ale w łasce Bożey obcuje na tym świećie* między ludźmi. Takie świadectwo sumnienia jaką poćiechę na duszy, jaką radość na sercu, jakie ukontentowanie, jakie uspokojenie serca sprawuje, wy dusze prostego serca lepiey w sobie czujećie, y doznawaćie, niżeli ja opowiedźieć mogę.

Lecz jest też y złe ubespieczenie, y uspokojenie serca, ktorego Chrześćia-

Chrześćianin powinien wſzelkim ſpoſobem śię ſtrzedz. A to złe ubeſpieczenie zawiſło na tym, kiedy grzeſznik zabrnąwſzy w grzechy, niby w nich zaſypia,y nie czuje ſwego nieſzczęśćia: á jeśli kiedy poczuje gryzotę ſumnienia,to on tego gryźliwego robaka wodką, abo innym mocnym trunkiem zalewa, aby go uśpił: y tak przyduśiwſzy nieco tego robaka, mowi z owemi niezbożnemi u Proroka *Jerem.* 6. *V.* 14. *Pax, pax!* á Prorok odpowiada: *& non erat pax.* Mowi: pokoy, pokoy! á nie było pokoju, bo *non eſt pax impiis,* mowi *Iſai: c.* 57. *V.* 21. Fałſzywy to pokoy, ktory wypowiada woynę BOGU, y z nim walczy: ktorey woyny nie inſzy koniec, tylko wieczna duſzy zguba. Przećiwnym ſpoſobem kto jeſt prawdźiwą miłośćią z Bogiem, y z bliźnim złączony, ten ma prawdźiwy pokoy na ſumnieniu, radość na ſercu, poćiechę na duſzy, y po tym doczeſnym pokoju, przypuſzczon będźie do wiecznego w niebie pokoju. Y ten to jeſt pierwſzy pożytek żyćia z Chryſtuſem zmartwychwſtałego, mieć ſerce prawe, proſte, abo dobrze wyproſtowane ku BOGU, y ludźiom.

PUNKT II.

DRugi pożytek żyćia duchownie zmartwychwſtałego, jeſt jego obfitość, abo żyżność. W owym połowie ryb, ktory mieli przed zmartwychwſtaniem Chryſtuſowym Apoſtołowie, Syn Boży kazał im zapuśćić śieći w głąb, *Luc.* 21. A Symon Piotr odpowiadając Mu, rzekł: *Panie, oto przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: jednak na Imię Twoje zarzucę śieć.* Uczynił tak Piotr, zapuśćił z ſwemi towarzyſzami śieć, y wnet *zagarnęli takie mnoſtwo ryb, że śię śieć rwała.* W drugim także połowie po zmartwychwſtaniu Pańſkim mianym *Joan:* 21. tymże Apoſtołom tymże ſpoſobem każe zapuśćić śieć Zbawićiel. Swięty Jan oczywiſty świadek, ktory z Piotrem na tymże połowie był, świadczy, *że wyćiągnęli śieć pełną wielkich ryb ſto pięćdźieśiąt trzech.* Oboje to mnoſtwo ryb ułowionych wyraża obfitość, y płodność żyćia z Chryſtuſem zmartwychwſtałego.

Co

W Poniedźiałek Wielkonocny.

Co trzeba czynić, ażeby życie Chrześćianina duchownie zmartwychwstałego było obfite, y płodne w cnoty zbawienne? Oto trzeba zapuśćić z Swiętym Piotrem śieć w Imię Pańskie. Ktory nie w Imię Pańskie zapuszcza swoję śieć, ten wiele pracuje, á nic nie ułowi: á ten, ktory zapuszcza swoję śieć w Imię Pańskie, wielkie mnostwo ryb zaćiąga. Tu porachuy śię każdy z sobą, jako ty swoje codźienne prace, fatygi podeymujesz? jeśli to wszystko czynisz w Imię Pańskie, szczęśliwy jesteś! połow twoy obfity jest! bo sobie zarabiasz na niebo, na szczęśliwą wieczność. Nędzne wprawdźieć y pracowite jest życie wasze, kmiotkowie, gospodarze ubogiey chaty, parobcy, y inśi po wśiach mieszkający! wasze prace są ćięszkie, długie, przykre! Wy podlegaćie w źimie surowośći, y tęgośći mrozow, w lećie ponośićie ćiężar dnia, y upału, raniuśieńko wstajećie, poźno idźiećie spać, nędznie śię pośilaćie, á mało co tak wielką pracą zyskujećie. O jak wielu jest, ktorzy mniey, y lekcey pracują, á wiele zyskują! Izaliż wasze prace tak ćięszkie, tak was trudzące marnie zginą? bynamniey. Jeśli wy te prace, te fatygi, te poty czoła waszego ponośićie w Imię Pańskie, to jest: jeżeli roboty, prace, podroże wasze, y insze zabawy zaczynaćie w Imię BOGA Oyca, y Syna, y Ducha S. to jest: na cześć, y na chwałę BOGA w Troycy Jedynego; jeżeli w pośrzodku prac, robot waszych, coraz myśl waszę podnaszaćie do BOGA, y do Niego wzdychaćie sercem, á podczas y usty mowiąc: Oycze niebieski, y przez tę moję pracę święć śię Imię Twoje, przyidź krolestwo Twoje! bądź wola Twoja: Wola Twoja święta jest, abym robił, pracował: otoż robię, pracuję na chwałę Twoję, abym dość uczynił woli Twojey. A Ty pobłogosław pracy rąk moich: Chleba naszego powszedniego day nam dźiśia, day urodzay, day żyżność zboża, y tam daley. Jeżeli mowię tak do BOGA wzdychając pracujećie, cokolwiek wy robićie, zapuszczaćie śieć waszę w Imię Pańskie, y czynićie życie wasze obfite, y płodne w dobre uczynki, życie mowię właśnie przystojące na prawdźiwie zmartwychwstałego Chrześćianina. Bo

Bo nie wątpćie o tym, że wſzyſtkie prace uczynione dla BOGA, Jemu śię podobają: A zatym czy wy źiemię wyrabiaćie, czy w ogrodźie kopiećie, czy drzewa ſpuſzczaćie, czy drwa rąbiećie, abo zwoźićie, czy zboże śiejećie, abo zbieraćie, czy śiano kośićie, abo grabićie, czy co inſzego około domu, około gumna, około obory, abo ſtodoły czynićie, to wſzyſtko możećie dla BOGA, w Imię Boſkie czynić, á zatym wſzyſtkiemi temi uczynkami możećie śię Panu BOGU przymilić, ile jeſzcze kiedy te waſze roboty będźiećie łączyć z zaſługami naydroższemi naymilſzego Syna Bożego, ktory w ćiele ludzkim tak wiele pracował, y ćierpiał na chwałę Oyca ſwego Przedwiecznego, y na zbawienie naſze.

Y dla tego S. Paweł Apoſtoł częſto nas napomina, abyśmy wſzyſtkie ſprawy naſze działali na chwałę Boſką 1.*Cor.* 16. *V.* 14.*Niech*, prawi, *wſzyſtko waſze będźie w miłośći BOGA, y bliźniego.* W tych krotkich ſłowach Swięty Apoſtoł zamknął wſzyſtkie ſprawy, wſzyſtkie zabawy żyćia naſzego, jako to robotę ręczną, ſtaranie około goſpodarſtwa, wychowanie dźiatek, drogi potrzebne, handle ſprawiedliwe: ktore wſzyſtkie zabawy mogą pochodźić z miłośći ku BOGU. Ztąd jaśniey na drugim mieyſcu *Col.* 3. *V.* 17. tenże Apoſtoł nas naucza, mowiąc: *Wſzyſtko, cokolwiek czynićie mową, abo uczynkiem, wſzyſtko w Imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa czyńćie, dźiękując BOGU y Oycu przezeń.* Y na drugim mieyſcu 1. *Cor.* 10. *V.* 31. tenże S. Apoſtoł tęż naukę jeſzcze nam rzetelniey w ſerca naſze wraża, mowiąc: *Czy tedy jećie, czy pijećie, czy co innego czynićie, wſzyſtko to na chwałę Bożą czyńćie.* Ztąd Chrześćianie, nie wnośćie, że waſze obżarſtwa, y opilſtwa możećie Panu BOGU ofiarować: bo Pan BOG takiemi akcyami śię brzydźi, ktorych y ſam rozum zdrowy zakazuje. Co Apoſtoł naucza, iż cokolwiek czyniemy, to mamy czynić na chwałę Bożą, to trzeba rozumieć o uczynkach godźiwych, o uczynkach przyzwoitych ſtanowi naſzemu, w ktorym nas Opatrzność Boſka poſtawiła, á nie uczynkach z grzechem

chem złączonych, jakie jeſt jedzenie, abo pićie nad miarę, nad wſtrzemięźliwość, y nad trzeźwość: bo S. Apoſtoł nauczywſzy nas *wſzyſtko czynić w Imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa*, wnet przydaje: *dźiękując BOGU Oycu przezeń.* A opiły jako dźiękuje BOGU Oycu przez JEZUSA Chryſtuſa, kiedy ma trunkiem zalany rozum, zagrzany mozg? natenczas nie tylko BOGU nie dźiękuje za dobrodźieyſtwa, ktorych pożywa, ale barźiey Go obraża, lada co językiem bluzgając, ſwarząc śię, przeklinając, bliźniego tłukąc, bijąc, nawet ſwemu przyjaćielowi, ſwym dźiećiom nie przepuſzczając? Nie przez takie akcye Panu BOGU cześć oddawamy, takich akcyi nie czyniemy w Imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ani przezeń takiemi akcyami oddajemy BOGU Oycu dźięki.

Ale przez uczynki godźiwe, ktore śię zgadzają z wolą Boſką, y z prawem Jego, przez te BOGU cześć oddajemy, kiedy one w Imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, czyniemy, kiedy one na cześć, y na poſzanowanie Majeſtatu Boſkiego Panu BOGU ofiarujemy. A naybarźiey uczynki, y prace naſze ręczne ten oſobliwy przywiley mają, że one na cześć BOGU ofiarować śię mogą, y powinne śię Mu ofiarować, jako naucza nas Mędrzec Pański *Eccl:* 7. *V.* 33. *propurga te cum brachiis*, oczyść śiebie pracą rąk twoich, ramion twoich. Przez co daje nam znać Mędrzec Pański, że pracą rąk naſzych, nie tylko BOGU cześć oddajemy, ale też y nas ſamych oczyśćiamy, to jeſt: zaſługujemy na odpuſzczenie grzechow: bo oczyśćić nas, nic inſzego nie jeſt, tylko otrzymać grzechow odpuſzczenie. Ztąd tenże Mędrzec tamże *V.* 16. napomina nas: *Non oderis laborioſa opera, & ruſticationem creatam ab Altiſsimo.* Nie brzydź śię pracowitemi uczynkami, y wyrabianiem źiemi, ktore Pan naywyżſzy ſtworzył. Na co Pan naywyżſzy ſtworzył wyrabianie źiemi, jeżeli nie na to, aby wam ſłużyło na poświęcenie waſze, kierując je do BOGA, y robiąc, pracując na chwałę Bożą.

Zkąd ſądźćie naymilśi kmiotkowie, źiemſcy robaczkowie, kto-

rzy ustawicznie gmerzyćie około źiemi, jak wiele zasług u BOGA traćićie, kiedy waszych robot, waszych prac, waszych trudow nie kierujećie do BOGA, kiedy ich BOGU nie ofiarujećie? O jakby wasze żyćie było żyżne, y obfite w cnoty, w dobre uczynki, gdybyśćie te prace wasze Panu BOGU ofiarowali, á ile jeszcze gdybyśćie one ofiarowali poświęćiwszy je zasługami Chrystusa Pana! o jakbyśćie na wielką teraz u Pana BOGA łaskę, á potym w niebie chwałę zasłużyli! Nie bądźćie mili kmiotkowie, karmićiele świata, podobni do waszych wolikow, ktoremi orzećie. Woły wasze z wami pracują, robią, śilą śię pług ćiągnąc, y częstokroć jeszcze kłoćie bodźca ćierpią: a coż? czy one zasługują co u BOGA? nic, bo myśli, y serca swego w tych robotach nie podnaszają do BOGA, y podnieść nie mogą: bo nie znają BOGA, y znać nie mogą: bo są nierozumne bydlęta. A wy oracze, ludźmi jesteśćie rozumnemi, znaćie BOGA Stworcę wszystkich tych rzeczy; wiećie, że was Pan BOG stworzył, y na ten stan puśćił, abyśćie pracowitym waszym żyćiem BOGA chwalili: czemuż tego nie czynićie? Czy wielkiey rzeczy Pan BOG od was wyćiąga, kiedy wyćiąga tego, abyśćie w pracach, w robotach waszych do Niego myśl podnaszali, do Niego wzdychali? Gdybyśćie mieli w sercu prawdźiwą miłość Boską, toby lećiuśieńko wam było, serca wasze w robotach waszych podnaszać do BOGA: á tak y Panu BOGU wielkąbyśćie uczynili przysługę, y sobie na wielkąbyśćie zarobili chwałę.

Przyidźie Syn Boży, jako mowi Ewangelia: á przyidźie szukać pożytku z pracy rąk waszych; á jeśli pożytku nie znaydźie, co powie? oto to powie, co powiedźiał *Luc.* 13. *W.* 7. o niepłodnym y nieurodzaynym drzewie: *Wytniyćie to drzewo! na co nadaremnie źiemię zawala?* Ażebyśćie śię uchronili tego dekretu, nie inszy jest sposob, tylko ten: poświęcać wasze prace, wasze roboty, one czyniąc dla BOGA, one kierując myślą, y sercem do BOGA, na chwałę Jego. Co jeśli będźiećie czynili, wszystkie wasze prace, wszystkie trudy będą do-

bre-

bremi uczynkami, ktore y po śmierći waſzey za wami poydą, abyśćie za nie w niebie wieczną odebrali zapłatę. Y toto jeſt ſzczęśćie Chrześćiańſkiego człowieka, nazbierać co naywięcey dobrych uczynkow, ktore u BOGA ſą naydrożſzą monetą, za ktorą Pan BOG płaći wieczną w niebie chwałą.

O ſtałośći, y mocnośći życia z Chryſtuſem zmartwychwſtałego, da BOG, jutro powiem: teraz tę mowę kończę, przypominając wam to, com dotychczas wam mowił o życiu duchownie zmartwychwſtałym, ktore na tym zawiſło, abyśmy umarli grzechom, abyśmy przez łaſkę Bożą poświęcającą z nich powſtawſzy, nowe życie prowadźili, ażebyśmy zawſze proſte, abo naproſtowane do BOGA ſerce mieli, ażebyśmy we wſzyſtkich naſzych akcyach, pracach, zabawach, ſerce naſze do BOGA kierowali, y wſzyſtko czynili na chwałę Boſką, w Imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, za wſzyſtko dźiękując BOGU Oycu przezeń. Y ten to jeſt ſpoſob, zbierać na źiemi ſkarb, ktory da BOG znaydźiemy w błogoſławioney wiecznośći.

KAZANIE

Na Wtorek Wielkonocny.

Stanął JEZUS w pośrzodku Uczniow ſwoich. *Luc:* 24.

O ſtatecznośći, y mocnośći życia zmartwychwſtałego.

SWięty Auguſtyn znaſzając z ſobą te dwa połowy ryb, ktore mieli Apoſtołowie przed śmierćią Zbawićiela Pana, y po zmartwychwſtaniu Jego, o czym dnia wczorayſzego mowiło śię, oſobliwie uważa tę okoliczność, iż w owym połowie przed zmartwychwſtaniem; gdy wielkie mnoſtwo ryb zagarnęli, śieć śię ich rwała, á w tym połowei po zmartwychwſtaniu Pańſkim nie rwała śię śieć, lubo oną zagar-

nęli ſto pięćdźieśiąt y trzy wielkich ryb. Co ten Swięty Doktor ſtoſuje do ſtanu życia tego doczeſnego na źiemi, y do ſtanu życia wiecznego w niebie. Poki żyjemy na tym świećie, śieć życia naſzego uſtawicznie ſzarpie śię, y rwie: gdy da BOG, za łąſką Jego będźiem żyli w niebie, natenczas żadnego niebeſpieczeńſtwa nie będźie, żeby śieć życia naſzego wiecznego miała śię kiedy rwać. Stałość, trwałość, y niepodległość żadney odmianie, jeſt to własność życia błogoſławionego, ktorego teraz na tym padole płaczu mieć nie możem, ale tylko do niego unaſzamy śię nadźieją, y pragnieniem. Kto jednak duchownie z Chryſtuſem zmartwychwſtał, poprzedza to błogoſławieńſtwo życia przyſzłego, uśiłując y w tym śmiertelnym żyćiu być ſtatecznym, mocnym, ſtałym, á to w trzech rzeczach, naprzod: w ſwoich powinnośćiach, powtore: w chronieniu śię wſzelkiego grzechu, potrzećie: w przećiwnośćiach. Y ta będźie materya dalſzey mowy mojey. *Ad majorem DEI gloriam.*

PUNKT I.

TA jeſt właſność ſprawiedliwego człowieka, być ſtatecznym, y mocnym w ſwoich świętych przedśięwźięćiach, y one do ſkutku przywodźić. Pacyent Pańſki Job c. 13. V. 9. mowi: *Sprawiedliwy będźie śię trzymał drogi ſwojey, y czyſtemi rękami przyda mocy.* To jeſt: co przed śię wźiął dla BOGA uczynić, to rzeczą ſamą ſtatecznie wykona. Ztąd wnieść można, że ten nie jeſt ſprawiedliwy, ktory śię nie trzyma drogi ſwojey, ktory nie jeſt ſtateczny y mocny w świętych przedśięwźięćiach ſwoich. Zbawićiel naſz mowiąc o Janie Chrzćićielu, pyta śię zgromadzonego ludu, *Matth:* 11. *V.* 7. *Cośćie wyſzli widźieć na puſzczy? czy trzćinę chwiejącą śię od wiatru?* bynamniey! nie przyſtoi to na Proroka tak wielkiego, nad ktorego żaden z Synow ludzkich więkſzym nie powſtał! Nie jeſt on ſłabą trzćiną, ale mocnym dębem: jeſt to człowiek ſtateczny, mocny, nieporuſzony we wſzyſtkim, gdźie idźie o chwałę Bożą.

Podo-

We Wtorek Wielkonocny.

Podobnym ſpoſobem, każdy Chrześćianin, ktory duchownie z Chryſtuſem zmartwychwſtał, powinien być mocny, nieporuſzony w powinnośćiach ſwoich, á naprzod: w tym, co powinien względem śiebie ſamego; powtore: co powinien względem drugich, á to wſzyſtko regulując śię prawidłem prawa Boſkiego, od ktorego y na włos nie odſtępuje.

Co do pierwſzego, dobry Chrześćianin z Chryſtuſem duchownie zmartwychwſtały uważa dobrze powinnośći ſwoje, do ktorych jeſt obowiązany, naprzod: ile jeſt Chrześćianinem, powtore: ile jeſt w tym ſtanie od Opatrznośći Boſkiey położony, w ktorym zoſtaje.

Ile jeſt Chrześćianinem, wie dobrze, że jego pierwſza powinność jeſt, do Pana BOGA śię modlić, duſzę ſwą karmić ſłuchaniem ſłowa Bożego, pośilać ją przyjęćiem Swiętych Sakramentow, dni święte święćić, y to wiedząc, ma ſtateczną wolą te wſzyſtkie powinnośći wypełnić.

Co śię tycze modlitwy, nie obaczyſz dobrego Chrześćianina ze ſnu porywającego śię, aż wprzod myśl y ſerce podnieśie do BOGA, aż wprzod śię przeżegna, y choćby nie wiedźieć jak pilne miał zabawy, nie wprzod do nich śię rzući, aż wprzod uklęknąwſzy na źiemi, pokłoni śię P.BOGU, podźiękuje Mu za zachowanie tey nocy, zmowi paćierz, będźie ofiarował Mu ſwoje uczynki, y o błogoſławieńſtwo Jego na ten dźień będźie prośił. Także w wieczor idąc na odpoczynek, choćby niewiedźieć jak był ſpracowany, zmordowany; nie wprzod śię położy, aż wprzod uklęknąwſzy, Paćierze ſwe zmowi, Panu BOGU podźiękuje, y Jemu śię z duſzą, y z ćiałem poleći.

Powtore: dobry Chrześćianin wie dobrze, że jego duſza jeſt droższa, niż ćiało. Jeżeli tedy tak wielkie ma ſtaranie około ćiała, powinien większe mieć około duſzy. Ciało ſwe codźiennie karmi, pośila; barźiey powinien jeſt karmić, pośilać duſzę ſwoję. Duſzy pokarm jeſt ſłowo Boże, jako ſam Zbawićiel naſz naucza *Matth.* 4.

Nie

We Wtorek Wielkonocny.

Nie ſamym chlebem żyje człowiek, ale wſzelkim ſłowem, ktore pochodźi z uſt Bożych. Przeto ją trzeba karmić ſłowem Bożym, już to czytając, abo ſłuchając kśiąſzki duchowney, abo przypominając ſobie jaką naukę Chryſtuſową, ktorą przedtym ſłyſzał z Ewangelii na kazaniu, abo na nauce duchowney: naprzykład: *Błogoſławieni ubodzy, ćiśi, czyſtego ſerca, &c. Nauczćie śię ode mnie, żem jeſt ćichy, y pokornego ſerca. Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyſkał, jeżeli duſzę ſwą ſtraći? Szeroka brama, y przeſtronna jeſt droga, ktora wiedźie na zatracenie: ćiaſna brama, y wąſka droga, ktora wiedźie do żywota, &c.*

Potrzećie: dobry Chrześćianin pamięta, aby dźień święty święćił: bo uznawa ſłuſzność tego prawa Boſkiego: ſłuſzna bowiem rzecz jeſt, jeden dźień na tydźien, cale y zupełnie poświęćić na chwałę, y na ſłużbę Stworcy naſzemu, ktory nam dał ſześć dni do roboty naſzey. Ztąd dobry Chrześćianin w dźień święty ni dokąd nie jedźie, tylko do Kośćioła. W dźień święty nie kupczy, nie handluje, ale na to czeka dnia targowego, ktory powinien być dźień powſzedni, nie święty, bo w święty dźień każdy Chrześćianin powinien iść do Kośćioła, tam powinien ſłuchać Mſzy Swiętey, kazania, nauki duchowney: á jeśli śię poczuwa do jakiego grzechu, idźie do Kapłana na ſpowiedź, aby przez abſolucyą Kapłańſką, Krwią JEZUSOWĄ obmył duſzę ſwą, á potym przyſtępuje do Kommunii Swiętey, aby ją Ciałem Chryſtuſowym nakarmił na żywot wieczny.

Te ſą powinnośći, do ktorych człowiek obowiązany jeſt, ile jeſt Chrześćianinem: Są też inne powinnośći, do ktorych człowieka obowiązuje ſam jego ſtan, w ktorym go Opatrzność Boſka poſtawiła. Jedni ſą rzemieślnicy, drudzy oracze, inni goſpodarze, inni parobcy, czeladź, gotowi to czynić, co Pan każe. Wſzyſtkie te ſtany mają ſwoje powinnośći, ktorych nikt lepiey nie wypełnia, jako ten, ktory z Chryſtuſem duchownie zmartwychwſtał. Taki bowiem doſko-

doſkonaley, y ſzczerzey pracuje, bliźniego nie zawodźi, nie byleby odbyć, robi, życzliwy jeſt Panom ſwoim. Wierność jeſt jego przewodnikiem, prawość ſerca jeſt jego włáſnośćią, nieſzczerość, niedbalſtwo, obłuda, ſą to wielkiemi jego nieprzyjaćielami, ktorych śię on chroni: czemu? bo we wſzyſtkich ſprawach, we wſzyſtkich pracach, y robotach zapatruje śię na BOGA, chcąc Jemu śię podobać; wiedząc, iż nie od ludźi, ale od BOGA za prace ſwoje wieczną w niebie odbierze zapłatę, jako naucza S. Paweł *Colos.* 3. *W.* 22. mowiąc: *Słudzy*, poddani, parobcy, kucharze, piekarze, winnicy, y inni, *bądźćie poſłuſzni we wſzyſtkim Panom waſzym ćieleſnym, nie ſłużąc im na oko, jakoby ludźiom śię podobając, ale w ſzczerośći ſerca, BOGA śię bojąc: Cokolwiek czynićie, czyńćie z duſzy, jako Panu, á nie ludźiom, wiedząc, iż od Pana weźmiećie odpłatę dźiedźictwa, Panu Chryſtuſowi ſłużćie.*

Drugich też Opatrzność Boſka poſtanowiła być goſpodarzami w domu ſwoim: dała im czeladkę, dała dźieći. Ktory tedy goſpodarz duchownie zmartwychwſtał z Chryſtuſem, ten nie tylko ſam BOGA chwali, ale też ſtara śię, aby cały dom jego był domem Bożym, aby y czeladź, y dźieći jego, poznawali y chwalili BOGA. O jak ſtraſzny przykład mamy w Starozakonnym Kapłanie Helim 1. *Reg.* 2. *W.* 22. ktory ſłyſząc o wſzetecznych grzechach ſynow ſwoich, ich nie ſkarał jako przynależało, ale tylko łagodnie upomniał ich, mowiąc: *Na co Synaczkowie czynićie rzeczy tak ſzpetne, o ktorych ja ſłyſzę: nie czyńćie dla BOGA tego, bo nie dobra jeſt ſława o was, o ktorey ja ſłyſzę od wſzyſtkiego ludu.* Za co Pan BOG tak śię na dom cały Helego rozgniewał, że y ſynow obudwu Ophni, y Phineeſa jednego dnia na woynie zabił, y ſam Heli tegoż dnia z krzesła ſpadſzy, kark złamał, y od potomſtwa jego naywyżſze Kapłańſtwo odebrał, y życie im ſkroćił, że nie mieli przyiść do ſzędźiwego wieku, y mieli żebrzeć kawałka chleba u przećiwnikow ſwoich. Tak to Pan BOG karze Rodźicow, goſpodarzow, ktorzy pobłażają dźiećiom ſwoim,

im, ktorzy ich miękko wychowują, słuszney im karności nie dają, ktorzy czeladźi swojey wszystko dopuszczają, byleby im to zrobili, co im każą.

Lecz dobry gospodarz pilno śię o to stara, y ma to za pierwsze prawidło gospodarstwa swego, aby cały dom jego Pana BOGA uznawał za naywyższego Pana, y onego czćił, y przykazania Jego pełnił. Dobrego Chrześćianina dom w dźień święty powinien być prożny: wszyscy powinni iść do Kośćioła, zostawiwszy w domu tylko cale potrzebnych, bez ktorych obeyść śię nie można. Dobry gospodarz, y gospodyni napomina dźieći swoje, y czeladkę, aby śię codźień modlili, pilno przestrzega, aby w domu jego nie było swarow, złorzeczeństwa, przeklęctwa, kłamstwa, krzywoprzyśięstwa, kradźieży, pijaństwa, sprosnych mow, szpetnych żartow: á co w kim złego postrzeże, zaraz skarze, á jeśli daley będźie drugich gorszył, y z domu go wyruguje.

Posłuchayćież o tym nauki Pawła S. nauczającego, jako śię w każdym stanie maćie sprawować. A naprzod mężom *Coloss.* 3. *V.* 19. taką naukę daje: *Mężowie, kochayćie żony wasze, á nie bądźćie gorzkiemi przećiwko nim.* A S. Piotr przydaje 1. *Petr.* 3. *V.* 7. *Mieszkayćie z niemi wedle umiejętności, wyrządzając uczćiwość, jako słabszemu naczyniu niewieśćiemu, jako spolnym dźiedźiczkom łaski żywota, aby śię nie przerywały modlitwy wasze.*

A potym żony tak S. Piotr, y Paweł napomina: *Zony, bądźćie poddane mężom swoim, jako przystoi w Panu. Dźiatki, bądźćie posłuszne Rodźicom waszym w Panu: boć to jest sprawiedliwa, y to śię podoba BOGU, ktory czwarte dał przykazanie: czćiy Oyca twego, y Matkę twoję, ktore jest pierwsze przykazanie z obietnicą: abyć śię dobrze dźiało, y abyś był długowieczny na źiemi. A wy Oycowie, nie pobudzayćie do gniewu dźiatek waszych, ale je wychowuyćie w karności, y groźie Pańskiey.* Słudzy już słyszeli, teraz posłuchayćie Panowie, Pawła S. was napominającego: *A wy Panowie zachowayćie śię tak przećiwko*

słu-

ſługom, przećiwko poddanym waſzym, odpuſzczając im groźbę, wiedząc, iż y ich, y waſz Pan jeſt w niebieśiech, á nie maſz u Niego względu na oſoby: bo każdy cokolwiek uczyni dobrego, to odnieśie od Pana, czy to niewolny, czy wolny.

Y tak dobry Chrześćianin, ktory duchownie z Chryſtuſem zmartwychwſtał, ſtateczny jeſt w wypełnieniu wſzyſtkich powinnośći ſwoich tak należących do oſoby ſwojey, ile jeſt Chrześćianinem, jako należących do ſtanu ſwego, w ktorym wola go Boſka poſtanowiła: á to wſzyſtko czyni regulując śię prawem Boſkim, od ktorego y na piędź, ba y na paznogieć nie odſtępuje: choćby mu przyſzło y umrzeć, on od prawa Boſkiego nie odſtąpi. Mamy tego ſtatku przy prawie Boſkim, niezliczoną liczbę przykładow w niezliczonych Męczennikach Swiętych, ktorzy nayokrutnieyſzemi mękami nie dali śię od prawa Boſkiego oderwać: jako ſłyſzyćie na naukach duchownych w Swięta Swiętych Apoſtołow, Męczennikow, jako to S. Stefana, Wawrzyńca, Jerzego, S. Agnieſzki, Katarzyny, Cecylii, y innych Ss. Panien Męczenniczek.

Tu tylko jeden przywiodę przykład nieporuſzonego ſtatku przy prawie Boſkim, Starozakonnego Rycerza Matatyaſza, o ktorym powiada Piſmo S. 1. *Machab.* 2. *V.* 17. iż gdy do tego Męża przyſzli ſłudzy przyſłani od okrutnego tyrana Antyocha Krola Syryi, namawiając go, aby wypełnił wolą Krolewſką, y odſtąpiwſzy od prawa Boſkiego, ofiarę czynił bałwanom, paląc im kadźidło: do ktorey niezbożnośći pochlebnie go namawiali mowiąc: Chwalebnym, y wielkim Xiążęćiem jeſteś w tym mieśćie, przyozdobiony gromadą przezacnych Synow, y braći: przeto przyſtąp pierwſzy, y wypełniy roſkaz Krolewſki, jako uczyniły wſzyſtkie narody, y mężowie Judſcy, ktorzy pozoſtali w Jeruzalem: á będźieſz ty, y Synowie twoi między nayprzednieyſzemi przyjaćielami Krola, ktory was zbogaći złotem, ſrebrem, y inſzemi podarunkami. Co ſłyſząc Mathathias, wielkim głoſem odpowiedźiał im: Choćby wſzyſcy ludźie, y wſzy-

y wſzyſtkie narody odſtąpiły od prawa BOGA ſwego, y przyſtały na wolą Krolewſką; ja, y Synowie moi, y Braćia moi nigdy nie odſtąpiemy od prawa BOGA naſzego. Niech nam miłośćiw będźie Pan BOG, nie jeſt nam pożyteczno opuśćić prawo y ſprawiedliwośći BOGA naſzego, nie będźiem ſłuchać ſłow Krola Antyocha, ani będźiem kadźić bałwanom, przeſtępując przykazanie prawa Boſkiego.

Widźićie piękny przykład mocnego ſtatku przy prawie Boſkim, jaki powinien mieć każdy Chrześćianin. Mathathias wielkim głoſem odpowiada niezbożnym oprawcom Krolewſkim, co jeſt znak gorliwośći o prawo Boſkie. Mathathias mowi: choćby wſzyſcy inśi opuśćili prawo Boſkie, ja nie opuſzczę: tak y każdy Chrześćianin żadnym złym przykładem nie da śię zwieść, y odwieść śię od prawa Boſkiego; y owſzem im więcey ludźi obaczy odſtępujących od BOGA, y łamiących przykazania Jego, tym więkſzą gorliwośćią roſpali śię wiernie ſtać przy prawie Boſkim. A do tego patrzćie na Oycowſką żarliwość tego Starozakonnego Rycerza! nie kontentuje śię on mocno, y ſtatecznie ſam ſtać przy prawie Boſkim, ale też chce, aby y Synowie, y Braćia jego, y wſzyſcy, ktorzy do niego należą, trzymali śię mocno prawa Boſkiego: *Ja*, prawi, *y Synowie moi, y Braćia moi będźiemy zawſze poſłuſzni prawu Oycow naſzych.* Daley mowi Mathathias: *Nie jeſt nam pożyteczno opuſzczać prawo Boſkie, y ſprawiedliwośći Jego.* Choćby nam ſkarby całego świata Krol obiecywał, y rzeczą ſamą dał, coby to nam pomogło, ſtraćiwſzy łaſkę Bożą? Krol może zabić ćiała naſze, ale do duſzy dośięgnąć nie może: á Pan BOG ma w ręku ſwoich y ćiała, y duſze naſze, y zabiwſzy na ćiele, może duſze naſze wrzućić w ogień piekielny.

Widźićie ſtatek godny BOGA! godny naśladowania każdemu Chrześćianinowi. Tu porachuyćie śię Chrześćianie, czy jeſt u was taki ſtatek w trzymaniu śię prawa Boſkiego, to jeſt: przykazań Boſkich, oſobliwie w wyſtrzeganiu śię wſzelkich grzechow, wſzelkiey

kiey

kiey obrazy Boſkiey. O czym w drugim punkcie będę mowił za pomocą Boſką.

PUNKT II.

TO jeſt nieomylna prawda, że ten nie może z Chryſtuſem zmartwychwſtać, kto nie ma mocnego przedśięwźięćia, nigdy Pana BOGA nie obraźić, nigdy nie popełnić dobrowolnie żadnego grzechu. Do tego zaś przedśięwźięćia trzy ſą potrzebne kondycye: naprzod: trzeba uśilnie ſtarać śię zwyćiężyć ſwoje ſkłonnośći, umiarkować ſwoje namiętnośći. Powtore: wyſtrzegać śię okazyi, ktore prowadzą do grzechu. Potrzećie: wypełnić radę Spowiednika.

Pierwſza tedy kondycya ſtałego, y mocnego przedśięwźięćia, nigdy dobrowolnie Pana BOGA nie obraźić, jeſt, uśilnie ſtarać śię przełamać ſwoje złe ſkłonnośći, y namiętnośći. Gdy tedy ćię Spowiednik pyta: czy żałujeſz za grzechy, żeś Pana BOGA obraźił? odpowiadaſz: żałuję. Czy obiecujeſz poprawę? to jeſt: czy maſz ſzczerą, y prawdźiwą wolą, abo mocne przedśięwźięcie, nigdy potym Pana BOGA dobrowolnie nie obraźić? odpowiadaſz: obiecuję, mam mocną wolą. A wierzyćże tobie, że to ſzczerze na ſpowiedźi mowiłeś, kiedy ſkoro wyſzedłeś z Kośćioła, co tylko śię okazya traſiła, że ći kto ſłowkiem śię ſprzećiwił, abo co w domu nie według woli twojey uczyniono znalazłeś, zaraz oto gniewem śię roſpaliłeś, zaraz cholerą śię unioſłeś, zaraz drugich beſztać, łajać, przeklinać począłeś, żadnego nie uczyniwſzy uśiłowania przełamać paſsyą, namiętność ſwoję, poſkromić cholerę ſwoję, potłumić gniew, zwyćiężyć śiebie ſamego? Kto chce zwyćiężyć nieprzyjaćiela na śię naſtępującego, uważa wſzyſtkie jego poruſzenia, przyſtępu do śiebie broni: á jeżeliby do niego przyſtąpił, z nim śię odważnie, y śilnie paſuje, onemu mocno śię opiera, y poty śię z nim dąży, aż go pokona, aż go od śiebie odpędźi: á jeśliby y drugi, y trzeći raz nań śię rzućił, z tąż odwagą od śiebie go odpiera. Naśi nieprzyjaćiele

Ww2 domo-

domowi, to jest passye, y namiętnośći nasze, są to zajadli na zgubę naszę, ustawicznie na nas naćierają, ustawicznie też nam trzeba przećiwko nim mężnie wojować, y nigdy im nie trzeba ustępować: bo skoro raz im ustąpisz, oni śię mocnieyśi stają, y pod swoje jarzmo łatwiey podbijają.

Porachuyćie śię Chrześćianie, czy sprzećiwiaćie śię wy tak śilnie namiętnośćiom waszym, ażebyśćie je podbili pod śię, y ich śiły osłabili: bo cale ich umorzyć nie można, poki żyjem w ćiele: bo tym samym nie bylibyśmy z ćiała złożeni, gdybyśmy nie mieli passyi, y namiętnośći: muszą z nami żyć nasze namiętnośći, ale im nie trzeba pozwalać gorować nad nami, ale powinniśmy ich moc skarać, ich śiły osłabiać, y my powinniśmy nad niemi panować, nie one nad nami. Ztąd Psalmista Pański, y S. Paweł napomina nas, mowiąc: *Gniewayćie śię, á nie grzeszćie.* To jest: tey passyi gniewu natenczas zażyićie, gdźie idźie o cześć, y o honor Boski: trzeba rodźicom pokazać cholerę przećiwko synom krnąbrnym, rospustnym; trzeba gospodarzowi surowiey postąpić z czeladźią, Panu z poddanemi swemi, gdy widźi ich BOGA obrażających, powinnośći swych nie wypełniających: ale to trzeba czynić nie z gniewu, nie z cholery, ale z Chrześćiańskiey gorliwośći, ktora zawsze powinna być attemperowana, y pomieszana z miłośćią BOGA, y bliźniego.

Trzeba tedy mocno śię opierać, sprzećiwiać śię passyom, abo namiętnośćiom naszym przyrodzonym, y skarać ich śiły, y one osłabiać, żeby nie gorowały nad nami: nie trzeba im wiele pozwalać; bo gdy im nieco pofolgujesz, mocnieyszemi, y odważnieyszemi śię stają: á naybarźiey nie trzeba śię wdawać w takie okazye, w ktorych te namiętnośći nasze zmacniają śię, y śił nabierają. Y ta jest druga kondycya stałego, y mocnego przedśięwźięćia poprawy żywota, nie wdawać śię w okazye grzechu: bo to pewny znak jest, że ten nie miał na spowiedźi stałego, y mocnego przedśięwźięćia poprawy żyćia, ktory po spowiedźi wdaje śię w też same okazye, w

ktorych

ktorych przedtym Pana BOGA obraźił. Naprzykład: doświadczyłeś tak wiele razy, iż ile razy w tey karczmie byłeś, tyle razy upiłeś śię, marnie pieniądze twe ſtráćiłeś, zdrowie twe nadwerężiłeś, pijany do domu powroćiwſzy, hałaſowałeś, biłeś, tłukłeś: jeśli y teraz po ſpowiedźi dajeſz śię kompanowi przećiągnąć śię do teyże karczmy, pewny znak jeſt, że nie miałeś ſzczerey woli, y mocnego przedśięwźięcia poprawy życia. Toż mowić o tym, ktory doświadczył, że w konwerſacyi z inſzą płćią nie raz ſumnienie ſwe abo nieporządną myślą, abo plugawemi ſłowami, abo jeſzcze y dotykaniem niewſtydliwym zaplugawił, á jednak w podobne wdaje śię konwerſacye, znać, że y ten nie miał ſtałego przedśięwźięćia poprawy. Mowić na ſpowiedźi, że chcę, y ſtanowię ſzczerze śię poprawić, y nigdy Pana BOGA dobrowolnie nie obraźić, á jednak wdawać śię w też okazye, w ktorych przedtym Pana BOGA obraźiłeś, jeſt to, ſamemu ſobie ſprzećiwić śię, jeſt to toż ſamo, jakobyś mowił: y chcę, y nie chcę. Co nie jeſt prawdźiwe chcenie, nie jeſt prawdźiwe przedśięwźięćie wyſtrzegania śię grzechow.

Trzećia jeſzcze kondycya mocnego przedśięwźięćia poprawy życia, jeſt, ſłuchać, y wypełnić zbawienne rady Spowiednika. Spowiednik jeſt to duchowny lekarz, ktory poznawſzy duchowną chorobę penitenta, daje mu zbawienne lekarſtwa. Naprzykład: widźi ćię ſkłonnego do pijaństwa, napomina ćię, abyś nie chodźił do karczmy, ale ażebyś w domu z przyjaćielem twoim miernie darow Bożych zażył, y trzeźwo śię pośilił. Widźi drugiego ſkłonnego do lubieżnośći, radźi takiemu nie wdawać śię w konwerſacyą z inſzą płćią, naucza takiego, aby pamiętał na mękę Chryſtuſową, na śmierć ſwoję, na ſąd Boży, na męki piekielne, na utratę nieba. Widźi inſzego gorącey natury, ſkłonney do cholery, do gniewu, takiego napomina, ażeby nie wprzod odpowiadał, aż wprzod zmowi Paćierz, abo Zdrowaś MARYA, á tym czaſem uśmierzy śię cholera, y będźie śię reflektował, co ma uważnie mowić, abo zamilczeć. Widźi innego

nego Spowiednik, że cudze rzeczy zatrzymuje, każe takiemu cudze wracać, szkodę bliźniemu uczynioną nagrodźić, abo gdy nie może wrocić, to przynamniey odsłużyć. Y te to są kondycye essencyalne, bez ktorych nie może być prawdźiwe przedśięwźięćie poprawy życia, y wystrzegania śię grzechow.

PUNKT III.

CHcę jeszcze wam krotko pokazać, że dobry Chrześćianin, ktory z Chrystusem duchownie zmartwychwstał, powinien być mocny, y stateczny w przećiwnośćiach, w prześladowaniach, w utrapieniach, jako naucza nas Paweł Swięty 1. *Thessal.* 3. *V.* 3. *Zaden śię niech nie trwoży, ani śię w sobie miesza w tych ućiskach,* w ktorych zostajećie, *abowiem sami wiećie, żeśmy na to postawieni jesteśmy.* A na drugim mieyscu *Hebr.* 12. *V.* 3. tenże S. Apostoł nam piękny sposob podaje, mowiąc: *W ćierpliwośći bieżmy w zawodźie, ktory nam jest założony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Kończyćiela wiary, ktory mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardźiwszy sromotą, y siedźi na prawicy stolicy Bożey. Uważayćie tego, ktory taką przećiwność od grzesznikow podjął przećiw sobie, abyśćie nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych: bośćie jeszcze aż do krwi śię nie zastawiali, walcząc przećiwko grzechowi, á zapomnieliśćie poćiechy, ktora do was, jako do Synow mowi: Synu moy, nie pogardzay karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy ćię On strofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, ktorego przyimuje. Przeto w karnośći trwayćie,* to jest: bądźćie statecznemi, mocnemi w przećiwnośćiach, y utrapieniach waszych: *abowiem wtenczas wam BOG śię stawi, jako Oćiec Synom A ktoryż jest syn, ktoregoby Oćiec nie karał?* Daley jeszcze do ćierpliwośći nas pobudza S. Apostoł, mowiąc: *Wprawdźie wszelkie karanie teraznieyszego czasu zda śię być nie wesołe, nie przyjemne, lecz smutne, y przykre, ale potym przyjemny owoc sprawiedliwośći odda tym, ktorzy przez nie są wyćwiczeni.*

Szczę-

Szczęśliwy tedy taki jest Chrześćianin,ktory umie z Chrystusem statecznie ućiski,y przećiwnośći ponośić! takiemu nieprzyjaćiele zaszkodźić nie mogą, bo ich samą ćierpliwośćią zwyćięża. Ztąd owi dawni tyranowie, jako to Decyuszowie, Dyoklecyanowie, sami śię wstydźili,gdy żadnemi mękami statku w wierze Swiętych Męczennikow przełamać y zwyćiężyć nie mogli. O taki tedy statek wszelkiemi śię śiłami staraymy, prosząc o pomoc Boską, aby nas w nim zmocnił, y nieprzełamanemi uczynił tak w wykonaniu naszych powinnośći, jako y w wystrzeganiu śię grzechow, jako też y w ponoszeniu ućiskow y przećiwnośći. Jeśli tak śię będźiem sprawować, pokażemy śię, żeśmy z Chrystusem teraz duchownie zmartwychwstali z pewną nadźieją, że swego czasu będźiemy uczestnikami chwalebnego zmartwychwstania Chrystusowego w błogosławioney wiecznośći.

KAZANIE

Na Niedźielę Przewodną.

Pokoy wam. *Joan.* 20.

O pokoju z Bogiem, y z bliźnim.

PAn JEZUS rzadkim prezentem obdarza swoich Apostołow, kiedy im daje pokoy, nad ktory nie masz nic droższego. Ale y nam tenże dar gotow jest dać Pan JEZUS: bo na to przez Paschalną Kommunią z nami śię złączył, aby nas tym darem Swiętego pokoju obdarzył. Dwojaki jest pokoy nam wielce potrzebny: Pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi. Y ten ma być pożytek Kommunii Paschalney, zachować pokoy z Bogiem, y z ludźmi. Przeto mam wolą, na tey nauce duchowney mowić o tym dwojakim pokoju, y pokazać wam wielkie pożytki z nich wypływające. Obaczmy tedy naprzod pożytki pokoju z Bogiem, á potym obaczym pożytki pokoju z ludźmi.

PUNKT

PUNKT I.

O Pokoju z Bogiem.

TRzy ja upatruję pożytki pokoju z Bogiem: Pierwſzy: iż nam przynośi ukontentowanie. Drugi: iż na nas zćiąga łaſki Boſkie. Trzeći: iż nas ſtawia beſpiecznych przed Bogiem.

A naprzod: Pokoy z Bogiem, przynośi nam ſerca naſzego ukontentowanie. Te dobra źiemſkie nie ukontentują człowieka. Patrzćie na Panow, y na Panie bogato przybrane, w złoćiſtych karetach poſzoſtnemi końmi z gromadną kalwakatą jeżdżące, w przepyſznych pałacach mieſzkające, u zaſtawionych ſtołow delikatnie bieśiadujące; patrząc na ich doſtatki, na powierzchowną apparencyą, rozumiałbyś, że oni, y one ſą barzo ſzczęśliwe, że ſą one kontente z ſwych doſtatkow; ale gdybyś mogł przeniknąć do ich ſerca, y widźieć, co śię w nim dźieje, obaczyłbyś ſerca ich pełne ſmutku, gryzoty, ktore ich czynią pod tą powierzchowną apparencyą na duſzy nieſzczęśliwemi. Swiadkami ći ſą, ktorzy z daru Boſkiego poznawſzy prożność świata, wſzyſtkiemi bogactwami, y honorami światowemi pogardźiwſzy, na ſłużbę Boſką śię udali; ći ſzczerze wyznawają, że jeden dźień ſłużby Boſkiey, więcey weſela, radośći, y ſerca ukontentowania przynośi, niżeli mieli przez całe życie w delicyach, w roſkoſzach świata, y czartu hołdując.

Chcećież widźieć człowieka, ktoryby śię zdał być ze wſzyſtkich miar nayſzczęśliwſzy? Takiego nam ſtawia Piſmo Swięte *Eſther* 5. *V.* 13. Amana faworytę Aſſwera Krola. Ten był pierwſzy po Krolu, miał moc wſzelką nad całym krolestwem, obfitował w bogactwa niezmierne, wynieśiony był na urzędy naywyżſze, wſzyſcy śię mu jako bożkowi jakiemu kłaniali, wſzyſcy przed nim czołem bili. Ktoby temu wierzył, żeby ten, w takie honory, y bogactwa opływając, miał być nieſzczęśliwym w pośrzodku takiego ſzczęśćia! A oto ſam takim śię zeznawa, mowiąc: *Gdy to wſzyſtko mam, rozu-*

miem,

miem, jakbym nic nie miał, poki widzę Mardocheuſza Zyda śiedzącego u drzwi Krolewſkich. Toż ſamo mowić można o innych wſzyſtkich, ktorych świat ma za ſzczęśliwych. Zawſze oni mają w ſercu jakie nieukontentowanie, jaką gryzotę, ktora ich barźiey trapi, niżeli wſzyſtkie roſkoſzy, y honory źiemſkie mogą ich ućieſzyć.

Nie mogą honory światowe by naywiękſze, nie mogą delicye, roſkoſzy źiemſkie by nayobfitſze, ukontentować ſerca ludzkiego, krom jedney wnętrzney poćiechy, ktora śię znayduje w ſercu człowieka pobożnego, y bojącego śię BOGA. Mowi Mędrzec Pańſki *Prov.* 15. *V.* 16. *Lepiey jeſt mało z bojaźnią Bożą, niżeli ſkarby wielkie, ktore naſyćić nie mogą.* Widźićie, jak Mędrzec Pańſki wyraźił dobrze, że ſkarby by naywiękſze, nie mogą naſyćić, y ukontentować człowieka: ſama tylko to ſprawuje bojaźń Boża, w czyim ſercu mieſzka.

Uczyńmy komparacyą, abo porownanie ubogiego z bogatym. Ubogi bojący śię BOGA, ktory mało biorąc od BOGA, uznawa to dobrodźieyſtwo Boſkie, y za nie Mu dźiękuje, ktory ſtara śię, świątobliwie wychować ſwoję czeladkę, ktory zaczaſu dźieći ſwoje wprawuje do roboty, ktory ani pomyśli o wynieśieniu śię na wyſokie honory, o zebraniu ſkarbow, o ſkupieniu majętnośći, mając z familiyką ſwoją z daru Bożego co jeść, y pić, y czym śię przyodźiać, o jak kontent jeſt z ſtanu ſwego! zawſze jeſt na ſercu weſoł, zawſze ſpokoyny, nikt go nie gryźie, nic go nie zaſmuca. A bogaty co? gryźie go, y pożera ambicya, to jeſt: nieporządna żądza wynieśienia śię na wyżſze honory; to, co ma bogactw, doſtatkow, majętnośći, przychodow, intrat, roſpala jego chćiwość, aby więcey á więcey miał: nic jego żądzy nie ukontentuje, choćby naywięcey miał: zawſze będźie więcey pragnął: y tak w ſamych doſtatkach niedoſtatek ćierpi, y nigdy nie ma prawdźiwego ſerca ukontentowania. Ktoryż, proſzę, jeſt ſzczęśliwſzy? czy ubogi, czy bogaty? ja mowię, y każdy to przyznać muśi, że ubogi nierownie ſzczęśliwſzy: bo ubogi jeſt kontent, á bogaty nie jeſt kontent, y nigdy śię ukontentować

nie może. A kto ſprawuje to ukontentowanie ſerca w człowieku ubogim? pokoy z Bogiem: bo kto śię BOGA boi, nie ma przećiwko ſobie zagniewanego BOGA: kto nie ma przećiwko ſobie zagniewanego BOGA, w pokoju z Bogiem żyje, á żyjąc z Bogiem w pokoju, y łaſce Jego, zawſze jeſt na ſercu weſoł, zawſze ſpokoyny, zawſze kontent, nic go nie zaſmuca. Y tento jeſt pierwſzy pożytek pokoju z Bogiem, ukontentowanie ſerca naſzego.

Drugi pożytek pokoju z Bogiem, jeſt ten, że pokoy z Bogiem, zćiąga na nas łaſki Boże. Kto żyje w pokoju z Bogiem, ten mieſzka w BOGU, á BOG w nim. BOG zaś, ktory jeſt Dobrem naywiękſzym, nie może w kim mieſzkać niepożytecznie, żeby nie miał łaſki dobroći ſwojey nań wylewać. Mają ludźie za ſzczęśliwego tego dworzanina, ktory ma zawſze wolny przyſtęp do Krola źiemſkiego, ktory ſkoro przyidźie do pokoju Krolewſkiego, zaraz Krol mile, y weſoło nań ſpoyrzy; ſkoro otworzy ſwe uſta, zaraz Krol łaſkawie go ſłucha; ſkoro o co prośi, wnet mu Krol daje: y na tym faworze Pańſkim głupi świat ſzczęśćie ſwe zakłada.

Lecz mowmy o człowieku, ktory mieſzka w pokoju z Bogiem. Tego człowieka tym jeſt większe ſzczęśćie, im jeſt prawdźiwſze: bo światowe ſzczęśćie nie jeſt prawdźiwe, ale tylko pozorne, w ſamey fantazyi ludzkiey ułożone; ſprawiedliwego zaś człowieka z Bogiem złączonego jeſt ſzczęśćie prawdźiwe, gruntowne. Bo na niego mile patrzy y pogląda nie Krol źiemſki, ale Krol nad Krolmi BOG naſz, jako świadczy ukoronowany Prorok *Pſ.* 33. *V.* 15. *Oczy Pańſkie nad ſprawiedliwemi.* Słucha jego nie Xiążę, y Pan źiemſki, ale Pan nad Panami BOG naſz, jako przydaje tenże Prorok: *y uſzy Jego na prożbę ich.* Tenże Prorok upewnia nas, że BOG naſz tuż jeſt przy BOGA śię bojących: *Juxtà eſt Dominus iis, qui tribulato ſunt corde*, bliſko tych jeſt Pan BOG, ktorzy ſą ſkruſzonego ſerca, y tych zbawi, ktorzy ſą pokorni w duchu.

Ale kto może wyliczyć wſzyſtkie łaſki, ktore BOG wylewa na tę

duſzę,

duſzę, ktora z nim jeſt śćiśle złączona? Patrz na takiego człowieka, á obaczyſz go mocnym, y nieporuſzonym w utrapieniu: coż to ſprawuje? łaſka, y obrona Boſka. Widźiſz drugich w przećiwnośćiach niećierpliwych, ktorzy śię uſkarżają, mruczą, złorzeczą przeklinają, y na ſamego Pana BOGA narzekają; á ſprawiedliwy w podobnymże,ba y w większym będąc utrapieniu, ſpokoynym zoſtaje, to utrapienie mile z ręki Boſkiey przyimuje, y rękę Jego Oycowſką, ktora go ćwiczy, mile całuje, mowiąc z Pſalmiſtą Pańſkim *Pſ.* 33. *Będę błogosławił Pana każdego czaſu: zawſze będźie w uśćiech moich chwała Jego.* Zkąd to pochodźi taka ćierpliwość, takie zgadzanie śię z wolą Bożą? z łaſki Bożey, ktorą Pan BOG zmacnia tych, ktorzy Mu w niewinnośći ſerca ſłużą.

Uważ jeſzcze człowieka z Bogiem złączonego, jako jeſt odłączony od świata, y od dobr źiemſkich, ktorych wprawdźie on zażywa, ale to czyni z dźiękczynieniem, wiedząc, że one ſą od BOGA dane. On pracuje około goſpodarſtwa, wyrabia źiemię, krząta śię około domu, około gumna, ale oraz pamięta dobrze na owę naukę Apoſtoła 1. *Cor.* 7. *W.* 29. *Braćia, czas krotki jeſt, to zoſtaje, aby ći, ktorzy żony mają, jakby nie mieli; ktorzy płaczą, jakby nie płakali; ktorzy śię weſelą, jakby śię nie weſelili; ktorzy kupują, jakby nie dźierżeli; ktorzy używają świata tego, jakoby nie używali: bo przemija pozor świata tego,* to jeſt: powinniśmy na te wſzyſtkie rzeczy zapatrować śię, jako na dobra przemijające, niegodne, abyśmy śię do nich ſercem, y affektem kleili. Takie myśli nie mogą pochodźić od ſamego przez śię człowieka, te ſą to łaſki Boſkie oświecające, ktoremi Pan BOG objaśnia rozum, y zapala wolą człowieka wiernie Mu ſłużącego. To wtory pożytek, ktory człowiekowi przynośi pokoy z Bogiem zachowany: poſłuchayćież jeſzcze trzećiego.

Trzeći pożytek, ktory przynośi pokoy z Bogiem, jeſt ten, że nas beſpiecznych ſtawia przed obliczem Boſkim. Jak niebeſpieczny, jak okropny jeſt ſtan tego człowieka, ktory przez grzech śmiertelny,

ſtał śię nieprzyjaćielem Boſkim. Wſzyſcy jeſteśmy zapozwani na trybunał BOGA Wſzechmocnego: prędzey, czy poźniey, trzeba będźie wſzyſtkim przed Bogiem ſtanąć. A ty człowiecze, jeśliś jeſt w grzechu śmiertelnym, jeſteś nieprzyjaćielem Boſkim: á jakże przed nim ſtanieſz? pomyśl ſobie, y tak myślą mow do śiebie: w jakim ja teraz zoſtaję ſtanie? jeśli ja w tym ſtanie umrę, co śię też ze mną ſtanie? gdźie śię ja podźieję? S. Hieronim Doktor Kośćioła Bożego *Ep. ad Gaudent.* pyta ćiebie: jako możeſz beſpiecznie zaſnąć, mając w zanadrze jadowitego węża, ktory ćię co moment śmiertelnie ukąśić może? *Juxta ſerpentem mortiferum ſecurè dormire te credis?* Ten jadowity wąż jeſt grzech śmiertelny, ktory co moment gotow jeſt ćię na śmierć zagryść, y nędznego ćię nieprzyjaćiela Boſkiego przed ſąd Jego ſtawić.

Ewangelia Swięta *Luc.* 12. *V.* 27. y 44. mowi: *Błogoſławiony ten jeſt ſługa, ktory nad ſobą czuje,* á tak czując, zawſze gotow jeſt przyjąć Pana ſwego, ktoreybykolwiek godźiny przez śmierć do niego zakołatał: bo kto z Bogiem w pokoju żyje, w przyjaźni z nim żyje, á tak śmierć go ſtawia beſpiecznego przed Bogiem, jako przyjaćielem ſwoim, od ktorego uſłyſzy owe poćieſzne ſłowa: Sługo wierny y dobry, odbierz koronę, ktora ći jeſt obiecana. Kto zaś z Bogiem pokoju nie chowa, jako po zgonie żyćia przed nim ſtanie? co od niego uſłyſzy, jeżeli nie ow ſtraſzny piorun z uſt jego: Nie chćiałeś w przyjaźni, w pokoju ze mną żyć na świećie, bądźże nieprzyjaćielem moim na wieki! idź przeklęty w ogień wieczny, ktory jeſt zgotowany djabłu, y ſługom jego. Wolałeś mu ſłużyć grzeſząc, wolałeś z nim pokoy mieć, nie powſtając z grzechow, z niemi niby przymierze zawarſzy przećiwko BOGU: odbierayże teraz od tego zapłatę, komuś ſłużył, komuś hołdował! á jakąż zapłatę? ogień wieczny.

Widźićie, jak wielkie pożytki przynośi pokoy z Bogiem: obaczmy jeſzcze, jakie pożytki nam przynośi pokoy z bliźniemi naſzemi.

PUNKT

PUNKT II.

TEn, ktory zachowuje pokoy z bliźnim swoim, trojaki odnosi pożytek: naprzod: że taki jest wiernym Chrystusowi: powtore: że się staje członkiem Chrystusowym: potrzećie:że taki wydaje dobrą wonią JEZUSA Chrystusa.

Naprzod: Kto żyje w pokoju z bliźnim swoim, jest wiernym Chrystusowi Panu. Chrystus Pan między nayprzednieyszemi przykazaniami swemi ten też mandat nam zostawił, abyśmy zachowali pokoy między braćią naszą, między bliźniemi naszemi. Posłuchaymy samego Chrystusa Pana do nas mowiącego *Joan:* 13. *V.* 34. *Przykazanie nowe wam daję, abyśćie się społecznie kochali, jakom ja was ukochał, abyśćie się y wy wzajemnie kochali. Po tym poznają was, że jesteśćie uczniami mojemi, jeśli będźiećie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Słyszyćie, jakie przykazanie nam dał Zbawićiel? Przykazanie *Stare*, jako mowi Jan S. 1. *Joan:* 2. *V.* 7. *Nie piszę wam roskazania nowego, ale roskazanie stare, ktoreśćie mieli od początku.* Stare nazywa S. Jan, bo to przykazanie o wzajemney miłośći, jest tak dawne, jak dawny jest świat. Chrystus zaś Pan nazwał *nowym*, bo ono odnowił, y uczynił je nayprzednieyszym Ewangelii swojey przykazaniem, ktore nas odnawia w Chrystuśie JEZUSIE.

Coż nam Syn Boży tym przykazaniem przepisuje? oto: *ażebyśmy się wzajemnie kochali, jako On nas ukochał.* Uważćie dobrze, jaki przykład, jaki wzor, jaki kształt wzajemney miłośći nam pokazuje Chrystus? Oto śiebie samego nam daje za przykład: *jakom ja was ukochał.* A czy może tak wysoko miłość nasza śięgać, żebyśmy miłowali tak bliźnich naszych, jako Chrystus Pan nas umiłował? Chrystus będąc Bogiem, z miłośći ku nam tak śię uniżył, że śię stał Człowiekiem, że za nas okrutną śmierć podjął, że nas Ciałem, y Krwią swą karmi: czego człowiek człowiekowi oświadczyć nie może: jednak jako pokory Jego doyść nie możemy, á przećie Go w pokorze naśla-

naśladować powinniśmy, tak lubo do takiey miłośći bliźniego, doyść nie możemy, jaką miał Chrystus ku nam, jednakże powinniśmy uśiłować, jak możemy, Chrystusa naśladować w kochaniu bliźnich naszych, coraz w miłośći więcey śię pomnażając.

Przydaje Zbawićiel: *Ztąd poznają was, że uczniami mojemi jesteśćie, jeśli będźiećie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Zatym jeśli nie wszystkich spolnie kochaćie, jeśli choć jednego od tey spolney miłośći odłączaćie, nie zachowujećie tego przykazania Chrystusowego, á tak nie jesteśćie uczniami Chrystusowemi: bo ten tylko jest prawdźiwym Jego Uczniem, ktory wiernie przykazanie Jego pełni, ktory w pokoju, w zgodźie, w wzajemney miłośći ze wszystkiemi żyje, żadnego nie wyłączając od zobopolney miłośći.

Trzeba jeszcze w pokoju z bliźniemi żyć, abyśmy śię stali członkami Chrystusowemi. Chrystus Pan postanowił Kośćioł swoy, to jest, zgromadzenie wszystkich wiernych, jako jedno ćiało, ktorego Głową jest sam Chrystus. Mowi S. Paweł Apostoł *Rom:* 12. *V.* 4. *Jako w jednym ćiele wiele członkow mamy, á wszystkie członki nie jednęż sprawę mają, także wiele nas jednym ćiałem w Chrystuśie jesteśmy, á wszyscy z osobna jedni drugich członkami.* A ktoż tego mistycznego ćiała jest Głową? Tenże S. Apostoł na wielu mieyscach opowiada, że Chrystus Pan jest Głową tego ćiała. Tak *Ephes.* 1. *V.* 22. mowi Apostoł: *BOG Oćiec uczynił Go Głową nad wszystkim Kośćiołem, ktory jest ćiałem jego.* Y *Ephes.* 5. *V.* 23. *Chrystus jest Głową Kośćioła, onże jest Zbawićielem tego mistycznego ćiała,* to jest: Kośćioła swego.

Jakie to nasze szczęśćie, jaki nasz honor, mieć samego Chrystusa za Głowę! O jakże powinniśmy wszelkiemi śiłami starać śię zachować tey godnośći! Ażeby Pan JEZUS był naszą Głową, trzeba nam zachować między braćią wzajemną miłość, wzajemną jedność, ktorey Pan JEZUS po nas wyćiąga. Kiedy my tę jedność zrywamy przez swary, rosterki, niezgody przestajemy mieć Chrystusa za Głowę.

Dla

W Niedźielę Przewodnią.

Dla BOGA! co wy czynićie, mieszkając z bliźniemi waszemi w niezgodźie? Chcećie wy ukontentować namiętność swoję skłonną do zapalczywośći, do gniewu? á nie uważaćie tego, że tak wielki honor traćićie, być członkami JEZUSOWEMI. Bo to czyniąc, to jest: gniew, rankor zachowując w sercu swoim przećiwko bliźniemu swemu, to czynićie,jakobyśćie mowili: nie dbam o to, że tracę JEZUSA, bylebym ja ukontentował gniewliwą namiętność moję. Odłączyć śię sercem od bliźniego, jest to odłączyć śię od JEZUSA Chrystusa, ktory jest Głową naszą. Ten tylko jest złączony z Panem JEZUSEM, ktory jest zobopolną miłośćią złączony z bliźniemi swemi. Widźićie, jak wielki pożytek odnośi ten, ktory z bliźniemi żyje w pokoju, ktory zachowuje śćisłą jedność zobopolney miłośći między bliźniemi! bo taki jest członkiem JEZUSA Chrystusa, á Chrystus jest Głową jego, jako y całego ćiała Kośćioła swego.

Trzeći jeszcze pożytek odbiera ten, ktory z bliźniemi pokoy zachowuje, iż przed ludźmi wydaje dobry zapach,abo wonią Chrystusa JEZUSA: to jest: u ludźi to sprawuje, że patrząc na jego święte, y spokoyne obyczaje, chwalą BOGA, że ma Pan BOG tak wiernego sobie sługę, ktory nikomu śię nie naprzykrzy, nikomu nie zaszkodźi, ale ze wszystkiemi w zgodźie, w pokoju, y w miłośći Chrystusowey żyje. *Matth:* 5. *V*. 9. mowi Pan JEZUS: *Błogosławieni spokoyni, bo Synami Bożemi nazwani będą.*

Stawmy przed nami dwu ludźi, z ktorych jeden jest spokoyny, y niczego barźiey nie pragnie, jako z każdym żyć w pokoju, y w miłośći Chrześćiańskiey. A drugi gryźliwy, ktory ustawiczne z bliźniemi ma kłotnie, niesnaski, rosterki, ktoremu nic w bliźnim śię nie podoba, z ktorym też żaden nie potrafi żyć spokoynie, w miłośći braterskiey, jako na Chrześćianina przystoi. Spokoynego człowieka wszyscy kochają, wszyscy błogosławią, wszyscy o nim dobrze mowią. A swarliwego człowieka wszyscy nienawidzą, wszyscy od niego ućiekają, żaden nie może go znieść, żaden mu nie da

dobre-

dobrego słowa, każdy ma śię za nieszczęśliwego, kiedy potrzeba wyćiąga, z nim o jakiey rzeczy mieć sprawę.

Toż samo trzeba trzymać o pożyćiu spokoynym y niespokoynym. Wnidź do domu, w ktorym spokoynie mieszkają, mąż kocha żonę swoję, á żona męża: oboje serdecznie kochają dźieći swoje, dźieći też we wszystkim im posłuszne, kochają, y szanują Oyca, y Matkę swoję. Czeladka też zapatrując śię na dobry przykład swoich gospodarzow, w zgodźie, y w miłośći z sobą żyją, pilnie pracują. Wniydź też y do drugiego domu, w ktorym ustawiczna toczy śię woyna. Mąż uskarża śię na żonę, żona na męża, ustawiczne tam wrą swary, złorzeczeństwa, przeklęctwa: tegoż od rodźicow y dźieći śię uczą: jeszcze paćierza nie umieją, á już swarzyć śię, kłamać, przeklinać, przyśięgać dobrze umieją. Co rozumiećie, jak wy sądźićie o tym dwojakim tak sobie przećiwnym pożyćiu? á ja tak rozumiem, tak sądzę, że ten dom, w ktorym kwitnie zgoda, pokoy, miłość zobopolna, jest niejakim wyobrażeniem raju, y pożyćie zgodne, jest to zakosztowanie owych wiecznych niebieskich roskoszy. A dom ten, w ktorym ustawiczne wrą swary, niesnaski, niezgody, łajania, przeklęctwa, jest to żywym obrazem piekła, y mieszkać w takim domu, jest to przed czasem zacząć ćierpieć piekło, gdźie są ustawiczne narzekania, przeklęctwa, lamenty, płacz, zgrzytanie zębow, zajadłość, furya. Pożyćie spokoyne, ćiche, miłośćią wzajemną złączone, patrzących na to, buduje, dobrą wonią, y wdźięczny zapach Chrześćiańskich obyczajow na wszystkich wylewa, przez co wszystkich pobudza do chwalenia BOGA: á pożyćie niespokoyne, wszystkich gorszy, uraża, sobie nieprzyjaznemi czyni, á czartu poćiechę przynośi, ktory śię ćieszy z tego, że śię przez te niezgody, swary, chwała BOGU odbiera, y uymuje śię.

Widźieliśćie tedy, naymilśi Chrześćianie, pożytki, ktore ten dwojaki pokoy, to jest: pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi, przynośi. Zyimy w pokoju z Bogiem; żyimy w pokoju y z bliźniemi naszemi,

człon-

członkami Chrystusowemi, á w tym jeszcze żyćiu wielkie pożytki odnieśiem: á coż mowić jakie żniwo będźiem mieli w błogosławioney wieczności, gdźie sam BOG pokoju będźie dźierżawą naszą, nagrodą, y koroną naszą.

KAZANIE

Na Niedźielę wtorą po Wielkieynocy.

Znam owce moje, y znają mię moje. *Joan.* 10.

O Imieniu Chrześćiańskim.

O Jak my, Chrześćianie naymilśi, szczęśliwi jesteśmy, że należemy do Pana JEZUSA, jako owce do Pasterza swego. My jesteśmy owcami, á Pan JEZUS jest Pasterzem naszym, á Pasterzem nie jakimkolwiek, ale Pasterzem dobrym, y arcy-dobrym, Pasterzem tak kochającym owce swe, że duszę swoję, to jest: żyćie swoje położył za owce swoje.

Do owczarni Chrystusowey, to jest: do Kośćioła Chrystusowego, abo do zgromadzenia wiernych Chrystusowych, przychodźim przez Chrzest Swięty. W teyto kąpieli Chrztu Swiętego będąc Krwią JEZUSOWĄ od zmazy grzechu pierworodnego zmyći, stajemy śię owieczkami Chrystusowemi barzo Jemu miłemi, y tak od Imienia Chrystusowego nazywamy śię *Christiani*, á od Chrztu Swiętego, w ktorym do zasług Jego jesteśmy przyjęći, nazywamy śię Chrześćianami. Jak wielkie to imię: Chrześćianin! jak zacne! jak szlachetne, kto to może godnie opowiedźieć? Mam ja wolą na teraznieyszey nauce duchowney mowić o wielkośći, y godnośći imienia Chrześćiańskiego: jako powinniśmy to imię poważać? jako powinniśmy ni czego takiego nie dopuszczać śię, czymby tak zacne imię mogło śię pomazać. Ten bowiem każdego Chrześćianina powinien być naysprzedńieyszy koniec, y cel, po Chrześćiańsku śię sprawować we wszystkich sprawach całego żyćia swego.

Przełożę tedy wam dźiśia o imieniu Chrześćiańskim dwojaką naukę. Naprzod: jak wielka to jest godność, być Chrześćianinem? Powtore: jako tę godność godnie utrzymywać.

PUNKT I.

NA poznanie tego, jak wielka jest zacność, jak wielka jest godność imienia Chrześćiańskiego, trzy rzeczy biorę na uwagę: Naprzod: że ta godność nasza, być Chrześćianami, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała. Powtore: uważać będźiemy, jak wielkie ma prerogatywy ta godność imienia Chrześćiańskiego. Potrzećie: na co Chrześćianin jest naznaczony? to jest: do czego to imię Chrześćiańskie Chrześćianina wynasza?

Mamy, Chrześćianie w Panu BOGU mili, czego sobie winszować, że z łaski Bożey jesteśmy Chrześćianami! Ale ta godność nasza, do ktorey wynieśieni jesteśmy, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała: jako nas naucza Doktor narodow Paweł Swięty 1. *Cor.* 6. *V.* 20. mowiąc do wszystkich Chrześćian: *Wielką ceną kupieni jesteśćie.* Zwyczaynie na świećie rzeczy szacują z ceny, ktorą za nie dano. Uważćie tedy, jak wielka rzecz jest, być Chrześćianinem, y jako tę godność imienia Chrześćiańskiego szacować, y poważać mamy, ponieważ abyśmy do tey godnośći przyszli, wielką ceną kupieni jesteśmy.

A jakże wielką ceną, Chrześćianie, nabyći jesteśmy? Odpowiada S. Piotr Namiestnik Chrystusow 1. *Petr.* 1. *V.* 18. mowiąc do nas wszystkich: *Wiedzćie, iż nie skażitelną ceną złotem, abo srebrem jesteśćie wykupieni, ale drogą Krwią JEZUSA Chrystusa, jako Baranka bez nagany, y zmazy.* Zwyczaynie wielce to ludźie szacują, y poważają, co za wielką summę złota, y srebra kupują, naprzykład: intratną majętność, wysoką godność. Ale co za porownanie by naywiększey summy złota, y srebra z tą ceną, ktorą my kupieni jesteśmy? to jest: co za proporcya złota, y srebra do nay-

droższey

drożſzey Krwi JEZUSOWEY, ktora na okup naſz jeſt wylana, y ktora nas na tak wyſoką godność wynioſła, żeśmy śię przez nią ſtali Chrześćianami.

Ztąd idźie, że godność imienia Chrześćiańſkiego, jeſt nad wſzyſtkie godnośći świątowe: wſzyſtkie godnośći światowe ſą nieſkończenie niżſze, niż ta godność, być Chrześćianinem. S. Paweł Apoſtoł jeſzcze barźiey wyrażających ſłow zażywa, kiedy mowi, że Pan JEZUS na okup naſz nie tylko dał Krew ſwoję przenaydrożſzą, ale też śiebie całego na okup naſz wydał. Tak bowiem *Tit: 2. V. 14.* mowi: *JEZUS Chryſtus dał ſamego śiebie za nas, aby nas wykupił od wſzelkiey nieprawośći, y żeby nas oczyśćił ſobie ludem przyjemnym, y chętliwie śię obierającym w uczynkach dobrych.* BOGU dźięka! z łaſki Jego, jeſteśmy Chrześćianami! toć jeſteśmy ludem BOGA Wſzechmogącego. Widźićie, być Chrześćianinem, jak wielka jeſt godność: bo być Chrześćianami, jeſt to być ludem Bożym, ludem BOGU przyjemnym. Wydał śiebie ſamego Pan JEZUS za nas, aby nas okupił. Widźićie cenę okupu naſzego, przez ktorą przyſzliśmy do takiey godnośći! A zatym zacność, y godność imienia Chrześćiańſkiego jeſt barzo wielka, barzo wſpaniała: gdyż wiele to Panu JEZUSOWI koſztowało, aby nas uczynił Chrześćianami, aby nas do tey wynioſł godnośći.

Powtore: Wielka jeſt godność, być Chrześćianinem, bo ma wielkie prerogatywy właſne Chrześćianinowi. A jakież te ſą prerogatywy właſne Chrześćianinowi? Oto ſą te: że Chrześćianin jeſt Synem Bożym, że jeſt Bratem Chryſtuſowym, że jeſt członkiem JEZUSA Chryſtuſa.

Zaczniymy od pierwſzey prerogatywy, iż Chrześćianin jeſt Synem Bożym. S. Jan Kochanek Pana JEZUSA *1. Joan. 3. V. 1.* mowi: *Patrzćie, jaką miłość dał nam Oćiec przedwieczny, abyśmy nazwani byli Synami Bożemi, y onemi ſamą rzeczą byli.* My, Chrześćianie, nazwani jeſteśmy Synami Bożemi, á tak nazwani jeſteśmy nie

bez fundamentu: bo w samey rzeczy jesteśmy Synami Bożemi. My codźiennie w paćierzu nazywamy BOGA Oycem naszym, mowiąc: *Oycze nasz, ktoryś jest w niebieśiech*: á zatym jeśli Pan BOG jest Oycem naszym, my jesteśmy Synami, y za Synow swoich nas Pan BOG uznawa.

A jeśli jesteśmy Synami Oyca niebieskiego, toć jesteśmy Braćią Pana JEZUSA Syna Bożego. Owoż druga nowa prerogatywa, własna Chrześćianinowi, być Bratem Chrystusowym. Bo tegoż samego Oyca Synem jest y Pan JEZUS, y my, á jeśli tegoż samego Oyca jesteśmy Synami, ktorego Pan JEZUS, toć Chrystusowi Braćią jesteśmy, y nam Chrystus jest Bratem. Prawdać to, że Pan JEZUS jest Synem Bożym przez naturę, á my tylko synami Bożemi jesteśmy przez przysposobienie; to jednak nie przeszkadza, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Braćią swoję. Mowi S. Paweł Apostoł *Hebr.* 2. *V.* 11. *Ten, ktory poświęca, y ći, ktorzy bywają poświęceni, z jednego początku idą wszyscy. Dla ktorey przyczyny nie wstydźi śię, Braćią ich nazywać*, *mowiąc* przez usta Dawida *Ps.* 21. *V.* 23. *Opowiem imię twoje Braći mojey, w pośrzodku Kośćioła wysławiać ćię będę.* Ten, ktory poświęca, jest Pan JEZUS; ći, ktorzy są poświęceni, my jesteśmy. Swięty tedy Paweł twierdźi, że y ten, ktory nas poświęca, y my, ktorych Pan JEZUS poświęca łaską swą poświęcającą na duszę naszę wlaną, pochodźim od jednegoż początku. Ten, ktory nas poświęca, Chrystus JEZUS, pochodźi od BOGA, bo Go BOG Oćiec rodźi Synem swoim jedneyże natury przed wszystkiemi wiekami od całey bez początku, y końca wieczności. My także pochodźim od BOGA, y BOG jest Oycem naszym. Toć my, y Pan JEZUS, mamy tożsamo jedno *principium*, jedenże początek, lubo, jakom powiedźiał, rożnym sposobem. Lecz ta rożność nie przeszkadza temu, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Braćią swoję: y ten, ktory natchnął Dawidowi, nas nazwać braćią Chrystusową, kiedy imieniem Jego powiedźiał: *Opowiem Imię Twoje Boże, Braći mojey*, tenże sam

W Niedźielę wtorą po Wielkieynocy.

po Zmartwychwſtaniu ſwoim pokazawſzy śię Maryi Magdalenie, rzekł jey *Joan:* 20. *V*. 17. *Idź do Braći moich, á opowiedz im, iż wſtępuję do Oyca mego, y Oyca waſzego, do BOGA mego, y BOGA waſzego.* Coż jeſt jaśnieyſzego nad tę prawdę, że my jeſteśmy Bracią Chryſtuſową, y Chryſtus nas uznawa za Braćią ſwoję.

Ażeby jeſzcze jaśniey, y jawniey nam pokazał Chryſtus, że uznawa nas za braćią ſwoję, chćiał być uczeſtnikiem wſzyſtkich naſzych mizeryi, y nędz, jako uważa S. Paweł, mowiąc o Chryſtuśie *Hebr:* 2. *V*. 14. *Poniewaz dźieći, to jeſt:* braćia, tegoż Oyca Synowie, *mają uczeſtnictwo tegoż ćiała y teyże krwi, przeto y Chryſtus tymże ſpoſobem był tychże uczeſtnikiem, ſtawſzy śię we wſzyſtkim podobnym braći*, *V*. 17. Uważćie dobrze oſtatnie ſłowa: braći ſwojey. O jak wielkaż godność naſza, Chrześćianie, być Braćią Chryſtuſową, y mieć Chryſtuſa za Brata.

Potrzećie: jeſzcze, Chrześćianie, jeſteśmy członkami JEZUSA Chryſtuſa, czym być, jeſt to wielka godność właſna ſamemu tylko Chrześćianinowi. Jeſt to nieomylna prawda, fundamentalnie dowiedźiona, y nam wielce poćieſzna, że my wſzyſcy Chrześćianie, jeſteśmy jednym miſtycznym ćiałem, á tego ćiała Głową jeſt ſam Pan JEZUS: á zatym między nami, y między Panem JEZUSEM jeſt tak śćiſłe złączenie, y jedność, jaka jeſt między członkami, y głową. Tak nas naucza Paweł Swięty *Epheſ.* 4. *V*. 15. mowiąc do wſzyſtkich Chrześćian: *Rośćmy w Onego we wſzyſtkim, ktory jeſt Głową naſzą Chryſtus JEZUS, z ktorego wſzyſtko ćiało zgodnie złożone, y w jedno ſpojone będąc, przez wſzyſtkie ſtawy ſpołecznego dodawania, wedle dźielnośći każdego członka podług miary ſwojey, czyni wzroſt ćiała ku zbudowaniu ſamego śiebie w miłośći.* My tedy, Chrześćianie, jeſteśmy członkami tey miſtyczney Głowy naſzey JEZUSA Chryſtuſa: my w nim żyjemy, my z niego wſzelką moc, y śiłę bierzemy. Odetniy głowę od ćiała, wſzyſtkie członki muſzą umrzeć! tak kto jeſt odłączony od tey Głowy JEZUSA Chryſtuſa, umarłym jeſt przed

Bogiem.

Bogiem. Bądźmyż tedy zawſze złączeni, y ſpojeni z Głową naſzą Chryſtuſem, y nigdy od niego przez grzech nie oddalaymy ślę, ani śię odłączaymy, abyśmy byli członkami żywemi, ktore wſzelki wigor, y życie od głowy biorą, jako latorośli, abo gałęźie ſok w śię ciągną ze pnia, á pień z korzenia ſwego, tak my życie duchowne bierzem od Chryſtuſa.

Widźićie, jak wielkie ſą prerogatywy właſne Chrześćianinowi, być Synem Bożym, Bratem Chryſtuſowym, y członkiem JEZUSA Pana: á te prerogatywy na to Zbawićiel naſz daje ſwoim wiernym Chrześćianom, iż ich gotuje y deſtynuje na więkſze honory, na wyżſze godnośći po ich śmiertelnym żyćiu. Chrześćianie naymilśi, dźiękuymy BOGU, że nas z łaſki ſwojey, y z względu na zaſługi Chryſtuſowe, wynioſł do tak wyſokiey godnośći, jaka jeſt, być Chrześćianami! Nie rozumieymy, że my podli u BOGA: bo tym ſamym, że jeſteśmy Chrześćianami, wyſokiego jeſteśmy urodzenia: bo jeſteśmy Synami Bożemi, mamy Oyca BOGA Pana naywyżſzego, Krola nieba, y źiemi. Ci, ktorzy śię zdają być wyżey wynieśieni nad was na źiemi, nic chwalebnieyſzego nad was nie mają: ich naywiękſzy honor jeſt, być Chrześćianami; y wy ten honor maćie: oni ſą deſtynowani do niebieſkiey chwały, y was Pan BOG gotuje do teyże nieśmiertelney korony. Wſzyſcy wy jeſteśćie Synami Bożemi. Prawdać to, że was BOG nie obrał do wyſokich źiemſkich urzędow: ale co za porownanie jeſt źiemi do nieba? czy nie więkſza, nie zacnieyſza, nie pożądańſza rzecz jeſt, być znacznym w niebie, niż być znacznym na źiemi? Przeto nie uważayćie, czym teraz na źiemi jeſteśćie, podłemi, wzgardzonemi u świata, kmiotkami, poddanemi, oraczami, rzemieślnikami; ale raczey pilno uważayćie, czym potym w niebie będźiećie, y na jaką w niebie godność wybrani jeſteśćie. To ſamo, że jeſteśćie prawowiernemi Chrześćianami, dość wam: bo tym ſamym, że jeſteśćie Chrześćianami, wezwani, y deſtynowani jeſteśćie do krolewſkiey korony.

S.

W Niedźielę wtorą po Wielkieynocy.

S. Piotr w liśćie swoim pierwszym, ktory pisał do wszystkich Chrześćian c. 2. V. 9. wszystkich wiernych nazywa *rodzajem wybranym, Krolewskim Kapłaństwem, narodem świętym, ludem wybranym*, to jest: Krolami jeszcze na tey źiemi. Bo to jest prawdźiwie krolować, mieć pod śię podbite namiętności swoje: toto jest prawdźiwie panować, nie dać passyom, y chućiom swoim władać nad sobą, ale one mieć pomiarkowane, y posłuszne rozumowi. Takie panowanie nad sobą na źiemi, prowadźi do lepszego panowania, do doskonalszego ze wszystkich miar krolestwa niebieskiego. Tacy bowiem są z liczby tych, ktorzy usłyszą od Syna Bożego owe pоćieszne słowa *Matth*: 25. V. 34. *Przychodźćie Błogosławieni Oyca mojego: obeymćie krolestwo, ktore jest wam nagotowane od założenia świata.* Na te poćieszne słowa nie godnośći y wyniosłośći źiemskie, ale sama cnota zasługuje. Pyszny y hardy bogacz tam stanie po lewicy, á ubogi y pokorny kmiotek będźie postawiony po prawicy. Widźićie Chrześćianie naymilśi, na co dobrzy Chrześćianie są destynowani? jaką oni odbiorą prac swoich zapłatę w niebie? Tam oni wezmą od Chrystusa owe skarby, ktore nie giną, ani złodźiey wykradnie, ani mol zepsuje, ani rdza zgryźie. Tam, jako mowi Swięty Piotr 1. *Petr*: 5. V. 4. *gdy śię okaże Pasterz nad Pasterzami Chrystus JEZUS, natenczas odnieśiećie nie więdnący wieniec chwały.*

Och jak wielka to jest godność, być Chrześćianinem! czy to ją będźiem uważać ztąd, że ona drogo Panu JEZUSOWI kosztowała, czy to ztąd, że wielkie, y zacne prerogatywy są złączone z tą godnośćią imienia Chrześćiańskiego, jako to, być Synami Bożemi, Braćią JEZUSOWA, członkami Chrystusowemi: czy też ztąd, że Chrześćianin destynowany jest do korony wieczney. Nauczmy śię tedy poważać tę godność imienia Chrześćiańskiego, á nade wszystko starаymy śię żyć po Chrześćiańsku. A jakże żyć po Chrześćiańsku, żyć godnie imienia Chrześćiańskiego? Odpowiem w następującey drugiey częśći.

PUNKT

PUNKT II.

DO godnie noszenia imienia Chrześciańskiego, abo co tož samo jest, do życia po Chrześciańsku, trzy są kondycye potrzebne: Pierwsza: aby Chrześcianina cokolwiek kosztowało: to jest: aby cokolwiek swego przyłożył. Druga: aby Chrześcianin pilnie śię starał, żeby nie stracił tych prerogatyw, ktore są własne Chrześcianinowi. Trzećia: aby Chrześcianin statecznie szedł tą drogą, ktora go prowadźi do tego kresu, do ktorego jest destynowany.

Rzekłem naprzod, że do prowadzenia żyćia po Chrześciańsku, trzeba, ażeby Chrześcianina cokolwiek kosztowało. Słyszeliśćie, jak wiele Pana JEZUSA kosztowało, aby nas Chrześcianami poczynił, odkupując nas Krwią swoją przenaydroższą, y Oną nas na Chrzćie Swiętym od wszelkiey zmazy obmywając: Pan JEZUS w Ewangelii swojey *Matth*: 10. *V*. 24. mowi: *Uczeń nie jest nad Mistrza swego*, ani sługa nad Pana. Pan, y Mistrz nasz, aby nas odkupił, aby nas poświęćił, nie przebaczył sobie samemu, drogo nas kupił, y my nie spodźiewaymy śię być uczniami Jego, jeżeli y my do tego śię nie przyłożemy, jeżeli nic nas nie będźie kosztowało. Często Pismo Swięte nas napomina, abyśmy śię starali, abyśmy wszelkich śił dokładali, abyśmy uśiłowali. Tak Pan JEZUS *Matth*. 7. *V*. 13. y *Luc*: 13. *V*. 24. napomina nas: *Contendite. Uśiłuyćie przeyść przez ćiasną bramę*. Gdźie Pan JEZUS każe nam nie tylko jakokolwiek starać śię, ale każe wszelkich dobywać śił: *Contendite*, uśiłuyćie, sforcuyćie śię. Ztąd nie masz czego śię spodźiewać temu, ktory żadney pracy do otrzymania zbawienia swego, nie przykłada. Zbawićiel nasz daje przyczynę, czemu śię my mamy sforcować, y wszelkich śił dokładać: *bo*, prawi, *ćiasna jest brama, y wąska jest droga, ktora wiedźie do żywota; á mało*, prawi, *ich jest, ktorzy ją naydują. Szeroka zaś brama, y przestronna jest droga, ktora wiedźie na zatracenie: á wiele ich jest, ktorzy przez nię wchodzą.*

Na

Na inszym mieyscu *Matth.* xi. *V.* 12. Zbawiciel mowi: *Krolestwo niebieskie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywają je.* Gwałt sobie, gwałt namiętnośćiom, y passyom swoim trzeba czynić, kto śię chce dobić do krolestwa niebieskiego. Dla tego mało do niego przychodzą, że mało tych jest, ktorzy gwałt sobie, y zepsowaney naturze swojey czynią. S. Aug: *in Ps.* 43. mowi: Mała tych liczba jest, ktorzy do krolestwa niebieskiego przychodzą. A ktorzy to są, ktorzy zawierają śię w tey szczęśliwey małey liczbie? y sam sobie odpowiada, iż to są ći, ktorzy ćierpliwie znoszą przykrośći, utrapienia, ućiski, ktorzy w tych przykrośćiach nie ustają, ktorzy nie dają śię zwyćiężyć pokusom, y podszczeniom ćiała, ktorzy gwałt sobie, y skłonnośćiom swoim zadają: y tak przy łasce Boskiey, y z swego cokolwiek przydają do otrzymania krolestwa niebieskiego.

Druga kondycya do zachowania godnośći imienia Chrześćiańskiego, jest ta, aby Chrześćianin wszelkim sposobem starał śię nie stracić owych prerogatyw własnych Chrześćianinowi, o ktorych wyżey mowiłem. Kto ma skarb, chowa go dobrze, na mieyscu bespiecznym, za zamkiem dobrym, y nań pilne ma oko, y dobrze czuje, ażeby go nie wykradźiono, abo innym jakim sposobem nie stracił. Nasz skarb naydroższy jest imię Chrześćiańskie. Owe prerogatywy, być Synem Bożym, Bratem JEZUSOWYM, członkiem Chrystusowym, są przywiązane do tego imienia. Czego wy nie czynićie, abyśćie w całośći zachowali skarb ten skaźitelny, zbior ten doczesny pieniędzy, srebra, złota? A co wy czynićie, ażebyśćie zachowali ten skarb duchowny, za ktory kupićie sobie nie jaką doczesną majętność, abo dźierżawę, ale naybogatsze, nayszczęśliwsze krolestwo niebieskie. Przeto każdemu radzę, gdy jaka okazya, pokusa, abo namiętność własna do grzechu, do przestąpienia przykazania Boskiego ćiągnie, pomyślić sobie, y dobrze to rozważyć: Dla BOGA! do czego mię ta pokusa ćiągnie? ćiągnie, y nakłania mię, abym tak drogi skarb stracił,

abym przeſtał być Synem Bożym, Bratem Pana JEZUSA, członkiem Chryſtuſa Pana. Gdybym wiedźiał, że jeżeli to uczynię, zaraz ſtracę ſummę pieniędzy, ktorą zebrał, czy czyniłbym to, do czego pokuſa mię prowadźi? á jakoż mam śię odważyć na grzech, przez ktory zarazbym ſtraćił ten nieoſzacowany ſkarb, to jeſt: łaſkę Boſką, ktora nas czyni Synami Bożemi, Braćią, y członkami Chryſtuſowemi, dźiedźicami Boſkiemi, y ſpołdźiedźicami Chryſtuſowemi. Ach! czy godnaż ta rzecz jeſt, abym dla momentalney roſkoſzy, dla nędznego zyſku, dla punktu honoru, dla krotkiey pomſty miał traćić łaſkę Oyca naſzego niebieſkiego, ażebym miał traćić Synowſtwo Boſkie, Braterſtwo, y wſpołdźiedźictwo Chryſtuſowe, ktore nam życiem, męką, y śmierćią ſwoją Chryſtus nabył.

Gdy kto ſtraći ſwoy ſkarb, jak płacze, jak lamentuje, jak narzeka na nieſzczęśćie ſwoje. A coż to jeſt za ſtrata rzeczy doczeſnych, przemijających, względem ſtraty, ktorą grzech ſprawuje? A jednak grzeſznik ſtraćiwſzy łaſkę Boſką, á z nią ſtraćiwſzy ſynowſtwo Boſkie, dźiedźictwo kroleſtwa niebieſkiego, ani śię zafraſuje, coby miał krwawemi łzami opłakiwać. Y czy tożto jeſt umieć ſzacować ten naydroższy ſkarb imienia Chrześćiańſkiego? Y czy tożto jeſt ſtaranie y uśiłowanie zachować ten ſkarb. Wraźćież tedy dobrze w ſercu waſze tę naukę nade wſzyſtko nam naypotrzebnieyſzą, że każdy Chrześćianin powinien wſzelkiemi śiłami ſtarać śię, żeby nie ſtraćił prerogatyw Chrześćianinowi właſnych.

Trzećia jeſzcze kondycya życia Chrześćiańſkiego jeſt, ſtatecznie iść tą drogą, ktora prowadźi do ſzczęśliwego kreſu, ktory jeſt Chrześćianinowi założony. Kres, abo meta życia Chrześćiańſkiego, jeſt korona w kroleſtwie niebieſkim nam obiecana. Jeżeli chcećie ją otrzymać, trzeba na nię zaſługować. A jakże śię mamy na nię zaſługować? Oto ſam Zbawićiel naſz odpowiada *Matth*: 19. ℣. 17. *Jeśli chceſz wniść* do kroleſtwa niebieſkiego, y tam otrzymać koronę wieczney chwały, *chowayże przykazania Boſkie*: Miłuy Pana BOGA ze wſzy-

wszystkiego serca twego, á bliźniego jako śiebie samego. Tą tedy drogą przykazań Boskich, koniecznie trzeba Chrześćianinowi postępować. Jeśli żyjećie według appetytu, y pożądliwośći ciała, jeżeli namiętnośći waszych, gniewu, łakomstwa, nie poskramiaćie, jeśli przykazań Boskich nie zachowujećie, nie idźiećie do terminu błogosławioney wiecznośći Chrześćianinowi naznaczonego, ale od niego daleko śię oddalaćie. Jako to może razem być: y być Chrześćianinem, y żyć po pogańsku? A jednak tak śię dźieje. Chrześćianin powinien ustawicznie myślić o BOGU, o niebie, o zbawieniu duszy swojey, á wy też, ktorzy śię mianujećie być Chrześćianami, o czym myślićie? barźiey wy myślićie o źiemi, niżeli o BOGU, y niebie, barźiey śię staraćie o ćiało, niż o duszę, większey pilnośći dokładaćie o zachowanie żyćia doczesnego, niż do otrzymania żywota wiecznego. Chrześćianina język jest poświęcony, y destynowany na chwalenie BOGA, na wysławienie dobrodźieystw Jego; á wy jako językiem waszym wychwalaćie BOGA? czy nie raczey bluźnićie Imię Swięte Jego, w przypadkach narzekając na BOGA, przeklinając bliźniego, targając miłość zobopolną, dyskurując plugawe, nieczyste mowy. Chrześćianin w dźień święty powinien iść do Kośćioła, Mszy Swiętey, kazania, abo nauki duchowney słuchać; á wy miasto Kośćioła, do karczmy idźiećie. Y czy tożto jest, iść drogą do kresu Chrześćianinowi zamierzonego? raczey przez to oddalaćie śię od nieba, od szczęśliwey wiecznośći, y nie dbaćie o wieczną w niebie koronę, wiernemu Chrześćianinowi obiecaną.

Postrzeżmy śię, Chrześćianie, á starajmy śię odtąd pilniey powinnośći Chrześćiańskie wypełnić, jeżeli chcemy być szczęśliwemi na wieki, y przyiść do błogosławionego terminu wieczney w niebie chwały.

KAZANIE

Na Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

W Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Wy śię smęćić będźiećie, ale smutek wasz w radość śię obroći. *Joan.* 16.

O utrapieniu tego Żyćia.

ZBawićiel świata ćieszy Uczniow swoich, w ich utrapieniu, w ich ućiskach y prześladowaniach, im ukazując, że nie trzeba śię turbować w dolegliwośćiach, y utrapieniach tego żyćia, ale raczey one trzeba poczytać, y mieć za początek szczęśćia swego. Co Apostołow chwalebnemi na źiemi, á jeszcze daleko chwalebnieyszemi w niebie uczyniło, jeżeli nie prześladowania, ućiski, morderstwa? Gdyby Apostołowie byli nic nie ćierpieli na tym świećie, czy mieliby byli taką chwałę na źiemi, y w niebie, jaką teraz mają? Nie uskarżają śię, nie utyskują Apostołowie, że na tym świećie pili gorzki kielich męki, y śmierći okrutney, ale raczey nieśmiertelne BOGU oddają dźięki, że przez prześladowania, przez ućiski, przez utrapienia, y morderstwa, uczynił ich godnemi sobie.

Y my, Chrześćianie, poki żyjem na tym świećie, mamy co ćierpieć: każdy ma swoje dolegliwośći, swoje utrapienia: nikt od nich nie jest wolny. Lecz w tym żadnego nie masz nieszczęśćia, ćierpieć utrapienie, ućiski, y dolegliwośći tego żyćia, ale to jest nieszczęśćie, źle one ćierpieć. Gdybyśmy my poznali dobrze, co to są utrapienia, przećiwnośći, prześladowania, y jakie one nam pożytki przynoszą, tobyśmy one przyimowali, jako początki szczęśćia, y chwały naszey: jako Apostołowie one mieli za takie.

Bierzmyż zbawienne pożytki z dźiśieyszey nauki Chrystusowey, rozmyślając Zbawićiela naszego słowa. A naprzod uważmy potrzebę utrapienia, w tych słowach zawartą: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że wy będźiećie płakać, y jęczeć.* Powtore: uważać będźiemy naturę utrapienia doczesnego; iż ono jest krotkie y przemijające. Co wyraźił Chrystus temi słowy: *Wy teraz wprawdźie maćie smutek.*

Potrzećie:

W Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Potrzećie: uważać będźiemy szczęśliwy koniec tego utrapienia źiemskiego, wyrażony temi słowy: *Wasz smutek obroći śię w radość: á żaden radośći waszey od was nie odeymie.* Y te trzy uwagi będą materyą dźiśieyszey nauki duchowney.

PUNKT I.

POtrzeba utrapienia,y dolegliwośći na tym świećie, funduje śię na tey prawdźie, że nie podobna inaczey przyiść do zbawienia wiecznego, tylko drogą krzyża, drogą utrapienia, y dolegliwośći. Tak nas nauczają Apostołowie Swięći *Act: 14. V. 21. że przez wiele ućiskow trzeba nam wniść do krolestwa Bożego.* Ale zkąd ta potrzeba pochodźi? co jey jest za zrzodło, zkąd ta potrzeba wypływa? łatwo to zrzodło znaleść, ktore nie insze jest, tylko *pœna peccati*, słuszna kara grzechu.

Pierwsza intencya Boska nie była ta, aby człowiek ćierpiał: bo Pismo Swięte świadczy *Gen. 2. V. 15.* że gdy Pan BOG stworzył człowieka, *postawił go w roskosznym raju, aby go sprawował, y strzegł go.* Gdy człowiek w raju zgrzeszył, słusznie jest od BOGA skarany, y skazany jest na prace, trudy, utrapienia: z raju roskoszy jest wypędzony, osadzony jest na źiemi niepłodney, nieurodzayney, dla grzechu człowieka przeklętey, ktora z śiebie samey nie rodźi, chyba chwast, byle, y ćiernie. Posłuchaymy dekretu BOGA naszego słusznie rozgniewanego na człowieka przećiwko Majestatowi Boskiemu buntującego śię, *Gen: 3. V. 17. Iżeś usłuchał głosu żony twojey, y jadłeś z drzewa tego, o ktorym przykazałem tobie, abyś z niego nie pożywał: Przeto przeklęta dla ćiebie będźie źiemia: w pracy z niey pożywać będźiesz po wszystkie dni żywota twego. Ona ćiernie, y oset rodźić będźie: w poćie czoła twego, będźiesz pożywał chleba, aż śię wroćisz do źiemi, z ktorey wźięty jesteś: boś proch jest, y w proch śię obroćisz.*

Ztąd idźie naprzod, iż kiedy człowiek jakie utrapienie ćierpi, powi-

powinien jest zaraz uznać rękę Boską, ktora go karze, y ćwiczy za grzechy jego. Tak Job Krol Usyjski, gdy mu Pan BOG wszystko zabrał, fortunę, majętnośći, trzody bydła, stada koni, nawet y dźieći same, á do tego gdy go całego osypał wrzodami, w tak ćięszkim utrapieniu nie przypuszcza do głowy swojey innych myśli, ktore zwyczaynie utrapionemu przychodzą, ale prosto idźie do zrzodła, zaraz on uznawa, adoruje, y całuje Rękę Pana swego, BOGA swego, jego rozgą utrapienia po Oycowsku ćwiczącą. *Manus Domini tetigit me.* Ręka Pańska dotknęła śię mię! Ręka Pańska ćwiczy mię! O gdyby te słowa wraźić dobrze w serca, y w myśli nasze, ażebyśmy w każdym utrapieniu, w każdym niepomyślnym przypadku mowili: *Ręka Pańska dotknęła mię!* Przyimuję to utrapienie z ręki Boskiey, całuję ją, y dźiękuję, że mię, jako Syna po Oycowsku chłosta naymilszy Oćiec BOG nasz! Łączę to utrapienie moje, z utrapieniem, y boleśćiami Pana JEZUSA Syna Jego naymilszego! O jak szczęśliwy jest taki, ktory wszystkie dolegliwośći, y przećiwnośći świata tego takim sercem przyimuje! takiego S. Augustyn *in Ps.* 31. nazywa *rectum corde. Kto,* prawi, *cokolwiek ćierpi, wszystko to nie komu inszemu, ale jedyney woli Bożey słusznie nas karzącey przypisuje, ten jest mężem prawego serca.* Boże uchoway, w utrapieniu abo na P. BOGA narzekać, abo na kogo innego przyczynę utrapienia swego zwalać, naprzykład: na nieprzyjaćiela swego, na złych ludźi: naylepiey wszystko z Rąk Boskich mile, y z chęćią przyimować, y mowić. Ręka Boska sprawiedliwa tym mię biczykiem zaćięła.

Powtore: ztąd idźie, iż gdy człowiek co ćierpi, powinien uznać, iż to słusznie ćierpi, iż na tę karę grzechami swemi zasłużył. Tak Braćia Jozefowi będąc zwexowani, y na pozor utrapieni od kochającego ich Brata swego Jozefa, mądrze mowili *Gen:* 42. *V.* 21. *Słusznie to ćierpim: bośmy zgrzeszyli przećiwko Bratu naszemu, widząc ućisk duszy jego, gdy przepraszał nas, á myśmy go nie słuchali, przeto*

przy-

przyszedł na nas ućisk. Nie mniey mądrze postąpił y dobry Łotr z Chrystusem na krzyżu wiszący, kiedy słysząc drugiego Łotra z Chrystusa urągającego śię, zfukał go temi słowy *Luc.* 23. *V.* 41. *Y ty śię BOGA nie boisz, podlegając teyże skaźni. A myć wprawdźie słusznie to ćierpim: bo godną karę za uczynki nasze odnośiemy, á Ten nic złego nie uczynił.* Podobnym sposobem, y my w naszych utrapieniach, w naszych dolegliwośćiach mowmy: słusznie to ćierpię: bom nie raz grzechami mojemi BOGA obraźił, y nie tylkom na tę, alem y na większą karę zasłużył. Kiedy mię Pan BOG karze, sprawiedliwość swoję okazuje, á kiedy mi przebacza, natenczas mi miłośierdźie wyświadcza.

Potrzećie: ztąd idźie, że my dla grzechow naszych nie jesteśmy godni żadnych dobrodźieystw Boskich. Nie jesteśmy godni, ażeby nas źiemia dźwigała, ażeby nam powietrze oddech dawało, aby nas ogień ogrzewał, woda chłodźiła, słońce przyświecało, niegodni jesteśmy zażywać chleba, y inszego pokarmu, odźienia, y tam daley: bo będąc grzesznikami, nie na co innego zasługujemy, tylko na karę, á że nas Pan BOG dobrodźieystwy swemi obdarza, to szczegulnie czyni z łaski swey, y z miłośierdźia swego nieskończonego, á nie z zasług naszych. Przeto, Chrześćianie moi, trzeba zażywać darow Bożych z pomiarkowaniem, y z wdźięcznośćią, to jest: z dźiękczynieniem za wszystkie dobrodźieystwa, y oraz z uznawaniem naszey niegodnośći. Ztąd wnieśćie, jaka to jest niegodność, y niewdźięczność tych ludźi, ktorzy darow Boskich, dobrodźieystw Boskich, przećiwko samemu BOGU, Dawcy tych darow, zażywają. Pan BOG dał nam pokarm, y napoy, y inne swe stworzenia, ażebyśmy ich pomiarkowanie, swego czasu, z dźiękczynieniem BOGU, pożywali: á obżerca, pijanica tych darow Boskich na obrazę Boską pożywa, kiedy gorzałczyską aż do utraty rozumu śię zalewa. Czy na toż Pan BOG dał ten napoy, abyś rozum twoy zatapiał w napoju? czy nie raczey na to dał, abyś miernie pożywając darow Bożych,

chwa-

chwalił BOGA. A pijany ſtraćiwſzy rozum, jako ma chwalić BOGA? Przeto tak zażywaymy darow Bożych, ażebyśmy BOGA nie obrażali Jego darami: nie obraźiemy Go, jeżeli darow Bożych tak będźiem pożywali, jako Pan BOG pozwala: pozwala zaś Pan BOG darow ſwoich pożywać, miernie, na pośilenie ſłabego żołądka, z potrzeby, y ſwego czaſu.

Poczwarte: ztąd płynie ta prawda, że Pan BOG nam natenczas czyni miłośierdźie, kiedy na nas ſpuſzcza jakie utrapienie: bo natenczas nas naprowadza na drogę, ktora do nieba wiedźie. Tey prawdy nas naucza S. Paweł *Rom:* 8. *V*. 17. *My jeſteśmy Synami Bożemi; á jeśli Synami, toć y dźiedźicami: dźiedźicami mowię BOGA, á ſpołdźiedźicami Chryſtuſa: Wſzakoż jeśli z nim ćierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.* Toć jeſt eſsencyalna, abo iſtotna kondycya do otrzymania chwały w niebie z Chryſtuſem, tu na źiemi z nimże ćierpieć. Kiedy Pan BOG daje okazyą do ćierpienia, tym ſamym podaje ſpoſob nam otrzymania chwalebnego uwielbienia naſzego z Chryſtuſem. Tenże S. Paweł jeſzcze na inſzym mieyſcu mowi 2. *Tim:* 2. *V*. 12. *Pewna to jeſt prawda, że jeżeli z Chryſtuſem umieramy, z Chryſtuſem też żyć będźiemy; jeśli z nim ćierpiemy, z nim też krolować będźiemy.* Nie maſz inſzey drogi do chwały z Chryſtuſem, jeno ćierpieć z Chryſtuſem. Trzeba tedy koniecznie z Chryſtuſem ćierpieć, y umierać na źiemi, ażebyśmy z nim krolowali w niebie. Wy uſkarżaćie śię na utrapienie, bo śię na nim nie znaćie. Gdybyśmy już teraz uwielbieni w niebie z Chryſtuſem krolowali, tobyśmy tę chwałę niebieſką nie inſzey przyczynie przypiſowali, tylko tey, że na źiemi z Chryſtuſem ćierpieliśmy.

Lecz jeſzcze poſłuchaymy S. Pawła Apoſtoła jaśniey y rzetelniey nas nauczającego *Hebr:* 12. *V*. 3. *Zapatruyćie śię na tego, ktory mając przed ſobą weſele, obrał ſobie ſromotną krzyżową śmierć, á teraz śiedźi na prawicy Majeſtatu Boſkiego. Na Niego śię zapatruyćie, abyśćie nie uſtawali, y nie oſłabieli na duſzach waſzych: jeſzcześćie śię do*

krwi

krwi nie zastawiali walcząc przećiwko grzechowi, y zapamiętaliśćie poćiechy, ktora do was, jako do Synow mowi: Synu moy, nie pogardzay karaniem Pańskim, ani osłabiay, gdy ćię On strofuje: bo kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, ktorego przyimuje: w karnośći trwayćie! ofiaruje śię wam BOG, jako Synom, to jest postępuje Pan BOG z wami, jako Oćiec z Synami. *A ktoryż jest Syn, ktoregoby Oćiec nie karał? A jeśli jesteśćie bez karania, tedy jesteśćie bękarći, á nie Synowie.*

W karnośći trwayćie, mowi S. Apostoł: to jest: ćierpliwie znośćie wszystkie utrapienia wasze, nie ustając w ćierpliwośći. Ta nauka S. Apostoła wielce jest nam potrzebna: bo owe narzekania, owe szemrania: o ja nieszczęśliwy człowiek! BOG mię opuśćił! co są, jeżeli nie jawne znaki, że taki ustał w ćierpliwośći. S. Paweł napominając nas, abyśmy nie ustawali w ćierpliwośći, przywodźi potężną pobudkę, że Pan BOG nas karząc, postępuje z nami, jak Oćiec z Synami. Nie chce ten być Synem Oyca przedwiecznego, ktory nie chce przyimować kary Oycowskiey. S. Apostoł nie ma takich za prawdźiwych Synow Boskich, ktorych Pan BOG na tym świećie nie karze. Ztąd Chrześćianie naymilśi, kiedy ćierpliwie znaszaćie wasze utrapienia, wasze boleśći, wasze prace, y nędze, w pośrzodku utrapienia waszego maćie niezmierną poćiechę: bo możećie z poćiechą serca waszego sami do śiebie mowić: BOGU dźięka! że ze mną Pan BOG, jako z Synem swym postępuje! że mię traktuje, jako Syna swego, nie przebaczając mi.

Coż tedy, Chrześćianie, wy obieraćie? czy być na tym świećie karanemi, y oraz być Synami Bożemi? czy też nie być karanemi, ale też oraz y nie być Synami Bożemi? Nie być Synami Bożemi, jest to złe nad wszystkie złe, jest to utrapienie nad wszystkie nayokrutnieysze utrapienia. Lepiey tedy ćierpliwie znośić utrapienia, y być Synami Bożemi, ile gdy utrapienia tego świata daleko są mnieysze, niżeli radośći wieczne w niebie, jako obaczym w następujący drugiey częśći kazania mego.

PUNKT II.

SWięty Paweł *Rom.* 8. *W.* 18. mowiąc o utrapieniach tego świata, twierdźi: *iż utrapienia tego czaſu ninieyſzego, nie ſą godne oney przyſzłey chwały, ktora śię w nas objawić ma.* Zaprawdę żadney proporcyi nie mają naſze teraznieyſze utrapienia, do owey przyſzłey chwały, ktorą nam Pan BOG gotuje, czy te utrapienia uważać będźiemy względem ich duracyi, abo trwania, czy też względem ich natury.

Co śię tycze duracyi: utrapienia tego życia śmiertelnego nie trwają, tylko na krotki czas: á nagroda jeſt wieczna. Co tylko do czaſu trwa, nie może mieć proporcyi z tym, co trwa wiecznie. A nie tylko do czaſu tylko trwają utrapienia teraznieyſzego życia, ale ledwo na moment tylko trwają, jako mowi S. Apoſtoł 2. *Cor:* 4. *W.* 17. *Momentalne, to jeſt: pręćiuśieńko przemijające, y lekkie to naſze utrapienie, nader y wyſoce wielką na wyſokośći wagę chwały wiekuiſtey w nas ſprawuje.* Ten jeſt zwyczayny ſpoſob mowienia w Piſmie Swiętym, kiedy jeſt mowa o rzeczach doczeſnych. Tak Job, Swięty człowiek mowi c. 7. *W.* 6. *Dni moje przeminęły jako ćień,* jako umbra: *ulećiały lata moje prędzey niż tkacz utnie, abo urwie nić w płotnie tkanym.* Kiedy uważamy rzecz jaką, ktora już minęła, dźiwujemy śię, jak prętko przebiegła. Co jeſzcze zoſtaje, tąż prętkośćią upłynie, ulećí, minie, zniknie.

Dwa ſą ſpoſoby niepochybne, przez ktore utrapienia tego życia, by naydłużſze, zdadzą śię być barzo krotkiemi. Pierwſzy ſpoſob jeſt, one porownać z wiecznośćią: naprzykład: złożony jeſteś jaką ćięſzką chorobą; mowiſz, uſkarżaſz śię, że ją tak długo ćierpiſz, że śię ona tobie dużo naprzykrzyła, á co ćię naybarźiey trapi, że tego utrapienia końca nie widźiſz. Lecz pomyśl o wiecznośći, á wnet odmieniſz mowę twoję. Nic nie maſz długiego, tylko ſama wieczność: to, co kiedykolwiek przeminie, y przepadnie w przepaśći

paśći wieczności, za nic powinne być miane. Przeto miasto tego, co mowisz, że czas jest długi, raczey mow, że wieczność jest długa! Jeśli czas zda śię być długi, á coż mowić o wieczności?

Drugi sposob mienia afflikcyi, trybulacyi, utrapienia za krotkie, jest uważać, jak też ty sam o nich będźiesz sądźił natenczas, gdy staniesz na sądźie BOGA Wszechmogącego. Pytay śię Swiętych Bożych, osobliwie Swiętych Męczennikow, ktorzy tak wiele mąk, morderstwa, y tak długo ćierpieli, jeżeli ich te męki były długie? A odpowiedząć oni, że nie możem śię wydźiwić Dobroći Boskiey, że za tak małą pracę, za tak krotką w przemijających mękach ćierpliwość, koronuje nas wieczną chwałą, y oblewa nas morzem wiecznych poćiech, y wiecznych radośći! To tak w utrapieniu powinniśmy myślić o krotkośći onego: teraz uważmy naturę utrapienia tego doczesnego życia, jaka ona jest.

Na poznanie tego: jakie jest utrapienie tego doczesnego życia; zażyimy teyże komparacyi tego, co mija, z wiecznośćią. S. Paweł twierdźi, że utrapienia tego życia, są lekkie. Jak to mogą być lekkie, kiedy człowiek tak ćiężko ćierpi abo na zdrowiu, abo na stawie, abo na fortunie? Odpowiada Swięty Apostoł: *bo te*, prawi, *utrapienia nader y wysoce wielką na wysokośći wagę chwały wieczney w nas sprawują.* Nie zastanowćie śię na samym waszym utrapieniu, ale rzuććie oko na Dobroć BOGA naszego, y na owę chwałę, ktorą Pan BOG wiecznie koronuje tych, ktorzy z miłośći ku Niemu, ćierpliwie znoszą wszystkie utrapienia, przykrośći, przećiwnośći, prześladowania tego świata: natenczas poznaćie, że wasze afflikcye, utrapienia są lekkie. Widźiemy to na świećie, że za nic mają wszystkie prace, trudy, nakłady, kiedy przychodzą do założonego końca, kiedy dokażą tego, na co tak ćiężko pracowali. Jakoż tedy będźiećie sądźić o waszych utrapieniach, o waszych afflikcyach, kiedy przekonani na rozumie waszym będźiećie, że te utrapienia, ktore ćierpićie, mogą być zrzodłem wiecznego waszego szczęśćia, y błogosławieństwa.

 Ztąd

Ztąd Jakub Swięty pierwfzy Bifkup Jerozolimfki nazwany Bratem Pańfkim, w liśćie fwoim do wfzyftkich wiernych pifanym c. 5. V. 7. napomina nas: *Cierpliwemi bądźćie Braćia aż do przyiśćia Pańfkiego: Oto oracz oczekiwa drogiego owocu źiemi, ćierpliwie czekając obfitego żniwa: y wy bądźćie ćierpliwemi, y utwierdzayćie ferca wafze, abowiem przybliża śię przyiśćie Pańfkie.* Co wy czynićie, kiedy co dla BOGA ćierpićie? Wy natenczas zaśiewaćie na fzczęśliwą wieczność. Czekayćież tedy z ćierpliwośćią. Wieczność śię przybliża; do ktorey jedynie przez całe żyćie nafze zmierzać mamy, y do niey śię gotować.

PUNKT III.

JEfzcze wam mam mowić o fzczęśliwym końcu utrapienia doczefnego. Już wprawdźie z nauki Pawła Swiętego, mogliśćie zrozumieć, że tych źiemfkich trybulacyi nie infzy jeft koniec, tylko wieczna w niebie chwała; jednak w tym nas barźiey y mocniey utwierdza fam Zbawićiel nafz, ktory nam ćierpliwośćią fwoją tę wieczną chwałę wyflużył, kiedy w dźiśieyfzey Ewangelii nas upewnia, mowiąc: *iż fmutek wafz odmieni śię w radość, á radośći wafzey żaden nie odeymie. Smutek wafz obroći śię w radość:* to jeft: że wy odbierzećie w niebie nagrodę wieczney chwały, y radośći według proporcyi wafzey ćierpliwośći w ućifkach tego żyćia podjętych. *Radośći wafzey żaden od was nie odeymie:* to jeft: miafto tego, co dobra źiemfkie na tym świećie, fą podległe niestatecznośći, uftawiczney odmianie, iż w uftawicznym jefteśmy niebefpieczeńftwie zguby ich; to w niebie dobra wieczne fą ftateczne, befpieczne, pewne, żadney odmianie, żadney zgubie nie podlegające: nie mafz tam żadney takiey potęgi, ktoraby nas tam poturbowała, y wieczną radość nafzę pomiefzała. Natenczas tedy jaka ich będźie radość, ktorzy dla miłośći Bofkiey wfzyftkie krzyżyki, wfzyftkie dolegliwośći y utrapienia ćierpliwie znośili.

Coż

Coż Chrześćianie moi! Nie chcećie wy ćierpieć żadnego utrapienia na tym świećie? toć nie chcećie wieczney chwały, y radości w niebie! bo wieczna chwała w niebie jest nagotowana tylko dla tych, ktorzy tu ćierpią. A jeżeli chcećie wieczney chwały w niebie, to tu jak nayćierpliwiey znośćie wasze utrapienia. Mowiłem wyżey, że tu ćierpieć, jest to zaśiewać na błogosławioną wieczność: im tu więcey pośiejesz, tym tam więcey będźiesz żął. Mowi Psalmista *Ps.* 125. *V*. 5. *Ktorzy śieją ze łzami, z radośćią żnąć będą.*

Naylepszy sposob cierpliwie znoszenia wszystkich przygod, y dolegliwośći, jest ten: podnieść oczy ku niebu, y pomyślić dobrze o wiecznośći, mowiąc do śiebie samego: To utrapienie, ta dolegliwość minie; á wieczność nigdy nie minie! Ta korona, ktorą Pan BOG za moję ćierpliwość gotuje, godna jest, abym na nabyćie jey cokolwiek ućierpiał. Swięći Boźi krolują z Chrystusem w niebie, dla tego, że z Chrystusem ćierpieli na źiemi: przeto y mnie trzeba ćierpieć, jak oni ćierpieli, jeżeli chcę być uczestnikiem chwały ich. Y tak w utrapieniu waszym zmocnićie śię w ćierpliwośći, y weso-ło one podeymować będźiećie, ćiesząc śię z tego, że ten krotki wasz smutek obroći śię wam w wieczną radość, ktorey wam nikt nie odeymie, ale ona będźie trwała przez całą wieczność, to jest: poki jest BOG Bogiem, poty będźiesz zawsze wesoł, chwalebny, bogaty, we wszystko opływający, słowem, błogosławiony.

KAZANIE

Na Niedźielę czwartą po Wielkieynocy.

Będźie świat karał z grzechu. *Joan.* 16.

O grzechu.

WIelkie to jest nieszczęśćie człowieka, podlegać karze Boskiey za grzech: á jednak jak wiele takich jest, ktorzy sami dobrowolnie w to nieszczęśćie lazą, y prawie żadnego starania nie mają wy-

strzegać

ſtrzegać śię grzechow, y pozbyć ich! Zkąd ta u ludźi pochodźi ślepota, y głupſtwo, że tak łatwo odważają śię na grzech? nie zkąd inąd, tylko ztąd, że nie znają ſzpetności, y ſzkaradności grzechu. Grzech jeſt tak ſzpetny, tak ſzkaradny, że gdyby raz człowiek obaczył jego ſzpetność y brzydkość, nigdyby śię nań nie odważył. Są po niektorych wielkich puſzczach, oſobliwie w ćiepłych krajach, jako to w Afryce, tak ſrogie zwierzęta, jako to lwy, lamparty, tygryſy, ſmoki, węże, y gadźiny jak belki długie, ktore ludźiom przechodzącym niezmierny ſtrach czynią: bo na co napadną, pożerają. Przeto ludźie pilno wyſtrzegają śię wdawać śię w takie mieyſca, gdźie te okrutne monſtra, abo ſtraſzydła ſwe legowiſka mają. A coż one ſą w porownaniu z grzechem, ktory daleko ſtraſznieyſzym powinien nam być.

Chcę ja wam dźiśia opiſać ſzpetność, brzydkość, y ćięſzkość grzechu, ażebym was odſtraſzył od niego, abyśćie go nigdy nie popełniali: á naprzod przełożę wam, co jeſt grzech ſam w ſobie? Potym poſtąpim do ſkutkow, ktore grzech ſprawuje.

PUNKT I.

NA poznanie ćięſzkośći, y ſzkarady grzechu, naprzod trzeba uważać: Co jeſt grzech ſam w ſobie, y jak wielka jeſt uraza Boſkiego Majeſtatu? Powtore: kto może dość uczynić za grzech, y nas uwolnić od niewoli jego?

Z światła rozumu to rzecz jeſt pewna, iż krzywda, obelga, wzgarda tym jeſt więkſza, im jeſt godnieyſzey oſobie uczyniona: ztąd daleko ſurowiey karzą tego, ktory obraźił Krola, niż gdyby kogo ſobie rownego obraźił, abo krzywdę, y obelgę mu uczynił. Pan y BOG naſz, ktorego czćiemy, y adorujemy, nieſkończenie jeſt wyżſzy, y godnieyſzy nad wſzyſtkich Krolow, y Monarchow: jakaż tedy temu kara należy, ktory na BOGA powſtaje, ktory przećiwko BOGU rebellizuje? Każdy zaś odważający śię na grzech, na BOGA powſtaje,

je, przećiwko BOGU rebellizuje, bo nie chce być posłusznym mandatom Jego. Przez co, uważćie dobrze grzesznicy, przećiwko komu powstajećie? kogo obrażaćie? Obrażaćie BOGA, Pana wszystkiego stworzenia, ktory jest Wszechmocny, ktory jest nieskończenie dobry, ktory wszystko wie, y widźi, y natenczas na was patrzy, kiedy Go obrażaćie.

A naprzod: Pan BOG jest Wszechmocny, á przećie my Go obrażamy! Uważćie dobrze, y pilno rozważćie, co to jest BOG Wszechmocny, BOG Wszechmogący? jest to ten Pan naywyższy, ktory wszystko, á wszystko może: ktory tegoż momentu samą tylko wolą swoją może nas, jako nikczemnego robaka źiemi zetrzeć, zniszczyć, y wniwecz obroćić, ktorego momentu Go obrażamy! Jest to ten Pan, ktory *Gen:* 17. *V*. 1. pokazawszy śię Abrahamowi, rzekł: *Ja BOG Wszechmogący!* jest ten Pan, o ktorym ukoronowany Prorok mowi *Ps.* 103. *V*. 32. że na samo spoyrzenie Jego, drży źiemia: o ktorym tenże Prorok mowi *Ps.* 75. *V*. 8. *Ty straszny jesteś, á ktoż śię sprzećiwi, kto śię oprze Tobie.* Muśi być Pan BOG barzo ćierpliwy, kiedy będąc Wszechmocnym, tak długo ćierpi od nędzney swey kreatury, tak wielkie swe wzgardy y obelgi! Weyrzyjćie w was samych, czy tak wy z nieprzyjaćielem waszym postępujećie, kiedy on na was powstanie, á wy nadeń śilnieyszemi, y mocnieyszemi jesteśćie? Czy możeż tedy odważyć śię na grzech ten człowiek, ktory dobrze uważa, że ten BOG, na ktorego powstaje, ktorego roskazu nie chce słuchać, jest BOG Wszechmogący, ktory jednym dmuchnieniem gniewu swego, może go zniszczyć, y wniwecz obroćić?

Ale jako barźiey Dobroć Boska nie zatrzymuje, y nie hamuje człowieka od grzechu? BOG jest nieskończenie dobry, y samą Dobroćią. BOG jest ten, o ktorym Krol y Prorok Dawid *Ps.* 32. *V*. 5. świadczy: *że cała źiemia pełna jest miłośierdźia Jego.* Wszystko to, co mamy, czym jesteśmy, od Niego pochodźi: á zatym wszystkie

ſtkie te rzeczy ſą jawnym dowodem Dobroći Boſkiey ku nam. A jakże my tak złośliwi jeſteśmy, że tego śmiemy obrażać, ktory uſtawicznie nam dobrze czyni? Jeſt to mieć barzo twarde, y grubiańſkie ſerce, nie czuć łaſk, y dobrodźieyſtw ſobie świadczonych. BOG nam uſtawicznie dobrze czyni, á my za te dobrodźieyſtwa niewdźięcznośćią płaćim: co ja mowię, niewdźięcznośćią, miałem mowić: zelżywośćią, y wzgardą nieſkończoney Dobroći BOGA naſzego odpowiadamy! O jakże my niewdźięczni jeſteśmy Dobroći Boſkiey, y tyśiąc tyśięcy razy niewdźięczni! Wſtydźilibyśmy śię tak poſtępować z jednym człowiekiem, ktoryby nam co dobrego uczynił, jako poſtępujemy z Bogiem naſzym, ktory nie przeſtaje nas oblewać uſtawicznemi ſwemi łaſkami y dobrodźieyſtwy! Gdybyśmy wiedźieli, że Pan BOG zaraz tegoż momentu na ćiele, y na duſzy zabije, ktorego momentu na grzech zezwolim, nigdybyśmy śię na ten grzech nie odważyli: to nas od grzechu hamuje, y wſtrzymuje kara! á jako nie mają barźiey nas od grzechu wſtrzymać niezliczone łaſki, y dobrodźieyſtwa Boſkie na nas hoynie wylane? O duſzo moja niewdźięczna Stworcy twemu! o ſerce moje twarde, y grubiańſkie! jako śię nie poczuwaſz do wdźięcznośći Dobroći Boſkiey za tak wiele łaſk, y dobrodźieyſtw na ćię wylanych? Uważay Dobroć BOGA twego ku tobie, á przeſtań Go obrażać.

Potrzećie: BOG wſzyſtko widźi, y poznawa: nie maſz żadnego momentu żyćia naſzego, nie maſz żadnego kąćika ſerca naſzego, ktoregoby BOG jaſnie nie widźiał, y doſkonale nie poznawał: Patrzanie tedy na nas BOGA, y poznanie, á przenikanie Jego, ſkrytośći ſerc naſzych, jako nas nie zatrzyma od grzechu? Ta przytomność BOGA, wſtrzymała od grzechu, Starozakonnego Jozefa, kiedy był potężnie gabany, y kuſzony od Putyfarowey Pani ſwojey, ktorey czyſty Młodźieniec odważnie odpowiedźiał *Gen:* 39. *V.* 9. *Jako mogę na to złe odważyć śię, y zgrzeſzyć przećiwko BOGU mojemu?* Taż przytomność Boſka owę czyſtą Starozakonną Zuzannę odważną, y

rezolu-

rezolutną czyniła, że wolała sromotne ostawienie, y samę okrutną śmierć podjąć, niżeli na namowy nieczystych starcow z obrazą Boską zezwolić, *Dan:* 13. V. 23. *Lepiey mi*, prawi, *bez grzechu w ręce waſze wpaść, niżeli zgrzeſzyć w przytomności Boſkiey.*

W oczach jednego człowieka, mowi S. Chryzost: *homil. 1. in Ep. ad Philem:* nie śmieſz grzeſzyć, wstydząc śię oczu jednego robaka źiemskiego: á w Oczach BOGA wszystko widzącego, Pana y Stworcy twojego, nie wstydźiſz śię tegoż samego grzechu popełniać, ktoregobyś śię wstydźił popełnić w przytomności jedney lepianki! Czy nie wstydże tobie, grzeſzniku, przenaſzać człowieka nad BOGA, barźiey śię bać ludźi, niż BOGA?

Y toto pomnaża złość, y ćięſzkość grzechu, że grzech powstaje na BOGA: A kto to jest, co powstaje na BOGA? Człowiek. A co jest człowiek względem BOGA? jest nędzna kreatura, mizerna lepianka, z samego śiebie nic: á przećie to nic, ta nikczemność powstaje na BOGA Stworcę swego! Kiedy poddany powstaje, rebellizuje przećiwko Panu, przećiwko Krolowi swemu, wnet mu dobra konfiſzkują, y odbierają, y ledwo śmiercią swoją może śię wypłaćić za swą rebellią. Rebellizować, y powstawać przećiwko człowiekowi, y rebellizować przećiwko BOGU, jaka jest rożnica! Niech będźie by naywyżſza zwierzchność Panow źiemskich nad nami! A coż ona jest względem naywyżſzey zwierzchności BOGA naſzego?

A do tego ta rebellia, to powstanie przez grzech na BOGA, jest złączone z wzgardą nieskończonego Majestatu Boskiego. Pan BOG człowieka zapraſza do swojey przyjaźni, ofiaruje mu łaskę, chcąc śię z nim złączyć teraz przez miłość na źiemi, á potym w niebie przez chwałę wiekuistą. A to wszystko nic nie poruſza człowieka; tym wszystkim on gardźi, tego wszystkiego nie słucha, woląc barźiey ukontentować swoję pasſyą, abo namiętność, y skłonność natury swojey, niżeli żyć w przyjaźni z Bogiem, niżeli być Synem Jego, y dźiedźicem krolestwa niebieskiego. Czy możeż być więkſzy kon-

tempt, większa wzgarda nieskończonego Majestatu Boskiego? á zatym czy możeż być większa złość nad złość grzechową, ktora samym Bogiem gardźi?

Ztąd właśnie mowiąc, żadne stworzenie rozumne doskonale nie może pojąć złośći grzechowey przećiwko BOGU, tylko sam Pan BOG: y dla tego Pan BOG w radźie Mądrośći swojey postanowił, ażeby sam Syn Boży wtora Osoba Troycy Przenayświętszey, prawdźiwy BOG przyjął na śię naturę ludzką, y w niey przez okrutne męki, y śmierć swoję, dostatecznie nagrodźił wzgardę, y zelżywość Boskiemu Majestatowi od człowieka przez grzech uczynioną. Y ztąd wielkość złośći grzechowey wnieść możemy, że trzeba było, ażeby sam BOG za nię ćierpiał!

Mogł człowiek zgrzeszyć, ale nie mogł dostatecznie BOGU nagrodźić krzywdy y obelgi przez grzech uczynioney: bo tym większa jest obelga, y wzgarda, im jest większa, y godnieysza osoba, ktora śię wzgardza. A BOG, ktory śię przez grzech wzgardza, jest nieskończoney godnośći: toć człowiek sam przez śię żadną miarą nie mogł nagrodźić krzywdy przez grzech BOGU uczynioney, y nie mogł dostatecznie dość uczynić sprawiedliwośći Boskiey za obrazę nieskończonego Majestatu Boskiego, choćby wszystkie wymyślne męki ćierpiał do końca świata. Sam też BOG w nagrodę urażonego Majestatu swego, nie mogł ćierpieć, ani umrzeć: bo jest z istoty swojey BOG żyjący, y żadney nędzy nie podlegający. Coż tedy uczynił Pan BOG? oto to: że z nieskończonego miłośierdźia swego zesłał Syna swego na świat, ktory będąc przed wieki Bogiem, á w czaśie stawszy śię człowiekiem podobnym we wszystkim nam, mogł ćierpieć, y umrzeć za nas, y tak mogł dość uczynić sprawiedliwośći Boskiey za grzechy nasze.

Uważćież tu dobrze! Syn Boży, prawdźiwy BOG stawszy śię człowiekiem, á jako mowi S. Paweł *Philip. 2. V. 7. Wyniszczywszy śiebie samego, y przyjąwszy postać Sługi*, na przebłaganie obrażo-

nego

nego Majeſtatu Boſkiego, y na dość uczynienie ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy naſze, czego nie czynił? czego nie ćierpiał? jak wiele Mu koſztowało odkupienie naſze? Na co przyjął życie tak prawcowite, tak ſtrudzone, takim niewczaſom podległe? na co podjął tak wiele prac podczas opowiadania Ewangelii ſwojey? na co ćierpiał tak wiele prześladowania? Na co dał śię być żelżywie ćwiczonym u ſłupa, koronowanym ćierniem w przyśionku ratuſza Jerozolimſkiego, tamże, y w domu Annaſza, y Kayfaſza, być policzkowanym, nagrawanym, pięśćiami zbitym, w twarz ſromotnie zeplwanym? Na co nakoniec życie ſwe niewinne zakończył między Łotrami ſromotnie na krzyżu zawieſzony? Wſzak P. JEZUS na te obelgi, na te męki, y na tak ſromotną śmierć nie zaſłużył? ale na to zaſłużyły grzechy naſze, na ktorych zgładzenie On przyſzedł na świat. Czytaycie, abo proście, aby przed wami kto przeczytał hiſtoryą męki Pańſkiey, á z każdey boleſney okoliczności męki Chryſtuſowey poznaćie, jak ćięſzki jeſt grzech, y na jak wielką karę zaſługuje!

Nic nam barźiey, y jaśniey nie ukazuje ćięſzkośći, y obrzydłośći grzechowey, jako uwaga męki Pańſkiey. Na zgładzenie grzechu, trzeba było, ażeby ſam Syn Boży prawdźiwy BOG, y Człowiek ćierpiał, ażeby ten Baranek bez zmazy JEZUS Chryſtus, w ktorym Oćiec przedwieczny ma naywiękſze upodobanie, był zabity na Ofiarę przebłagania, *in Sacrificium propitiatorium.* Przeto trzeba wykrzyknąć: o obrzydły grzechu, jakeś ty jeſt ſzkaradny, jakeś brzydki! ponieważ na zgładzenie ciebie, trzeba było, aby ſam BOG ſtał śię człowiekiem, y Krew ſwoję naydrożſzą przelał, ażeby ſam BOG, y Człowiek na krzyżu umarł. Zadnego tedy grzechu śmiertelnego nie mieyćie za małą, za lekką obrazę Boſką: bo ten grzech, na ktory człowiecze odważaſz śię, naprzykład abo na porubſtwo, abo na krzywdę bliźniego, abo na opuſzczenie jakiey rzeczy, do ktorey pełnienia, naprzykład: do ſłuchania Mſzy Swiętey w dźień święty, pod grzechem śmiertelnym obowiązany jeſteś, ten mowię grzech

inaczey nie może być nagrodzony, tylko wylaniem przenaydroższey Krwi, y śmierćią BOGA y Człowieka Zbawićiela Pana. Czemuż nie czynićie tey tak zbawienney uwagi wtenczas, kiedy was abo szatan, abo ćiało, abo zła kompania, abo passya, to jest: namiętność ktora do grzechu ćiągnie? O gdybyśćie to uważali, przestraszeni taką szkaradnośćią grzechu, nigdybyśćie śię nań nie odważyli! Ale to jeszcze nie wszystko na obrzydzenie szkarady grzechowey, y na odstraszenie was od popełnienia grzechu. Jeśli poznanie szkarady grzechowey, ktorą ma grzech sam w sobie, może nas oddalić, y odstraszyć od grzechu, nie mniey może to sprawić uwaga skutkow, ktore grzech sprawuje, y za sobą ćiągnie: jako śię powie w drugiey częśći tey nauki duchowney.

PUNKT II.

O skutkach grzechu.

ZYczyłbym każdemu, ktory wpada w grzech śmiertelny, dobrze uważać, y rostrząsnąć skutki, ktore grzech sprawuje. Te skutki tak są strasżne, że żaden człowiek nie powinienby śię na świećie naydować, ktoryby śię onych nie przeląkł. Obaczmy naprzod, ktore skutki grzech sprawuje na tym świećie, á potym obaczym, ktore sprawuje na tamtym świećie.

Na tym świećie to grzech sprawuje, że duszę swą morzy, y zabija: y dla tego śię zowie śmiertelnym, że duszę o śmierć przyprawuje. Y także grzeszniku, dusza twoja jest u ćiebie tak podła, tak małey wagi, że mniey dbasz o jey zabićie, y wydanie jey na śmierć? *Tob:* 12. *V.* 10. S. Rafał Archanjoł z nieba do Tobiasza posłany naucza nas: że ći, *ktorzy czynią grzech, y popełniają nieprawość, są nieprzyjaćielami duszy swojey.* Y za co, proszę, grzeszniku, jesteś nieprzyjaćiełem duszy twojey? czemu raczey jey nie kochasz? y co ći złego uczyniła dusza twoja, że ją masz za nieprzyjaćiołkę? że ją masz w nienawiśći? *bo kto czyni grzech,* mowi Zbawićiel, *w nienawiśći*

wiśći ma duſzę ſwoję, á jeſzcze ją ma w takiey nienawiśći, że ją na śmierć zabija. A jakimże ſpoſobem zabija? oto tym: naucza S. Jakub Brat Pański, pierwſzy Biſkup Jerozolimſki, piſząc liſt do wſzyſtkich Chrześćian c. 1. W. 15. *Zaden, gdy bywa kuſzon, niech nie mowi, że BOG go pokuśił: abowiem Pan BOG nie jeſt kuśićielem do złego, y On nikogo nie kuśi: lecz każdy bywa kuſzony, od właſney pożądliwośći pociągniony, y przynęcony. A gdy pożądliwość pocznie, rodźi grzech, á grzech wykonany rodźi śmierć.* Człowiek tedy zawſze powinien czuć nad ſwoją pożądliwośćią, y nigdy jey nie powinien pobłażać: bo pożądliwość z łada okazyi, z jednego ſpoyrzenia, z jednego ſłuchania, z jednego nieoſtrożnego dotknienia poczyna upodobanie, á począwſzy upodobanie, rodźi zezwolenie na grzech, á grzech popełniony rodźi śmierć: to jeſt: ſkoro człowiek wolą do grzechu przyſtanie, ſkoro na grzech zezwoli, zaraz duſzy ſwey śmiertelną ranę zadaje, y onę o śmierć przyprawuje. A czyż wiele na takie zabićie duſzy potrzeba? Odpowiada S. Auguſtyn *ſerm.* 181. że dość jednego zamachu: *uno ictu perimunt.* Dość jednego momentu na zabićie duſzy: zezwoliłeś na grzech, jużeś duſzę twą zabił! już duſza twa przed Bogiem umarła! Bo jako, gdy duſza odłącza śię od ćiała, ćiało umiera tegoż momentu, tak gdy BOG odłącza śię od duſzy przez odjęćie łaſki poświęcającey, zaraz duſza tegoż momentu umiera. Tak naucza S. Aug: *lib: 3. de civit. c. 2. Mors animæ fit, cùm eam deſerit DEUS; ſicut corporis, cùm illud deſerit anima:* tego racya jeſt: bo jako duſza jeſt żyćiem ćiała, tak BOG przez łaſkę poświęcającą z duſzą złączony, jeſt żyćiem duſzy. Straćiłeś grzeſzniku przez grzech BOGA! toć ſtraćiłeś żyćie duſzy twojey: już ona BOGU nie żyje, już ona umarła jeſt w Oczach Boſkich. O jak ſmutny, jak nędzny ſtan jeſt duſzy twojey grzeſzniku! Izali może być więkſze ſzczęśćie człowieka na źiemi, jako być złączonym z Bogiem przez łaſkę poświęcającą, jako mieć BOGA w ſobie na śię łaſkawego. Gdyby Pan BOG z dobrey ſwojey woli, jako Pan, odrzućił od śie-

bie

bie człowieka, jako sobie nie potrzebnego, wielkieby tego człowieka nieszczęśćie było, ale on nie byłby winien swego nieszczęśćia: jakież tedy nieszczęśćie jest tego, ktory sam dobrowolnie przez grzech od duszy swojey odpędza BOGA, y łaskę Jego; á tak duszę swą okrutnie zabija.

To tak strasżne, tak okropne skutki grzech sprawuje w tym żyćiu; á coż mowić, jakie sprawuje po tym życiu? Dusza opuszczona od BOGA, straćiwszy łaskę Bożą poświęcającą, staje śię łupem czarta przeklętego, ktory nad nią panuje, jako tyran nad poddanym swoim, jako jastrząb nad kuropatwą w sponach jego będącą. Pytam śię ćiebie grzeszniku, ktoryś śię przez grzech oddalił od BOGA, od BOGA odstawszy, do kogoś przystał? czyim sługą jesteś? Odpowiada S. Paweł Apostoł 2. *Tim:* 2. *W.* 26. *że ći, ktorzy śię sprzećiwiają prawdźie*, ktorzy niepostuszni są przykazaniom Boskim, *wpadają w śidła djabelskie, od ktorego są poimani ku czynieniu woli jego.* Sam Zbawićiel jeszcze potężnieyszey expressyi zażywa, mowiąc do grzesznikow w osobie żydow, *Joan:* 8. *W.* 44. *Wy z oyca djabła jesteśćie, y żądze oyca waszego wypełniać chcećie.* O jak to szpetne, jak sromotne tytuły: być jeńcem, niewolnikiem szatańskim! być synem djabelskim, y mieć djabła za oyca! Nie popisuy śię grzeszniku, z wysokiey twojey parenteli, z bogactw, z dostatkow, z przymiotow przyrodzonych, z subtelnego dowćipu, z gładkiey wymowy, z głębokiey mądrośći! jeśli ty jesteś w stanie grzechu śmiertelnego, nic te przymioty nie ważą, w samey rzeczy jesteś synem szatańskim, niewolnikiem czartowskim!

A jakże śię z niemi obeydą, ktorzy djabła mają za oyca, y wolą jego czynią? Przyidźie sąd Boży, y usłyszą ow straszny z ust Chrystusowych wypadający piorun: *Idźćie precz przeklęći w ogień wieczny, ktory jest nagotowany djabłu, y anjołom jego!* Czy chceszże grzeszniku ponośić przez całą wieczność cały ćiężar tak strasznego dekretu Boskiego? á jednak każdego momentu podlegasz temu pioruno-

runowi, jeżeli jesteś w stanie grzechu śmiertelnego! Mowże sam do śiebie: gdybym umarł teraz, tego momentu, tobym niepochybnie podlegał temu strasznemu dekretowi, y byłbym na wieki potępiony! Uważayże to dobrze grzeszniku, y co nayprędzey z tak niebespiecznego stanu porwiy śię. Poki łono miłośierdźia Boskiego jest otwarte, pospiesz śię do niego przez szczerą pokutę, przez przebłaganie nieskończonego Majestatu Boskiego na spowiedźi świętey, y pojednawszy śię przez absolucyą Kapłańską z Bogiem, staray śię zawsze być Synem miłośierdźia, á nie gniewu Boskiego.

Vide libellum manuscriptum R. P. Laurentii Bartilii per septennium Magistri Novitiorum S. J. titulo: Praxes extirpandi vitia, & inserendi virtutes, ex quibus pulcherrimæ formari possunt conciones ad populum.

KAZANIE

Na Niedźielę piątą po Wielkieynocy.

Prośćież, á weźmiećie. *Joan.* 16.

O modlitwie ranney, y wieczorney.

TA nieomylna jest z wiary prawda, że Pan BOG pierwsze łaski, y dary tak przyrodzone, jako y nadprzyrodzone, darmo nam nie proszącym bez żadnych naszych zasług, z samey szczerey Dobroći swojey daje. Tak mowiąc o darach natury, że o nas Pan BOG przed wieki myślił, y przed wieki postanowił nas, á nie innych z niczego wyprowadźić; jakoż w czaśie wyprowadźił nas z nicestwa, abo z niebyćia naszego, dając nam to jestestwo, ktore mamy, to jest: duszę, ćiało z sobą spojone, zdrowie, czerstwość, śiły tak duszne, jako y ćielesne, zmysły, członki, y inne doskonałośći nam własne: to wszystko zkąd, proszę, pochodźi? czy na te dary u Pana BOGA zasłużyliśmy? czy o nie kiedy prośiliśmy? bynamniey. Jako bowiem mogliśmy prośić, jako one mogliśmy wysłużyć, sami w rzeczy samey

mey niczym nie będąc? to jest: nie będąc wyprowadzeni *ex nihilo*, z nicestwa naszego: bo nikt nie może dźiałać co, aż sam wprzod będźie: toć ani mogliśmy o co prośić, ani mogliśmy na co zasługować, sami w rzeczy samey cale nie będąc.

Podobnym sposobem trzeba mowić o pierwszych łaskach nadprzyrodzonych, jako to, że nas Pan BOG na Chrzćie Swiętym przyjął do uczestnictwa zasług Syna swojego, że nas łaską swoją na duszę wlaną poświęćił, y przyjął nas za Synow, y przyszłych dźiedźicow krolestwa niebieskiego: zkąd to pochodźi? jedynie z samego miłośierdźia Boskiego: bo na pierwszą łaskę nikt nie może zasłużyć. Bo nikt u BOGA nic nie może zasłużyć, chyba kto jest przyjemnym, y miłym BOGU, y kto zostaje w łasce Jego: przed wźięćiem zaś pierwszey łaski, człowiek nie zostaje w łasce Boskiey, toć nie może być BOGU miłym, y przyjemnym, y owszem człowiek przed wźięćiem pierwszey łaski, jest synem gniewu, synem zatracenia dla pierworodnego grzechu w Adamie popełnionego, á zatym w niełasce Boskiey zostający człowiek na pierwszą łaskę nie może zasłużyć.

Ale gdy już przez łaskę Bożą poświęcającą staliśmy śię Synami Bożemi, dźiedźicami krolestwa niebieskiego, BOGU miłemi, wdźięcznemi, y przyjemnemi, o już tak w łasce Bożey będąc, możemy u Oyca naszego niebieskiego wiele zasłużyć przez akty cnot pochodzące z łaski Bożey poświęcającey daney nam z zasług Chrystusowych: natenczas już możem wiele u Pana BOGA uprośić w Imię P. JEZUSA, z względem ktorego zasług, staliśmy śię Synami Bożemi Jemu miłemi y przyjemnemi: y dla tego Pan BOG hoyny w rozdawaniu darow swoich, już potym nie inaczey one daje, tylko zasługującym, y o one proszącym; jako sam Zbawićiel mowi *Matth.* 7. *V.* 7. *Prośćie, á będźie wam dano: szukayćie; á naydźiećie: kołaććie, á będźie wam otworzono: abowiem wszelki, ktory prośi, bierze; kto szuka, naydźie; á kto kołace, temu będźie otworzono.* Chce tedy Zbawićiel, jeżeli chcemy od BOGA dalszych darow, abyśmy do BOGA

Oyca

W Niedźielę piątą po Wielkieynocy.

Oyca przedwiecznego przez modlitwę ućiekali śię w potrzebach naszych, prosząc Go o łaski potrzebne przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, to jest: przez zasługi żyćia, męki, y śmierći Jego: y toto jest, BOGA w Imię JEZUSOWE prośić.

Chrześćianie w Panu BOGU mili, gdyby na świećie byli tak bogaći Panowie, żeby mieli nieprzebrane skarby, y gdyby ći bogacze tak hoynego byli animuszu, y serca, żeby gotowi byli każdego wspomodz, każdego w potrzebie jego ratować, każdego zbogaćić, y zpanoszyć, pod tą jednak jedną kondycyą, byleby ich o co prośili: o jak wielu codźiennie widźielibyśmy hurmem biegących, y ćisnących śię do tak przemożnych, y hoynych Panow z proźbami swemi. Ale gdźie znaydźiesz na świećie tak dostatniego Pana, ktoryby wszystkich do śiebie garnących śię, mogł w ich proźbach, y żądzach ukontentować? Choćby komu złote rzeki płynęły, y teby śię wyczerpały, gdyby na każdego proźbę hoynie złoto sypano. Bo każda rzecz stworzona, z istoty swojey, jest *ens limitatum*, rzeczą ograniczoną pod pewną liczbą, wagą, y miarą od BOGA stworzona: á zatym żadna kreatura nie może wszystkim proszącym wystarczyć: bo co jednemu z bogactw da, to sobie, y drugiemu uymie.

Nie tak jest u BOGA Oyca przedwiecznego! gdy On komu daje, nic Mu nie ubywa, nigdy śię nie wyczerpnie zrzodło dobrodźieystw Jego: á do tego hoyny ten jest Pan! serdeczną ma poćiechę dać, darować temu, ktory Go o co prośi. Bieżćie tedy Chrześćianie z waszemi proźbami do niego! prezentuyćie wasze żądze, y wzdychania przed nim! przekładayćie przed nim wasze nędze, utrapienia, y inne potrzeby! Uszy Jego są otwarte na słuchanie proźb waszych! gotow on jest wszystko nam dać, o cokolwiek Go będźiem prośić z uniżonośćią y z gorącośćią.

Do czego abym was zachęćił, chcę wam przełożyć potrzebę modlitwy: to jest: chcę was nauczyć, że każdy Chrześćianin powinien

jeft codźiennie śię modlić, á to nie tylko raz, ale y częśćiey: ofobliwie jednak chcę wam wyperfwadować, że każdy Chrześćianin powinien śię modlić rano, y w wieczor, y nikt zbawienie fwe kochający, tey powinności nie powinien opufzczać.

PUNKT I.

O modlitwie ranney.

BOG Wfzechmogący folgując naturze nafzey ludzkiey ftabey, y uftającey, pozwala wprawdźie człowiekowi dźienną pracą ofłabione członki, y zemdlone zmyfty fnem przyzwoitym naprawić,pokrzepczyć, y zmocnić, ażeby mogł być fpofobnieyfzy do dalfzey pracy, y roboty: ale też Pan BOG chce, ażeby człowiek y podczas fnu fwego, nie zapomniał BOGA Stworcy fwego: przeto człowiek na pokazanie tego,że nie tylko na jawie,kiedy czuje,ale też y przez fen, kiedy śpi, ma BOGA w fercu fwoim, powinien zaraz,fkoro śię ocknie, ferce fwe kierować y podnieść do BOGA: Powinna pierwfza myśl nafza być BOGU oddana, á zatym każdy Chrześćianin, fkoro śię ze fnu ocknie, powinien myślić o BOGU, y onemu ferce fwe oddać, y ofiarować. W ftarym Teftamenćie *Exod:* 22. *V.* 29. Pan BOG przykazał wfzyftkie pierwiaftki ludźi, bydląt, y owocow źiemi, fobie ofiarować. Myśli pierwfze po śnie nafzym, fą to pierwiaftki dnia nam z łafki od BOGA użyczonego: ktore pierwiaftki z przykazania Bofkiego,powinniśmy Panu BOGU na ofiarę oddać. To bowiem jeft naypierwfze, y naywiękfze przykazanie Bofkie za świadectwem famego Zbawićiela *Matth.* 22. *V.*38. *Miłuy Pana BOGA twego ze wfzyftkiego ferca twego.* Kto co fzczerze, y gorąco miłuje, o tym naypierwey myśli: tak łakomy człowiek, fkoro śię ocknie, myśli o zyfku: czemu? bo zyfk miłuje: tak jeżeli ty Chrześćianinie, prawdźiwie, y fzczerze BOGA miłujefz, ocknąwfzy śię, ni o czym pierwfzym nie pomyślifz, tylko o BOGU. O czym bowiem naypierwey mafz myślić, jeżeli nie o tym, co naybarźiey kochafz?

chaſz? A kogoż naybarźiey maſz kochać, jeżeli nie BOGA? toć myśl twoja naypierwſza ma być o BOGU. Jakoż o czym ma człowiek, ocknąwſzy śię ze ſnu, naypierwey myślić? czy o marnym zyſku? czy o wyprawie w drogę, w ktorą puśćić śię zamyśla? czy o wyſtawieniu jakiego kunſztu? czy o zakończeniu dźieła ſwego, ktore dawniey zaczął? ſłowem czy o jakiey inney rzeczy ſtworzoney? Y czy nie jeſtże rzecz nieſprawiedliwa, pierwey myślić o rzeczy ſtworzoney, niżeli o Stworzyćielu? y czy nie jeſtże to, kreaturę przenaſzać nad Stworcę ſwego, pierwey myślić, y affekt ſwoy zanurzyć w dobru jakim przemijającym, á o dobru wiecznym, dobru nieſkończonym, ktorym ſam BOG jeſt, ani pomyślić? Tak poſtępować, izali nie jeſt wzgarda BOGA naſzego, Dobra naywiękſzego, Dobra naywyżſzego?

Przeto Chrześćianie naymilśi, ażebyśmy śię przyzwyczaili naypierwſzą myśl mieć o Panu BOGU, ſkoro ze ſnu śię ockniem, trzeba zaraz przeżegnać śię krzyżem świętym, mowiąc: W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego: y to mowiąc, ſerce ſwoje podnaſzać do BOGA, wyznawając Go być Oycem, Synem, y Duchem Swiętym, jednym Bogiem w naturze, á trojakim w Perſonach, z ktorego łaſki ten dźień zaczynamy. Tak myśl do BOGA podnioſzſzy, porwiy śię z łoſzka, á ubierając śię w ſzaty, pilno przeſtrzegay uczćiwośći, ażebyś nagośćią ćiała twego, nie tylko oczu ludzkich, ale też y Anjelſkich nie obraźił. Skoro na śię ſzaty wdźiejeſz, zaraz padniy na kolana na źiemię, pokłoń śię BOGU, jako Stworcy twemu, podźiękuy Mu za zachowanie żyćia twego dotychczas, oſobliwie, że ćię zdrowo tey nocy zachował, proś o dalſze łaſki, y zmow Oycze naſz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Dźieśięćioro Boże przykazanie, pięćioro Kośćielne, y ſpowiedź powſzechną.

Na zachęcenie zaś was do modlitwy, te pobudki podaję: Naprzod: pamiętayćie, że Chryſtus Pan wſzyſtkim á wſzyſtkim Chrześćianom tak w ſpołeczności, jako y w ſzczegulności, przykazał, ażeby śię

 uſtawi-

ustawicznie modlili: *Oportet semper orare, & non deficere. Luc.* 18. *V.* 1. *Trzeba,* prawi, mowi Zbawićiel, *zawsze śię modlić, á nie ustawać.* Nie dość Chrześćianinowi, że jaki czaśik poświęći Panu BOGU na modlitwie, że naznaczonego czasu nieco pomodli śię do BOGA, ale trzeba, mowi Zbawićiel, zawsze nieprzestannie śię modlić. A jako to można to przykazanie wypełnić, gdyż każdemu trzeba według stanu swego co innego robić? Naylepszy sposob wypełnienia tego przykazania Chrystusowego, ustawicznie, bez przestanku modlić śię, podaje modlitwa poranna. Bo co jest modlitwa, jeżeli nie podnieśienie myśli abo serca naszego do BOGA? Kto tedy zawsze ma myśl abo serce podnieśione do BOGA, zawsze śię modli: á to sprawuje modlitwa poranna: Bo modlitwa poranna na cały dźień serce człowieka nakieruje do BOGA, aby człowiek nic nie dźiałał, tylko dla BOGA, tylko na cześć y na chwałę Jego: á tak cokolwiek w imię Boskie czyni, czy on ręczną zabawia śię robotą, czy je, czy pije, ustawicznie śię modli; bo ma myśl ustawicznie do BOGA podnieśioną: y tak modlitwa ranna u takiego kontynuuje śię przez cały dźień: bo uczynki dźienne takiey modlitwy nie przerywają, y owszem oney dopomagają, ustawicznie serce z Bogiem złączonego człowieka podnaszając do BOGA.

Każdy tedy Chrześćianin powinien dźień sobie od BOGA pozwolony zacząć od modlitwy na uproszenie sobie od BOGA łask y dobrodźieystw dalszych, osobliwie, ażeby Pan BOG pobłogosławił naszym tego dnia sprawom, y uczynkom. Zacharyasz Prorok *c.* 14. *V.* 17. twierdźi: *że ktoby z obywatełow źiemi, nie wstąpił do Jeruzalem na oddanie pokłonu Krolowi nieba, y źiemi, Panu zastępow, nie padnie na takich deszcz.* P. BOG spuszcza deszcze łask y dobrodźieystw swoich na ludźie te, ktorzy śię Mu pokornie kłaniają, ktorzy wdźięcznym sercem uznawają, że wszystko od niego biorą, á nic z śiebie samych mieć nie mogą. Co nic inszego nie jest, tylko modlitwa.

Druga pobudka do modlitwy poranney, jest ustawiczne nasze niebe-

niebeſpieczeńſtwo wpadnienia w grzech. Taka jeſt ziemſkiego naſzego w ćiele pomieſzkania nieſzczęśliwa niedola, że poki w tym ćiele żyjemy, poty ſkłonni do każdego grzechu jeſteśmy, tak dalece, że nie maſz żadnego grzechu na świećie, mowi S. Auguſtyn, ktory popełnił jeden człowiek, aby go nie mogł popełnić drugi człowiek. A wiećie, co za grzechem idźie! wiećie, jakie on, jak ſtraſzne ſkutki ſprawuje! Ponieważ tedy tak my jeſteśmy z przyrodzenia naſzego ſkłonni do grzechu, że każdy z nas niepochybnieby wpadł w grzech, gdyby łaſka Boſka nas nie utrzymywała; izaliż nie mamy ſłuſzney potrzeby, ſkoro śię ockniemy, ućiekać śię do BOGA prosząc z Kośćiołem Swiętym: Boże wſzechmogący, Boże dobrotliwy, ktory nas do początku tego dnia przyprowadźićieś raczył, prośiemy Cię, abyś wſzechmocną Ręką Twoją tego, y każdego dnia od wſzelkiego grzechu wolnych nas zachował, y od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa wpadnienia weń oddalił.

Kiedy ja was napominam do ranney modlitwy, wy od niey nie wymawiaćie śię pilną potrzebą roboty jakiey, naprzykład: napojeniem koni, wypędzeniem w pole bydła, przynieśieniem ognia, abo wody; abo że Oćiec, abo Matka dokąd indąd poſyła. Te wymowki mogłyby być przywiedźione, gdybym ja was obowiązywał do modlitwy długiey. Pan BOG, ktory śię akkommoduje do naſzych potrzeb, nie wyćiąga od nas wiela, kiedy Mu nie możem dać wiela, ale tylko mało co. Niech będźie waſza modlitwa krotka, ale niech będźie gorąca, z ſerca miłośćią Boſką pałającego pochodząca. Pan BOG będźie śię kontentował twoją krotką modlitwą, kiedy dłużey nie maſz czaſu na modlitwie śię bawić: tylko tego pilno przeſtrzegay, ażeby śię do ćiebie nie przyłączyło niedbalſtwo, leniſtwo, y gnuśność w ſłużbie Bożey. Jeśli prawdźiwa ćię potrzeba od modlitwy odćiąga, ſkroć ją: dłużey śię pomodliſz w Niedźielę, w Swięto, kiedy więcey wolnieyſzego czaſu będźieſz miał. Ztąd teży toidźie, że ći powinni śię dłużey modlić, ktorzy ſą mniey zabawni. Parobek,

ktory

ktory powinien rano wftać do Pańſkiey roboty,rzemieślnik, ktory z pracy rąk ſwoich y ſam żyje, y familiykę ſwoję karmi, y odźiewa, dość czyni powinności ſwojey, kiedy rano wftawſzy, krotko, ale gorąco śię pomodli: lecz wy, Panowie, ktorzy maćie tak wiele wolnego czaſu, powinniśćie więcey czaſu Panu BOGU oddać przez modlitwę. Każdy tedy ſwego czaſu idź do roboty ſwojey! Pan BOG nie wyćiąga od ćiebie człowiecze, abyś Mu długi czas poświęćił przez modlitwę, kiedy ftanu twego potrzeba wyćiąga,abyś ten czas obroćił na robotę tobie przyzwoitą. To jeft naypierwſze prawidło prawdźiwego nabożeńftwa, dość czynić ordynacyi Opatrzności Boſkiey: BOG ćię ftworzył do roboty, y poftanowił ćię w ftanie roboczym: robże na chwałę Boſką, á BOGU śię przymiliſz: Nie podobałbyś śię BOGU, gdybyś ten czas, ktoregobyś miał abo ſobie, abo Panu robić,na modlitwę obroćił.*Omnia tempus habent*, *Eccl: 3.* mowi Mędrzec: Wſzyftkiemu jeft czas: czas jeft modlenia śię, czas robienia. Odday ſwoy czas modlitwie, odday ſwoy czas roboćie, á tym ſamym ſporządzenie Boſkie wypełniſz: á kto Boſką wolą, y Jego ſporządzenie pełni, zapewne taki podoba śię BOGU. A czy możeż być więkſze człowieka ſzczęśćie, jako śię podobać BOGU?

Ponieważ tedy Pan BOG od roboczego człowieka nie wyćiąga więcey, tylko krotkiey modlitwy, ktora go nie odrywa od roboty, przeto roboczy człowiecze, y w pośrzod roboty twojey ftaray śię mieć zawſze twe serce podnieśione do BOGA: niech twoja praca, y robota pochodźi z miłośći ku BOGU. Dobry Chrześćianin y pracując myśli o BOGU, wzdycha do BOGA, kłania śię nieſkończonemu Majeftatowi Boſkiemu,przepraſza Go za ſwe przeftępftwa,prośi Go, aby pobłogoſławił pracy rąk jego: bo jeżeli Pan BOG nie pobłogoſławi, nic z pracy jego nie będźie. O wieśniacy! o kmiotkowie! ktorzy jefteśćie uftawicznie zabawni robotą, to maćie nad innych ſzczęśćie, że waſze życie pracowite daleko łatwiey możećie święte uczynić, niż inſzych ftanow ludźie! Bo wy nie mając wielkiemi

kiemi intereſſami zaprzątnioney głowy, w pracach waſzych codźiennych zawſze możećie myślić o BOGU, zawſze możećie mieć ſerce waſze podnieśione do BOGA, y tak tym ſpoſobem maćie ſzczęśćie przez całe życie niemal co moment modlić śię do BOGA.

Tu już trzeba wam przełożyć, z czego ma być złożona modlitwa poranna? Każda modlitwa zawſze śię ma poczynać od znaku Krzyża świętego, to jeſt: od przeżegnania śię, ktorym wyznawamy BOGA w Troycy S. jedynego, y oraz przypominamy Wćielenie, y śmierć Zbawićiela naſzego na krzyżu dla nas podjętą. Ten znak krzyża świętego zawſze był u Chrześćiańſtwa w wielkim poſzanowaniu, y w uſtawicznym używaniu. S. Hieronim piſze w żywoćie S. Pauli Senatorki Rzymſkiey, á potym dla Chryſtuſa ubogiey Zakonnicy, że ta Swięta Wdowa za nayoſobliwſzą poćiechę miała, że umieraiąc mogła palcami ſwemi na wargach ſwoich ten znak krzyża świętego wyrażać. *Digitum ad os tenens, crucis ſignum pingebat in labiis.* Ten znak ma wielką moc odpłoſzenia od śiebie mocy piekielnych czartow przeklętych. Swiadkiem tego jeſt Julian Ceſarz, ktory zwiedźiony od czarownikow, zoſtał Apoſtatą, to jeſt: odſtąpił od Wiary Chrześćiańſkiey. Ten niezbożny odſtępca, jako piſze S. Grzeg: Nazyanz: *Orat.* 3. gdy śię przeląkł czartow w ſtraſznych larwach jemu śię pokazujących, ućiekł śię do krzyża świętego, y jako był z młodu nauczony, przeżegnał śię znakiem krzyża świętego, y wnet piekielne poczwary roſpierzchnęły śię, y z oczu jego zniknęły.

Uzbroiwſzy śię krzyżem świętym, ſtaw śię w obecnośći BOGA wſzechmogącego: abo raczey dobrze wraź w pamięć twoję, y ten akt wiary w ſercu twoim wzbudź, że Pan BOG jeſt nieograniczony, wſzędźie jeſt obecny, wſzędźie przytomny, wſzyſtkie twoje ſprawy, wſzyſtkie poruſzenia, wſzyſtkie twoje myśli widźi, y na nie śię zapatruje, á ty jeſteś w obecnośći, y w oczach Jego. Y toto jeſt, ſtawić śię w obecnośći Boſkiey. Tak ſtawiwſzy śię w obecnośći

Jego,

Jego, padniy na źiemię na kolana twoje, y BOGU, jako Stworcy swemu, należyty pokłon odday. A że ćię Pan BOG tey nocy zdrowego zachował, y od wszelkiego niebespieczeństwa uchował, za to dobrodźieystwo pokornie podźiękuy: bo to jest wielka niewdźięczność, brać dobrodźieystwa, á za nie nie dźiękować. Podźiękowawszy P. BOGU za wźięte dobrodźieystwa, ofiaruy Mu wszystkie twoje sprawy, y uczynki, ktore aby BOGU przyjemnieysze były, złącz je z zasługami życia, męki, y śmierći Chrystusowey: potym wzbudź w sercu twoim żal za grzechy, żeś kiedykolwiek BOGA wszelkiey miłośći naygodnieyszego obraźił, przeprászay nieskończony Jego Majestat, y mocno postanow wystrzegać śię wszelkiey obrazy Boskiey. Nakoniec proś BOGA, aby pracy dźienney rąk twoich pobłogosławił: bo jako Prorok *Ps.* 126. *W*. 2. mowi: *Jeśli Pan domu nie zbuduje, daremnie człowiek około niego pracuje.* Y na ten koniec zmow nabożnie, y uważnie Oycze nasz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Powszechną spowiedź: y poleć śię Opiece Matki Bożey, S. Anjoła twego Stroża, y przyczynie wszystkich Swiętych, osobliwie Patronow twoich.

Jest też między wami wielu takich, ktorym nie jest dość samym modlić śię, ale są powinni y drugich do modlitwy naprowadzać: jako to Oycowie, y Matki, powinni napędzać dźiatki swoje, gospodarze, y gospodynie czeladź swoję do paćierza. Bo im Pan BOG na to dał dźiatki, y czeladkę, aby miał Chwalcow swoich: Przeto Rodźicy, y Gospodarze powinni czuć nad niemi: bo za nich wszystkich śćisły rachunek oddadzą BOGU: przeto, gdy leniwszych postrzegą do paćierza, powinni ich napomnieć, zgromić, y rozgą napędźić, abo jeść nie dać, jeżeli nabożnie paćierza nie zmowią: á dalekoby lepiey było, gdyby razem wszyscy śię modlili: boby tym sposobem y jeden od drugiego paćierza śię nauczył, y społeczna modlitwa Panu BOGU milszaby, y przyjemnieysza była, ktoraby pochodźiła z wielu serc szczerze kochających Go.

Y ten to jest sposob modlenia się rannego, y owszem modlenia się ustawicznego przez podnieśienie myśli, y serca swego do BOGA we wszystkich sprawach, y pracach całego dnia, ba y całego życia naszego: teraz już mowmy o modlitwie wieczorney, ktora nie mniey jest potrzebna każdemu na chwałę Boską stworzonemu człowiekowi, jako y modlitwa poranna.

PUNKT II.

O modlitwie wieczorney.

DWa tylko *motiva*, abo dwie pobudki krotko wam przekładam, ktore pobudzają nas do modlitwy wieczorney, y do zakończenia dnia przez modlitwę.

Pierwszą pobudką są dobrodźieystwa Boskie, ktoreśmy od niego tego dnia wźięli. O jak wiele łask, y dobrodźieystw przez cały dźień od BOGA wźięliśmy, już to w zachowaniu życia naszego, już to w pośileniu, y przyodźianiu ćiała naszego, już to w szczęśliwym powodzeniu spraw, y rzeczy naszych! Po tak wielu od BOGA wźiętych dobrodźieystwach nie podźiękować mu w szczegulnośći, byłoby to szkaradną niewdźięcznośćią, y przez to człowiek stałby śię niegodnym wźięćia dalszych darow Boskich.

Druga pobudka do zakończenia dnia każdego przez modlitwę, jest nieszczęśliwa ułomność nasza nam wrodzona, z ktorey często w jaki grzech upadamy, y prawie nie masz tego dnia, ktoregobyśmy jakiego grzechu nie popełnili lub myślą, lub słowem, lub uczynkiem, lub opuszczeniem powinnośći naszey. A tym czasem śmierć nas zaskoczyć może, kiedy śię jey mniey spodźiewamy. Gdyby tedy Pan BOG niespodźianie na nas śmierć dopuśćił, o jakieby nasze nieszczęśćie było, stanąć przed naywyższym Sędźią Bogiem, wprzod Go nie przeprośiwszy za popełnione grzechy przećiwko

nieskończonemu Jego Majestatowi. Takiemu nieszczęśćiu podlegają ći, ktorzy nie pomodliwszy śię, nie przeprośiwszy Pana BOGA za swoje występki, kładą śię spać. Trzeba tedy przed snem ubespieczyć zbawienie swoje przez modlitwę wieczorną, przez przebłaganie Majestatu Boskiego od nas urażonego.

Modlitwa zaś wieczorna tymże sposobem jako y poranna, powinna śię zacząć od stawienia śię w obecnośći Boskiey. Stawiwszy śię przez wiarę przed wszędźie obecnym Bogiem, pokłonić śię Mu, jako Panu naszemu naywyższemu, jako Stworcy naszemu naydobrotliwszemu, y podźiękować Mu za wszystkie łaski, y dobrodźieystwa, osobliwie dnia dźiśieyszego wźięte.

Modlitwa wieczorna nie będźie doskonała, jeżeli nie będźie złączona z examinem, to jest: z rostrząśnieniem sumnienia, ktore jest wielce potrzebne każdemu Chrześćianinowi w każdym stanie, y wielkie mu pożytki przynośi.

A naprzod rachunek, abo rostrząśnienie sumnienia, przywodźi nas do pokuty, y do ohydzenia grzechow, ktoremi Pana BOGA obraźiliśmy, przestępując Jego przykazania: z ohydzenia grzechow, pochodźi żal za nie, z żalu przeprászanie BOGA, y proszenie o miłośierdźie. A Pan BOG wzruszony skruszonym, y upokorzonym sercem jego, do łaski go swey przyimuje, y dla zasług Syna swego, winę mu daruje.

Powtore: rachunek sumnienia wraża w nas zbawienny wstyd, że widząc tak częste przestępstwa nasze, wstydem śię zalewamy, y z owemi Ewangelicznemi trędowatemi *Luc.* 17. nie śmiemy przybliżyć śię do Chrystusa, abo z Publikanem *Luc.* 18. nie śmiemy oczu podnieść do nieba, abo z Synem marnotrawnym *Luc.* 15. uznawamy być niegodnemi nazywać śię Synami Bożemi.

Potrzećie: rachunek sumnienia wstrzymuje nas od dalszych grzechow: bo my zawstydźiwszy śię, że po tak wiele razy obrażamy

BOGA

W Niedźielę piątą po Wielkieynocy.

BOGA dobro naywyżſze, dobro nieſkończone, daley oſtrożniey poſtępujemy, wyſtrzegając śię wſzelkiey obrazy Jego.

Poczwarte: rachunek ſumnienia, łacnieyſzą nam czyni ſpowiedź Sakramentalną: bo gotując śię na ſpowiedź, łatwiey ten przypomni ſobie grzechy, ktory codźiennie roſtrząſał ſumnienie ſwoje: y tak taki pewnieyſzy jeſt o całośći ſpowiedźi ſwojey.

A do tego, czynić codźiennie rachunek ſumnienia, przepraſzać Boga, żeśmy Go obraźili, prośić Go o przebaczenie, obiecywać Mu ſzczerą poprawę żyća, jeſt to ſpowiedź przed Bogiem, ktora ma wielką zaletę w Piſmie Swiętym *Pſ.* 31. *W.* 5. *Rzekłem: wyznam przećiw ſobie nieſprawiedliwość moję, á tyś odpuśćił niezbożność grzechu mojego.* Na ten Pſalm S. Ambroży piſząc, mowi: *Rzekł Dawid: wyznam; á już odpuſzczenie miał, nim wyznał: daleko więcey, gdy już wyznał, y mowił: znam złość moję; odpuſzczony mu grzech jeſt.* Y Leo S. *ep.* 91. mowi: *Miłośierdźiu Boſkiemu y miary, y czaſu zamierzać nie możem, u ktorego odpuſzczenie nie omieſzka na prawe nawrocenie.* Y Duch S. przez Izaiaſza *c.* 65. *W.* 24. mowi: *Gdy nawroćiwſzy śię weſtchnieſz, zbawion będźieſz.* Acz tego ſłowa w naſzey wulgaćie nie maſz, jedno w Greckiey 70. tłumaczow werſyi.

Y tak odprawiwſzy examen, abo roſtrząśnienie ſumnienia, polećiwſzy śię Panu BOGU, opiece Matki Boſkiey, ſtraży S. Anjoła tobie przydanego, kładź śię na łożku, wprzod go przeżegnawſzy, á jeżeli można, y wodą święconą pokropiwſzy: y tak ręce na krzyż na pierśiach twych złożywſzy, ſpokoynie zaſypiay, co nabożnego myśląc, y łącząc twoy ſen z ſnem, y z śmierćią Chryſtuſową: á tak o tobie śię będźie prawdźiło, co napiſano jeſt o Swiętey Duſzy Oblubienicy Chryſtuſowey *Cant.* 5. *W.* 2. *Ja śpię, á ſerce moje czuje.*

Chrześćianie naymilśi, przyzwyczayćie śię do tak świętego, y zbawiennego zwyczaju, rano, y w wieczor śię modlić. Nałożćie śię, w pracach, w robotach waſzych uſtawicznie o BOGU myślić, do

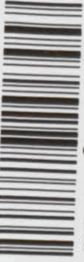
Niego

Niego wzdychać, w Nim wszelką waszę poćiechę pokładać w waszych trudach, y utrapieniach: á tak tu na wygnaniu ustawicznie ućiekając śię do BOGA, przyidźiem do owego błogosławionego terminu, gdźie sam BOG będźie y zapłatą, y koroną naszą.



900 —

353062 2 24.01 , J8



T. W.
C. L.
C. O.
Th. P. R. P. V. S. D. E. MDC.
ry

1751.

